Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy

DZIAŁ CZASOPISM

Sf.prasa: 204

PONIEDZIAŁEK NOWEGO SŁOWA:

[poniedziałkowe wydanie Nowego Słowa]. Tygodnik

Lwów

R.1 **1918** nr 1-22 [29.IV-30.IX]

Poniedziałek

„Nowego Słowa"

1918

204/1

20 hal.

PONIEDZIAŁEK „NOWEGO SŁOWA"

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Sykstuska l. 19. — Telefonu nr. 504.

Nr. 1. Lwów, 29. kwietnia 1918. Rok I.

Żądania funkcyonaryuszów państwowych.

Zażegnanie wrzenia wśród kolejarzy.

Reemigracya Polaków z Rosyi. — Proklamowanie caratu w Rosyi?

Krajowa konferencya funkcyonaryuszów państwowych.

Lwów, 29. kwietnia.

Szczęśliwą i nader pożyteczną była myśl urządzenia krajowej konferencyi funkcyonaryuszów państwowych. Przebieg obrad i nader liczny udział uczestników wskazywał dobitnie, jak żywotne poruszono sprawy i jak głęboko sięga niedola tej wielkiej rzeszy najdzielniejszych naszych pracowników wskutek długotrwałej mentosnej wojny.

Ogólny poziom wywodów i tory, na jakie je skierowano, pozwalają spodziewać się pomyślnego wyniku wszczętej akcyi. Już dzisiaj musimy stanowczo domagać się od rządu, by odstąpił od dotychczasowych systemów połowiczności lub nawet obojętności wobec bardzo rozumnych, rzeczowych i na koniecznościach wojennych opartych żądań klasy urzędniczej, która niezasłużenie i niewinnie znalazła się w sytuacyi wprost rozpaczliwej. Sądzimy, że rząd oceni realną podstawę wczorajszej konferencyi i b e z w ł o c z n i e przystąpi do dzieła realizacyi postulatów.

Ażeby wszczęta akcya uwieńczoną być mogła jak najszybciej pomyślnym wynikiem, należy dla dobra samej sprawy unikać wszelkich haseł i żądań, których wypełnienia nikt nigdy uzyskać nie może. Stąd też przy pełnem uznaniu dla wywodów poszczególnych referentów nie możemy dopatrzeć się rzeczowej podstawy w przemówieniu posła G ł ą b i ń s k i e g o. Uznajemy za słuszne — co zresztą dla nikogo nie jest już problemem — domaganie się wypłaty pełnych odszkodowań wojennych, ale chyba nikt z uczestników wczorajszego zebrania nie uwierzył i nie wierzy, by którykolwiek z rządów gdziekolwiek zgodzić się mógł na zapłacenie długów urzędniczych choćby nawet w czasie wojennym i wskutek wojny zaciągniętych. Można domagać się komasacyi długów przez Bank urzędniczy, tak znacznej podwyżki poborów i takich ulg w spłatach, by odłużenie dało się przeprowadzić bezboleśnie i miarowo, ale tego rodzaju stawianie sprawy, jak to uczynił poseł Głąbiński, szkodzi tylko pozytywnemu działaniu, a jest w zasadzie swojej niemoralne i zakrawa na pospolitą demagogię. Wnioski, uchwalone na konferencyi, wskazują najlepiej, jak trzeźwo ocenili delegaci granice możliwości i są milczącem upomnieniem dla tych, którzy w rozpaczliwej zaiste pogoni za tanim poblaskiem imają się środków, nie licujących z poważnem ujmowaniem piekących zagadnień gospodarczo-społecznych.

Poniżej przebieg obrad według zapisków naszego sprawozdawcy.

W myśl zapowiedzi z przed kilku dni, odbyła się w niedzielę 28 bm. w sali ratuszowej o godz. 10 przed południem konferencya gal. funkcyonaryuszy państwowych, celem wysłuchania opinii mężów zaufania całego kraju w sprawie poprawy doli urzędniczej. Przewodniczył zebraniu radca dw. prof. Dzieślewski.

Referat finansowo-ekonomiczny wygłosił dr. Jan P i ą t e k. Referent zastanawiał się nad spadkiem kursu pieniędzy, brakiem towarów i nad szkodami, wyrządzonemi przez wojnę i w związku z tem postawił następujące wnioski:

I. 1) ze względu na ciągle obniżającą się siłę kupna pieniądza, Krajowa Konferencya Delegatów urzędniczych domaga się dostosowywania w porę wymiaru wszelkich poborów stałych i nadzwyczajnych (dyet i t. d.) tak dla funkcyonaryuszy państwowych w czynnej służbie, jak i emerytów, wdów i sierot do każdorazowych stosunków targowych.

2) Aż do ustalenia waluty po zawarciu pokoju dostosowanie to ma się odbywać co 3 miesiące, a następnie co roku. 3) Jako punkt wyjścia należy przyjąć płace przedwojenne. Zwyżka z dniem 1. maja 1918 winna wynosić średnio 700 pr. którą należy ustosunkować do większych lub mniejszych wydatków urzędnika, wzgl. funkcyonaryusza. Szczegóły projektu tej regulacyi opracuje Komitet wykonawczy Konferencyi. 4) Ponieważ przez 4 lata wojny pieniądz traci na wartości, a przez to funkcyonaryusze państwowi narażeni byli i są na straty bardzo znaczne, Kraj. Konf. Funcyonaryuszy domaga się uzupełnienia płacy za cały czas wojny aż do normy, obliczonej według wniosku I. 1).

II. Wobec przyjęcia bezpośrednio przez państwo gospodarstwa zasobami środków żywności, materyałami na odzież i obuwie, oraz materyałami opałowymi, słuszne jest domagać się, by rząd udzielił funkcyonaryuszom państwowym, emerytom, wdowom i sierotom produktów tych po cenach, odpowiadających płacy funkcyonaryusza.

III. Kraj. Konf. Deleg. poleca Komitetowi wykonawczemu utworzyć z istniejących konsumów jeden związek stowarzyszeń na cały kraj. Stowtemu rząd winien przyznać ulgi transportowe i taryfowe i uprzywilejowanie w nabywaniu towarów w Centralach.

IV. Kraj. Konf. Delegatów poleca Komitetowi wykonawczemu, by dołożył wszelkich starań, aby 1) funkcyonaryusze, którzy z powodu wojny utracili urządzenie domowe, otrzymali wynagrodzenie w naturze wzgl. po cenach dzisiejszych; 2) by funkcyonaryuszom którzy z powodu wypadków wojennych opuścili stałe miejsce zamieszkania, Rząd przyznał zwrot czynszu za mieszkanie drugie, które musieli opłacać; 3) aby Rząd przyznał 6 procent odsetki zwłoki od pensyi niewypłaconych z powodu inwazyi w odpowiednich terminach.

Zebranie wnioski te po dyskusyi uchwaliło.

Nastąpił referat radcy Planera w sprawie odłużenia, zakończony następującymi wnioskami:

I. a) bezzwłoczne przyznanie odszkodowania wojennego w gotówce bezzwrotnej w wysokości jednorocznej płacyt ym funkcyonaryuszom państwowym, którzy w czasie wojny ponieśli szkodę materyalną; b) bezzwłoczna wypłata zapomogi w wysokości 1000—3000 kor. w miarę lat służby, rangi i ilości członków rodziny; c) kto wyższą szkodę poniósł, ten jest uprawniony do żądania pożyczki odszkodowawczej w wysokości do 10000 koron.

II. Rząd obowiązany jest funkcyonaryuszom państwowym udzielić pożyczki dla oddłużenia w wysokości do 20.000 kor., o ile długi nie powstały lekkomyślnie.

Akcye te dadzą się najłatwiej przeprowadzić w drodze ubezpieczenia wojennego.

W dyskusyi między innymi zabierali głos posłowie G ł ą b i ń s k i, S k a r b e k i D ę b s k i oraz prof. dr. Stanisław W e i n e r. Poseł Głąbiński stwierdził, że należy domagać się zwrotu pełnej szkody wojennej i odłużenia bezzwrotnego, gdyż rząd obowiązany jest wynagrodzić szkodę, spowodowaną wypadkami wojennemi.

Prof. dr. Stanisław W e i n e r, delegat Związku ekonomicznego c. k. urzędników i nauczycieli oraz Koła krakowskiego T. N. S. W. przemawiając w sprawie podwyższenia płac funcyonaryuszy państwowych wskazuje, że już przed rokiem pojawił się na gruncie wiedeńskim znamity projekt zupełnej regulacyi płac Dra Wolkana. Projekt ten opiera się na zasadzie jednolitości z uwzględnieniem dodatków za wyższe wykształcenie, do lat służby, dodatków rodzinnych na mieszkanie i t. d. Jest on prosty. Poleca zatem konferencyi wzięcie go pod rozwagę.

164943

Wkońcu przedłożył dr. Weiner rezolucye, które przekazano komitetowi do przeprowadzenia.

I. Zważywszy, że ustawa z 31. grudnia 1917 r. ogłoszona 11. stycznia 1918 D. u. p. nr. 15, dotycząca opieki nad uchodźcami wojennymi, tylko pozornie czyni zadość słusznym pretensyom ludności, a szczególnie funkcyonaryuszów państwowych do odszkodowania wznożonych wydatków na utrzymanie z powodu ewakuacyi, a to a) przez przyznanie dobrodziejstwa z tej ustawy tylko zbyt szczupłej ilości poszkodowanych, b) przez ograniczenie terminu do wnoszenia podań o te dodatki, c) przez nadanie akcyi charakteru dobroczynności.

Zjazd funkcyonaryuszy państwowych we Lwowie uchwala żądać uzupełnienia ustawy w tym kierunku a) aby objęła wszystkich, którzy z powodu ruchów wojennych zmuszeni byli opuścić swoje miejsce zamieszkania, b) aby przedłużono termin wnoszenia podań o te dodatki do końca roku 1918, c) aby nadano dodatkom tym charakter odszkodowania a nie dobroczynności.

II. Zważywszy, że odbywająca się w c. k. Namiestnictwie akcya około organizacyi krajowej konsumów urzędniczych ma wiele nieszczerości w stosunku do zrujnowanych wojną funkcyonaryuszy państwowych — Zjazd uchwala żądać natychmiastowego przystosowania tej akcyi do istniejących konsumów, a nawet jeszcze przedtem żądać zasilenia konsumów obecnych towarami, co jest właściwie jedynem niedomaganiem.

Sprawy organizacyjne referował pan Leon Szczurkiewicz. Zaznaczywszy na wstępie, że z inicyatywy polskich funkcyonaryuszy państw. organizują się funkcyonaryusze państwowi Austryi, stawia wniosek, by nazwa stow. była: Komitet wykonawczy kraj. Konferencyi delegatów funkcyonaryuszów państw., by siedzibą był Lwów z tem, że działalność rozciąga się na cały kraj. Celem komitetu jest obrona, popieranie i zastępstwo interesów.

Nakoniec przedstawił referent projekt organizacyi.

Zgodnie z wnioskiem komisyi matki zgromadzeni wybrali komitet wykonawczy, złożony z 21 członków.

W skład jego weszli ze Lwawa pp. Dzieślewski, Rybicki, Z. Horwath, Szczurkiewicz, K. Rawski i Wł. Wołoszyński; z Krakowa: F. Bocheński, U. Krajewski, W. Dąbrowski, J. Górka i M. Starzewski; z Kołomyi: G. Liebhart, z Tarnowa Wojciechowski, z Rzeszowa ks. Chmielnikowski, z Sambora St. Kaczmarek, z Przemyśla A. Pniewski a z Tarnopola A. Czarnecki.

Uchwalono wnioski, zgłoszone przez wszystkich trzech referentów, wszystkie zaś inne postulaty odesłano do rozpatrzenia i załatwienia przez Komitet wykonawczy.

Około 1-szej po południu zakończono obrady.

Panazyatyzm rosyjski a kultura Polski.

Lwów, 29. kwietnia.

Współczesna antropo-psycho-etnologia zatrzymała się obecnie na tem stanowisku, że darmoby szukać narodu jednolitego pod względem rasowym. W całej jednakowoż Europie nie masz tego rodzaju konglomeratu r a s o w e g o, co w Rosyi, a raczej w narodzie rosyjskim. W Rosyi przymieszka aż nadto znaczna krwi tatarskiej musiała odbić się wyraźnie nie tylko na budowie fizycznej ludności, ale w znacznie większej mierze na umysłowości, dążeniach i ideałach, słowem na duszy tej pseudo-rosyjskiej narodowości. Oddziaływanie to stawało się tem silniejsze, im bliższe było sąsiedztwo osadnictwa rosyjskiego plemion tubylczych. Wszak przed pół wiekiem udowodnił prof. Zograf, po przeprowadzeniu bardzo sumiennych badań antropometrycznych, że naród rosyjski przedstawia typ, powstały ze skrzyżowania się Słowian z Tatarami szczepów najrozmaitszych, oraz że w Rosyi rdzennej przeważa żywioł fińsko-mongolski, który wycisnął niezatarte piętno w łonie społeczeństwa rosyjskiego.

Do konkluzyi takiej przyjść musiało nie tylko z badań antropometrycznych. Psychika cała była wielce pomocna.

Wystarczy z niej wziąć pod uwagę wiarę w siłę zasady, a ujrzy się, że wiara ta ma wszelkie cechy, nieodłączne od bałwochwalstwa bezkrytycznego, poza którem nie widzi się niczego. Czyliż więc dziwić się można, iż w Rosyi był Iwan Groźny lub siepacze Birona? Wszakżeż dusza rosyjska przywykła do bezwzględnego posłuszeństwa w zasadzie, choćby zasada ta była najwstrętniejszą, najpotworniejszą i stała w rażącej sprzeczności z sumieniem! Bo od czasu Groźnego aż po dnie dzisiejsze w duszy rosyjskiej przyczaiły się instynkty najniższego gatunku, jako spadek po przodkach mongolskich, co ‚roztatarszczyli‘ rosyjski naród, w którym wre dotąd jeszcze walka dwu dusz: słowiańskiej z mongolską, i to najpodlejszą. Większość bowiem tej zesłowiańszczonej Tatarszczyzny składa się z potomków zbrodniarzy wołoskich i przeróżnych awanturników, tolerowanych ongi na kresach dawnej Rzeczypospolitej polskiej. Ale napróżno kusiłby cię kto o poszukiwanie w tak sformowanej Słowiańszczyźnie — myśli słowiańskiej prawdziwie i sumienia! Żeby zaś kto nie podniósł, jako kontrtezy przeciwko temu, co powiedziano, faktu, że przecież Rosyanie muszą posiadać kulturę umysłową, skoro zdołali dokonać tylu podbojów terytoryalnych, streszczę się. Pominąć wolę sposoby, jakiemi ich dokonywano, bo kresztą — wiadomo powszechnie — na przeprowadzenie podbojów terytoryalnych wystarczającą jest przewaga siły fizycznej i lepszy dobór środków materyalnych. Ale p o d b o j e m o r a l n e zdolna jest uczynić jedynie wyższa kultura moralna, czego przykładem najdowodniejszym chrześcijaństwo, które ongi było zerem materyalnem, a jednak zawojowało cały świat cywilizowany, podczas gdy chyląca się ku upadkowi wyrafinowana kultura rzymska tylko zlekka dotknęła swoim pokostem ludy olbrzymiego imperyum rzymskiego. Co się zaś stało po upadku wszechwładztwa rzymskiego z tą kulturą?

Kultura umysłowa rosyjska jest nazbyt młoda, iżby mogła mierzyć się z polską. Stoi ona, niestety, na poziomie barbarzyństwa, stąd też nie jest wstanie w niczem naruszyć, pomimo przewagi środków do walki, zdrowej kultury narodu polskiego i musi zadowolić się rolą widza bezsilnego wobec wyższości moralnej składników, które wytworzyły duszę polską. My zawsze szliśmy w warstwy najszersze, żeby w nich rozbudzać instynkty żywotne, Rosyanie rozbudzali mordercze. My krzewiliśmy miłość, Rosyanie nienawiść ku wszystkim i ku wszystkiemu. Co prawda, miłość trudna jest do zaszczepienia, ale owocna, nienawiść zasiać łatwo, ale wyjałowi ona grunt, na którym wyrosła. Bywały w dziejach święte wojny, ale jedynie w Rosyi zapisały księgi świata — święte grabieże mienia obcego i święte mordy!

Odkąd słupy żelazne umocowaliśmy w złotych falach Łaby, odkąd zadrgnęły pod ciosem szczerbca Bolesławowego bramy Kijowa, odkąd białemi kośćmi zasłane zostało Psie Pole, a hardy krzywoprzysięzca dał kark pod kopyta końskie opodal Grunwaldu, odkąd w proch rozsypywały się baszty warowne Pskowa, szliśmy zawsze w bój: za Ojczyznę, za krew niewinnie przelaną, za łzy sieroce, za wiarę świętą. Odwiecznem hasłem bojowem Rosyi były i krzywda, bezprawie, żądza rabunku i zniszczenia, wreszcie — o wstydzie! — łamanie przysiąg.

Wiadomo z historyi, że kiedyś car Aleksander I. zaprzysiągł nam w Warszawie u św. Jana konstytucyę na ewangelię. Akt uroczysty przysięgi zakończono odegraniem hymnu — „Boże, coś Polskę...“ Car przysiągł... No, ale na przysięgę wobec Boga złożoną wynalazła rosyjska g r a e c a f i d e s środki zaradcze. Po upadku powstania listopadowego, nazwanego w manifeście najwyższym z daty 15 lipca 1832 r. — „buntem

---

Rozmyślania wielkopostne.

(Z teki zgłodniałego humorysty).

Wiem — Czytelniku — że tytuł ten Ciebie nie zdziwi. Wchłonąłeś w siebie odwar, zwany Kriegskaffeemischung, zagryzłeś kartką na chleb i na marmoladę i zapaliłeś przedostatniego z pięciu papierosów, za którymi wczoraj stałeś trzy godziny w ogonku; ty, któremu ongiś żadna śmietanka nie była dość gęstą, żadna kawa dość aromatyczną, żadna bułeczka dość świeżą i trzeszczącą... Więc myśli Twoje czarne jak chleb wojenny i czujesz wraz ze mną, że jest post — wielki post, mimo, że już dawno po Wielkanocy.

Nie zdziwisz się jednak tytułowi mego artykułu także z tego powodu, że od dawna już przestałeś czemukolwiek się dziwić. Jakkolwiek bowiem uczucie to u Ciebie, jako obywatela Cislitawii było co prawda już w czasach pokojowych dość stępione, to jednak z chwilą wybuchu wojny wrażliwość Twoja odczuwania rzeczy dziwnych doznała nagłej podniety. Zdziwiłeś się nieco, pamiętam, kiedy pewien poważny dziennik doniósł, że ewakuacya ludności galicyjskiej odbywała się w tak wzorowym porządku, iż władze dostarczyły nawet wozów patentowych na meble; bardziej jeszcze zdziwił Cię plakat zapraszający Cię ponownie, po tak długiej przerwie, przed komisyę asenteruukową i wiele innych rzeczy. Ale zwolna przestałeś się dziwić... Wszelakie najdziwniejsze wdarzeynia nie robiły wrażenia na Ciebie; stałeś się zimnym, jak centrala handlowa, obojętnym jak policyant, spokojnym jak reklamowany pospolitak. Aż pewnego dnia (było to wówczas, kiedy wziąłeś trzymiesięczną zaliczkę na płacę, by zapłacić za parę pończoch, dwa kołnierzyki i paczkę zapałek) dotarłem do źródła tej dziwnej w Tobie przemiany, do tajemnic Twego heroicznego spokoju ducha i Twego hśmiechu, słodkiego jak sacharyna.

Wracałem właśnie, (jako, że jestem słomianym wdowcem) z kolacyi z uczuciem dziwnego ciężaru w sercu a lekkości w portfelu i w żołądku; dwie latarnie gazowe mrugały ku sobie z odległości kilometra, Bernadyn bił dziesiątą, ludzie zwolna ustawiali się w ogonkach na dzień następny.

Był nastrój...

I spotkałem Ciebie...

Pznałeś odrazu, że mam humor jak mieszkaniec galicyjskiego miasteczka w czasie słoty jesiennej albo dandys paryski w piwnicy, między jednem a ombardowaniem a drugiem. Z przyzwyczajenia począłem złorzeczyć stosunkom, złorzeczyć Rządowi, zarzucać lekkomyślność rodzicielom własnym, którzy tak nieopatrznie i bez mojej woli powołali mnie do tego żywota powabnego a marnego jak ciastko w cukierni, ciężkiego jak portfel wojennego dostawcy a znikomego jak niejeden program polityczny. A dodać muszę, że byłem tego wieczora podrażniony tem więcej, ile że dzienniki nasze przyniosły wiadomość, że cała nadwyżka zapasów z Ukrainy przeznaczona Uzostała wyłącznie dla Wiednia i że burmistrz UWeisskirchner bezpośrednio po powrocie z audyencyi u hr. Czernina odebrał imieniem miasta pierwszy transport, zawierający 20 kg cebuli, 5 kg mąki i pół funta masła. Szczęśliwi ci wiedeńczycy — pomyślałem — im to zawsze gdzieś, ktoś, skądeś, coś... a nam nikt, nigdy, nigdzie, nic!

Lecz kiedy z oburzeniem wyspowiadałem Ci się z moich spostrzeżeń i nazwałem to wszystko, co się w około dzieje, niezmiernie dziwnem, Ty odrzekłeś ze spokojem Kriegsgewinnera, skazanego na 2.000 K grzywny: „Ależ mój kochany, to są rzeczy zupełnie naturalne“. A że wyraz mej fizyognomii zdradzał pewne niedowierzanie, ująłeś mnie za guzik mego przenicowanego palta i zawiodłeś poza kulisy swojej filozofii życia, dzięki której stałeś się człowiekiem zrównoważonym, podporą państwa, ozdobą urzędu, pociechą swego nadradcy, słodyczą rodziny, rozkoszą bliźnich, benjaminkiem teściowej...

Opowiadałeś mi, że z chwilą wybuchu wojny wszystko wydawało Ci się bardzo dziwnem, niezmiernie dziwnem, że nie mogłeś się wyznać w tem, co się działo, że zdawało Ci się nieraz, iż znajdujesz się w domu waryatów. Zwolna jednak przekonałeś się, że nie jesteś bynajmniej w Kulparkowie, lecz w swojem rodzinnem mieście, we własnym domu, w państwie, któremu zaprzysiągłeś posłusznie i wiernie służyć na lądzie, na morzu, w powietrzu i pod wodą, że ży-

wojska polskiego“ — zaczęto uważać Królestwo Kongresowe za prowincyę podbitą. I popełniono fakt, nie notowany dotąd w kronikach świata: za „bunt wojskowy“ odebrano milionom obywateli konstytucyę, zapewne w myśl zasady życiowej rosyjskiej, że kto dał słowo honoru, może je odebrać. Carski hymn koronacyjny polski znalazł się na liście utworów proskrybowanych.

Nienawidzący nas rozpętaniem całej swojej duszy pierwotnej Rosyanie, na równi z innymi sąsiadami, wydzierali nam bezlitośnie wszystko, co było do zrabowania: mienie, wolność, życie! Jednego wszelako wydrzeć nie zdołali, a to wiary niepożytej w przyszłość naszą i w nasze ostateczne zwycięstwo, którem zadumanych w cerkwiach białokamiennych Kremlu popów brodatych bez przestanku straszą sztandary powstańcze, zszarpane w strzępy kul moskiewskich gradem — napisem: „Za wolność waszą i naszą!... Bo wolność „waszą“ kładliśmy ponad własną. A wtem okazało się, że „raby“ wolą żyć w niewoli!...

Likwidacya wrzenia wśród kolejarzy:

Lwów, 29. kwietnia.

Ubiegłej nocy odbyło się zgromadzenie kolejarzy lwowskich, wśród których, jak nadmieniliśmy wczoraj, powstało żywe niezadowolenie wskutek zbyt dotkliwych niedomagań aprowizacyi. Na zgromadzeniu tem udało się doprowadzić do porozumienia między postulatami kolejarzy a stanowiskiem rządu.

Komunikat niemieckiej kwatery głównej.

Front zachodni.

Berlin (TBK.). Urzędowo ogłaszają. Na flandryjskim polu walki cofnął się nieprzyjaciel do tylnych linii. Na południe od Langenmark przeszedł przez potok Stecu na wschód od Ypern do swoich stanowisk z jesieni 1914. Pod Zillebche w ostrem ściganiu zmusiliśmy nieprzyjaciela kilkakrotnie do walki, przyczem wzięliśmy do niewoli Belgijczyków i kilka setek Anglików. Dotarliśmy do linii na południowy zachód od Langenmarck zachodni brzeg potoku Steen—Verlorenhock — Hooge — Zillebeke — Voormezeele. Podwójne wzgórze 60, o które w ubiegłych latach zacięcie walczono, jest w naszem ręku. Silne walki artyleryi w odcinku Kemmel. Po odparciu kontrataku francuskiego wieczorem 26 b. m. na zachodni stok góry piechota nasza z własnego popędu uderzyła na odpartego nieprzyjaciela, zdobyła miejscowość Loker. Na północnym brzegu Lys nie udały się ataki nieprzyjacielskie, przyczem wzięliśmy do niewoli Anglików podbnie podczas pomyślnej wycieczki na południowy zachód od Festabert pod Giwenchy odparto silne angielskie Ataki.

Na polu walki na obu brzegach Sommy działalność bojowa ograniczała się jedynie do walki wywiadowczej i ożywiającej się od czasu do czasu walki artyleryi. Pod lasem Hangar załamał się nieprzyjacielski częściowy atak.

*

Finlandya: Generał hr. v. d. Goltz wziął w walce Tavastehus. Przy wkroczeniu do miasta ludność witała z zapałem nasze wojska.

Ludendorff.

Berlin (TBK.). (Wieczorem urzędowo). Z teatrów wojennych nic nowego.

Komunikat austro-węg. kwatery głównej.

Front włoski.

Wiedeń (TBK.). Urzędowo ogłaszają. Na froncie włoskim nie było większych działań bojowych.

Szef sztabu generalnego.

Rada marynarki koalicyi.

Paryż (TBK.). (Hawas). Rada marynarska sojuszników zakończyła swe obrady uchwaleniem ważnych wniosków, mających na celu jednolite postępowanie marynarki wszystkich państw koalicyjnych.

Rada polskich ministrów w sprawie reemigracyi z Rosyi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Wydział prasowy prezydyum Rady ministrów ogłasza: Dnia 24. bm. odbyła się pod przewodnictwem prezydenta ministrów Steczkowskiego konferencya, w której wzięli udział: mecenas Lednicki, minister spraw wewnętrznych, minister rolnictwa, minister handlu i przemysłu i dyrektor departamentu stanu. Przedmiotem obrad była sprawa reemigracyi uchodzców polskich z Rosyi, w związku z ogólnym rozrachunkiem państwowym.

Berlińska wycieczka ks. Janusza Radziwiłła.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Wydział prasowy departamentu stanu ogłasza: Wobec ustawicznych pogłosek o politycznych rezultatach podróży ks. Janusza Radziwiłła do Berlina, departament stanu wyjaśnia, że ks. Janusz Radziwiłł odbył tę podróż jedynie w osobistych sprawach.

Wiceprez. Ustyanowski podsekretarzem stanu?

Warszawa. Przybył tu były wiceprezydent namiestnictwa, Ustyanowski, który zająć ma w ministerstwie spraw wewnętrznych bardzo wybitne stanowisko — jak słychać — stanowisko podsekretarza stanu.

Br. Burian i dr. Kühlmann w Bukareszcie.

Bukareszt (TBK.). Minister spraw zagranicznych br. Burian przybył tu dziś w towarzystwie posła Mittaga i radcy legacyjnego Coloredo. Tym samym pociągiem przyjechał do Bukaresztu także sekretarz stanu niemieckiego urzędu spraw zagranicznych dr. Kühlmann.

Organizacya handlu z Rumunią.

Bukareszt (TBK.). W sprawie wywozu towarów z Austryi, Węgier i Niemiec do Rumunii zarząd wojskowy utworzył po jednym sekretaryacie dla Austryi i dla Węgier tudzież oddział handlowy dla Niemiec.

Proklamowanie caratu w Rosyi?

Kopenhaga (TBK.). (Ritzau). Wedle depeszy otrzymanej przez Aftoakaded z Abo obiegają tam pogłoski, że były następca tronu w Rosyi, syn cara Aleksiej Mikołajewicz został obwołany carem a brat cara Michał Aleksandrowicz regentem.

Przesilenie gabinetowe w Holandyi.

Amsterdam (TBK.). Haski korespondent dziennika „Allgem. Handelsbladed“ donosi o ustąpieniu gabinetu w związku z zatargiem holedersko-niemieckim. Sprawa ta nie ma znaczenia aktualnego. Szereg polityków uważa za rzecz pożądaną stworzenie gabinetu nacyonalistycznego, złożonego z przedstawicieli wszystkich stronnictw Zorganizowanej większości skierowanej przeciwko rządowi nie ma, nie ma jednakże również i skonsolidowanej większości w Izbie.

Narodowo-liberalni za reformą wyborczą w Prusiech.

Berlin (TBK.). Kongrespruskiej partyi narodowo-liberalnej oświadczył się 419 głosami przeciw 417 za równem prawem wyborczem do Sejmu pruskiego wedle przedłożenia rządowego. Kongres zrzuca ze siebie odpowiedzialność za to, gdyby posłowie narodowo-liberalni wbrew uchwale kongresu, jako najwyższej instancyi partyjnej przez odmienne głosowanie w Izbie mieli się przyczynić do upadku przedłożenia rządowego o reformie wyborczej.

Prąd monarchiczny w Finlandyi.

Kopenhaaga (TBK.). Berlingska Tidningen otrzymuje depeszę z Helsingsforsu, wedle której w Finlandyi bierze coraz bardziej górę prąd za zaprowadzeniem monarchii we Finlandyi.

---

jesz w starej, poczciwej Europie, że Twoje otoczenie, to takiesame jak Ty istoty żyjące a aranżerowie tej całej uciesznej krotofili to czcigodni zresztą skądinąd ministrowie, dyplomaci i politycy. Tacy ludzie, to przecie nie pensyonaryusze kulparkowscy, to w najgorszym razie kuracyusze w Kaltenleutgeben. I wtedy doszedłeś do wniosku, że żyjemy prawdopodobnie w czasie jakichś przemijających zaburzeń kosmicznych, że wskutek przyciągania jakiegoś nieznanego planety nastąpił w mózgach nagły odpływ fali zdrowego rozsądku, wskutek czego dzieją się rzeczy tak niezmiernie dziwne i niepojęte. Słowem, byłeś zdania, że świat dostał udaru mózgowego i wpadł w chwilowy szał, z którego jednak niebawem się wyleczy i przyjdzie do siebie, że jak wachadło wytrącone z równowagi, po pewnym czasie znów do niej powróci. Sądziłeś bowiem, że niepodobieństwem jest, ażeby wszystkie prawidła, na których opierał się nasz byt i byt narodów, ażeby wszystkie zasady rozsądku i wszystkie przykazania boskie i ludzkie zostały podeptane na długo i żeby życie w tych warunkach było na czas dłuższy możliwe.

Tak myślałeś przez pewien czas... I oto przekonałeś się, że ten stan się przedłuża a ludzie żyją — że trwa on latami a mimoto ziemia dalej kręci się regularnie wokoło słońca że obok licznych przeciwników wojny są niemniej liczni jej wielbiciele, którzy za zwichnięcie równowagi światowej uważaliby wybuch pokoju, odjęcie dostaw wojennych i zastanowienie wypłaty zasiłków — usłyszałeś z ust dowiedzionego pra-

miera kraju, co niegdyś zapalił światu pochodnią wolności, że ten jest zwycięzcą, co choćby tylko o kwandrans przeżył swego przeciwnika...

I nagle miałeś uczucie, jakby Ci łuska spadła z przed oczu, co dotąd zasłaniała Ci widok na świat i zaciemniała pogląd na życie. Powiedziałeś sobie, że to nie może być, ażeby nerwy ludzkie znieść mogły tak długo podobne brzemię, ażeby ludzkość żyć mogła tak długo w podobnej atmosferze, gdyby stosunki te były tylko wypaczeniem zasad równowagi i zdrowego rozsądku i nie były niczem innem, jak tylko czemś anormalnem. Zdało Ci się raczej, że musisz przyjąć iż dziś żyjemy właśnie w czasach normalnych, a to, co było dawniej, przedtem, to było właśnie dziwne i przeciwne naturze. Powiedziałeś Sobie, ażeby nie oszaleć, że tak, jak jest, być musi i będzie, skoro ludzkość w tych warunkach żyje, rodzi się, uczy, pracuje, robi i wydaje majątki, politykuje i zapewnia, że wojna toczy się tylko w tym celu, ażeby zapanowała sprawiedliwość.

Przekonałeś mnie...

Za Twoją radą wydarłem z mego słownika wyraz „dziwić się“ a w miejsce „dziwny“ wpisałem „naturalny“... i począłem wierzyć, że to, co było dawniej, było tylko snem, z którego w sierpniu 1914 przebudziliśmy się ku rzeczywistemu realnemu życiu, takiemu, jakiem w rzeczywistości jest i być musi.

Tej nocy spałem znacznie lepiej, niż zwykle.

* * *

Nowość! **KINO KOPERNIK** **Nowość!**

Od piątku 26. kwietnia i dnie następne

O HONOR AKTORKI

Nadzwyczajna historya grzesznej kobiety w 4 akt. w głównej roli Lili Berky.

Nożyce spec. do strzyżenia
KONI
owiec itp. sztuka K 5.— Brzytwy — najlepsze w świecie od K 7 do 20 za szt. Nożyki do Gillette itp. znanej marki Salfera 7 K. tuzin spec. pasków do ostrzenia K 2.50 szt. Aparat do wycinania nagniotków i odcisków samemu K 7. Cenniki darmo. S. Feder Lwów, Sykstuska 7. Proszę uważać na firmę i nr. domu 7. 22

Mydlany
korzeń już nadszedł. — MOF tępi radykalnie mole, pakiet K 2. Szampony do mycia włosów po 80 h. SALFERS wyśmienity proszek do zębów 40 h. pakiet, białą wazelinę poleca
Perfumerya S. FEDER Lwów, Sykstuska 7.
Uwaga. W swoim własnym interesie proszę uważać na firmę i nr. domu 7. 21

X =
już nadeszły losy do dziesiątej loteryi klasowej. Ciągnienie 11. czerwca
Schütz i Chajes
Dom bankowy we Lwowie

Na kursach rachunkowości
Zygm. Olszewskiego
rew. rach. Wydz. kraj. Lwów, Kurkowa 38, II. piętro
rozpoczną się
nowe kursa
przygotowawcze do egzaminów:
1) z rachunkowości państwowej (egz. w c. k. Namiestnictwie) dnia 2. maja b. r.
2) z przedmiotów handl. (egz. w c. k. Akademii handlowej) buchalterya pojedyncza i podwójna, koresp. handl. etc. dnia 10. maja b. r.
Uczą tylko kwalifikowane siły. Wpisy przyjmuje się i wyjaśnień udziela codziennie od 3. i pół do 5-tej, na kurs 1) do 1-go, na kurs 2) najdalej do 5. maja b. r.

Pokój frontowy umeblowany w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość Skład papieru pasaż Hausmana 7.

Do wynajęcia pokój kawalerski częściowo umeblowany ze światłem gazowem przy ul. Krasińskiego 10.

Okazyjnie
czarny jedwabny żakiet dla starszej, tęższej osoby, kapelusz duży biały, ubrany bławatkami, całkiem nowy za 150 koron jakoteż obrazy, sztychy, miniatury, antyki i drobiazgi do sprzedania. Naprzeciw. techniki Głęboka 8, II. p. na lewo od 10—1 i od 3—5. 13

Pocenia nóg
rąk, pachwin itp. uniknie się pewnie przez użycie spec. pudru „CSAVE". — Tysiące wdzięcznych. — Cena pak. K 1.80, na prowincyę tylko za poprz. nadesłaniem należytości wraz 80 hal. za porto. Odsprzedawcom rabat.
Perfumerya S. FEDER Lwów, Sykstuska 7. Uwaga. W swoim własnym interesie proszę uważać na firmę i nr. domu 7. 8

Cegły
puste doborowe 120 tysięcy sztuk oraz cegły dla budowy kominów do oddania, rychła dostawa. Zgłoszenia pisemne pod „CEGŁY". Biuro anonsów Brücke, Lwów Kościuszki 2 14

Kucharka
poszukiwana do większego domu. Warunki dobre. Oferty nadsyłać do Administracyi „Nowego Słowa" pod „Kuchnią".

Wynajmę 3—5 pokoi z komfortem blisko tramwaju. Wiadomość Ad. „Nowe Słowo" pod D. S.

Młoda panienka zajęta w biurze poszukuje pokoju umeblowanego z osobnem wchodem i wiktem. Wiadomość Adm. „Nowego Słowa" „Poranek".

Poszukuje się zaraz lub od maja 3—4 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, conajmniej dwa wchody (możliwie system korytarzowy) frontowe, słoneczne, elektryczność. gaz, śródmieście lub blisko śródmieścia. Zgłoszenia do kancelaryi adwokata Dra Grzesika ul. Bourlarda 2. I. p.

Poszukuję mieszkania. 4 do 5 pokoi, z przedpokojem łazienką, kuchnią i przyna. leżytościami, elektryką i gazem, ewentualnie i centralnem ogrzewaniem. Proszę o nadesłanie zgłoszenia do Administracyi pod literami Dr. R. S. nawet wówczas, gdyby mieszkanie dopiero później mogło być zajęte.

Towarz. oszczędności i kredytu funkcyonaryuszy c. k. kolei państwowych we Lwowie, ul. Szopena l. 6
przyjmuje wkładki oszczędności na 4½% udziela pożyczek także nowoprzystępującym członkom, prowadzi agencyę asekuracyjną „Pierwszego Ogól. Towarzystwa urzędników Austr. Węg. Mon. we Wiedniu". Godziny urzędowe od 8—2 i od 5—8 wieczór.

Wszelkie książki i przybory szkolne
(2—5) poleca
Księgarnia i antykwarnia
S. Bogen, Lwów, Rynek 24.

Kasy i kasetki ogniotrwałe, kosy, sierpy, narzędzia gospodarskie i ogrodowe, lodownie, wagi decymalne i balansowe, wanny, magle, maszyny do prania, wyrzymaczki, naczynia kuchenne, łóżka, meble ogrodowe, siatki, rafy, artykuły techniczne, kowadła, śrubsztaki i wielokrążki
W WIELKIM WYBORZE PO CENACH NISKICH
poleca
M. KIERSKI Lwów, Pasaż Mikolascha.

Dramat polityczny w 6-ciu wielkich aktach, osnuty na tle wydarzeń ubiegłych 3-ch lat wielkiej wojny

CARAT I JEGO SŁUGI

Rzecz dzieje się w Warszawie, Krakowie i na froncie.

Osoby główne:

Jerzy, syn Dymitra, ks. Garin — Kazimierz Junosza-Stępkowski
Roman Górski, oficer L.-gwardyi huzarów — następnie rotmistrz ułanów polskich — Józef Węgrzyn
Taciana, córka ks. Garina — Halina Bruczówna
Janina Leska, wychowanica hr. Mirskich — Anna Belina
Adam hr. Mirski — Paweł Owerło
Anna hr. Mirska — Aleks. Dobrzańska
Konstanty Smirnow. adj. ks. Garina — Józef Grodnicki
Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz — p. Snieżko
Legiony polskie, przedstawiciele partyi politycznych, organizacye strzeleckie w Krakowie, kozacy i żandarmi.

Kinoteatr KRÓLOWA MARYSIENKA (pl. Smolki 5.)
Od pierwszego maja.

Wydawca: Spółka prasowa.
Z drukarni Artura Goldmana, Sykstuska 19.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Roman Jaworski.

20 hal.

PONIEDZIAŁEK „NOWEGO SŁOWA"

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Sykstuska l. 19. — Telefon nr. 504.

Nr. 2. Lwów, 6. maja 1918. Rok I.

N. D. wobec Rady Stanu.
Nowy rząd ukraiński.

Fizognomia Tymczasowej Rady miejskiej.

Lwów, 5. maja.

W rzędzie wojennych środków zastępczych pojawił się na terenie Lwowa jeszcze jeden: „tymczasowa rada miejska". Niemożność pogodzenia się dwóch odłamów opinii publicznej, z których jeden (mieszczanie, narodowa demokracya, katolicy i ludowcy) domagał się przywrócenia dawnej rady miejskiej, drugi zaś (społeczno-narodowi, polska demokracya, postępowcy i socyaliści) żądał nowych wyborów, oraz konieczność dopuszczenia elementu obywatelskiego do współpracy i współodpowiedzialności przy rozwiązywaniu trudności natury żywnościowej i finansowej, skłoniły miarodajne czynniki do przywrócenia samorządu gminnego w tej wyjątkowej, iście wojennozastępczej formie.

Od dnia 19. lutego br. wróciło — po długiej przerwie — napowrót życie do sali obrad i sal komisyjnych w ratuszu, nowa reprezentacya miejska zabrała się do pracy.

I już w tym, tak niedługim żywocie obecnej rady, wystąpiły jaskrawo charakterystyczne cechy, odróżniające ów twór wojenny od wszelkich rad miejskich w dobie przedwojennej. Nie kwestya zakresu działania — bo różnica kompetencyi nie idzie zbyt daleko — nie formy zewnętrzne — bo te się nie zmieniły — nie wreszcie sposób wyboru obecnych „ojców" miasta — bo obecną radę mianowano przeważnie na podstawie propozycyj istniejących obozów politycznych, a i rady poprzednie ustalali przewódcy stronnictw,— wola zaś szerokich kół wyborców na wybór radnych, rzadko kiedy mogła wpłynąć istotnie. Nie te zatem różnice, wynikające z genezy tymczasowej rady miejskiej nadają jej specyalne, tak charakterystyczne piętno, które uderzyć musi na pierwszy rzut oka każdego, kto miał sposobność zetknąć się z reprezentacyą miejską w dobie przedwojennej i obecnie. Minęły owe błogie, wygodne czasy, kiedy wystarczało porozumieć się z kierownikiem Klubu mieszczańskiego, by mieć zapewnioną tę, czy inną uchwałę rady miejskiej, kiedy niespodzianki w wynikach głosowania na radzie — dzięki jej strukturze — należały do rzadkości. Pomijając bowiem nawet czasy dawne, w których jedyną zorganizowaną siłą, na gruncie radzieckim była tylko tzw. „strzelnica", także i w czasach nowszych, a zwłaszcza w ostatniej przedwojennej radzie, zróżniczkowanie na obozy nie szło zbyt daleko, a rządząca większość, skupiająca się z reguły koło Klubu mieszczańskiego, była, w stosunku do opozycyi, tak silną, że mogła zawsze bez wysiłku i przeprowadzić miłe sobie prezydyum miasta i odrzucić każdy niepożądany wniosek. Jeżeli do liczebnej siły większości, dodamy jeszcze wczesne ulatnianie się z sali radnych z tak zwanej „inteligencyi", a wytrwałe dosiadywanie do końca obrad radnych „mieszczańskich", wytłómaczymy sobie łatwo ową preponderancyę ówczesnej większości. Po krótkich czasach, kiedy ruchliwa opozycya klubu reformy, zakłócała chwilowo spokojne dzierżenie steru spraw miejskich, nastąpił na nowo okres bardzo wygodny dla większości, gdy stworzona przez prof. Grabskiego, szumnie nazwana „konsolidacya obozów narodowych", zmiotła zupełnie z rady klub reformy, a nie wpuściła również do niej istniejących dawniej, lub nowopowstałych zgrupowań, o ile nie zgodziły się one poddać bez zastrzeżeń supremacyi spółki sojuszniczej mieszczaństwa z narodową demokracyą. Sojusz ten, polegający na oddaniu bezspornie mieszczaństwu władztwa nad gospodarką miejską, za cenę poparcia krajowej i parlamentarnej polityki narodowo-demokratycznej, stwarzał — przy poparciu drobnych grupek satellitów — jednolity blok, obejmujący trzy czwarte rady, nie potrzebujący się liczyć ani z anemiczną opozycyą w samej radzie, ani tem mniej z niezorganizowaną, samodzielną opinią obywatelską poza radą.

Powołanie do tymczasowej rady miejskiej reprezentantów wszystkich istniejących na terenie miasta obozów — bez względu na to, czy zamieszczone one były przez narodową demokracyę na indeksie, czy też nie, zmieniło od razu wygląd tej rady. Prócz dość znacznej ilości „dzikich", weszło do rady aż dziesięć zorganizowanych klubów, z których każdy miał za sobą znaczne koło zwolenników w mieście, a żaden nie dosięgał nawet czwartej części radnych. W pierwszej chwili zaznaczył się podział tych klubów na dwa obozy, wynikające ze stosunku, jakie dane kluby zajmowały w kwestyi przywrócenia dawnej przedwojennej rady, względnie do nowych wyborów. Ale i ten podział nie mógł się utrzymać dłużej, wobec faktu dokonanego i wobec ważnych spraw, będących na porządku dziennym, (jak sprawa reformy wyborczej), co do których

Narodowa demokracya a Rada Stanu.

Warszawa. (TBK.) (Wolff): Kuryer Polski donosi o wiadomym zjeździe narodowej demokracyi w Warszawie i przytacza z sześciu powziętych tam uchwał, cztery: 1) Członkowie nar. dem. biorą udział w Radzie Stanu, nie składając u wstępu oświadczenia politycznego. 2) Postawę swą w Radzie Stanu, nar. dem. uzależnia od wskazówek koła międzypartyjnego. 3) O ileby oświadczenie rządu lub stronnictw aktywistycznych przesądzało przyszły los Polski, członkowie nar. dem. ze swej strony wystąpią z oświadczeniem swego zasadniczego programu. (Dodano poufną rzekomo uchwałę, że członkowie narod. dem. złożą mandaty, jeżeli większość Rady Stanu oświadczy się za wspomnianą wyżej deklaracyą rządu lub stronnictw aktywistycznych). 6) Nar. Demokracya nie uznaje Rady Stanu ani za przedstawicielstwo narodowe, ani za przedstawicielstwo dla obszarów okupacyjnych, a to nietylko ze względu na braki ordynacyi wyborczej i na mianowania, lecz także dlatego, że niema w niej jednej z najliczniejszych lewicowych organizacyi naszego społeczeństwa. Dlatego Rada Stanu niema prawa powziąć uchwał, przesądzających o przyszłości Polski. Zadaniem jej jest powzięcie uchwał o ustawie sejmowej i zwołanie sejmu. Nar. Dem. postanowiła wstąpić do Rady Stanu, celem poparcia tej sprawy i nie zajmie zasadniczo opozycyjnego stanowiska względem wszystkich przedłożeń rządowych, ale zastrzega sobie politykę wolnej ręki wobec rządu.

Aktywizm Lednickiego.

Warszawa. (TBK.) (Wolff): Radykalno-demokratyczna „Nowa Gazeta" omawia narady petersburskiego przywódcy polskiego, Lednickiego podczas obecnego pobytu jego w Warszawie z przedstawicielami stronnictw demokratycznych. Dziennik ten pisze, że owe narady nie doprowadziły do porozumienia, lecz dowiodły, że poglądy Lednickiego sprzeczne są z programem wszystkich grup demokracyi lewicowej. Lednicki nie dał się przenać swym dawniejszym współwyznawcom politycznym, ale też jego argumenty nie zdołały zmienić ich poglądów. Lednicki dzisiaj jest wyobrazicielem stanowczego aktywizmu, zatem jego zapatrywania kłócą się z zapatrywaniami stronnictw polskiej demokracyi. Rzecz to ważna, bo dotąd Lednicki uchodził za jednego z przywódców demokracyi w Polsce.

3-ci Maja w okupacyi austro-węg.

Lublin. (TBK.) Gubernatorstwo oznajmia: Urządzona przez związki socyalistyczne uroczystość 1. maja, jakoteż obchód polskiego święta narodowego w dniu 3. maja w całym obszarze okupacyi austro-węg. przeszły poważnie i godnie.

istniała rozbieżność zdań między klubami, należącymi pierwotnie do tego samego bloku.

Przeważna zatem część klubów radzieckich musiała od razu zająć stanowisko wolnej ręki, a dla każdej sprawy trzeba było konstruować od wypadku do wypadku inną większość. Rozumie się, że wymagało to znacznej ruchliwości u przewodniczących klubów, zdolności do kompromisów, a zarazem umiejętności zmobilizowania sił klubowych w chwili głosowania.

To zatomizowanie rady na szereg drobnych klubów, upodobniło stosunki w radzie do wewnętrznej struktury sejmu, czy parlamentu, stwarzając atmosferę pełną życia, w której czują się n. p. doskonale liczni posłowie, zasiadający w nowej radzie, ale do której muszą się dopiero mozolnie przyuczać i naginać długoletni dzierżyciele fotelów radzieckich.

A w dodatku życie nowej rady pulsuje znacznie szybszem tętnem, niż w czasach dawnych, na porządku dziennym stoją sprawy nagłe, pierwszorzędnej doniosłości, od których załatwienia zależy zaspokojenie najżywotniejszych potrzeb mieszkańców grodu, (kwestye aprowizacyi itp.), lub które mogą zaważyć silnie na finansach miasta (umiastowienie teatru), czy na strukturze rady (reforma wyborcza).

Więc wre w ratuszu; rada tymczasowa przeszła szybko — w stosunku do dawnych — okres konstytuowania się, a dziś z wytężeniem odrabiają zaległości wojenne i bieżące, wpływy, sekcye i komisye, do późna w noc przeciągają się sesye pełnej rady. Nowa rada pracuje z zapałem.

A choć dopiero półtrzecia miesiąca upłynęło od jej narodzin, choć pewną część tego okresu musiały zabrać i wstępne formalności i szukanie wspólnych dróg między poszczególnymi klubami, to jednak już dziś można bezstronnie stwierdzić, że tymczasowa rada załatwiła poważną ilość spraw ważnych i niecierpiących zwłoki, że poziom jej obrad stanął odrazu na poważnej wyżynie i rokuje pomyślne nadzieje na przyszłość. Niejednokrotnie wprawdzie w harmonijny ton debat wplecie się chochlik, spłodzony z „tymczasowości“ rady, z tego wsłuchiwania się w nastroje owych mas, co niedługo mają się zmienić w wyborców, niejeden wniosek, czy interpelacya, lub mówka, skierowane są raczej poza okna sali radzieckiej, ale i to nawet — poza pewnem absorbowaniem czasu, spieszącym się do rodzinnych pieleszy ojcom miasta — ma i swą dodatnią stronę, bo wytwarza większą ogólną wrażliwość na potrzeby mieszkańców i ściślejszy kontakt między obywatelstwem a radą. Niewątpliwem jest, że dobór obecnych radnych — bez względu na stronnictwa, czy kluby — jest lepszy niż w wielu radach poprzednich, co wynika poniekąd z genezy obecnej rady. Poszczególne bowiem obozy nie potrzebowały przy wyborze osób do rady, kierować się jedynie popularnością tej czy owej jednostki, (co przy wyborach z natury rzeczy musi odgrywać poważną rolę), lecz mogły swobodnie wysłać swych najtęższych, czy najbardziej firmowych przedstawicieli.

Jeżeli zatem na powstaniu tymczasowej rady miejskiej ciąży bądź co bądź poważny grzech pierworodny — powstania z nominacyi, a nie z wolnych wyborów obywatelstwa — za co zresztą odpowiedzialność główna musi obciążyć tych, co widząc prawną i faktyczną niemożność wskrzeszenia rady przedwojennej, nie chcieli mimo to dopuścić do nowych wyborów, to jednak grzech ten okupuje nowa reprezentacya miejska szeregiem ważnych zalet, jako to wielką pracowitością i ruchliwością, żywem wyczuwaniem potrzeb społecznych, odpowiednim doborem „rajców“, a w nieostatnim rzędzie i tem, że daje ona pełny obraz panujących w mieście prądów, gdyż nie pominięto przy jej składaniu żadnego obozu, czy zgrupowania, nie odebrano nikomu prawa do wypowiadania i obrony swych potrzeb, jak to uczyniła przez swój jednostronny skład, poprzednia rada miejska.

Ale obok tych zalet, nie brak też i stron ujemnych, które — poza grzechem pierworodnym — ciążą na nowej radzie. Pomijając już zatem swą zbytnią wrażliwość na popularność u wyborców, rodzącą powtarzanie zbyteczne popularnych wniosków, czy interpelacyi (jak to było chociażby ze sprawą zajęcia budynków szkolnych, gdzie wniosek postawiony przez reprezentanta klubu społeczno-narodowego, znalazł na następnych posiedzeniach jeszcze dwa odbicia u mowców innych klubów), zaznaczyć nadto należy jeszcze dwie główne wady obecnej reprezentacyi, zostające ze sobą w pewnym przyczynowym związku. Jedna z nich, to brak pewnej stałej większości, na którejby się mógł oprzeć zarząd miasta i któraby była gotową wziąć na siebie odpowiedzialność za kierownictwo spraw miejskich, pod kontrolą i przy rzeczowej opozycyi bloku stronnictw mniejszości. Ten brak zaś jasno skrystalizowanej większości i mniejszości, powoduje też poniekąd i drugi brak, ważniejszej jeszcze natury, a to brak z góry wytyczonego programu działalności na pewną dłuższą metę, na co zresztą zdobyć by się potrafiła i zdobyć się będzie musiała dla dobra miasta i mieszkańców i ta obecna rada miejska, mimo swej „tymczasowości“.

Zależeć to będzie w znacznej mierze od tego, czy pojawi się w tym względzie jakaś inicyatywa ze strony prezydyum miasta, albo też od tego, czy zatomizowana rada miejska zdoła własną żywotnością dojść do pewnej syntezy, w formie większości klubów radzieckich, świadomej na dłuższą metę celu i dróg działania.

Nim to nastąpi, będzie wypełniać prace rady tymczasowej pracowite odrabianie z dnia na dzień mniej, lub więcej ważnych bieżących „kawałków“ i coraz większe oglądanie się za okno.

W.

Kronika.

Odznaczenie, mianowanie i przeniesienie „Wiener Ztg.“: Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną starszemu kontrolorowi technicznej kontroli skarbowej Stefanowi Lenartowiczowi.

Cesarz zamianował dyrektora seminaryum naucz. w Bóbrku dr. Ernesta Famika dyrektorem polskiego gimnazyum w Cieszynie.

Minister sprawiedl. przeniósł radcę sądu kraj. dr. Karola Barascha w Czerniowcach do sądu kraj. w Wiedniu, a sędziów pow. dr. Edmunda Breiera z Seretu, i Eryka Neuborna ze Storonjścia do Czerniowiec, i zamianował sędziego Rosenzweiga w Zastawnej sędzią pow. w Kocmaniu.

Koło TSL. im. ks. P. Wawrzyniaka wzywa uczniów kl. 3. szkół wydziałowych, zapisanych na kurs przygotowawczy do egzaminu do Akademii handlowej, aby zgłosili się dnia 8. maja o godz. pół do 7 wiecz. do Związku Okręgowego TSL. ul. Fredry 3. I. p. celem ustalenia dnia rozpoczęcia nauki.

Zbiórki. W najbliższy czwartek, w dzień Wniebowstąpienia urządza Polski Związek niewiast katolickich zbiórkę publiczną na kolonie wakacyjne dla dzieci i młodzieży. Sympatyczny cel kwestyi ułatwi ofiarnym kwestarkom ich zadanie. Wydział uprasza najgoręcej swoje członkinie, oraz panie, które pragną poprzeć tę akcyę, o łaskawe zgłaszanie się po puszki we wtorek i środę przyszłego tygodnia w godzinach od 11—2 i od 4—7 w lokalu związkowym ul. Rutowskiego l. 10.

Wielką zbiórkę majową pod hasłem: „Lwów Legionom“ urządza Opieka Legionowa w następną niedzielę 12. bm. Niech w dzień ten nikt nie poskąpi datków, dając świadectwo tem, iż rozsennie polska kresowa stolica nasza pamięta o żołnierzu polskim.

Odczyt p. Józefa Białynia Chołodeckiego na dochód Stow. urzędn. poczt. „Schronisko“, odłożony z powodu wypadku śmierci w rodzinie prelegenta, odbędzie się dziś w poniedziałek o 7 wieczór w sali ratuszowej. Zakupione bilety są ważne. Dalsze do zakupienia wieczorem przy kasie.

Pakunek pocztowy czyli „granatowy“ pierścionek.

Przed miesiącem zerwałem z przedostatnią moją narzeczoną, p. Gozdawą, ziemską właścicielką dwu kluczów na Ukrainie, posiadaczką kopalni węgla w wolnem Królestwie Pol. pod okupacyą pruską i dwu milionów w wal. austr. Narzeczona przy pożegnaniu nazwała mię waryatem; psychiatra jednak, do którego się na wszelki wypadek zwróciłem, zadecydował: „nadzwyczajną w tych czasach równowagę ducha, a zwłaszcza niezwykły zmysł przewidywania“. Wtajemniczony już był wówczas dyagnosta w moje nowe plany matrymonialne:

(Wypraszam sobie tedy na razie współczucie, zwłaszcza, że przyda się później). Jeżeliście niecierpliwi — posłuchajcie. „Było to wieczorem. Słońce jaskrawo świeciło na nieboskłonie, sząc ostatnie swe promienie, jakby na pożegnanie zmęczonym całodzienną pracą ludziom. Szare chmurki“... Ale co ja też robię? Odpisuję zadanie pol. od własnej uczenicy! — Po prostu zaręczyłem się z p. Królik. Nowa narzeczona jest wyjątkową kobietą. Ale niech za nią mówi posag. W intercyzie miałem obiecane: krowę, śpaśną świnię, trzy całe pary damskich pończoch, cielę i pannę: razem kilkaset kilogramów żywej wagi. Najmniej dziwić może inwentarz martwy: pończochy. P. Królik miała być bowiem z kategoryi „żon z prosta; dużo szczęścia, małe koszta“. Ubierała pończochy wtedy tylko, gdy szła na odpust do Winnik: mogła więc zaszanować.

Gdy się moje narzeczeństwo stało głośne, poczęły napływać telegramy gratulacyjne: Winszowano mi: 1) wycofania się z honorem z zamierzonego mezaliansu z p. Gozdawą, 2) zaręczyn z p. Królik. Za same telegramy zapłaciłem 100 kor., bo posłańcy niżej 5 kor. brać nie chcieli, twierdząc, że nie mogą (nie tyle mnie, ile) narzeczonej obrażać. Gdy gratulacyom nie było końca, ogłosiłem w dziennikach, że zamiast życzeń proszę o datki na tanią herbaciarnię dla urzędników państw. od XII — II. rangi. Gdy człowiek szczęśliwy, nie lubi wokół siebie bladych twarzy.

A ja zaczynałem być szczęśliwym, gdy p. Królik obiecała przysyłać mi pocztą pakunki z prowiantami pod warunkiem, że przyjdę do tuszy, nie kontrastującej tak radykalnie z jej wagą.

Po jakimś czasie nadeszła pierwsza paczka i — powiedzmy odrazu — ostatnia. Właściwie przyszło tylko „Aviso“. Doręczono mi je z ustnym komentarzem, że mam się zgłosić na pocztę po „nadwerężony“ pakunek. Nie rozumiałem. Od narzeczonej nadwerężonej — paczki (interpunkcya od zecera) nie spodziewałem się przecież... Kiedyż ja po ten pakunek pójdę? Przed południem uczę w prywatnych zakładach żeńskich, po południu w rządowych zakładach męskich, w antraktach n i e chodzę na obiady i poczta wtedy zamknięta. Głowoż ty moja biedna! Nie było innej rady: Wysłałem list do dyrektorki z uwiadomieniem o chorobie z przejedzenia się, siadłem na ŁD. — i pojechałem na pocztę.

Przybyłem, ujrzałem, zadrżałem. Przed okiem ciągnął się ogonek 100 razy dłuższy od ogona wyż wymienionej „mojej świni“, lub warkocza p. Królik. Wszyscy mieli „nadwerężone“ pakunki. Po dwu godzinach i 15 min. przyszła kolej na mnie. Pokazywałem legitymacyę, podpisywałem, płaciłem, a gdy już wszystko załatwiłem, kazano mi iść — do drugiego okienka.

Tu nowe urzędowanie: indagacya. Jaka zawartość paczki? Skąd mam wiedzieć? Pewnie słodka, bo od p. Królik. Gdy i to się skończyło, odrazu poszedłem już do... trzeciego okienka. Właściwie poszedłem z niczem do domu, bo urzędowe godziny się skończyły, musiałem więc wrócić na dzień następny. Wysłałem drugi list do dyrektorki: „Z powodu recydywy nie mogę i dzisiaj przybyć do zakładu dla podjęcia swych obowiązków“.

Nazajutrz o 8-ej byłem na stanowisku. Jakiś mąż pocztowy wywołał moje nazwisko z „frachtu“ i zbliżył się do okienka. — Jak się pan nazywa? — Przecież ma pan tam napisane, odpowiedziałem tonem tego, który dostaje pakunek z prowiantami. Szuka, przewraca paczki, woła drugiego męża pocztowego, coś szepcą, wzruszają ramionami, kręcą głową, melancholijnie zaglądają na piramidy pakunków, ustawionych pod sufit, chodzą z kąta w kąt... Nareszcie: „jest“ — i przynoszą... wieko od paczki z naklejonym adresem, a po ponownem godzinnem szukaniu, dno z paczki. — Pański pakunek!

— To jest pakunek?!! To jest pakunek! Proszę się udać z tem na I. piętro.

Udaję się „z tem“ na I. p., za mężem pocz-

Nowy rząd ukraiński.

Kijów. (TBK). Ukraiński dziennik „Ostatnie wiadomości“ pisze d. 2. maja: Skład nowego gabinetu mniej więcej ustalony. Nie rozwiązano jeszcze pytania, kto będzie prezydentem ministrów. W rachubę wchodzą Łysohub i Wasyleńko. Dnia 2. maja, w którym to dniu oczekują przybycia Łysohuba do Kijowa, sprawa będzie rozstrzygnięta. Na razie urząd prezydenta ministrów objął Wasyleńko. Lista ministrów jest taka: Oświata i tymczasowo sprawy zagr. Wasyleńko (kadet), sprawy wewn. i tymczasowo poczta i telegraf Łysohub (lewicowy październikowiec, znany działacz ziemski), handel i przemysł Hutnik, b. adwokat, przewodniczący komitetu giełdowego w Odesie, gdzie odgrywał wielką rolę; skarb Rehepecki, rolnictwo Wagner, b. prof. zoologii w technice kijowskiej, członek komitetu przemysłu wojennego, zaopatrzenia Sokołowski, znany ekonomista, zdrowotność Łubiński, dyrektor Zakładu bakteryologicznego w Kijowie, komunikacya Bułeńko, b. dyrektor podolskiego Tow. kolejowego, sprawiedliwość Czubiński, kadet, znany kryminalista, b. profesor Uniw. w Petersburgu, wojna Śliwiński, dotychczasowy szef sztabu gen., kontrola państwowa Afanazjew, b. prof. ekonomii w kijowskim Uniwersytecie, potem dyrektor kijowskiej filii Banku państwowego. Atamanem kancelaryi polowej hetmana mianowany ataman Chanienko.

Credo hetmana Skoropackiego.

Kijów. (TBK.) Dnia 30. zm. hetman Skoropacki przyjął przedstawicieli prasy i powiedział im, że jest żarliwym zwolennikiem myśli niepodległej Ukrainy, ale nie szowinistą. Na Ukrainie wszelkie żywioły państwowe muszą mieć możność swobodnej pracy. Zwróci on wszystkie siły ku przywróceniu spokojnego życia, stłumieniu anarchii i rozprzężenia. Z chwilą, gdy uzna, że anarchia minęła, złoży natychmiast nieograniczoną swą władzę, aby przejść do życia parlamentarnego. Pogłoski o zamierzonych ograniczeniach przeciw niektórym narodowościom są błędne. Nie dopuści on do nagonki narodowościowej. Jest on konstytucyonalista i zwolennikiem swobody prasy.

Uwolnienie dyr. Dobrego.

Kijów. (TBK). Dyr. Banku ros. dla handlu zagranicznego w Kijowie Dobry, którego mniej więcej tydzień temu w tajemniczy sposób uwięziono w Kijowie, został wyśledzony w Charkowie przez niem. władze wojskowe, które go uwolniły. Wrócił on już do Kijowa. Z dochodzeń o tej sprawie okazuje się z wszelką pewnością, że uwięzienie Dobrego spowodowali członkowie b. rządu w celu teroru i że bez natychmiastowego stanowczego wystąpienia władz niemieckich byłyby nastąpiły dalsze uwięzienia. Należało się też obawiać, że odnośne osoby nie zawahają się przed czynami gorszymi. Chodziło o zastraszenie kierowników życia gospodarczego, którzy chcieli w rokowaniach kijowskich sprowadzić i rozwinąć dobre stosunki do państw centralnych, a mianowicie między Niemcami a Ukrainą. Dowodzi to też, jak nie można było polegać na rządzie poprzednim w sprawie uczciwej gotowości do wykonania zawartych układów gospodarczych.

Parlament niemiecki o Ukrainie.

Berlin. (TBK). W głównej komisyi reichstagu wicekanclerz Payer omawiał kwestyę ukraińską, wywodząc, że Ukraina z powodu nieuregulowanych stosunków nie była w stanie sama sprostać przyjętemu na się w traktacie brzeskim dostarczenia państwom centralnym miliona ton zboża. Ponieważ Rada nie mogła spowodować ludności do oddawania zapasów, trzeba było uciec się do samopomocy, co ludność ukraińska odczuła jako ciężar a także i rząd ukraiński został nim niemile dotknięty, w czem leży źródło rozgoryczenia. Zmiana rządu ukraińskiego nie stoi w związku z rozporządzeniem generała Eichhorna, które ma na celu jedynie oddanie pod uprawę rolną jak największych obszarów. Upadek rządu spowodowany został przez włościan ukraińskich a nie przez organa niemieckie. Zresztą rozporządzenie generała Eichhorna, wystosowane jedynie do komend niemieckich zostało fałszywie zrozumiane z powodu mylnego oddania jego treści w prasie ukraińskiej. Mówca omawia następnie znane już z dzienników uwięzienie dyrektora banku ukraińskiego Dobrego i wspomina o założeniu komitetu antyniemieckiego, który miał na celu wypędzenie Niemców a nadto wymordowanie wszystkich oficerów niemieckich. Uwięzienie Dobrego miało być przygotowaniem do tego. Należało więc jak najenergiczniej wystąpić przeciw temu planowi i chwycić się samopomocy. Zaaresztowanie niektórych członków rządu było niestety fałszywym krokiem organów wykonawczych, i z powodu tego faktu prezes ministrów pisemnie wyraził swe ubolewanie, miejscowy zaś komendant niemiecki został natychmiast ze swego stanowiska usunięty, a śledztwo sądowe jest w toku. Pomocnik byłego ministra spraw zagranicznych Lubieński został wypuszczony na wolność, co do innych uwięzionych sprawa jest rozpatrywana. Nowy rząd wyraził swą zgodę na zaprowadzenie sądów polowych. Chłopi, którzy byli niezadowoleni z komunistycznej ustawy o wywłaszczeniu ustalili program o wykupnie ziemi i obwołali generała ukraińskiego Skorobackiego hetmanem Ukrainy, który tę godność przyjął i tworzy obecnie nowy rząd również demokratyczny, lecz nie uznający teoryi komunistycznych i stojący na zasadzie traktatu brzeskiego. Nowy rząd oświadczył się za wolnym handlem z Niemcami i Austro-Węgrami i za zawarciem umowy długoterminowej w sprawach gospodarczych. Sprawa odszkodowania za pomoc wojskową niemiecką będzie przedmiotem dalszych obrad. W końcu mowca wyraża nadzieję, że rokowania doprowadzą do pomyślnego rezultatu.

Scheidemann wyraża zdziwienie z powodu wypadków na Ukrainie. Krytykuje postępowanie władz niemieckich i wyraża wątpliwość, czy Skorobacki, który jako kandydat do konstytuanty rosyjskiej otrzymał tylko 200 głosów a jako kandydat do konstytuanty ukraińskiej zaledwie 9 głosów, ma za sobą większość narodu. Mowca omawia następnie całość kwestyi wschodniej i zapowiada poruszenie tej sprawy w Izbie.

Erzberger jest za omówieniem tej sprawy w plenum Izby, ponieważ cenzura nie pozwala o niej pisać. Omawia błędy polityki niemieckiej na Ukrainie i wykazuje, że samowola podrzędnych władz wojskowych niszczy to, co dotąd zbudowano. Z tych samych powodów i na Litwie wzrasta ruch moskalofilski a maleje prąd dążący do połączenia sie unia personalna z Niemcami.

Podsekretarz państwa Busche zaprzecza, jakoby Niemcy na Ukrainie popierały politykę wielkiej własności, omawia następnie rozkaz generała Eichhorna, który odczytuje dosłownie i stwierdza, że nowy kierownik rządu Skoropacki nie jest za wywłaszczeniem lecz za odszkodowaniem wielkich właścicieli, których grunta mają być parcelowane. Listy członków nowego gabinetu podane przez dzienniki nie są prawdziwe, tworzenie gabinetu jest w toku.

Podsekretarz Braun stwierdza, że wedle zdania rzeczoznawców na Ukrainie zboża jest dość zarówno u wielkiej własności jakoteż i u chłopów a kupić go bez żyda ukraińskiego absolutnie nie można. Ponieważ rząd obecny nie stoi na zasadzie komunistycznej, jest nadzieja, że zboże będzie można dostać. Zawarto nowy układ, mocą którego rząd ukraiński ma dostarczyć mocarstwom centralnym zboża, jeżeli mu się to nie uda, mocarstwa centralne we własnym zakresie o to zboże się postarają. Z ogólnej przesyłki w pierwszych 2 miesiącach Austrya otrzyma 2/3 części, Niemcy zaś 1/3 część, od 1. czerwca zaś stosunek będzie odwrotny. W obecnej chwili trudno bawić się w proroctwa co do tego, co dostaniemy z Ukrainy.

P. Ledebur wskazuje na złe skutki zbyt pospiesznego zawarcia traktatu. Na tem obrady przerwano.

Komunikat austro-węg. kwatery głównej.

Front włoski.

Wiedeń. (TBK.) Urzędowo. Walki artyleryjskie na froncie południowo-zachodnim trwają dalej. Nad dolną Piawą udaremniono włoskie wyprawy wywiadowcze.

Komunikat niemieckiej kwatery głównej.

Berlin. (TBK.) Urzędowo.

Front zachodni.

Po nader silnem przygotowaniu ogniowem, dywizye francuskie zaatakowały nasze stanowiska na Kemmel i pod Bailleul, ale bezskutecznie. Odparto je, przyprawiwszy je o ciężkie straty. Przeszło 300 jeńców pozostało w naszych rękach. — Zamierzone natarcie dywizyi angielskich na zachód od Bailleul w ogniu naszym nie zdołało się rozwinąć. Na południe od Hebuterne złamano silne natarcia Anglików. Na frontach walki po obu stronach Sommy czynność artyleryi odżyła wieczorem, zwłaszcza pod Villers Bretonneux i na zachodnim brzegu Aisny była wzmożona.

Z reszty frontu nic ważnego nie doniesiono. Na innych widowniach wojny nic nowego.

---

towym. Pan zarządca spisze protokół — informuje mię przewodnik po drodze i znika.

Pan „zarządca“ bije jakieś pieczątki i pali papierosa i nie zwraca na mnie najmniejszej uwagi... Stoję, krząkam, opuszczam dno paczki... Nic. Wywracam umyślnie krzesło, podnoszę umyślnie krzesło, siadam umyślnie na krzesło...

Nic. Pan „zarządca“ bije dalej stampilie i pali papierosa. Wyjmuję papierośnicę i zapalam papierosa...

— Proszę pana, tu palić nie wolno; tu urząd. — A dlaczego pan zarządca pali, kiedy tu nie wolno palić i kiedy tu urząd? — pytam słodko, jakbym już był po drugiem śniadaniu — a nie przed pierwszem. — Bo ja jestem urzędnik. — Ja także.

— Ale ja jestem urzędnik pocztowy, zarządca! — Zaraz poznać. — Czego pan sobie życzy? — Pakunku! — Zaczął badać długo „fracht“ i „paczkę“. — Łuk mojej cierpliwości był napięty do granic możliwości i lada chwila mógł pęknąć. — Proszę mi powiedzieć, czego pan w tej paczce szuka, kiedy tam nic niema — wyskandowałem przy akompaniamencie szczękających zębów. — Tak się panu zdaje; tu jest chleb, suchary, masło, wędliny, rybon... Właściwie były, a zostały ślady okruchy i plamy. — A więc żądam wynagrodzenia! — Za co? — Za prowianty. —

— Nie, panie, poczta nie odpowiada. — Jak się pan nazywa? Spiszemy protokół.

— Po cóż protokół, kiedy poczta „nie odpowiada“. — Ale poczta nie może tracić! Tu jest fałszywa deklaracya: podano „Bücher“, a w paczce były prowianty; zapłaci pan karę. — Ja tu siedzę drugie przedpołudnie, zostawiłem zajęcie, straciłem pakunek i mam jeszcze karę płacić? — Poczta nie może tracić!

— A ja mogę? — Pan może żądać odszkodowania... od nadawcy za fałszywą deklaracyę.

Na drugi dzień wylano mię z prywatnego zakładu „z powodu lekkomyślnego opuszczania godzin“. Straciłem kilkaset koron. Ponieważ moja pensya z obu zakładów dotychczas wystarczała mi na 12 dni, a teraz miała się skończyć po dniach 9, posłałem p. Królik prośbę, aby mi więcej pakunków nie posyłała, natomiast przysłała mi odszkodowanie... Byłem dobrej myśli: p. zarządca zapewnił mię, że o ile na poczcie nadwerężają pakunki, to przesyłek pieniężnych nie „nadwerężają“ nigdy.

W tydzień rzeczywiście otrzymałem... zaręczynowy pierścionek z grożbą, ażebym odesłał odwrotnie brylantowy pierścionek, który mi p. Królik przy zaręczynach darowała. To mię dorznęło. Mój bowiem był wprawdzie bardzo historyczny, bo zrobiony przez rosyj. jeńca z ułamku granatu, stąd ten pierścionek nazywała p. Królik „granatowym“, ale kosztował tylko koronę, jej zaś 2500. O 2499 kor. należy tedy jeszcze powiększyć moją stratę, spowodowaną pocztowym pakunkiem. Pozycyą dodatnią w tym całym interesie jest tylko — odzyskana wolność, którą mam zresztą do zbycia za stosownem wynagrodzeniem.

Franciszek Sokołowski.

Dział ekonomiczny.

Nowe uregulowanie sprawy zaopatrzenia ludności w węgiel.

W ubiegłym miesiącu odbyła się w ministerstwie robót publicznych pod przewodnictwem ministra Homanna specyalna konferencya, mająca na celu uchylić przeciążenie kopalń, zwłaszcza ubocznemi dostawami, tj. takiemi, które wykonywano bez pozwolenia ministerstwa, względnie podległych mu inspektoratów węglowych. Zdaniem kół przemysłowych, przeciążenie kopalń dostawami jest wynikiem wprowadzonych w ubiegłym roku przez rząd przepisów, mocą których nakazano każdej kopalni specyalnie niezmiennie oznaczoną dostawę węgla o specyficznie oznaczonej sorcie, podczas gdy dawniej firmy węglowe rozdzielały produkcyę kopalń na podstawie swego kupieckiego doświadczenia i stosownie do każdorazowych wymogów konsumentów, bez zbyt biurokratycznego trzymania się specyalnie oznaczonych sort węgla. Pozatem na obecnie wadliwey „stężały system“ produkcyi węglowej, złożyły się brak wagonów, lokomotyw, zmniejszona zdolność pracy górników, strejki itd. Natomiast tzw. uboczne dostawy kopalń mogą zachodzić tylko wyjątkowo, a zatem nie mogą stanowić specyalnej przyczyny zwłoki i zastoju w zleconych przez ministerstwo dostawach. Po obszerniejszej, rzeczowej dyskusyi, postanowiono na odbytej konferencyi zaradzić złemu systemowi, przez przeniesienie punktu ciężkości w sprawie zaopatrzenia ludności w węgiel krajowy z ministerstwa robót publicznych na inspektoraty węglowe, a zaniechano projektu założenia nowej „Centrali węglowej“. Jak wiadomo, jeszcze z początkiem ubiegłego roku utworzono inspektoraty węglowe dla rewirów węglowych w poszczególnych krajach koronnych, a między innymi także w Krakowie.

Obecnie inspektor węglowy dla północno-zachodnich Czech będzie miał siedzibę w Aussig i przydaną mu będzie rada przyboczna po 1 do 2 członków z każdej z trzech grup północno-zachodniego czeskiego rewiru węgla brunatnego. Odnośny jednak inspektor węglowy z Aussig nie będzie miał prawa rozporządzania węglem brunatnym bezpośrednio przez kopalnie, ale pośrednio przez przełożeństwa trzech grup północno-zachodnich czeskiego rewiru. Natomiast do funkcyi owych przełożeństw będzie należało rozdzielanie i wykonywanie zamówień.

Sport.

Mach footbalowy drużyny wojskowej 84. pp. z cywilną Pogonią lwowską rozegrany wczoraj, zakończył się zwycięstwem pierwszej w stosunku 12:0.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W poniedziałek o g. 7.30 wiecz. „Carewicz“, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

We wtorek o g. 7.30 wiecz. „Krysia leśniczanka“, operetka w 3 aktach Jarna, z N. Bogdanowicz w partyi tytułowej.

We środę o g. 7.30 wiecz. (wznowienie) „Dinorah“, opera w 3 aktach Mayerbeera, występ Ady Sari-Szayerównej, Bedlewicza i Freschla.

We czwartek o godz. 3. popoł. „Robert i Bertrand“, czyli „Dwaj złodzieje“, wodewil w 3. aktach L. Anczyca, z Okornickim i Solnickim w rolach tytułowych. — We czwartek o g. 7.30 w. „Domek trzech dziewcząt“, 3 akty z życia Szuberta. Występ Ireny Bohuss, Bedlewicza i Lowczyńskiego.

W piątek o g. 7.30 wiecz. „Gniazdo rodzinne“, sztuka w 4 aktach Sudermana.

W sobotę o g. 3. popoł. przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach Gogola, z Janem Nowackim w roli tytułowej. — W sobotę o g. 7.30 w. „Dinorah“, opera w 3 aktach Mayerbeera. Wystęn Ady Sari-Szayerównej, Bedlewicza i Freschla

Repertuar Agencyi koncertowej Tow. muzyczn.

23. maja: Gruszczyński, nadworny śpiewak.
20. czerwca: Ślezak, nadworny śpiewak.
Bilety do nabycia w księgarni Akademickiej.

Nowość! KINO KOPERNIK Nowość!

w piątek 3-go maja i w dni następne wyświetla

4 aktową historyę romantyczną pewnego dworu p. t.

W Pogoni za Szczęściem i Miłością

w głównej roli znakomita artystka FERN ANDRA

Treść romansu: Panujący książę pod czarem tancerki. — Przelotna miłość. — Śmierć tancerki. — Mała Fera wstępuje w ślady zmarłej swej matki. — Odkrycie kazirodnej miłości. — Ostoja w zaciszu klasztoru. — Symfon. orkiestra dostosowana do obrazu

HOMUNKULUS

będzie wyświetlony

IV. część od 6/5 do 9/5 1918
V. część od 13/5 do 16/5 1918
VI. część ostatnią od 21/5 do 25/5 1918

Kino Nowości

ul. Karola Ludwika 5, — we Lwowie.

Wszelkie książki i przybory szkolne

(2—5) poleca

Księgarnia i antykwarnia S. Bogen, Lwów, Rynek 24.

Kasy i kasetki ogniotrwałe, kosy, sierpy, narzędzia gospodarskie i ogrodowe, lodownie, wagi decymalne i balansowe, wanny, magle, maszyny do prania, wyrzymaczki, naczynia kuchenne, łóżka, meble ogrodowe, siatki, rafy, artykuły techniczne, kowadła, śrubsztaki i wielokrążki

W WIELKIM WYBORZE PO CENACH NISKICH

poleca

M. KIERSKI Lwów, Pasaż Mikolascha.

Drobne ogłoszenia.

Poszukuję osoby, któraby przyjęła na wychowanie dziecię 11-miesięczne. Warunki podług umowy. Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowego Słowa“.

Gotowe formularze do podań o **Urlopy** (też i w niemieckim języku cena 1. egzempl. 30 h. Wysyła: Katolicka Kramnica Jana Mackowa, Strutyn Wyż. p. Rożniatów, Gal. 30

X

już nadeszły losy do dziesiątej loteryi klasowej. Ciągnienie 11. czerwca.

Schütz i Chajes

Dom bankowy we Lwowie.

Adresy mieszkańców Lwowa wysyła Wydawnictwo Księgi Adresowej za opłatą 50 h. za adres, za kilka lub kilkanaście adresów policzy się po 40 hal. Porto opłaca Wydawnictwo. Należytość można uiścić znaczkami pocztowymi. Adres: **Lwów, ul. Grottgera l. 6.**

DRUKI i STAMPILIE I. FRIEDMAN Lwów, Sykstuska l. 4

Wydawca: Spółka prasowa.
Z drukarni Artura Goldmana, Sykstuska 19.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Roman Jaworski.

20 hal.

PONIEDZIAŁEK „NOWEGO SŁOWA"

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Sykstuska l. 19. — Telefonu nr. 504.

Nr. 3. Lwów, poniedziałek 13. maja 1918. Rok I.

O wielkie posunięcie Koła.

Administracya Królestwa w ręku polskiem. — Polskie zwierzchnictwo sądów wojskowych. — Bolszewiccy podpalacze w Królestwie

O ster Rady miejskiej.

Lwów, 12. maja.

Wojna wyrobiła w poważnej ilości ludzi życie z dnia na dzień, zwracanie uwagi jedynie na sprawy bieżące, na potrzeby najbardziej aktualne dnia dzisiejszego, bez tworzenia jakichś dalej sięgających planów, czy chociażby nawet prowadzenia prac codziennych z myślą o nieco odleglejszej przyszłości. A to samo daje się zauważyć w działalności zbiorowisk, rządów, władz, instytucyj, stowarzyszeń, bo działający w nich ludzie wnoszą do ich życia własne nastroje.

Nie dziw więc, że i tak specyalnie wojenny twór, jakim jest lwowska, tymczasowa rada miejska, nie jest wolnym od tej specyficznej, wojennej psychozy, a nawet — jak dotąd — nie usiłuje się wyłamać z pod ogólnie panujących prawideł życia bez programu na dalszą metę.

I byłoby to jeszcze poniekąd zrozumiałe, gdyby owa niechęć do zasadniczych zmian i do czynów, wiążących na przyszłość, odnosiła się do dziedziny ściśle politycznej. Zagadka przyszłych losów narodu i warunków, w jakich pod względem politycznym ukształtuje się życie naszego grodu po wojnie, nie jest jeszcze rozjaśnioną, wobec czego daleko idąca powściągliwość reformatorska w zakresie ukształtowania wzajemnego ustosunkowania czynników narodowych czy społecznych na terenie miasta, o charakterze bądź co bądź kresowym, i będącego przedmiotem walk narodowościowych, byłaby zupełnie zrozumiałą. Ale i pod tym względem brak jednolitości poglądów. Na stanowisku nie przesądzania, w obecnej przełomowej chwili, zagadnień natury narodowościowej, stała wstępna rezolucya polskich klubów radzieckich, w sprawie języka obrad rady, w tej samej sprawie analogicznie wypowiedział się nowy komisarz rządowy, w odpowiedzi na ruską interpelacyę ks. Leżohubskiego. Natomiast w sprawie reformy ordynacyi wyborczej panuje rozbieżność poglądów i nie brak tendencyjdo zasadniczych, bardzo daleko sięgających przemian. A także i w sprawie języka obrad — mimo zasadniczo zgodnych oświadczeń i klubów polskich i prezydyum miasta, — przejawiały się u niektórych ojców miasta zapędy, zrodzone bądź to z czułostkowej uczuciowości politycznej, bądź też z nadmiernej wrażliwości na opinię drugiej narodowości kraj zamieszującej, które gotowe były iść na jednostronne ustępstwa, choćby nawet sama strona interesowana żądań w tym kierunku wyraźnie nie stawiała.

Jeżeli zatem na polu politycznem widoczne są sporadyczne zamierzenia zmian, sięgających na dalszą metę, i to nawet bez gruntownego odważenia wszelkich „pro" i „contra", oraz bez zgromadzenia niezbędnego w tych sprawach materyału statystycznego, to natomiast w dziedzinie ekonomiczno-społecznej i kulturalnej, brak dotąd szerokiego programu, obliczonego nie tylko na dzień dzisiejszy, ale i na owe jutro, które należy przecież już obecnie i obmyśleć i przygotować.

Możnaby wprawdzie — z pewną dozą słuszności — podnieść zarzut, że obecne warunki utrudniają bardzo wszelką produktywną, a zwłaszcza inwestycyjną politykę gospodarczą. Finanse bowiem miejskie — wykazujące stale rosnący deficyt — odbierają ochotę do orlich lotów a brak materyałów i sił roboczych leje zimną wodę na wszelkie zamierzenia, choćby najbardziej pożyteczne. Najbardziej trzeźwe pomysły gospodarcze, okazują się w stadyum wykonania, ryzykownym eksperymentem, kpiącym z ostrożnych kosztorysów, czy kalkulacyj.

Ale mimo tych trudnych warunków, miasto — jeśli chce w przyszłości zapewnić możliwe warunki rozwoju dla siebie a znośny byt dla mieszkańców, musi za każdą cenę wejść już obecnie w okres gospodarki przejściowej, uświadomić sobie z całą rozwagą i skrupulatną dokładnością, co musi być zrobione w przyszłości, by po wojnie nie nastąpił upadek, lecz przeciw-

O wielkie posunięcie Koła.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. O ile się zdaje, starają się Polacy, dla żądań swych wchodzących w zakres polityki zewnętrznej, uzyskać parlamentarne poparcie. Już na ostatniem posiedzeniu Koła Polskiego panowała tendencya połączenia się ze stronnictwami, które bronić będą pol. postulatów, a jako takie wchodzą w rachubę w pierwszej linii **partye niemieckie.** Koła polskie są przekonane że wpływ stronnictw niemieckich jest dość silny, aby przeforsować żądania Koła Polskiego tak co do polityki wewnętrznej jak i zewnętrznej. Liczą się także z tem, że **stronnictwa austro-niemieckie mogą usposobić życzliwie dla postulatów polskich stronnictwa parlamentu berlińskiego. Współpracownictwo stronnictw austro-niemieckich ma dla Polaków obecnie większą wartość, niż nawet pewne ustępstwa ze strony rządu. Nie ulega wątpliwości, że stronnictwa niemieckie są gotowe dostarczyć Polakom wszelkiej pomocy do austro-polskiego rozwiązania.** Co do sprawy chełmskiej, jeszcze za urzędowania hr. Czernina porobiono ze strony niemieckiej kroki, aby tę kwestyę sporną usunąć we wzajemnem porozumieniu z Ukrainą.

Administracya Królestwa w ręku polskiem.

Warszawa. (Wolff). W ostatnich dniach odbyły się tu narady w sprawie oddania administracyi w ręce władz polskich. W naradach brali udział z ramienia władz okupacyjnych szef oddziału zarządu cywilnego, członkowie komisaryatu niemieckiego przy rządzie królewskim polskim, tudzież zastępca austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Ze strony polskiej brał udział przez cały czas prezes ministrów dr. Steczkowski, tudzież poszczególni ministrowie, jednak tylko w czasie, kiedy sprawy ich resortu stały na porządku dziennym. Wedle doniesienia oddziału prasowego przy polskiem ministerstwie spraw wewnętrznych, przedmiotem narad były sprawy, odnoszące się do ministerstw, spraw wewnętrznych, skarbu, rolnictwa, zdrowia publicznego, opieki socyalnej, opieki robotników, tudzież handlu i przemysłu. Ponadto omawiano sprawy, odnoszące się do ministerstw wyznań i oświaty, tudzież sprawiedliwości, o ile sprawy te nie zostały jeszcze objęte przez władze polskie. Punkt wyjścia stanowiły wnioski w sprawie objęcia przez władze radę ministeryalną i podane do wiadomości władz polskie zarządu, zatwierdzone poprzednio przez okupacyjnych. Z przebiegu obrad wynika, że **niektóre gałęzie administracyi zostaną oddane w ręce władz polskich bezzwłocznie po zatwierdzeniu odnośnych wniosków przez władze okupacyjne w Berlinie i Wiedniu.** Co do innych spraw zgodzono się zasadniczo na oddanie ich w ręce władz polskich, jednakże dopiero po omówieniu szczegółów, co będzie miało miejsce w osobnych naradach komisyi.

nie znamienity rozkwit Lwowa. Opracowany program polityki gospodarczo-społecznej na przyszłość wykaże konieczność przystąpienia już w fazie obecnej do szeregu studyów i prac przygotowawczych, które wymagają nieraz długiego okresu czasu, dziś jeszcze będącego do dyspozycyi. Jeśli natomiast przeważyłaby tendencya zwlekania z tem wszystkiem, aż do jakiegoś ustalenia się stosunków, aż do końca wojny, to w chwili, kiedy będzie konieczność szybkiej i energicznej działalności, będziemy musieli ograniczyć się może do bardzo pięknych i pożytecznych pomysłów, na których jednak wykonanie nie będzie już czasu, bo uprzedzą nas inni na naszą niekorzyść Wytężona praca za granicą dla stworzenia już obecnie należytych ram rozwojowych na czas powojenny, powinna być poważnem memento i dla tymczasowej rady miejskiej, której — mimo jej „tymczasowości — nie przebaczonoby w przyszłości obecnych zaniedbań na tem polu.

Lecz taka w dal patrząca polityka gospodarcza nie zrodzi się z ogni bengalskich wniosków nagłych, stawianych przez żądnych poklasku improwizowanych „duchów inicyatywy“. Może ona być jedynie wypływem dojrzałej rozwagi kompetentnych w tej sprawie, a odpowiedzialnych za przeprowadzenie i skutki czynników. Potrzeba tu zatem i zorganizowanej inicyatywy i zbadania jej produktywności w ogniu równie zorganizowanej krytyki publicznej, czyli mówiąc jaśniej plan obszerny pracy na przyszłość musi się zrodzić z gruntownie opracowanej inicyatywy prezydyum miasta, lub stałej i zwartej a mającej pełne poczucie odpowiedzialności większości radzieckiej, a być skontrolowanym przez zorganizowaną, pozytywną (a nie hołdującą demagogicznej negacyi) mniejszość.

Dotąd brakło obu tych niezbędnych czynników postępu. Nie wyszła szeroka inicyatywa ze strony kierownictwa miasta, może dlatego, że, w obecnym składzie, jest ono zbyt świeże i zbyt zaabsorbowane koniecznościami i brakami chwili bieżącej, a może i dlatego, że nie mogło ono dotychczas oprzeć się na trwałej, współodpowiedzialnej większości rady. Pewne trudności w zaimprowizowaniu potrzebnej większości głosów dla inicyatywy w sprawach o charakterze aktualności bieżącej (np. kontroli obywatelskiej przy walce z lichwą żywnościową) nie mogą oddziaływać na prezydyum zachęcająco do występowania z inicyatywą szerszą, jak długo nie utworzy się stała większość w radzie, wykluczająca niespodzianki. Nie powstała taka większość — jak to często bywa — odrazu, przez samą konstrukcyę prezydyum, którego członkowie wyszliby z szeregu klubów, mających razem większość głosów radnych, a które to kluby czułyby się solidarne z całością prezydyum i tworzyłyby blok współrządzący i współodpowiedzialny z kierownictwem miasta. Obecne prezydyum miasta — pod względem swej przynależności klubowej — wychodzi właściwie z łona dwóch klubów radzieckich (na dziesięć), co prawda największych ale nie tworzących, nawet łącznie, większości rady, a w dodatku nie złączonych ze sobą w zwartą falangę, ani nie rozporządzających większością opinii publicznej.

W tych warunkach większość radziecka — wobec braku inicyatywy z góry — może wytworzyć się powoli, na tle wspólności poglądów na szereg spraw tak w charakterze bieżącym, jak i sięgającym w przyszłość. Ułatwić ten proces konsolidacyi większości mogą sprawy doniosłe, sięgające poniekąd znaczeniem na przyszłość, o ile znajdą się one w niedługim czasie na porządku obrad rady. Ale i pod tym względem uczynić należy wyjątek. Sprawa reformy wyborczej, choć ma przełomowe dla przyszłości miasta znaczenie, nie nadaje się w obecnych warunkach na podstawę dla stworzenia trwałego bloku większości. Obecny bowiem moment polityczny nie pozwoli z pewnością większości klubów zająć już obecnie w tej sprawie zasadnicze stanowisko, jakie wynikałoby z ich ideowego założenia, lecz zmusi je — ze względu na niepewne losy narodu i nieznane warunki politycznego rozwoju miasta w przyszłości — do kierowania się raczej względami, nakazanymi przez różnego rodzaju oportunizmy. Braknie tu zatem pola do ujawnienia się istotnych poglądów klubów na całość gospodarki miejskiej tak w dobie obecnej, jak i przyszłej, a co najwyżej doprowadziła sprawa do mniej lub więcej szczęśliwych, ale zawsze chwilowe jedynie znaczenie mających, kompromisów. Zupełnie inaczej natomiast przedstawia się dyskusya budżetowa. W niej dopiero będą mogły kluby radzieckie zaznaczyć swoje „credo“, ujawnić istotne swe poglądy na całość spraw miejskich, podkreślić dążenia do reform i do nadania jasnych kształtów przyszłemu rozwojowi miasta. I wtedy okaże się, gdzie leży spólność dróg i poglądów, kto z kim będzie mógł szukać szczerego, ideowego współdziałania. Będzie to czas właściwy do stworzenia zwartej, programowej większości, gotowej do wzięcia w swe ręce stanu spraw miejskich, a odpowiednikiem jej być powinno zbliżenie się reszty klubów, celem zabezpieczenia zdrowej kontroli i opozycyi. Poczucie ważności obecnego momentu, owych spraw i zadań, czekających radę miasta i teraz i w przyszłości, ułatwią budowę tych dwóch zgrupowań i dadzą im siłę do stworzenia koniecznego programu pracy i do znalezienia dróg dla zrealizowania zamierzeń.

W interesie miasta i mieszkańców, aby to jak najrychlej nastąpiło.

Niech nie staje temu na przeszkodzie owa „tymczasowość“ rady miejskiej, bo nie wiemy, kiedy przyjdą nowe wybory i nowa rada miejska a zaniedbań obecnej rady miejskiej nie będzie mogło społeczeństwo usprawiedliwić czasowym charakterem.

Obecna bowiem rada miejska trwać może — mimo wszystko — dość długo, a za stracony przez nią czas — najważniejszy — zapłaciłoby miasto nasze w przyszłości niesłychanie drogo.

W.

Polskie zwierzchnictwo sądów wojskowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. „Kuryer Polski“ donosi: Na mocy rozkazu naczelnego wodza wojsk polskich, gen. gubernatora Beselera, wyższe sądownictwo nad wszystkiemi oddziałami wojsk polskich, znajdujących się w Królestwie Polskiem, zostało oddane pułkownikowi Minkiewiczowi, któremu przysługuje prawo zatwierdzania wyroków. Dotąd sądownictwo wojsk polskich podlegało wyłącznie generałowi niemieckiemu Barthowi.

Bolszewiccy podpalacze w Królestwie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Dzienniki tutejsze donoszą, że w ostatnich czasach zdarzyły się w rozmaitych okolicach Królestwa polskiego podejrzane napady na dwory. Charakter tych napadów przypomina metody bolszewickie. W jednym z majątków, na kilka dni przed podpaleniem dworu, znaleziono podrzuconą kartkę z napisem: „Cała Polska będzie spalona, a wasze straże nic nie pomogą. Pisze to „Plennik“.

W wielu okolicach Królestwa Polskiego włóczy się wielu zbiegów rosyjskich, którzy kryją się po lasach i napadają na mieszkańców, zwłaszcza na dwory.

Władze okupacyjne przeciw paskarzom.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Piotrków. Tutejsze władze okupacyjne podjęły energiczną akcyę, celem uwolnienia Piotrko-

Bez tytułu.

(Z teki poniedziałkowego kronikarza).

Tytuł kroniki?...

Spojrzeliśmy sobie w oczy jak augury i zajrzeliśmy, zda się tam, kędy wzrok nie sięga tj... do żołądków. Zrozumieliśmy się, że gdyby nad każdą kroniką tygodniową należało umieszczać tytuł, dostosowany do wypadków ostatnich siedmiu dni a z pośród tych wypadków do tego momentu, który najbardziej na podkreślenie zasługuje — to tytuły te musiałyby być dziś zbyt... monotonne.

A cała przyczyna tego, że jak dyabeł zawziął się na dusze, Amor na serca, sępy na wątróbkę Prometeusza, Magistrat na nasze płuca, tak Anglik zagiął parol na żołądki, specyalnie te, które proces trawienia spełniać mają wskutek igraszki losu w granicach mocarstw centralnych.

Można powiedzieć śmiało, że dziś cała wojna i cały świat kręci się wokoło... żołądka i jeśli ongi mawiali Francuzi „pobił nas pruski nauczyciel“, to dziś musieliby chyba powiedzieć, że „zwyciężył nas pruski żołądek“. I nie powiedzieliby bez racyi... wiemy coś o tem prawda?

Uśmiechacie się?... więc wam nie powiem...

Ale a propos Anglików...

Powiedział pono jeden z nich, że trzy są tylko rzeczy, które mogą gentlemana przyprawić o zawrót głowy a to: polityka, finanse, miłość... Anglik ten wypowiedział podobno ów aforyzm w chwili, kiedy po spożyciu dwóch olbrzymich soczystych befsteaków rozparł się w wygodnym fotelu klubowym i skinął służącemu, aby podał czarną kawę i cygara. Nie zupełnie zatem byłby zrozumiał przyczyny, dla których przeważna część Galicyan cierpi obecnie na chroniczne zawroty głowy i dolnych odnóży, a które są wynikiem kilkoletniej przymusowej kuracyi w Lindewiese.

Będzie oczywiście rzeczą przyszłego historyka tej wojny zbadać, o ile objawy te pozostają w związku także z polityką, finansami i miłością, ja sądzę, że nie przekroczę granic dozwolonego dla kronikarza błędu, jeśli z pośród tych trzech powodów wyeliminuję odrazu i stanowco... miłość. Jakkolwiek bowiem „nieprawdą jest, jakoby miłość zasadniczo nigdy nie powodowała zawrotu głowy (mentecaptus vulgaris) to natomiast prawdą jest, że w tym wypadku leży przyczyna w... żołądku“.

A polityka i finanse? pytacie chórem...

Przyglądnijmy się temu zagadnieniu przez pryzmat przenikliwego umysłu waszego kronikarza.

Mamy wynaleść związek między trzema ilościami a to: polityką, finansami i kręceniem względnie zawracaniem głowy. Sądzę, że najstosowniej będzie ten problem ująć w formułkę matematyczną; wiemy, że:

polityka = zawracaniu (gitary),

finanse = kręceniu

podstawiwszy:

kręcenie = zawracaniu otrzymamy: dwie ilości równe tej samej trzeciej są między sobą równe czyli

polityka = finansom.

Odetchnąłem... ku gwiazdom spoglądnąłem dumnie...“ wszak nie każdemu kronikarzowi uda się tak zgrabny dowodzik matematyczny. A chociażby nawet mój śp. profesor matematyki, usposobiony jak zwykle nieufnie wobec moich wypracowań, znalazł w tem przeprowadzeniu jakieś „ale“, to jednak zdaje się być niemal pewnikiem, że polityka, finanse i zawracanie głowy pozostają ze sobą w bliskich stosunkach.

Wczoraj właśnie, stojąc całe przedpołudnie w ogonku przed biurem Sokołowskiego wśród licznych rzesz pozdrawiających się naszem staropolskiem „Giten Tug“, zacząłem ni stąd ni zowąd zastanawiać się nad tem, jak bardzo szlaki polityki bywają „zawrotne“. Gdyby sternicy niejednej grupy politycznej spojrzeli na busolę, w jakim kierunku pasażerom swego statku przyrzekli podróż a dokąd z nimi „zawrócili“, byliby może sami nieco zdziwieni; albo by odpowiedzieli, że winę ponoszą... bałwany.

I nie powiedzieliby bez racyi...

Nie dziw jednak, że po takiej podróży pasażer dostaje zawrotu głowy, napadów morskiej choroby (z wielką szkodą dla zewnętrznego wyglądu okrętu) i przy pierwszej sposobności odbija się drżącemi odnóżami od nieszczęsnego pokładu, skacze na ląd stały i drapie jak najdalej co ma sił, zostawiając na pastwę załogi swoje skromne kuferki, o które zresztą (wie o tem dobrze) upominałby się na próżno...

wa od napływowych elementów, które uprawiają tutaj rozmaite ciemne interesa. Ogłoszenia, zapowiadające przymusowe wydalenie z miasta, wywołały niesłychaną panikę wśród paskarzy. Władze okupacyjne przeprowadzą swą akcyę w sposób bezwzględny.

Komunikat austro-węg. kwatery głównej.

Front włoski.

Wiedeń. (TBK.) Urzędowo 12. maja: W obszarze Pasubio zaatakował nieprzyjaciel przedwczoraj nasze oddziały ubezpieczające, przyczem udało mu się wedrzeć w nasze przednie stanowiska na Corno. Nasz wczoraj wykonany kontratak z powrotem odrzucił Włochów. Na innych odcinkach frontu górskiego zostały odparte włoskie oddziały wywiadowcze.

Lotnik porucznik Linke-Cramford zestrzelił dnia 12. bm. dwa angielskie samoloty, a tem samem odniósł swe 22. i 23. zwycięstwo w powietrzu.

W Albanii miejscami żywsza działalność bojowa.

Komunikat niemieckiej kwatery głównej.

Front zachodni.

Berlin. (TBK.) Urzędowo 12. maja. Na frontach walki działalność bojowa ograniczała się do walk miejscowych. Na północ od Kemmela i na południowym brzegu Lys zaatakował nieprzyjaciel, po gwałtownem przygotowaniu artyleryi, na wielu miejscach posunął się w silnych wywiadach, na północ od Kemmel w walce zbliska spowodowaliśmy atak nieprzyjacielski do załamania się w naszych liniach, na innych miejscach załamały się wojska atakowe nieprzyjaciela już w naszym ogniu. Na zachodnim brzegu Ancry rozwinęły się z naszego ataku na południowy zachód od Sailly gwałtowne walki, w których wzięliśmy więcej niż 30 jeńców. Między Ancrą a Oisą częste walki wywiadowcze.

Na reszcie frontu nic ważnego.

W walce powietrznej zestrzelono w ostatnich 2 dniach 19 nieprzyjacielskich samolotów, z tego zestrzelił 12 oddział prowadzony dotąd przez rotmistrza Richthofena. Porucznik Loenhard odniósł swoje 20. i 21. zwycięstwo w powietrzu.

Niemiecka ofenzywa pokojowa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin. Wedle doniesienia „Daily Mail" ze Szwajcaryi, wiadome są następujące szczegóły o „pokojowej ofenzywie" niemieckiej. Przed 3 tygodniami rząd niemiecki wystosował propozycyę do prez. Wilsona, a mianowicie za pośrednictwem prof. Herona, przyjaciela Wilsona. Prof. Heron otrzymał zaś tę propozycyę od prof. Quidde'go, stojącego bardzo blizko Hertlinga. Ten występował w imieniu Hertlinga i obecnego rządu. — Quidde zapewniał, że partya pokojowa ma szanse ujęcia w swoje ręce władzy w parlamencie niemieckim.

Ponowne odroczenie parlamentu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Frankfurter Ztg. donosi między innymi z Wiednia, że w kuluarach parlamentarnych panuje wątpliwość co do tego, czy nawet w razie objęcia rządów przez nowy gabinet, można liczyć na podjęcie sesyi parlamentarnej 18. czerwca, jak to było pierwotnie zamierzone. — Raczej należy się spodziewać dalszego odroczenia parlamentu aż do jesieni.

Z za kulis sytuacyi politycznej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Korespondent „Zürcher Zeitung" donosi z Wiednia: „Misya Czecha Kwapila, który bawiąc w Galicyi, agitował za przyłączeniem się Polaków do Słowian, nie udała się. Dzięki temu sytuacya polityczna doznała wielkiej ulgi. Jako najpomyślniejszy symptom dla zamierzonych deklaracyi za dynastyą, ewent. przeciw pewnemu niepożądanemu mieszaniu się, o czem już donosiłem, (zob. nasz przedwczorajszy telegram „Koło Polskie przeciw irrydencie wszechniemieckiej", Przyp. Red.) — zanotować należy wotum zaufania całej Izby Panów dla ks. Windischgrätza.

Program rządu ukraińskiego.

Kijów. (TBK.) Tymczasowy prezes ministrów Lizohub w rozmowie z współpracownikiem dziennika „Gołos" powiedział między innemi: Głównym programem rządu jest przywrócenie prawa własności prywatnej oraz zaprowadzenie spokoju i porządku w państwie. Rząd uważa się za prowizoryczny i dlatego po przeprowadzeniu wyborów odda losy państwa w ręce wybranych przedstawicieli narodu. Ukraina pozostanie państwem samodzielnem, językiem państwowym pozostaje język ukraiński.

Na zapytanie, jaki jest stosunek Ukrainy do Rosyi, odpowiedział minister: Z Rosyą jesteśmy w stanie wojennym. Rząd poprzedni wysłał pośredników pokojowych do Kowla. Tymczasem do Kijowa przybyli rosyjscy delegaci pokojowi, z którymi toczą się obecnie rokowania pokojowe. Ministerstwa mniejszości narodowych zostaną zniesione. Obecnie odbywają się narady nad prawem wyborczem. Autonomia miejscowa i prowincyonalna zostanie zreformowana, milicya zreorganizowana. Na prowincyi panuje z małymi wyjątkami spokój. W razie powtórzenia się wypadków zakłócenia spokoju, władze miejscowe mają upoważnienie do użycia wojska. Naszem najważniejszem zadaniem — powiedział minister — jest obecnie opracowanie ustawy wyborczej.

Bogate łupy.

Kijów. (TBK.). Niemcy zastali w Sebastopolu, po zajęciu miasta 6 milionów pudów węgla kamiennego przez co żegluga na morzu Czarnem zostanie umożliwioną. Ponadto zastali Niemcy w porcie dreadnougth „Imperatrica Maria", 6 okrętów wielkich i 12 okrętów mniejszych.

Uspokojenie w Odessie.

Odessa. (TBK). Wedle doniesienia komendy gubernialnej w rejonie tamtejszym anarchia ustała zupełnie w ostatnim miesiącu.

Powszechna amnestya w Rosyi.

Moskwa. (PAT.). Wskutek ogłoszonej dnia 1 maja powszechnej amnestyi została wypuszczona z więzienia wielka liczba przestępców politycznych i kryminalnych. Wypuszczono z więzienia wielu byłych ministrów z czasów rządów Romanowów i Kiereńskiego. W liczbie wypuszczonych z więzienia znajdują się między innymi były minister wojny Suchomlinow, Puryszkiewicz i t. d. Z więzienia Kresty wypuszczono około 200 osób, przebywających tam dotąd przewinienia polityczne.

Bolszewicy zawierają ogólny pokój.

Wiedeń. Z Sztokholmu donoszą: Komisarze ludowi rosyjscy wysłali parlamentarzy na wszystkie odcinki frontu, na których bolszewicy walczą jeszcze z jakimikolwiek przeciwnikami, aby nawiązać tam rokowania w sprawie zawieszenia broni.

Socyaliści belgijscy przeciw wojnie zaborczej.

Berno szwajc. (TBK.) „Humanite" ogłasza odezwę socyalistów belgijskich, zamieszkałych we Francyi, zawierającą protest przeciw temu, by wojna ku obronie prowadzona, miała się przemienić w wojnę zaborczą. Odezwa żąda dalej większej kontroli parlamentu nad rządem, godzi się na program prezydenta Wilsona i domaga się zwołania powszechnego kongresu międzynarodowego socyalistów, celem przygotowania pokoju.

Nowy prezydent republiki portugalskiej.

Madryt. (TBK.) Wedle wiadomości nadeszłych z Lizbony, Tidonio-Paes został wczoraj proklamowany prezydentem republiki. Ceremonia odbyła się bez wypadku. Wybór korteżów oznacza zwycięstwo elementu konserwatywnego, głównie monarchistów nad radykałami i republikanami. Narodowa partya republikańska, rekrutująca się głównie z konserwatystów, stoi pod wpływem prezydenta Tidonio-Paes i ma większość w obu Izbach.

Dymisya gen. Maurice'a.

Londyn. (TBK.) Urzędowo. Generał Maurice został spensyonowany.

Socyaliści w sejmie fińskim.

Kopenhaga. (TBK.) „Berlingske Tidende" donosi z Helsingforsu, że sejm finlandzki zbierze się prawdopodobnie w dniu 15. maja. Z dawnych 70 posłów socyalistycznych zostało tylko 15, inni zostali uwięzieni, albo też uciekli. Kilku przewódców znajduje się w Petersburgu.

Bywa niekiedy — pasażer nawet nie spostrzeże zmiany kursu i nie odczuwa żadnych niemiłych rzutów statku. Dzieje się to wówczas, kiedy sternicy umieją żagiel programu politycznego nastawić zawsze w kierunku... skąd najpomyślniejszy wiatr wieje.

Ale i takich wytrawnych żeglarzy zaskoczy nieraz burza. Są wtedy różne środki ratunku...

Qui nescit orare discedat in mare powiada Chryzostom Pasek, coby brzmiało po polsku: modli się przed figurą a ma dyabła za skórą. Protekcya duchowna dużo może wskórać w takich opresyach. Dużo... ale nie wszystko...

Czasem trzeba ulżyć statkowi balastu. Wtedy z ciężkiem sercem rzuca się w fale jaki orderek albo tytulik albo... kilku pasażerów.

Nieźle jest także zwinąć żagiel całkiem albo (czego nawet Columb nie wiedział) przemalować na inną barwę. To działa czasem uspokajająco na furyę żywiołów i okręt przemknie się szczęśliwie unosząc złamane żebra...

...Powstał rumor... Jakiś gość zaręczył policyantowi słowem „honoru i uczciwości", że idzie do Sokołowskiego jedynie i wyłącznie po gazetę. Poszedł... i wyszedł z... biletem kolejowym.

Doprowadziło to do furyi zwłaszcza moją sąsiadkę, której sto kilo żywej wagi zdolne były w głodnym kronikarzu wzbudzić instynkt kanibala. Posypały się złorzeczenia pod adresem dowcipnego pasażera, jego bliższej i dalszej rodziny, życzenia złamania karku oraz tylnych i przednich odnóży, nagłej a niespodziewanej śmierci itp.

Zastanowił mnie jednak wykrzyknik mojej sąsiadki, która ,jak łatwo można się było domyśleć, rozwinęła całą bogatą skalę tonów, jednak nieszczęsnej ofiary nienawiści tłumu nie nazwała ani „sufragan", ani „tramwaj" ani ;;złodziej" tylko po prostu „polityk".

Zmiarkowałem, że w gronie czteroprzymiotnikowych wyborców wyobrażenie o godności polityka nie musi być zbyt korzystne a to zdaje się na podstawie pewnych poczynionych w tym kierunku doświadczeń. Bo wielu polityków, to jak ów pasażer, co poszedł po gazetę a wyniósł bilet kolejowy... zwołuje naród na polowanie na żółto-białego zwierza, strzela tymczasem do biało-czerwono-czarnego orła a trupem pada na koń cu tylko swojski... czerwono-biały gołąb.

Albo jak owi ptaszkowie niebiescy, co to ani orzą ani sieją a radziby zbierać i... zbierają.

Tu wkroczyliśmy już bezpośrednio w trzeci rozdział naszych przenikliwych dociekań, rozdział pt.: polityka a finanse...

Urwałem...

Zbudziło mnie z zadumy mocne szturchnięcie a nad uchem zahuczał głos mojej sąsiadki: Ta może by si Pan ruszył naprzód, ta my tu ni przyszli po niebieskie migdały ino po bilety kolejowe!...

Uznałem słuszność jej wywodów i dałem się popchnąć. Po dwóch godzinach byłem przy kasie.

W tej chwili spostrzegłem, że w pośpiechu zapomniałem w domu pugilares...

Jutro pójdę ponownie...

POSTSCRIPTUM.

Miliony na aprowizacyę.

(Kolęda)

Jakaż to gwiazda świeci na wschodzie?
Gwiazda nowego imienia,
Niemcy gadają: „Ciesz się narodzie!
To gwiazda twego zbawienia!"

Spieszy więc wojsko za jej promieniem
A za tem wojskiem tłum kupców
Bo im ta gwiazda pachnie jedzeniem,
Stąd wielka radość dla głupców

Bo z Ukrainy idzie już zboże
I może przyjdzie... po wojnie.
Tymczasem kupmy, gdzie kto co może,
Pieniędzy dadzą nam hojnie.

Na naszą lwowską aprowizacyę
Dostaniem teraz miliony,
Będziem na obiad i na kolacyę
Jedli smażone „korony".

Z sosem chrzanowym szczęsny człowieku
Dostaniesz „koron" talerze,
A zamiast kaszy — na słodkiem mleku
Ugotowane „halerze"

PERSKIE OKO

Kronika.

Zebranie Sekcyi sanitarnej Tymcz. Rady miejskiej odbędzie się we wtorek, dnia 14. maja 1918 o godz. 6 wiecz.

Walne zgromadzenie członków stowarzyszenia wzaj. pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich odbędzie się 13. maja w wielkiej sali ratuszowej o godz. 6. wieczór, w razie braku kompletu o godz. 7. wiecz.

Pęknięcie rury. W kamienicy przy ul. Bernsteina l. 18 w niedzielę pękła rura wodociągowa i woda wydobywająca się wartkim strumieniem, w krótkim czasie zalała ulicę. Wezwane telefonicznie pogotowie przybyło natychmiast, by przeszkodzić dalszej katastrofie.

Kamkę mosiężną skradziono onegdaj od bramy domu przy ul. Batorego 34.

Gremium aptekarzy wschodniej części naszego kraju.

Lwów, 13. maja.

W sobotę 11. bm. o g. 10. przedpołudniem w lokalu gremium przy ul. Blacharskiej l. 8, odbyło się walne zgromadzenie aptekarzy z wschodniej części naszego kraju. W obradach uczestniczyło 34 członków.

W prezydyum zasiadali pp.: K. Sklepiński, przew., Stan. Lachowicz, zast. przew., i A. Ehrbar, sekretarz.

Przewodniczący zagajając zebranie powitał obecnych, szczególnie tych, którzy nie szczędząc trudów, przybyli z prowincyi; w przemówieniu swem zaznaczył, że mimo trudności, jakie wytwarza dzisiejsza chwila wojenna, Zarząd spełnia swój urząd. Szczególnie chcąc przyjść z pomocą kolegom, interweniował u władz celem uzyskania dla nich pomocy we formie pożyczki. Następnie oddał cześć pamięci zmarłego cesarza Franciszka Józefa, który bardzo życzliwie odnosił się do stanu aptekarskiego, oraz pamięci zmarłych kolegów: Jaśkiewicza w Radziechowie, Karola Pilewskiego we Lwowie, Stanisława Bursy w Kosowie, Michała Krokowskiego w Synowódzku wyżnem, Adolfa Rappa w Janowie k. Lwowa i Szymona Kajetanowicza we Lwowie.

Sekretarz p. Ehrbar odczytał sprawozdanie kasowe z czynności Zarządu gremialnego za rok 1916 i 1917, które to sprawozdanie zgromadzeni przyjęli przez aklamacyę do wiadomości.

W czasie obrad liczni mowcy sprzeciwiali się założeniu centrali leków z powodu smutnych doświadczeń ze wszystkiemi centralami.

W końcu w myśl wywodów mówców poszczególnych uchwalono wnioski, skierowane przeciw założeniu centrali leków i postanowiono wysłać odpowiednie depesze i pisma do ministerstwa spraw wewnętrznych, urzędu wyżywienia, Ogólnego towarzystwa aptekarzy we Wiedniu, Gremium aptekarzy w Krakowie, Wiedniu i Pradze, oraz wyznaczono w tym samym celu dwóch delegatów do Wiednia. Stosownie do porządku dziennego zarządzono wybór Zarządu, komisyi egzaminacyjnej i Wydziału gremialnego.

Wybory dały wynik następujący: prezes p. K. Sklepiński, zast. prezesa p. Antoni Ehrbar, sekretarz p. Maurycy Oberländer; w komisyi egzaminacyjnej: pp. dr. Zawałkiewicz, dr. Francos, dr. Piepes-Poratyński i Szymon Hay; do Wydziału gremialnego: pp. Aschkenazy, dr. Piepes-Poratyński, Rubel, dr. Francos, Lachowicz, Friedmann, Krzyżanowski, Dobrzański, dr. Zawałkiewicz, Mańkowski i Hay.

Po ogłoszeniu rezultatu wyborów, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Sprawy polskie.

Większość parlamentu a Koło Polskie.

„Polnische Nachrichten" zamieszczają następującą opinię „pewnego wybitnego przewódcy Koła Polskiego" o **wniosku Loewensteina.** „Doświadczenia, poczynione przez Clam-Martinica i Seidlera z próbami stworzenia większości, wskazują dosadnie, że apel **do wszystkich** nosi w sobie zarodek niebezpieczeństwa, że się nie będzie słuchanym **przez nikogo.** Podnoszenie znowu haseł nierealnych mogłoby narazić Koło polskie na zarzut niezdecydowania. Dla polityki Koła muszą zaś być wytycznemi następujące refleksye: Historyczne W. ks. Litewskie zostało podzielone między trzy państwa; granice Polski na wschodzie nie odpowiadają nawet w najskromniejszej mierze wymaganiom strategicznym. Z drugiej strony nie można też zapomnieć, że na Litwie i Białej Rusi mieszka 3,563.000 Polaków, posiadających 20 pr. ziemi, na Ukrainie zaś 2,464.000 Polaków, których posiadłości wynoszą 21 pr. całej ziemi, przyczem mają oni tam rozstrzygającą przewagę gospodarczą i kulturalną. **A wszystkie te obszary z tak wybitnymi polskimi interesami, są przecież mniej lub więcej bezpośrednio poddane sferze wpływów mocarstw centralnych. Z tego stanowiska** musi się ujmować kwestyę zachowania Koła Polskiego w austryackim parlamencie, **tylko jako szczegół całego, ogólnego problemu polskiego.** Poszczególne protesty i akcye nie zdadzą się tu na wiele. Musi się **rozpocząć jednolitą akcyę w parlamencie wiedeńskim i budapeszteńskim,** tak, aby rozwiązanie kwestyi poszczególnych wynikło samo przez się **z potraktowania problemu jako całości".**

Jak widać z przytoczonego ustępu, zaakcentował ów poseł polski zależność postępowania Koła Polskiego od zachowania się mocarstw centralnych wobec problemu polskiego jako całości.

Polityczne narady.

B. ambasador hr. Tarnowski powrócił z Warszawy do Wiednia i odbył konferencye z prezydyum Koła polskiego.

Konkurs na posady nauczycielskie w Królestwie.

Z Warszawy donoszą: „Monitor polski" ogłasza: Wobec przewidywanego uruchomienia w przyszłym roku szkolnym kursów wstępnych do seminaryów nauczycielskich, Ministerstwo W. R. i O. P. ogłasza konkurs na stanowiska kierowników i nauczycieli kursów. Kursy mieścić się mają w miejszych miastach, względnie dużych wsiach Królestwa Polskiego.

O powyższe stanowisko ubiegać się może nauczycielstwo płci obojga, posiadające przynajmniej 5-letnią praktykę w szkołach elementarnych lub średnich, przyczem pożądana jest znajomość wsi i ludu. Pobory kierowników wynoszą rocznie 4800 m., pobory starszych nauczycieli wynoszą rocznie 3600 m., pobory młodszych nauczycieli wynoszą rocznie 2400 m. Wszyscy pracownicy otrzymują mieszkanie w naturze lub dodatek na mieszkanie.

Podania składać należy do Ministerstwa W. R. i O. P. (Al. Ujazdowskie 20) do dn. 1 czerwca r. b. Do podania dołączyć należy: 1. Życiorys, 2 metrykę, o ile w świadectwie urzędowem niema daty urodzenia, 3. świadectwa nauczycielskie z odbytych studyów (w odpisach uwierzytelnionych), 4. świadectwo pracy w szkołach, 5. świadectwo lekarskie o ogólnym stanie zdrowia, 6. nazwiska osób (z adresami), na które kandydat może się powołać. W życiorysie należy wymienić stosunki rodzinne (kawaler, żonaty, liczba dzieci) i wyznanie. W razie niemożności przedstawienia świadectw, należy udowodnić posiadanie ich zaświadczeniem osób wiarygodnych.

Wiadomości polityczne.

Przed sejmem ukraińskim.

Według „Diła" znany polityk ukraiński M. Wasyłenko oświadczył:

Obecny gabinet ma charakter przejściowy. Jednem z najważniejszych jego zadań jest przygotowanie do zwołania sejmu ukraińskiego. Ten sejm ustanowi już prawidłowy, parlamentarny porządek rzeczy na Ukrainie i ogłosi trwałe ustawy zasadnicze. Ustawy, zaprowadzone przez pierwszą hramotę hetmańską, będą obowiązywać tylko do zwołania sejmu państwowego; mają one wprowadzić działalność hetmana o określone ramy ustawodawcze. Opracowanie statutu sejmowego i nowej ustawy wyborczej jest najbliższem zadaniem rządu. Do tej pracy zostaną zaproszeni wybitni specyaliści w zakresie prawa państwowego.

O barwy litewskie.

W „Dzienniku Wileńskim" czytamy, że Rada litewska od dnia 25. z. m. odbywa plenarne narady nad sprawami natury politycznej, tudzież organizacyi wewnętrznej. Rada zaakceptowała wniosek komisyi specyalnej, ustalającej barwy narodowe i chorągiew państwową litewską. Chorągiew państwowa ma być czerwona z pogonią białą pośrodku. Chorągiew narodowa natomiast ma się składać z barw poziomych: żółtej, zielonej i czerwonej: na pasie żółtym (górnym), w rogu przy trzonie, lub też na pasie zielonym (środkowym) pośrodku, może być też biała pogoń w czerwonem polu.

Wojska ententy w północnej Rosyi.

„Aftonbladet" donosi, że w rosyjskich portach morza Lodowatego, widziano niedawno 5 wielkich okrętów wojennych angielskich, francuskich i włoskich. 2 z pomiędzy tych okrętów, były to dreadnougty. W Archangielsku przebywa 5.000 żołnierzy liczący oddział wojsk ententy i wielu oficerów.

Doniesienie to potwierdza znowu dawniejsze pogłoski o zamiarach ententy usadowienia się na północy Rosyi, którym oficyalnie zaprzeczył poseł angielski w Sztokholmie.

Zatopienie terenu pod Dunkierką.

Prasa włoska potwierdza wiadomość, że generał Foch na wypadek odwrotu z Ypern i z nad kanału Isery, a dalej z pod Furnes i Dunkierki, zabezpieczy sobie ten cały teren przez zalanie go za pomocą sztucznej powodzi. Dotąd zalane są tylko okolice na wschód od rzeki Isery i kanału Isery.

Klęska czerwonej gwardyi.

Główna kwatera finlandzka w Wazie donosi: klęska czerwonej gwardyi jest zupełna. Ostatnia jej twierdza w Frederihshamn, została zdobyta. Zdobyto 6 dział, 20 karabinów maszynowych, 1.000 karabinów i 2 uzbrojone okręty rosyjskie.

W Kotka zdobyto 2 pociągi opancerzone, 23 karabinów maszynowych, 30 dział i 400 karabinów.

W obu miejscowościach wzięto 4.300 jeńców.

Wydawca: Spółka prasowa.
Z drukarni Artura Goldmana, Sykstuska 19.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Roman Jaworski.

20 hal.

PONIEDZIAŁEK „NOWEGO SŁOWA"

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Sykstuska l. 19. — Telefonu nr. 504.

Nr. 4. Lwów, poniedziałek 20. maja 1918. Rok I.

SEJM NAUCZYCIELSKI.

Zjazd T. N. S. W.

Pierwszy dzień obrad.

Lwów, 20. maja.

Otwarcie zjazdu.

Po uroczystem nabożeństwie na pomyślność zjazdu, odprawionem w kościele św. Mikołaja przez ks. prof. Ratusznego w obecności bardzo wielu uczestników, rozpoczęły się wczoraj o godz. 10-tej rano obrady w Auli uniwersyteckiej. Na sali zauważyliśmy: ks. rektora Waisa, prezydenta Dembowskiego, wiceprez. prof. Chlamtacza, radcę Dworu, dra Majchrowicza, prezesa T. N. S. W. dra Tilla, radcę szkolnego Tad. Lewickiego, radcę dra Maryana Reitera, dra Węckowskiego, prof. Radwana z Warszawy, dyr. Lewickiego i ks. Jerina z Zamościa, dyr. Chmielewskiego z Lublina, delegata czeskiego z Berna, prof. Maksymiliana Kołaję z towarzyszem, prezesa Tow. Pedag. p. dyr. Piórkiewicza, dyr. Bałabana i Smulikowskiego, reprezentantów Związku nauczycieli, ponadto wielu profesorów uniwersytetu i przedstawicieli różnych instytucyi oraz przeliczne rzesze nauczycielstwa z wszystkich stron Polski.

Powitania.

Na wstępie ks. rektor Wais powitał zebranych imieniem Uniwersytetu, prosząc, aby w murach starej wszechnicy Kazimierzowej czuli się, jak u siebie w domu. Z kolei zabrał głos zastępca przewodniczącego T. N. S. W., dr. Ludwik Jaxa-Bykowski. Dziękuje uniwersytetowi za gościnność i w charakterze gospodarza wita współpracowników Ministerstwa Oświaty z Warszawy, Rady Szkolnej Krajowej, przedstawicieli miasta Lwowa, delegacyę czeską, oraz wszystkich gości z daleka i z blizka. Następnie poświęcił dr. Bykowski wspomnienie pośmiertne zmarłym przedstawicielom szkolnictwa i członkom T. N. S. W., jak śp. Tarnowskiemu, Smojuchowskiemu, rektorowi Brudzińskiemu, Marsowi, Schneidrowi, Staromiejskiemu, Kurpielowi itd., uczynił też żałobną wzmiankę o tragicznych wypadkach śmierci wśród młodzieży. Zebrani wysłuchali tej części mowy, stojąc. W ciągu dalszym określił mowca zarys prac nauczycielstwa polskiego w ostatnich czasach, wspominając o dwóch zjazdach krakowskich, wartkim strumieniu pracy w Królestwie, wzroście szkolnictwa polskiego na ziemiach ruskich. Smutniej przedstawiają się stosunki na Litwie. I w Wielkopolsce.

Chronić musimy duszę polską od wpływów obcych, zwracając ją do kultur wyższych. Nasz naród musi wyzbyć się jakiejś dziwnej swojej tolerancyi obcych pierwiastków, a iść tylko za głębokim swoim instynktem uczciwego narodu. Salus rei publicae — oto nasze wytyczne.

Imieniem Rady Szkolnej Kraj. przemówił radca Dworu, dr. Majchrowicz, życząc najpomyślniejszych wyników pracy.

Prof. Maksymilian Kolaya (Czech) z Berna skreślił dzieje walki narodu czeskiego o unarodowienie szkoły i wyraził wielkie uznanie dla pracy oświatowej bratniego narodu polskiego.

Imieniem nauczycieli Królestwa Polskiego zabrał głos profesor Radwan, kierownik kursów seminaryjnych warszawskich, wyrażając radość, że zjazd rozpoczął się pod znakiem głębokich ideałów narodowych. Dopóki się naród wiary w siebie i swoje wielkie cele nie wyzbył — dobrze jest. Wychowawcy polscy powinni stanąć w szeregu tych, co berła niepodległości duchowej nie oddadzą w ręce niepowołane. Wychować oni muszą młodzież tak, by cały ciężar Polski mogła podźwignąć.

Z innych przemów zanotować należy jeszcze wystąpienie p. dyr. Piórkiewicza imieniem Pol. Towarzystwa Pedagogicznego, p. Juliana Smulikowskiego w imieniu „Związku nauczycielstwa ludowego", prof. dra Weyberga imieniem „Wolnych kursów naukowych warszawskich" (T. K. N.), tej „wolnej wszechnicy polskiej", co już przez 13 lat swej działalności tysiącom ludzi dała wyższe wykształcenie. Jako reprezentant Tow. Szkoły Ludowej, wyrażał swe życzenia radca Zajączkowski z ramienia Koła nauczycielskiego krakowskiego i jego prezesa, prof. Chrzanowskiego. mówił — prof. Koch. Dr. Zagajewski odczytał liczne telegramy między innymi od ks. arcyb. Bilczewskiego, prez. Zolla i radcy Okęckiego, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu i innych wielkopolskich instytucyi oświatowych, od Pol. Składnicy Pomocy Szkolnej w Warszawie, Związku czeskich profesorów, Związku słoweńskich profesorów, Tow. Naucz. Szkół Wyższych w Wiedniu, Oddziału nauczycielskiego w Zamościu i wielu innych.

Hołd żołnierzom polskim.

Zabrał z kolei głos Dr. Weiner z Krakowa i postawił rezolucyę, w której zjazd wyraża pozdrowienie wszystkim żołnierzom polskim i składa hołd ich męczeństwu. Rezolucyę tę uchwalono przez aklamacyę. Wreszcie przewodniczący powołał na sekretarzy: dyr. Lewickiego z Zamościa, prof. Orłowskiego ze Lwowa i Pępkowskiego z Krakowa.

Referat o selekcyi.

Nastąpił główny punkt porannych obrad zjazdu, referat wizytatora Dra St. Węckowskiego z Warszawy: „Postulat selekcyi w wychowaniu państwowem i narodowem". Na świetnie zakreślonem tle historycznem reformatorskich dążeń na polu szkolnictwa w drugiej połowie 19. w. i początku 20. w. — poruszył prelegent dwa zasadnicze postulaty, jakie się dzisiaj u wszystkich narodów stawia tj. 1) postulat jednolitości wychowania narodowego i 2) postulat selekcyi uzdolnionych uczniów. Tym drugim postulatem zajął się szczegółowo, jako mającym ogromnie doniosłe znaczenie społeczne i narodowe. Prelegent oświadczył się za tzw. selekcyą pozytywną tj. podnoszącą jednostki prawdziwie uzdolnione, porywającą je niejako ku wyższej pozycyi w społeczeństwie. Jako typ postępowania w tym kierunku przedstawił dr. Węckowski urządzenia selekcyjne niemieckie w Mannheim, omawiając je szczegółowo i wysuwając w ogóle zasadę selekcyi, umiejętnie przeprowadzonej, przeciwko projektowi Komisyi Pedagogicznej Warszawskiej z r. 1915, wobec którego zajął stanowisko krytyczne. Podawszy w doskonale pomyślanym zarysie własne pomysły organizacyi szkolnictwa pol. na podstawie selekcyi, zakończył postawieniem szeregu rezolucyi, popierających selekcyę i uzasadniających jej rolę jako czynnika twórczego w życiu społeczno-narodowem. Na tem zakończyły się narady przedpołudniowe.

Szkoły i ich stosunek.

Zebranie poobiednie zainicyował referat wiceprezesa dra Bykowskiego pt.: „Stopnie i rodzaje szkół i ich wzajemny stosunek". Prelegent zestawił tu dotychczasowe projekty organizacyi szkolnictwa w wolnej Polsce. Uwzględnił tam plany, opracowane przez Koło krakowskie T. N. S. W., przez Pol. Towarzystwo Pedagogiczne, Stowarzyszenie nauczycielstwa w Warszawie, dalej projekty dyr. Górskiego i Kujawskiego z Warszawy, radcy Zawilińskiego i prof. Felińskiego z Krakowa, szefa sekcyi Łopuszańskiego z Warszawy oraz własny. Projekty te zestawił pod względem zakresu i szczegółowości opracowania tematu, ilości stopni, ich wzajemnego stosunku i czasu trwania studyów oraz zasadniczych podstaw wychowawczych i planów naukowych. Zakończył opinią, by przy organizowaniu szkół zostawić jak największą swobodę i dążyć do jak największej rozmaitości typów, które przy jednakiem równouprawnieniu w praktyce, okazałyby większą lub mniejszą żywotność i tą drogą odkryły właściwe typy, odpowiadające najlepiej naszym potrzebom.

W ożywionej dyskusyi, jaką otworzono nad obu referatami, dra Węckowskiego i Bykowskiego, zabierało głos wielu mowców, jak prof. Radwan, Dzierżyński, Jasiewicz, pani Wieleżyńska, dr. Kanarek, dyr. Chmielewski z Lublina, prof. Ruczka, dr. Dawidowski z Krakowa i prof. Skoczylas. Głównie ważyły się przekonania i sympatye między projektem warszawskiej Komisyi pedagog. a zapatrywaniami referenta dra Węckowskiego na rolę selekcyi i wypływających z niej wskazań organizacyjnych. Prof. Dzierżyński zwrócił uwagę na zawiązane we Lwowie Koło T. S. L. im. Wawrzyniaka, które udziela rad przygotowującym się do zawodów praktycznych; prof. Skoczylas żądał kategorycznie zmian przepisów i zwyczajów egzaminacyjnych, utrudniających zdolnym jednostkom wcześniejsze kończenie studyów i składanie egzaminów dojrzałości. Wnioski jego uchwalono.

Po przerwie zawitał na salę obrad, przybyły dopiero co z Warszawy, reprezentant Ministerstwa W. i Ośw., p. Konrad Chmielewski i imieniem Ministra gratulował zjazdowi, co wywołało niemilknące oklaski.

Studya nauczycielskie na uniwersytetach i politechnikach.

Drugim punktem popołudniowych obrad był doskonały, pełen żywych, płodnych myśli, referat rektora Politechniki, prof. Edwina Hauswalda „O urządzeniu studyów nauczycielskich na uniwersytetach i politechnikach polskich“. Prelegent szukał przenikliwie genezy obecnego niewystarczającego przygotowania naukowego i pedagogicznego nauczycieli szkół średnich i wskazywał szereg środków zaradczych, w formie ewentualności a więc: zreformowanie studyów w szkołach wyższych, połączenie wolności studyów uniwersyt. z pewną planowością przymusową, wprowadzenie egzaminów częściowych, kursowych, kombinowanie studyum uniwersyteckiego z politechnicznem, zakładanie osobnych wydziałów, czy akademii „nauczycielskich“ itd. itd.

Interesujący wykład wywołał duże ożywienie w dyskusyi, w której zabierali głos: pp. Dawidowski, Weiner, docent dr. Bryła, Bykowski i inni.

* * *

Dziś o 10 rano rozpoczynają się obrady Walnego Zgromadzenia T. N. S. W.

Telegramy „Nowego Słowa“.

Odbudowa Królestwa.

Lublin. (TBK.). Gen. gubernatorstwo przyznało oddziałowi budowlanemu głównego komitetu Ratunkowego w Lublinie subwencyę 300.000 K. Połowę tej kwoty przeznaczono dla Stow. budowlanego na założenie cegielń, druga połowa ma być użyta na sporządzenie planów regulacyi miast austro-węg. obszaru okupacyjnego.

Starostwa okręgowe w Czechach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Półśrodek, dr. Seidlera, nowo wydane rozporządzenie o starostwach okręgowych w Czechach wywoła u czeskich posłów oburzenie, Niemcom zaś nie da zupełnego zadowolenia. Rozporządzenie to brzmi bowiem jak następuje:

Kompetencyę namiestnictwa z pewnymi wyjątkami osobno wyliczonymi przejmują starostwa okręgowe, które będą miały prawo decydowania we wszystkich tych wypadkach, w których dotąd decydowało namiestnictwo. W drodze prawnej odnosić się będzie można od okręgów politycznych i władz politycznych I. instancyi do władz okręgowych a stąd już nie do namiestnictwa, lecz wprost do władz centralnych. Władze okręgowe posiadać będą szereg departamentów fachowych chociaż nie tyle, ile ich posiada dotąd namiestnictwo. Starosta okręgowy posiada prawo przyjmowania sił na praktykę konceptową, podczas gdy prawo mianowania urzędników przysługuje jak dotąd namiestnikowi. Istnieje zamiar utworzenia na razie tylko dwóch starostw okręgowych z dniem 1. stycznia 1919. a mianowicie w Litomierzycach i w Pradze — powiecie.

Rozporządzenie zawiera odgraniczenie narodowościowe okręgów politycznych. Obwody różnojęzyczne zostaną zmienione w tym kierunku, że istnieć będą teraz tylko obwodowe starostwa czeskie i niemieckie. Co do przydziału poszczególnych miejscowości do pewnych starostw okręgowych, miarodajnym jest charakter narodowościowy reprezentacyi gminy, względnie jej większości. Praga wraz z czterema przedmieściami podlega wyjątkowo wprost namiestnictwu. Dla Budziejowic utworzy się okręg czeski i okręg niemiecki podczas gdy Pilzno jest jednojęzycznym okręgiem czeskim, wskutek czego wydaje się, że tamtejsza mniejszość niemiecka jest postawiona w warunkach wyjątkowo niekorzystnych. Nie utworzy się na razie delegacyi okręgowych i status urzędników nie będzie rozdzielony, jak również nie będzie nowej regulacyi kwestyi językowej.

Para cesarska w Sofii.

Sofia. (TBK.). (Bułg. Ag. tel.). O 2 popoł. członkowie rządu, dygnitarze, personal austro-węg. poselstw, jakoteż dostojnicy dworu przybyli na dworzec na powitanie cesarza Karola i cesarzowej Zyty. Króla Ferdynanda z powodu jego zasłabnięcia zastępowali następca tronu Borys i ks. Cyryl. O 3 popoł. wyjechał pociąg dworski na dworzec. Cesarz pierwszy wysiadł z wagonu i podał ramię cesarzowej, poczem ks. Borys i Cyryl przystąpili do cesarstwa. Po ceremonii powitania cesarstwo oraz ks. Borys i Cyryl i inne osobistości pojechali do pałacu królewskiego. W pałacu powitali gości król i księżna Ewdokija i Nadieżda. Wieczorem w pałacu obiad galowy i przyjęcie.

Sofia. (TBK.). Bułg. A. 18. maja. Cesarz Karol dziś przedpoł. w towarzystwie następcy tronu Borysa i swej świty, w której był także szef sztabu gen. gen.-pułk. bar. Arz, udał się do bułgarskiej głównej kwatery.

Sofia. (TBK.). Cesarz Karol d. 18. bm. w południe przybył na dworzec w Küstendil, gdzie przyjął go król w towarzystwie generałów.

Sofia. (TBK.). Cesarz Karol i cesarzowa Zyta wczoraj wieczorem odjechali do Konstantynopola.

Prócz pogłębienia i rozszerzenie przymierza.

Kopenhaga. (TBK.). „National Tidende“ pisze: Odwiedziny cesarstwa w Sofii i Konstantynopolu w towarzystwie ministra spraw zagr. i szefa sztabu gen. mają znamię wyższe polityczne i w obecnych warunkach muszą zwrócić na siebie jak największą uwagę. Bądź co bądź, przymierze orężne Austro-Węgier z Niemcami w sposobie jak najściślejszym jest faktem, a podróż cesarza niezawodnie wynikła z planu przyłączenia Bułgaryi i Turcyi do tego przymierza.

Jeszcze o liście ces. Karola.

Kopenhaga. (TBK.). W sprawie rewelacyi Minchester Guardian i rozprawy co do rzekomych listów cesarza Karola pisze „Politiken“, że rewelacye te oczywiście muszą zaostrzyć przeciwieństwo między stronnictwami, przychylającemi się do pokoju, a zwolennikami wojny w krajach koalicyi.

I poco narzekać?

W tureckiem mieście Tygrysypolis, wybuchły wśród kolejarzy groźne rozruchy na tle ściśle aprowizacyjnem.

Zamiast jeździć poczęli kolejarze chodzić na wiece, na których domagano się w sposób ogromnie manifestacyjny natychmiastowej interwencyi rządu w sprawie poprawy stosunków żywnościowych. Na zebraniach przewodniczył Ibrahim Harun Mezzurim Hassan, uciszając i nawołując do spokoju roznamiętnionych wiecowników przez uderzanie krótką fajeczką o stół, bowiem długie tureckie cybuchy zarekwirowano na lonty do armat. Po kilkunastu referatach, zgłosił Frygaj-bej rezolucyę, którą przytaczamy w dosłownem brzmieniu:

„Wiec uchwala, aby odtąd wyrabiano chleb tylko z mąki; nie wolno zaś wyrabiać z chleba trocin z uwagi, że trociny są zbyteczne, skoro już wszystkie jaja wyeksportowano do Hamanii w Azyi Mniejszej“.

Rezolucyę uchwalono wśród wielkiego entuzyazmu. Przewodniczący chciał już zamknąć obrady, gdy Nurredyn Szeik zażądał głosu w sprawie nagłej.

— A nagła kref by ci zalała — dał się słyszeć głos jakiegoś niecierpliwego Turka — ta jaka nagła sprawa, cy si pali, cy co?

— Proszę towarzyszy — ciągnął niezrażony Nurredyn Szeik — sądzę, że będę wyrazem uczuć nie tylko tu zebranych, ale i tych, co głodni czekają na wynik naszych obrad, jeżeli postawię nagły wniosek bez podania głębszych motywów. Wniosek mój opiewa: „Zebrani na wiecu uchwalają właściciela fabryki pieczywa „Mergęsi“, która dostarcza chleba kolejarzom w Tygrysopolis, zaszyć w worek i utopić w substancyi, z której się w tej piekarni chleb wyrabia; do wykonania uchwały wiecu wybiera się komisyę z czterech najsilniejszych członków organizacyi“. Skończyłem.

— W sprawie nagłego wniosku — proszę o głos — zawołał Schlagcitrafi-bej.

— Chodzi mi tylko o stronę formalną wniosku wnioskodawcy. Zgadzam się z nim zasadniczo — wywodził Schlagcitrafi-bej, gdy przyszedł do głosu — tj., aby skarcić śmiercią piekarza firmy „Mergęsi“, sprzeciwiam się jednak co do rodzaju śmierci. Ponieważ piekarz zatruwając żołądki swoimi wyrobami działa na szkodę narodu przez zmniejszanie siły i wytrzymałości narodu, przeto nie może być uważany za patryotę... Czy mądrze gadam?

— Ano pyskuj dalej odezwał się ktoś z uznaniem.

— Jako taki, nie zasługuje piekarz na żaden narodowy rodzaj śmierci, tj. ani na zaszycie w worek, ani na powieszenie na miejskiej latarni; proponuję przeto, aby właściciela piekarni „Mergęsi“ zmusić do zjedzenia całego bochenka chleba, jakiego nam dostarcza. Skończyłem.

Frenetyczne oklaski były wymownym wyrazem zgody wszystkich. Po tem zamknięto wiec, ogłaszając bezrobocie aż do wykonania obu uchwał.

Strejk trwał jednak bardzo krótko. Wielki Dywan, tj. rada wezyrów zarządziła bowiem wcielenie kolejarzy do organizacyi derwiszów, poddając strejkujących tem samem pod sądownictwo Szeika Ul-Islama czyli mufti'ego. Nie pomogły przedstawienia, że wśród kolejarzy jest wielu nie tylko nie znających się na praktykach Alkoranu, ale wprost analfabetów, dużo też fizycznych niedołęgów, więc ujmę przyniosą zakonowi derwiszów — poddano ich bezwzględnie pod Koran-dienst-reglement.

Niezależnie od tego „wyświęcenia“ kolejarzy, wysłano wezyra kolejowego do Tygrysopolis dla zbadania zażaleń ich na firmę „Mergęsi“. Deputacya kolejarzy jawiła się u wezyra. Napominał, groził, obiecywał korzec tureckich lei miesięcznej pensyi, ale nic nie pomagało. Deputacya domagała się uparcie poprawy jakości chleba, odebrania dostawy firmie „Mergęsi“ i ukarania piekarza. Wreszcie wezyr postanowił zbadać sprawę. Wybrał się do piekarni razem z deputacyą.

Właściciel piekarni, zobaczywszy wezyra, padł na twarz i nie ruszał się. Wezyr kopnął go prawym butem w pięty, dając mu w ten sposób znak do powstania. Z buta odpadły wezyrowi skórki-ochraniacze, lecz piekarz leżał dalej na znak wielkiego uszanowania. Wezyr pozbierał ochraniacze i schował do portfela ministeryalnego. Gdy piekarz wciąż leżał na ziemi, kopnął go wezyr lewym butem w pięty dając mu w ten sposób znak do powstan

Komunikat austro-węg. kwatery głównej.

Front włoski.

Wiedeń. (TBK). Urzędowo 19. maja.

Obopólna czynność wywiadowcza doprowadziła na tyrolskim froncie zachodnim i w górach Vicentyńskich do potyczek, dla nas pomyślnych. Na wschód od Monte Pertica nieprzyjaciela dwukrotnie odparto w walce z bliska.

W Albanii walki osłabły. Zabraliśmy atakującym około 100 jeńców i kilka kulomiotów.

Szef sztabu gen.

Komunikat niemieckiej kwatery głównej.

Front zachodni.

Berlin. (TBK). Urzędowo 19. maja.

Na zachód od Hullud Anglicy kilkoma kompaniami ruszyli do ataku, ale ich odparto i przyprawiono o ciężkie straty. Poza tem czynność piechoty ograniczała się do rozwiadów. Trwająca od wczesnego ranka na frontach bojowych znaczna czynność ogniowa zelżała w godzinach przedpołudniowych i dopiero pod wieczór znowu się wzmogła. Między Arras a Albert nieprzyjaciel szczególnie był ruchliwy. Nasze baterye wiele razy znajdowały się tam w gwałtownym ogniu.

Ludendorff.

Mocne słowa.

Filadelfia. (TBK.) (Reuter). Podczas otwarcia obrad ligi dla wymuszenia pokoju, wygłosił Taft mowę w której oświadczył, że pokój z Niemcami, bez ich poprzedniego pokonania nie jest możliwy.

Rokowania z Szwajcaryą.

Berno (TBK.) (Szwaje. agencya telegr.) Delegacya niemiecka odjechała w piątek. Odjazd jej nie oznacza wcale, jakoby Niemcy uważały już obecnie układ za rozbity, delegacya niemiecka uważa się rzeczywiście po 15. maja formalnie za niezwiązaną układem, oświadczyła jednak gotowość wyczekiwania jeszcze do 22. b. m.

Represye w Irlandyi.

Londyn. (TBK.) (Reuter). Według ostatnich wiadomości, lista uwięzionych w Dublinie wynosi około 100.

Zmniejszenie racyi mąki w Niemczech.

Berlin. (TBK.). Urząd wyżywienia ogłasza, że dzienny przydział mąki dla uprawnionych do zaopatrzenia z dniem 16. bm. zniża się z 200 gr. na 160. Dotychczasowe dodatki dla ciężko i najciężej pracujących pozostają i nadal. Dawny przydział będzie przywrócony, skoro Urząd zbożowy Rzeszy mieć będzie większą ilość przywozów z Ukrainy, najpóźniej zaś, gdy młocka wczesna ze zbiorów krajowych r. 1918 wypełni zapasy Urzędu zbożowego Rzeszy.

Bolszewicy w walce z Muzułmanami.

Konstantynopol. (TBK.). Z Batum donoszą: Według ostatnich wiadomości bolszewicy obsadzili Derbent, Kopuł i Petrowsk. Bolszewicy usiłują zająć przesmyk Dariel, położony między Władykaukazem a Tyflisem. Dzięki bohaterskiej obronie muzułmanów dotychczas im się to nie udało. Po obwołaniu niezawisłości Ciskantaru bolszewicy wszędzie podjęli z wielką gwałtownością swą czynność przeciw muzułmanom. Postępują oni wprost bezwzględnie przeciw ludności.

Kiereński w Ameryce.

Amsterdam. (TBK.). Jedno z pism tut. dowiaduje się z Londynu, że Kiereńskiego oczekują w Ameryce. Celem jego jest zwalczanie propagandy bolszewickiej.

Sojusz chińsko-japoński.

Waszyngton. (TBK.). (Reuter). Urząd spraw zagr. oznajmia, że otrzymał urzędowe potwierdzenie umowy między Chinami a Japonią w sprawie ochrony pokoju na Dalekim Wschodzie przeciw „wnikaniu“ w kraj Niemców.

Sprawy polskie.

Na szkoły polskie w Chełmszczyźnie i na Podlasiu.

„Kuryer Warszawski“ donosi: Zarząd główny Macierzy szkolnej po raz już trzeci otrzymuje za pośrednictwem adwokata A. Osuchowskiego, honorowego członka obecnej i b. prezesa zarządu głównego dawnej Macierzy, ofiary na rzecz szkół polskich na Podlasiu i w ziemi chełmskiej. — Tym razem suma ofiar wynosi **7121 marek**, łącznie więc z poprzednio otrzymanemi wpłynęło na cel powyższy od adwokata Osuchowskiego **30.140 marek**.

Czarna ręka.

Warszawska „Gazeta Poranna“ pisze: Onegdaj rozrzucono w Warszawie odezwę, podpisaną przez jakąś anonimową „partyę wyzwolenia“, wzywającą do formowania samoobrony przeciw rzekomo zamierzonym prowokacyom żydowskim. Treść odezwy budzi poważne obawy, że za nią ukrywają się podejrzane osobniki, mające na celu nie samoobronę przed żydami, lecz chęć wywołania zamętu na szkodę społeczeństwa polskiego. Na szczęście, szerokie masy ludności polskiej są o tyle uświadomione, że wiedzą, iż awanturami i bojówkami nie osiąga się samodzielności gospodarczej.

Rada m. Warszawy na ostatniem posiedzeniu swojem potępiła w osobnej uchwale tę próbę prowokacyi.

Kronika.

Dar cesarza na internat w Jędrzejowie. Z Lublina donosi TBK., że Gen. gubernator Lipoścak ofiarował w imieniu cesarza 1500 kor. na rzecz internatu przy seminaryum nauczycielskiem w Jędrzejowie.

Kalendarzyk profesorski. Tow. naucz. szkół wyższych na rok 1918 ułożył Henryk Kopia, rocznik IV. Lwów. Nakładem Książnicy polskiej T. N. S. W. 16-ka str. VI i 380.

Znaczne opóźnienie w ukazaniu się najnowszego rocznika tylekroć pożytecznego wydawnictwa zostało spowodowane utrudnioną komunikacyą pocztową, która przewlokła zebranie dat oraz wędrówkę korekt do Krakowa. Dla braku zecerów schematy składano na linotypach, co utrudniało korektę. Na obiecany schematyzm szkół w Królestwie trzeba było długo czekać i wreszcie tylko część jego udało się uzyskać. Tak samo czekało się na daty z różnych stron, na uzupełnienia i wyjaśnienia szczegółów.

Skutkiem wymienionych trudności niepodobna było ustrzedz się pomyłek w schematyźmie, które zresztą, nawiasowo wtrącimy. są nieuniknione w tego rodzaju wydawnictwach, nawet w innych warunkach pracy, wobec tysiąca imion i nazwisk tu zarejestrowanych.

Kalendarz został wyposażony w części informacyjnej przedewszystkiem, pominąwszy zwyczajne rubryki w alfabetyczny przegląd najważniejszych rozporządzeń, wydanych w latach 1916 i 17, najważniejsze przepisy, odnoszące się do poborów nauczycieli szkół średnich i wyższych oraz tych, którzy służą wojskowo. Z kolei napotykamy szereg zajmujących szczegółów o T.N. S. W., powstałej z jego łona „Książnicy Polskiej“, o Polsk. Tow. kredytowem nauczycieli i o Radzie szkolnej kraj. Dział pierwszy zamyka notatka p. M. Karbowiaka p. n. „Polskie czasopisma pedagogiczne w dobie wojennej (1914—1917)“. W części drugiej kalendarza, obejmujacej schematyzm nauczycielski, znajdujemy spis osób wedle stanowiska służbowego i grup egzaminowanych oraz spis według miejscowości i zakładów, przyczem uwzględniono prywatne i fachowe szkoły średnie, szkoły dla uchodźców wojennych i szkoły średnie w Królestwie polskiem.

W dodatku napotykamy między innemi spis poległych na polu bitwy i odznaczonych za waleczność. Oryentacyę w tem nader pożytecznem wydawnictwie ułatwia wielce alfabetyczny spis nazwisk, ułożony bardzo pracowicie.

Pomimo wojny kalendarzyk stanął na wysokości zadania.

Pogoń wojskowa — 84 pp. Rozegrany wczoraj na boisku Pogoni match footbalowy między drużyną wojskową Pogoni a drużyną 84 pp. zakończył się wynikiem 2:2 (2:1).

Zgubiono. P. Stanisława Szmojkowska zgubiła w tramwaju na linji L. D. kartkę zastawniczą na złotą obrączkę z Lwowskiego Banku akcyjnego, wartości 100 kor. — Słuch. medycyny Eker Bendit zgubił papiery wojskowe. legitymacyę uniwersytecką, 2 losy loteryi klasowej i 135 kor. w gotówce. — Ema Mikulenka zgubiła w Rynku portmonetkę z 90 kor. — W ul. Karola Ludwika lub Jagiellońskiej zgubiła p. Emilia Kowalczykówna portmonetkę ze 100 kor. — W ul. Rappaporta p. Rozalia Rohatyn zgubiła kulczyk dyamentowy, wartości 200 kor. — Porucznik Michał Ott, zgubił w tramwaju na linji K. D. portfel z 800 kor.

Znaleziono metrykę ślubu Filipa Rysia.

Z buta wezyra odpadły skórki-ochraniacze. Pozbierał je wezyr, schował do portfelu ministeryalnego i kazał sobie piekarzowi pokazać chleb. Podano mu na tacy.

Wezyr ukroił kawałek, zjadł, ukroił drugi kawałek, zjadł... zjadł cały bochenek. Dr gi bochenek zjadł zwiedzając piekarnię szczegółowo, trzeci w drodze do tramwaju, a 20 bochenków kazał sobie zapakować jako „załączniki“ do referatu dla Wielkiego Dywanu. Na deputacyę towarzyszącą mu, ciągle spoglądał z największą pogardą. Członkowie deputacyi byli bladzi i nie mogli przemówić ani słową...

Odważył się przemówić Frygaj-bej, który jako autor rezolucyi, uważał się za sprawcę nieszczęścia.

— Efendi! Piekarz jest psiakrew oszust: sfabrykował specyalnie dla ciebie chleb; gdybyś jednak skosztował, jakiego nam dostarcza, cieszyłby się twój rywal.

Efendi szarpnął brodę, zamyślił się i rzekł: „Tyś powiedział. Skosztuję chleba w waszym domu“.

Zachodził od jednego do drugiego kolejarza, ale wszędzie zastawał chleb, jakim go raczono w piekarni... Zdumienie deputacyi nie miało granic; stali bezradni i sztywni, jak „szajba na halt“.

„Za wprowadzenie w błąd władzy“ każdy kolejarz dostał 50 trzcin w pięty i minister odjechał do stolicy, skąd wkrótce przyszedł list dziękczynny dla firmy „Mergesi“, też przyszła asygnata na 50.000 subwencyi dla piekarza.

Wybrałem się do właściciela piekarni i poprosiłem o interwiew. Oto jego przebieg:

Ja: Czy mogę prosić o chwilę rozmowy?

Piekarz: Nu...

Ja: Ocenię uprzejmość pana należycie, bowiem rozumiem, że czas drogi zabieram. Pan, dostarczając tak wspaniałego chleba kolejarzom z patryotyzmu, musi dokładać z innego chyba przedsiębiorstwa...

Piekarz: Pan się grubo pomyli! Co ja mam dokładać? Pan obraża mój rozum. Ja panu powiem pod sekretem, jak ja to zrobiłem... Kiedy przyjechał wezyr i kiedy te kapcany były na wiecu, a deputacya skarżyła się na mnie wezyrowi, ja posłałem sprzedać każdemu kolejarzowi do domu jeden chleb prawdziwy za 5 tylko koron, pod warunkiem, że odstąpi mi chleb na kartki sprzedawany po cenie kupna. Każda kolejarka chętnie to zrobiła, bo oni mają dużo pieniędzy. Ten chleb na kartki to ja sprzedałem w mieście po 2 korony tak, że każdy bochenek przyniósł mi na czysto, 5 kor. 50 hal. Jeżeli pan to umie pomnożyć przez 12 tysięcy, to pan już wie, ile ja tego dnia straciłem...

Ja: A jednak pan stracił za chleb, który poszedł na „załączniki“ dla wezyra...

Piekarz: A subwencya, to nic? Pan nie ma głowy do matematyki; pan musi być literat...

Franciszek Sokołowski.

Od 18. b. m. KINO KRÓLOWA MARYSIENKA (pl. Smolki 5.) Od 18. b. m.

aż do odwołania porywający salonowy dramat w 4 akt. p. t.

W wirze życia

w głównej roli znakomita artystka

ASTA NIELSEN

Treść dramatu: Małżeństwo artystyczne. — Za jednego wyszła zamąż, innego pokochała. — Po zgonie męża. — Na deskach budy kabaretowej. Schadzka z ukochanym. — Smiertelne ugodzenie. — Samobójstwo sprawcy. — Nadzwyczaj wesoła komedya w 3 aktach p. t.

Lola Tancerką z Wężami (serpentynowa)

Początek programów w dni sobotnie, niedz. i świąt.: o g. 2.30, 4.30, 6.30, 8.30. W inne dni o godz. 3.30, 5.30, 7.30.

Drobne ogłoszenia.

GRAMOFON w bardzo dobrym stanie wraz płytami korzystnie do sprzedania. — Wiadomość: ulica Zamarstynowska l. 36, II. p., ostatnie drzwi ganku na prawo.

Urządzenie magazynu papierowego, pułki i sztelarze do sprzedania. Wiadomość w Administracyi.

18 X

już nadeszły losy do dziesiątej loteryi klasowej. Ciągnienie 11. czerwca.

Schütz i Chajes

Dom bankowy we Lwowie.

Sprzedam kamienicę

w śródmieściu

wartość 600.000 K. Gotówka 300.000 K. Wiadomość: inż. Tad. Kraus, Lwów ul. Dąbrowskiego 8, II. p. 2—3 po południu 108

Gotowe formularze do podań o **Urlopy** (też i w niemieckim języku cena 1. egzempl. 30 h. Wysyła: Katolicka Kramnica Jana Mackowa, Strutyn Wyż. p. Rożniatów, Gal. 30

Cegły puste doborowe 120 tysięcy sztuk oraz cegły dla budowy kominów do oddania, rychła dostawa. Zgłoszenia pisemne pod „CEGŁY“. Biuro anonsów Brücka, Lwów Kościuszki 2

Okazya! W wielkim wyborze kołnierzyki damskie modne, gipiurowe, koronkowe i batystowe PO CENACH PRZEDWOJENNYCH. Proszę oglądnąć: **Podlewskiego L. 8, I. p.** (wejście przez ganek). 60

Uprasza o zgłoszenie się Emanuela Wiktora Diltza, urzędnika w Bursztynie pod adresem Tomasz Słozowski, Sokołów pt. Złotnik powiat Podkajce. 106

Figurki „Capo di Monte“ „Alt Wien“ Nürnberg Saks, jakoteż stare oryginalne sylwetki na porcelanie, miniatury, sztychy kolorowe, tanio sprzedaje naprzeciw techniki, Głęboka 8, II. p. drzwi 9, od 11—1 i od 4—6 popoł. 61

Poszukuje się zaraz lub od maja 3—4 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, conajmniej dwa wchody (możliwie system korytarzowy) frontowe, słoneczne, elektryczność, gaz, śródmieście lub blisko śródmieścia. Zgłoszenia do kancelaryi adwokata Dra Grzesika ul. Bourlarda 2.

Nowa zarzutka ciemno-bronzowa średniej długości do sprzedania, wzgl. zamiany na czarną. Zgłoszenia między 2—4 pop. ul. św. Teresyi l. 2 a. Dozorca wskaże. 1

Poszukuję chłopca i dziewczyny do posług w biurze za dobrą płacą. Wiadomość w Admin. „Nowe Słowo“.

Szukam mieszkania 2—3 pokoi z kuchnią i komfortem, na maj lub czerwiec, wiadomość w Administracyi pod „Bez dzieci“.

Bez operacyi radykalna pomoc dla najzastarzalszych i najniebezpieczniejszych cierpień przepukliny. Proszę żądać nowo wydanej broszury gratis i franko od specyalisty c. k. patent. bandaży na przepuklinę M. Freilicha Lwów Gródecka 35. we własnym domu.

Ważne uznanie

największego lekarza i hygienisty dzisiejszej doby, dla lekarza przepuklinowego M. FREILICHA.

Nasz honorowy członek M. Freilich, wybitny lekarz przepuklinowy we Lwowie, odznaczony naszym dyplomem honorowym za zasługi naukowe w dziedzinie lecznictwa i złotym medalem na III. międzynarodowej wystawie, otrzymał właśnie załączony dokument, przesłany na jego ręce przez naszego prezydenta honorowego, Prof. Dr. med. Edwarda Reicha dyr. i wiceprezydenta Cesarskiej L. C. Akademji.

List ten opiewa:

Wielce Szanowny Kolego!

Każdy lekarz i hygienista, który postawił sobie za cel zmniejszenie liczby operacyj chirurgicznych, musi spotkać się z uznaniem jako dobroczyńca ludzkości. W szczególności dotyczy to dziedziny cierpień pachwinowych, gdyż doświadczenie uczy, iż większa część tych chorych, poddających się operacyi, umiera, niż po operacyi przychodzi do zdrowia. Musi więc przyjść do tego, by chorych takich leczono bez operacyi. W szczególności ten sposób terapji, zdaje się cieszyć o wiele lepszymi wynikami, niż dotychczasowe metody operacyjne.

Z pomiędzy wielu metod, w najnowszych czasach używanych, a mających na celu uzdrowienie cierpiących na przepuklinę kiszkową bez zastosowania operacyi, by ominąć w ten sposób niebezpieczeństwo, metoda Pana M. Freilicha we Lwowie, prowadzi najszybciej i najskuteczniej do celu. Jest rzeczą koniecznie potrzebną, by tę metodę wytłumaczoną w niedawno temu wydanej broszurce, wzięto poważnie pod rozwagę, aby za pomocą jej, wielu setkom ludzi przywrócić zupełnie zdrowie i oszczędzić im niebezpieczeństwa krwawej operacyi.

Uważam za obowiązek mój wyrazić publicznie to moje głębokie przekonanie.

Z szacunkiem

Dr. med. phil. scient. et lit. Reich
Universitäts-Prof. etc.

Nieuport-Bains w Belgji, 19. stycznia 1907. 26

CEBULĘ drobną dymkę po K 6 za 1 kg dostarcza natychmiast

BANK ROLNICZY

Lwów, ul: Kopernika l. 5

28

Nasiona.

Konopi
Lnu
Gorczycy
Lubinu
Buraków
Marchwi
Rzepy
Rzodkiewki
Turnipsu
Sałaty
Szpinaku
Szczypiorku
Fasoli szparagowej
Grochu ogrodowego
Trawy gazonowej
także inne nasiona polne, ogrodowe i leśne dostarcza póki zapas starczy

BANK ROLNICZY c. k. gal. Towarzystwa gosp. we Lwowie. 63

Zakład zdrojowo-kąpielowy

Truskawiec

otwarty od 1. czerwca do końca września

109

Zarząd Zakładu dołożył wszelkich starań aby kuracyuszom umożliwić aprowizacyę odpowiednią obecnym stosunkom.

Prenumerujcie „NOWE SŁOWO“

Od piątku 17. maja na ogólne żądanie KINO LEW 55

Tańczący Błazen

najwspanialsza tragedya z Waldemarem Psylandrem

Wydawca: Spółka prasowa.
Z drukarni Artura Goldmana, Sykstuska 19.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Roman Jaworski.

20 hal.

PONIEDZIAŁEK „NOWEGO SŁOWA"

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Sykstuska l. 19. — Telefonu nr. 504.

Nr. 5. Lwów, poniedziałek 27. maja 1918. Rok I.

Odroczenie Rady Stanu. — Spokój na włoskim froncie.

Przyczynki do kwestyi urzędniczej.

Lwów, 26. maja.

Jak powszechnie wiadomo, nędza wśród sfer urzędniczych, nawet wśród rang najwyższych, dochodzić poczyna do maksimum. Koniecznie winien przeto rząd j u ż t e r a z pomyśleć seryo, jak przeciwdziałać zbliżającej się coraz gwałtowniej katastrofie, która pociągnąć może skutki dla samego rządu najmniej pożądane.

Dziś z całego kompleksu spraw związanych z koniecznością poprawy bytu ekonomicznego urzędników, ujmujemy dwie sprawy na pozór drobne, a jednak mające wielkie znaczenie wobec fatalnego wprost położenia stanu urzędniczego.

Wiadomo, że 30. czerwca br. kończy się ważność ochronna moratoryum. Każdy, kto choćby pobieżnie, zna stosunki wśród urzędników, wie, że przed wojną jeszcze najmniej 90 procent tychże było zadłużonych, dzięki niskości pensyi, że już wtedy koniecznem było zaradzenie złemu oddłużeniem urzędników przy pomocy akcyi państwowej. Rzecz jasna, że niezwykle ciężkie czasy lat wojny musiały to ogólne zadłużenie urzędników jeszcze pogłębić, tak że obecnie nie ma niemal urzędnika państwowego, któryby nie był bardzo znacznie zadłużonym.

Wiedząc to, nie trudno sobie wyobrazić, jaka gehenna powstanie wśród sfer urzędniczych, jeżeli z dniem 30. czerwca ustanie działanie ochronne moratoryum. A nie ulega wątpliwości, że kapitaliści, najczęściej nieczuli na nędzę innych, szczególniej gdy ten inny jest Galicyaninem, napierać na to będą z całych sił. Wobec tego należy już dziś zwrócić na to uwagę kompetentnych czynników, by w dniu obrad nad uchyleniem względnie zmianą moratoryum (6 czerwca br.), rząd ochronił od ruiny urzędników swoich, o których egzystencyę dbać jest jego obowiązkiem. Już teraz także powinien rząd zająć się szczerze sprawą oddłużenia urzędników, nie czekając, aż akcya jego stanie się wobec nędzy sfer urzędniczych problemem nierozwiązalnym. Zwracamy na to także uwagę „Stałej delegacyi funkcyonaryuszy państwowych" we Lwowie, oraz lwowskiego Wydziału T. N. S. W. Winny się tem zająć również urzędnicze pisma zawodowe, a przedewszystkiem „Muzeum" T. N. S. W., które w ostatnich czasach zapomniało zupełnie o tem, że jest organem o g ó ł u członków T. N. S. W., a nie organem wiceprezesa, służącym tylko celem jego autoreklamy.

Drugą kwestyą jest sprawa czysto lokalna, ale dla urzędników państwowych, zamieszkałych we Lwowie p i e r w s z o r z ę d n e g o znaczenia.

Rząd zwraca obecnie osobom, które bawiły w czasie inwazyi rosyjskiej poza miejscem swego stałego pobytu, a które nie pobierały w czasie swego uchodźtwa zasiłku, zasiłek ewakuacyjny w wysokości 1 Kor. od osoby dziennie, przyczem wysokość zwrotu dla jednej osoby nie może przenosić kwoty 500 Kor. Odnosi się to tak do osób cywilnych jak i urzędników tych miejscowości, gdzie ewakuacya została z urzędu zarządzoną. Jak wiadomo Lwów i pod tym względem stanowi ciekawy wyjątek. Nie zarządzono tu bowiem w swoim czasie ewakuacyi ludności cywilnej, zaś co do urzędników państwowych to ewakuacya ta właściwie została zarządzoną, gdyż opuściły miasto wszystkie naczelne władze państwowe, opuściły je także skutkiem wyraźnego nieraz ustnego polecenia przełożonych całe tykasterye urzędnicze. Że urzędnicy ci poszli w tym względzie w myśl „ustnego" życzenia rządu, dowodem to, że po inwazyi tych urzędników państwowych, którzy we Lwowie pozostali, przełożone władze rządowe pociągały do wyjaśnień a nawet do odpowiedzialności. Z tego wynika wprost, że zwrot zasiłku ewakuacyjnego dla urzędników, którzy Lwów opuścili, oraz dla ich rodzin należy się bez wszelkiej wątpliwości.

A przyznanie tego zwrotu właśnie teraz, stało by się ulgą dla wielu, wielu urzędników, gdyż kwota w ten sposób uzyskana wynosi np. dla dziny złożonej z czterech osób sumę 2000 kor.

Ponowne odroczenie Rady Stanu.

(Telegram naszego koresp.).

Piotrków. „Dziennik Narodowy" donosi z Warszawy: Termin otwarcia Rady Stanu został znowu odroczony. Złożyły się na to powody zewnętrzno polityczne i akcya rządu polskiego, mająca na celu zapewnienie większości dla wniosków rządowych. Najważniejszą przyczyną była jednak na pewne sytuacya polityczna, wytworzona wiadomościami o pertraktacyach o sprawie polskiej w głównej kwaterze niemieckiej, wobec czego zwołanie Rady Stanu okazało się nie właściwe.

Zakaz pielgrzymek na Jasną Górę.

(Telegram naszego koresp.).

Lublin. Z powodu gwałtownego szerzenia się tyfusu plamistego, zakazało gen.-gubernatorstwo odbywania pielgrzymek na Jasną Górę.

Przeciw ruchowi południowo-słowiańskiemu.

Wiedeń. (TBK). Cesarz przyjął wczoraj deputacyę z dolnej Styryi, Krainy, Gottschee, Tryestu i Pobrzeża, prowadzoną przez burmistrza Weiskirchnera. Obok niem. przedstawicieli tych obszarów, przybyli także naczelnicy gmin i inni przedstawiciele słoweńskiego stronnictwa Stajerca. Rzecznik niem. Dolno-Styryjczyków, starszy burmistrz I r n i g w przemówieniu swem powiedział:

Przeszło tysiąc lat Niemcy i Słowianie żyją z sobą w pokoju, przeszło 700 lat pod berłem Habsburgów. Dopiero od lat 30 do 40 zauważyć się daje wzrastające naprężenie, wychodzące z idei wszechsłowiańskich, które zakończyło się deklaracyą majową. Wielkosłowiańscy prorocy uroili sobie Południową Słowiańszczyznę, która ma zagnieździć się między Tryestem a Wiedniem, aby uderzyć w ten sposób w nerw życiowy naszego państwa. Wzrastające jątrzenie naszych narodów stanowi poważne niebezpieczeństwo. Spodziewaliśmy się pomocy od parlamentu, ale napróżno. Teraz wysłał nas nasz naród, aby uprosić W. C. M., by wypowiedział słowo z mocy swej władzy, które natychmiast położy kres tym matactwom, podgryzającym jednolitość monarchii.

Także rzecznik stronnictwa Stajerca prosił o słowo od władzy cesarskiej, celem zażegnania niebezpieczeństwa południowo-słowiańskiego.

C e s a r z odpowiedział: Dziękuję Panom serdecznie za gorącą manifestacyę uczuć patryotycznych. Szczególnie cieszy mnie, że w słowach Panów słuszę prawdziwie podniosły zestrój uczuć obu szczepów, osiadłych w tych samych obszarach i otrzymuję w tem nową próbkę prawdziwego, szczerze austryackiego ducha. Dlatego proszę się nie obawiać, by agitacya, skierowana przeciw utrzymaniu tych najwyższych wytycznych, mogła się bez przeszkód szerzyć, — a tem mniej w przyszłym układzie rzeczy faktycznie się przeprzeć, i proszę mieć to przekonanie, że myśl austryacka, którą Panowie wyrazili, zawsze znajdzie we mnie silną, nigdy nie ustającą osłonę. W imię wielkiego dzieła, do którego ojczyzna będzie się musiała zabrać, aby po burzach wojny światowej utworzyć podwaliny kwitnącego, pomyślnego rozwoju na polu umysłowem i gospodarczem, czeka naród niemiecki wielkie i ważne zadanie, godne owych czynów, przechodzących wszelkie oczekiwania i niezrównanych, jakich dokazał podczas wojny i którymi słusznie może się szczycić. Liczę i nadal na wierną, wypróbowaną współpracę Niemców nad pielęgnowaniem interesów państwowych.

W końcu Cesarz przyjął deputacyę Niemek ze Związku kobiet Styryi i przyrzekł, że rząd zbada przedłożone życzenia.

O ile nam wiadomo, kwestya ta jest obecnie rozważaną przez jednego z prezydyalistów namiestnictwa. Zwracamy przeto uwagę prezydyum namiestnictwa, że należałoby rozstrzygnięcie tej kwestyi jak najbardziej przyspieszyć i — rzecz jasna — rozstrzygnąć ją dodatnio, gdyż zresztą inaczej rozstrzygnąć się nie da.

I oto jeszcze jedno wdzięczne zadanie do korzystnego i szybkiego doprowadzenia do skutku przez odpowiedne przedstawienie sprawy gdzie należy, dla „delegacyi urzędniczej“ i dla Wydziału T. N. S. W. (a).

Para cesarska w Budapeszcie.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz, cesarzowa i arcyks. Marya Józefa udali się dziś do Budapesztu W otoczeniu cesarza znajdują się: prezes ministrów dr. Seidler i szef sztabu generalnego gen. Arz.

Audyencye.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz przyjął dziś na specyalnych audyencyach arcyks. Fryderyka i apostolskiego wikaryusza polowego ks. Bielika.

Odpowiedzi na interpelacye.

Wiedeń. (TBK.). Na interpelacyę p. Głąbińskiego w sprawie zatrzymania przeznaczonych do Szwajcaryi polskich dzieł naukowych: „Rocznik polski“ i „Atlas polski“, minister spraw wewnętrznych odpowiedział: Nie dano biuru cenzury w Feldkirch wskazówki co do szczególnego traktowania przeznaczonych do Szwajcaryi dzieł naukowych polskich „Rocznik polski“ i „Atlas polski“. W myśl rozp. ministeryalnego z 5. stycznia 1916 jednakowoż ogólnie polecono biurom cenzury, by map, przewodników, i opisów miejscowości, przedstawiających lub omawiających jakiś obszar monarchii austro-węg., a sporządzonych w Monarchii, nie puszczały do neutralnej zagranicy, o ile niema wymaganego przez to rozporządzenie zezwolenia na wywóz. Gdy o takie zezwolenie nie proszono ani namiestnictwa, ani dyrekcyi policyi we Lwowie, nie widzę powodu poczynienia w tej sprawie dalszego zarządzenia.

Na interpelacyę p. Klemensiewicza w sprawie rzekomego prześladowania wychodzącego w Krakowie czasopisma „Prawo ludu“, minister spraw wewn. odpowiedział, że czasopismo to nie dało powodu starostwu w Łańcucie do wystąpienia, to też nie zabroniono sprzedaży jego w Łańcucie i nie stawiano przeszkód jego rozpowszechnianiu.

Na interpelacyę p. Klemensiewicza w sprawie stosunków w 16. kompanii 37. pułku strzelców, minister obrony kraj. odpowiedział, że przedstawione zarzuty są zmyślone, a wszelkie skargi przesadzone. Minister przytaczał szczegóły co do odzienia i wyżywienia, oraz urlopów i zaznaczył, że pułkownik Schubert, sam Polak, jest skończonym wzorem pieczołowitego dowódcy i jest ubóstwiany przez żołnierzy.

Przeciw enuncyacyom Conci'ego w Pradze.

Insbruck. (TBK.) Tyrolski Wydział krajowy powziął jednomyślną uchwałę, w której potępia wystąpienie członka Wydziału krajowego Conci'ego w Pradze w czasie uroczystości jubileuszowych i wyraża żal, że nie może go usunąć ze swego grona. Także i Związek stanu średniego wyraził Conci'emu swe ubolewanie.

Tryest. (TBK.) Tutejsze włoskie towarzystwo polityczne „Assoziatione Politika Adriatica“ wystosowało do prezesa ministrów dr. Seidlera telegram, w którym potępia wystąpienie Conci'ego w czasie uroczystości jubileuszowych w Pradze. Telegram stwierdza, że Conci nie był upoważniony do przemawiania w imieniu wszystkich Włochów. Telegram zapewnia prezesa ministrów o lojalności Włochów tryesteńskich i żyjących nad Adryatykiem.

Niedozwolone protesty.

Praga. (TBK.). Z powodu zawieszenia przez władze wydawnictwa „Nar. Listów“, niektóre gminy uznały za właściwe wystąpić z protestem do namiestnika przeciw temu zarządzeniu władz. Ponieważ tem samem gminy te przekroczyły swój ustawowy zakres działania, ostrzeżono je, i o-
[illegible] wtrącania się do zakresu działania władz
[illegible] że w razie powtórzenia niepowo-
[illegible] politycznych, nastąpiłoby rozwiązanie przedstawicielstw gminnych. Podobne ostrzeżenie z tegoż powodu otrzymały niektóre stowarzyszenia i organizacye zawodowe.

Rozbicie grupy Andrassy-Apponyi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Budapeszt. Grupa Andrassy'ego—Apponyi'ego rozbiła się. Stronnicy hr. Apponyego nie utworzą z grupą Andrassy'ego nowego stronnictwa. Postanowili oni wrócić do dawnego stronnictwa 48 r., tak, że hr. Andrassy będzie izolowany ze swymi 7 stronnikami, z których 4 są członkami jego rodziny.

Odznaczenie gen. Pomiankowskiego przez sułtana.

Konstantynopol. (TBK.) Austro-węgierski pełnomocnik wojskowy, generał Pomiankowski został w piątek po selamiku przyjęty przez sułtana, któremu podziękował za wysokie odznaczenie. Sułtan przyjął generała Pomiankowskiego bardzo łaskawie i wyraził zadowolenie, że mógł z okazyi pobytu cesarstwa austryackiego nadać generałowi odznaczenie medalu Impias.

Strejki zecerów w Krakowie i Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków. Strajk zecerów trwa dalej. Do porozumienia dotąd nie przyszło.

Warszawa. Strajk zecerów i dziennikarzy trwa w dalszym ciągu. W Warszawie pojawiło się tylko jedno pismo, tj. łódzkie wydanie „Godziny Polski“.

Komunikat austro-węg. kwatery głównej.

Front włoski.

Wiedeń. (TBK.). Urzędowo 26. maja.

Z wyjątkiem kilku włoskich usiłowań wywiadowczych popartych ogniem artyleryi w obrębie Tonale nie było żadnych nadzwyczajnych wydarzeń.

Komunikat niemieckiej kwatery głównej.

Front zachodni.

Berlin. (TBK.). Urzędowo 26. maja.

Na południe od kanału Nieupore i z obu stron Dixmuede wzięliśmy do niewoli więcej niż 70 Belgów podczas udałej wycieczki. Ogień działowy, słaby w ciągu dnia, przybrał na sile pod wieczór na niektórych odcinkach frontu. W obszarze Kemmel, na południe od Sommy, między Moreute i Montdidier ogień przybrał znaczne rozmiary. Pod Buquoy spełzło na niczem kilka angielskich ataków. Także i w innych okolicach nieprzyjacielska działalność wywiadowcza była ożywiona. Na wschód od Montdidier zostali Amerykanie, w okolicy Ailette Francuzi a na południowym brzegu Aisne'y, na południowy wschód od La Naiville Anglicy wzięci do niewoli.

Ostrzeliwanie Laon przez Francuzów.

Berlin. (TBK.) (Wolff). Miasto Laon i przedmieścia zostało dnia 24. bm. ponownie obrzucone niszczącym ogniem francuskim. Ponad 200 pocisków ciężkiego kalibru padło na miasto, którego zniszczenie postępuje dalej. Blisko katedry uderzył pocisk najcięższego kalibru. Na przedmieściu St. Marcell powstał wielki ogień. Czterej cywilni mieszkańcy zostali zabici, a dwaj zranieni.

Pożar w warsztatach Creusota.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin. „Züricher Ztg“ donosi, że w magazynach i warsztatach Creusota w departamencie Loire wybuchł pożar, który zniszczył wiele zapasów i budynków.

Rola Niemiec w rewolucyi irlandzkiej.

Londyn. (TBK.) W Irlandyi ogłoszono oświadczenie urzędowe, stwierdzające, że stosunki między przewódcami sinfeinerów a Niemcami istniały już od 1. listopada 1914. Wedle umowy rewolucya irlandzka miała wybuchnąć w poniedziałek wielkanocny, co też rzeczywiście nastąpiło.— Jednakże pomoc niemiecka zawiodła. Następnie wedle umowy z Sinfeinerami, rewolucya wybuchnąć miała w roku 1916, a broni dostarczyć mieli Niemcy przy pomocy łodzi podwodnych. Miano uzbroić pół miliona wojska. Wybuch rewolucyi miał nastąpić równocześnie z rozpoczęciem ofenzywy niemieckiej na zachodzie. Rządowi angielskiemu nie pozostawało więc nic innego, jak tylko przewódców ruchu rewolucyjnego internować.

Zgon prezydenta reichstagu.

Berlin. (TBK.). (spóźnione). Prezydent reichstagu niemieckiego, rzeczywisty tajny radca Dr. Kaempf zmarł dziś.

Położenie finansowe Lwowa.

(Referat dr. Sawczyńskiego o budżecie na rok 1917/18. — Deficyt. — Wzrost wydatków. — Upadek dochodów. — Przyczyny. — Niema powodu do pesymizmu).

Przedstawiając Tymczasowej Radzie miejskiej budżet funduszów gminy na rok finansowy 1917/18, do przyjęcia do wiadomości, scharakteryzował referent sekcyi finansowej r. dr. Sawczyński w ogólnych rysach smutny stan finansów gminy. Uwagi referenta zasługują na streszczenie, czynimy to więc poniżej, ponieważ w ramach sprawozdania z ostatniego posiedzenia Rady nie starczyło na to miejsca.

W budżecie tym, w tym obrazie położenia finansowego gminy, rzucają się w oczy trzy wielkie rysy, trzy wielkie słowa, tak wymowne, iż przytoczenie ich wystarcza do scharakteryzowania stanu finansów miasta: niebywały, niepokryty deficyt przeszło 12 milionów koron, ogromnie wzrastające wydatki a wreszcie znikomo małe, malejące stale w stosunku do wydatków, dochody. Oto owe trzy znamienne rysy. W porównaniu z rokiem poprzednim wzrosły wydatki więcej niż w dwójnasób: z 10 milionów 890 tysięcy na 21 milionów 707 tysięcy. Równolegle spadły w tym czasie o połowę prawie dochody: z 10 milionów 913 tysięcy na 6 milionów 182 tysięcy. Stąd więc deficyt, którego dawniej nie było, wzrósł do przeszło 12 milionów koron.

Te znamienne rysy i cyfry, pełne rzeczywistej grozy, winny utkwić w pamięci gospodarzy miasta. Z pamięcią o nich winni kierować przyszłą gospodarkę miejską, aby tym dwu czynnikom wytwarzającym deficyt: wzrostowi wydatków z jednej a zanikowi dochodów z drugiej strony, skutecznie przeciwdziałać.

Zaznaczył jednak dalej referent, że wrażeniu, jakie te cyfry wywierają, nie należy się biernie poddawać. Ktoby jako motto budżetu Lwowa chciał napisać: Rzućcie wszystkie nadzieje, byłby w błędzie, w który popada się stale, kiedy się poddaje pierwszemu wrażeniu.

Wrażenie należy poddać analizie, należy się bliżej przyjrzeć całemu obrazowi a przedewszystkiem zbadać jego tło. Prowadzi to do lepszego zrozumienia położenia i stanu finansów miasta.

Wydatki rosną. Bo wojna zwaliła na miasto szereg zadań, których ono przedtem nie miało: rozdawnictwo kart, aprowizacya, rozdział zapomóg, bonów, kuchnie, obiady, szereg biur nowych, wzrost agend dawniejszych biur, sprawy wojskowe, kwaterunkowe, sanitarne, dobroczynne, to wszystko spowodowałoby wzrost nadmierny wydatków, nawet gdyby nie było drożyzny.

Ale wojna spowodowała drożyznę, zwłaszcza drożyznę pracy, a zmniejszyła zastęp stałych pracowników, których trzeba zastąpić, chociaż się ich płaci; spowodowała dalej drożyznę materyałów, drożyznę życia, które trzeba pracownikom umożliwić. I to są główne powody wzrostu wydatków w budżecie.

A równocześnie maleją dochody. Bo zdegradowano Lwów do rzędu prowincyonalnego miasta, bo wyludniono go z elementów opodatkowanych, a nagromadzono elementy, które potrzebują pomocy, bo przyznano opusty podatkowe przez państwo, bo nie można otworzyć nowych

źródeł dochodów, wobec zastoju gospodarczego miasta i zastoju w życiu konstytucyjnem kraju.

Przy uwzględnieniu tych znamiennych rysów zyskuje się pełniejszy obraz finansów Lwowa. Wydatki ściśle z wojną i z wyjątkowem położeniem Lwowa związane winny i muszą być miastu zwrócone. Suma ich przewyższy te 14 milionów kor., które gmina otrzymała od rządu jako zwrotną zaliczkę.

Upadek dochodów może również ustać. Dwie jego przyczyny: degradacya Lwowa i opuszczenie miasta przez zamożniejsze sfery, już ustępują.

Mimo więc deficytu nie ma — zdaniem referenta — powodu do rozpaczy, nie ma nawet powodu do pesymizmu.

Sumiennie opracowany referat r. d. Sawczyńskiego przyjęty został przez całą Radę i wysłuchany z wielką uwagą.

Ze wspomnień z czasów ewakuacyi.

I. Dlaczego się nie nauczyłem po niemiecku.

Wyjeżdżając w czasie inwazyi rosyj. z kraju do Wiednia, umiałem stosunkowo mało po niemiecku, bo tylko: „Bin kein Verräter“ i „zahlen“...

Po drodze mój Wörterschatz (wyraz przyswojony później), pomnożył się znacznie. Od konduktorów, funkcyonaryuszów różnego autoramentu i współtowarzyszów podróży przyswoiłem sobie: „verfluchter, Bagage, Schweinezüchter, Sauvolk; Haderlump“.

Lęk, jaki ogarnia człowieka, podróżującego po kraju, którego się języka nie zna, począł mię zwolna opuszczać po wniknięciu w ducha języka.

Prawdę powiedziawszy, nie wiedziałem zupełnie dobrze, co te wyrazy znaczą. Zapytany o to towarzysz rodak, co objął w pociągu funkcyę tłómacza (brat jego bowiem był zugsführerem, służącym „za zupę“, stąd znajomość języka była zaletą familijną), odrzekł, wzruszając ramionami: „kultura“!

Bogaty to musi być język (myślałem), operujący tylu synonimami na oznaczenie jednego pojęcia. Czy tłómaczenie mego towarzysza było trafne, nie wiem; może mi odpowie szan. redakcya, która musi umieć dobrze po niemiecku.

Nieuzasadnione były skargi Flüchtlingów na złe traktowanie ich na łonie Wiednia z przyległościami. Szeptano sobie o tem na ucho. Jeżeli się zaś sporadyczne wypadki zdarzały nawet, to wina była po stronie powyższych Flüchtlingów. Trzeba było bowiem tylko trochę taktu okazać i wszelka przykrość wykluczona. Za gruby, prowokujący nietakt uważam to, że uchodźcy mówili między sobą swoim językiem. Jeżeli nie znali niemieckiego języka (a było takich niestety wielu!) powinni się byli urządzić, jak ja się urządziłem. Jak to było — opowiem.

Przedewszystkiem mieli uchodźcy głupi nałóg pokazywać się gromadnie publicznie i ostentacyjnie rozmawiać. Nic więc dziwnego, że ich beształo na ulicy, w tramwaju, automatycznych bufetach („Bediene Dich selbst“), na placu zmiany warty, u Gerngrossa, po Kochschulach itd.

Ja chodziłem samotny, jak policyant — i nikt mnie nie beształ. Gorzej było, gdy trzeba było wejść w kontakt bezpośredni z autochtonami i nie zdradzić swego pochodzenia. Znalazłem i na to sposób: udawałem głuchoniemego — i nikt mnie nie beształ.

Gdyby 800.000 ziomków moich (czy ile ich tam niepotrzebnie było), poszło było za moim przykładem (a radziłem!..) — żadnego nie byłoby dyssonansu. Jedyną stratą toby było, że udając głuchoniemych, przyswoiliby sobie język tylko w tym zakresie, w jakim ja sobie przyswoiłem.

Franciszek Sokołowski.

KRONIKA.

Nowy członek Rady szkolnej kraj. W miejsce śp. Mieczysława Onyszkiewicza, został członkiem Rady szkolnej kraj. z ramienia Wydziału krajowego dr. Stanisław Dąmbski.

Tow. gospodarczego wykształcenia kobiet odbyło w sobotę pierwsze od wybuchu wojny walne zgromadzenie, któremu przedłożone zostało drukowane sprawozdanie z czynności w latach 1914-17. Po zagajeniu przez ks. Wandę Czartoryską, która naszkicowała ogólne zarysy rozwoju Tow., skarbnik dr. Henryk Pawlikowski omówił ważniejsze pozycye w sprawozdaniu finansowem. Zgromadzeni udzielili następnie zarządowi absolutoryum, poczem p. Zofia Wygodzina wygłosiła bardzo zajmujący referat „O celach i typach szkół gospodarstwa dla kobiet“, który wywołał nader żywą i wyczerpującą dyskusyę.

Z kolei uchwalono zmianę niektórych punktów statutu i przystąpiono do wyborów nowego zarządu, do którego weszli pp.: ks. Wanda Czartoryska, radca Kaz. Bruchnalski, K. Janiszewska, red. „Rolnika“ Br. Janowski, Wanda Jordanowa, Janina Karłowiczówna, Zofia Mochnacka, Anna Niezabitowska, sekretarz Tow. gospodarskiego, dr. H. Pawlikowski i red. Jan Przybyła. Do komisyi kontrolującej wybrano: pp. Stan. Zuberowa, dra Aug. Łozińskiego i referenta ekonom. Tow. gosp. W. Konderskiego.

Niejasna historya. Na pl. Solskich przytrzymano wczoraj niejaką Katarzynę Drużbacką w chwili, gdy zamierzała sprzedać 580 płóciennych woreczków, parę butów, 2 łańcuchy i plecak, wszystko pochodzenia wojskowego. Drużbacka tłómaczy się, że rzeczy te kupiła od nieznanego jej żołnierza niemieckiego przed kilku dniami za kwotę 80 kor. Drużbacką pozostawiono na wolnej stopie, zaś rzeczy zdeponowano na policyi.

Błąkającą się sarnę po ul. Gródeckiej złapano wczoraj przedpołudniem i oddano w tymczasowe przechowanie do odlewarni żelaza Pomera przy ul. Gródeckiej l. 47.

Nie miał szczęścia 19-letni Willer Leizor, notowany złodziej, gdyż na pl. Solskim przytrzymano go w chwili, gdy w zamiarze kradzieży wyjmował z kieszeni Pawła Kościelnego kwotę 41 kor.

Kradzieże. 24. bm. skradziono w Rynku Annie Brusak portmonetkę z kwotą 80 kor., legitymacyę policyjną, świadectwo szczepienia i bony chlebowe. — Z baraku mieszczącego się przy budowie kanału na rogu ul. Karnej i Kazimierzowskiej skradziono z zamkniętej paki pas skórzany wartości 800 kor. Pas był własnością magistratu. — Z zamkniętej piwnicy Maryi Bieńkowskiej przy ul. Gródeckiej l. 43. skradziono około 400 kg. ziemniaków, zaś po wyważeniu deski od przedziału strychowego 2 męskie marynarki, bluzę wojskową, szarą kurtkę i 5 worków, łącznej wartości 500 kor. — Na pl. Rzeźni l. 2. w restauracyi Tenenbauma odcięto torebkę z kwotą 72 kor. kupcowej Esterze Puschowej z Kołomyi. — Konduktorce tramwajowej Julii Jaroszowej w czasie jazdy wozem kolei elektr. (od ul. Zamarstynowskiej do Sykstuskiej) skradziono portmonetkę z czarnej skórki z kwotą około 800 kor.

Znaleziono na chodniku przy ul. Asnyka koraliki na złotym zameczku, zaś na drodze wiodącej do głównego dworca torebkę z kwotą 101 kor. 30 hal. i legitymacyami Małki Buchwal i Józefy Perlmutter.

Ciągle to samo. Przy ul. Cłowej l. 7. w sobotę około 7-ej wieczorem uczeń Ludwik Eckier, zjeżdżając po poręczy schodów z II. p. spadł i doznał załamania czaszki, prócz innych kontuzyi. W stanie beznadziejnym odwieziono go karetką pogotowia do szpitala powszechnego.

W postscriptum.

Wydatki wojenne Austryi wynoszą do dnia 1. maja br. w przybliżeniu 60.000,000.000, czyli 60 miljardów koron.

Aby sobie uzmysłowić, jak ta sumka w naturze wygląda, wyobraźmy sobie, że ktoś ustawił wzdłuż fikcyjnego toru kolejowego po obu stronach równolegle do szyn takie same szyny, utworzone ze stojących banknotów jednokoronowych, — to w idealnie prostej powietrznej linii taki „finansowy tor“ ciągnąłby się od Petersburga do miasta Rodos na wyspie tejże nazwy, lub od Londynu do Saratowa (5.100 km). W praktyce byłoby to nieco utrudnione, gdyż Austrya nie posiada tak licznej armii, któraby potrafiła w okolicach Petersburga ustrzedz te pieniądze przed zachłannością bolszewików.

Gdyby jednak zamiast banknotów wziąć dawne śp. srebrne korony, to możnaby „akurat“ na równiku założyć ziemi śliczną obrączkę ślubną (60.000 km) i nasza stara ziemia mogłaby śmiało ze Saturnem utworzyć parę małżeńską.

Srebrna korona (niezbyt spracowana) ważyła 5 gramów. Waga zatem takiego rulonika wyniosłaby 3 miliony cetnarów metrycznych i na przewiezienie tej gotóweczki potrzebaby nie mniej, jak 30 tysięcy wagonów.

Ponieważ jednak o srebrne korony w obecnych czasach nieco trudno, więc zmieńmy je prędko na banknoty po 1.000 koron i ważmy te papiery. Waga wykaże 132.000 kg., zatem nawet dla przewozu w banknotach po 1.000 koron, potrzebaby 13 wagonów.

Tymi banknotami możnaby wytapetować wraz ze sufitami 4.880 sal kwadratowych, wysokich na 5 m, a długich i szerokich na 10 m. (Podłoga odliczona z uwagi na możliwość łatwego uszkodzenia banknotów dzisiejszemi drewnianemi podeszwami). Gdyby ktoś przy sprawdzeniu skonstatował, iż obliczyłem o trzy sale za dużo, to zaznaczam, że musiałem w każdej sali pozostawić mały otwór (jedna piąta metra) dla wejścia, oświetlenia i wentylacyi zarazem.

Wreszcie, gdyby ktoś ułożył te banknoty paczkami w ten sposób, aby zajęły prostokąt, mający na długości i szerokości po 10 banknotów, to powstałaby z tego wieża, wysokości 51 metrów.

Gdyby jakiś kasyer chciał te pieniądze (w banknotach po 1.000 koron), przeliczyć ze średnią szybkością 100 sztuk na minutę, to musiałby pracować bez przerwy dzień i noc przez 1.141 lat i 6 miesięcy, zanimby go apopleksya trafiła z radości, że ukończył swe zadanie.

Perskie Oko.

Kronika ekonomiczna.

Ankieta dla szkód wojennych. Stały Komitet dla spraw rejestracyi i wynagrodzenia szkód wojennych odbył dnia 21. bm. posiedzenie pod przewodnictwem ks. Władysława Sapiehy. Radca dworu Rybicki zdał sprawę z dotychczasowych prac obu sekcyi utworzonych w swoim czasie na ankiecie, zwołanej w styczniu br. z inicyatywy Polskiego Towarzystwa Politechnicznego i galic. Towarzystwa gospodarskiego celem ustalenia sposobu rejestracyi i wynagrodzenia szkód wojennych. Sekcya prawnicza opracowała referat w sprawie projektu ustawy o wynagrodzeniu szkód wojennych, który wysłano do Prezydyum Koła Polskiego, Ministerstwa dla Galicyi i Ministerstwa obrony krajowej. Sekcya techniczno-ekonomiczna ukończyła niedawno referat odnoszący się do zasad rejestracyi szkód wojennych. Uchwalono na posiedzeniu przedłożyć obydwa elaboraty wszystkim władzom centralnym, oraz członkom Koła Polskiego i polskim członkom Izby panów z prośbą o poparcie ze względu na to, że wedle informacyi otrzymanych z Wiednia Ministerstwo obrony krajowej wygotowało również projekt ustawy o odszkodowaniu wojennem, który ma być wniesiony w najbliższym czasie do Izby Posłów. Postanowiono również odnieść się do J. E. Pana Namiestnika i uprosić go, by zarządził przeprowadzenie rejestracyi szkód wojennych na podstawie zasad opracowanych przez ankietę, oraz aby powierzył wykonanie tej czynności Centrali odbudowy kraju. Na posiedzeniu omawiano też wniosek zgłoszony przez dra Loewenherza w sprawie utworzenia ciała doradczego przy Namiestnictwie w sprawach dotyczących rejestracyi i wynagrodzenia szkód wojennych. Wniosku tego na razie nie załatwiono i odroczono decyzyę aż do chwili, gdy będzie można osądzić, czy istnieją widoki na uchwalenie przez Radę Państwa projektu ustawy. W końcu uchwalono odnieść się z prośbą do Wydziału krajowego, Izby handlowej i przemysłowej, Towarzystwa politechnicznego i Izby inżynierskiej by porozumiały się z odnośnymi czynnikami innych krajów koronnych nawiedzionych wojną, celem wszczęcia wspólnej akcyi dla przeprowadzenia rejestracyi szkód wojennych przez organa rządowe i uchwalenia przez Radę Państwa ustawy o wynagrodzeniu szkód wojennych. Na najbliższe posiedzenie stałego Komitetu dla rejestracyi i wynagrodzenia szkód wojennych zaproszeni będą również bawiący we Lwowie posłowie do Rady państwa, którym przedstawi się dotychczasową działalność ankiety i uprosi o poparcie na terenie parlamentarnym.

Zakład zdrojowo-kąpielowy

Truskawiec

otwarty od 1. czerwca do końca września

109

Zarząd Zakładu dołożył wszelkich starań aby kuracyuszom umożliwić aprowizacyę odpowiednią obecnym stosunkom.

SZUTER rzeczny rafowany i nierafowany szuter tłuczony, piasek biały, cegłę pełną i pustą, dreny, kostki i płyty chodnikowe, maty trzcinowe, papę i tp, materyały budowlane, w najlepszej jakości z własnych zakładów i magazynów dostarcza wagonowo do wszyrtkich miejscowośei Galicyi firma **KASPRZYCKI I Ska, Lwów Akademicka l. 14, I. p.**

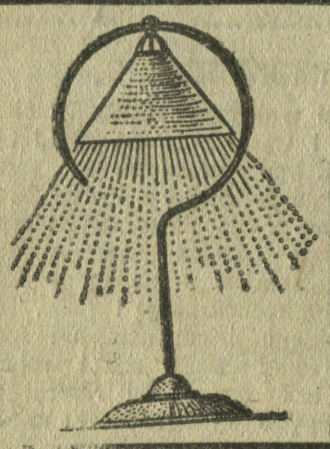

!! Chrońcie swój wzrok !!

NOWOŚĆ W DZIEDZINIE ELEKTRYCZNEGO OŚWIETLENIA BIUROWEGO - - -

LAMPA — STOŁOWA — ZWROTNIKOWA

wzór prawnie chroniony

Wyłączna sprzedaż u firmy:

E. Hausmann, Lwów, Pasaż Hausmanna 6

Telef. 727.

Oglądnąć prosimy w naszej wystawie!

Drobne ogłoszenia.

Sprzedam

2 pary bucików prawie nowych, Nr. 36, dla chłopca w wieku 14 lat Wiadomość: M. Kaiser Traugutta 10. II. piętro.

M[illegible]nistę egzaminowanego

do maszyny parowej przyjmie zaraz wielka fabryka we Lwowie. Może być wolny z wojska lub wojskowy ze świadectwem B, C lub D, byle nie w służbie na froncie i liczący więcej jak 32 lat życia. Mieszkanie, światło, opał, udogodnienia aprowizacyjne. Zgłoszenia pod „Reklamacya 32“ do Biura Sokołowskiego, 113

Cegły

puste doborowe 120 tysięcy sztuk oraz cegły dla budowy kominów do oddania, rychła dostawa, Zgłoszenia pisemne pod „CEGŁY“. Biuro anonsów Brücka, Lwów Kościuszki 2

Poszukuję osoby, któraby przyjęła na wychowanie dziecię 11-miesięczne. Warunki podług umowy. Zgłoszenia i[illegible]owne do Administracyi „Nowego Słowa“.

Pocenia nóg

rąk, pachwin itp. uniknie się pewnie przez użycie spec. pudru „CSAVE“. — Tysiące wdzięcznych. — Cena pak. K 1.80, na prowincyę tylko za poprz. nadesłaniem należytości wraz 80 hal. za porto. Odsprzedawcom rabat. Perfumerya S. FEDER Lwów, Sykstuska 7. Uwaga. W swoim własnym interesie proszę uważać na firmę i nr. domu 7

Poszukuję chłopca i dziewczyny do posług w biurze za dobrą płacą. Wiadomość w Admin. „Nowe Słowo“.

Dam ładną

dużą kuchnię w centrum miasta ewentualnie dopłacę osobie (najchętniej samotnej) za usługę. Osobiste zgłoszenia: Przeorski Lindego 6, I. p

Służący z dobremi świadectwami, wolny od służby wojskowej, zostanie natychmiast przyjęty pod dobrymi warunkami. Zgłoszenia w Administracyi pod „Służący“.

Mieszkanie z 3 lub 4 pokoi wynajmę zaraz. Warunek: światło elektryczne i łazienka, pożądany gaz. Okolica miasta obojętna. Oferty z podaniem ceny pod „3 lub 4“ do Administracyi. 15

Kupię kamienicę w śródmieściu z wkładem 30.000 koron. Wiadomość Ad. „Nowe Słowo“ l. K.

SAMOISTNEGO

BUCHALTERA i KORESPONDENTA

(Język polski i niemiecki wymagany)

POSZUKUJE

Przedsiębiorstwo fabryczne we Lwowie.

Zgłoszenia do biura dzienn. Sokołowskiego, Lwów, 3-Maja 5. pod „A. T“.

Urządzenie magazynu papierowego, pułki i sztelarze do sprzedania. Wiadomość w Administracyi.

Gotowe formularze do podań o **Urlopy** (też i w niemieckim języku cena 1. egzempl. 30 h. Wysyła: Katolicka Kramnica Jana Mackowa, Strutyn Wyż. p. Rożniatów, Gal. 30

Pannę

piszącą biegle na maszynie po polsku i niemiecku przyjmie Dom komisowy. Zgłoszenia piśmienne z podaniem warunków i curriculum vitae pod: „Stała Posada S.“ do Administracyi. 111

Poszukuję mieszkania, 4 do 5 pokoi, z przedpokojem, łazienką, kuchnią i przynależytościami, elektryką i gazem, ewentualnie i centralnem ogrzewaniem. Proszę o nadesłanie zgłoszenia do Administracyi pod literami Dr. R. S. nawet wówczas, gdyby mieszkanie dopiero później mogło być zajęte.

18 **X** **Już** nadeszły losy do dziesiątej loteryi klasowej. Ciągnienie 11. czerwca.

Schütz i Chajes

Dom bankowy we Lwowie.

Okazya!

W wielkim wyborze **kołnierzyki damskie modne, gipiurowe, koronkowe i batystowe PO CENACH PRZEDWOJENNYCH.** Proszę oglądnąć:

Podlewskiego L. 3, I. p. (wejście przez ganek). 60

Figurki „Capo di Monte“ „Alt Wien“ Nürnberg Saks, jakoteż stare oryginalne sylwetki na porcelanie, miniatury, sztychy kolorowe, tanio sprzedaje naprzeciw techniki, Głęboka 8 II. p. drzwi 9, od 11—1 i od 4—6 popoł. 61

Dwa piękne pokoje, umeblowane z osobnym wchodem, przedpokojem i balkonem, elektryką (ew. łazienką gazową) od 1-go czerwca lub zaraz za 150 K miesięcznie do wynajęcia Pisemne zgłoszenia z nazwiskiem i stanowiskiem pod „S“ do administracyi „Nowego Słowa“.

Poszukuje się zaraz lub od maja 3—4 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, conajmniej dwa wchody (możliwie system korytarzowy) frontowe, słoneczne, elektryczność, gaz, śródmieście lub blisko śródmieścia. Zgłoszenia do kancelaryi adwokata Dra Grzesika ul. Bourlarda 2.

Poszukuje się

interesantów dla projektowanej w Galicyi

fabryki siewników,

którzyby wzięli udział w finansowaniu przedsiębiorstwa.

Zbyt zapewniony, jak również daleko idące ulgi w uruchomieniu przedsiębiorstwa.

Zgłoszenia pod L. 1353|24 do biura ogłoszeń Sokołowskiego Lwów 3. Maja 5.

105

Zakład kąpielowy w KRYNICY zdroju

zostanie otwarty jak w latach ubiegłych z dniem 1. maja b. r. Czas trwania I. sezonu od 15. maja do 30. czerwca, II. sezonu od 1. lipca do 25. sierpnia, III. sezonu od 26. sierpnia do dnia 10. października.

C. K. ZARZĄD ZDROJOWY.

Adresy mieszkańców Lwowa wysyła Wydawnictwo Księgi Adresowej za opłatą 50 h. za adres, za kilka lub kilkanaście adresów policzy się po 40 hal. Porto opłaca Wydawnictwo. Należytość można uiścić znaczkami pocztowymi. Adres: **Lwów, ul. Grottgera l. 6.**

Towarz. oszczędności i kredytu

funkcyonaryuszy c. k. kolei państwowych we Lwowie, ul. Szopena l. 6

przyjmuje wkładki oszczędności na 4½% udziela pożyczek także nowoprzystępującym członkom, prowadzi agencyę asekuracyjną „Pierwszego Ogól. Towarzystwa urzędników Austr. Węg. Mon. we Wiedniu“. Godziny urzędowe od 8—2 i od 5—8 wieczór.

Prenumerujcie „NOWE SŁOWO“

MATY

trzcinowe do ścian i sufitów, papę, szuter rzeczny i tłuczony, cegłę zwykłą i pustą, dreny, piasek i t. p. dostarcza wagonami do wszystkich miejscowości w Galicyi 31

Kosprzycki i Ska Lwów, ul. Akademicka 14 I. p.

Poniedziałek „Nowego Słowa“ wychodzi o godzinie 6-tej rano.

Wydawca: Spółka prasowa.
Z drukarni Artura Goldmana, Sykstuska 19.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Roman Jaworski.

20 hal.

PONIEDZIAŁEK „NOWEGO SŁOWA"

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Sykstuska l. 19. — Telefonu nr. 504.

Nr. 6. Lwów, poniedziałek 3. czerwca 1918. Rok I.

Decydujące boje na Zachodzie.

O przyszłość Królestwa Polskiego.

W artykule pod takim tytułem „Dziennik Poznański" pisze:

„...W sprawie ostatecznego uregulowania sprawy Królestwa Polskiego, oddawać się nie należy optymizmowi posuniętemu zbyt daleko. W Niemczech górują obecnie prądy, domagające się jak najenergiczniejszego wyzyskania zwycięstw wojskowych na wschodzie, prądy przytem stanowczo przeciwne utworzeniu niezależnego Królestwa Polskiego w obszerniejszych granicach. — Z tymi prądami łączą się względy wojskowe, domagające się rzekomo zabezpieczenia granic Niemiec.

Nie należy jednak wyprzedzać wypadków. Rokowania pomiędzy rządami niemieckim i austryacko-węgierskim w sprawie wzajemnego uregulowania stosunków rozpoczną się niebawem. W rokowaniach tych kwestya polska odgrywać będzie ważną, jeżeli nie najważniejszą rolę. W czasie więc bardzo niedługim dowiemy się ostatecznie, co o losie Królestwa Polskiego postanowią państwa okupacyjne.

Hindenburg i Ludendorff a „Ostmarkenverein.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. W odpowiedzi na telegram, wysłany przez niemiecki „Ostmarkentag" do Hindenburga, odpowiedział ostatni: „Pozdrowienie z marchii wschodniej z całego serca przyjmuję. Uważam za jedno z moich najważniejszych zadań starać się o to, aby niemiecka granica wschodnia była w przyszłości zabezpieczona przed podobnem zagrożeniem, jak w wojnie obecnej".

Pięknie uzupełnia się ten telegram odpowiedzią Ludendorffa: „Niemcom z marchii wschodniej dziękuję za zaufanie, Ich żądanie ochrony marchii będą zawsze wspierać wedle sił".

Socyaliści austryaccy o pokoju.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Przedwczoraj i wczoraj odbyły się tu obrady konferencyi państwowej niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej w Austryi; między innemi rezolucyami, zaprotestowano także przeciwko postanowieniom pokojowym w Brześciu Litewskim i Bukareszcie, ponieważ sprzeciwiają się one zasadom pokoju porozumiewawczego bez aneksyi i kontrybucyi. Układy pokojowe mają być przedłożone ratyfikacyi ze strony parlamentu. Konferencya wzywa zarazem rządy państw centralnych, aby zaofiarowały państwom nieprzyjacielskim zupełny pokój na następujących warunkach: 1) Ustanowienie związku narodów wszystkich krajów, któryby przeprowadził wkrótce całkowitą demobilizacyę, a wszystkie spory między narodami załatwiał przez trybunały rozjemcze. 2) Zrzeczenie się wszelkich aneksyi i kontrybucyi na wschodzie i zachodzie, północy i południu, oraz przyznanie oderwanym od Rosyi ludom pogranicznym zupełnego prawa stanowienia o sobie.

Komunikat niemieckiej kwatery głównej.

Berlin. (TBK.) Urzędowo ogłaszają pod datą 2. czerwca:

Grupa ks. Rupprechta: W wielu miejscach frontu walka działowa. Częściowe natarcia Anglików na południe od Lys i na północ od Albert spełzły na niczem, przyczem nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Grupa niem. nast. tronu: Na południowy wschód od Noyon odepchnęliśmy nieprzyjaciela mimo gwałtownego oporu do lasu Carlepont i Montague. Zajęliśmy wzgórza na wschód od Moulin sous Teuvent i silnie odrutowane linie nieprzyjacielskie na zachód od Nouvron. W ataku po obu stronach rzeki Pureq wyparliśmy nieprzyjaciela za odcinek Savieres i zdobyliśmy wzgórza w Passy i Courchamps.

Nad Marną położenie nie zmieniło się. Położoną na północnym brzegu rzeki część Chateau Thierry oczyszczono z nieprzyjaciela. Na północny wschód od Verneuil i po obu stronach Ardry gwałtowne przeciwnatarcia Francuzów Pobito nieprzyjaciela i przyprawiono go o krwawe straty.

Na wschód od Reims wtargnęliśmy w miejscowym wypadzie do rowów francuskich pod St. Leonard i wzięliśmy do niewoli załogę obsadzonego przez nas przejściowo fortu Pompelle. Obozy francusko-amerykańskie, ogromnej objętości, dostały się w nasze ręce pod Fere en Tardenois. Zdobyto tam o wiele więcej niż pół miliona nabojów działowych, niezmierne zasoby sprzętu pionierskiego i telefonicznego i przeszło 1.000 pojazdów.

Komunikat austro-węg. kwatery głównej.

Wiedeń. (TBK.) Urzędowo ogłaszają pod datą 2. czerwca:

Na froncie górskim w wielu miejscach odżyła znowu walka działowa. W obszarze rzeki Piawy dziś po północy odparto ogniem wypad Włochów.

Przed rozstrzygnięciem na Zachodzie.

Zdobycz na froncie zachodnim.

Berlin. (Wolff.) Od 21. marca do 1. czerwca w walkach na froncie zachodnim dostało się do rąk Niemców przeszło 175.000 jeńców i o wiele więcej niż 2.000 dział. Liczba kulomiotów, wynosząca niezliczone tysiące, i ilość innego nieprzejrzanego zdobytego sprzętu wojennego na razie nawet w przybliżeniu nie da się oznaczyć. Do tego dołączyć wypada wielkie składy odzienia, zaopatrzenia i sprzętów, lazarety, a dalej rozległe nietknięte składy amunicyi najcięższego kalibru, broń okopową, samoloty, powłoki do samolotów, lokomotywy, wagony, samojazdy, tanki i namioty. Z pośród składów amunicyi, znalezionych w okolicy Aisny, jeden tylko zawierał 100.000 nabojów wszelkiego kalibru. Łup, jaki utraciła koalicya w zmarnowanym materyale, drzewie, drucie, betonie, przyborach do kolejek polnych, przewodach telefonicznych itd. na frontach atakowych długości kilku kilometrów, również trudno obliczyć. Zdobyte przez Niemców obszerne przestrzenie uprawionej ziemi, zwiększają trudności wyżywienia Francyi, ile że wielka liczba najważniejszych kolei usunięta jest z pod użytku, a reszta kolei w obec utrudnienia dowozów bardziej niż kiedykolwiek jest zajęta, co ze względu na brak okrętów, podwójnie musi zaważyć na szali.

Wielka bitwa pod Soissons.

Berlin. (Wolff.) Miejscowe walki pod Soissons, o których już wczoraj doniesiono, rozwinęły się w wielką bitwę. Nieprzyjaciel skupił wszelkie rozporządzalne siły do wielkiego uderzenia skrzydłowego w zamiarze odbicia Soissons. Najlepsze wojska Francyi, pierwszy żelazny korpus z dywizyą marokkańską wprowadzono w bój na południowy zachód od Soissons. Poniósł on ciężkie straty. Doniesiono już o 2.400 jeńcach. W nocy z 31. maja na 1. czerwca ogień pod Soissons zmalał. Potężne pożary szalały w samem mieście

Dwa wielkie ogniska pożaru znajdują się na północ od katedry i we wschodniej części miasta nad Aisną.

Krwawe wysiłki nad Aisne'ą.

Berlin. (Wolff.) Także dzień 31. maja, piąty dzień wielkiej bitwy nad Aisną, dał niemieckim wojskom zaczepnym nowe powodzenia. Na południe od Oisy posuwamy się dalej naprzód. — Przeciwnatarcia nieprzyjaciela krwawo odparliśmy. Tak samo nieprzyjaciel wyparty ze swych stanowisk pod Cuts i na południe od Belancourt, miał ciężkie straty. Pod Selens w poprzednich walkach zdobyto 3 ciężkie działa. Na południe od Soissons nieprzyjaciel rzucił kilka dywizyi, przy pomocy wielu tanków, do silnego kontrataku. Odparto go nader krwawo, a nasz atak natychmiast posunięto dalej. Szczególnie ważne jest zdobycie wzgórz Neuilly-St. Frent.

Ewakuacya terenów zagrożonych.

Bern. (TBK.) Do pism lyońskich donoszą z Paryża, że przybywają tam stale masy uchodźców, będących w stanie opłakanym. Przedewszystkiem pochodzą oni z Chateau Thierry i tamecznych okolic. W Meaux i Terte sous Jouarre zamknięto szkoły i zaczęto opróżniać szpitale. Wielu mieszkańców z tych miast uciekło, chociaż urzędowo jeszcze nie zarządzono ich opróżnienia. Uchodźcy z Chateau Thierry opowiadają, że ostrzeliwanie tego miasta było wprost piekielne.

Paryż 2. czerwca. (Havas). Urzędowo ogłaszają: Dziś o 12 m. 8 po północy dano znak alarmowy. Kilka grup nieprzyjacielskich samolotów zaczepiło obszar paryski. Baterye odporne ostrzeliwały je nader gwałtownie, ale i inne środki obrony wprowadzono w ruch. Zrzucono bomby, ale zgłoszono tylko kilka zranień. Znak końca alarmu dano o 2. nad ranem.

Krytyczne stadyum walki.

Rotterdam. (TBK.) Nieuwe Rotterdamsche Courant donosi, że znawca wojskowy pisze w Manchester Guardian: Położenie jest krytyczne. Jest to okres naprężenia bez tchu. Właśnie obecnie tylko kontratak może zupełnie naprawić stan rzeczy na korzyść sojuszników. Postanowienie, kiedy trzeba go wykonać, jest to ciężka próba umiejętności wodza.

Bern. (TBK.) Barzini telegrafuje do Corriere della Sera sprawozdanie o pierwszym dniu walki. Pisze o tem, o ile niebezpieczniejsze są dzisiejsze metodyczne ataki Niemców od dawniejszych ataków masowych. Służba lotnicza koalicyi w Szampanii nie zdołała wykryć szczególnej oznaki ofenzywy, bo Niemcy od lutego rozbudowali 5 odcinków na froncie zachodnim dla operacyi ofenzywnych. Dlatego coraz na nowo udaje się niespodzianka. Manewr taktyczny powiódł się tak dobrze, że nie był możliwy skuteczny ogień przeszkodowy sojuszników. Na razie walczy się jeszcze o posiadanie wielkich tętnic żywotnych, ale przygotowuje się najniesłychańsze zderzenie, wielka bitwa rozstrzygająca.

Rosyanie na froncie zachodnim.

Berlin. (Wolff.) Pośród jeńców pewnej dywizyi marokkańskiej znajduje się także lekarz trzeciego batalionu Legionu rosyjskiego. Batalionem tym dowodzili oficerowie rosyjscy. W sile 500 ludzi wprowadzono go w bój w walkach nad Sommą, z których teraz wrócił o 92 ludziach. Można więc uważać, że został zniesiony. Batalion ten był resztką rosyjskiego korpusu ekspedycyjnego we Francyi. Walczący w nim Rosyanie żądali, aby po zawarciu pokoju puszczono ich ze służby, ale Francya odmówiła, zaznaczając, że układ pokojowy jest nieważny.

uniemożliwić wybory wpływaniem do wstrzymywania się od głosowania. Posiedzenia parlamentu odbywać się będą w Jassach.

Wymiana inwalidów z Serbią.

Bern. (TBK.). Od 28. maja do 1. czerwca obradowało w Bernie konferencya przedstawicieli rządów austro-węg. i serbskiego w sprawie ofiar wojny. Wynik był zadowalający. Podpisano umowę, regulującą głównie odwiezienie do kraju inwalidów i wymianę inwalidów. Umowa ma jeszcze być zatwierdzona przez oba rządy.

Zaraza w Hiszpanii.

Wiedeń. (TBK.). Według doniesień z Hiszpanii panująca tam zaraza ma cechy lekkiej influency. Wypadków z wynikiem śmiertelnym było nadzwyczajniej mało. O poważnem zasłabnięciu króla, Maury, Dato i Alby nie doniesiono. Wielkie rozszerzenie się zarazy tłumaczy się niezwykłemi zmianami ciepłoty.

Komunikat bułgarski.

Sofia. (TBK.) Urzędowo donoszą pod datą 2. czerwca:

Na zachód od jeziora Ochrida rozprószyliśmy dwa nieprzyj. oddziały szturmowe. W okolicy Mogleny spędzono ogniem nieprzyj. oddziały piechoty, które w kilku miejscach usiłowały zbliżyć się do naszych wysuniętych naprzód rowów. Na wschód od Wardaru ogniem dział i piechoty rozprószyliśmy ataki batalionów angielskich na nasze wysunięte naprzód stanowiska na północ od wsi Maczekowo.

Pomoc amerykańska dla koalicyi.

Londyn. (TBK.) „Daily Telegraph“ dowiaduje się z Waszyngtonu, że członek misyi wojskowej Juliusz Kahn oznajmił korespondentowi tego pisma, że Stany Zjednoczone posłały już do Francyi 1300 samolotów, po większej części w kwietniu.

Posiłki amerykańskie.

Waszyngton. (TBK.). Urzędowo. W ciągu czerwca ma być powołanych pod broń 280.000 ludzi.

Włoskie procesy o zdradę stanu.

Lugano. (TBK.). Oprócz Aerrattiego także przywódcę kolejarzy włoskich Escolo uwięziono za zdradę w związku z buntem w Turynie. Natomiast wielkiego przedsiębiorcę okrętowego Parodi wypuszczono z więzienia, ponieważ śledztwo nie wydało dostatecznych podstaw w sprawie zranienia kierowników fabryk konopi, o co jego obwiniano.

Wybory do parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt. (TBK.). Wybory do parlamentu rumuńskiego, mającego przyjąć układ pokojowy oraz uchwalić wybór konstytuanty, rozpoczęły się wczoraj wyborami do pierwszego kolegium senatu, które dostarcza 60 senatorów. Z wyjątkiem kilku niezawisłych, którzy wystąpili ze zorganizowanych stronnictw Bratianu i Take Jonescu, kandydowali tylko stronnicy rządu. W dniach następnych odbędą się wybory do drugiego kollegium senatu i do trzech kolegiów Izby, które niezawodnie przedstawią ten sam obraz, co wybory wczorajsze. Agenci Bratianu i Take Jonescu, dotychczas jednak bezskutecznie, próbowali

„NOWE SŁOWO“ nabywać można we wszystkich trafikach i biurach dzienników.

MATURA WOJENNA.

Kochany Janku! Od pięciu godzin jestem „dojrzałym“, bo stało się, żem zdał maturę. Przede mną jeszcze 26 dni urlopu, więc nie źle mi jest zu Mute... choć czuję się przepracowanym. Proszę przeto łaskawie o wyrozumiałość z powodu zaniedbanej formy listu.

Dostałem w kadrze czterotygodniowy Pruefungsurlaub i cztery Reisetage na przygotowanie się do matury. Poprosiłem feldwebla kancelaryjnego, ażeby w Urlaubscheinie napisał przeciwnie: cztery tygodnie Reisetage a trzy dni Pruefungsurlaub. Chciałem się bowiem pozbyć jak najprędzej egzaminu i pojechać do nażeczonej do Stryja. Po przyjeździe do Lwowa w niedzielę o 4 popołudniu miałem zaraz bardzo dużo pracy, bo czas był krótki. Przygotować się trzeba było w trzech, a właściwie w dwu dniach, jako że we wtorek chciałem siadać.

Toteż prawie zaraz po opuszczeniu dworca wziąłem się do roboty. Wpadłem na chwilę do „Szkockiej“ na „czarną“ i spotkałem tam Henka, który jest, jak pewnie wiesz, leutnantem od artyleryi. Zagraliśmy cztery partye bilardu, a potem poszliśmy do Colosseum. Dosyć byczy program, choć nie umył się do budapeszteńskiego, tak jak życie kawiarniane we Lwowie nie może się z tamtem mierzyć. W Colosseum zjedliśmy kolacyę i wypili dwie flaszki wina, bo strasznie się spieszyłem: chciałem się jeszcze zgłosić do matury u dyrektora.

O pół do dwunastej w nocy pojechałem dryndą, bo kawałek drogi do niego. Jazda była taka, że niech go jasne pioruny. Gdybym miał był książki i gdyby jasno było, można było przygotować się nie tylko do matury, ale zgoła do egzaminu w akademii wojennej, tak się szkapa wlokła.

Dyrektor miał szczęście, że jeszcze nie spał: nie potrzebował wstawać. Pisał jakiś referat o wpływie wojny na podwyższenie się poziomu umysłowego u uczniów; co miał drukować podobno w „Muzeum“. Pokazałem mu „Urlaubschein“ i kazałem sobie wyznaczyć termin na wtorek, na godzinę 10 rano; zwróciłem mu też uwagę, że egzamin ma się skończyć najpóźniej o pół do jedenastej, gdyż o kwadrans na 12 wyjeżdżam „Schnellzugiem“ na front. (Tak tylko mówiłem, bowiem chciałem być na corsie i zobaczyć, czy Mańka nie chodzi z jakim facetem...).

Gdy się znalazłem w „Bristolu“, była już trzecia rano. Spałem jak anioł do obiadu; popołudniu znów harówka. Latałem, jak ciocia z plotkami od jednego profesora do drugiego... po informacye. Chciałem też wypożyczyć sobie u nich podręczniki, bo szkoda pieniędzy na kupowanie...

Profesor od polskiego — znana świnia — powiedział mi:

— Wie pan, panie Leutnant, w zamierzchłych czasach, tak mniej więcej przed wojną, taka propozycya i to w wigilię matury, nazywałaby się bezczelną...

Nie mogłem go wyzwać, bowiem nie ma żadnej szarży; jest tylko Landsturmmannem i to reklamowanym na podstawie Befundu: „Z“. Dam mu jednak szkołę, jak narukuje do kadry za pięć lat, bo słyszałem w pułku, że do tego czasu zniosą wszystkie reklamacye, a ja będę już majorem wtedy.

Matura wypadła dość dobrze. Nawet mi gratulował tercyan, który mię przy sposobności prosił, abym mu, kiedy będą posyłać z frontu Liebesgaben dla cywilów podczas świąt, posłał co dobrego...

Komisya maturalna uznała mię „dojrzałym większością głosów“, ale całkiem niesprawiedliwie, bo odpowiadałem cudownie tak, że dyrektor prosił mię, abym się nie zapisywał na uniwersytet.

Najlepiej odpowiadałem z geografii tak, że wszyscy zbaranieli...

Kazał mi wyliczyć i wskazać państwa europejskie na mapie...

— Ta mapa jest zabytkiem muzealnym; do archiwum z nią. W Europie będą tylko dwa cesarstwa: niemieckie i austro-węgierskie z lennem arcyksięstwem ukraińskiem, z księstwem francuskiem i margrabstwem angielskiem. Cesarstwo niemieckie rozciągać się będzie od Oceanu Atlantyckiego do Uralu, od morza Śródziemnego do morza Północnego Lodowatego; inne części świata będą koloniami.

— Proszę mi oznaczyć granice Ukrainy — było drugie pytanie.

— Granice Ukrainy nie są jeszcze ustalone definitywnie. Wedle najnowszego projektu profesora Hruszewskiego (niektórzy utrzymują, że to pomysł atamana Skoropadskiego) ma wyjść z Kołomyi o tej samej godzinie i minucie na 4 świata strony czterech braci Hrycyuszów i tam, gdzie który dostanie w mordę, wbije się słupy graniczne ukraińskiej derżawy.

Profesora polskiego, (o którym Ci już wspominałem, że wielka świnia), prosiłem, aby mię pytał literatury po niemiecku, bo jestem już cztery lata na wojnie, więc nie mam w używaniu polskiego języka i podałem mu jako lekturę prze-

POSTSCRIPTUM.

ZAGADKI.

Na ogólne żądanie pewnej stałej czytelniczki.

Co to jest za zwierzę ssące,
Niespokojnie latające
Wieczorem po mieście,
Węch ma dobry, więc poluje
Gdzie dla siebie zdobycz czuje?
Zgadnijcie nareszcie.

To jest „agent policyjny".

A kto to jest?
Nie bierze pensyi, lecz rząd go karmi,
Ale on służbę tak, jak żandarmi,
Ubrania całkiem mu nie potrzeba
I wojennego nie jada chleba.
Co to jest? — „Prinz" policyjny.

Co? nie rymuje się na końcu?
Dobrze. Teraz będzie się rymować.

Więc co to jest?
To tak wygląda, jak... zarękawek,
Lecz ma je, jakby kiełbasy skrawek;
Dziś w sklepie kupić tego nie chyci,
Lecz tem handlują kupcy ukryci.
To jest „nici".

A kto to?
Co dzień w teatrze przyjmuje gości,
Na „Nowe Słowo" strasznie się złości,
W tych ciężkich czasach pieniądze zbiera,
Gdzieś pod osłoną znowu teatr otwiera.
To jest „osoba dyrektora...".

PERSKIE OKO.

Prenumerujcie „NOWE SŁOWO"

KRONIKA.

Odznaczenie prof. Nowaka. Drowi Julianowi Nowakowi, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego składali urzędnicy Sekcyi II. rolniczej na-

robioną: „Feldzugserlebnisse aus der Feder von Mitkämpfern und Augezeugen"; — oczywiście nie umiał profesor, choć takiego uczonego udaje.

Z matematyki miałem pytanie: co to jest „sinus"?

Choć wiedziałem, że „sinus" znaczy po łacinie: zatoka, ale oświadczyłem, że najpierw on, jako matematyk, nie ma prawa pytać łaciny, powtóre łaciny wogóle nie będę zdawał, bo jest to język, z którego wytworzył się włoski i francuski, a mnie, oficerowi, nie wypada używać tego języka. Po naradzie uchwaliła komisya uwolnić mię od egzaminu z języka łacińskiego...

Na pytanie, jakie jest znaczenie sieci kolejowej dla komunikacyi wewnętrznej i zewnętrznej kraju, nie dałem im żadnej odpowiedzi, bo jest to, jak się domyślasz, tajemnica wojskowa i bałem się podejrzenia o szpiegostwo.

— Proszę mi podać treść „Odyssei" — było ostatnie pytanie.

— W roku 1914. we wrześniu wzięto mię do wojska, kiedy byłem na uchodźtwie na Węgrzech — zacząłem jak z nut — i odtąd nieprzerwanie służę. Po odbyciu szkoły oficerskiej z wynikiem „besonders geeignet"...

— Dość już, dość — przerwał mi dyrektor — proszę wyjść na chwilę...

Po kilku minutach ogłoszono mi wynik. Nie podałem im nawet ręki, bo trochę zły byłem i spieszyłem się na „Corso". Chciałem się też jeszcze zapisać tego dnia na prawa.

Napisz mi, czy jest jeszcze ta gruba Helka z kawiarni „Zur Gans" i czy ciągle koło niej kręci się Oberleutnant Fitzig?

Całuję Cię Twój Josef Süssmann Leutnant I. R. Ersatzkomp.

Przepisał

Fr. Sotyła.

nictwa, Centrali dla gospodarczej odbudowy kraju, jako swemu szefowi, gremialnie gratulacyę z okazyi zamianowania go Radcą Dworu. Imieniem urzędników i urzędniczek przemówił w serdecznych i wymownych słowach p. dr. Witold Lewicki, podnosząc dotychczasowe wielkie zasługi profesora Nowaka na polu odbudowy rolnictwa, z prośbą, by jak dotąd i nadal zechciał otaczać swą gorliwą opieką podwładny mu personal, który wysoko ceni jego wybitne umiejętności oraz przymioty umysłu i serca. Dr. Nowak dziękując za okazany mu objaw życzliwości zaznaczył, że pracą wspólną należy dążyć do zrealizowania wytkniętego celu, by usunąć zadane klęski przez wojnę gospodarstwom rolnym i doprowadzić je do dawnego rozkwitu.

Z okazyi Tygodnia ces. Karola odbędzie się we wtorek wielki koncert w sali Tow. Muzycznego przy ul. Chorążczyzny. W koncercie wezmą udział: pani Pfauowa, śpiewaczka koncertowa, Fr. Freschel, śpiewak operowy, Ruprecht, wiolonczelista opery narodowej w Dessawie, prof. Adam Sołtys, kapelmistrz Scheghö, prof. Tadlewski, pianista, prof. Vidor, także pianista. Nadto produkować się będzie orkiestra symfoniczna 23. i 84. pp. Początek koncertu o godz. 8. wieczorem.

Dzieci na wieś. Wydział „Zjednoczenia chrześć. dobroczynności pryw. i publ." uprasza szan. Towarzystwa, będące członkami Zjednoczenia o jak najrychlejsze do dnia 8. czerwca nadesłanie wykazu dzieci, które pozostają pod opieką tych towarzystw, a nie uczęszczają do szkoły (dzieci szkolne mają się zgłosić w szkołach), celem wysłania ich na kolonie wakacyjne, urządzone przez Zjednoczony komitet „Dzieci na wieś".

W wykazie należy podać imię, nazwisko, wiek, religię, narodowość, stan zdrowia dziecka i typ kolonii, do jakiej ma być wysłane (kolonia całkowita, półkolonia, umieszczenie u gospodarza wiejskiego, w domu inteligentnym, drużyna robocza), oraz nadmienić, czy rodzice dziecka lub też szan. Towarzystwo może uiścić za utrzymanie dziecka pewną opłatę.

Jeżeli które z towarzystw pragnie urządzić kolonię zupełnie samodzielnie dla dzieci, pozostających pod jego opieką, komitet po nadesłaniu wykazu dzieci udzieli mu przypadającej mu kwoty z ogólnego funduszu. Bolesław Lewicki, prezes, ks. dr. Bartłomiej Szulz, sekretarz.

Ofiary na kolonie wakacyjne. Na rzecz Zjednoczonego komitetu „Dzieci na wieś" złożono: Bank przemysłowy dar w kwocie 250 K. na kolonie wakacyjne dla dzieci, Bank krajowy na listę dyr. Józefa Padewskiego na ten sam cel 300 K, Filia c. k. uprzyw. Austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie 100 K, nieznany na razie ofiarodawca z Krosna 150 K.

Herbata z Janowa. W niedzielę o 9-tej rano przytrzymano Salomona Bernsteina i Abę Katza, niosących z dworca kolejowego do miasta 20 kg. herbaty. Na policyi, sądząc, że skonfiskowaną herbatę otrzymają z powrotem, podali, że herbatę kupiono w Janowie u Leiby Strichers, płacąc po 80 kor. za kilogram.

10-letni Mieczysław syn Stanisławy Wolańskiej wydalił się 30. maja z domu i dotychczas nie powrócił.

W czasie rewizyi w sklepiku Gustawy Polk, zam. przy ul. Owocowej l. 5, zakwestyonowano 6 wojskowych kożuszków.

Pełna skruchy. Przed 3 tygodniami skradziono na dworcu kolejowym Maryi Maćków czarną chustkę, wartości 100 kor. Jako sprawczynię tej kradzieży aresztowano wczoraj Katarzynę Guś, która przyznaje się do winy i podaje, że chustkę ową zaraz po dokonaniu kradzieży sprzedała pewnej wieśniaczce za 20 kor. Czynu swego żałuje.

Tylko podniósł. Na wezwanie gimnazyasty Stanisława Świtkiewicza aresztowano na pl. Zbożowym Girtel Chaskla vel Körnera, który wyciągnął z kieszeni bluzki poszkodowanego kwit na 644 kor. i uchodźczy arkusz płatniczy. Aresztowany wypiera się winy i podaje, że właśnie papiery owe znalazł i chciał oddać Świtkiewiczowi, a ten go kazał zaraz aresztować.

Kradzieże. Maryi Karniol, zam. na Starym Rynku l. 5. po rozbiciu przedziału strychowego skradziono z paki 12 łyżek i widelców srebrnych, garnki żelazne, oraz wiele innego naczynia. — Handlarzowi drzewa opałowego Oskarowi Kitajowi skradziono w czasie jazdy tramwajem na linii H-G. portfel, zawierający 150 kor. i dokumenty osobiste. — Na pl. Krakowskim skradziono Richardowi Lukassowi zegarek i złoty damski łańcuszek, wartości 300 kor.

Znaleziono w ul. Jagiellońskiej portmonetkę, zawierającą 292 kor. 10 hal.

Zgubiła przedpołudniem w niedzielę straganiarka Marya Jacek starą portmonetkę, zawierającą 307 kor. i 5 fenigów.

Likwidacya kolei Warsz.-Wiedeńskiej i Nadwiślańskich. Rząd sowietów w Moskwie wydał jak donosi „Gazeta Polska", dekret o „uwolnieniu pracowników kolei warsz.-wiedeńskiej i nadwiślańskich, zatrudnionych na sieci rosyjskiej". Na zasadzie tego dekretu wszyscy pracownicy i urzędnicy tych kolei zostają zwolnieni i otrzymają jako odszkodowanie: robotnicy zarobek 25-ciodniowy, urzędnicy — miesięczną pensyę etatową.

Wybuch Wezuwiusza. Rzym. (TBK.) Dzienniki donoszą, że Wezuwiusz z wielką, a wzrastającą siłą wyrzuca lawę.

Olbrzymi pożar w Konstantynopolu. (TBK.). Dzienniki zamieszczają obszerne sprawozdania o wielkim pożarze w Stambule, wybuchłym onegdaj o północy, a ugaszonym dopiero wczoraj wieczorem. Ogień powstał wskutek nieostrożności w pewnym domu w dzielnicy Sułtana Selima na Złotym Rogu, mianowicie przez to, że zapalony papieros wpadł do lampy naftowej. Ponieważ gęsto obok siebie stojące domy są z drzewa, a wiały gwałtowne wiatry południowo-zachodnie przy ciągłej zmianie kierunku, niemożliwem było mimo nadludzkich wysiłków opanować pożaru. Morze płomieni ogarnęło kilka dzielnic. Wiele domów muzułmanów, po większej części należących do ubogiej klasy, zostało obróconych w perzynę. Wielki wezyr i minister wojny Enver-basza przybyli na miejsce pożaru, ten ostatni kierował akcyą ratunkową, w której uczestniczyły także wojska niemieckie i austro-węgierskie.

Komunikat. Z powodu nienadejścia transportów zboża, będą w dniu 3. czerwca tj. w poniedziałek wszystkie sklepy miejskie, rejonowe i konsumy sprzedawały zamiast chleba po pół kg. fasoli lub grochu na kartki chlebowe. Natomiast we wtorek 4. czerwca otrzymają wszystkie wyż. wymienione sklepy należną ilość chleba.

ZE SPORTU.

Zawody lekkoatletyczne, urządzone wczoraj na boisku Pogoni, dały znowu zwycięstwo przeważnie członkom lwowskiej Pogoni, a to w skoku w wyż, w skoku o tyczce i w biegu rozstawnym. Również match-rewanż reprezentacyjnych drużyn Lwowa i IV. armii, zakończył się zwycięstwem barw lwowskich w stosunku 5:3. Szczegółowe sprawozdanie z zawodów i matchu odkładamy z powodu braku miejsca do następnego numeru.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Wachlarz lady Windermere", dramat dobrej kobiety w 4 aktach Oskara Wilde'a. Gościnny występ Ireny Solskiej.

We wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Róża Stambułu", operetka w 3 aktach L. Falla.

W środę o 3 po południu na dochód Towarzystwa ochrony dzieci „W gołębniku", komedya w 3 aktach Ignacego Nikorowicza. — W środę o 7.30 wiecz. „Madame Butterfly", opera w 3 aktach Puccini'ego. Występ Ewy Bandrowskiej, Tad. Łowczyńskiego, A. Okońskiego, St. Tarnawskiego.

DRUKI i STAMPILIE wykonuje starannie i szybko. I. FRIEDMAN Lwów, Sykstuska l. 4

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

przyjmuje zgłoszenia do

Subskrypcyi

na

ÓSMĄ AUSTRYACKĄ POŻYCZKĘ WOJENNĄ

pod oryginalnymi warunkami.

PROSPEKTY NA ŻĄDANIE.

(Przedruku nie płacimy). 116

DROBNE OGŁOSZENIA.

Sprzedam kamienicę
w śródmieściu
wartość 600.000 K. Gotówka 300.000 K. Wiadomość: inż. Tad. Kraus, Lwów ul. Dąbrowskiego 8, II. p. 2—3 popołudniu 108

Sprzedam
2 pary bucików prawie nowych, Nr. 36, dla chłopca w wieku 14 lat Wiadomość: M. Kaiser Trauguta 10, II. piętro.

Uprasza o zgłoszenie się
Emanuela Wiktora Diltza, urzędnika w Bursztynie pod adresem Tomasz Ślozowski, Sokołów pt. Złotnik powiat Pochujce. 106

Maszynistę egzaminowanego
do maszyny parowej przyjmie zaraz wielka fabryka we Lwowie. Może być wolny z wojska lub wojskowy ze świadectwem B, C lub D, byle nie w służbie na froncie i liczący więcej jak 32 lat życia. Mieszkanie, światło, opał, udogodnienia aprowizacyjne. Zgłoszenia pod „Reklamacya 32“ do Biura Sokołowskiego. 113

Zakład rytowniczy MAKS GLASERMAN
wykonuje
pieczęcie, tablice i stampile kauczukowe
LWÓW, ul. SYKSTUSKA l. 19. 25

Poszukuję osoby, którąby przyjęła na wychowanie dziecię 11-miesięczne. Warunki podług umowy. Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowego Słowa“.

Do wynajęcia pokój kawalerski częściowo umeblowany ze światłem gazowem przy ul. Krasińskiego 10.

Poszukuję mieszkania
mieszkania składającego się z 2 pokoi kuchni z komfortem w okolicy ulicy Leona Sapiehy. Zgłoszenia w Administracyi „Nowego Słowa“ pod M. Z. 95

KINOTEATR APOLLO
Lwów, ul. Chorążczyzny 7.
Ostatnia nowość! Od piątku dnia 31. maja 1918 r. Ostatnia nowość!
5 aktów Z naszej najnowszej serji monopolowej. Jeden z najpiękniejszych utworów filmowych. 5 aktów

Liście jesienne 80
Tragedya młodej kobiety.
W głównej roli **Leda Gys** słynna artystka hiszpańska.

W niedziele i święta 2 przedstawienia. TEATR METROPOL. Sensacyjny program.
Josma Selim - Dr. Benatzky
Operetka „KSIĄŻĘ BAŁKANU“ Knopfa z F. Rosenem w tytułowej roli
Louise Stolze, prymabaleryna opery frankfurckiej i 10 innych atrakcyi.

WYŚWIETLA KINO LEW
Od piątku 31. maja do poniedziałku 3. czerwca
Wspaniała komedya w 3 aktach
z Ossi Oswaldą i Lubiczem
NA SANECZKACH
oraz dramat o 3 aktach 74
JEDNEJ NOCY

Wydawca: Spółka prasowa.
Z drukarni Artura Goldmana. Sykstuska 19.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Roman Jaworski.

20 hal.

PONIEDZIAŁEK „NOWEGO SŁOWA"

Prenumerata „Nowego Słowa" wraz z „Poniedziałkiem Nowego Słowa" wynosi: we Lwowie z dostawą do domu miesięcznie 6 koron, na prowincyi z przesyłką pocztową 6 koron.

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Sykstuska l. 14.
Telefon Redakcyi i Administracyi nr. 504. — Telefon Naczelnego Redaktora nr. 273.

Nr. 7. Lwów, poniedziałek 10. czerwca 1918. Rok I.

Podział Galicyi?

Prawosławie na Chełmszczyźnie. — Ultimatum urzędników państwowych. — Aresztowanie bandytów kolejowych.

Si tacuisses...
czyli
Polska Demokracya... opowiada.

Lwów, 9. czerwca.

Opowiadał gdzieś kiedyś ktoś, powiedzmy np. dr. Loewenstein o Związku społeczno-narodowym. Posłyszał coś z tego znowu ktoś, przypuśćmy że dr. Battaglia i powtórzył dr. Kolischerowi czy komu innemu, a ten znowu zwierzył się dr. Stesłowiczowi czy dr. Rauchowi, dość, że Polska Demokracya rozgadała się o społeczno-narodowych. Wydarzenie to uznało jedno z pism lwowskich — nie opowiadano nam które — za tak ważne, że zwiększyło swoją objętość podwójnie, motywując przed bezwzględną papierową centralą ten zbytek koniecznością urządzenia reklamy dla naszego Związku i wyruszyło na podbój świata z opowieścią Polskiej Demokracyi o stronnictwie społeczno-narodowem i z politycznym programem, zawartym w wierszyku codziennego żartownisia, zwiącego się: „nemo", a streszczającym się pod dewizą: przetrzymać konkurencyę!

Ucieszyliśmy się szczerze rozgłosem, jaki uczyniono nam mimo — a raczej wbrew woli narratorów. Nie zaprzątaliśmy uwagi naszych Czytelników tem zajściem, gdyż o wiele ważniejsze zagadnienia wymagały wyczerpującego omówienia, a na względy ze strony papierowej centrali umożliwiające rozlewność pisarską ani pismo nasze, a tem mniej stronnictwo liczyć nie może. Zresztą nie zależy nam na tem, by Polską Demokracyę o nas przekonywać, a spokojni jesteśmy, że ci, którzy zechcą dowiedzieć się prawdy, zwrócą się po to wprost do nas.

Zastanowić się więc dzisiaj pragniemy jedynie nad właściwościami współczesnych opowiadań politycznych. Otóż starała się Polska Demokracya — naturalnie w owem „opowiadaniu" — wykazać wielką swą krajową i narodową potęgę (!) w przeciwstawieniu do naszej rzekomej nicości. Stąd poszło, że Polska Demokracya opowiadała właściwie o samej sobie i stąd wynikły wcale wesołe momenty. Dowiedzieliśmy się, że „program" Polskiej Demokracyi ma być rzekomo zbliżony do naszego, o czem nam wprawdzie

(Ciąg dalszy na 2-ie; stronicy).

Narady dwu dzielnic nad przyszłością Polski.

Obrady komisyi parlamentarnej Koła.

(Komunikat).

Kraków. (TBK.) Komisya parlamentarna Koła polskiego obradowała dnia 9. bm. w Krakowie w sali Ma istratu pod przewodnictwem wiceprezesa hr. Baworowskiego w obecności prezydenta ministerstwa polskiego z Warszawy dra Steczkowskiego, ministra dla Galicyi dra Twardowskiego, sekretarza dla spraw zagranicznych ministerstwa warszawsk ego ks. Macieja Radziwiłła i jeszcze 2 delegatów rządu polskiego oraz wszystkich członków prezydyum i komisyi parlamentarnej. Po zagajeniu obrad i powitaniu członków rządu polskiego zdał hr. Baworowski sprawę z narad prezydyum Koła z hr. Burianem dnia 25 maja br. i z pierwszej konferencyi z przedstawicielami niemieckich stronnic w parlamentarnych a wiceprezes Kędzior zreferował rozmowę z prezydentem gabinetu drem Seidlerem dnia 3. bm. odbytą i drugą naradę z posłami niemieckimi dnia 5. bm. Nad sprawozdaniami temi odbyła się kilkugodzinna dyskusya, w które przemawiał dwukrotnie dr. Steczkowski, nas ępnie ks. Radziwiłł, Stapiński, Witos, Zieleniewski, Haller, Tetmajer, Steinhaus, Długosz, Ś edniawsk i Tertil, poczem obrady odroczono. Ciąg dalszy posiedzenia jutro w poniedziałek o godz. 10. przedpoł. Przedmiotem obrad były ogólne zagadnienia narodowe. Do uchwalenia przedłożono kilka wniosków.

Dr. Seidler a sprawa polska. — Podział Galicyi?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków. W dzisiejszych obradach komisyi parlamentarnej Koła polskiego, wzięli udział prócz wymienionych już w oficyalnym komunikacie, hr. Stefan Przeździecki i eksponent Rządu polskiego w Wiedniu p. Filipowicz.

Obrady komisyi toczyły się przedpołudniem do 7-mej wiecz. z przerwą obiadową. Dyskusya utrzymana była w tonie poważnym i rzeczowym, a dotyczyła spraw ogólno-polsk ich, obecnego położenia w parlamencie austryackim, postulatów Polaków i nowego ugrupowania się stronnictw w parlamencie.

Nastąpiło przemówienie premiera dr. Steczkowskiego, który udzielił dokładnych wyjaśnień w sprawie polskiej.

W dalszej dyskusyi posłowie pol. str. lud. oraz kilku innych posłów, atakowali bardzo ostro rząd dr. Seidlera, któremu zarzucono perfidyę, dwulicowość i nieszczerość. Rząd dr. Seidlera z jednej strony kokietuje Polaków, chcąc skłonić ich do przystąpienia do większości pracy, z drugiej zaś podpisał tajny układ z Rusinami co do podziału Galicyi. **Posłowie ludowi domagali się przeto energicznie ustąpienia całego gabinetu dr. Seidlera.**

W ciągu dyskusyi zgłoszono kilka rezolucyi, odnoszących się do stanowiska Koła polskiego wobec rządu i parlamentu.

Z powodu spóźnionej pory posiedzenie o 7. wiecz. przerwano i odroczono do poniedziałku godz. 10. rano. W dniu tym odbędzie się też głosowanie nad zgłoszonemi rezolucyami.

Odjazd ministrów.

Kraków. (TBK.) Prezes ministrów dr. Steczkowski odjechał dziś z powrotem do Warszawy a równocześnie minister dla Galicyi dr. Twardowski do Wiednia.

nic nie wiadomo, ale w opowiadaniu wszystko przecież uchodzi. Pamiętamy programy Smolków, Romanowiczów, Szczepanowskich, lecz dużo wody od tego czasu upłynęło a dziś widzimy i oceniamy jedynie działalność pewnych ludzi, którzy urbi et orbi głoszą swą przynależność do Polskiej Demokracyi, z czego bynajmniej jednak przejrzystość programowa i ideowa — przynajmniej dla nas — nie wynika. Opowieść wspomniana głosi dalej, że brak nam „specyalności" programowych. Być może; nie gonimy za tanim poklaskiem i festynowemi atrakcyami, a w każdym razie pozostawiamy Polskiej Demokracyi jej „specyalności" do dalszego, niepodzielnego użytku. Jedną z tych „specyalności" a mianowicie masowe wprowadzanie Polskich Demokratów do tymczasowej Rady miejskiej wykazaliśmy już w rzeczowej notatce. Polska Demokracya opowiada, że miejsce po śp. Rutowskim musiała zastąpić drugim Polskim Demokratą p. dr. Hauswaldem, co byłoby po części wówczas usprawiedliwione, gdyby zmarły prezydent miasta był należał do poprzedniego miejskiego klubu Polskiej Demokracyi, a nie do Klubu Mieszczan, jak było w istocie. Jeżeli p. dr. Obmiński do Polskiej Demokracyi jeszcze nie należy, nie wyklucza to faktu, że będzie należał, w każdym zaś razie wprowadzenie go do Rady jest przy całym szacunku i uznaniu dla jego osoby również „specyalnością" programową Polskiej Demokracyi a na tych specyalnościach nie znamy się i nie poznamy.

Szczególnie piękny jest ustęp opowiadania, w którym Polska Demokracya powołuje się na swych kilkunastu posłów, wybranych w czteroprzymiotnikowem głosowaniu, i na dziesiątki tysięcy krajowych zwolenników. Otóż tych kilkunastu posłów to szereg prowincyonalnych burmistrzów, oraz przedstawicieli wielkiego przemysłu. Tym chyba nie trudno było zdobyć mandat, nawet w czteroprzymiotnikowem a zwłaszcza galicyjskiem głosowaniu. A te dziesiątki tysięcy... mój Boże! — powiedzmy sobie otwarcie, co zewsząd wiadome — wszak to bezkrytyczne, kahalnym, (z Polską Demokracyą związanym) wpływom ulegające masy żydowskie. Dziś, kiedy żydzi galicyjscy podczas wojny przemieniają się z grupy wyznaniowej w narodowość, umożliwiającą należyte oglądanie jej fizyognomii duchowej, wątpić należy, czy powołanie się na te tysiące może służyć jako argument polskości danego stronnictwa i czy wogóle obecnie już na nie Polska Demokracya tak na pewne liczyć może.

O ile zaś chodzi o zmianę przynależności partyjnej, której według opowiadania dokonał członek naszego stronnictwa p. Rucker, pozwalamy sobie pamiętać, że tak samo pp. dr. Battaglia i German nie odbywali chrztu politycznego w Polskiej Demokracyi.

Jako nowość w opowiadanie polityczne wprowadza jednak Polska Demokracya insynuacye, skandowane bez zająknienia aż po cezurę ustanowioną ołowcem cenzora. Więc Związek społeczno-narodowy ubiegał się również o jedno z wolnych miejsc w tymczasowej Radzie, a czynić to miał przez „pewne przedpokoje"... Radzilibyśmy uprzejmie pod tym względem pewną opisową wstrzemięźliwość, gdyż przedewszystkiem nasza cała postawa polityczna uprawnia nas do śmiałego stawiania żądań wprost w pokoju, gdzie należy i trzeba, oraz kiedy uznajemy rzecz za słuszną, a powtóre moglibyśmy i my spróbować w wolnej chwili „opowieści" ścisłych, a grubo nieprzyjemnych dla „kogoś" o antyszambrowych sukcesach i klęskach. **Do nas z tego rodzaju nieprzyzwoitościami nawet w żarcie zwracać się nie wolno, bo można tak ucierpieć, jak zasługuje na to każdy, kto czyste ręce natarczywie brudzi.**

A na pożegnanie Polskiej Demokracyi, do której nie żywimy tej sympatyi, z jaką ona wobec nas się afiszuje, ale w której nie zapoznajemy kilku jednostek wartościowych i pracowitych:

Walki z Wami zasadniczej staczać nie myślimy, gdyż zmaganie się polityczne podejmujemy wyłącznie z przeciwnikami ideowymi, jak n. p. z narodową demokracyą, której działalność i brak pozytywnego kierunku uznajemy za szkodliwy, ale w której nie zapoznajemy zapału duchowego, wyradzającego się nawet niejednokrotnie w tępy fanatyzm. Pierwsze publiczne zetknięcie się z Wami Polscy Demokraci przekonało nas, że kwestyi politycznej nie uniecie oddzielić od interesu pewnych osób czy spółek, choćby to nawet miał być interes tylko wydawniczy. Stąd też drogi nasze rozchodziły się i rozchodzą co nie przeszkodzi równocześnie, byście nadal nie mieli opowiadać o nas różnych różności, które atoli pozostaną już bez odpowiedzi. Ram przyzwoitości i ścisłości faktycznej w dyskusyi publicznej domagamy się jednak od wszystkich stronnictw i od każdego działacza obywatelskiego z osobna.

Może już niebawem rozwój wypadków politycznych w kraju pouczy Polską Demokracyę, że o wiele praktyczniej by... nie bawić się w fałszywe opowieści stosownie do filozoficznej maksymy: si tacuisses...

Prawosławie na Chełmszczyźnie.

Warszawa. (TBK.) Wedle doniesienia pism kijowskich, uchwaliło ukraińskie ministerstwo oświaty projekt ustawy o zaprowadzeniu kolegium kościelnego w Chełmie. Kierownictwo tego kolegium ma być powierzone biskupowi Eulogiuszowi.

Rada regencyjna nie ustępuje.

(Telegram naszego korespondenta).

Piotrków. „Dziennik Narodowy" donosi z Warszawy: W ostatnich dniach kursowały w mieście pogłoski o rzekomem ustąpieniu Rady Regencyjnej. Źródłem tych pogłosek było fałszywe doniesienie lwowskiej „Gazety Wieczornej", jakoby Rada Regencyjna miała ustąpić, rzekomo z powodu rozwiązania korpusu generała Muśnickiego. „Dziennik Narodowy", omawiając te pogłoski stwierdza, że nie odpowiadają one prawdzie. O ile chodzi o podstawę tej pogłoski, tj. o rozwiązanie korpusu, to należy zaznaczyć, że fakt ten był już dawniej oczekiwany przez Radę Regencyjną, coby wynikało z jej listu do generała Muśnickiego z daty 10. maja br., w którym to liście Rada Regencyjna zwalniając korpus ze złożonej jej przysięgi, upoważnia generała Muśnickiego do samodzielnej decyzyi o dalszych losach korpusu, zwracając tylko uwagę, aby nie przyszło do konfliktu. Tak rozwiązanie korpusu nie było więc niespodzianką.

Bohaterstwo policyi w Bielsku.

(Telegram naszego korespondenta).

Cieszyn. Pisma śląskie donoszą z oburzeniem o następującym wypadku: Kiedy 31. maja br. Rada Szkolna Krajowa miała wyjeżdżać z Białej (tj. ze stacyi Bielsk), do Lwowa, szkoły polskie TSL., pragnąc pożegnać swoją władzę szkolną, zgromadziły się w pobliżu dworca bielskiego wraz z nauczycielstwem. Niedopuszczona na dworzec, udała się dziatwa na pobliską drogę polną, aby okrzykami pożegnać przejeżdżający pociąg. Wtedy to policya niemiecka z Bielska, z swoim kierownikiem Bezdekiem na czele, wystąpiła z szykanami, pytając najpierw o pozwolenie na „pochód" (?!), o cele zebrania, zapisując nazwiska dyrektorów szkół itd; co więcej, p. kierownik policyi oznajmił, że zakazuje stanowczo śpiewania pieśni narodowych i nie pozwoli wracać w zwartych szeregach, tylko małemi grupami, a w razie oporu użyje przemocy. O oporze naturalnie nikt nie myślał, i do zarządzeń musiano się zastosować. Pieśni nie śpiewano, a po odjeździe Rady Szkolnej, udano się dalej na zwykłą szkolną wycieczkę do Komorowic. Ale i w stronę Komorowic nie wydało się policyi bezpiecznem puszczać młodzieży w dwójkach i nakazano iść grupami. Całe to postępowanie niemieckiej policyi bielskiej piętnuje słusznie „Dziennik Cieszyński" jako zdeptanie wszelkich praw. Otoczenie młodzieży szkolnej kordonem policyi, co wywołało przerażenie małych dzieci aż do płaczu, bezprawne wystąpienie z nieuzasadnionymi niczem zakazami wobec młodzieży, która wyszła na polną drogę, najspokojniej w świecie, aby pożegnać odjeżdżającą władzę przełożoną, — było w najwyższym stopniu niemoralnem. Ale szło tu o dzieci polskie, którym nie wolno przejść z Białej do Bielska pod kierownictwem nauczycieli. Trzeba jeszcze dodać — pisze pismo cieszyńskie — że policya była niemal przygotowaną na jakieś zajścia czy też starała się do nich doprowadzić, skoro słyszano najwyraźniej z ust policyanta, odzywającego się po niemiecku: „Niech tylko próbują przejść gwałtem, a będę ciąć". (Versuchen Sie nur mit Gewalt durchzugehen — und ich werde schon dreinhauen). Mamy nadzieję, że reprezentacya parlamentarna i całe społeczeństwo polskie upomni się o takie pogwałcenie wszelkich praw konstytucyjnych przez policyę w Bielsku".

Ultimatum urzędników.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków. W prezydyum Koła polskiego zjawiła się wczoraj deputacya funkcyonaryuszów państwowych z Krakowa, która w wykonaniu uchwał zgromadzenia funkcyonaryuszów w zeszłą niedzielę, przedłożyła prezydyum Koła postulaty urzędników z prośbą o ich poparcie u rządu. Deputacya zaznaczyła, że w razie dalszego trwania obecnego stanu wszyscy urzędnicy i funkcyonaryusze państwowi przestaną siłą rzeczy — z powodu braku chleba i odzieży — pracować.

Galicya a demobilizacya rzeczowa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków. Na poniedziałkowem posiedzeniu komisyi parl. Koła pol. wygłosi znany ekonomista dr. Benis obszerny referat na temat demobilizacyi rzeczowej. Jak wiadomo, przez czas wojny wojskowość nagromadziła mnóstwo przedmiotów, jak kolejki, wozy, automobile itp., które obecnie po zwinięciu frontu wschodniego, są przeważnie zbyteczne. To też wojskowość sprzedaje te wszystkie przedmioty, a ceny kupna idą w setki milionów. Głównym nabywcą są Węgrzy. Chodzi przeto o zapewnienie, by Galicya stosunkowo do swej ludności otrzymała z tych zapasów odpowiednią ilość, zwłaszcza że większość tych przedmiotów zarekwirowano w Galicyi.

Polacy a południowi Słowianie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Budapeszteński korespondent „Neue Freie Presse" donosi: W kołach politycznych opowiadają, że w ostatnich dniach odbyły się między czynnikami kompetentnymi szczegółowe rokowania w sprawie ostatecznego rozwiązania kwestyi południowo-słowiańskiej. Hr. Burian uda-

je się 10. bm. do Berlina. Przypuszczają, że t berlińskie konferencye ministra spraw zagranicz nych odegrają wybitną rolę w rozwiązaniu pol skiego problemu. Otóż między rozwiązaniem spra wy polskiej i południowo-słowiańskich problemów istnieje pewien związek. Rokowania nad kwesty

południowo-słowiańską znajdują się jeszcze w stadyum początkowem, lecz wytworzył się już na Węgrzech taki punkt widzenia, że rozwiązanie problemu południowo-słowiańskiego w duchu wymagań węgierskich, musiałoby pociągnąć za sobą, jako konieczną kompensatę, austro-polskie rozwiązanie kwestyi polskiej i naodwrót. Projekt ten, o ile w obecnem stadyum tych rzeczy można wogóle mówić o projektach, idzie w tym kierunku, że Dalmacya ma być połaczona z Kroacyą. Warunkiem tego musiałoby być austro-polskie rozwiązanie problemu polskiego oraz przepisane ustawą zapytanie o zgodę parlamentu węgierskiego i austryackiego, a także sejmów: chorwackiego i dalmatyńskiego. Bośnia i Hercegowina mają być pod tymi samymi warunkami, z własnym banem na czele, przyłączone do krajów korony węgierskiej. Ramy prawnopaństwowe odpowiadałyby obecnemu ustrojowi kroackiemu. Istnieje jednak i drugi plan, aby Bośnię i Hercegowinę połączyć wprost z Węgrami. Rokowaniom tym, o decydującem znaczeniu dla przyszłej struktury monarchii, poświęcają koła polityczne jak najbaczniejszą uwagę. Z poinformowanego źródła dodają do tego, że wprawdzie kwestye: polska i południowo-słowiańska są przedmiotem ciągłych pertraktacyi i układów, to jednak rozwiązanie ich i związanych z niemi możliwości dotąd bynajmniej nie nastąpiło.

Z obozu legionistów w Łomży.

(Telegram naszego korespondenta).

Piotrków. „Dziennik Narodowy" donosi: Z początkiem maja br. w obozie internowanych legionistów w Łomży znajdowało się z 1. p. p. 191 ludzi, z 2. pułku 31, z 3. pułku 37, z 4. pułku 79, z 5. pułku 145, z 6. pułku 81, — z 1. pułku ułanów 88, z 2. pułku 22, z 1. pułku art. 91, z piekarni pol. 4 i kilkudziesięciu z innych oddziałów wojska polskiego.

Delegacya archiwum wojennego.

(Telegram naszego korespondenta).

Kijów. Istniejące od początku wojny powstałe w swoim czasie w Wiedniu polskie archiwum wojenne, które objęło swymi komitetami prawie wszystkie ziemie polskie, przystąpiło obecnie do stworzenia swoich placówek także na Ukrainie. W tych dniach mianowany został delegatem polskiego archiwum wojennego na Ukrainę hr. Ludgard Grocholski, który przystąpi do zorganizowania w Kijowie komitetu polskiego archiwum woj. i delegatów w prowincyonalnych miastach Ukrainy.

Przyjaźń niemiecko-ukraińska.

Berlin. Wydział towarzystwa niemiecko- ukraińskiego powziął uchwałę witającą przyjaźń niemiecko- ukraińską, wyrażającą przekonanie, że Niemcy bronić będą wolności Ukrainy, oraz nadzieję, że Ukraina spożytkuje wszystkie siły aukraińskie i przy pomocy rządów atamana zdoła przeprowadzić reformę agrarną, aby przy zachowaniu własności ziemi, stan chłopski zostanie należycie wyposażony w ziemię.

Rozbrojenie oddziałów czeskich.

Wiedeń. Pod Ufą zostały rozzbrojone oddziały czesko-słowackie. Pod Syroniem wojska sowietów zostały wzmocnione. Walki pod dowództwem komisarza ludowego Podwojskiego trwają dalej. Pod Samarą walki są skończone. Delegacya pokojowa rosyjska otrzymała wiadomość o pokonaniu oddziałów czesko-słowackich. Większa część oficerów tych oddziałów została zaaresztowana. Sekretarz delegacyi rosyjskiej zaprzecza pogłosce, jakoby bolszewicy przygotowywali strajk na Ukrainie.

Ropa i wyścigi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. W sobotę odbyła się konferencya ministra robót publicznych Homanna z posłami: Stapisńkim, Zarańskim i Kolischerem w sprawie cen ropy.

Wiedeń. Derby austryackie 1918. r. wygrała wczoraj stadniny Tribusznikel klacz Reichenau (po Dark Ronald — Regina Castra). Zwycięstwo tej klaczy stanowiło ogromną i senzacyjną niespodziankę.

Komunikat austro-węgierskiej kwatery głównej.

Front włoski

Wiedeń. (TBK.) Urzędowo ogłaszają pod datą 9. czerwca. Włoska czynność wywiadowcza wzmogła się w dniu wczorajszym, pozostała jednak wszędzie bez skutku. W Judykaryi i pod Asiago pędził nieprzyjaciel oddziały w sile batalionów przeciwko naszym stanowiskom, oddziały te zostały ogniem odparte. Bardzo zacięte walki wywiązały się z powtórnych ataków na Monte Petrica. Po bardzo silnym ogniu działowym, który się około południa rozwinął do największej gwałtowności, przypuścił nieprzyjaciel atak na froncie o szerokości jednego kilometra. Atak udaremniło znakomite działanie naszej artyleryi i dzielność walczących w okopach. Silnie przerzedzone szeregi nieprzyjacielskie cofnęły się do swoich poprzednich stanowisk. Jeńcy i materyał wojenny pozostał w naszych rękach. Na szczególne uznanie zasłużył znany komarowski batalion strzelców polowych nr. 19, który miał główny udział w powodzeniu. Także nad ujściem Piawy spełzły na niczem wszystkie próby wywiadowcze przeciwnika.

Komunikat niem. kwatery głównej

Front zachodni.

Berlin. (TBK.) Urzędowo ogłaszają:

Front wojsk ks. Rupprechta: Pod wieczór odżywała kilkakrotnie walka artyleryi i przybrała dziś rano na sile w obszarze Kemmel na południe od Somy i nad Aurą. Częściowe ataki Francuzów na południe od Ypern, a Anglików na północ od Beaumont-Hamel zostały krwawo odparte.

B Front wojsk niem. następcy tronu: Nad Oisą odżyła działalność bojowa. Miejscowe ataki Francuzów na południowym brzegu Aisny i na południe od Ourqu nie udały się. Nasz atak na wschód od Cutry przyniósł nam 45 jeńców. Amerykanie, którzy na południowy zachód od Chateau-Thierry ponownie zamierzali zaatakować, zostali Twśród ciężkich strat odrzuceni poza ich początkowe stanowiska, przyczem stracili jeńców.

Front wojsk ks. Albrechta: W pomyślnej wycieczce na wschodni brzeg Mozeli wzięliśmy jeńców. Porucznik Knoll odniósł 24. i 25., feldwebel Rumey 23. zwycięstwo w powietrzu.

Z ostatniej chwili.

Rezygnacya ks. bisk. Bandurskiego. Dzielimy się z czytelnikami naszymi wiadomością, iż ks. biskup Bandurski postanowił zrezygnować z sufraganii lwowskiej. W tych dniach zostanie ogłoszony konkurs na dwie kanonie, a mianowicie po: ks. doktorze Wiktorze Bilskim z powodu przeniesienia jego na probostwo, oraz po ks biskupie Bandurskim, przechodzącym na emeryturę.

Jako następcę ks. biskupa Bandurskiego, poważne sfery duchowne wymieniają zgodnie obecnego tarnopolskiego proboszcza, ks. infułata dra Bolesława Twardowskiego, znanego dobrze mieszkańcom naszego grodu z lat dawniejszych, które zapisały niejednokrotnie jego nazwisko wśród najczynniejszych pracowników na polu społecznem.

Aresztowanie bandytów kolejowych.

Lwów, 10. czerwca.

Główny dworzec kolejowy we Lwowie przybrał w obecnych czasach charakter wielkiego miasta, mającego swoich mieszkańców, swoje własne zwyczaje, wady, odrębne urządzenia i stosunki. Bo też lwowski dworzec kolejowy jest dziś wielką stacyą pośredniczącą między Wschodem a Zachodem. Dość przyjrzeć się choćby przez czas bardzo krótki, aby ocenić zadanie, jakie spełnia on obecnie. Przez tysiące torów kolejowych przesuwają się dziennie setki tysięcy wozów, obładowanych żywnością i artykułami codziennego użytku.

Bandyci kolejowi.

Wśród tego środowiska znaleźli się bandyci lwowscy, których nasze miasto mimo ciągłych kontroli i aresztowań, jeszcze wielu posiada. Przedmieścia lwowskie Lewandówka, Bogdanówka i inne są miejscem zamieszkania tych bandytów, tutaj ukrywają się oni, tutaj znoszą upy i tutaj następuje podział. Kradzieże kolejowe powinny zainteresować władze i dać sposobność do obmyślenia energicznych środków zaradczych. Zdaje się, że w tym celu istnieje zamiar ustanowienia tzw. policyi kolejowej, wyposażonej we wszelkie możliwe środki pomocnicze, potrzebne do tępienia bandytyzmu na kolejach.

Rozbijanie wozów towarowych

przeszło w pewien system, a tutejsza ekspozytura policyi na dworcu notuje każdego dnia kilkanaście wypadków.

Dzięki energii szefa komisaryatu policyi na dworcu kom. Gądzińskiego udało się w ostatnich dniach aresztować kilkunastu najniebezpieczniejszych bandytów kolejowych, wczoraj zaś aresztowała policya całą bandę. Charakterystycznem jest, że każdy członek bandy złodziejskiej wyposażony jest w browning i naboje zapasowe, latarkę i witrychy. Kierownikiem wczoraj właśnie aresztowanej bandy jest 18-letni Stanisław Tatarkowski, ślusarz bez zajęcia, który ma na sumieniu cały szereg najrozmaitszych włamań kolejowych.

Fałszywi przesuwacze wozów.

Próbką czelności bandytów jest fakt, że częstokroć pwystępowali oni jako przesuwacze wozów kolejowych, aby bez trudności zbliżyć się do pociągów, stojących na torach i czekać stosownej chwili na dokonanie włamania. Przed kilku dniami Tatarkowski i towarzysze dostali się do wozu ze skórą i skradli towaru bardzo znacznej wartości. Nocą przynieśli oni skórę i inne rzeczy do mieszkania fryzyera Honiga przy ul. Barosza Głowackiego l. 20 i tutaj nastąpił podział łupów. Tymczasem ajenci ekspozytury policyi na dworcu wyśledzili sprawców i wszystkich aresztowali. Wartość skradzionej skóry wynosiła kilkadziesiąt tysięcy koron.

Zauważyć też należy, że wiele kradzieży bywa popełnianych na przestrzeni kolejowej. Na linii Lwów, dworzec główny — Persenkówka na silnym łuku toru, pociągi towarowe idą z tak małą chyżością, że bandyci wskakują do

jadącego pociągu

kilku uderzeniami roztwierają wozy wyrzucają skrzynie i kosze na tor, aby po przejeździe pociągu zająć się podziałem łupu.

Bezpieczeństwo wozów torowych zwłaszcza na dworcu kolejowym Lwów-Kleparów wymaga rychłej sanacyi. Śledztwo policyjne wykazuje zwykle, że tam w obrębie tego dworca popełniane są bardzo częste włamania i dlatego tory kolejowe należałoby obstawić silnymi posterunkami.

Przestroga dla publiczności.

Na dworcu kolejowym, na drodze dojazdowej, przy kasach, na peronie itd. grasują w zastraszający sposób gromady 8—15-letnich chłopaków, zajmujących się sprzedażą wody, kart widokowych, gazet, cukierków itp., w rzeczywistości zaś są to notowani kieszonkowcy, wyzyskujący każdy nieostrożny krok podróżnego. Policya na dworcu nie może usunąć tych chłopaków; zwinni i sprytni, czujni i chytrzy umieją lawirować tak, że władza bezpieczeństwa jest wobec nich bezsilna. Jest więc rzeczą publiczności pilnować swego mienia a każdego podejrzanego oddawać w ręce policyi.

Kierownik komisaryatu policyjnego na dworcu kolejowym kom. Gądziński i jego zastępca kom. Hecht, pracują dzień i noc nad tępieniem bandytyzmu, dziś tak bardzo rozpowszechnionego.

O wszystkiem i o niczem.

czyli

dyalogi sokratejskie w tramwaju.

Chciałbym, żeby się z dzisiejszego fejletonu śmiała publiczność. Jeżeli się jednak śmiać nie zechca, to nie dlatego, że nie będzie z czego, tylko, że zakazał jej śmiać się Hobbes. (Śmiać się bowiem zawsze można). Hobbes — to był taki angielski filozof. Miał bowiem w dzieciństwie angielską chorobę. Podczas gdy bliźni wyśmiewali jego kabłąkowate odnóża, on tworzył anty-śmieszną teoryę.

Utrzymywał, że śmiech jest ułomnością „ludzką" (zapomniał, że i koń się śmieje) i że każdy „myślący" człowiek będzie usiłował wyzbyć się tej ułomności. Wyznawcy więc Hobbesa z fejletonów moich śmiać się nie potrzebują: będą mogli należeć do „myślących".

Uważam, że posługuję się (dotąd) „metodą rozumowania".

Wolę, co prawda, odcień tej metody, zwanej Sokratesową, lecz zlokalizowaną na terenie lwowskim. Taką metodę można sobie przyswoić w tramwaju, a jest lepszą, bo do żadnych wyników nie prowadzi...

Metoda ta ma jeszcze tę wyższość, że jest tania: kosztuje tyle, ile bilet tramwajowy „prosto". Wsiada się do tramwaju o godzinie pierwszej koło Wiedeńskiej kawiarni. Pamiętać jednak należy następujące przykazanie: Jeżeli chcesz na czas zajechać tramwajem na miejsce i nie spóźnić się, idź piechotą. Jest to dosłowne tłumaczenie formułki pokojowo-wolnościowej. Jeżeli „mały" naród chce być wolnym, musi się zrzec niepodległości i prosić naród „wielki", ażeby go przyjął w swe objęcia...

Bilet tramwajowy kosztuje jednakowo (w tem jego podobieństwo do kolejowego) bez względu, czy się siedzi na ławce, czy na kolanach, czy się stoi i trzyma rzemyka czy biustu bliźniego, czy się jedzie na stopniu czy na stopie (wybierać wtedy nogi od 43 numeru w górę, jeżeli ktoś „musi" wygodnie jechać). Jest w wozie już pełna liczba pasażerów, tj. 2.000, należy wskoczyć na stopień tramwaju w ruchu. Jest się wyrzuconym w tej chwili przez konduktora tak, że się jest właściwie w ciągłym ruchu; wówczas można nawet biletu nie płacić; robi to konduktor „gratis".

W razie ulewnego deszczu i zupełnego przepełnienia wozu na przebój wdrapać się do niego, (do wozu, nie deszczu), a wszelkie protesty konduktora i publiczności (tej szczęśliwej) — ignorować. Gdy konduktor tramwaj zatrzyma i będzie wołał policyanta, nie wychodzić mimo to. Tymczasem nadjedzie drugi wóz, wtedy można się przesiąść i nie zmoknąć. Jeżeli znowu są te same „okoliczności towarzyszące", powtarza się ten proceder aż do nadejścia tramwaju trzeciego, czwartego itd.

W tramwaju zaś obowiązuje następujący regulamin: 1) Nie noś w kieszeniach jaj, o ile nie lubisz jajecznicy na zimno. 2) W pugilaresie zamiast pieniędzy, umieszcza się karteczkę z napisem: „Prima Aprilis"; w ten sposób odciąża się policyę, gdyż złodzieja szlak zazwyczaj trafia „ze złości", a policya może się zająć spokojnie tropieniem „paskarzy". 3) W tramwaju stawaj koło fizycznie subtelnych bliźnich, o ile nie lubisz dźwigać na sobie zbyt wielkich i cudzych ciężarów. (Subtelność duchowa sąsiadów obojętna, bo każdy jednakowo stawia retoryczne pytanie: „czego się pan tak pcha, do cholery ciężkiej"...)

Po chwili zaczyna się rozmowa właśnie sokratesową metodą. Zjawia się konduktorka.— Dać panu „prosto"? — Nie. — To „z przesiadką"? — Nie. — To pan już ma bilet? — Nie. — Więc musi pan kupić bilet, ja panu nie będę fundować! — Nie. — Nie kupi pan biletu, to zawołam stójkowego.

— Rób pani, co ci obowiązek nakazuje Konduktorka zatrzymuje wóz i woła policmena. Czemu pan niechce kupić biletu? — pyta kapral. — Bo nie potrzebuję. — To pan chce darmo jeździć? — Nie. — A jak? — Na miesięczną kartę.

Ponieważ nie było wykroczenia przeciw policyjnym przepisom, tramwaj ruszył dalej. Tłumaczę jakiemuś „dziwiącemu się" ciągle warszawiakowi, że jest to lakoński sposób, prowadzenia dyalogu. — Jest to więcej „końskі" sposób, niż „la". Ja na to nic nie mówię, tylko powiadam: „Mnie się podoba". Tymczasem wybucha nowa kontrowersya.

— Nieh pani bierze te pakunki, bo tu nie jest wóz meblowy...

— Jak panu niewygodnie, to można pojechać aeroplanem.

— Ale ja się duszę...

— Może pan być spokojny, nic się panu nie stanie: płazy odznaczają się długowiecznością. Pan jest gbur; pan nie wie, kto ja jestem, ale się pan dowie...

— Nie czytam kroniki skandalicznej, więc wątpię...

— Czego się państwo irytujecie — miesza się ktoś z neutralnych — można dostać cukrowej choroby albo katarakty.

Jakiś pan najspokojniej czyta, oparłszy książkę o kapelusz wysokiej ale zato chudej panny. Rzuciła mu kilka jadowitych spojrzeń; pan jednak z książką — nie brał ich za adresowane do siebie.

— Pan widać chodzi do szkoły analfabetów i na gwałt uczy się sylabizować w tramwaju i na moim kapeluszu...

— Nie proszę pani; czytam właśnie biblijną „przypowieść o pannach mądrych i pannach głupich", a teraz już jestem przy części drugiej...

Jak się skończyła ta „towarzyska rozmowa", niestety, nie danem mi było dowiedzieć się, albowiem musiałem wysiąść z tramwaju, ażeby zanieść rękopis redaktorowi.

Franciszek Sotylla

KINOTEATR APOLLO

Lwów, ul. Chorążczyzny 7.

Ostatnia nowość! **Od czwartku dnia 6. czerwca 1918 r.** Ostatnia nowość!

„NORDISK"

Dzieje miłosne aktora

Wspaniały dramat 4 aktowy. 103

W głównej roli **Waldemar Psylander**

Prócz tego doborowe uzupełnienie programu.

Miejska Kasa Oszczędności

we Lwowie, gmach ratuszowy

przyjmuje

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI

na 4% 71

Wypłata do 1000 koron bez wypowiedzenia i bez eskontu.

Gmina miasta Lwowa ręczy całym majątkiem za wkładki złożone w Miejskiej Kasie Oszczędności.

ESKONT WEKSLI Pożyczki hip. gotówkowe do połowy wartości szacunkowej.

ODDZIAŁ MIEJSKIEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI

MIEJSKI ZAKŁAD ZASTAWNICZY

UDZIELA NAJTAŃSZYCH POŻYCZEK NA ZŁOTO, SREBRO PLATYNĘ i SZLACHETNE KAMIENIE.

SZUTER rzeczny rafowany i nierafowany szuter tłuczony, piasek biały, cegłę pełną i pustą, dreny, kostki i płyty chodnikowe, maty trzcinowe, papę i tp. materyały budowlane, w najlepszej jakości z własnych zakładów i magazynów dostarcza wagonowo do wszystkich miejscowości Galicyi firma **KASPRZYCKI i Ska, Lwów Akademicka l. 14, I p.** 70

Uprasza o zgłoszenie się

Emanuela Wiktora Diltza, urzędnika w Bursztynie pod adresem Tomasz Słozowski, Sokołów pt. Złotnik powiat Podhajce. 106

Sprzedam kamienicę

w śródmieściu

wartość 600.000 K. Gotówka 300 000 K. Wiadomość: inż. Tad. Kraus, Lwów ul. Dąbrowskiego 8, II. p. 2—3 po południu 108

Poszukuję mieszkania

mieszkania składającego się z 2 pokoi kuchni z komfortem w okolicy ulicy Leona Sapiehy. Zgłoszenia w Administracyi „Nowego Słowa" pod M. Z. 95

Stałych odbiorców

trocin i heblówek poszukuje fabryka stolarska. Zamarstynowska 53.

Drobne ogłoszenia

Kamienica 2-piątrowa w centrum Lwowa w pobliżu banków, strzsza, bez komfortu, obejmująca prócz sklepów około 100 pokoi nadająca się na pomieszczenie biur większej instytucyi do sprzedania za 1,200.000 koron Przy hipotece może zostać 600.000 K. Wyjaśnia: adw. Michalewski Lwów Akademicka 12 220

Bardzo intratny interes

dla pp. nauczycielek na prowincyi i dla pp. pocztmistrzyń. Zgłoszenia listowne pod Z. Z. przyjmuje Administracya „N. Słowa". 108

WYŚWIETLA

od wtorku 4. do soboty dnia 8. czerwca 1918

NAJWSPANIALSZY DOTYCHCZAS DRAMAT

z HENNĄ PORTEN

WYŚWIETLA CZĘŚĆ I.

PIĘŚĆ OLBRZYMA

w 4 aktach 107

Wydawca: Spółka prasowa, Stow. zar. z ogr. por. we Lwowie.
Z drukarni Artura Goldmana, Sykstuska 19.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Roman Jaworski.

20 hal.

PONIEDZIAŁEK „NOWEGO SŁOWA"

Prenumerata „Nowego Słowa" wraz z „Poniedziałkiem Nowego Słowa" wynosi: we Lwowie z dostawą do domu miesięcznie 6 koron. na prowincyi z przesyłką pocztową 6 koron.

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Sykstuska l. 14.
Tel. Redakcyi i Administracyi nr. 504 — Tel. Naczelnego Redaktora nr. 273. — Red. nacz. przyjm. w dnie powsz. 6—7 wiecz. W niedz. i św. 12—1

Nr. 8. Lwów, poniedziałek 17. czerwca 1918. Rok I.

Pomoc producentom będzie ulgą konsumentom.

Przyjaźń polsko-węgierska. — Oporne walki we Włoszech

ZAWIEDZENI.

Lwów, 16. czerwca.

Przepięknie śnili, srodze ich zbudzono — można powiedzieć o funkcyonaryuszach państwowych.

Zdawało się, że rząd, który w znacznej swej części rekrutuje się ze sfer urzędniczych, boć panowie ministrowie obecni są przeważnie ludźmi, którzy po drabinie biurokratycznej karyery wspinali się na biurokratyczny fotel, zaczynając od bezpłatnych praktykantów lub docentów, wczuć się potrafi w dolę urzędnika na wojnie i gdy ten tonie w skrajnej nędzy, przyjdzie mu z pomocą w chwili krytycznej.

Tak się zdawało.

Gdy drożyzna artykułów codziennej potrzeby stoi w rażącym stosunku z poborami urzędnika, gdy te pobory nie wystarczają na pokrycie niezbędnych potrzeb ani w połowie, gdy zatem w mieszkaniu urzędnika gości głód przez dwa drugie tygodnie miesiąca, a rodzina jego i on sam w strzępach resztek ubrań i w podartych butach czekają zmiłowania, można było mieć nadzieję, że rada ministeryalna pojmie i wglądnie w te anormalne stosunki i nie dopuści w dobrze pojętym interesie państwa do dewaluacyi urzędnika.

Różne zabiegi korporacyi urzędniczych, wiece, memoryały, deputacye „życzliwie" przyjmowane przez panów ministrów, oświecały ich chyba dostatecznie o grozie położenia stanu urzędniczego w państwie, a zwłaszcza w Galicyi i było dość materyału faktycznego do oceny urzędniczej nędzy, zrozumienia, że łatanie poborów urzędnika jałmużniczymi dodatkami nie jest receptą, uzdrawiającą stosunki.

Słusznie też oczekiwali urzednicy od rządu Pzasadniczej reformy swoich poborów, dostawy w naturze niezbędnych artykułów żywności i zaspokojenia koniecznych potrzeb, aby mogli spełniać swoje wobec państwa obowiązki, dziś w dwójnasób trudne, aby utrzymać mogli swoje prestige społeczne, aby z proletaryatu urzędniczego nie zejść na dno, gdzie się albo tonie, albo przynajmniej musi zabrukać.

Takiej reformy domagał się urzędnik od swojego chlebodawcy, doprowadzony do ruiny stosunkami wojennymi i takiemi obietnicami łudzono go od kilku miesięcy, przyrzekając reformę zasadniczej płacy, dostarczenie ubrania i obuwia dla niego i rodziny i zaopatrzenie konsumow w to

(Ciąg dalszy na 2-iej stronicy).

Podwyżka cen zboża i premie dla naszych rolników.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Korespondent Wasz dowiaduję się z najlepszego źródła: Jednym z głównych powodów obecnej katastrofy aprowizacyjnej była fałszywa polityka Urzędu dla wyżywienia ludności przy ustalaniu cen produktów agrarnych, a w szczególności cen zboża nie pozostających w żadnym stosunku do cen innych produktów agrarnych, tj. roślin okopowych (kartofli, buraków itd.) oraz paszy i bydła. Pomijając już, że ceny zboża w Austryi wogóle nie stały w należytym stosunku do cen innych produktów nie pokrywały one nawet kosztów produkcyi, które niesłychanie wzrosły. Fałszywa ta polityka cen była w Galicyi tembardziej mylną, gdyż w kraju zniszczonym przez inwazyę nieprzyjacielską i przez operacye wojenne, są koszta produkcyi znacznie wyższe, aniżeli w zachodniej Austryi. Już w roku zeszłym podnoszono z wielu stron postulat wyższych cen na zboże dla Galicyi, niestety żądania te nie znalazły uznania w miarodajnych sferach. Jeżeli więc w nowej kompanii nie mamy dojść znowu do takiej aprowizacyjnej niedoli, należałoby uzyskać premię dla producentów zboża w Galicyi. Nie we wszystkich swych częściach, poniosła Galicya równe szkody z powodu inwazyi czy wydarzeń wojennych, więc też i nowe ceny zboża, względnie premie dla producentów mogłyby objąć tylko te okolice, które poniosły ciężkie straty wojenne i z tego powodu większe mają koszta produkcyi.

Weźmy dla porównania stosunki rolnicze w zachodnich prowincyach Austryi. Tam właściciel majątku ma cały kapitał zakładowy składający się z ziemi, budynków gospodarczych, inwentarza żywego i martwego — nietknięty. Jego inwentarz żywy i martwy zakupywany w ciągu ostatnich kilkunastu lat po cenach przedwojennych częściowo jest już zamortyzowany, gdyż wóz czy pług kupiony przed kilkunastu laty lub koń nabyty przed dziesięcioma laty ma wartość książkową bardzo niską. Wartość targowa tego inwentarza jest wprawdzie nieporównanie wyższą, państwo jednak nie ma obowiązku zapewniać producentowi zysków wojennych, ma mu tylko dać zwrot kosztów produkcyi i uczciwy zysk.

Jakżeż inaczej przedstawiają się stosunki pod tym względem w Galicyi! Właściciel majątku powrócił do swojej ziemi, którą przeważnie znalazł porytą rowami strzeleckimi, nie zastał często ani jednego budynku gospodarczego a w najlepszym razie utracił „tylko" cały żywy i martwy inwentarz. Właściciel majątku, który powrócił do siebie w roku 1915 musiał efektywnie dla uruchomienia gospodarstwa płacić ceny kilkakrotnie wyższe, od cen przedwojennych, a właściciel majątku, który dopiero w 1917 roku mógł zawitać do swojej siedziby musiał na zakupno inwentarza wydać niejednokrotnie dziesięć razy więcej, aniżeli w czasach na poły normalnych. O ile więc rolnicy w zachodnich powiatach Galicyi, tj. w tych, które częściowo tylko lub wcale nie uległy inwazyi nieprzyjacielskiej gospodarują już dzisiaj w warunkach mniej więcej podobnych, jak w innych prowincyach austryackich, mogą być oni traktowani w przybliżeniu mniej więcej na równi z rolnikami zachodnich krajów koronnych. Natomiast rolnicy, którzy do swej ziemi powrócili w roku 1915 powinni otrzymać obecnie dodatkowe premie ze względu na wyższe koszta produkcyi, a rolnikom, którzy powrócili na rolę w roku 1917, powinna być przyznana jeszcze dalsza podwyżka a to dlatego, że pierwsi uzupełniali swój inwentarz jeszcze po niższej cenie i mieli przed sobą dwa lata produkcyi rolnej, zaś drudzy gospodarują krócej na zniszczonej ziemi i w warunkach o wiele trudniejszych i droższych.

W tym to kierunku wdrożone zostały energiczne starania przez galicyjski Urząd gospodarczy przy współudziale gal. Towarzystw rolniczych. Konferencye w tej sprawie odbyły się właśnie tutaj w ubiegłym tygodniu w prezydyum Rady ministrów. Z kraju uczestniczyli w nich: namiestnik gen. p[illegible] hr. Huyn, [illegible]f gal. Urzędu gospodarczego gen. hr. Lamezan, dyrektor gal. [illegible] Zakładu [illegible] obrotu zbożem dr. Gałuszka oraz reprezentanci obu gal. Towarzystw rolniczych i Silskiej Gospodara.

Jak się dowiaduję jest nadzieja, że bez względu na zamierzoną podwyżkę cen zboża wogóle, przyznaną zostanie premia dla rolników w częściach naszego kraju zniszczonych przez wojnę i to według kryteryów powyżej ogólnie naszkicowanych.

wszystko, co do utrzymania życia jest niezbędne. Za swoją pracę miał on prawo takiej reformy oczekiwać.

Tymczasem „Wiener Ztg“. przyniosła wiadomość, że rząd znów zadowolnił się połowicznem załatwieniem sprawy. Urzędowy dziennik bowiem doniósł, że zamiast spodziewanej, gruntownej reformy, dodatki wojenne będą od lipca wypłacane w dotychczasowej wysokości, a na pocieszenie będzie wypłacony jeszcze jednorazowy dodatek do dodatku w tej wysokości, jak w grudniu 1917 r.

Ponieważ wszystkie ceny od grudnia 1917 r., tj. od chwili, gdy dodatek wojenny uchwalono, poszły niepomiernie w górę i niema nadziei ich spadku, nie trudno stwierdzić, że dodatek, który już w grudniu nie wystarczał, nie wystarczy tembardziej w lipcu ani w grudniu 1918. r., że nie oznacza on poprawy bytu urzędnika, ani mu umożliwia utrzymanie rodziny, że jest — jak wszystko u nas — w rażącej dysproporcyi z istniejącymi warunkami. Nie posili on lepiej wygłodzonej rodziny ani jej nie okryje, nie pozwoli na wysłanie chorego dziecka do kąpiel, ani na zaopatrzenie się w opał na zimę lub uzupełnienie podartej bielizny, ale utonie w chciwej kieszeni łańcuchowego handlarza i przesunie się tylko przez wychudzony portfel urzędnika jak złudzenie w tydzień po wyasygnowaniu.

A jaki tego skutek?

Armia urzędnicza — to armia olbrzymia na tyle bojowego frontu, potrzebna państwu do spełniania jego agend w czasach wojennych bardziej niż kiedyindziej. Im ona mniej zadowolona, im mniej sprawnie może fungować, tem bardziej chromać musi maszyna państwowa! Jestto pewnik znany i uznany i nie może być wątpliwości, że poprawa bytu urzędników nie jest subjektywnem żądaniem jednego stanu, ale postulatem społecznym pierwszorzędnego znaczenia. — Przeciw połowicznemu załatwieniu słusznych żądań urzędników musi też nie sam stan urzędniczy, ale całe społeczeństwo zaprotestować energicznie. Koło Polskie powinno tę kwestyę wziąć w program swoich najbliższych z rządem pertraktacyi nie tylko z przyczyn państwowości austryackiej, ale raczej dlatego, że stan urzędniczy w Galicyi — to polska inteligencya, którą ratować od ruiny jest obowiązkiem narodowym. Upadek tego stanu oznacza u nas cofanie się w dorobku kulturalnym i narodowym i dopuścić do tego niepodobna.

Zasadnicze uregulowanie poborów urzędniczych stosownie do jego potrzeb, oddłużenie urzędnika, zaspokojenie jego głodu i uchronienie go przed skrajną nędzą i strąceniem w otchłań niedoli jest postulatem, niecierpiącym dłuższej zwłoki i musi wejść pod obrady rady ministeryalnej i parlamentu, oraz komisyi urzędniczej, która — mówiąc nawiasem — nie spełnia swoich zadań i wymaga gruntownej reorganizacyi, już w najbliższej przyszłości.

Gdyby to się nie stało, może nienaoliwiona maszyna państwowa, popsuć się do reszty, a skutki tego mogłyby być wprost katastrofalne. Nie chcemy widmem ich grozić ani straszyć, uważamy sobie jednak za obowiązek zwrócić uwagę na ogrom niezadowolenia, które słusznie nurtuje w duszach zawiedzionych urzędników, gdy zamiast obietnic wiele przyrzekających rzucono im gestem skąpca jałmużniczy dodatek, a reformę poborów odłożono znowu na czas nieokreślony.

Zastępca rządu węgierskiego w Marmarosz-Szigeth.

(Telegram naszego korespondenta).

Budapeszt. Wasz korespondent dowiaduje się od polskich mężów zaufania, którzy tu bawili onegdaj, że prezydent ministrów Wekerle postanowił wysłać bezzwłocznie do Marmarosz-Sziget specyalnego delegata rządu węgierskiego, któryby zbadał szczegółowo stosunek władz węgierskich do procesu legionistów i osób biorących w nim udział, a rezydując na miejscu, baczył na utrzymanie porządku i przestrzeganie ustaw ze strony czynników miejscowych.

Zapowiedź pogłębienia stosunków polsko-węgierskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Deputacya członków Koła Polskiego, która onegdaj wróciła z Budapesztu, znalazła na Węgrzech — jak donosi „Deutsch-boehmische Korrespondenz“ — bardzo wiele zrozumienia dla rozwiązania austro-polskiego. Także administracyjny podział Galicyi, był przy tej sposobności omawiany, a polscy parlamentarzyści mogą teraz, na podstawie otrzymanych enuncyacyi, zachować napewno na to, że rząd węgierski i decydujące parlamentarne Koła węgierskie w zupełności podzielają polską koncepcyę. Konferencye polskich polityków w Budapeszcie będą w najbliższym czasie dalej prowadzone.

Nowa ustawa wyjątkowa przeciw Polakom.

(Telegram naszego korespondenta).

Berlin. Wnioski konserwatystów i narodowych liberałów, dotyczące zaprowadzenia wyborów proporcyonalnych dla najwięcej polskich powiatów wschodnich, zostały przyjęte. W ten sposób wchodzi w życie jakby nowa ustawa wyjątkowa przeciwko Polakom, uchwalona prawie w piątym roku wojny. W czasie debaty nad tymi wnioskami wygłosił mowę poseł Korfanty, w gromkich, płomiennych słowach piętnując przewrotność hakatystów, „tej kasty liczebnie małej, ale rządzącej, która jest nieszczęściem narodu niemieckiego i nieszczęściem całego świata, która cały świat chciałaby przemienić w „Ostmarki“. „Naród niemiecki“ — mówił Korfanty — „dopiero wtedy dozna pokoju, dopiero wtedy ład, porządek, równouprawnienie i sprawiedliwość zapanuje w tem państwie, gdy naród niemiecki razem z polskim rozpocznie walkę przeciwko tej kaście, rządzącej w Prusach i na proch ją zetrze“.

Dr. Seidler zbliża się do „swoich“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Głównym przedmiotem rozważań w kołach parlamentarnych była dzisiaj wczorajsza rezolucya niemiecka, która zresztą i w części tutejszej prasy, np. w „Neues Wiener Tagblatt“, spotkała się z ostrą krytyką. Nie brak wprawdzie optymistycznych głosów, wciąż jeszcze żywiących nadzieję, że letnia sesya parlamentu dojdzie do skutku i że porozumienie polsko-niemieckie jeszcze nie przepadło, — lecz o wiele silniej wybijają się pessymistyczne poglądy na sytuacyę. Akcentuje się, że przez zwołanie plenarnego Koła Polskiego przesilenie tylko się przeciąga, a trudno liczyć na to, aby Koło zmieniło swe stanowisko wobec gabinetu dra Seidlera. W najlepszym razie można spodziewać się takiej interpretacyi uchwał krakowskich, która umożliwi podjęcie nanowo rokowań między Polakami a Niemcami. W sferach poselskich krążyły wczoraj najróżnorodniejsze pogłoski, o których autentyczności w obecnym momencie trudno coś przesądzać. I tak np. opowiadano, że w razie chwilowego nastania okresu bezparlamentarnego z wykluczeniem paragrafu 14-go — liczyć się trzeba z zasadniczą rekonstrukcyą gabinetu, gdyż prawie wszyscy członkowie obecni w tym wypadku podadzą się do dymisyi. Podobno wtedy dr. Seidler powołałby do gabinetu szereg niemieckich parlamentarzystów, a wśród nich dra Waldnera, Pantza i Teufla. Ten nowy gabinet nie wzdrygałby się naturalnie przed użyciem paragrafu 14-go. Informacye te brzmią wprawdzie mało prawdopodobnie, charakterystyczne jest jednak, że dają się słyszeć z różnych stron.

Proces w Marmorosz Sziget.

Marmaros Siget. (TBK.) Dzisiaj przesłuchano osk. chorążego Legionowego Stan. Kuzianowicza, c. i k. por. Tad. Bogdanowicza i chorążego Legionowego Karola Sapeckiego.

Kuzianowicz na początku wojny przystąpił do Legionu polskiego, a w r. 1917 został przydzielony do nowo tworzącego się legionowego pułku artyleryi, pod wodzą majora Zagórskiego. Tam był czynny jako oficer telefonowy i według oskarżenia rozkazami spowodował zakłócenie ruchu telegrafu państwowego w zamiarze zdradzieckim, aby sprawić przeszkody przedsięwzięciom c. i k. armii. — Oskarżony nie poczuwa się do winy. Zeznaje, że nie miał pojęcia o właściwym celu marszu.

Następny osk. c. i k. por. Bogdanowicz jest oficerem zawodowym, przydzielonym do polskiego korpusu posiłkowego jako doradca artyleryjski. Oświadcza, że z polecenia swego dowódcy, maj. Zagórskiego wziął udział w wymarszu, mniemając, że chodzi o ćwiczenia. Dopiero podczas marszu spostrzegł, że dzieje się coś niewłaściwego, ale ciągle jeszcze nie zdołał wyjaśnić sobie, co się stało. Aby dowiedzieć się czegoś bliższego, dobrowolnie odebrał od majora Zagórskiego rozkaz złożenia raportu pułkownikowi Hallerowi, że pułk artyleryi nadciąga. W drodze do wykonania rozkazu wzięto go do niewoli. — Współudział w tem przedsięwzięciu jest tylko następstwem jego zupełnego znajdowania się w błędzie.

Koniec przesłuchiwania tworzyły zeznania chorążego Leg. Sapeckiego, który również był podwładnym maj. Zagórskiego. I on twierdził, że pod żadnym względem nie był powiadomiony o zamiarze wydanego rozkazu pogotowia do pochodu, a potem alarmu. Utrzymuje też, że nie wiedział, jak ma zrozumieć fakt, że go uwięziono.

Zgon Mieczysława hr. Pinińskiego.

Karlsbad. (TBK.) Zmarł tu Mieczysław hr. Piniński ze Lwowa.

Umizgi gen. Falkenhayna do Białorusinów.

(Telegram naszego korespondenta).

Berlin. Jak donosi wileński „Homan“, gen. Falkenhayn, nowy komisarz dla wschodu, przyjął członków białoruskiego sekretaryatu ludowego. W przemowie swojej mówił gen. Falkenhayn o życzliwem stanowisku Niemców do problemu odrodzenia Białorusi i stwierdził, że istniejące dotąd nieporozumienia dadzą się sprowadzić do tego, że nie było odpowiednich stosunków pomiędzy niemieckiemi władzami wojskowemi a organami rządu białoruskiego. Teraz takie stosunki muszą nastać. Rząd niemiecki przyjmuje do wiadomości życzenia rady i sekretaryatu, że chcą żyć z państwem niemieckiem w zgodzie i przyjaźni. — W odpowiedzi na tę mowę wytłómaczył naczelnik sekretaryatu, Waronka narodowe postulaty Białorusinów.

Komunikat austro-węgierskiej kwatery głównej:

Front włoski.

Wiedeń. Urzędowo. ogłaszają: Wczoraj rano po obu stronach nad Piawą i po obu stronach Brenty nasze armie po kilkugodzinnym masowym ogniu działowym zaatakowały Włochów i ich sojuszników. Grupa wojsk marszałka Boroevica w wielu miejscach wymusiła sobie przeprawę przez wezbraną Piawe. Korpusy gen. pułkownika Wurma po pokonaniu zaciętego oporu koło Sandona di Piawe i po obu stronach kolei Oderzo—Trevisa na szerokim froncie zdobyły stanowiska nieprzyjacielskie. Wojsko gen. pułk. arc. Józefa niespodzianie opanowały urządzenia obronne na wschodnim kraju Montello i wtargnęły w ten teren górzysty. Gen. kawaleryi ks. Schoessburg podczas przeprawy jego korpusu został zraniony granatem.

Liczba jeńców, pojmanych nad Piawą, wynosi 10.000. Dotąd doniesiono o jakich 50 zdobytych działach.

Także pierwszy napór po obu stronach Brenty miał powodzenie. Łamiąc silny opór nieprzyjaciela i pokonywując wszelkie przeszkody lesistych gór, pełnych jarów, wojska nasze w wielu miejscach wdarły się aż do trzeciego stanowiska nieprzyjacielskiego, przyczem 6000 Włochów, Francuzów i Anglików pojmano. Uzyskane przez to korzyści zdołaliśmy jednak w części tylko utrzymać. Na wschód od Brenty trzeba było przed przeważającymi kontratakami nieprzyjaciela, popartymi skrzydłowym ogniem działowym, ustąpić napowrót z góry Raniero, gdy tymczasem Włosi na północnych stokach Grappy napróżno przypuszczali szturmy na nasze bataliony, które tam uczepiły się pierwszych ich linij.

W strefach lesistych Siedmiu Gmin nasze pułki napotkały na grupę atakową, przygotowaną przez sojuszników już w dniach poprzednich. Wobec jej kontrnatarcia z części zdobytego terenu znowu ustąpiono.

Pod Riwą w odcinku majora arcyks. Maksymiliana zabraliśmy Włochom Dosso Alto. W obszarze Adamello wypróbowane kompanie górskie zdobyły szturmem Corno di Cawento, przyczem zabraliśmy 100 jeńców i 3 działa nieprzyj.

W Albanii d. 14. bm. odparto ponowny atak Francuzów w dolinie Dewli.

Wiedeń. Kwatera prasowa. Wczoraj rano po kilkugodzinnem potężnem przygotowaniu działowem rozpoczęło się austro-węg. uderzenie ofenzywne na całym froncie poł.-zachodnim, raz po raz z widocznem zdenerwowaniem zapowiadane przez prasę włoską, a przez kierownictwo wojska włoskiego z pewnością oczekiwane z takiem samem naprężeniem od ujścia Piawy, do Ortleru, w obszarze lagun i w równinie, obrośniętej winną latoroślą, tak samo jak w dziko poszarpanym terenie górskim i w obszarach wiecznych lodów nasze wojska w wielu miejscach wtargnęły w stanowiska wroga i w zaciętej walce zabrały mu jeden rów za drugim. Mimo wezbrania wskutek deszczów Piawy, której szerokość wynosi przeszło kilom., wojska gen. pułk. bar. Wurma i arcyks. Józefa w kilku miejscach wywalczyły przeprawę pod osłoną doskonale działającej artyleryi. Wojska gen. pułk. Wurma na szerokim froncie usadowiły się na zachodnim brzegu Piawy. Wojska gen. pułk. arcyks. Józefa w niespodzianym wypadzie opanowały wielką część łysego, górującego nad otoczeniem, wydłużonego grzbietu Montello. Świetna praca wojsk technicznych przy potężnym ogniu zjednoczonych bateryj dopomogło naszej piechocie do przeprawy, a wespół z momentem niespodzianki mimo najtrudniejszych warunków terenu i walki i do zupełnego powodzenia. Także na tyrolskim froncie górskim nieprzyjaciel nie ostał się przed naszem pierwszem potężnem uderzeniem, a nawet ściągnięcie silniejszych rezerw i szybkie wdanie się w bój przygotowanych już wojsk atakowych, nie zdołało wyrównać powodzenia dnia tego. Mimo zaciętych kontrataków Włochów, Francuzów i Anglików nieprzyjaciel nie wszędzie zdołał oprzeć się naszemu natarciu, tak że we wschodniej części płaskowyżu Siedmiu gmin przeszło 2 kilom. terenu na przedzie w najtrudniejszym obszarze górskim zdobyto. Następujące potem kontrataki złączonych nieprzyjaciół rozbiły się o niewzruszony mur obrońcy. Także w odcinku pod Rivą opanowanie Dosso Alto, a w obszarze Adamello zdobycie Corno di Cavento świadczą o świetnym duchu ofenzywy naszych wojsk. Liczba 16.000 jeńców i wiele dział zdobytych okażuje końcowe powodzenie tego pierwszego dnia walki.

Komunikat niemieckiej kwatery główn.:

Front zachodni.

Berlin. Urzędowo:

Grupa Rupprechta: Na południowy zachód od Menis i na północ od Bethume po walce z bliska odparto częściowe ataki Anglików, podczas których nieprzyjaciel na zachód od Loeon wtargnął był do naszych przednich linij. Na reszcie frontu czynność bojowa ograniczała się do walk wywiadowczych. Walka działowa wieczorem ożywiła się na północ od Lys, na północ od Skarpy i na obu brzegach Sommy.

Grupa niem. nast. tronu: Pomniejsze walki piechoty. Na polu bitwy na południowy zachód od Noyon i na południe od Aisny czynność bojowa dalej była wzmożona. Silne ataki francuskie na Dommiers złamano przeciwnatarciem na wzgórza na zachód od Dommiers. Również wśród ciężkich strat legł atak nieprzyjaciela na nasze linie pod lasem w Villers Cotterets.

Podpor. Menghof zwyciężył po raz 34. w walce napowietrznej.

Działalność łodzi podwodnych.

Berlin. Urzędowo. Łodzie podwodne znowu zatopiły 20.000 ton, między innemi dwa głęboko naładowane parowce towarowe, pojemności około 6.000 i 4.000 ton, oraz parowiec systemowy, wyglądający jak „Lucellum“ (około 5.000 ton), płynący w towarzystwie dwóch wielkich ścigaczy łodzi podwodnych. Dalej z statku rybackiego „St. Johus“, pełniącego służbę wojenną w flocie angielskiej, zdobyto działo i flagę wojenną. Maszynistę i jednego marynarza wzięto do niewoli.

Głos włoski o pokoju.

(Telegram naszego korespondenta).

Lugano. W Izbie wyraził się niezawisły socyalista Labriola następująco: „Niemcy już teraz wygrały wojnę. Niema dzisiaj mowy o pokoju, gdyż Niemcy nie zechcą zawrzeć pokoju, któryby nie był samobójstwem dla ententy. Co do pomocy ze strony Ameryki, wyraził Labriola swoje wątpliwości i przestrzegał przed rozczarowaniami“.

„Heller odchodzi“.

Skarży się Piotr Chmielowski, że kobiety-pisarki posługują się „napuszonym“ i „nadętym“ stylem w mniemaniu, że są wtedy... poetyczne.

Ta napuszoność jest wynikiem albo „braku szczerości“, kiedy sztuczną frazeologią starają się zakryć istotny stan rzeczy, albo znów silenia się na wypowiedzenie czegoś wielkiego — o czemś... małem.

Snują głębokie refleksye na niegłęboki temat...

Tę skłonność napiętnowano nazwą „kuglarskiej megalomanii stylowej“. We Francyi brzmi to o wiele ładniej: la majeste de la bagatelle.

Cecha to chyba charakterystyczna dla kobiet, skoro się ją spotyka nawet u obdarzonych nadzwyczajnym zmysłem obserwacyjnym, zdolnościami kopiowania niemal realnego świata...

Manierze stylowej płaci też lichwiarski trybut G. Zapolska; płaci zwłaszcza, gdy pisze: „Przez moje okno“.

Wszak czytaliście w „Gazecie wieczornej“ z 9. czerwca „Jeszcze raz przez moje okno?“.

Gdyby się nie znało wielkich zasług Zapolskiej dla literatury, a przeczytało się tylko: „Jeszcze raz przez moje okno“ — przybyłby jeszcze jeden fanatyczny zwolennik nie tylko aforyzmu: Mulier in ecclesia taceat ale i Taceat etiam in litteris.

To ostatnie zdanie wygłosił mój znajomy po przeczytaniu „sądu“ o Hellerze. Gdy mu zaś (również po przeczytaniu oceny dyrektora) narzeczona zamiast listów, zaczęła przysyłać nastroje, rozpoczynające się od: „Noc cicha, ponura“...; ogłosił anons, że ożeni się „z panną z inteligentnego domu, przystojną, nawet posażną, ale analfabetką“.

Za dyskrecyę co do ostatniej zalety zaręczył słowem honoru.

Na czyi użytek napisała Zapolska: „Jeszcze raz (czy naprawdę tylko jeszcze raz?) przez moje okno?“ Cui bono?

Jeżeli na użytek Hellera, to wyświadczyła mu autorka „Pani Dulskiej“ iście kobiecą przysługę...

Gdyby mi kazano albo czytać codziennie takie „sądy“ z „wdziękiem“ — powinno być z wdzięczeniem się — napisane lub jeść całe życie chleb wojenny... wybrałbym: „Uwagi o śmierci niechybnej“ Józefa Baki!

Zaczyna się czytać z przekonaniem, że w świetle tego artykułu fizyognomia Hellera, jako dyrektora, wystąpi wyraziście i w prawdzie.

I rzeczywiście dowiadujemy się, że Heller jest... „dobrym człowiekiem“.

To tak, jakby obrońca udowadniał, że np. włodarz dóbr doskonale administrował, gdyż był wyjątkowym znawcą... marek pocztowych.

Co publiczności teatralnej do tego, że ktoś tam miewał napady dobroci?

Wobec tego i czytelnikowi, jak Zapolskiej, wydobywa się samorzutnie: „Heller odchodzi. Za kilka tygodni nie będzie Hellera“!

Ale kobieta zawsze tak. Mówi zawsze to, co chce, nie co mówić powinna.

Również widzi ona, co pragnie widzieć, nie zaś, na co patrzy.

Lessing już to zauważył. Pewna panna, choć patrzyła w oczy mężczyzny, widziała... guzik od jego ineksprymabłów.

Jeżeli to możliwe, to łatwo pojąć, że p. Zapolska, obserwując zdolności artystyczne Hellera, zlokalizowane w głowie, widziała „dobroć“, umiejscowioną w sercu; dystans bowiem od głowy do serca w każdym razie mniejszy niż odległość w przykładzie z Lessinga.

To skojarzenie artyzmu z dobrocią — możnaby jeszcze zrozumieć na podstawie logicznego prawidła, zwanego: associatio tantiemarum, gdyby tu nie chodziło o Zapolską, której sztuki wystawiłby przecież każdy dyrektor i każdy teatr.

Ten dowód podniesienia teatru lwowskiego przez Hellera na niebotyczne wyżyny artyzmu. (W tem miejscu spiewa chór publiczności: „W lasku Ida trzy boginie“...) — podpiera fejletonistka jeszcze innym granitowym argumentem:

„Wczesnym rankiem, bardzo wczesnym nie przyjdzie ten robotnik. Nie przyjdzie już, aby pierwszy wejść do gmachu“...

„A gdy noc nadejdzie, noc czarna (koniecznie „czarna“?) nie wyjdzie on ostatni po skontrolowaniu wszystkich zakamarków, świateł i wszystkich zaułków, czy gdzie nie grozi niebezpieczeństwo temu gmachowi“...

Przypomina się bezwiednie to, co mówi Wiktor Hugo o jednym z swych bohaterów: „Jeżeli (bohater) mówił po łacinie, to nie dlaczego innego, tylko, że to... umiał.

Jeżeli pan Heller to robił, to widać, że tylko... to umiał, tak jak Zapolska to tylko o dyrektorze teatru napisać umiała...

Zapolska robi z Hellera jakiegoś.... genius loci, kobalda, przywiązanego do obranej siedziby...

Ciesz się czytelniku!

Tymczasem człowiek postronny przecież chciałby się dowiedzieć, jaka jest prawda o Hellerze?

Wedle Zapolskiej sztuka była dla Hellera ukochanem, szlachetnem dziecięciem, którego złość ludzka nie pozwala mu ulegalizować, odtrącając go od dyrektury; inni znów twierdzą, że teatr był dla dyrektora, dojną krową, której przypiął skrzydła i kazał „robić“ Pegaza...

Wierzyć można dowolnie: jednej opinii lub drugiej. Za czasów Mickiewicza „tłum rozumowi bluźnił“, dzisiaj bluźni rozumowi tłumu autorka wymienionej oceny, skoro zamiast powiedzieć o Hellerze, co wiedzieć musi, patrzy na niego przez szkło swego okna i opowiada, w co chyba sama nie wierzy.

Najlepiej jednak byłoby, gdyby nic nie mówiła i nie pisała, skoro, jak sama mówi na wstępie, widzi i „mało“ i „źle“. Sumiennie jej to przyznać należy.

Franciszek Sotylla.

Księża „centrowi" idą z hakatystami.

(Telegram naszego korespondenta).

Berlin. Jak stwierdzono, w czasie ostatnich wyborów w Gliwickiem, z których wyszedł poseł Korfanty, księża katoliccy ze stronnictwa „centrum", szli w swej walce przeciwko żywiołowi polskiemu zupełnie po linii hakatystów. Mają zaś ci księża, stanowiący rdzeń i ostoję górnośląskich centrowców, już dobrą markę w tym kierunku. Zwalczali oni nie tylko obecnie „radykała" Korfantego, ale już i poprzednio — nawet całkiem prawowiernych centrowców, o ile odzywali się w obronie języka ojczystego i praw obywatelskich polskiego ludu. Skargi na takie postępowanie duchowieństwa centrowego nieraz już były zanoszone przed forum publiczne. Księża nadużywali w celach agitacyjnych nie tylko kościoła i kazalnicy, ale nawet sakramentów spowiedzi i komunii (odmawianie Polakom), jak to dobitnie wykazał przed kilkunastu laty głośny proces bytomski. Przy obecnych wyborach nie było może tak skandalicznych objawów, agitacya jednak była niemniej gwałtowna, zarówno w kościołach, jak i poza kościołem. Odmawianie lokali na wiece polskie przypisać należy w głównej mierze akcyi tych właśnie księży-germanizatorów. Naturalnie, że wśród duchowieństwa centrowego są i prawdziwi kapłani, stojący zdala od polityki hakatystycznej, przecież przeważająca większość, — to owi wspomniani wyżej agitatorzy. Może wspaniały sukces polski na Górnym Śląsku będzie dla nich nową nauką i przestrogą.

Szczegóły ropczyckiej kradzieży.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków. O kradzieży w urzędzie podatkowym w Ropczycach w nocy 11. bm. donoszą, że włamywacze zabrali 471.336 K. Włamanie to ma charakter wielkich włamań, jakich niedawno dokonano w Jordanowie i Lubaczowie.

Eksplozya amunicyi w pociągu.

Wiedeń. (TBK). Wieczorem na stacyi Schlägimühl kolei południowej wagon transportu amunicyi stanął w płomieniach. Ogień objął prawie 3 wagony i wywołał eksplozyę ich zawartości. Zawdzięczyć należy natychmiastowemu sprężystemu działaniu komendantu transportu, że zapobieżono dalszemu szerzeniu się wypadku i że nie padły jego ofiarą życia ludzkie, ani też nikt nie został zraniony. Naprawa uszkodzonego szlaku będzie przeprowadzona wciągu tej nocy. Dochodzenia co do przyczyn wydadku są w toku, ale dotąd były utrudnione tem, że trzeba było wysadzić w powietrze ostrą amunicyę, otwarcie porozrzucaną, ażeby nie narobić nowej szkody przy jej odwiezieniu.

Pokój a „gruszki na wierzbie".

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Zapowiedzi pokojowe, które pojawiły się w piśmie p. Clemenceau, są tutaj we wszystkich politycznych i dyplomatycznych kołach przedmiotem jak najżywszych dyskusyi. Nie można jednak powiedzieć, aby wywoływały one echa optymistyczne. Po tylu próbach pokojowych i rozczarowaniach, sceptycyzm jest chyba zupełnie zrozumiały. Dołącza się do tego i ta okoliczność, że Clemenceau, dla ponownego ożywienia dyskusyi pokojowych, posłużył się w tym wypadku artykułem dziennikarskim, chociaż dodać trzeba, że chodzi tu o dziennik, którym przed swoją prezydenturą osobiście kierował i z którym dotąd łączą go węzły jak najściślejsze.

KALENDARZYK:

PONIEDZIAŁEK 17. bm. ADOLFA. MANUELA. WTOREK 18 bm. MARKA. MARCELEGO.

17. bm. o g. 7. wiecz. referat St. W. Tylickiego: O dotychczasowej działalności Tow. Plauta i o programie rozszerzenia jej na Galicyę. W lokalu Gal. Tow. aptekarskiego (ul. św. Mikołaja 15).

Repertuar Teatru Miejskiego.

W poniedziałek o 7.30 wiecz. „Hedda Gabler", sztuka w 4 aktach Ibsena. Gościnny występ Ireny Solskiej.

We wtorek o 7.30 wiecz. po raz ostatni „Boccacio", operetka w 3 aktach Suppego.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie przyjmuje odpowiedzialności

Kino KRÓLOWA MARYSIENKA pl. Smolki 5.

NOWY BAJECZNY PROGRAM

od poniedz. 17. do czwartku 20 bm. włącznie sensacyjny wstrząsający dramat społ[eczny] w 4 wielkich aktach (długość film[u] 1.300 m.) p. t.

Historya Upadłej Kobiety

według słynnej powieści Małgorzaty Böhm, która w swoim czasie poruszyła opinię wszystkich kół towarz. w całej Europie. Oraz znakomita komedya w 4 aktach z MARYĄ ORSKĄ w głównej roli (długość filmu 1.500 m.) p. t.

Zakład o szampana

Nieprześcigniony w zastosowaniu do akcyi dramatu i komedyi. — Koncert orkiestry filharmonicznej. Dla dzieci niżej lat 16. wstęp bez warunk. zabroniony.

DENTYSTA-TECHNIK

FRANCISZEK GLASGALL

powrócił i przyjmuje od 9—6

224 SYKSTUSKA 2.

Swidry spiralne

w większym wyborze do nabycia 116

Handel towarów żelaznych M. KIERSKI, Lwów, Pasaż Mikolascha.

Zakład rytowniczy MAKS GLASERMAN

wykonuje

pieczęcie, tablice i stampile kauczukowe

LWÓW, ul. SYKSTUSKA l. 19. 25

„NOWE SŁOWO" nabywać można we wszystkich trafikach i biurach dzienników.

DROBNE OGŁOSZENIA.

44 koron wraz podatkiem i przesyłką kosztuje nowy **los austr. Czerw. Krzyża** (we Lwowie 43 K 20 hal) Rocznie 4 ciągnienia, gł. wygr. 200 tysięcy, 150.000 itd. Na spłaty 5 losów kosztuje 270 K po 7 K 50 h miesięcznie. Pierwsza rata zprzy 12 K. Prawo gry natychmiastowe. 10. Dom bankowy **Schütz i Chajes** Lwów, pl. Maryacki 7

Służącego do sklepu poszukuje Stanisław Abl, ul. Karola Ludwika 11. 126

Markizetowa jasna sukienka dla panienki tanio do sprzedania, Kordeckiego l. 30 I. piętro na prawo.

Dozorcę nocnego uczciwego, może być inwalida, poszukuje się za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość w Administracyi.

Do wynajęcia pokój kawalerski częściowo umeblowany ze światłem gazowem przy ul. Krasińskiego 10.

Jedna osoba poważniejsza poszukuje 2—3 pokoi z komfortem, gazem etc. od 1-go lipca ew. 1 sierpnia Zgłoszenia pod „stała lokatorka" do Administ. „Nowego Słowa".

Niemieckiej konwersacyi wyucza w trzech miesiącach niemka. Ul. Kleparowska 4. II. piętro.

Kamienica 2-piątrowa w cent. um Lwowa w pobliżu b. n. ów, stara, bez komfortu, obejmująca prócz sklepów około 100 pokoi nadająca się na pomieszczenie biur większej instytucyi do sprzedania za 1,200.000 koron. Przy hipotece może zostać 600.000 K. Wyjaśnia: adw. Michalewski Lwów Akademicka 12. 220

Uprasza o zgłoszenie się Emanuela Wiktora Diltza, urzędnika w Bursztynie pod adresem Tomasz Ślozowski, Sokołów pt. Złotnik powiat Podhajce. 106

Siły biurowe poszukiwane dla pierwszorzędnej instytucyi asekuracyjnej. Wymagane: znajomość języków krajowych oraz szybkie pisanie na maszynie. Osoby ze stenografią mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „Stabil zacya" do biura dzienników Buchstaba we Lwowie. 223

Kupię willę z ogrodem w okolicy ulicy Potockiego lub 29. Listopada, w cenie do K 150.000. Oferty pisemne pod adresem „Bank przemysłowy ul. 3. Maja l. 9. dra Zetesa". 96

Maszyna do pisania „Deusmore" do sprzedania: Wiadomość inż. Tad. Krauss Lwów, ul. Dąbrowskiego 8 II. piętro, 2—3 godz. po południu

Gotowe formularze do podań o **Urlopy** (też i w niemieckim języku cena 1. egzempl. 30 h. Wysyła: Katolicka Kramnica Jana Mackowa, Strutyn Wyż. p. Rożniatów, Gal. 30

Służący z dobremi świadectwami, wolny od służby wojskowej, zostanie natychmiast przyjęty pod dobrymi warunkami. Zgłoszenia w Administracyi pod „Służący".

Stałych odbiereów trocin i heblówek poszukuje fabryka stolarska, Zamarstynowska 53.

Sprzedam kamienicę w śródmieściu wartość 600.000 K. Gotówka 300.000 K. Wiadomość: inż. Tad. Kraus, Lwów ul. Dąbrowskiego 8, II. p. 2—3 po południu 105

Cd piątku 14. czerwca 1918

Wspaniały obraz w 4 aktach

OGIEŃ

Oraz Komedya

Wieczorowa Toaleta

121

Wydawca: Spółka prasowa, Stow. zar. z ogr. por. we Lwowie. Z drukarni Artura Goldmana. Sykstuska 19.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Roman Jaworski.

20 hal.

PONIEDZIAŁEK „NOWEGO SŁOWA"

Prenumerata „Nowego Słowa" wraz z „Poniedziałkiem Nowego Słowa" wynosi: we Lwowie z dostawą do domu miesięcznie 6 koron, na prowincyi z przesyłką pocztową 6 koron.

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Sykstuska l. 14.
Tel. Redakcyi i Administracyi nr. 504. — Tel. Naczelnego Redaktora nr. 273 — Red. nacz. przyjm. w dnie powsz 6—7 wiecz. W niedz. i św. 12—1.

Nr. 9. Lwów, poniedziałek 24. czerwca 1918. Rok I.

Otwarcie Rady Stanu. — Dymisya gabinetu.

O funduszach publicznych uwagi obserwatora.

Lwów 23. czerwca.

Wojna zubożywszy kraj, nałożyła na społeczeństwo obowiązek bardzo rozległej samopomocy i pobudziła ofiarność publiczną na różne zbożne cele. Każde hasło aktualne, rzucone dziś w szerokie masy społeczeństwa polskiego, mimo ogólnego zubożenia, znajduje w nich oddźwięk i każda zbiórka i we Lwowie i na prowincyi przynosi poważne kwoty. Objaw to pocieszający, bo dowodzi zdrowia społeczeństwa, które chce stać sobą i na sobie polegać, objaw świadczący o silnie rozbudzonym altruiźmie, o zrozumieniu obowiązku jednostki wobec ogółu i odwrotnie. Tem się tłumaczą powodzenia akcyi pomocy dla młodzieży szkół średnich, lub hasła „Dzieci na wieś" wydatny dochód na „Dar narodowy 3-go Maja" lub na szkoły w Chełmszczyźnie, na opiekę legionową, czy na żołnierza polskiego, na fundusz K. B. K. lub rozmaite inne dobroczynne instytucye i przedsięwzięcia. Zauważyć przytem się godzi, że społeczeństwo staje tu zawsze na stanowisku bezpartyjnem i ogólnonarodowem, że nie krytykuje i nie zwalcza się wzajemnie bez względu na to, z jakiego obozu politycznego wychodzi inicyatywa zbiórki, ale daje chętnie na każdy dobry cel, staje ponad partyami i wykazuje zwartość i spoistość większą, aniżeli w innych dziedzinach zbiorowego życia narodu. Dlatego wartość zbiórek jest nie tylko realna, ale także moralna i obydwie te wartości muszą być należycie doceniane.

Dalecy jesteśmy od przypuszczeń, jakoby fundusze drogą zbiórek uzyskiwane, były źle administrowane, zastrzegamy się też z góry przed możliwością jakichś zarzutów w tym kierunku, bo nie zwykliśmy rzucać w przestrzeń gadzinowych kalumnii, wiemy nawet i uznajemy, że niezawsze można dzisiaj zbyt publicznie mówić o użyciu wszystkich funduszów.

Wychodząc jednak z założenia, że grosz, zebrany drogą składek, jest groszem publicznym i że ci, co zbiórkę podejmują, mają obowiązek podać do wiadomości ogółu nie tylko wysokość zebranej kwoty, ale i sposób jej zużytkowania, mamy na celu wzmocnienie wiary społeczeństwa w potrzebę i skuteczność zbiórek, pragniemy wiarę tę oprzeć **nie na samem zaufaniu, ale na rachunku**, bo tylko taka realna wiara będzie naprawdę wartościowa, chcemy nie zatracić wydatnej energii społeczeństwa, które może się znużyć ilością zbiórek i ostygnąć, gdy będzie mogło sobie wytłumaczyć, że nie wie, na co zebrane pieniądze idą.

Weźmy przykład.

Po tragicznej śmierci ucznia śp. Czerkasa, Przucono myśl zebrania funduszu jego imienia. Już podczas pogrzebu, w którym uczestniczyło całe miasto, zebrano zapewne na ten cel poważną sumę, pomnożoną zbiórkami na prowincyi i we Lwowie wśród młodzieży szkolnej. Tymczasem — poza inicyatorami — szerszemu ogółowi do dziś niewiadomo, jakiej wysokości dosięgnął ten fundusz! jakie jego przeznaczenie, kto nim

OTWARCIE RADY STANU.

Warszawa. (Wolff). Dziś przedpołudniem zebrali się w katedrze św. Jana w Warszawie członkowie polskiej Rady Stanu pod przewodnictwem Rady regencyjnej Królestwa polskiego z ks. arcyb. Kakowskim, ks. Lubomirskim i Ostrowskim, w obecności komisarzy niemieckich i austryackich przy król.-polskim rządzie w Warszawie. Mszę odprawił ks. biskup kujawski Zdzitowiecki. Po mszy, w której wzięli udział liczni dostojnicy, biskup przemówił do członków Rady Stanu wzywając ich, aby z pominięciem wszystkich interesów osobistych i partyjnych i mając na względzie służenie tylko dobru ojczyzny przystąpili do spełnienia swego wielkiego zadania. Następnie odebrał od członków Rady Stanu przysięgę wierności Radzie regencyjnej. Odśpiewaniem starego polskiego hymnu narodowego zakończyła się uroczystość kościelna.

W sali kolumnowej starego zamku królewskiego odbyło się uroczyste otwarcie Rady Stanu przez członka Rady regencyjnej ks. arcybiskupa Kakowskiego w obecności prezesa ministrów dr. Steczkowskiego i członków gabinetu polskiego.

Na wzniesieniu z lewej i prawej strony zajęli miejsca: hr. Lerchenfeld, hr. Hutten-Czapski, radca Żychliński, p. Ugron, jako delegat c. i k. austr. ministerstwa spraw zewnętrznych, radca dworu Rosner, radca Iszkowski, komisarze przy król. polskim rządzie państwowym i inni.

Ks. Lubomirski odczytał imieniem Rady regencyjnej mowę tronową, w której między innemi powiedział: „Dzień dzisiejszy oznacza ważny krok naprzód w rozwoju siły państwa polskiego. Rada Stanu stanowi ten czynnik siły państwowej, którego instnienie jest nieodzownym warunkiem istnienia i rozwoju ustawodawstwa polskiego, tudzież najkonieczniejszą potrzebą życia codziennego narodu. Dlatego wita Rada regencyjna Radę Stanu, nie zamykając jednak oczu przed faktem, że podstawa, na której zasada Rady Stanu powinna być zbudowana, z powodu niezwykłego i nadzwyczajnego położenia zawiera braki. Rada regencyjna nie zapomina także i o tem, że i skład Rady Stanu nie przedstawia dokładnego obrazu podziału sił twórczych w narodzie polskim. Rada Stanu jest od wielu lat pierwszem polskiem ciałem ustawodawczem. Mowa tronowa wyraża z tego powodu radość i pełną nadzieję, że patryotyzm, rozwaga, zapał i dokładna znajomość spraw krajowych daje rękojmię owocnej dla ojczyzny pracy. Ks. Lubomirski przedstawił następnie obraz zadań Rady Stanu, kładąc nacisk na potrzebę uchwalenia ustawy wojskowej w myśl zasady, że pierwszym obowiązkiem narodu, który chce i ma być wolnym, jest powołanie wszystkich obywateli do obrony ojczyzny. Rada regencyjna i rząd polski mają głębokie przekonanie, że wszyscy dążyć będą do stworzenia wolnego — niezawisłego bytu narodowego, które to dążenie poparte niewzruszoną logiką tej wielkiej wojny, powołującej do życia rozmaite narody daje Polsce możność utworzenia niezawisłego państwa na wschodzie Europy. Głęboka wdzięczność dla monarchów, którzy poparli dążenia polskie do uzyskania wolności i niezawisłości państwowej i urzeczywistnienia państwowej niezawisłości Polski, pozwolą dać wyraz w osobnym traktacie porozumienia niezawisłego państwa polskiego z państwami centralnemi. Tą drogą postępując, będzie Polska mogła spełnić swą misyę historyczną na wschodzie Europy. Żywo zruszeni błagamy Boga, aby zesłał Panom swe błogosławieństwo, które będzie także błogosławieństwem dla Polski.

Po odczytaniu mowy tronowej arcyb. Kkowski ogłasza otwarcie Rady Stanu. Członek Rady regencyjnej Ostrowski zwraca się w kilku słowach do sekretarza Rady regencyjnej i wzywa go do odebrania przysięgi od marszałka Rady Stanu Franciszka Pułaskiego. Prałat Chełmicki odczytuje rotę przysięgi, poczem marszałek Pułaski składa przyrzeczenie przez podanie ręki członkom Rady regencyjnej. Następnie zwraca się marszałek w krótkiej przemowie do Rady regencyjnej, składając jej hołd i ślubowanie wierności i kończy swe przemówienie okrzykiem na cześć Królestwa Polski. Po południu odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Stanu. Dokonano na niem wyboru obu wicemarszałków, 4 sekretarzy oraz komisyi głównej.

zawiaduje, gdzie on jest zdeponowany, jaki jest i czy jest jaki akt fundacyjny i w czyich rękach, kto ma być jego wykonawcą, czy fundusz jest zamknięty, czy ma być uzupełniany i jaką drogą itp.

Zdanie sprawy ze stanu funduszu, choćby dla pobudzenia dalszej ofiarności społeczeństwa na ten cel, jeśli to jest potrzebne, było i jest obowiązkiem tych, którzy akcyę tę podjęli i przeprowadzili, a to samo dotyczy i innych funduszów i zbiórek, tak obficie i ofiarnie składanych przez społeczeństwo.

Grosz rzucony do puszki — według naszego rozumienia — nie jest własnością stowarzyszenia, które zbiórkę organizuje, ale jest groszem publicznym, oddanym tylko danemu stowarzyszeniu w administracyę i dlatego powinien z niego być zdany rachunek publiczny.

Gdybyśmy ten dobry zwyczaj sobie przyswoili, wzrosłaby niezawodnie nie tylko ideowa wartość zbiórek, ale umocniłby się ich fundament, a kto wie czy i siła ofiarności nie spotęgowałaby się jeszcze bardziej i w ten sposób więcej łez mogłoby być otartych, więcej niedoli ludzkiej zmniejszonej. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego, że wojna jeszcze nieskończona, a jej wyniki niepewne, że przed nami jeszcze dużo piętrzy się pracy i obowiązków i że tylko wzmożona samopomoc będzie mogła podołać tym obowiązkom i uchronić społeczeństwo od zupełnego zniszczenia. Nawoływać do ofiarności przez apel do uczucia jest rzeczą dobrą, ale poprzeć uczucie odwołaniem się do rozumu, wzmocnić wiarę w potrzebę i skuteczność zbiórki zapomocą rachunku wydaje się nam rzeczą równie dobrą jak i pożyteczną.

(at.)

DYMISYA GABINETU.

Wiedeń. (TBK.) Jak się dowiadujemy, postanowił gabinet na odbytej dziś radzie ministrów podać się do dymisyi.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz wydał następujące pismo odręczne: Kochany Doktorze Seidler! Wskazując na to, że wśród danych okoliczności mój rząd nie może utworzyć większości w Izbie posłów, przedstawiłeś mi Pan imieniem całego gabinetu prośbę o zwolnienie z urzędu. Niezłomnie trzymam się pełnego zaufania stosunku do tych stronnictw, które także dotychczas broniły bezwarunkowo interesu państwowego, ale mam przytem zamiar wypróbować te wszystkie możliwości, któreby mogły zapewnić załatwienie spraw publicznych sposobem parlamentarnym. Dlatego zastrzegam sobie decyzyę co do Pańskiej prośby o dymisyę na później i poruczam Panu tymczasowe dalsze prowadzenie spraw.

Eckartsau, dnia 23. czerwca 1918.

Karol m. p.

Seidler m. p.

Polska musi być niezawisła.

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. Dziennikarz angielski p. Robert Usher ogłosił w jednem z pism angielskich artykuł pt. „Wspólny interes Polski i Wielkiej Brytanii", który w wyjątkach powtarza prasa warszawska.

W artykule tym oświadcza Usher między innymi: Zgniecenie Polski grozi nietylko Polsce, lecz także egzystencyi samego imperyum wielkobrytańskiego. Dla każdego, kto zdolny myśleć logicznie i trzeźwo, zniszczenie lub skucie w kajdany Polski, oznacza wkońcu zniszczenie Wielkiej Brytanii. Polska jest kamieniem węgielnym Europy środkowej. Jeśli będzie wolna, silna, całkowicie zjednoczona i niepodległa, z dostępem do morza w Gdańsku, wolność Europy będzie zabezpieczona. Jeżeli zaś Polska będzie słaba lub całkowicie wykreślona z mapy, nie tylko wolność Europy będzie stracona. — (W tem miejscu luka cenzury warszawskiej). — Utworzenie jego byłoby tylko kwestyą czasu, a wówczas straconeby były również Egipt, Indye i Australia. Z wolnością Polski łączy się los Wielkiej Brytanii i wolność Europy. Wszyscy więc, którzy chcą być wierni swemu narodowi, czy to Polacy, czy to Francuzi lub Włosi, czy też wreszcie Anglicy, muszą się interesować Polską. Sprawiedliwość bowiem wymierzona Polsce jest jednym z najważniejszych interesów narodowych Wielkiej Brytanii i leży w interesie całego świata.

Minister Stecki w Lublinie.

(Telegram naszego korespondenta).

Lublin. Dnia 18. i 19. bm. bawił w Lublinie polski minister spraw wewnętrznych p. Stecki, który konferował z generał gubernatorstwem w sprawie przejęcia agend państwowych. Na konferencyach omawiano sprawę projektu zorganizowania milicyi państwowej jako zawiązku polskiej służby bezpieczeństwa i przygotowania królewsko-polskiego aparatu administracyjnego, dalej sposobu przejęcia przez królewsko-polskie mnisterstwo spraw wewnętrznych zarządu spraw komunalnych w okupacyi austro-węgierskiej.

Komunikat austro-węgierskiej kwatery głównej.

Wiedeń. (TBK.) Urzędowo ogłaszają: Walki nad Piawą były także i w dniu wczorajszym mniej gwałtowne. Tylko na lewem skrzydle naszej armii frontowej podjął nieprzyjaciel ponownie po południu swoje kontrataki, zresztą wszędzie walka działowa. W ostatnim tygodniu padały w Weneckiem prawie codziennie gwałtowne, ulewne deszcze, podobne do oberwania chmur, i zalały wielkie obszary nizinne, co spowodowało dla wojsk ciężary i utrudnienia w walce. Piawa stała się rwącym strumieniem, którego masy wód kilkakrotnie na wiele godzin przerywały komunikacyę pomiędzy obu brzegami. Doprowadzenie do frontu dla walczących koniecznie potrzebnej a-

Kartka z autobiografii czyli praca wzbogaca.

Przed wojną byłem dzierżawcą wsi Ruina wielka. Gospodarowałem w sposób modernistyczny; wyniki byłyby też znakomite, gdyby nie różne klęski elementarne, jak dobrzy towarzysze, karty, szampan i... egzekucye.

Przed samą inwazyą nieprzyjacielską doręczył mi pisarz prowentowy bilans majątkowy, na welinowym papierze (na odwrocie wykaligrafował sonet do klucznicy). Okazało się, że z całego mienia ostała się tylko podróżna walizka z nalepionemi firmami zagranicznych hoteli, jedna jedyna kura, chorująca podówczas na nerki i nienaruszona godność osobista.

Nie miałem więc większych trudności ewakuacyjnych. Walizkę wziąłem do ręki, kurę ulokowałem najwygodniej w walizce i z laską w ręku ruszyłem, zwrócony tyłem do nieprzyjaciela. Na bory i lasy wysłałem bohaterskim tenorem zaśpiewaną waletę (wtórowała mi żałośnie kura): „Gdyby kto do wyboru dał: kobietę, konia, trunek"... I poszedłem w siną dal...

Po całodziennym marszu uczułem znużenie i głód. Znalazłem się na folwarku, na którym tkwił znany mi dobrze ekonom. Trzeba było zajść na krótki odpoczynek. Odpocznę — myślałem — każę ugotować kurę z walizki, a potem przed siebie. Postanowiłem sobie nie przyjmować od ludzi żadnych grzeczności i tylko własną, uczciwą pracą utrzymać się przy życiu.

Stało się jednak inaczej, aniżeli myślałem. Kura ocalała; zmieniła tylko właściciela. Nadzwyczaj podobała się p. ekonomowej, była bowiem rasowa. Za kurę dostałem świnię. Tę niekorzystną pozornie dla ekonomowej transakcyę tłumaczyć należy naprzód tem, że p. ekonomowa żywiła dla mnie „dozgonną — jak się wyrażała — wdzięczność", za to, żem się nie ożenił z jej córką, a po wtóre, że chciała się pozbyć świni za wszelką cenę.

W dalszą drogę puściłem się ze świnią, walizką i błogosławieństwem pani ekonomowej.

Podróż była uciążliwa: trzeba było bowiem wymijać treny i cywilnych, którzy — rzecz dziwna — jak ja, nie znali marszruty i celu. Przeszkodą niemałą była też świnia, słusznie tak nazwana, jak wiadomo, dla swego uporu. To też bez żalu pozbyłem się jej na rzecz prowiantowego podoficera, w zamian za co dostałem parę „zbywających" koni i wózek, przy czem okazało się, że podoficer był moim blizkim kuzynem.

Odtąd przestałem podróżować chłopską modą. Mogłem też spełniać czyny humanitarne. Po drodze zabierałem na wózek uciekających różnych urzędników i profesorów, którzy prócz aktów urzędowych i katalogów szkolnych nie mieli żadnych ruchomości; płacili mi zresztą od stu do stu pięćdziesięciu koron za przewiezienie ich do najbliższej stacyi kolejowej.

W jednem z miast zatrzymałem się na popas. Miasto było przed ewakuacyą, więc panował tam bardzo sympatyczny rytm życia. Na murach miasta rozlepiono plakaty, wzywające ludność męską od 17—55 roku do natychmiastowego stawienia się przed komisyą poborową. Choć byłem „w wieku popisowym", stawać nie musiałem, gdyż żandarm odrazu mianował mię na rynku... forszpanem i rozkazał gotować się z końmi i wózkiem natychmiast w drogę.

W tem zbliżył się do mnie jakiś pan ubrany jak szofer i zaproponował mi zamianę legitymacyi. Przy pomocy nosa i języka zrobiłem znak zapytania... Za wózek z końmi oferował mi automobil: wolał służyć wedle sił swoich i zdolności jako forszpan niż stawać bez ubrania przed komisyą. Był zresztą ścigany już za „usuwanie się od obowiązku stawiennictwa". Gdy się drożyłem, dodał mi jeszcze parę paczek banknotów.

W kilka minut przedzierzgnąłem się w szofera. (W przeciągu niewielu dni przez kurę doszedłem do auto, a ze zbankrutowanego dzierżawcy do posiadania automobilu). Zarekwirowano mię oczywiście natychmiast. Kilkunastu wyższych wojskowych zajęło auto. Kazali mi pędzić na złamanie karku. Choć piekielna to była jazda, wydała się im za powolna, więc zostawili mię na drodze, przesiadając się na aeroplany, odjeżdżające w głąb kraju.

Właśnie opróżniano fabrykę tytoniu w gorączkowy sposób. Pozwolono mi zabrać do automobilu tytoniu, ile się tylko dało; przekonani byli bowiem, że auto należy do wojska. W następnem większem mieście, ogołoconem od dwu tygodni z tytoniu, pozbyłem się towaru. Moja walizka była po brzegi wypchana banknotami.

Sprzykrzył mi się tymczasem tryb życia nomadów; postanowiłem przeto rozbić gdzieś namiot na stalszy pobyt, zwłaszcza, że w roli „latającego holendra" nie sposób dłużej wytrwać w takich warunkach. Zbliżał się nowy zresztą „przegląd". Sprzedałem więc automobil i poczyniłem starania w celu uzyskania jakiejś dostawy. Poprosiłem o odpowiednie zajęcie jako agronom. Do miesiąca rzeczywiście dostałem budowę baraków dla jeńców. Raźno zabrałem się do pracy, tak że na termin zbudowałem umówioną ilość baraków i willę dla siebie.

O mieszkania bowiem w tej okolicy było trudno, zresztą musiałem gdzieś umieścić walizkę, (o której kilka razy wspominałem) i cztery większe kufry, wypełnione taką samą treścią, jaka się mieściła w walizie. Kiedy pokończyłem wszystkie roboty w zakres architektury wchodzące, służyłem krajowi jeszcze jako przedsiębiorca budowy górskiej kolejki, dostawca drzewa tartakowego, benzyny, butów dla wojska itd.

W międzyczasie przepędzono nieprzyjaciela za dziesiątą górę i dziesiątą rzekę, a ja zatęskniłem za życiem wojennem. Pojechałem do Ruiny wielkiej, ażeby jeszcze raz ją może przed śmiercią rychłą na polu bitwy zobaczyć...

Choć niewdzięczna tam gleba, kupiłem Ruinę wielką, a potem jeszcze dziesięć wsi okolicznych i gotowałem już sobie Militaer-Winter-Ausruestung, gdy nagle, jak grom z jasnego nieba, przyszła depesza, że jestem jako właściciel ziemski... reklamowany i muszę się wyrzec służby wojskowej.

Rad nie rad po dwumiesięcznej wędrówce osiadłem znów na dawnem miejscu. Czas ten, niezbyt wprawdzie długi, lecz w krwawym trudzie spędzony, wydał mi się wiekiem.

Franciszek Sotylla.

municyi i żywności tylko z trudnością dało się wykonać. Tem większe uznanie należy się dzielnym wojskom, których siła walki pozostała niezłamaną, nawet w tak ciężkiem położeniu.

Komunikat niem. kwatery głównej.

Berlin. (TBK.) Urzędowo ogłaszają:

Front wojsk ks. Ruprechta: Po obu stronach Somy utrzymywała się żywa działalność nieprzyjaciela. Nocny atak Anglików pod Morlancourt między Ancre'ą a Some'ą załamał się w naszym ogniu.

Front wojsk niem. nast. tronu: Odparto francuskie częściowe ataki na południowy zachód od Mery. Na południowy zachód od Reims wzięliśmy w krótkiej walce piechoty z Włochami 36 jeńców. Porucznik Loewenhaupt odniósł 28. zwycięstwo w powietrzu.

Wśród b. zakładników m. Lwowa.

Lwów 23. czerwca.

Na dwa dni przed opuszczeniem Lwowa, 20. czerwca 1915 r. wywieźli Rosyanie w głąb Rosyi około 90 obywateli stolicy kraju, jako zakładników, wywieźli również wszystkich trzech członków ówczesnego prezydyum miasta, śp. dr. T. Rutowskiego, dr. Stahla i dr. F. Schleichera. Część z nich powróciła do kraju jeszcze za caratu, część po rewolucyi marcowej, reszta zaś dopiero po przewrocie bolszewickim. Przed paru dniami minęła trzecia rocznica od dnia wywiezienia, zawiązany więc niedawno „związek zakładników m. Lwowa“ urządził z tej okazyi w ubiegłą sobotę zebranie towarzyskie w restauracyi Ludwiga.

Przybyli na nie niemal wszyscy zakładnicy. Był więc superior OO. Jezuitów ks. Ss. Sopuch, dalej prof. dr. E. Dunikowski, rektor dr. Beck, dyr. dr. Czołowski, st. radcy Lewicki i Sosnowski, dyr. J. Białynia-Chołodecki, dyr. dr. Fedak, radca dw. Matijów, lekarz dr. Zion, adw. dr. Reich, adw. dr. Buber, prof. dr. Święcicki, właśc. drukarni A. Goldman, radca Lubieniecki, i Dr. Jakób Diamand. Przybyli również wywiezieni wówczas członkowie prezydyum miasta dr. Stahl i dr. Schleicher oraz jako goście zastępcy komisarza rząd. prof. dr. Chlamtacz i prez. Neuman. Ponadto przybyło na zebranie grono obywateli lwowskich, którzy zostali w swoim czasie wywiezieni ze Lwowa w charakterze administracyjnych zesłańców.

Zebranie zagaił imieniem Związku prof. dr. Dunikowski serdecznem przemówieniem i przypomniał w niem mowca ciężkie chwile, jakie przeżyli w czasie pobytu w Rosyi oraz oddał hołd pamięci śp. prezyd. dr. Rutowskiego, który na wygnaniu otaczał opieką i dodawał otuchy wszystkim zagnanym do Rosyi ofiarom wojny. Następnie zabrał głos dr. Chlamtacz i podkreślił solidarność, z jaką obie narodowości, Polacy i Rusini, bronili się w czasie najazdu przeciw spólnemu wrogowi, poczem ks. superior Sopuch podzielił się z obecnymi garścią interesujących wrażeń z Kijowa, gdzie zakładnicy spędzili prawie cały czas wygnania a skąd ks. Sopuch powrócił przed paru dniami. Prof. dr. Dunikowski odczytał następnie fragment z najnowszego swego społeczno-filozoficznego dramatu pt. „Praca“, dedykowanego towarzystwu zesłania na pamiątkę z nimi przeżytych dni. Przemawiał dalej dyr. dr. Fedak, przypominając gościnność, z jaką komitet polski w Kijowie przyjął i gościł w swym domu etapowym zakładników Rusinów i wyrażając życzenie, by ta sama zgoda i poszanowanie wzajemnych praw trwała w dalszym ciągu. W czasie zebrania tego, które wśród miłego, serdecznego nastroju przeciągnęło się do późnego wieczora — przemawiali jeszcze wicepr. dr. Schleicher, dr. Buber oraz z pośród zesłańców administracyjnych red. Tranda i przemysłowiec p. Appel i i.

Ze sprawozdań dyrekcyi szkół średnich.

Wydać w czasach obecnych sprawozdanie gimnazyalne nie jest rzeczą łatwą, a wydać je na czas jest trudem niemałym. To też dwa dotychczas ukazały się sprawozdania szkół lwowskich: gimnazyum IV. i filii gimnazyum VII.

Ponieważ mimo drożyzny papieru i druku fundusz naukowy, którego nakładem wychodzą sprawozdania szkolne, zamiast zwiększyć dotacyę na wydawnictwo o 80 procent, zmniejszył się o $^2/_3$ w porównaniu z dotacyą przedwojenną, sprawozdania tegoroczne wyjść musiały w bardzo skromnych, bo dwuarkuszowych rozmiarach, musiały zrezygnować z rozprawy naukowej, która zwykle poprzedzała część urzędową i musiały ograniczyć się do podania najniezbędniejszych statystycznych właściwie wiadomości. Jestto szkodą niemałą w ogóle, a szkodą podwójną w czasach obecnych. Z historycznego punktu widzenia sprawozdania „wojenne“ mają wartość większą niż z czasów pokojowych, gdyż życie szło normalnymi torami. Zobrazowanie wpływu wojny na szkołę, współudział w niej gron nauczycielskich i młodzieży, a nawet samych budynków szkolnych dla historyi szkolnictwa jest kartą ciekawą i ograniczenie materyału sprawozdawczego w czasach obecnych wydaje się właśnie mniej na czasie niż kiedyindziej.

Dyrekcya gimnazyum IV. mimo tych ograniczeń nie abdykowała z kontynuowania swej kroniki wojennej. Po składzie grona i jego zmianach przedstawiła ona losy budynku w r. szk. 1917/18 i walkę o utrzymanie go dla celów szkoły, służbę wojskową członków grona i młodzieży i jej odpływ i przypływ w ciągu roku, zilustrowała pracę „Komitetu matek“, różne zbiórki złączone z wojną i pomoc koleżeńską, słowem dała możliwie dokładny obraz współudziału zakładu w wojnie światowej. Obraz ten uzupełniła kroniką roku szk. 1917/18 rozkładem godzin nauki i ważniejszemi rozporządzeniami władz szkolnych, oraz wynikiem egzaminów dojrzałości. Ze statystyki uczniów na uwagę zasługuje wzrost cyfrowy młodzieży. Gdy z końcem roku ubiegłego zakład liczył 287 uczniów, obecnie klasyfikowano 335 publicznych i 25 prywatnych i wojskowych; rzymsko-katol. było 228, greckiego obrządku 35, a wyznania mojżeszowego 72. Klasyfikacya wypadła na ogół korzystnie, gdyż chlubnie uzdolnionych było 41, uzdolnionych 222, na ogół uzdolnionych 13, przeznaczonych do egzaminu poprawczego 7, a nieuzdolnionych 52, z których część uzyska niezawodnie jeszcze pozwolenie poprawienia ostatecznego wyniku po feryach.

Kierownictwo filii gimnazyum VII wykazało z końcem roku 176 uczniów, w czem 68 rzymsko-kat., 8 grecko-kat., 1 ewang. i 99 wyznania mojż. Z tego 16 było chlubnie uzdolnionych, 96 uzdolnionych, 17 na ogół uzdolnionych, tylko 18 nieuzdolnionych, a aż 29 przeznaczonych do egzaminu poprawczego. (at.).

KRONIKA.

Telegram marszałka kraju Stanisława Niezabitowskiego, który przytoczyliśmy wczoraj, nie został przyjęty na poczcie, gdyż był ułożony po polsku. Telegram ten odszedł do Warszawy w zwykłej drodze listowej. Skandaliczne stosunki w ruchu telegraficznym z Królestwem są jednem z tych licznych dobrodziejstw, jakie przypadły Polsce w udziale. Możeby odnośne władze austryackie zajęły się tem bezprawiem i wpłynęły na zmianę przepisów telegraficznych u swego możnego sprzymierzeńca.

Ograniczenie godzin w urzędach pocztowych. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie zamierza we wszystkich urzędach pocztowych okręgu ograniczyć godziny urzędowe w dniach świątecznych do 4 dziennie, to jest od 8. rano do 12. w południe. Jako świąteczne rozumie ordynacya pocztowa te dni, których sąd, jako takie, przestrzega.

Polskie Archiwum Wojenne. Legiony chlubnie spełniły swe szczytne posłannictwo, dodając do łańcucha wiekowej walki o niepodległość Narodu nowe ogniwo ofiarne. Odradzająca moc tej krwawej ablucyi spłynie na przyszłe pokolenia, trzeba im tylko przekazać jak najpełniejszy zasób materyału historycznego, który we właściwem świetle przedstawi prawdę dziejową, wolną od wszelkiej skazy i fałszu. W tej myśli od początku wojny pracuje Polskie Archiwum i Muzeum Wojenne, instytucye o charakterze wyłącznie naukowym, mające na celu ratować od zatraty i rozprószenia, skupiać i otaczać troskliwą opieką pamiątki i dokumenty współczesnej doby, celem stworzenia zbioru, który po wojnie złożony w darze stolicy Polski, stanowić będzie pomnik doli i niedoli obecnego pokolenia. Tymczasowo koku wojny pracuje Polskie Archiwum i Muzeum rozgałęzioną organizacyę w całej Polsce, z gościny Akademii Umiejętności w Krakowie, a kierownictwo jego, spoczywające w rękach ludzi nauki, daje zupełną gwarancyę rzetelnego spełnienia tych zadań. Lecz do osiągnięcia celu potrzeba czynnego współdziałania tych, którzy sami kładli cegiełki pod budowę gmachu dziejów współczesnych. Tu czeka ich dalsze zadanie i niemniej ważny obowiązek wobec przyszłych pokoleń. Zarząd Polskiego Archiwum Wojennego zwraca się przeto do byłych legionistów, ich rodzin i wogóle do całego społeczeństwa z gorącym apelem o jak najwydatniejsze poparcie jego usiłowań. Niechaj wszyscy miłośnicy pamiątek polskiego „Dzisiaj“ zechcą z miłości dla polskiego — da Bóg, jaśniejszego „Jutra“ powierzyć je naszemu Archiwum na własność lub w depozyt. Tam znajdą one lepszą i bezpieczniejszą przystań, niż w prywatnem przechowaniu, gdzie prędzej czy później narażone być mogą na zapomnienie i zatratę, tam też jedynie spełniać będą mogły w przyszłości swoje społeczne i narodowe zadanie, jako materyał dziejopisarski.

Szczególną wartość przedstawiają dla zbiorów P. A. W.: pamiętniki, wspomnienia i zapiski wojenne, rozkazy i odprawy wojskowe, odezwy i pisma żołnierskie, obrazy i rysunki, fotografie legionistów (z podaniem szczegółów życiowych i losów wojennych), zdjęcia scen rodzajowych z życia obozowego, mapy i plany bitew, pieczątki, odznaki i ordery, wreszcie broń i mundury polskie.

Zarząd wysyła na żądanie bezpłatnie broszurę informacyjną i udziela bliższych wyjaśnień, wskazując adresy swoich delegatów miejscowych, ustanowionych w całej Polsce i przyjmujących dary dla P. A. W.

Adres Zarządu P. A. W.: Kraków, Akademia Umiejętności, ul. Sławkowska 17, I. p. (godziny urzędowe 12—2.) Za zarząd P. A. W.: prof. dr Władysław Semkowicz, przew., dr. Jan St. Bystroń, sekretarz.

Zjednoczony Komitet „Dzieci na wieś“ podaje do wiadomości, że wszystkie sprawy, połączone z wysyłką dzieci na wieś, kierownictwem, organizacyą i lustracyą przydzielił Wydziałowi Wykonawczemu, który mieści się w domu pod l. 3. plac św. Ducha II. piętro i urzęduje w dnie powszednie od godz. 5. do 7. wieczorem, w święta i niedziele od godz. 10. do 12. przedpołudniem.

Los polskich kolejarzy na Ukrainie. O kilkanaście wiorst od Kijowa na stacyi Zulany stoi 400 wagonów, w których mieszczą się polscy kolejarze, podwójnie ewakuowani, bo raz z Królestwa w swoim czasie, obecnie zaś z Besarabii. Mieszkają w wagonach, mężczyźni, kobiety i dzieci razem, bez najpotrzebniejszych środków do życia. Jak długo ten ich beznadziejny stan potrwa nie wiadomo, dotychczas nie zanosi się bowiem na jakiekolwiek polepszenie.

Socyalizacya żon oficerskich. Kijowska „Nowa Rada“ przynosi następujące kuryozum: „Koła wojskowe otrzymały wiadomość, że w Kubańszczyźnie ogłoszono mobilizacyę powszechną. Ogłoszono też socyalizacyę żon wszystkich oficerów i żołnierzy, których mężowie walczą przeciw bolszewikom. Ogłoszono, że kobiety te są własnością narodową“.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W poniedziałek o 7.30 wiecz. „Tancerka“, komedya w 3 aktach Lengyela. Gościnny występ Ireny Solskiej.

„NOWE SŁOWO“ nabywać można we wszystkich trafikach i biurach dzienników

Miejska Kasa Oszczędności

we Lwowie, gmach ratuszowy, w parterze

przyjmuje

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI

na 4%

71

Wypłata do 1000 koron bez wypowiedzenia i bez eskontu.

Gmina miasta Lwowa ręczy całym majątkiem za wkładki złożone w Miejskiej Kasie Oszczędności.

ESKONT WEKSLI **Pożyczki hip. gotówkowe** do połowy wartości szacunkowej.

ODDZIAŁ MIEJSKIEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI

MIEJSKI ZAKŁAD ZASTAWNICZY

UDZIELA NAJTAŃSZYCH POŻYCZEK NA ZŁOTO, SREBRO PLATYNĘ i SZLACHETNE KAMIENIE.

L. 813. Nowy Targ, dnia 18. czerwca 1918.

OGŁOSZENIE.

Gmina Klikuszowa ma do sprzedania przeszło 3.000 sztuk drzewa świerkowego i jodłowego masy 3.000 m sześciennych w lesie gminnym położonym w obrębie gminy katastralnej Obidowa.

Cena szacunkowa wynosi 150.000 K od której w górę licytować się będzie.

Oferty opieczętowane należy wnosić najpóźniej do dnia 26. czerwca b. r. godzina 12 w południe do kancelaryi Wydziału powiatowego w Nowym Targu do oferty należy złożyć wadyum w kwocie 36.000 K gotówką lub w papierach wartościowych mających pupilarne bezpieczeństwo.

W ofercie musi ubiegający się o kupno wyraźnie oświadczyć, że warunki licytacyjne są mu dokładnie znane i że się takowym w zupełności poddaje.

Warunki licytacyjne są do przeglądnięcia w kancelaryi Wydziału powiatowego w Nowym Targu w godz. urzędowych.

Z kancelaryi Wydziału powiatowego w Nowym Targu.

145

Galicyjska Kasa oszczędności we Lwowie

przyjmuje od 28. maja 1918 do dnia 2. lipca 1918 zgłoszenia na

VIII. austryacką pożyczkę wojenną

a to na:

5½% -wą wolną od podatku amortyzującą się pożyczkę państwową i 5½% -we wolne od podatku, państwowe bony skarbowe od dnia 1. września 1923 r. półrocznie wypowiedzialne — pod najkorzystniejszymi warunkami.

99

Monterzy instalacyjni

znajdą zajęcie w miejskim warstacie wodociągowym. Należy zgłaszać się do Dyrekcyi wodociągów Lwów, ul. Zielona l. 62 od 11-tej—1-szej przedpołudniem. 138

Bez operacyi radykalna pomoc dla najzastarzalszych i najniebezpieczniejszych cierpień przepuklinowych.

Proszą żądać nowo wydanej broszury grais i franko od specyalisty c. k. patent. banda żu na przepuklinę M. Freilicha Lwów, Gródecka 35. we własnym domu.

Ważne uznanie

największego lekarza i hygienisty dzisiejszej doby, dla lekarstwa przeciwkilinowego M. FREILICHA

Nasz honorowy członek M. Freilich, wybitny lekarz przepuklinowy we Lwowie, odznaczony naszym dyplomem honorowym za zasługi naukowe w dziedzinie lecznictwa i złotym medalem na III międzynarodowej wystawie, otrzymał właśnie załączony dokument, przesłany na jego ręce przez naszego prezydenta honorowego Prof. Dr. med. Edwarda Reicha dyr. i wiceprezydenta Cesarskiej L. C. Akademii.

List ten opiewa:

Wielce Szanowny Kolego!

Każdy lekarz i hygienista, który postawił sobie za cel zmniejszenie liczby operacyj chirurgicznych, musi spotkać się z uznaniem jako dobroczyńca ludzkości. W szczególności dotyczy to dziedziny cierpień pachwinowych, gdyż doświadczenie uczy, iż większa część tych chorych, poddających się operacyi, umiera, niż po operacyi przychodzi do zdrowia. Musi więc przyjść do tego, by chorych takich leczono bez operacyi. W szczególności ten sposób terapji, zdaje się cieszyć o wiele lepszymi wynikami, niż dotychczasowe metody operacyjne.

Z pomiędzy wielu metod, w najnowszych czasach używanych, a mających na celu uzdrowienie cierpiących na przepuklinę kszkową bez zastosowania operacyi, by ominąć w ten sposób niebezpieczeństwo, metoda Pana M. Freilicha we Lwowie, prowadzi najszybciej i najskuteczniej do celu. Jest rzeczą koniecznie potrzebną, by tę metodę wytłumaczoną w niedawno temu wydanej broszurce, wzięto poważnie pod rozwagę, aby za pomocą jej, wielu setkom ludzi przywrócić zupełnie zdrowie i oszczędzić im niebezpieczeństwa krwawej operacyi.

Uważam za obowiązek mój wyrazić publicznie to moje głębokie przekonanie.

Z szacunkiem

Dr. med. phil. scient. et lit. Reich
Universitäts-Prof. etc.

Nieuport-Bains w Belgji, 19. stycznia 1907. 26

DROBNE OGŁOSZENIA.

Służącego

do sklepu poszukuje Stanisław Abl, ul. Karola Ludwika 11. 126

Przystąpię

do solidnego interesu z wkładem około 100.000 koron. Zgłoszenia „Polak, Biuro ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2. 147

Kupię kamienicę

z komfortem lub willę z wkładem do 150.000 K Zgłoszenia „R. K." biuro ogłoszeń Brücka Kościuszki 2. 141

Poszukuję mieszkania, 4 do 5 pokoi, z przedpokojem łazienką, kuchnią i przynależytościami, elektryką i gazem, ewentualnie i centralnem ogrzewaniem. Proszę o nadesłanie zgłoszenia do Administracyi pod literami Dr. R. S. nawet wówczas, gdyby mieszkanie dopiero później mogło być zajęte.

44

koron wraz podatkiem i przesyłką kosztuje

nowy los austr. Czerw. Krzyża

(we Lwowie 43 K 20 hal) Rocznie 4 ciągnienia, gł. wygr. 200 tysięcy, 150.000 itd. Na spłaty 5 losów kosztuje 270 K po 7 K 50 h miesięcznie. Pierwsza rata zprzy 12 K. Prawo gry natychmiastowe. 10

Dom bankowy Schütz i Chajes Lwów, pl. Maryacki 7

Kupię buciki

damskie Nr. 38—39, ul. Wolność Nr. 5, II. p. drzwi na prawo między 9. a 11. godz.

Gotowe formularze do podań o **Urlopy** (też i w niemieckim języku cena 1. egzempl. 30 h. Wysyła: Katolicka Kramnica Jana Mackowa, Strutyn Wyż. p. Rożniatów, Gal. 30

Zupełnie nowy

uniform galowy urzędnika skarbowego VIII. rangi (surdut i spodnie), oraz inne rzeczy do sprzedania. Wiadomość między 9—11 rano ul. Sykstuska 52, I. piętro na lewo. 97

Jedna osoba poważniejsza poszukuje

2—3 pokoi

z komfortem, gazem etc. od 1-go lipca ew. 1 sierpnia Zgłoszenia pod „stała lokatorka" do Administ. „Nowego Słowa".

Poszukuje się zaraz lub od maja 3—4 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, conajmniej dwa wchody (możliwie system korytarzowy) frontowe, słoneczne, elektryczność, gaz, śródmieście lub blisko śródmieścia. Zgłoszenia do kancelaryi adwokata Dra Grzesika ul. Bourlarda 2.

Pannę

piszącą biegle na maszynie po polsku i niemiecku przyjmie Dom komisowy. Zgłoszenia piśmienne z podaniem warunków i curriculum vitae pod: „Stała Posada S." do Administracyi. 111

Sprzedam kamienicę

w śródmieściu

wartość 600.000 K. Gotówka 300.000 K. Wiadomość: inż. Tad. Kraus, Lwów ul. Dąbrowskiego 8, II. p. 2—3 popołudniu 108

Dam ładną

dużą kuchnię w centrum miasta ewentualnie dopłacę osobie (najchętniej samotnej) za usługę. Osobiste zgłoszenia: Przeorski Lindego 6, I. p

Stałych odbiorców

trocin i heblówek poszukuje fabryka stolarska, Zamarstynowska 53.

Prenumerujcie „NOWE SŁOWO"

TRAGEDYA JULII TOBALDI

Dziś premiera! Nowość! Po raz I. we Lwowie Przecudny dramat w 4-ch częściach.

W głównej roli **ERNA-MORENA.**

Prócz tego doborowe uzupełnienie programu.

Kino „APOLLO"

ul. Chorążczyzny 7. 150

Od czwartku 20. b. m: począwszy.

Wydawca: Spółka prasowa, Stow. zar. z ogr. por. we Lwowie
Z drukarni Artura Goldmana, Sykstuska 12.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Roman Jaworski.

20 hal.

PONIEDZIAŁEK „NOWEGO SŁOWA"

Prenumerata „Nowego Słowa" wraz z „Poniedziałkiem Nowego Słowa" wynosi: we Lwowie z dostawą do domu miesięcznie 6 koron, na prowincyi z przesyłką pocztową 6 koron.

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Sykstuska l. 14.
Tel. Redakcyi i Administracyi nr. 504. — Tel. Naczelnego Redaktora nr. 273. — Red. nacz. przyjm. w dnie powsz. 6—7 wiecz. W niedz. i św. 12—1.

Nr. 10. Lwów, poniedziałek 1. lipca 1918. Rok I.

Ustawodawcze prace Rady Stanu.

Opieka nad żołnierzem polskim. — Japończycy na froncie europejskim.

W kwestyi żydowskiej.

Lwów, 30. czerwca.

W krótkim okresie czasu, od kiedy istnieje nasze pismo, zauważono z różnych stron u nas tyle właściwości, iż nie zdziwiliśmy się już wcale, gdy puszczono w obieg wieść o rzekomo proklamowanych przez nas pogromach żydowskich. Nie pomogły pokątne zaklinania się najlepiej poinformowanych o „gadzinowem"(!) pochodzeniu naszych funduszów wydawniczych, o naskróś semickim składzie redakcyi, o spółce z obcymi napływowymi elementami, o zbrodniczych, zamiarach, jakie knujemy wobec społeczeństwa, więc uciekli się nasi przyjaciele na jedną jeszcze drogę — obiecując sobie po niej największy efekt — poszli do żydów i wskazując na nas zawołali: to pogromcy! Pochop do twierdzenia wzięto z kilku zdań w artykułach skonfiskowanych przez cenzurę, a więc pozbawionych wyrazistej ciągłości. „Słuchajcie żydzi! — wołali przyjaciele — powiedzieli oni, że wykroczenia uliczne zdarzają się tylko przy ul. Batorego, a nie przy Kazimierzowskiej, a więc wskazywali tłumom demonstrantów wasze siedziby, namawiali do pogromu!"

Nie wiemy, co i jak odpowiedzieli żydzi naszym przyjaciołom, przypuszczamy, że wobec rozdrażnienia, jakiemu wszyscy ulegają w tej strasznej, długotrwałej wojnie, mógł znaleźć się tu i ówdzie ktoś łatwowierny i pogłoskom tym, czy interpretacyom uwierzył. Ubolewamy, ale nie poradzimy. Jako pismo o kierunku naskróś nowoczesnym, może nazbyt nowoczesnym na nasze stosunki, jako organ stronnictwa o programie opartym ściśle na polskiej racyi stanu, nie mogliśmy nigdy głosić haseł pogromowych bez poniżenia całej naszej ideologii i bez oczywistego pozbawiania siebie samych prawa do dalszej egzystencyi. Samo słowo „pogrom", musi nas jako Polaków i krzewicieli pewnych narodowych idei przejmować wprost wstrętem. Już stąd więc wynika niedorzeczność podobnego twierdzenia i ukryty cel całej roboty.

Dalecy od chęci przebłagania kogoś, a powodowani jedynie postanowieniem usuwania wszelkich nieporozumień i wyjaśniania naszego stanowiska zaznaczamy, że w tej samej mierze, jak nie uprawiamy filosemityzmu wierni naszemu programowi trzymamy się z dala od wszelkiego antysemityzmu. Jesteśmy organem polskiej niezależnej myśli politycznej. Kwestyę żydowską uznajemy ja-

(Ciąg dalszy na 2-iej stronicy).

Z obrad Rady Stanu.

(Wyjaśnienie w sprawie legionistów. — Propozycye co do nominacyi sędziów. — Komisye. — O opiekę państwową nad żołnierzem polskim. — Ustawa o sejmie polskim. — Odpowiedzi na interpelacye. — O prawa mieszkańców Królestwa polskiego).

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. Na trzeciem posiedzeniu Rady Stanu w dniu 27. czerwca w dyskusyi nad odpowiedzą premiera Steczkowskiego w sprawie legionistów oświadczył p. Grotowski, że odpowiedź ta odnosi się tylko do poddanych Królestwa polskiego, nie zaś tych żołnierzy Polaków, którzy krwą własną zdobyli sobie prawo do tego obywatelstwa. Mowca wzywa też i do obrony tych legionistów, którzy obywatelstwo swoje wywalczyli. Przemówienie to spotkało się z uznaniem wszystkich członków Rady.

Następnie odczytano wniosek Radcy Stanu Marylskiego, żądającego od gabinetu zmiany w propozycyach wydanych przez b. tymczasową Radę Stanu, a dotyczących nominacyi sędziów i ławników gminnych. Radca Stanu Marylski domaga się przywrócenia ich obieralności a pod względem formalnym żąda, aby wniosek ten odesłano do specyalnej komisyi.

Następnie Radca Stanu Zawadzki przedłożył sprawozdanie komisyi głównej, która uchwaliła utworzyć komisyę rugów, regulaminową, petycyjną, wniosków prawodawczych, sejmowo-konstytucyiną i administracyjną. Wnioski komisyi głównej jednogłośnie uchwalono, poczem dokonano wyboru komisyi.

Z kolei odczytano wniosek nag'y p. Simona, który zwraca się do Rządu o przedłożenie Radzie Stanu w czasie możliwie najkrótszym, projektu prawodawczego, ustalającego zasady i formy opieki państwowej nad żołnierzami Polakami, uczestnikami wojny obecnej, oraz aby Rząd ujął w swe ręce opiekę nad nielicznymi już uczestnikami powstania z 1863 r. Wniosek ten uznano za nagły.

Drugi wniosek nagły zgłosił Radca Stanu Minkiewicz z Ołkuskiego w sprawie braku węgla dla zakładów przemysłowych w okupacyi austryackiej, oraz dla ludności miejscowej. Również i ten wniosek uznano za nagły.

Następnie prezydyum Rady Stanu oznajmiło, że rozpoczyna się pierwsze czytanie przedłożenia rządowego: ustawa o porządku zwołania, otwarcia i obrad pierwszego sejmu polskiego. Radca Stanu Libicki proponuje, aby projekt ten odesłać do komisyi, gdyż na razie nie popiera się przedłożenia żadnymi motywami. Plenum zyodziło się na te propozycye.

W odpowiedzi na wniosek p. Simona, minister ochrony społecznej p. Chodźko oświadczył że w sprawie organizacyi opieki nad jeńcami toczą się już międzyministeryalne narady W sprawie opieki nad inwalidami opracowany jest projekt prawodawczy, który będzie wniesiony do Rady Stanu. Co do opieki nad weterenami z 1863 r., to ministerstwo opieki społecznej, nawiązało kontakt ze stowarzyszeniem weteranów w Warszawie i zebrało już wiadomości o wszystkich weteranach zamieszkałych w kraju. Po tej odpowiedzi wniosek p. Simona uchwalono skierować jako dezyderat do Rządu.

W dyskusyi nad wnioskiem p. Minkiewicza, przemawiało kilku mowców, z których p. Wolczyński zaznaczył, że pokrzywdzenie pod względem węgla było już dlań widoczne od chwili, kiedy przez ustawy władz Polacy zostali zepchnięci do rzędu obywateli drugiej klasy. Dopóki te krzywdzące ustawy nie będą usunięte, dopóki nie będziemy traktowani — mówił p. Wolczyński — jak równi z równymi, to ciosy takie będą spadać na nas ciągle i dlatego mowca zwraca się do Rządu z prośbą, by mieszkańcy Królestwa zostali zrównani w prawach z mieszkańcami państw okupujących. Słowa te spotkały się z hucznymi oklaskami.

W odpowiedzi komisarz rządu austro-węgierskiego radca Iszkowski, zaznaczył, że zasięgnie telegraficznie informacyi w tej sprawie, odpiera jednak twierdzenie Wolczyńskiego jakoby zarząd okupacyi austro-węgierskiej traktował ludność tej okupacyi jako obywateli drugiej klasy.

Na tem dyskusyę wyczerpano, poczem marszałek naznaczył następne posiedzenie na dnia 4. lipca.

ko jedno z najważniejszych i najbardziej aktualnych zagadnień naszej przyszłej państwowości. Nie obawiamy się stwierdzić, że **ostateczne rozwiązanie tego problemu wyobrażamy sobie jedynie w ramach niepodległego państwa polskiego.** Dzisiaj cieszymy się na widok każdego żyda, uzależniającego swe interesy osobiste od istoty naszych zagadnień narodowych i ustosunkowującego się do osi naszych niepodległościowych tendencyi. Takiego żyda, wrośniętego w glebę polską, żyjącego życiem polskiem i dla Polski, przyjmujemy zawsze z otwartymi ramionami.

Jako realni politycy **pamiętamy również o postawie społeczeństwa żydowskiego wobec nawiedzonego brzeskiem nieszczęściem narodu polskiego w dniu 18. lutego br.**

Równocześnie jednak nie możemy nie widzieć procesu, jaki w czasie wojny ogarnął szerokie masy naszego żydostwa i **przemienił je z grupy wyznaniowej o pewnych, znamiennych cechach rasowych w naród organizujący podstawy dla swej ideologii nacyonalistycznej.** Do pobudzenia procesu unarodowienia przyczyniło się w niemałym stopniu uznanie żydów jako narodu w Ameryce, Anglii i Rosyi. Przeciwstawienie się więc temu prądowi, zaprzeczanie jego istnieniu, łudzenie siebie i drugich, byłoby błędem politycznym, nieodpowiadającym ani pożytkowi państwa i narodu polskiego, ani też wytycznym naszego programu. Natomiast musimy żądać od tego nowego prądu narodowościowego wśród żydów na ziemiach polskich, aby **zawczasu przysposobił się do życia państwowego polskiego, aby stał się dodatnim składnikiem naszej Ojczyzny** i dążąc do uzasadnionych uprawnień narodowościowych w całej swej działalności **wykazał, że zasługuje w pełni na przyszłe polskie obywatelstwo.** Wobec faktu, iż życie żydów w Polsce skupia się wyłącznie na pewnych dziedzinach gospodarczych i wobec potrzeby wypełnienia naszej struktury społecznej, **musimy starać się o rozszerzanie naszych dotychczasowych placówek w handlu, przemyśle i w wolnych zawodach.** Metody naszego w tym kierunku działania muszą być pozytywne i pozbawione będą wszelkich cech agresywności czy też gwałtu wobec żydowskiej konkurencyi. Sądzimy, że owoce tego rodzaju akcyi będą dla żydów więcej niż zbawienne, gdyż pozwolą im osiągnąć z czasem możność dokonania pewnego **przewarstwowienia**, co usunie niejedno zło, tkwiące w dotychczasowym organiźmie społeczeństwa żydowskiego.

Jak dotąd tak i na przyszłość nie omieszkamy jednak **piętnować wszelkich wykroczeń przeciw moralności w życiu publicznem i gospodarczem, a czyniąc to, nie możemy brać specyalnie w opiekę jednostek narodowości żydowskiej**, skoro stwierdzimy winę po ich stronie, gdyż nie uczynilibyśmy tego również i wobec Polaków. Trzeba pod tym względem wyzbyć się zbytniej drażliwości zwłaszcza, że piętnowanie jednostek czy grup nie jest jeszcze uogólnianiem w narodowem znaczeniu.

Tak samo nie pozwolimy, by jednostki pochodzenia żydowskiego, a zrośnięte z interesami Wiednia czy Berlina, uprawiały w prasie czy też na rzeczywistym terenie politycznym i gospodarczym jako narzędzia wrogich nam czynników antypolską agitacyę. Odsłanianie tego rodzaju roboty pokątnej, obliczonej na wywołanie wojny w kraju między Polakami a żydami, leży zarówno w interesie naszym, jak i społeczeństwa żydowskiego.

Oto główne wytyczne stronnictwa naszego i pisma w kwestyi żydowskiej. O specyalnych, praktycznych stronach tego zagadnienia pomówimy każdym razem równie śmiało i otwarcie, jak dzisiaj, skoro tylko nadarzy się po temu czas odpowiedni i sposobność. Niechaj społeczeństwo żydowskie korzysta obecnie ze sposobności, by przyszłe swe życie jako naród ułożyć w zgodzie z Polakami i z pożytkiem dla przyszłego państwa polskiego, które będzie, mimo iż inaczej o tem myślą niektórzy panowie w Berlinie i Wiedniu.

Komunikat austro-węgierskiej kwatery głównej.

Wiedeń. (TBK.) Urzędowo. Nasze stanowiska na płaskowyżu 7. Gmin wczoraj od 3.30 rano były w najcięższym nieprzyj. ogniu działowym, po którym nastąpiły silne natarcia na Col del Rosso i Monte di Val Bella. Szturmy na Col del Rosso od początku były bezskuteczne, natomiast na Monte di Val Bella Włosi po zaciętych walkach z bliska zdołali wedrzeć się do naszej pierwszej linii, ale bataliony węg. pułku piechoty 131 i warażdyńskiego pułku 16. w przeciwnem natarciu napowrót ich wyparły. Nowe próby ataków i częściowe wypady na Sisemol i pod Asiago stłumiona naszym ogniem działowym. Poza tem wszędzie walka działowa o zmiennej sile.

Komunikat niem. kwatery głównej.

Berlin. (TBK.) Urzędowo:

W odcinkach na północ od Lys i na południe od Aisny w ciągu dnia trwała dalej zwiększona czynność artyleryi. Wieczorem odżyła. Na reszcie frontu między Izerą a Marną pomniejsze potyczki piechoty. W silniejszych wypadach nieprzyjaciela na południe od Ourcq i w skutecznej naszej wycieczce na Hartmansweilerkopf wzięliśmy jeńców. — Podpor. Udet odniósł 36., podpor. Loewenhardt 31., podpor. Jebbs w ostatnich dniach odniósł 20, 21. i 22. zwycięstwo napowietrzne.

Obłuda.

(Telegram naszego korespondenta).

Berlin. Nawiązując do otwarcia Rady Stanu organ kanclerski „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze w artykule redakcyjnym, co nastepuje:

„Należy przypuszczać, że podobnie, jak rząd polski, tak też i Rada Stanu zdecyduje się na pozytywną pracę w sensie trwałego przyłączenia się Polski do państw centralnych. Właśnie ostatnia deklaracya gabinetu Steczkowskiego, skierowana przeciwko wersalskiej uchwale koalicyi, pokazała, że politycznie myślące głowy w Polsce w sposób coraz bardziej zdecydowany zwracają się na drogę, na której wyłącznie może osiągnąć Polska swoją niezależność państwową. Okoliczność, że dzisiaj po raz pierwszy po półtora wiekowej zależności państwowej zebrało się polskie przedstawicielstwo narodowe, zjednoczy w Polsce, miejmy nadzieję, wszystkie serca we wspólnej świadomości, że w chwili obecnej chodzi o to, aby radośnie, ze stanowczością i z wdzięcznością względem oswobodzicieli współpracować nad podźwignięciem przez państwa centralne dziełem odbudowy Polski. Naród polski walczyć musi z wypływającem z historyi uprzedzeniem, jakoby przy wszystkich swoich wspaniałych zaletach nie rozporządzał siłami twórczości państwowej. Leży w mocy polskiej Rady Stanu pokazać, że jest to tylko uprzedzenie i że Polska w długim okresie doświadczeń narodowych nauczyła się solidarności. W Niemczech z zadośćuczynieniem powitanoby taki dowód realnie politycznego pojmowania sytuacyi“.

Wszechrosyjski zjazd ziemstw.

(Telegram naszego koresp.).

Berlin. W Rosyi czynią przygotowania do wielkiego wszechrosyjskiego zjazdu ziemstw. Będzie to zjazd wybitnie antybolszewicki. Żydzi, rządzący Rosyą dzisiejszą, nie mają jednak odwagi zakazać go. Zjazd ma odbyć się w Moskwie.

Projekt reformy prawa małżeńskiego.

(Traktat wojenno-matrymonialny).

Znane jest porównanie wojny do burzy. Jak burza łamie bezmyślnie lasy, wywraca słupy telegraficzne, zrywa dachy, dostarcza zarobku szklarzom, słowem czyni same spustoszenia na ziemi, aż się w końcu sama w sobie strawi, tak samo zachowuje się wojna.

Burza i wojna oczyszczają atmosferę. Tego ostatniego faktu nie zmieniają ani cholera, ani tyfus, ani żadna inna epidemia.

Z tej oczyszczonej atmosfery mają pociechę głównie ptaki, aeroplany i dusze zmarłych suchotników. Zanim taka dusza przeleci w drodze do nieba przez oczyszczoną atmosferę, jest już uzdrowiona i niema potrzeby co roku zlatywać na dwa miesiące do Zakopanego.

A jaka różnica między burzą a wojną? Burzy nie lubi bydło (krowa ryczy, pies wyje i ucieka przed burzą), wojnę lubi człowiek.

Lubi głównie ze względu na t. zw. Kriegserfahrungen.

Nie chodzi mi tu zresztą o doświadczenia z zakresu strategii i taktyki wojennej, lecz o kwestyę małżeńską i o korzyści dla tej kwestyi z wojny płynące, a to wszystko znów zmierza ostatecznie do projektu reformy prawa małżeńskiego.

Przed wojną przestrzegano przed lekkomyślnem i dorywczem zawieraniem małżeńskich związków. Małżeństwo — mówiono — powinno być poprzedzone gruntownem poznaniem się kandydatów, co miało zapobiedz pomyłkom, rozczarowaniom, nieszczęśliwemu pożyciu. W myśl tej zasady poznawałem moją narzeczoną przez dziesięć lat. Wreszcie wyszła już była trzecia zapowiedź i... wybuchła mobilizacya.

Zamiast z orszakiem weselnym do kościoła — poszedłem z marszbatalionem w pole. Odłożyliśmy ślub na parę miesięcy, t. j. na czas powojenny.

Okazało się, że dziesięcioletnie narzeczeństwo jest jeszcze za krótkim „czasem próby“. Narzeczona wiary mi nie dochowała. Przyczyna niestałości tkwiła w jej fanatycznem zamiłowaniu do etnografii doświadczalnej. Miała już tę skłonność przed wojną. Zaspokoić jej jednak nie mogła, bo nie miała środków na wyjazdy naukowe. Teraz bez potrzeby zmiany miejsca mogła się oddawać studyom. Przeciągali bowiem przez wieś, w której mieszkała, Węgrzy, Rumuni, Moskale, Czerkiesi, Niemcy, Japończycy itd., słowem wszystkie rasy, szczepy i narody.

Zajmowały jej uwagę szczególnie narody egzotyczne, ludy natury.

Przejawiała się w ten sposób ogólno-kobieca skłonność do małżeństw międzynarodowych.

Instynktowo czuły potrzebę krzyżowania się ras narody zawsze, a zwłaszcza z wybuchem wojny.

Przerzucając kartki historyi, widzimy, że małżeństwa międzynarodowe „en gross“ były już praktykowane: podczas wędrówek narodów i porwania Sabinek. Podczas tej wojny po raz trzeci. Oto przykład; a takich było „setki tysięcy“.

Raz zatrzymał się nasz pułk na kilka godzin w Szathmar-Nemethi. Zaręczyłem się tam z panną „z dobrego domu“, której jednak nazwiska nie znam, bo nie mieliśmy czasu przedstawić się.

W Nagy-Banya poznał się znów mój kolega z zugu z ognistą węgierką, a bojąc się jakowejś przeszkody, postanowił się od razu ożenić. Na Węgrzech nie robi się długich komedyi. Nagle jednak zaalarmowano pułk, kolega więc musiał zostawić oblubienicę, z którą zresztą, nie umiejąc po węgiersku, nie mówił ani słowa. Skorzystał z tego, jak zwykle, przyjaciel, upatrzony drużba. Udał chorego i miał przez ten czas poślubić „przez zastępstwo“ Węgierkę dla przyjaciela. Przez pomyłkę jednak czy z powodu przejęcia się zbytnio rolą, poślubił „cudzoziemkę“ „dla własnego — jak się wyrażał — użytku“.

Kiedy się wykryło, że choroba była małżeńską markiracyą, odstawiono nowożeńca do pułku i zasadzono do „Einzla“, gdzie mógł rozpamiętywać o młodej żonie. Opowiadał mi, że wolałby być w towarzystwie rozstrzelany, niż siedzieć w takich „okolicznośeiach“ osobno... Najgorsze zaś to było, że nazwiska swej żony nie spamiętał, bo strasznie jakieś było węgierskie.

Pocieszył się jednak niedługo. Dostawszy się do niewoli włoskiej, ożenił się raz drugi. Wiadomo, że z powodu ubytku mężczyzn, wojną spowodowanego, każdy mężczyzna pojąć będzie musiał trzy żony...

Taka trygamia wyjdzie tylko na korzyść ludzkośct i to pod wielu względami. A najpierw moralnym. Gdy każdy będzie miał trzy kobiety, nie znajdzie się żaden kandydat na kochanka.

Japończycy na Syberyi.

(Telegram naszego korespondenta).

Kopenhaga. W mowie wygłoszonej w parlamencie angielskim oświadczył premier Lloyd George, że Japończycy wmieszają się czynnie do wojny światowej w Europie. Droga przez Sybir wolna.

Dzienniki paryskie donoszą, że w najbliższym czasie rozszerzą Japończycy akcyę zwróconą przeciw bolszewikom. Połączywszy się z Chińczykami pójdą Japończycy z Władywostoku do zachodniej Syberyi, żeby tam połączyć się z Czecho-Słowakami.

Niemcy aprowizują Wiedeń!

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. W ostatnim tygodniu nadeszły do wiedeńskiej hali spożywczej znaczne zapasy mięsa. Przez te transporty nadchodzące z niemieckich chłodzarni zostaje jedna trzecia zapotrzebowania rynku spożywczego Wiedniu pokryta.

Poświęcenie fabryki stolarskiej „OIKOS“.

Lwów, 1. lipca.

Wczorajsze uroczyste poświęcenie parowej fabryki stol. „Oikos“ wykazało, że można powołać do życia polskie placówki przemysłowe i że te placówki przy umiejętnem, a głównie wytrwałem kierownictwie, mają najpiękniejsze widoki powodzenia.

Firma „Oikos“ jest już tworem wojennym — powstała bowiem w roku 1917. jako Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością i nabyła wybudowaną już przed wojną fabrykę stolarską przy ul. Zamarstynowskiej, zaopatrzoną w cały komplet najdoskonalszych maszyn stolarskich i posiadającą własny popęd lokomobilą parową. Fabryka jest w stanie przerobić około 10.000 m. sześć. drzewa rocznie.

Wypadkami wojennymi fabryka ta została ciężko dotknięta i unieruchomiona. Nowo zawiązana spółka przystąpiła po nabyciu do odbudowy i po kilkumiesięcznej pracy znowu zahuczał gwizd i znowu armia robotników dzień w dzień zajmuje swe miejsca przy maszynach i warsztatach.

Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik dr. Głąb, który w podniosłych słowach powitał tę nową placówkę przemysłu polskiego i dał swoje błogosławieństwo na przyszłą pracę. Imieniem Rady Nadzorczej przemówił inż. Roman Słuszkiewicz mniej więcej w te słowa:

Imieniem Rady nadzorczej Ski z ogr. odp. „Oikos“ śmiem powitać W. Szan. Gości, którzy dzisiejszą uroczystość poświęcenia nowej placówki polskiego przemysłu raczyli swem przybyciem uświetnić.

„Nie przebrzmiał jeszcze huk armat, które nasz drogi kraj tak srogo zniszczyły, jeszcze szturmowe wojska biwakowały na naszych rubieżach — gdy już polskie społeczeństwo odczuwało nieodzowną potrzebę tworzenia kooperatyw, mających za zadanie gojenie tych ciężkich ran, zadanych ukochanemu krajowi.

7-go września 1917. na tym skrawku wówczas nieczynnej fabryki zebrało się kilku ludzi dobrej woli, aby ofiarowując swe szczere wysiłki i chętną pracę — stać się choć cegiełką w tym ogromnym gmachu odbudowy kraju, by stanąć w poprzek zakusom obcych nam żywiołów, wyciągających już chciwą dłoń wyzyskiwacza po zarobek przy odbudowie zdewastowanej Galicyi.

„Oikos“ z zakupionego w Galicyi drzewostanu przy pomocy zorganizowanych kilku partyi robotniczych przygotowuje w lesie stodoły, stajnie, domy dla bezdomnych, wysyła je na miejsce przeznaczenia i składa znów przy pomocy innych partyi robotniczych tam, gdzie wojna wycisnęła swe piętno w postaci spalonych miast i miasteczek.

Fabryka, którą Państwo tu już uruchomioną widzicie, służy tylko jako narzędzie pomocnicze dla najaktualniejszych przetworów drzewnych do właściwej odbudowy potrzebnych. Produkuje więc drzwi, okna, ławki szkolne, urządzenia kancelaryjne, gonty, parkiety, meble skromne i stylowe, które odchodzą na razie do najbardziej zniszczonych powiatów: brzeżańskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, złoczowskiego, lwowskiego i innych.

Prawdziwą pomoc finansową, pełne zrozumienie naszych intencyi i obywatelskie poparcie znalazła firma „Oikos“ w Gal. akcyjnym ziemskim Banku kredytowym, któremu też na tem miejscu publiczne a gorące niech mi wolno będzie złożyć podziękowanie.

Mamy w Bogu nadzieję, że te nasze wysiłki z dobrą intencyą poczęte, z młodzieńczym zapałem prowadzone, a cennem doświadczeniem tych tak poważnych i wysoce poważanych Obywateli-Członków naszej Spółki poparte, nie tylko nie pójdą na marne, lecz właśnie pokażą obcym, że przy Boskiej pomocy potrafimy własnemi siłami nasz kraj dobrze i sprawnie odbudować.

Do robotników i robotnic w komplecie zebranych przemówił dyr. inż. Rechowicz w ciepłych słowach, zachęcając do pracy i zapewniając, że Dyrekcya wszystko uczyni, aby zapewnić robotnikom aprowizacyę.

Imieniem miasta prez. Neuman podniósł znaczenie tej pracowni przemysłowej i zapewnił o stałej opiece ze strony gminy, a prez. Winiarz imieniem Izby handlowo-przemysłowej życzył fabryce pomyślnego rozwoju. Imieniem Sekcyi III. c. k. Namiestnictwa COG., której pomocy finansowej zawdzięcza fabryka swe uruchomienie, przemówił zast. kierownika Sekcyi III. dr. inż. bar: Krauze, zaś radca Bily, insp. szkół przemysłowych wyraził życzenie, by fabryka ta kształciła zastępy polskich pracowników.

Po dokonaniu aktu poświęcenia zostali uczestnicy zaproszeni na skromną przekąskę, w czasie której dr. Rucker podniósł zasługi około uruchomienia fabryki komitetu wykonawczego Rady nadzorczej, skierowując swoje przemówienie do prezesa tego komitetu, inż. Romana Słuszkiewicza.

Goście, — wśród których zauważyliśmy przedstawicieli namiestnictwa (COG.), Wydziału Krajowego, dyrekcyi kolei państwowych, dyrekcyi poczt i telegrafów, Izby rękodzielniczej, Centralnego Towarzystwa budowlanego, Ekspozytury budowlanej, dyrekcyi zakładów elektrycznych i gazowych i innych władz i najpoważniejszych instytucyi — oglądali szczegółowo fabrykacyę drzwi, okien, gontów, parkietów i mebli, a po miłej pogawędce, przy jeszcze „milszej“ w dzisiejszych czasach przekąsce — odjeżdżając specyalnie zarezerwowanymi wozami tramwajowymi do domu, serdeczne składali życzenia tej nowej, tak dziś aktualnej placówce polskiego przemysłu.

Instytucya więc kochanka zostanie zniesiona, której, zdawało się, bramy piekielne nie przemogą. Na ziemi zakwitnie moralność i znikną trójkąty (nie wspominam już o wielobokach) małżeńskie. (Małą szkodą będzie może to, że znikną również tradycye małżeńskie i teatr podupadnie).

Ta polygamia będzie miała również wartość ze stanowiska „pana domu“. W mieszkaniach familijnych trzeba będzie poczynić tylko małe adaptacye. W trzech pokojach, zamieszkiwanych przez żony, zamiast drzwi i okien, wstawić należy kraty, względnie urządzić domową stacyę ratunkową, o ile ktoś nie chce z domu „robić więzienia“.

Koszta adaptacyi opłacą się sowicie „panu domu“. Wydatki bowiem na utrzymanie trzech żon będą niższe niż dotychczas. Na wyścigi będą się ubierać żony skromnie: każda zechce wzbudzić nienawiść męża do dwu pozostałych. Podniesie się sztuka kulinarna. Gotując „per turnum“ — zechcą się trzy żony wzajemnie przewyższyć, na czem znów dobrze wyjdzie mąż.

Odpadnie wreszcie mężowi rubryka na utrzymanie detektywa prywatnego celem szpiegowania żony. Zastąpią go sumiennie same żony: każda opowie, czego nie wie, mężowi...

Zanim osobna komisya, która już wyjechała do Konstantynopola „Balkanzugem“ dla zbadania stosunków haremowych, wykaże w osobnym referacie wyższość polygamii nad monogamią i ułoży „porządek dzienny“ dla polygamicznego małżeństwa, chciałem się przysłużyć wielkiej sprawie reformy skromnemi temi uwagami...

Wojna oczyszcza atmosferę i już!

Franciszek SOTYLLA.

Dookoła wojny.

Lwów, 30. czerwca.

Powstanie w Tonkinie.

Dzięki interpelacyi posła Lacave le Plagne dowiedzieliśmy się, że w ubiegłym roku wybuchło w Tonkinie, perle azyatyckich kolonii francuskich, powstanie. Powstańcy kopali świetne rowy strzeleckie i rozporządzali bronią znakomitą, (modeli niemieckich), „zakupioną“ w Chinach. Trzeba więc było przeciw nim wysłać żuawów, legionistów i strzelców siamskich pod wodzą gen. Lombard, który też ich pobił doszczętnie na Hoang-Xa-Ha, 28. października 1917. (nieopodal stolicy Tonkinu, Ha-no-i.

Wojna w Mozambiku.

Podczas gdy w Europie miliony ludzi zbrojnych leży w okopach miesiącami, latami, codzień koleje wiozą nowe uzupełnienia, i co parę tygodni wybuchają bitwy, w których tysiące dział ryczy a człowiek spada do rzędu nic nieznaczącego ząbka na kółeczku okropnego mechanizmu, za morzami, w Afryce, w portugalskiej kolonii Mozambik, między jeziorem Njassa a Oceanem Indyjskim rozgrywają się romantyczne walki niemieckiego gen. Lettowa v. Vorbeck, który wśród suchych stepów i dziewiczych lasów, wśród wysokich gór i jarów rzecznych, z kilkuset Niemcami i kilkoma tysiącami Murzynów, przyuczonych do piekielnego rzemiosła, a zwanymi „Askari“ ucieka i kluczy przed pościgiem anglo-boersko-portugalsko-belgijskim. W jesieni ubiegłego roku musiał gen. Lettow oddać tzw. „Deutsch-Ostafrika“ Anglikom, ale nie kapitulował, tylko wpadł do portugalskiej kolonii, pobił Portugalczyków, ponoć zbiegają się doń Murzyni, którzy radzi są, że ktoś „ich“ białych bije (a „nowych“ białych nie znają...) Obecnie uwija się po przestrzeni większej jak Galicya, wysuwając się z sieci ententy. Obecnie jest w górach Lichingo, 120 km. na wschód od jeziora Njassa. Zdaje się, że sprzymierzeńcy chcą go przyprzeć do jeziora.

O dziwna wojno afrykańska, gdzie na każdego barkach leży duża część powodzenia, wojno bez poczty polowej, bez kolei, telegrafów, bez „hinterlandu“ i urlopów, gdzie chorować nie można, ani zostawać za armią, boby cię lew pożarł, gdzie przy braku amunicyi każdy strzał musi być dobrze mierzony i gdzie niema... aprowizacyi. Tam Bozia dał smaczne antylopy, dzikie pszczoły z miodem i przesłodkim bananom rość kazał.

KRONIKA.

KALENDARZYK:
Dziś Poniedziałek 1. lipca Teobalda.
Jutro Wtorek 2. lipca Nawiedzenie N. P. M.

Z teatru. Dziś o godz. 7.30 wiecz. ostatnie przedstawienie celem pożegnania dyr. L. Hellera.

Match footballowy między Polonią z Warszawy a Pogonią wojskową zakończył się pięknem zwycięstwem Warszawiaków w stosunku 5:3 (1:3.)

Ze sklepu przy ul. Fredry l. 4. na szkodę majstra szewskiego K. Budzińskiego skradziono 5 par bucików damskich, buty z cholewami, starą zarzutkę i funt rosyjskiego tytoniu, ogólnej wartości 3.330 kor.

Po wyłamaniu deski i wyrwaniu zamka z piwinicy E. Leserowej, zam. przy ul. Sykstuskiej l. 33. skradziono kilkanaście cetnarów węgla i pół cetnara ziemniaków.

W budce kąpielowej stawu „Śwież“ skradziono 29. bm. gimnazyaście Witołdowi Jaroszyńskiemu aparat fotograficzny marki „Kodak“, wartości 1.500 kor. Policya jest już na tropie złodzieja.

Z ganku II. piętra przy ul. Słonecznej l. 44., skradziono na szkodę Mechel Kessler poduszkę, wartości 300 kor.

Po rozbiciu kłódki od drzwi głównych, prowadzących na strych Gusty Aksowej, zam. przy ul. Słonecznej l. 24., skradziono bieliznę, wartości 2470 kor.

Zgubiono. Na pl. Zbożowym Karol Cisowski zgubił portfel, zawierający 190 kor. i dokumenty osobiste. — W wozie kolejowym na przestrzeni Lwów-Stojanów zgubiła Ewa Kostałowicz karty zastawnicze banku „Lombard“ nr. 12406 i 12653. — Na pl. Solskich cieśla Eustachy Bolechowski zgubił portfel z 360 kor. i dokumentami osobistymi.

Zapiski literackie.

Dr. Hans Praesent Bibliographischer Leitfaden für Polen. Einführung in die Literatur der landeskundlichen, völkischen und wirtschaftlichen Verhältnisse. Mit einem Anhang: Kriegsliteratur zur polnischen Frage. Veröffentlichungen der Landeskundlichen Kommission beim Kaiserl. Deutschen Generalgouvernement Warschau, Berlin 1917 8-o str. 115.

Jest to jedna z tych książek, na widok których nasuwa się mimowoli pytanie; dlaczego cudzy, a nie ktoś z nas zdobył się na jej opracowanie? Praktyczna jej wartość aż bije z kartki każdej, wątpić nie można, iż wnet stanie się podręcznikiem niezbędnym, dziwić się przychodzi, iż dotychczas bez niej obywaliśmy się a nie mniej nie zdobyliśmy się na coś podobnego i dopiero od obcych otrzymujemy w podarunku. Smutne to poniekąd, ale i nie pozbawione przyczyn poważnych, leżących poza naszą możnością. Zatem wypada rzecz przyjąć tak, jak się w istocie swej przedstawia.

Powiada autor w przedmowie, iż praca ta ma być wprowadzeniem w najważniejsze źródła pomocnicze do krajoznawczych studyów w Polsce, nie tylko dla celów naukowych, ale przedewszystkiem dla praktycznych celów zarządu w okupowanym kraju. Stosownie do tego zestawiony jest cały jej układ, w ogólności bardzo przejrzysty i doskonale odpowiadający celowi podręcznika. Rozpada się on na następujące działy: ogólny, przyroda kraju, ludność, gospodarstwo, ogólne dzieła krajoznawcze, tudzież w dodatku — literatura wojenna w kwestyi polskiej. W dziale ogólnym zestawiono tytuły głównych bibliografii polskich, encyklopedyi, oraz czasopism i publikacyi peryodycznych. Dział przyrody zawiera bibliografie odnośne, czasopisma, kartografię, geologię, morfologię, hydrografię, geofizykę, metereologię i klimafologię, florę i faunę. Dział ludności obejmuje bibliografie odnośne i czasopisma, tudzież prehistoryę, antropologię, ludoznawstwo, historyczną i polityczną geografię zaludnienia, osadnictwo wiejskie i miejskie. Warszawę, Łódź, oraz odbudowę i osadnictwo. Podobnie dział gospodarstwa rozpada się na bibliografie i czasopisma, gospodarstwo wogóle, przemysł, rolnictwo, leśnictwo, handel i komunikacya. Bardzo pięknie zestawia autor w końcu dzieła ogólne opracowania krajoznawcze, zaczynając od najdawniejszych po najnowsze z czasów wojennych.

Tytuły podaje autor w poprawnej polszczyznie wraz z przedkładem niemieckim, a częstokroć z krótką charakterystyką dzieła, wskazującą, iż prace dane nie obce mu były w oryginałach. Pod tym względem wyróżnia się podręcznik jego dodatnio od innych prac niemieckich o Polsce, rojących się wprost od błędów i nieścisłości. Terytoryalnie rozumie dr. Praesent pod Polską jedynie obszar Królestwa, a wyjątkowo tylko przytacza dzieła, odnoszące się i do innych dzielnic Polski, co zresztą wyraźnie zauważa w przedmowie. Całość zamyka doskonały index autorów także zupełnie poprawnie spisanych w czystem ich brzmieniu polskiem, co bardzo rzadkiem bywa w publikacyach niemieckich.

Co do kwestyi wyczerpania literatury tematów, objętych podręcznikiem dr. Praesenta, zaznaczyć należy, iż w ramach, zakreślonych przezeń uwzględnione zostały stanowczo wszystkie najważniejsze opracowania nasze i obce, wobec czego książka ta podręcznikiem będzie nie tylko dla Niemców, ale równie dobrze i dla nas. Pod tym względem rzetelny to nabytek, godny w zupełności uznania. **B. J.**

* * *

„Zjednoczenie“, pismo poświęcone idei zespolenia żydów z narodem polskim, wyszło w podwójnej objętości (nr. 4—5) i obejmuje: artykuł p. M. Karniola pt. „Bezdroża czynu!“, zawierający refleksye na temat rozruchów kwietniowych w Krakowie i określający wobec nich stanowisko pracowników nad uobywatelenieniem żydów w duchu polskim; następuje dalej przedruk odezwy ks. biskupa krakowskiego i uchwały Koła polskiego po rozruchach krakowskich.

Następne artykuły: „Z działalności T-wa pracy społecznej wśród żydów w Polsce“ dra Späta, tudzież komunikaty o akcesie „Żagwi“ do Tow. pracy społecznej i o działalności „Żagwi“ w Łodzi, zawierają ciekawe informacye o pracy ideowej obozu polskiego wśród żydów za kordonem. Do stosunków w Królestwie odnoszą się artykuły: „Rada Stanu a żydzi“, art. p. Rubla: „Wybory do gminy wyznaniowej w Warszawie“ i wyczerpująca praca referenta spraw żydowskich przy prezydyum Rady ministrów w Warszawie p. t. „Hasła polityczne nacyonalistów żydowskich“. Tym samym prądem na terenie galicyjskim zajmuje się artykuł: „Pacyonalizm żydowski na gruncie galicyjskim“. Ciekawe informacye zawiera praca warszawskiego korespondenta „Zjednoczenia“ pt. „Prasa żargonowa w Królestwie wobec aktualnej polityki polskiej i spraw polsko-żyd“. Numer zamykają notatki o sprawach bieżących z zakresu kwestyi żyd.

* * *

Nowa książka o Rosyi ukaże się niebawem nakładem ruchliwej księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. W dwu tomach zawarł autor jej — dr. Stanisław Zdziarski — szereg szkiców z psychologii Rosyi współczesnej na tle literackim. „Dzingis Han zmartwychwstały“ poruszy cały szereg problemów z dziedziny najmniej dotąd zbadanej, dlaczego mianowicie dusza rosyjska ma w sobie tyle sprzeczności i przypadkowości?

Zarazem przez cały ciąg książki przewija się nieustanne przeciwstawianie kultury polskiej kulturze Rosyi najnowszej, doprowadzające do nader ciekawych i niespodziewanych wyników. I czy będziemy czytać szkic o Gorkim, Andrijewie, Arcybaszewie, Skitalcu, Juszkiewiczu, czy jakim innym koryfeuszu młodej Rosyi — z każdego z nich będzie przebijać ponad wszystko bezgraniczne umiłowanie Polski, z jakiem autor przedstawił wyższość jej ponad największe genialności rosyjskie.

Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przem. we Lwowie

ulica Trzeciego Maja 14

przyjmuje

zgłoszenia na emisję

VIII. austr. pożyczki wojennej

na najdogodniejszych warunkach.

DRUKI i STAMPILIE wykonuje starannie i szybko. **I. FRIEDMAN** Lwów, Sykstuska **l. 4**

Wydawca: Spółka prasowa, Stow. zar. z ogr. por. we Lwowie.
Z drukarni Artura Goldmana, Sykstuska 19.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Roman Jaworski

20 hal.

PONIEDZIAŁEK „NOWEGO SŁOWA"

Prenumerata „Nowego Słowa" wraz z „Poniedziałkiem Nowego Słowa" wynosi: we Lwowie z dostawą do domu miesięcznie 6 koron, na prowincyi z przesyłką pocztową 6 koron.

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Sykstuska l. 14.
Tel. Redakcyi i Administracyi nr. 504. — Tel. Naczelnego Redaktora nr. 273. — Red. nacz. przyjm. w dnie powsz. 6—7 wiecz. W niedz. i św. 12—1.

Nr. II. Lwów, poniedziałek 8. lipca 1918. Rok I.

Komisya wyborcza Sejmu polskiego.

Kupno lasów w Królestwie przez Austryę. — Szczegóły zamordowania posła niemieckiego. — Ogólna polska instytucya wydawnicza.

Awans lipcowy na kolejach galicyjskich.

Obrady nad komisyą wyborczą do Sejmu polskiego.

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. Dnia 5. bm. odbyło się czwarte plenarne posiedzenie Rady Stanu. Po załatwieniu interpelacyi w sprawie kupna lasów, zaproponowała komisya główna utworzenie dziewięciu nowych komisyi, a mianowicie komsyi: ochrony lokatorów, spraw finansowo-gospodarczych, wojskowej, rolnej, budżetowej; oświatowej; ochrony pracy, zdrowia publicznego i sądowej. Propozycye te jednogłośnie uchwalono. Następnie odbyły się wybory do komisyi sejmowej, wniosków prawodawczych, administracyjnych i ochrony lokatorów.

Następnie członek Rady Stanu Minkiewicz zgłosił wniosek, aby projekt ustawy o ordynacyi wyborczej sejmowej został jaknajprędzej opracowany i przedłożony do uchwalenia Radzie Stanu w terminie dwumiesięcznym i aby komisya sejmowa przedłożyła swój wniosek co do terminu proponowanych wyborów i zebrania się Sejmu polskiego. W dyskusyi zabrał głos między innymi p. Wł. Studnicki, który twierdził, że sejm jest niepotrzebny, ponieważ żadne państwo nie rozpoczyna swego życia od sejmu, lecz od utworzenia wojska.

Następnie p. Swierzyński imieniem Koła międzypartyjnego zgłosił wniosek, aby termin obrad nad ordynacyą wyborczą sejmową oznaczyć na 4 miesiące. Wniosek ten przeszedł ogromną większością.

W końcu załatwiono szereg spraw aprowizacyjnych.

Następne posiedzenie plenarne odbędzie się we wtorek 9 bm.

Misya msgr. Ratti'ego.

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. „Monitor polski" donosi: Dzienniki włoskie „Secolo" i „Stampa"; francuski „Echo de Paris" i szwajcarski „Corriere de Geneve" zajmują się misyą msgr. Ratti w Warszawie.

„Secolo" zaprzecza, jakoby misya ta miała charakter nieekskluzywnie religijny. Funkcye wizytatora apostolskiego nie obejmują żadnej misyi politycznej, a raczej nie powinny jej obejmować. Jednakowoż wyjątkowe warunki, w jakich znajduje się Polska, mogą wpłynąć na msgr. Ratti i skłonić go do pewnych pertraktacyi, wychodzących poza ramy ściśle religijne. Pertraktacye te miałyby stać w związku ze sprawą Chełmszczyzny oraz propagandy katolickiej na Ukrainie.

Turyńska „Stampa" donosi natomiast, że nominacya msgr. Ratti związana jest ściśle z projektami papieskimi, dotyczącymi organizacyi instytucyi dobroczynnych dla sierót polskich i ukraińskich ofiar wojny.

Lednicki pośrednikiem między Rosyą a Polską.

(Telegram naszego korespondenta).

Berlin. Poseł rosyjski w Berlinie ogłasza: Do Moskwy przybył z Warszawy p. Aleksander Lednicki, jako uwierzytelniony zastępca Rady regencyjnej. Poseł niemiecki w Moskwie hr. Mirbach zwrócił się w tej sprawie do Rady komisarzy ludowych, prosząc o uznanie p. Lednickiego. — Wskutek tego komisarz dla spraw zagranicznych Cziczerin zawiadomił go, że komisaryat ludowy wierny traktatowi brzeskiemu, który odłączył Polskę od Rosyi, **wie dobrze, że traktat brzeski nie daje polskim masom ludowym prawa stanowienia o sobie.** Zgodziwszy się pod przymusem na ustąpienie Polski, rząd sowietów nie może uznać Rady regencyjnej za wyraz woli ludu polskiego, ale uważa ją jedynie za organ rządu niemieckiego. Z drugiej strony rząd sowietów woli w sprawach komunikacyjnych i przesiedleńców porozumiewać się bezpośrednio z władzami niemieckiemi, aby uniknąć zarzutu, że uchwały powzięte w porozumieniu z p. Lednickim, zostały zmienione przez też władze niemieckie. W tych warunkach komisaryat ludowy chce pozostawić władzom niemieckim wybór osób i organów uprawnionych do prowadzenia układów. A gdyby rząd niemiecki wybrał właśnie p. Lednickiego dla pertraktacyi w sprawie powrotu uchodźców polskich, wejdzie z nim chętnie w bezpośredni kontakt.

Komunikat austro-węgierskiej kwatery głównej:

Front włoski.

Wiedeń. Urzędowo ogłaszają: Ponieważ delty Piawy nie można było utrzymać bez ciężkich ofiar, cofnęliśmy wojska nasze walczące tam na tamę, znajdującej się tam na wschodnim brzegu głównej odnogi Piawy. Ruch ten wykonaliśmy w nocy z 5 na 6 czerwca. Wczoraj w południe wysuwały się oddziały nieprzyjacielskie aż do rzeki na wschód od Monte Petrica. Dzielny pułk piechoty nr. 79, uzupełniający się w Otocac odparł po krwawych walkach z bliska silne ataki nieprzyjacielskie. W Albanii między Dewoli a Osum zaatakowali Francuzi i Anglicy nasze stanowiska na górze. W ciągu walki udało się nieprzyjacielowi na 2 miejscach uzyskać korzyści, które im jednak zaraz wydarto w kontrataku.

Komunikat niemieckiej kwatery główn.:

Front zachodni.

Berlin. Urzędowo ogłaszają: Między Izerą a Marną czasowo ożywiała się czynność bojowa. Na zachód od Chateau Thierry zaatakowali Francuzi i Amerykanie, mimo kilkakrotnych dotychczasowych niepowodzeń, wysyłając ponownie do walki liczne siły. Ataki te nie powiodły się. Zacięte walki z bliska trwały do późnej nocy. Straty nieprzyjaciela, jak o tem donoszą z wojska, są znowu ciężkie. W górnych Wogezach odparto natarcia nieprzyjacielskie na Hilsenfirst. Porucznicz Kroll odniósł 30, porucznik Koennecke 21. zwycięstwo w powietrzu.

Austrya kupuje lasy w Królestwie.

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. Na posiedzeniu Rady Stanu w dniu 5. lipca zgłoszono następującą interpelacyę: Doszło do wiadomości członków Rady Stanu, że władze austro-węgierskie zamierzają w najbliższych dniach zawrzeć kontrakt z prywatnem konsorcyum wiedeńskiem, mocą którego mają być mu sprzedane kolejne poręby na okres 15 lat we wszystkich leśnictwach rządowych okupacyi austro-węgierskich. Podpisani zapytują prezydenta ministrów, czy fakt ten jest mu znany i co zamierza zrobić, celem zabezpieczenia interesów skarbu polskiego.

Na interpelacyę powyższą odpowiedział prezydent ministrów dr. Steczkowski, że pertraktacye o sprzedaż lasu na okres 15 lat zostały istotnie wdrożone, a opłata za wycięcie znaczniejszych ilości drzewostanu do gubernium lubelskiego wpłynęła. Wiadomość ta doszła do rządu przed kilku tygodniami. Rząd natychmiast na drodze właściwej a mianowicie przez warszawskiego delegata austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych wniósł przeciw temu zastrzeżenie i oświadczył w niem, że tego rodzaju transakcyę uważałby za krzywdę Polaków. Kiedy po trzech dniach te wiadomości znowu się pojawiły, poczyniono ponowne kroki u delegata austro-węgierskiego minist. spraw zagr. i na kroki te rząd polski obecnie oczekuje odpowiedzi.

Zjednoczenie obozu aktywistów.

Warszawa. (TBK.) Wedle doniesienia „Kuryera Warszawskiego“ po pierwszem posiedzeniu Rady Stanu utworzyła się nowa grupa polityczna, złożona z 14 członków, należących prawie bez wyjątku do zjednoczenia odbudowy państwowości polskiej. Do prezydyum tej grupy weszli pp.: Wojciech hr. Roztworowski, Biliński i Zawadzki.

Ogólno polska instytucya wydawnicza.

Warszawa. (TBK.) Wedle doniesienia „Kuryera Warsz.“ utworzona zostanie polska instytucya wydawnicza z kapitałem 5,000.000 m. Udział w tem nowem przedsiębiorstwie wezmą najpoważniejsze firmy księgarskie Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.

Ratyfikacya układów brzeskich Austro-Węgier z Rosyą.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. 4. bm. nastąpiła w Berlinie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych **układu pokojowego między Austro Węgrami a rosyjską republiką sowietów,** oraz należącego do tego **układu dodatkowego.** Wymiana nastąpiła za pośrednictwem pełnomocnika austro-węgierskiego, radcy legacyjnego, hr. Larischa w Berlinie i tamtejszego upełnomocnionego posła republiki sowietów, p. Joffego. Z doręczenia not ratyfikacyjnych spisano protokół.

„N. W. Tagbl.“ notuje tę pogłoskę i stwierdza, że dowodzi ona tylko, jak wskazana jest otwartość i jasność w sferze polityki międzypaństwowej.

Szczegóły zamordowania posła niemieckiego.

Berlin. (TBK.) Biuro Wolffa podaje z Moskwy bliższe szczegóły o zamordowaniu posła niem. hr. Mirbacha. Aby się mogli dostać do poselstwa a następnie i do posła hr. Mürbacha, obaj mordercy zaopatrzyli się w poświadczenie komisyi dla zwalczania przeciwrewolucyi. Wszedłszy do posła przedstawili mu sprawę procesu oficera węgierskiego hr. Roberta Mürbacha. Ów oficer Robert Mürbach jest nieznanym posłowi dalekim krewnym posła, pochodzącym z węgierskiej linii rodziny Mürbachów. Mordercy mieli nawet przy sobie akta tego procesu. Dopiero po niejakim czasie dobyli rewolwerów i strzelili do posła, do radcy legacyjnego Rieslera tudzież do porucznika Müllera. Natychmiast po oddaniu strzałów skoczyli do okna, a przez okno na ulicę, gdyż pokój w którym przyjął ich poseł, znajduje się w parterze domu. Jeszcze w ostatniej chwili przed wyskoczeniem przez okno mordercy rzucili granaty ręczne na rannego już posła. Po wyskoczeniu oknem wsiedli do oczekującego ich automobilu i odjechali. Straż stojąca obok budynku poselstwa strzeliła do automobilu, lecz chybiła. Cziczerin i Karachan, otrzymawszy wiadomość o tym zamachu, przybyli natychmiast do budynku poselstwa niemieckiego i wyrazili swoje najgłębsze ubolewanie z powodu tego niecnego atentatu, który zwrócony był w pierwszej linii przeciwko bolszewikom. W dwie godziny później Lenin i prezes centralnego komitetu wykonawczego Zwerdłow przybyli do budynku poselstwa niemieckiego, aby złożyć podobne oświadczenie, jak poprzednio Cziczerin i Karachan.

Stwierdzono, że obaj mordercy schronili się do kamienicy, która była siedzibą grupy lewicy socyalnych rewolucyonistów. Cały dom został natychmiast obstawiony wojskiem. Przewódców lewicy socyalnych rewolucyonistów Rankowa, Karlina i Spiridonowa nie można było dotąd odszukać. Przyjąć można za rzecz pewną, że zamordowanie hr. Mürbacha miało być sygnałem do ruchawki przeciwko bolszewikom. W tym ruchu antyrewolucyjnym, kierowanym przez lewicę socyalnych rewolucyonistów brali — jak się zdaje udział i członkowie prawicy socyalnych rewolucyonistów ze Sawinkowem na czele, który był agentem ententy. Sawinkow był przedtem ministrem wojny w gabinecie Kiereńskiego, a następnie stał się agentem ententy w Moskwie. Był on także w porozumieniu z Czecho-Słowakami, tudzież z menszewikami. Sawinkow jest też za ten mord, popełniony na pośle niemieckim najbardziej odpowiedzialny. Rząd niemiecki zażądał z całą stanowczością wytropienia i ukarania sprawców tego mordu.

Suwalszczyzna o przynależności do Polski.

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. Obywatele gub. Suwalskiej, wyłączonej po zajęciu Królestwa polskiego przez Niemców z jego granic a poddanie następnie pod administracyę „Ober-Ostu“, wnieśli do Rady Stanu Królestwa polskiego oświadczenie, w którem stwierdzają, że ziemia suwalska od wieków stanowiła nieodłączną część państwa polskiego, od 1807. wchodziła w skład księstwa warszawskiego, a następnie w skład królestwa kongresowego. Ziemia suwalska stanowiła zawsze i stanowi teraz część integralną Królestwa polskiego. Wspólność ta naruszona została obecnie przez wyłączenie ziemi suwalskiej z organizmu Królestwa. Deklaracya oświadcza dalej, że ziemia suwalska otrzymać powinna jeszcze teraz możność uczestniczenia w życiu politycznem i pracy państwowotwórczej na równi z mieszkańcami pozostałych części Królestwa polskiego, a przedewszystkiem zniesiona być powinna bezzwłocznie granica wewnętrza, oddzielająca gubernię suwalską od reszty kraju i aby pod względem politycznym i administracyjnym przywrócona być mogła zerwana sztucznie łączność tej ziemi z Królestwem. Obywatele ziemi suwalskiej proszą, aby wobec braku w Radzie Stanu jej przedstawiciela, deklaracyę tę odczytano na jednem z posiedzeń Rady Stanu i poparto żądania ziemi suwalskiej.

Awans lipcowy na kolejach galicyjskich.

Dziennik urzędowy ministerstwa kolejowego ogłasza następujące awanse urzędników kolejowych z ważnością od 1. lipca br.:

A. **Tytuły otrzymali:**

starszych radców: Kossonoga E. Sambor, Moldauer I. Tarnów, Osostowicz W. Przemyśl, Wixel M., Wenzl Paweł, dr. Taszycki Z. Stanisławów, Mach J. Lwów, Dutczyński M. Nowy Sącz, dr. Krzyształowicz W. i dr. Nycz I. Kraków;

starszego inspektora: Kurcer Br. Lwów;

radców: Rajca W. Nowy Sącz, Glanz I. Lwów, Radzięda J. Stanisławów, Jarocki K. Rawa ruska, Turyn S. Stryj, Nycz M. i Blumenthal Emil, Kraków;

inspektorów: Silberbach J., Środoń W. i Bürgel Emil Stanisławów, Lewiński A., Sabiński W., Sobel W. i Twardowski J. Lwów, Merdinger H. i Strauss E. Kraków;

starszych komisarzy: Kołodziej W., Fiel M., Sawczyk W., Lorber M. i Zyśko J. Lwów, Wójcicki Stan. i Bobkowski A. Kraków, Riegelhaupt i Reich I. Stanisławów, Oelberg H. Czortków, Hochmann I. Drohobycz i Szulc A. Nowy Sącz;

starszych rewidentów: Stanowski R. Kraków, Czerniatowicz K. Skała, Świętnicki M. Nowy Sącz, Tchórznicki B. Stryj, Kessler E. Jarosław, Górniak W. i Sokal J. Lwów, Gerstmann Tad., Kamiński A., Keck Lud. i Machniewicz Zygm. Stanisławów.

B. **Mianowania:**

starszymi radcami w randze V. zostali: Nitecki W., Zipser Kazimierz i Fijałkowski K. Lwów, Steckel H. i Landes N. Kraków, Kuźmiński i Fleck Gustaw Stanisławów;

radcami w randze VI: Kuliński B. Żywiec, Grossmann Stan. Przeworsk, Swoboda M., dr. Korngold J., dr. Banankiewicz W., dr. Stolfa Emil i dr. Spitzer Stanisław Kraków, Hilarski A. i Ruciński Stan. Lwów, Weiss E. Przemyśl;

inspektorami w randze VI: Zipper M., Flecker W., Uścieński H., Buch I. i Süsseles Leib Lwów, Blaschke Józef (z ważnością od 1. lipca 1915) Podzamcze, Charkiewicz M. i Krug I. Kraków, Szumański Stan. i Eckhardt A. Stanisławów, Doliński S. Skała, Holzer Ludwik Sucha;

starszymi komisarzami w randze VII: Pilch M., Glanz M. i Wierzbiański Z. Lwów, Piszczek M. Sambor, Kamm Z. Delatyn, Rosenberg J. Stanisławów, Grabczak A. Rzeszów, dr. Stolfa E., Szurek S. i Katz O. Kraków;

starszymi rewidentami w randze VII: Szilagyi J., Deutscher H., Wenzel A., Midowicz T., Dobrzyniecki Stan., Szubert H., Lercel A. i Sobolewski Sew. Stanisławów, Sękowski E. i Tenner M. Podzamcze, Kruczek J. i Mazurek T. Tarnów, Sobol S. i Konasiński J. Przemyśl, Topolnicki J. Tarnopol, Schlupeck G., Jurczyński E., Ostrowski Stan, Kozubski B., Polaczek J. i Schall B. Lwów, Dzierżanowski E. Borki wielkie, Thullie W. Tyśmienica, Mrowec K. Stary Sącz, Chilawski M. Przeworsk, Myszal W. Maków, Skupień G. Pruchna, Bartl Kaz. Brzeżany, Kowalski Bol. Dębica, Morbitzer S., Roman J., Weber E., Diringer J., Zwirski W., Friedrich E., Wiesenberg L., Świerzyński K., Bayunk K. i Zukrowski J. Kraków.

Mianowania do rangi VIII. włącznie, ogłosi jeszcze w tym tygodniu, każda dyrekcya kolei państwowych dla swego okręgu osobno.

Zapiski literackie.

Kościuszko w dramacie polskim.

(Z powodu książki prof. dra. Wiktora Hahna).

Jest rzeczą bezsprzecznie nadzwyczaj ciekawa śledzić jak przedstawiają się postacie Wielkich pewnego narodu ich rzeczywiste czy domniemane myśli, dążenia i czyny w czarodziejskiem odbiciu sztuki, specyalnie literatury. Badania tego rodzaju mają doniosłe znaczenie z dwu względó: najpierw dają niejako miarę ideowej mocy zapłodniającej wyjątkowego człowieka, działającej siłą swych wartości nawet z poza grobu, wnoszącej wciąż nowy rybut w wiecznie żywą skarbnicę narodowego ducha, gdyż właśnie dzięki literaturze bohater naprawdę „nie umiera cały", a przez fantazyę natchnionych poetów w coraz nowe odziewany blaski, nie przepada nigdy w świadomości narodu, ale trwa niezniszczalny, wiodący wzwyż za sobą, — całym pokoleniom przykład najlepszy. Powtóre, rzucają tego rodzaju dociekania interesujące oświetlenie na duszę poety — autora, wiodą do porównanych badań psychologicznych nad twórcami i epokami, twórczymi zależnie od danych warunków odmienne koncepcye, układającym niejednokrotnie coraz to inaczej swoj stosunek do opiewanej postaci i tego, co ona w najogólniejszem tego słowa znaczeniu reprezentuje.

Prób takich mamy w naszym dorobku historyczno-literackim kilka. Szkoda tylko, że wyłaniają się one prawie zawsze dzięki jubileuszom i wielkim obchodom narodowym, co pracom takim z natury rzeczy nadaje charakter pewnej szkicowości. Miasto z obszerniejszych prac analityczno-porównawczych, otrzymujemy zwykle feljetony, ciekawe i aktualne ale szkicujące z grubsza, umyślnie nie wnikające w szczegóły.

Takimi feljetonami, takim szkicem, miała być z woli autora i jest też istotnie bardzo zajmująca i pożyteczna książka prof. dra Wiktora Hahna, zasłużonego lwowskiego historyka literatury. Jak niedawno p. Ignacy Górski pisał w „Przewodniku naukowo-literackim" o „Kościuszce w literaturze polskiej XVIII. w.", — tak znowu prof. Hahn wziął za przedmiot swej rozprawki motyw „Kościuszki" w dramacie polskim.

Z zupełną słusznością nie potraktował autor swego tematu chronologicznie, lecz ujął go wedle trzech najważniejszych momentów, czy okresów życia Kościuszki, które przedewszystkiem zwracały na siebie uwagę polskich twórców dramatycznych. „Pierwsza miłość", „Rok 1794" i „Na obczyźnie", — oto tytuły trzech rozdziałów tego pięknego studyum, śledzącego przedłużenie żywota Kościuszkowego w literaturze. Z dramatów, czy próh dramatycznych, zajmujących się Kościuszka, uwzględnił autor wszystko, nie zapominając nawet o sztuczkach ludowych i dla dzieci, uwzględniając, choćby w przypisku, najdrobniejsze nawet pozycye. Pod tym względem z sumiennością i bibliograficzną skrupulatnością prof. Hahna mało kto z naszych uczonych może rywalizować. Z piszących utwory dramatyczne na temat „pierwszej miłości Naczelnika (do Ludwiki Sosnowskiej. hetmańskiej córy) uwzględnił prof. Hahn: Konstantego Majeranowskiego. Bogusławę Mańkowską i Adama Stodora; z utworów, snujących swą akcyę dokoła wielkich rapsodów, Racławic i Maciejowic, omówił autor, prócz rzeczy mniej ważnych: Justyna Hoszowskiego, Adama Staszczyka, Margerta, Parviego, J. Majchra, Smolarskiego, także: klasycznego „Kościuszkę pod Racławicami" Anczyca, „Przekupkę warszawską" A. Bełcikowskiego, „Na racławickiem błoniu" L. H. Morstina i „Kościuszkę" Marcinowskiej. Trzeciego okresu, pogodnego schyłku życia rycerza-filantropa z Solury, dotyczą znów rzeczy Staszczyka, Majeranowskiego, Żypowskiego (Ostatni sen Naczelnika) i znów Cehaka-Stodora („Zon naczelnika".) Rozbiory poszczególnych utworów, czynione — jak słuszna — głównie ze stanowiska motywu Kościuszkowskiego, śledzące za jego przemianami, filiacyami, dramatyzowaniem, wyodrębnianiem pewnych szczegółów, pomijaniem innych, dalej charakterami osób, tłem historycznem i historycznością wogóle, wreszcie niepomijające również strefy formalnej, stylistycznej i językowej, — wypadły sumiennie i pouczająco, chociaż trzymane są w ramach szkicowych. O ile nie zgodziłbym się np. na surową krytykę „Kościuszki" Marcinowskiej, podkreślić muszę z drugiej strony bardzo trafną ocenę „dramatów o miłości Kościuszki" (Rozdz. I.), ustęp o „Kościuszce" Anczyca; o Majeranowskiego „Kościuszce nad Sekwaną" i inne.

Całość książki daje przejrzysty obraz snucia się motywów Kościuszkowskich poprzez ciąg naszej literatury dramatycznej 19. i 20. wieku, a oddzielając rzeczy przeciętne i całkiem liche od bardzo nielicznych, prawdziwie wartościowych, dochodzi ostatecznie do stwierdzenia, że prześliczna postać bohatera z pod Racławic nie znalazła dotąd u nas godnego piewcy w dramacie. Jeden Anczyc, w swej kapitalnej sztuce ludowej, odtworzył doskonale nastrój owych czasów, zdobył się na efekty w swoim rodzaju potężne. Ducha, charakteru, bujnego życia wewnętrznego Kościuszki nikt dotychczas nie potrafił w promieniach poetyckiego natchnienia, ukazać i interpretować.

Dr. Stanisław Lempicki.

Tadeusz Szantroch: „W zorzach krwi" Kraków 1918. Nakładem Centralnego Biura wydawnictw.

Nowy cykl utworów poety-żołnierza, znanego autora tak silnych i tak dojrzałych poezyi, jak zebrane w poprzednim tomiku p. t. „Z lutni żołnierza" wydało obecnie Centralne Biuro Wydawnictw w zbiorze p. t. „W zorzach krwi". Wielki talent Tadeusza Szantrocha z wszystkiemi swemi zaletami, szczerość oraz pzostota w podawaniu silnych obrazów, występują w całej pełni w szerszej kollekcyi utworów, pogłębione jeszcze przeżyciami poety podczas stałej jego służby na linii bojowej. „W zorzach krwi" wydane bardzo starannie z nader gustowną winietą tytułową w formacie t. zw. tornistrowym, powinny w pierwszej linii stać się lekturą młodzieży szkolnej oraz żołnierza polskiego.

Ruch pedagogiczny, miesięcznik poświęcony sprawom wychowania i nauczania pod redakcyą Dr. H. Rowida wychodzi w Krakowie nakładem Związku polskiego nauczycielstwa ludowego. Zeszyt 5—6 za maj i czerwiec zawiera: W sprawie nowego projektu organizacyi polskiego szkolnictwa państwowego M. Falski. — Pokój brzeski, a nauka geografii w szkołach galicyjskich B. Sławomirski. — Metody zbiorowisk w początkowem nauczaniu przyrody B. Dyakowski. Nauka geografii w przyszłej szkole polskiej B. Sławomirski. — Program nauki geografii w szkole powszech. Prace Komisyi szkolnej Związku polskiego nauczycielstwa ludowego. — Recenzye. Kronika pedagogiczna.

Szkoły, miesięcznika wydawanego przez Polsk. Tow. pedagogiczne pod redakcyą prof. Ludwika Skoczylasa, ukazał się zeszyt podwójny za kwiecień i maj. Nader urozmaicona jego treść jest następująca:

Jaka płaca, taka praca. — M. Siciński: Zasada i wysokość dodatku drożyźnianego. — W. Hozerowa: Jeszcze o nauce języka niemieckiego w szkole ludowej. — Prof. W. Zakrzewska: Praca społeczna a kobieta. — M. Wolańczyk: Trójkąt pedagogiczny (Dom, szkoła, skauting). — Dr. St. Zdziarski: Trzy zjazdy oświatowe. — Wiktor Brzeziński: Jak zorganizować skutecznie pomoc dla nauczycielstwa. — Szkolnictwo polskie na Litwie. — Piśmiennictwo. a) oceny i sprawozdania, b) przegląd czasopism: Nekrologia. Kronika. Sprawy Towarzystwa.

NADESŁANE.

OD WTORKU 9. b. M.
w kinoteatrze
„Królowa Marysienka"
pl. Smolki 5.
Romans życiowy pięknej kobiety p. t.
NA GROBIE - WIOSNY -
oraz bajeczne uzupełnienie programu.
Nadzwyczajny koncert orkiestry salonowej a znakomicie pod względem akustycznym urządzonej sali. Wzorowa wentylacya.
183

INŻYNIER KAROL MACHALSKI
rząd. upoważn. cywilny inżynier budownictwa i zaprzys. rzeczoznawca c. k. Sądu krajowego we Lwowie, przeniósł swoją kancelaryę do kamienicy przy ul. Słowackiego l. 14 (obok głównej poczty). Telefon 666.

MIEJSKI URZĄD GOSPODARCZY we LWOWIE

L. 85051/18. XVII.

We Lwowie, dnią 28. czerwca 1918.

OBWIESZCZENIE.

Mnożą się coraz częściej słuszne skargi na wypiek i sprzedaż drobnego pieczywa sprzedawanego w cukierniach, kawiarniach, restauracyach, placach publicznych oraz sklepach, posiadających na składzie artykuły żywności.

Z powodu, że w myśl przepisów § 3. rozp. min. z 30. grudnia 1915 Dzpp. Nr. 379. oraz § 2. rozp. c. k. Namiestnika w Galicyi z dnia 21. stycznia 1916. dz. u. kr. Nr. 5. jest **„Wyrób i sprzedaż w sposób zarobkowy drobnego pieczywa wszelkiego rodzaju zakazana"**, przypomina Zarząd miasta wszystkim interesowanym powyższy zakaz, przyczem zaznacza stanowczo, że przeciw przekraczającym zastosowane będą z całą bezwzględnością rygory karne, przewidziane powołanemi na wstępie rozporządzeniami.

Zarząd miasta bowiem nie ścierpi dłużej nadużyć tego rodzaju w czasie, w którym wskutek braku mąki nie jest w stanie pokryć niezbędnego zapotrzebowania codziennego ogółu ludności miejskiej.

Obwieszczenie niniejsze mają umieścić właściciele względnie dzierżawcy przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich, cukierń, sklepów itp., w miejscu widocznem.

Nieprzestrzeganie powyższego zakazu karane będzie, o ile niema zastosowania odpowiedzialność karno-sądowa — **przez Magistrat grzywną do pięć tysięcy koron albo aresztem do 6 miesięcy a nadto ewentualną utratą uprawnienia przemysłowego.**

W końcu przypomina Magistrat poraz ostatni wszystkim interesowanym obowiązujący zakaz podawania cukru względnie napojów już osłodzonych a wprowadzony rozp. z 26. marca 1917. Dzpp. Nr. 166.

Przekroczenie tego zakazu karane będzie po myśli rozp. min. z 26. paźdz. 1917 Dzpp. Nr. 166 grzywną do 2000 koron albo aresztem do 3 miesięcy a przy okolicznościach obciążających grzywną do pięć tysięcy koron albo aresztem do 6 miesięcy; nadto o ile zaistnieją warunki przewidziane § 193. b. lit. a. ust. przem. utratą uprawnienia przemysłowego.

Zarząd gminy król. stoł. miasta Lwowa.

187

Miejska Kasa Oszczędności

we Lwowie, gmach ratuszowy, w parterze

przyjmuje

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI

na 4% 71

Wypłata do 1000 koron bez wypowiedzenia i bez eskontu.

Gmina miasta Lwowa ręczy całym majątkiem za wkładki złożone w Miejskiej Kasie Oszczędności.

ESKONT WEKSLI **Pożyczki hip. gotówkowe** do połowy wartości szacunkowej.

ODDZIAŁ MIEJSKIEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI

MIEJSKI ZAKŁAD ZASTAWNICZY

UDZIELA NAJTAŃSZYCH POŻYCZEK NA ZŁOTO, SREBRO PLATYNĘ i SZLACHETNE KAMIENIE.

Konkurs.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę

leśniczego miejskiego

z roczną płacą 960 K i 50 procent dodatku drożyźnianego, pomieszkanie na leśniczówce, ogród, kawałek pola i pastwisko na 3 sztuki bydła.

Leśniczy miejski obowiązany będzie wykonywać wszystkie prace wchodzące w zakres leśnictwa.

Podania zaopatrzone w odpis świadectwa ze zdanego egzaminu na leśnika i ewentualne odpisy świadectw należy wnosić do zwierzchności gminnej w Uhnowie najpóźniej do 31. lipca 1918.

Posadę leśniczego nadaje się prowizorycznie na 1 rok, a po roku może nastąpić stabilizacya.

Zwierzchność gminna Uhnów.

178

Bardzo intratny interes

dla pp. nauczycielek na prowincyi i dla pp. pocztmistrzyń. Zgłoszenia listowne pod Z. Z. przyjmuje Administracya „N. Słowa". 108

Okazya!

W wielkim wyborze **kołnierzyki damskie modne, gipiurowe, koronkowe i batystowe PO CENACH PRZEDWOJENNYCH.**

Proszę oglądnąć:

Podlewskiego L. 3, I. p.

(wejście przez ganek). 60

Dział ubezpieczeń na życie

w Krakowie (ul. Basztowa L. 9.)

poszukuje

w celu rozpowszechnienia ubezpieczeń ludowych, bez badania lekarskiego energicznych pośredników do akwizycyi,

którzy, oprócz swego głównego zajęcia, mogliby przysporzyć sobie z prowizyi znaczne uboczne dochody".

177

1500 sągów

bukowego drzewa opałowego sprzedam loco las w powiecie stryjskim. Zgłoszenia adresować do administracyi dziennika dla T. G. za okazaniem kwitu inseratowego.

Wynajmę 3—5 pokoi z komfortem blisko tramwaju. Wiadomość Ad. „Nowe Słowo" pod D. S.

„NOWE SŁOWO"

nabywać można we wszystkich trafikach i biurach dzienników.

Kamienica 2-piątrowa w centrum Lwowa w pobliżu banków, starsza, bez komfortu, obejmująca prócz sklepów około 100 pokoi nadająca się na pomieszczenie biur większej instytucyi do sprzedania za 1,200.000 koron Przy hipotece może zostać 600.000 K. Wyjaśnia: adw. Michalewski Lwów Akademicka 12. 220

Poszukuję mieszkania, 4 do 5 pokoi, z przedpokojem, łazienką, kuchnią i przynależytościami, elektryką i gazem, ewentualnie i centralnem ogrzewaniem. Proszę o nadesłanie zgłoszenia do Administracyi pod literami Dr. R. S. nawet wówczas, gdyby mieszkanie dopiero później mogło być zajęte.

Wydawca: Spółka prasowa, Stow. zar. z ogr. por. we Lwowie.
Z drukarni Artura Goldmana, Sykstuska 19.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Roman Jaworski.

PONIEDZIAŁEK „NOWEGO SŁOWA"

20 hal.

Prenumerata „Nowego Słowa" wraz z „Poniedziałkiem Nowego Słowa" wynosi: we Lwowie z dostawą do domu miesięcznie 6 koron, na prowincyi z przesyłką pocztową 6 koron.

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Sykstuska l. 14.
Tel. Redakcyi i Administracyi nr. 504. — Tel. Naczelnego Redaktora nr. 273. — Red. nacz. przyjm. w dnie powsz. 6—7 wiecz. W niedz. i św. 12—1.

Nr. 12. Lwów, poniedziałek 15. lipca 1918. Rok I.

Ważne narady w Wiedniu.

Ataki lotnicze w Niemczech. — Znowu ofenzywa.

Chrońmy młodzież!

Lwów, 14. lipca.

Chrońmy młodzież! Dajmy jej promień słońca pomalujmy jej wybladłą twarz szczerym rumieńcem, wtłoczmy jej w pierś zapadłą, świeże powietrze, odżywmy ją wygłodniałą i wynędzniałą, aby wróciła z wakacyi zdrowiem tryskająca, do pracy szkolnej zdolna!

Pod tem hasłem „Dzieci na wieś" stanęło całe społeczeństwo i nie szczędzi pracy, ofiary i grosza, aby jak najwięcej dzieci wielkomiejskich na czas feryi wygnać poza brudne mury i ulice miasta na zieloną ruń, na słońce, światło, powietrze.

Ale czy skutek odpowie wysiłkom?

Bezsłoneczne lato i trudności aprowizacyjne zapewne nie w tym stopniu dopomogą zdrowiu lwowskich dzieci, jakbyśmy tego z duszy pragnęli, a co gorsza dzieci z kolonii wrócą po foryach znów do warunków zeszłorocznych, może gorszych pod względem aprowizacyjnym, a nie lepszych pod względem stosunków szkolnych.

Ośmdziesięciu jeden nauczycieli szkół miejskich lwowskich i tylu co najmniej ze szkół średnich pełni służbę wojskową, a budynki szkolne dalej nie swoim służą celem. Szkoła im. św. Antoniego, Konarskiego-męska, Czackiego, Sobieskiego, Piramowicza, św. Anny i św. Marcina, gimnazyum V. i filia gimnazyum IV. dotąd albo są zajęte na szpitale lub inne urządzenia wojskowe, albo nawet, jeśli są już opróżnione, nikt nie myśli o ich odrestaurowaniu. Szkoła im. M. Reja, istna rudera, która ze względów bezpieczeństwa i hygienicznych dawno powinna być zamknięta, nadal ma gościć w swoich przegniłych i walących się murach młodzież szkolną, taksamo szkoła im. Żółkiewskiego, gnieżdżąca się w wynajętej kamienicy, lub szkoła św. Zofii, umieszczona w starych koszarach, podczas gdy nowy budynek przeznaczony jest na szpital epidemiczny.

Gdy więc wrócą dzieci ze wsi do miasta zdrowsze żwawsze chętniejsze do pracy, wrócą znów do warunków fatalnych. Znów będzie je uczył nauczyciel-zastępca, chwilowo tylko przypięty przy jakiejś szkole i zmieniający się kilkakrotnie w ciągu roku i znowu w szkole Staszica, Żółkiewskiego, Maryi Magdaleny, w ruderze zwanej szkołą M. Reja, w szkole Mickiewicza i Kościuszki, pozbawionej podwórza, tłoczyć się będą dzieci w dwóch lub trzech szychtach, na zmianę, w salach nieprzewietrzanych albo zimnych, w różnych niedogodnych godzinach na naukę w porze obiadowej lub popołudniowej.

Te wszystkie korzyści, jakie wakacye przyniosą młodzieży, w takich warunkach już po miesiącu się zmarnują. Cały trud połączonych komitetów „Dzieci na wieś" zaprzepaści się, gdy się nie zmienią radykalnie stosunki umieszczenia szkół i młodzieży po powrocie z wakacyi. Wysiłek nie wyda owocu pożądanego, a pobyt na wsi i powietrzu wnet po wakacyach zostanie zniwelowany warunkami, wśród jakich młodzież szkół lwowskich będzie się kształcić w roku przyszłym.

Trzy tygodnie wakacyi ani w zakresie reklamacyi nauczycieli ani w staraniach o odzyskanie zajętych budynków szkolnych niczem dodatnim się nie zaznaczyły. Urząd architektury przy namiestnictwie jeszcze nie wygotował kosztorysów na rekonstrukcyę i odnowę gmachów rządowych, choć dyrekcya szkół w porę go zawiadomiły o wcześniejszem zakończeniu roku szkolnego. Ponieważ brak i robotnika i materyałów budowlanych, odczyszczanie budynków szkolnych, jeśli w tem tempie dalej pójdzie, wogóle dokonane nie będzie i młodzież wróci do przedwakacyjnych brudów. Taksamo leniwie idzie naprawa budynków miejskich, więc nie tylko nie odzyskamy budynków zajętych, ale i te, co są do rozporządzenia, będą w stanie gorszym jak w roku ubiegłym. Horoskopy to beznadziejne.

Jakaś akcya żywa i natychmiastowa jest tu niezbędna. Domagajmy się reklamowania nauczycieii i oddania budynków szkolnych dla szkół, rozpocznijmy naprawę budynków dotychczasowych jak najrychlej, bo tylko in corpore sano mens sana, tylko w zdrowej izbie szkolnej zdrowy może mieszkać duch.

Komitet „Dzieci na wieś", który tak gorącą troskę okazał o zdrowie młodzieży, nie powinien zacieśniać swej działalności, nie powinien dbać tylko o wysyłkę dzieci na wieś, ale i o to, aby wysiłek jego starań nie został zmarnowany szybko przez warunki miejscowe, powinien w program swych zabiegów włączyć i zapowwnienie młodzieży po powrocie ze wsi zdrowych warunków w mieście, a przedewszystkiem w szkole. Inaczej — połowę tylko swego zadania spełni.

Chrońmy młodzież! dajmy jej na wakacye błogosławiony promień słońca, a po wakacyach ezystą dobrą szkołę i odświeżony budynek, nie tłoczmy jej w brudnych klasach, nie każmy jej uczyć się w porze niewłaściwej lub przy świetle sztucznem, dajmy jej podwórze i boisko i nauczyciela stałego! (at.).

Z powodu przerwania linii telefonicznej, otrzymaliśmy tylko niewiele depesz.

Ważne narady.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz przyjął na osobnych posłuchaniach b. namiestnika Bobrzyńskiego, marszałka Conrada v. Hötzendorfa, prezydenta ministrów Seidlera i ministra robót publ. Homanna.

O wojsko polskie.

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. Na posiedzeniu komisyi wojskowej wybrano przewodniczącym komisyi wicemarszałka Mikułowskiego—Pomorskiego. Na najbliższem posiedzeniu omawiana ma być tymczasowa ustawa wojskowa. Komisya poleciła swemu członkowi p. Humnickiemu przygotowanie odpowiedniego referatu do dyskusyi. Naprzód toczyć się będą obrady nad stroną techniczną ustawy, potem rozważana będzie jej strona polityczna.

Niedyskretny.

(Telegram naszego korespondenta).

Bazylea. Z Petersburga donoszą, iż Cziczerin zapowiedział, że w najbliższych dniach opublikuje korespondencyę przedwojenną między carem a cesarzem Wilhelmem.

Ataki lotnicze na Niemcy.

Berlin. (TBK.) Wolff. Angielscy lotnicy znowu rzucili bomby na Brügge, które pociągnęły za sobą ofiary z pośród ludności cywilnej i wyrządziły znaczne szkody w budynkach.

Komunikat austro-węgierskiej kwatery głównej:

Front włoski.

Wiedeń. Urzędowo. Między jeziorem Garda a Adygą obopólny ogień działowy był bardzo znaczny. Na froncie górskim w Weneckiem czynność bojowa znowu się wzmogła. Wczoraj nasze oddziały strażnicze na Sasso Rosso odparły nieprzyjacielskie zwiady. Dziś rano bataliony włoskie na południowy wschód od Assiago i na północ od Monte val Bella naprożno natarły. Taktyczka na zachodnich stokach doliny Brenty zakończyła się pomyślnie dla nas. W Albanii nie-

Rozsądny głos o sprawie polskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. W polskich kołach politycznych zwrócił uwagę wczorajszy artykuł „Arbeiterztg“ o sprawie polskiej. „Arb. Ztg“ w dłuższym wywodzie oświadcza, że rozwiązanie sprawy polskiej może i musi nastąpić tylko po porozumieniu się z przedstawicielami narodu polskiego. Należy tedy zwołać jak najrychlej sejm polski do Warszawy i tylko wspólnie z reprezentantami narodu polskiego Austro-Węgry i Niemcy mogą ułożyć rozwiązanie sprawy polskiej.

„Ubolewania godne zamiary“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin. O znanym komunikacie wiedeńskich gazet w sprawie rozwiązania sprawy polskiej w duchu austro-polskiem, pisze „Kreuzztg“; że z komunikatu tego wynika, iż wiedeńskie koła miarodajne jeszcze łączą sprawę pogłębienia sojuszu z austro-polskiem rozwiązaniem sprawy polskiej. Jest to godne ubolewania, bo w Wiedniu powinno być wiadome, że rząd niemiecki rozwiązanie to odrzuca i że także w Austryi szerokie koła polityczne oświadczają się przeciw takiemu załatwieniu sprawy. Rozwiązanie sprawy polskiej należy do kompleksu spraw wschodnich, ale nie ma nic wspólnego z pogłębieniem sojuszu, a jeśli ze strony Austryi wysuwa się tę sprawę, to nie może to wpłynąć korzystnie na pogłębienie sojuszu.

Dodatki już sankcyonowane.

(Okólnik Wydziału Krajowego).

Wydział krajowy, pragnąc w jaknajszerszej mierze przyjść z pomocą nauczycielstwu ludowemu naszego kraju, które wskutek wojny i wywołanej przez nią nie bywałej drożyzny znalazło się nader krytycznem położeniu materyalnem, uchwałą z dnia 14 maja b. r. postanowił przedłużyć zeszłoroczny dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa w tej samej wysokości na rok szkolny 1918-1919, a nadto przyznał znacznie wyższy, bo przeszło podwójny w stosunku do roku poprzedniego, dodatek drożyźniany dla nauczycieli emerytowanych, oraz dla wdów i sierót po nauczycielach.

Uchwała ta według telegraficznej informacyi c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty, otrzymała właśnie najwyższą sankcyę.

Wydział krajowy z uznaniem powitał postanowienie Rządu który chcąc pomoc materyalną dla nauczycielstwa ludowego możliwie przyspieszyć, oświadczył że gotów jest pokryć zaliczkowo różnicę między dodatkami drożyźnianemi już przez Reprezentacye krajowe uchwalonemi, a tymi, które przewiduje uchwała Izby posłów, o ile różnica ta nie przekroczy 50 prc. całego wydatku, pod warunkiem jednakże, że ów prowizoryczny wymiar dodatków nie wyniesie więcej, jak 3 czwart. wymiaru definitywnego, przyjętego w uchwale Izby posłów.

Uchwałą z dnia 12 lipca b. r. Wydział krajowy oświadczył się zasadniczo za przyjęciem propozycyi Rządu.

Również zajął Wydział krajowy przychylne stanowisko wobec zainicyowanej przez Radę szkolną akcyi utworzenia w kraju 84 spółek gospodarczych (konsumów nauczycielskich złączonych w ogólny związek gospodarczy z siedzibą we Lwowie i oświadczył gotowość poparcia tej akcyi pomocą finansową kraju, jeżeli projekt założenia takich związków istotnie zostanie urzeczywistniony.

Forma i rozmiar finansowego udziału kraju w tej akcyi zostanie ustalony po przeprowadzeniu stosownych pertraktacyi z Radą szkolną krajową.

W sprawie drożyzny chleba.

Lwów 13 lipca.

Wobec braku chleba we Lwowie i lichwiarskich cen, jakie trzeba płacić zań w pokątnym handlu, zwrócił się nasz współpracownik o informacye do jednego z wybitnych przedstawicieli przemysłu piekarskiego w naszem mieście i uzyskał od niego następujące wyjaśnienie przyczyn tych stounków.

Nie ulega wątpliwości — mówił nasz informator — że obecnie drożyzna mąki i chleba we Lwowie jest następstwem niezdrowych, a normalnych stosunków panujących w przemyśle piekarskim u nas. Przedewszystkiem z powodu nadmiernyej ilości pokątnych piekarń. Jest ich we Lwowie około 300. Ułatwia to spekulantom i paskarzom uprawianie prawdziwego rabunku ludności, która za mały bochenek lichego chleba płaci po 12 a nawet 14 kor. — Płaci, gdyż inaczej wogóle chleba nie otrzyma.

Nieliczni uprawnieni piekarze nie mają natomiast prawa wypieku chleba dla sprzedaży w wolnym handlu. Miejski zarząd aprowizacyjny nie pozwala na to z obawy, by piekarze ci nie używali do wypieku takiego chleba mąki aprowizacyjnej. Obawy — zdaniem informatora — bezprzedmiotowe — gdyż z mąki dostarczanej przez aprowizacyę, lepszego pieczywa wypiekać nie podobna.

Tymczasem tolerowanie paskarskich spekulacyi oraz mnożenie się pokątnych piekarń powoduje coraz większą drożyznę chleba i mąki. W drodze pokątnego handlu można bowiem mąkę otrzymać.

Aby walka z nieuczciwą spekulacyą była skuteczną, musi nastąpić współdziałanie publiczności i piekarzy uprawnionych, gdyż sami piekarze zaradzić złemu nie mogą.

Konieczne jednak byłoby — jak twierdzi nasz informator — aby władze pozwoliły tylko uprawnionym piekarzom chleb wypiekać, a w takim razie możemy mieć kontrolę i nad ceną i nad jakością. Należy tych obecnie dopuścić piekarzy do zakupna zboża i mąki oraz do wypieku chleba, aby zapobiec na przyszłość podobnej katastrofie, jak ta, którą Lwów obecnie przeżywa. Nadużyciom zaś możnaby zapobiec przez ustanowienie odpowiednich cen maksymalnych i przestrzeganie ich.

Tak było w początkach wojny i w czasie inwazyi. Piekarze mieli prawo zakupywać i magazynować mąkę wspólnie z aprowizacyą miasta. Tylko ceny były urzędownie regulowane. Wówczas i chleba było dość i jakość jego była bez zarzutu.

Dopuszczenie piekarzy do współdziałania w walce z brakiem i z lichwą żywnościową, zgromadził z pewnością potrzebną ilość zboża i mąki, która zabezpieczy chleb na cały rok, aż do nowych zbiorów. Będzie też można wówczas uregulować tak ceny, iż zapobiegnie się nadużyciom i wyzyskowi ze strony niesumiennych spekulantów.

przyjaciele stopniowo wysyłają czujki ku naszej nowej linii oporu. W dolinie Dewoli odparto szwadron francuski.

Komunikat niemieckiej kwatery główn.:

Berlin. Urzędowo:

Grupa ks. Rupprechta: Na zachodnim brzegu Awry w ciągu dnia znaczna czynność działowa. Wieczorem odżyła ona także na reszcie frontu w związku z potyczkami wywiadowczemi.

Grupa niem. nast. tronu: Miejscowe walki w lesie w Villers Cotterets. Po silnem przygotowaniu działowem nieprzyjaciel wieczorem ruszył do ataku na zachód od Chateau Thierry. Krwawo go odparto. Nocny ogień przeszkodowy chwilami był znaczny. Przy wypogadzającej się aurze nasze eskadry bombowe wyruszyły na nocne natarcia na nieprzyjacielskie urządzenia kolejowe na francuskiem wybrzeżu między Dunkierką a Boulogne i Abbewille, w obszarze Dillers — St. Pol — Doullens, jakoteż w obszarze Crepy en Valois i Villers Cotterets.

KRONIKA.

Pogrzeb śp. A. Gostyńskiej odbędzie się dziś popoł. Zwłoki przewiezione będą z kaplicy Boimów pod teatr, gdzie imieniem dyrekcyi teatralnej przemówi sekretarz p. H. Cepnik, a na cmentarzu pożegna imieniem artystów p. K. Okornicki.

Kursa przerachowania co do rubli, marek fińskich i lir. Mimo ustanowienia miejsc straży granicznej, obozów dla wracających do kraju, stacyi nadzoru nad powrotem, wojskowi wracający z niewoli rosyjskiej przedstawiają w kraju ruble i marki fińskie, a wojskowi, wracający z obsadzonych Włoch nowe liry do wymiany na korony. Takie wymiany mają uskuteczniać wojskowe ciała rachunkowe, do których takie osoby dostają się na zaopatrzenie, po następujących kursach, ważnych aż do odwołania:

a) dla wracających do kraju: ruble Romanowskie czyli carskie (tj. noty rublowe, wydane przez ros. bank państwowy) ruble dumskie (tj. noty 250 i 1.000 rublowe), noty kopiejkowe, marki pocztowe z wyciskiem „równej wartości z srebrną drobną monetą“ — wszystkie za 100 rubli 180 kor., 100 marek fińskich 128 kor.

Górna granica kwot wymienianych ustanawia się dla żołnierzy na 500 kor., dla oficerów niższych na 2.000 kor., dla oficerów sztabowych na 5000 K.

b) liry wymieniać należy po kursie 100 lir za 95 kor.

Górna granica wymienianych kwot oznacza się wysokością jednomiesięcznych poborów. Ponadto tylko z uzasadnieniem.

W celu zapobieżenia nadużyciom uskutecznioną wymianę należy wpisać do otwartego rozkazu, kartki urlopowej itd. z podaniem wymienionej kwoty i kasy. Dokumenty te przez to stają się nieważne dla dalszych wymian.

Wymienione ruble Romanowskie (carskie) wpłacić należy tam, gdzie znajduje się zakład banku austro-węg., w tym zakładzie na rzecz konta rublowego urzędu płatniczego ministerstwa wojny. W innych miejscowościach należy je odesłać do urzędu płatniczego ministerstwa wojny. Tyczy się to także innych rodzajów rubli, marek fińskich i nowych not lirowych.

Nierówna miara.

(Głos ze sfer inteligencyi).

Lwów, 12. lipca.

Wojna spowodowała na całej linii depreciacyą wartości, zarówno materyalnych, jak też intelektualnych. Podobnie jak wszelkie środki spożywcze nabrały niebywałej dotąd ceny, tak też praca fizyczna, pospolity trud roboczy wziął górę nad wszelką pracą umysływą. Urzędnik, reprezentujący u nas klasę inteligentną, stał się nędzarzem niemal większym od tych, którzy żebrzą publicznie, a wprost paryasem wobec rzemieślnika jakiegokolwiek autoramentu. Bo wzrost poborów miesięcznych urzędniczych zostaje obecnie w odwrotnym wprost stosunku do podwyżki szalonej ceny robocizny.

Na dobitek największe podwyżki cen przyszły na wyroby, służące do codziennego użytku, na przedmioty niezbędne każdemu bez różnicy stanu, a zatem na ubiór, obuwie, bieliznę i t. d. oraz — co najfatalniejsze — na artykuły żywności.

Urzędnik, ograniczony stałą pensyą miesięczną, nie zdołał wynieść ciężaru finansowego spowodowanego szalonem drożeniem rzeczy najniezbędniejszych w każdym domu. Robotnik natomiast poradzić sobie potrafił wobec drożyzny w sposób nadzwyczaj prosty przez podwyżkę odpowiednią cen robocizny — nie odczuwając skutkiem tego dotkliwych braków w życiu codziennem.

A kiedy proces myślowy doprowadził go niebawem do wniosku, że „urzędnik — to żebrak“. Jeśli syn szewca zaniedbuje się w terminie, ojciec grozi mu wykierowaniem go na urzędnika, wówczas, powiada — „będziesz z głodu puchł“.

Kto jednakowoż winien przedewszystkiem tak smutnemu stanowi ekonomicznemu rzesz urzędniczych? Na tak postawione pytanie musi wypaść odpowiedź mocno złożona.

Winien bowiem i sam urzędnik, nie umiejący zarobić w jakiś inny sposób poza biurem, winno dalej jego zadłużenie z dawniejszych czasów, winien brak szalonej inicyatywy wrzeszaniu się, winna tradycyjna, niczem nieuzasadniona pogarda, z jaką zawsze odnosiła się klasa urzędnicza do prefesyi wolnych, a rzemieślniczych w szczególności.

Ale też bez winy są sfery „decydujące“ — rząd. Jeśli bowiem rząd potrafił unormować na długo jeszcze przed wojną pobory notaryuszy, architektów, aptekarzy, lekarzy i t. d.; jeśli dbał, by z tej strony nie dopuszczano się wyzysku na publiczności szerokiej, to obecnie, gdy skutki wojny katastrofalnie dotknęły ludność, łaże sam rząd nie pomyślał o ochronie sfer urzędniczych przed spalonym wyzyskiem rękodzieła.

A oto maleńki przykład: magistrat Gródka jagiellońskiego rozpisuje konkurs na posadę lekarza miejskiego z roczną płacą 1600 Kor. oraz dodatkiem drożyźnianym w wysokości 75 proc. od płacy. — Natomiast pracownia obuwia Michała Wrochniaka w Tarnowie „przyjmie zaraz kilku czeladników szewskich za wynagrodzeniem Kor. 140 tygodniowo wraz z całem utrzymaniem“. Innemi słowy mówiąc lekarz, od którego mymaga się studyów uniwersyteckich, otrzyma rocznie 2800 Kor. płacy, podczas gdy czeladnik szewski dostanie 8880 Kor. rocznie (jeśli do płacy powyższej wymienionej doliczymy wartość wziętą in natura á 6 K. dziennie).

Przykład powyższy mówi sam za siebie. Ów lekarz gródecki będzie żebrakiem wobec czeladnika szewskiego w Tarnowie.

O usunięcie tej anomalii nie tak łatwo w dzisiejszych czasach, na poczekaniu. Na zaradzenie takiej szalonej dysproporcyi w wynagrodzeniu za pracę fizyczną i umysłową jest obecnie jeden tylko sposóq, a mianowicie: ustanawianie cen maksymalnych na robociznę wszelkiego rodzaju lub upaństwowienie rzemiosł na czas trwania wojny. Bo tertimu non datur!

A właściwie jest i trzecie rozwiązanie. Ale jeśli do owego przyjdzie, to wówczas urzędnik będzie chodzić goły i bosy.

Dookoła wojny.

Kolej przez puszcze podzwrotnikowe Afryki. Wojna nie przeszkodziła, a może nawet przyśpieszyła wykonanie jednego z wielkich dzieł techniki nowoczesnej. Oto od angielskiej kolei wychodzącej z przylądka Dobrej Nadziei w głąb Brytańskiej Afryki Centralnej wykończono obecnie odnogę, która połączyła linię tę z olbrzymią rzeką Kongo. Nowa kolej zaczyna się w Bulawayo w wymienionej kolonii, dochodzi do cudu świata, wodospadów Wiktoryi na rzece Zambezi, największa na świecie, przecinając pola węglowe i potem zatacza łuk daleko na zachód od jez. Bangweolo przez terytoryum belgijskie, by mieć dostęp do niezmiernie bogatych pokładów miedzi i kończy się nad górnem Kongiem. Wnet zapewne połączą Anglicy, również przez terytoryum belgijskie Kongo z Nilem koleją, więc będziemy mieli pierwszą część świata, przeciętą koleją od północy na południe. A więc w najniedostępniejszych stronach, w bajecznej gęstwie odwiecznych lasów tropikalnych, przez które dotychczas noga białego człowieka nie przedarła się, mkną już wozy sypialne i jadalne, wiozące gapiów do Victoria-falls lub przedsiębiorców po miedź, tak bezcenny materyał wojenny.

Kolej pod kołem podbiegunowem. Równocześnie człowiek nie tyle żądny bogactw przyrody ile kierowany szałem wojennym, dokonał drugiego cudu. Rzucił przez strefę zimną największą polarną i najbardziej północną kolej. Jest tzw. kolej murmańska, od Świnki, stacyi 120 km. na na wschód od Petrogradu poczynająca się, a biegnąca między jeziorami Ładogą i Onegą, potem wzdłuż brzegów Morza Białego, by przez głąb nasady półwyspu Koła dojść do niedawno zbudowanego portu Aleksandrowsk w odnodze Koła na tzw. właśnie wybrzeżu murmańskiem. Długość tej linii wynosi 1500 km. Straszne trudności musieli pokonać inżynierowie, budujący kolej murmańską. Bezkresna czarna noc podbiegunowa, szalony mróz, to znowu zawieje śnieżne. Raz zamarznięta trawa nie dała się rozkopać, to znowu trzeba było sypać wagony piasku w grząskie torfowiska. Ileż tam tysięcy jeńców austryackich i niemieckich poginęło w owem najokrutniejszem przedsięwzięciu stulecia! Port Aleksandrowsk pierwszorzędne ma znaczenie dla Rosyi. Położony niemal na samej granicy Norwegii jest obmywany resztką Prądu Zatokowego, który niesie masy ciepłej wody aż z Ameryki podzwrotnikowej. A więc będzie to ciepły, oceaniczny port Rosyi. Anglia obecnie uważa wybrzeże murmańskie za bramę wypadową do Rosyi, objęła w swą opiekę kolę murmańską a jako przyczółek mostowy Aleksandrowska urządza rzeczpospolitą Oceanu Lodowatego z gubernii olonieckiej i archangielskiej. A i w przyszłości kolej do Aleksandrowska ma ekonomiczne znaczenie niesłychane. Dzięki połączeniu z linią Petrograd—Wiatka—Perm—Jekaterynburg—Czelabińsk (już na linii syberyjskiej) będzie portem najbliższym dla kolei syberyjskiej, portem na morze otwarte. Obecnie cały ten system dróg jest dla bolszewików stracony. 2

Dlaczego umrzeć koniecznie postanowiłem?

Edgar Allan Poe, cytując gdzieś tam kogoś, mówi: „Samotność jest dobrym wynalazkiem, lecz konieczną jest obecność kogoś, coby nam powiedział, że samotność... jest dobrym wynalazkiem“.

Sądzę, że człowiek samotnie żyć potrafi, ale umierać samotnie, albo (co gorsza) być po śmierci samotnym, nikomu, jak dotąd, jeszcze się nie udało. Pewnem bez wszelkiej wątpliwości jest to tylko, że przygotowania do śmierci najlepiej robić w samotności, bo nikt nad karkiem nie stoi i nie niecierpliwi się. Od pewnego czasu robię właśnie takie przygotowania, albowiem smutny jestem, jak ludzkie... szczęście. Już dzisiaj mogę powiedzieć, że łatwiej żyć, niż życia się zbawić, gdy się jest reklamowanym.. A jednak za wszelką cenę umrzeć muszę!

Powody są ogólnej i szczegółowej natury.

Doszedłem bowiem do przeświadczenia, że o raju, czy niebie na ziemi marzyć nawet nie warto. Raz już miało spaść niebo na ziemię w „Podręczniku mitologii greckiej“, ale człowiek, niejaki Herkules, na własnych barkach je zatrzymał..

Prócz tego zwątpiłem w możność rozwiązania zagadki życia przy pomocy jednej z metod obowiązujących na wydziale filozoficznym. Wyrażając się po lwowsku, nie wiem „po jaką cholerę ja żyję“?..

Chwyciłem się wobec tego metody; niekoncesyonowanej, jak dotąd, przez żaden zagraniczny uniwersytet. Ma ona prowadzić najkrótszą drogą do celu. Odkrywam ją więc światu. Metoda to oczywiście, jak wszystko, co najlepsze, niemiecka:

„Der Mensch hat den Schluessel zum Erkennen des Weltraetsels erst dann gefunden, wenn er einen zweiten Menschen fand, der ihm alle Seknsucht erfeullte“...

W myśl tej zasady znalazłem kobietę, co mogła mi dopomódz do rozwiązania zagadki życia, ale gdym jej to powiedział, rzekła smutno: „Cha, cha, cha... jakie to śmieszne“... — Zdaje się, że potem zaczęła gwizdać dyskretnie.

Wobec tego zacząłem również gwizdać. Zacząłem gwizdać na wszystko, na zagadkę samą i na siebie.

Gdy ktoś na siebie gwiżdże — niema już nic na ziemi do roboty...

Przypominam sobie w tem miejscu, że sentencyę podobną, nieco zmodyfikowaną i z ograniczeniem tylko do terenu szkolnego, wygłaszali nieraz profesorowie pod moim adresem.

Wstrętu mego do samotności nie zmniejszyła pociecha, z jaką mi w momencie pożegnania owa kobieta przyjść chciała, przypominając, że i Platon był... starym kawalerem. — Zapomniała jednak, że Platon nie był... supjentem gimnazyalnym, jak ja. Więc chyba zupełnie wystarczający mam powód do odebrania sobie życia.

Obliczyłem zresztą przy pomocy logarytmów najdokładniej, że utrzymać się przy życiu potrafię w najlepszym razie li tylko do ostatniego grudnia b. r., lepiej przeto dobrowolnie i z honorem „ewakuować“ z ziemi, niż narażać się na powolne umieranie. Zawsze mię też ciocia upominała, żebym niczego nie zabił „na raty“; a to byłaby właśnie śmierć na raty.

Ze świata zejdę bez żalu do ludzi, chyba tylko do c. k. rządu, że przeszkadzał mi przez lat dziesięć umrzeć „asygnując mi w c. k. Urzędzie podatkowym tymczasową remuneracyę w kwocie 1.400 koron w ratach miesięcznych z góry za listami płatniczemi przez dyrekcyę potwierdzonemi“.

Otóż, jak nadmieniłem, kres mego życia przypadłby na koniec tego roku kalendarzowego, a w toku szkolnego roku. Na to nie mogę pozwolić z obawy przed „dyscyplinarką“, że w ciągu półrocza porzuciłem swoje obowiązki. Uczynić zaś to musiałbym, jako, że z końcem listopada rozleciałyby się niedwołalnie moje buciki na strzępy. Zamiast chodzić do szkoły, trzebaby siedzieć samotnie w domu.

Nie byłaby to zaś samotność z kategoryi „dobrych wynalazków“, gdyż z uwagi na „kosz“, jaki dostałem, nie będzie mi komu powiedzieć, „że samotność jest dobrym wynalazkiem“...

Na dwa dni przed przejściem bucików w kraj nirwany, będzie znów z mego tużurka mógł Proń sporządzić jako ostatnią przysługę dla mnie najwyżej przedmiot, jakim w dawniejszych czasach sułtan obdarzał wezyrów, gdy się okazali kiepskimi strategikami...

Opinia jednak publiczna czasem jest łaskawa i na pewne rzeczy, względnie na ich brak przymyka jedno oko..

Z pewnością jednak nie chce zaniewidzieć na oboje oczu, gdy i spodnie moje będą tylko dziurą, która, aby stała się napowrót spodniami, musiałaby być obszytą całkiem nowem suknem, a na to akurat wystarczyłaby moja roczna „remuneracya w kwocie 1400 K w ratach miesięcznych z góry za listami płainiczemi przez Dyrekcyę potwierdzonum...“

Ostatecznie mógłbym się jeszcze wyrzec wychodzenia na światłodzienne, gdyby chodziło tylko o przechadzkę po Corsie, gdyż i tak nie lubię słonecznego światła, w którem pewna właścicielka pensyonatu zobaczyłc mój „czarny charakter“, ale tego rodzaju „Hausarrest“ równałby się u mnie głodowej śmierci już wtedy, kiedy ta kategorya zgonu nie będzie może jeszcze „powszechnie obowiązującą“. Teoretycznie bowiem stołuje się poza własnym domem, więc żadna Westalka nie strzeże mego ogniska domowego, a w kuchni podpalam sam i to... nieprzyjętymi przez redakcyę „Nowego Słowa“ fejletonami. Ten wypadek na razie musi „mieć miejsca“, skoro zima jeszcze daleko, a ja i tak zmieniam mieszkanie lwowskie na niebieskie...

O tem jednak już w następnym „Poniedziałku Nowego Słowa“...

Franciszek Sotytla.

DRUKI i STAMPILIE
wykonuje
STARANNIE i SZYBKO

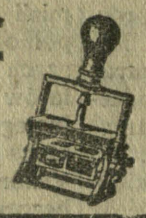

I. FRIEDMAN Lwów Sykstuska 4.

Pług motorowy traktor amerykański 60 konny, z pługiem 8 skibowym, wyrób przedwoj.

okazyjnie natychmiast do nabycia
Z MAGAZYNU
SYNDYKATU ROLNICZEGO W KRAKOWIE
199

Miejska Kasa Oszczędności
we Lwowie, gmach ratuszowy, w parterze
przyjmuje
WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI
na 4% 71
Wypłata do 1000 koron bez wypowiedzenia i bez eskontu.
Gmina miasta Lwowa ręczy całym majątkiem za wkładki złożone w Miejskiej Kasie Oszczędności.
ESKONT WEKSLI Pożyczki hip. gotówkowe do połowy wartości szacunkowej.
ODDZIAŁ MIEJSKIEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI
MIEJSKI ZAKŁAD ZASTAWNICZY
UDZIELA NAJTAŃSZYCH POŻYCZEK NA ZŁOTO, SREBRO PLATYNĘ i SZLACHETNE KAMIENIE.

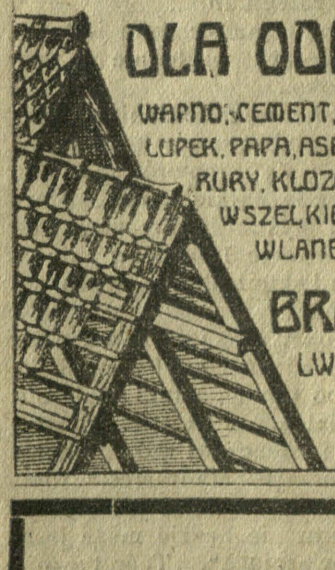

DLA ODBUDOWY:
WAPNO, CEMENT, GIPS, CEGŁY, DACHÓWKI, ŁUPEK, PAPA, ASFALT, PIECE, POSADZKI, RURY, KLOZETY, ŁAZIENKI, ORAZ WSZELKIE MATERYAŁY BUDOWLANE I WODOCIĄGOWE.
BRACIA MUND
LWÓW, SYKSTUSKA 23.
TELEFON 870.

Specyalista nabijania skórek
przedwojennych własnej fabryki, Leon Münz, Lwów, Jagiellońska 16. 201

3 pokoje
lub 2 większe z kuchnią wynajmę zaraz. Zgłoszenia do firmy Jan Riedl, Lwów, Akademicka 2.

Konkurs.
FUNDACYA STANISŁAWA Hr. SKARBKA
ogłasza niniejszem konkurs na posadę
SYNDYKA
która jest kontraktowa.
Płaca roczna K. 7.200
Warunki wymagane:
1) Nieprzekroczony 40 rok życia.
2) Dowód prowadzenia własnej kancelaryi adwokackiej.
Podanie należycie udokumentowane, mają być wniesione najdalej do 20. lipca b. r. pod adresem Kuratoryi Fundacyi Stanisława hr. Skarbka, Gmach Skarbkowski, I. p. drzwi Nr. 15.
We Lwowie dnia 3. lipca 1918.
229 Dr. KWIATKOWSKI wr.

Monterzy instalacyjni
znajdą zajęcie w miejskim warsztacie wodociągowym. Należy zgłaszać się do Dyrekcyi wodociągów Lwów, ul. Zielona l. 62 od 11-tej—1-szej przedpołudniem. 138

Zakład rytowniczy
MAKS GLASERMAN
wykonuje
pieczęcie, tablice
i stampile kauczukowe
LWÓW, ul. SY[illegible]KA l. 19.
25

„NOWE SŁOWO“ nabywać można we wszystkich trafikach i biurach dzienników.

1500 sągów
bukowego drzewa opałowego sprzedam loco las w powiecie stryjskim. Zgłoszenia adresować do administracyi dziennika dla T. G. za okazaniem kwitu inseratowego.

Kucharka
poszukiwana do większego domu. Warunki dobre. Oferty nadsyłać do Administracyi „Nowego Słowa“ pod „Kuchnia“.

Wynajmę 3—5 pokoi z komfortem blisko tramwaju. Wiadomość Ad. „Nowe Słowo“ pod D. S.

Poszukuję chłopca i dziewczyny do posług w biurze za dobrą płacą. Wiadomość w Admin. „Nowe Słowo“.

Jedna osoba poważniejsza poszukuje
2—3 pokoi
z komfortem, gazem etc. od 1-go lipca ew. 1. sierpnia. Zgłoszenia pod „stała lokatorka“ do Administ. „Nowego Słowa“.

Okazya!
W wielkim wyborze kołnierzyki damskie modne, gipiurowe, koronkowe i batystowe PO CENACH PRZEDWOJENNYCH.
Proszę oglądnąć:
Podlewskiego L. 3, I. p.
(wejście przez ganek). 60

Kamienica 2-piątrowa w centrum Lwowa w pobliżu banków, starsza, bez komfortu, obejmująca prócz sklepów około 100 pokoi nadająca się na pomieszczenie biur większej instytucyi do sprzedania za 1,200.000 koron. Przy hipotece może zostać 600.000 K. Wyjaśnia: adw. Michalewski Lwów Akademicka 12. 220.

Bardzo intratny interes
dla pp. nauczycielek na prowincyi i dla pp. poczt-mistrzyń. Zgłoszenia listowne pod Z. Z. przyjmuje Administracya „N Słowa“. 108

Kino APOLLO
ul. Chorążczyzny 7.
Od piątku dnia 12. lipca
5 aktów
Arabella Połaniecka
5 aktów
w głównej roli POLA NEGRI.
Rzecz dzieje się w Warszawie w czasach dzisiejszych. Osoby w rolach: Amalia Rotterowa. — Pola Negri. — Władysław Grabowski. — Jan Pawłowski. — Henryk Bednarski, murzyn. — Józef Węgrzyn. 208

[illegible] zar. z ogr. por. we Lwowie.
15

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Roman Jaworski

PONIEDZIAŁEK „NOWEGO SŁOWA"

20 hal.

Prenumerata „Nowego Słowa" wraz z „Poniedziałkiem Nowego Słowa" wynosi: we Lwowie z dostawą do domu miesięcznie 6 koron. na prowincyi z przesyłką pocztową 6 koron.

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Sykstuska l. 14.
Tel. Redakcyi i Administracyi nr. 504. — Tel. Naczelnego Redaktora nr. 273. — Red. nacz. przyjm. w dnie powsz. 6—7 wiecz. W niedz. i św. 12—1.

Nr. 13. Lwów, poniedziałek 22. lipca 1918. Rok I.

Postulaty nauczycielstwa ludowego.

Ordynacya wyborcza do Sejmu polskiego.

Duchowieństwo polskie nie podoba się Ukraińcom.

Ku dzikim polom...

Lwów, 21. lipca.

W sprawie zamierzonego podziału naszego kraju nastąpił znamienny zwrot. Przyznają to sami Ukraińcy i niedwuznacznie wskazują na przyczynę. Jest nią rezultat, jaki przyniosła z sobą misya br. Forgacha w Kijowie. Br. Forgach pojechał do Kijowa ożywiony tą ideą czerninowską, która od pokoju tzw. chlebowego opanowała austryacką racyą stanu. Tą ideą jest stworzenie z Ukrainy domeny państwa austryackiego.

Lecz misya br. Forgacha nie przyniosła snać oczekiwanych rezultatów, jeśli „Ukraińskie Słowo" dla wytłómaczenia wobec siebie jej niepowodzenia, każe doszukiwać się powodu owej klęski w tem, że br. Forgach jest Węgrem.

Rezultat misyi br. Forgacha wpłynie na sprawę podziału Galicyi rozstrzygająco. Galicya nie może być podzielona.

Żywioły wszechniemieckie, które w stworzeniu tej fikcyi ukraińskiego państwa taką decydującą odegrały rolę, rzuciły się do tej koncepcyi nie dlatego, żeby zależało im cokolwiek na rozszerzeniu wpływów Austryi na wschód, ani dlatego, żeby istotnie liczyły na niezwykłe zapasy żywności, lecz przedewszystkiem dlatego, że koncepcya stworzenia państwa ukraińskiego przynosiła im złudę ostatecznego uciemiężenia polskości i jej przekreślenia.

Junkrom niemieckim, nie znającym dziejów wydawało się, że dzieło historyi, dzieło kolonizacyi i cywilizacyi Rusi przez Polskę, można zniweczyć jednym odruchem bolszewizmu. Podsycali więc ślepy i konający żywioł bolszewicki, jak długo zwracał się przeciw polskim właścicielom ziemskim, przeciw polskim osadom i futorom.

Lecz oto ten sam ukraiński bolszewizm, podżegany przez hakatystów, stanąwszy u m t/ swych tryumfów, spaliwszy polskie dwory, kościoły; folwarki, zaczął się rozglądać w swem nienasyceniu za nowym żerem.

I wtedy od chłopstwa rozbestwionego i rozszalałego poszedł głuchy pomruk:

A stało się to w chwili, gdy w Izbie panów hr. Czernin w prowokatorski sposób podjudzał Niemców do przeprowadzenia podziału Galicyi!

Mamy więc bezwzględną pewność, że „pium desiderium" wszechniemieckie nie zostanie spełnione. Br. Forgach dostarczy potrzebnego do obalenia następstw roboty hakatystyczno-czerninowskiej — materyału.

Sprawa Galicyi niepodzielnej, silnej zaufaniem państwa do żywiołu polskiego staje się znowu przedmiotem interesu państwowego Austryi. Zaczynają to na nowo w Wiedniu rozumieć!

Ale rozumieć doniosłość tej zmiany powinni przedewszystkiem Polacy!

mocarstwa centralne. ak

tem 5. listopada 1916. r. erygowały państwo pol skie, gwarantując całość i niepodzielność Gali cyi, gdyż tylko silne państwo polskie mogło stano wić „ein Bollwerk" przeciwko wrogo usposobio nemu wschodowi.

Dopiero kiedy carat runął, a proces rozkładu pozbawił Rosyę na jakiś czas wszelkiej siły a gresywnej, wtedy to powstała ta utopia o niemie cko-ukraińskiem rozwiązaniu, któreby było gro bem rozwiązania austro-polskiego.

Obrady nad ordynacyą wyborczą.

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. Na ostatniem posiedzeniu komisyi sejmowej Rady Stanu obradowano nad zasadami prawa wyborczego do Izby poselskiej. Na posiedzeniu tem obecny był minister spraw wewn. p. Stecki, referendant Siemieński, dr. Iszkowski, przybył też pod koniec posiedzenia hr. Hutten-Czapski, wreszcie referent do spraw Rady Stanu dr. Nowicki. Obrady toczyły się w obecności obu wicemarszałków; był też przez prawiecały czas obecny marszałek Pułaski.

Po referacie p. F. Ochinowskiego na temat zasad prawa wyborczego do Izby poselskiej, referendarz Siemieński zaproponował, aby rozważać po kolei zasady tych praw w porządku następującym: powszechność, równość, tajność i bezpośredniość wyborów. Wniosek ten przyjęto i rozpoczęła się dyskusya. Szczegółowo omawiano art. I. ordynacyi wyborczej, który brzmi: wyborcą do Izby poselskiej jest każdy obywatel państwa płci męskiej, który w dniu zarządzenia wyborów ukończył 25 lat życia i mieszka przynajmniej od trzech miesięcy w jednej z gmin miejskich lub wiejskich państwa. — W dyskusyi większość oświadczyła się za granicą 25 lat życia, natomiast co do terminu osiadłości, część mowców zwalczała projekt 3-miesięcznego osiedlenia i żądała terminu jednorocznego. Pozatem wszyscy mowcy zaznaczyli, że brak umiejętności czytania i pisania nie może być przeszkodą do wykonywania czynnego prawa wyborczego i motywowali to dużem wyrobieniem ludu w życiu politycznem.

Notaryaty Królestwa polskiego.

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. Zostały urzędowo ogłoszone przepisy co do notaryatu. Ustanawiają one, że w miejsce używanych obecnie dwóch wyrazów: notaryusz i rejent, ustala się na całym obszarze Królestwa polskiego jedną nazwę: notaryusz. Dalej ustanowiono podział notaryuszów na 1) urzędujących przy wydziałach hipotecznych królewsko-polskich sądów okręgowych; 2) przy wydziałach hipotecznych zwykłych. Mianowania notaryuszów, którzy z powodu wojny przerwali swe czynności, na dawniej zajmowane przez nich stanowiska, pozostawiono do każdorazowego uznania ministra sprawiedliwości.

Do tego zdążał Czernin z wszechniemcami i Ukraińcami w osławionym pokoju chlebowym. Misya br. Forgacha rozwiewa dziś doszczętnie iluzye o niemiecko-ukraińskiem rozwiązaniu, a tem samem stwarza grunt do podniesienia kwestyi austro-polskiego rozwiązania.

Leży to w interesie właściwie już nie naszym, lecz w interesie monarchii austro-węgierskiej.

I w tem tkwi różnica między postawieniem tej sprawy przed pokojem brzeskim, a obecnem.

Do pokoju brzeskiego społeczeństwo polskie głośno dopominało się austro-polskiego rozwiązania. Po pokoju brzeskim musi o nie zabiegać i dążyć sam rząd. Jesteśmy gotowi go poprzeć w tym względzie, ale **musimy mieć gwarancye,** zapewniające, że budowie państwa polskiego jeszcze w czasie wojny z całą pełnią państwowych atrybutów nic nie stanie na przeszkodzie ze strony mocarstw centralnych.

Niezależnie zaś od tego — sprawę tę musimy zostawić naszej reprezentacyi parlamentarnej we Wiedniu — społeczeństwo polskie nawołujemy do

Jak to poseł Jaworski w parlamencie powiedział jasno, organizuje się nowa Rosya przy pomocy koalicyi.

Cios, który uderzy w nas musi być odparty przez solidarną i zjednoczoną siłę społeczeństwa.

Niebezpieczeństwo, które nam grozi, godzi tak samo w państwa centralne. Zrozumieją to one niedługo. A wtedy w proch rozsypią się sztuczne koncepcye Czerninów, Seidlerów i innych tym podobnych wszechniemieckich aneksyonistów!

Zjazd nauczycielstwa ludowego.

Lwów, 21. lipca.

W przepełnionej sali ratuszowej odbyły się wczoraj obrady zjazdu nauczycielstwa ludowego. Prócz delegatów, wybranych na zjazdach powiatowych, zjawili się na sali przedstawiciel Rady szkolnej kraj. radca Okęcki, prezes tow. nauczycieli szkół wyższych prof. Kasprowicz, zast. komisarza rząd. dr. Chlamtacz, radni miejscy dr. Wereszczyński, Ohly i Kwiatkowski, oraz szereg innych osób, interesujących się dolą nauczycielstwa ludowego.

Obrady zagaił prezes Związku p. Nowak z Krakowa, oraz po rusku p. Stroiński, ich też obu powołano na przewodniczących.

Następnie zabrał głos referent p. J. Smulikowski ze Lwowa i w dłuższem, wielokrotnie oklaskami przerywanem przemówieniu nakreślił straszne wprost położenie materyalne nauczycielstwa ludowego w Galicyi.

Mowca cyframi wykazał, że z poborów obecnych nauczycielstwo przy największej oszczędności wyżyć żadną miarą nie może; w dalszym ciągu przedstawił cały szereg bolączek zawodu oraz skromne bardzo postulaty nauczycielstwa, domagającego się umożliwienia mu pracy i życia. W myśl wywodów swoich przedstawił referent rezolucyę, w której nauczycielstwo domaga się natychmiastowej wypłaty dodatków drożyźnianych, przyznanych uchwałami Izby posłów i Izby panów, oraz wzywa Radę szkolną kraj. i Wydział krajowy, by przygotowały tę wypłatę jak najrychlej; dalej domaga się rezolucya od Rady szkolnej kraj., by wygotowała projekt regulacyi płac na zasadach zrównania nauczycielstwa lud. z czteru najniższemi rangami urzędników państwowych, a od Wydziału kraj., aby przystąpił do regulacyi płac na powyższych zasadach; zanim nastąpi zasadnicza i definitywna regulacya płac, domaga się zjazd na razie wypłaty podwyższonych poborów w formie dodatków oraz dodatków drożyźnianych w tej wysokości, w jakiej otrzymują je urzędnicy czteru najniższych rang; dalej domaga się zjazd pomocy w organizacyi konsumów i dostarczenia odzieży i obuwia w naturze, energicznej akcyi reklamacyjnej, oraz wyraża przekonanie, że akcya cała w sprawie poprawy bytu nauczycielstwa prowadzona ma być w porozumieniu z organizacyami nauczycielskiemi, a wreszcie zwraca uwagę społeczeństwa na konieczność gorętszego zainteresowania się sprawami nauczycieli oraz oświadcza, że w razie niespełnienia skromnych żądań, nauczycielstwo całą odpowiedzialność za katastrofalne dla sprawy wychowania narodowego w kraju następstwa zrzuca z swych bark.

Następnie przemawiał po rusku p. Ajdukiewicz jako korreferent, poczem wywiązała się dyskusya obszerna.

Po dalszych przemówieniach delegatów zabrali głos goście: r. dr. Wereszczyński imieniem Związku narodowo-społecznego, prof. Kasprowicz im. tow. N. S. W., poseł dr Diamand, p: Dulębianka, inż. Hausner i r. Hankiewicz, poczem toczyła się dalsza dyskusya. Wnioski referenta i wnioski dodatkowe, zgłoszone w dyskusyi uchwalono, poczem uczestnicy zjazdu pomaszerowali w demonstracyjnym pochodzie przed gmach sejmowy, skąd spokojnie się rozeszli.

Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

Propaganda religijna Polaków na Rusi.

Lwów, 21. lipca.

Na Wołyniu i Podolu — czytamy w „Ukr. Słowie“ — buduje się po wsiach ukraińskich wiele kaplic i kościołów, sprowadza się polskich nauczycieli i duchownych z Galicyi, a nawet z Król. Polskiego. W kijowszczyznie i w samem Kijowie szerzy się polska propaganda głównie wśród ukraińskiej rzym.-kat. inteligencyi. Hr. Sobański darował niedawno Jezuitom wielki pałac w Kijowie i teraz czynią się tam przygotowania do budowy dużego kościoła. Polacy rozpoczynają na Ukrainie taką samą robotę, jaką od wieków wykonywali w Galicyi, na Chełmszczyznie i Podlasiu. Pod płaszczykiem religijnym wre robota polityzna, polonizacyjna.

Na Ukrainie panuje teraz swoboda wyznaniowa. Ale w pojęciu Polaków katolicyzm jest nierozerwalnie związany z obrządkiem rzym.-kat., a każdy, kto jest w Polsce lub w krajach na zachód położonych rzymsko-katolickiem, jest tem samem Polakiem. Każdy znowu Polak uważa za honor być wrogiem Ukraińców i Ukrainy. Rozwijając propagandę rzym.-kat. na Ukrainie, Polacy przygotowują sobie grunt do przyszłej akcyi politycznej na podstawie obrony swego „stanu posiadania“ tak, jak to zrobili na Chełmszczyźnie i Białorusi.

Przeciw tej macchiawelskiej robocie polityków polskich winni wystąpić na Ukrainie w pierwszym rzędzie sami ukraińscy rzym.-katolicy, których jest cała masa. Powinni odprawiać swoje nabożeństwa dodatkowe w języku ukraińskim; kazania, pieśni i modlitwy powinny być również ukraińskie, a nie mniej katechizacya i nauka religii“.

Takie są „pia desideria“ ukraińsko lwowskie. Po zaczerpnięciu informacyi u osób, które powróciły niedawno z Ukrainy i obznajomione są doskonale ze stosunkami miejscowymi, możemy zapewnić „Ukr. Słowo“, iż o propagandzie wynaradawiającej na Ukrainie przez Polaków niema mowy. Ale że polacy pilnują się, by nie stracić nic ze swego stanu posiadania, to doprowadza Ukraińców galicyjskich do pasyi. Jeśli zaś naprawdę Ukraińcy polszczą się i przychodzą na katolicyzm, to jest tylko skutkiem wyższości kultury naszej i niepożytości oraz tężyzny polskiego ducha narodowego, który też stworzył dzieje — jak ze słonecznego poematu wyjęte — kiedy to bez wyciągnięcia miecza doprowadził do unii lubelskiej.

Wymyślania „Ukr. Słowa“ potwierdzają po raz niewiadomo który fakt, iż polskość na Rusi ostała się dotąd jedynie dzięki katolicyzmowi. Dlatego to nasi „bracia-Rusini“ taki gwałt podnoszą wobec budowy kaplic i kościołów polskich na Rusi. Dziękujemy serdecznie za przypomnienie ważności tych placówek.

Komunikat austro-węgierskiej kwatery głównej:

Wiedeń. Urzędowo ogłaszają: Na grzbiecie Zigny zostały nieprzyjacielskie oddziały szturmowe odparte częścią ogniem częścią w walce na granaty ręczne. Pod Asiago nie udały się angielskie wypady. Walki w Albanii rozszerzają się powoli na cały odcinek między północną doliną Dewki a morzem.

Komunikat niemieckiej kwatery główn.

Berlin. Urzędowo ogłaszają:

Front wojsk ks. Ruprechta: Po gwałtownej walce artyleryi nad Ancrą nastąpiły między Beaumont a Hamel ataki piechoty angielskiej, które odparto wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela. Również nie powiodły się wieczorem ataki Anglików na wschód i na południowy wschód od Hebuterne. Czynność bojowa za dnia po większej części umiarkowana, wieczorem znowu się ożywiła.

Front wojsk niemieckiego nast. tronu: Na północ od Aisny wykonywał nieprzyjaciel lokalne ataki między Nouvron a Fontenoy, które odparliśmy kontratakami. Między Aisną a Marną nieprzyjaciel rzucając do boju nowe dywizye, starał się sforsować rozstrzygnięcie bitwy. Odparto go, zadając mu wielkie straty. Posiłkowe ludy Francuzów Algierczycy, Tunetańczycy, Marokanie, murzyni senegalscy podtrzymywali bitwę w miejscach rozstrzygających. Bataliony senegalskie rozdzielone niby tarany po francuskich dywizyach szły do ataku za wozami pancernymi. Za nimi postępowali biali Francuzi, Amerykanie a także i czarni Amerykanie. Anglicy i Włosi walczyli wśród Francuzów. Po dwóch ciężkich dniach bitwy siła zaczepna naszych wojsk znowu zaważyła na szali walki w kontratakach. Przystosowała się ona do metody zaczepnej nieprzyjaciół, która z początku była dla nas niespodzianką i polegała na obfitem rzucaniu w bój samochodów pancernych bez przygotowania artylerzyckiego. Wczorajszy dzień bitwy czynami kierownictwa wojsk i zwycięskimi wynikami staje godnie obok innych wielkich sukcesów bojowych, wywalczonych dawniej na tym terenie. Na wzgórzach na południowy zachód od Soisson załamały się ataki nieprzyjaciela, zwrócone przeciw miastu. Po nader silnym ogniu huraganowym z wozami pancernymi na czele uderzała piechota nieprzyjacielska 7 razy na drogę Soisson - Chateau Thierry na północ od Ourqu. Na północny zachód od Hartennes atak nieprzyjacielski załamał się po większej części już przed naszemi liniami. Na południowy zachód od Hartennes odparliśmy atakującego nieprzyjaciela. Jego piechota cofająca się gęstemi kupami, została skutecznie pochwycona niszczącym ogniem naszej artyleryi i karabinów maszynowych. Także na południe od Ourcqu nasz kontratak załamał wypad nieprzyjacielski. Na zachód od Chateau Thierry pułki w ostatnich tygodniach wciąż bezskutecznie atakowane, także i wczoraj utrzymały się zwycięsko przeciw wielu silnym atakom amerykańskim. Amerykanie ponieśli tu szczególnie wielkie straty. W nocy bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela cofnęliśmy obronę na terenie na północ i północny wschód od Chateau Thierry. Na południowym brzegu Marny wykonywał nieprzyjaciel wczoraj jednolite ataki na nasze stanowiska, które poprzedniej nocy opróżniliśmy. Po czterogodzinnem przygotowaniu artyleryjskiem ruszył nieprzyjaciel pod gęstą osłoną ogniową z licznymi wozami pancernymi do ataku. Atak ten uderzył w próżnię naszych poprzednich stanowisk. Nasz ogień artyleryi z brzegu północnego, kierowany po części flankowo zadawał nieprzyjacielowi straty

KRONIKA.

Wiec lokatorów odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 6-tej, w sali ratuszowej. Na porządku obrad: kwestya mieszkaniowa i ukonstytuowanie się towarzystw „Ochrona lokatorów".

Brak mieszkań we Lwowie jest klęską dla tych, których los zmusza do osiedlenia się w mieście. Można zejść całe dzielnice i nie zobaczyć ogłoszenia, któreby wskazywało, że jest „pokuj do wynajencia" lub mieszkanie z kilku pokoi. Jestto wynikiem zajęcia wielu mieszkań na biura i urządzenia wojskowe, jak niemniej stagnacyi zupełnej ruchu budowlanego od wybuchu wojny i nie ma widoków, aby stosunki rychło uległy korzystnej zmianie.

Coraz częściej skarżą się ludzie na brak służby bezpieczeństwa w mieście. Niektóre ulice całymi tygodniami nie oglądają stójkowego, co wobec mnożących się kradzieży domowych jest bardzo niepokojące. Jakaś reforma służby bezpieczeństwa publicznego jest konieczna, gdy szajki całe włamywaczy w biały dzień wyprowadzają lokatorów z ich mieszkań, zabierają ubrania i bieliznę całymi tłumokami i olbrzymie szkody powodują wobec braku płótna i sukna i ich drożyzny. Schwytanie złodzieja jest zazwyczaj małą pociechą, bo zdobycz swoją potrafi on tak gruntownie ukryć, że prawy właściciel nigdy prawie swoich rzeczy nie odzyskuje. Tylko zatem lepsze strzeżenie mienia mieszkańców ma dla nich jakąś wartość.

Urzędowanie banków wojennych a zwłaszcza miejskiego powoduje liczne i słuszne skargi ludności. Niektóre sprawy zalegają tam całymi miesiącami i nie mogą doczekać się załatwienia mimo próśb i urgensów i mimo obietnic ze strony panów referentów, że sprawa będzie rozpatrzona i załatwiona bezzwłocznie. Podania o pożyczki na pokrycie rat bankowych i procentów zwłoki tkwią gdzieś tam w Krakowie i nawet osobiste interwencye stron interesowanych, aby je wydobyć z ukrycia, nie skutkują. Ile szkody ponoszą z tego powodu interesowani łatwo pojąć, gdy się zważy, że opóźnia się uregulowanie hipotecznej własności, rosną procenta zwłoki i nie może być unormowana spłata rat. Znamy wypadki, że od września poprzedniego roku zalegają podania, choć petenci uczynili zadość wszystkim żądaniom banku i dostarczyli wszystkich potrzebnych alegatów, a osobiście interweniując, co dziś jest rzeczą kosztowną i nużącą, uzyskali dawno zapewnienie, że sprawa ich definitywnie na najbliższej sesyi będzie pomyślnie załatwiona. Tymczasem do dziś napróżno czekają spełnienia przyrzeczenia. Takie postępowanie nieobywatelskie i zwlekanie z wystawieniem promesy jest zawodem dla czekających budzi słuszny żal na sposób urzędowania instytucyi, które mają za cel odbudowę własności prywatnej i utrzymanie jej w dotychczasowych rękach. Nie mogą one zapominać o zasadzie, że: „bis dat qui cito dat", nie powinny też budzić goryczy u ludności, ale dopomagać jej w utrzymaniu stanu posiadania, w przeciwnym bowiem razie mijają się ze swojem przeznaczeniem, są zwodniczem łudzeniem petenta niepotrzebną nadzieją i mogą w następstwie zamiast pomocy przyspieszyć ruinę interesowanych. Z tej odpowiedzialności muszą one zdać sobie sprawę.

Papier drożeje stale. Za arkusz papieru kancelaryjnego żądają składy papieru 10 halerzy i nawet nie chcą go sprzedawać z powodu braku w większych ilościach. Dla biurokratycznych naszych przyzwyczajeń jest to prawdziwa klęska, ale może ona jako vis maior zmieni choć trochę tok urzędowania z papierowego na bardziej realny. Byłby to zysk bardzo cenny i pożądany.

Różne egipskie plagi spadają na ludzi. Jest nią zły sąsiad i roztrojony fortepian sąsiadki, jest nią zbyt mocna w języku pani dozorcowa taksamo dobrze jak bezsenność, ból zębów, brak pieniędzy, drożyzna, wojna i t. p. martwe, żywe i pochodne rzeczowniki. Są taką plagą psy bezpańskie i dzieci wyrzucone na ulicę, która stanowi ich salon zabaw, ich plażę, boisko i śmietnik. Na niektórych szczególniej ulicach dzieci bez opieki zostawione dają się wszystkiemu, co do tej ulicy przynależy, we znaki. Nie przebaczą lichemu drzewku, które rośnie przy krawężniku, ale obdzierają je żywcem z kory i kaleczą, nie pozwolą przejść spokojnie żadnemu przechodniowi, aby go nie poplamić jakiemś zaślinionem wyzwiskiem. Krzyk tych dzieci przebija jak dzień długi podwójne okna mieszkań i mury kamienic, wpija się w uszy, odbiera spokój, mąci ciszę, nie pozwala pracować i nie ma na to lekarstwa, bo matki nieczułe na głos napomnień, gotowe cię obrzucić stekiem plugawych wyzwisk w obronie swoich „aniołków" i w obronie wolności ulicy, nie są podatnym gruntem pod uprawę pedagogicznych zasad. I tak rośnie rozwydrzenie maluczkich niby plaga egipska i zachwaszcza się młoda latorośl burzanem. Pomnożą się bezwątpienia temi dziećmi z ulicy rzesze kieszonkowców i nieletnich zbrodniarzy, bo ulica złym jest mistrzem. Gdyby tak ktoś zadał sobie trudu i zliczył dzieci ulicy w dzień pogodny, naliczyłby ich całe tysiące i lękby go przejął nad jutrem miasta i społeczeństwa. Coś z tem zrobić się musi nie tylko dla spokoju mieszkańców.

Prawdziwa chińska herbata stała się dawno mytem, a jednak nasi kupcy nie z Chin, ale gdzieś ze zakamarków swego sklepu wciąż ją wydobywają i łączność tych swoich wysiewek z herbatą chińską uwypuklają żądaniem wysokich cen za różne ersatze nieraz nawet barwą nie mające nic wspólnego z herbatą. Czyby ta herbaciana historya nie miała przejść do historyi wojny światowej ku nauce potomnych?

Zagonki Lwowian kwitną liliowym i białym kwiatem ziemniaków. W kwiecie tym dużo nadziei pokłada zagonkarz, bo wierzy, że będzie miał obfity zbiór ziemniaków tego roku i wyżywi nimi głodną rodzinę. Rzeczywiście też we Lwowie zbiór ziemniaków zapowiada się wcale dobrze i może choć trochę przyczyni się do ulżenia niedoli wojennej.

Umrzeć nawet nie mogę....

W poprzednim fejletonie przyrzekłem się zabić. Niestety — słowa nie dotrzymałem. O wymówki nie byłoby mi trudno. Mógłbym się np. zasłonić tem, że człowiek, kiedy był jeszcze „małpokształtnym" czy też, jeżeli ktoś woli, małpą czterokształtną" (pithecanthropus); już wtedy „z natury" był tchórzliwym. I to mu dotąd pozostało. To tłómaczenie jednak odrzucam, bo za niedotrzymanie swego słowa czyniłbym odpowiedzialnym poniekąd wszystkich... Wolę sam za siebie odpowiadać!

Otóż nie zabiłem się, bo powody wydały mi się zbyt prozaiczne, a skutki wprost fatalne. Zabić się z niedostatku, — potrafi dziś byle... nadradca. Ja zaś kochałem się zawsze w pięknych gestach, jak minister spraw wewnętrznych i Sokrates. Wypił skwapliwie kielich cykuty (Sokrates oczywiście, minister woli już Bierersatz), bo nie mógł znieść dłużej własnej brzydoty (fizycznej). Sokrates był pono podobny do mnie. W namawiających go do ucieczki z aresztu uczniów wmawiał, że: nie należy sprzeciwiać się władzy i być źle notowanym na policyi. Prócz tego miał zapewnioną „Apologię" Platona.

Inaczej byłoby ze mną. Przedewszystkiem okazała się trudność w wyborze rodzaju śmierci. Cykuty nie sprzedają teraz „w wolnym handlu" bez „Erlaubnisscheinu"; na kupienie zaś jej w handlu łańcuchowym — nie stać mnie. Śmierć przez obwieszenie się — nie jest standesgemäss. Nie mogłem się też zastrzelić. Mam wprawdzie pistolet, zdobyty przez jednego z moich walecznych przodków pod Königgrätz, ale nie mam „Waffenpassu" i naboi.

Przypuśćmy jednak, że skończyłbym przecież „gwałtowną śmiercią"... to co wówczas? Zrobi się wielkie larum. Na miejsce wypadku przyjdzie „komisya sądowo-lekarska". Przedtem jeszcze przyjdzie moja niewolnica (stróżowa) i zacznie kląć (jak to ona umie), że nie zapłaciłem ;;za usługę". W wyobraźni widzę jej oczy, jakie miewa, gdy jakieś ;;nieporządki w kamienicy". Komisya sądowo-lekarska spisze protokół: „Denat nie pozostawił żadnego testamentu, tylko pozostawił kartkę z pralni na dwa kołnierzyki i kartkę pocztową od pana szewca, wzywającą wyż wymienionego denata do zapłacenia za naprawę bucików 80 kor. 60 hal. w przeciągu dni trzech. Przyczyna śmierci nie da się dokładnie oznaczyć, choć pewne symptomy pozwalają przypuszczać śmierć głodową".

Moja jednak sąsiadka będzie wolała przypuszczać co innego. Jest to bogobojna niewiasta, zadowolona nawet z obecnego stanu w polityce wewnętrznej i zewnętrznej. A ma tylko jedną jedyną obawę: ażeby nie wprowadzono kartek na gadanie lub nie ograniczono swobody przemawiania do jednej godziny. Reprodukuje z zamierzchłej nawet przeszłości plotki z taką wiernością, jakby była gramofonem. Jej „wspomnienie pośmiertne" o mnie, które musiałoby być dla mnie tem, czem „Apologia" Platona dla Sokratesa, przejęłoby mię dreszczem i nie pozwoliło mi umrzeć...

Że miałem rzeczywiście dobrą wolę i chciałem umrzeć, dowodem jest to, że próbowałem nawet zejść ze świata w stanie pianym. Okazało się to jednak niemożliwem. Można teraz pić ile kto chce: gorąco się robi, dostaje się zawrotu głowy... dopiero przy płaceniu, zresztą jest się trzeźwym.

Mimo wszystko starałem się na wszelki wypadek skompletować pośmiertną garderobę, któraby jako tako „odpowiadała uroczystej chwili". Choć „społeczeństwo" nie interesowało się mną za życia, wiedziałem, że wynagrodzi mi to po mojej śmierci. Bo społeczeństwo nigdy niema pretensyi do człowieka, któremu się źle powodzi, interesuje się nim wtedy tylko, gdy człowiek jest bogaty. Nie lubi też społeczeństwo zgonów nagłych. O ile możności powinny być „po długich a ciężkich cierpieniach"... Inaczej — będą trudności formalne. Sama redakcya klepsydry nasuwa już różne podejrzenia, podobne jak (nieprzyjacielskie) komunikaty wojenne. Przyczyna więc śmierci musi być dokładnie podana. Tego zrobić nie mogłem, nie chcąc przynieść wstydu stanowi średniemu, do którego należę. Oprócz wstydu — nabawiłbym go jeszcze wielkiego kłopotu. Koszta bowiem pogrzebu musieliby pokryć koledzy, gdyby się nie mógł odbyć „na koszt miasta". Do kosztów trzebaby też wliczyć wydatek na ubranie, bo moje własne bezwzględnie nie nadaje się na tego rodzaju „uroczystości".

Kolegów jednak na takie przyjemności narażać nie chciałem, bo zależy mi na jakiej takiej ich (tylko nie smutnej) pamięci...

Pozostawało mi więc pozwolić się pochować na koszt miasta. Mogło jednak wtedy zajść nieporozumienie, czy zajęło się mną miasto z powodu mego ubóstwa, czy dla moich „zasług". Obie interpretacye możliwe. Zajmę się drugą. Każdy obywatel „zasługuje się" teraz; umierając. Ułatwia bowiem zadanie miejskiej aprowizacyi. Ma nawet powstać we Lwowie nowa partya, bardzo mile u władz widziana i popierana, której założycielami są ludzie „obejmujący bystro dalekie horyzonty społecznego i narodowego życia". Celem głównym stronnictwa tego będzie właśnie organizowanie i zachęcanie obywateli do dobrowolnego skracania sobie życia, aby w ten sposób ratować ludność innych prowincyi od zagłady. Na razie ta idea nie znalazła „należytego zrozumienia" wśród szerszego ogółu.

Pogrzeby więc „en detail" nie byłyby miastu pożądane ze względu na koszta administracyi i potrzebę zwoływania każdorazowo ad hoc posiedzenia rady.

Muszę więc czekać aż się ta idea w społeczeństwie przyjmie, bo, jak dotąd, na śmierć przyzwoitą może sobie tylko... paskarz pozwolić.

Żyję więc, choć mię nauczył mój przyjaciel, Jakób Leopardi; że „śmierć nie jest złem, albowiem uwalnia człowieka od wszelkiego zła"...

Franciszek Sokołowski.

Miejski Urząd gospodarczy
we Lwowie.

C. B. K.

Lwów, dnia 17. lipca 1918.

Miejski Urząd gospodarczy zawiadamia, że od dnia 21. lipca 1918, mieszkańcy przydzieleni do sklepu rejonowego Nr. 19 dzielnicy II. do Sares Laury przy ul. Kr. Jadwigi 12, realizować będą aż do odwołania karty chlebowe w sklepie rejonowym Nr. 21. u Pasiecznik Maryi przy ul. Kr. Jadwigi 33;

mieszkańcy przydzieleni do sklepu rejonowego Nr. 7. do Saks Klary przy ul. Kościuszki 4. realizować będą aż do odwołania karty chlebowe w sklepie rejonowym Nr. 6. u Frymy Karoliny przy pl. Benedyktyńskim 2. 244

Poszukujemy
panów i panien do zbierania inseratów do bardzo poczytnego pisma.

Wiadomość: w Administracyi „NOWEGO SŁOWA“ pod „Akwizytor“.

DLA ODBUDOWY:
WAPNO, CEMENT, GIPS, CEGŁY, DACHÓWKI, ŁUPEK, PAPA, ASFALT, PIECE, POSADZKI, RURY, KLOZETY, ŁAZIENKI, ORAZ WSZELKIE MATERYAŁY BUDOWLANE I WODOCIĄGOWE.

BRACIA MUND
LWÓW, SYKSTUSKA 23.
TELEFON 870.

Siły pomocniczej do buchalteryi
poszukuje
parowa fabryka stolarska „OIKOS“
Ska z ogr. odpow. 218

Zgłoszenia osobiste natychmiastowe tamże między 8—12 i 3—6.

Konkurs.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę

leśniczego miejskiego

z roczną płacą 960 K i 50 procent dodatku drożyźnianego, pomieszkanie na leśniczówce, ogród, kawałek pola i pastwisko na 3 sztuki bydła.

Leśniczy miejski obowiązany będzie wykonywać wszystkie prace wchodzące w zakres leśnictwa.

Podania zaopatrzone w odpis świadectwa ze zdanego egzaminu na leśnika i ewentualne odpisy świadectw należy wnosić do zwierzchności gminnej w Uhnowie najpóźniej do 31. lipca 1918.

Posadę leśniczego nadaje się prowizorycznie na 1 rok, a po roku może nastąpić stabilizacya.

Zwierzchność gminna Uhnów.

178

Ważne dla odbudowy!

„Hungaria“

Tow. Akcyjne dla wyrobów - - z gliny - -

poleca doborowej jakości dachówkę podwójnie falcowaną, ciągnianą karpiówkę, cegłę zwykłą, pustą klinową etc.

wielka progukcya — szybka dostawa.

Zastępstwo i wyłączna odsprzedaż na Galicyę i Bukowinę oddaliśmy firmie

BRACIA MUND
Lwów, Sykstuska 23,
do której z wszelkimi zapytaniami zwracać się należy.

174

KRYNICA
Pensyonat „Siedlisko“ należycie zaaprowizowany przyjmuje na całe utrzymanie. 238

PIĘKNA WILLA
w BRZUCHOWICACH

o 4 pokojach, 2 kuchniach, 2 werandach, ze stajnią i wozownią, około 450 sążni ogrodu,

do sprzedania
za K 28.000.

Również do sprzedania ubranie sportowe, smoking czarny, uniform galowy urzędnika VIII. rangi i inne rzeczy.

Wiadomość u portyera Banku przemysłowego ul. 3. maja l. 9. 237

Zakład rytowniczy
MAKS GLASERMAN
wykonuje
pieczęcie, tablice i stampile kauczukowe
LWÓW, ul. SYKSTUSKA l. 19.
25

KOPALNIE I UPRAWNIENIA NAFTOWE

udziały „brutto i netto“ **kupuje i sprzedaje ocenia** objektywnie i przeprowadza te transakcye przyjmuje **pełnomocnictwo** do zarządu udziałów naftowych, w myśl obowiązujących przepisów, udziela informacye i załatwia wszelkie **zlecenia** z dziedziny przemysłu naftowego, zawiera transakcye naftome **powiernicze.**

„Polska Nafta“
spółka z ogr. por. we Lwowie Bank Przemysł.
Przyjmowanie stron i korespondencya ul. Słowacniego l. 14. — Adres telegraficzny „Polska Nafta“ Lwów. 213

Monterzy instalacyjni
znajdą zajęcie w miejskim warstacie wodociągowym. Należy zgłaszać się do Dyrekcyi wodociągów Lwów, ul. Zielona l. 62 od 11-tej—1-szej przedpołudniem. 138

Do wynajęcia
sklep
2 suterynami
Kopernika 5

Operatora-retuszera
samodzielnego na stałą posadę poszukuje c. k. nadworny fotograf „Adela“. I. Pretzel, Kraków.

DRUKI i STAMPILIE
wykonuje
STARANNIE i SZYBKO

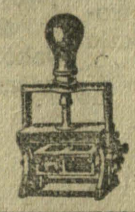

I. FRIEDMAN
Lwów Sykstuska 4.

Wydawca: Spółka prasowa, Stow. zar. z ogr. por. we Lwowie.
Z drukarni Artura Goldmana, Sykstuska 19.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Roman Jaworski.

PONIEDZIAŁEK „NOWEGO SŁOWA"

20 hal.

Prenumerata „Nowego Słowa" wraz z „Poniedziałkiem Nowego Słowa" wynosi: we Lwowie z dostawą do domu miesięcznie 6 koron. na prowincyi z przesyłką pocztową 6 koron.

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Sykstuska l. 14.
Tel. Redakcyi i Administracyi nr. 504. — Tel. Naczelnego Redaktora nr. 273. — Red. nacz. przyjm. w dnie powsz. 6—7 wiecz. W niedz. i św. 12—1.

Nr. 14. Lwów, poniedziałek 29. lipca 1918. Rok I.

W piątym roku wojny...

Stygmata zwyrodnienia.

Lwów, 28 lipca.

W miarę, jak upada życie publiczne, mnożą się objawy zwyrodnienia i korrupcyi na wszystkich polach. Już raz mieliśmy sposobność zwrócić naszym czytelnikom uwagę na jeden z tych stygmatów rozkładu życia publicznego, na posługiwanie się paszkwilem jako znamiennym objawem tego rozkładu. Dziś o innym z objawów upadku życia publicznego chcielibyśmy pomówić. Jest nim ostracyzm. Ostracyzm naturalnie musi być „narodowy", bo inaczej straciłby swój urok. Jest to rodzaj sądu zaocznego i tajemnego, który zapada na poufnych konwentyklach na osobistość niemiłą paru rozkonspirowanym nadpatryotom.

A kiedy już takim sądem skorupkowym zostanie o kimś opinia ustalona i w kołach i kółeczkach „sympatyków" puszczona, wówczas jest to również hasłem, aby tę osobistość na każdym kroku zwalczać.

Jeśli się taka osobistość znajdzie na najniewinniejszem i dalekiem od wszelkiej polityki zebraniu jak np na walnem zgromadzeniu koła literackiego i wystąpi w sprawie tak apolitycznej, jaką jest sprawa kuchni koła literackiego, wówczas ni stąd, ni zowąd powstaje szereg mowców zwalczających go w ostry i namiętny sposób.

Trzeba dopiero znać dobrze arkana naszych ugrupowań, aby dojść do jądra rzeczy.

„Dlaczego się tak roznamiętniacie" — zapytasz

— Bo to nie jest „nasz" człowiek — odpowiedzą ci na ucho nadpatryoci.

— „Ależ on nic nie mówi o polityce!"

— „To nic nie szkodzi, to bardzo niebezpieczny człowiek"

I ten „niebezpieczny" człowiek jest nim wszędzie i ciągle Czy gdy siedzi sam w kawiarni i czyta dzienniki (wtedy z pewnością jest najniebezpieczniejszy i coś knuje), czy gdy przechodzi ulicą, czy pokaże się na zebraniu i przemawia.

A już szczególnie niebezpiecznym staje się wtedy, gdy się o coś ubiega!

Wówczas za nic są wszelkie kwalifikacye, talent, praca, zasługi, nieskalane imię.

Przepadło! To nie jest człowiek „szerokoorowej oryentacyi"

Tu leży źródło najstraszniejszego roznamiętniania i zwalczania osób.

Tu leży przyczyna, dlaczego ludzie zdolni, ukwalifikowani, znani powszechnie, muszą ustę-

(Ciąg dalszy na 2-giej stronicy).

Ministerstwo oświaty o losie nauczycieli

(Telegram naszego koresp.).

Warszawa. Ze względu na liczny napływ reemigrantów nauczycieli elementarnych szkół, minister oświecenia polecił inspektorom szkolnym okręgowym umieścić w czasie jaknajkrótszym na wakujących posadach potrzebujących pracy nauczycieli reemigrantów. Ponieważ nauczycielstwo jest przeważnie w złych warunkach materyalnych, ministerstwo przeznaczyło 25 000 marek tytułem zaliczek zwrotnych na koszta podróży i zainstalowania się na posadach.

Reprezentacya polska w Londynie

(Telegram naszego korespondenta).

„Times" donosi, że na posiedzeniu izby niższej lord Robert Cecil, odpowiadając na interpelacyę deputowanego Kinga w sprawie hr. Sobańskiego, dał następujące wyjaśnienie: Hr. Władysław Sobański, reprezentant polskiego komitetu narodowego, jest uznany przez rząd jako pośrednik między państwami koalicyjnemi a polskim komitetem i interesowanymi w każdym kraju. Komitetowi dano również możność kontrolowania — w pewnych naturalnie granicach — urzędów brytyjskich, jakoteż przyznano mu funkcye odpowiadające do pewnego stopnia funkcyom konsularnym.

Wedle kursu węgierskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Desygnowany prezydent ministrów dr. Hussarek oświadczył wobec korespondenta „Az Estu" na zapytanie tegoż o stanowisku Hussarka wobec niemieckiego kursu w polityce wewnętrznej. „Pod kursem niemieckim pojmuję kurs austryacki, który zabezpiecza żywe państwa i nie rozbija pokoju między narodami lecz go wspiera. Jeżeli Niemcy w Austryi osiągnęli tak wybitne stanowisko, to główna przyczyna tkwi w tem, że ich dążenia są nietylko niemieckie, lecz również państwowe, równie jak dążenia Węgrów są nie tylko dążeniami węgiersko-narodowemi, lecz koniecznościami państwa węgierskiego.

Horwath a Czecho-Słowacy

(Telegram naszego korespondenta).

Haga. Między generałem Horwathem a Czecho-Słowakami doszło do porozumienia, na mocy którego Czecho-Słowacy otrzymali materyał artyleryjski, aby módz silniej wystąpić w zachodniej Syberyi. Tymczasem władza Horwatha obejmie cywilny zarząd Nokoska i Włodzimierza. Oddziały wojsk, idące pod kierownictwem austryackiem i niemieckiem, rozporządzają 60-cioma ciężkiemi armatami.

Kontrrewolucya i sowiety

(Telegram naszego korespondenta).

Berlin. „Berliner Tgb." donosi: Według informacyi z Petersburga ruch kontrrewolucyjny w Jarosławlu został w zupełności stłumiony. Sztab białej gwardyi, przywódcy i wielka ilość powstańców została uwięziona. Ogółem uwięziono około 1500 osób z tego rozstrzelano 98 — pomiędzy ostatnimi są jenerałowie Deremykin i Karbow. W drogę do Jarosławla wyruszyły dwie komisye śledcze; w ręce sowietów wpadła masa dokumentów oświetlająca przygotowania do rewolucyi i plany jenerałów. Według urzędowych informacyi moskiewskich przeszło rzekomo 300 kontrrewolucyonistów na stronę sowietów. Wojska sowietów dotarły podobno do kubańskiego wybrzeża nad Czarnem morzem.

pować miejsca tępakom i niedołęgom, jeśli ci mają poparcie nadpatryotów

Szaleje dziś wszędzie ostracyzm, sąd skorupkowy.

Ostracyzm „narodowy" jest to w swoim rodzaju sąd wojenny, sąd, który bez przesłuchania i dowodów, na podstawie podejrzenia i prawdopodobieństwa, plotki i intrygi feruje wyroki na osobistości z przeciwnego obozu.

Nie wolne są od tej choroby ani najwyższe instytucye naukowe jak Uniwersytet lub Akademia Umiejętności, ani nasze stowarzyszenia i korporacye, ba nawet nasze życie prywatne zatrute jest tym duchem

Wszystko to jest smutnym objawem wzmagającego się zwyrodnienia, zwłaszcza naszego życia politycznego

Im niższą jest kultura myśli politycznej, a im więcej warcholstwa politycznego, tem silniej występują stygmaty zwyrodnienia życia publicznego

Czy nie znajdzie się na nie skuteczne lekarstwo?

W sprawie „Demobilu"

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń' Prezydyum Koła polskiego w obecności ministra dla Galicyi Gałeckiego odbyło przedwczoraj konferencyę z delegatami tow „Demobil" „Demobil" finansowany jest przez Centralę odbudowy kraju. Wydział krajowy i kilka przedsiębiorstw prywatnych' Na wczorajszej konferencyi uchwalono, że z wojskowością mają wchodzić w styczność tylko Centrala odbudowy i Wydział krajowy.

Afera honorowa

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń' Między posłami Teuflem a Wolffem przyszło na tle ostatnich zajść do bardzo burzliwego starcia, które doprowadziło do wybuchu afery honorowej. Kiedy mianowicie na przedostatniem posiedzeniu radykałów niemieckich p. Teufel postawił wniosek, aby głosować przeciw budżetowi, p. Wolff sprzeciwił się temu wnioskowi i przyszło do sprzeczki między tymi dwoma posłami. W końcu obaj posłowie wymienili swych sekundantów. W ostatniej chwili udało się posłowi Hummerowi sprawę załagodzić pokojowo.

W trosce o weterynarzy

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa' Powstał projekt, aby rząd polski utworzył dla studentów weterynaryi starszych kursów, którzy powrócili z Rosyi, specyalne stypendya na dokończenie nauk w akademii weterynaryi we Lwowie. Niezależnie od tego według opinii lekarzy-weterynarzy należy utworzyć przy uniwersytecie warszawskim osobny wydział weterynaryi dla młodszych studentów.

Powrót banku azowsko-dońskiego do Warszawy

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa' Za czasów rosyjskich istniały w Warszawie oddziały kilku banków rosyjskich, między innymi banku Azowsko-dońskiego. W czasie ewakuacyi bank ten wyniósł się z Warszawy, zabierając wszystkie księgi, dowody, depozyty a nawet klucze od schowków, w których znajdowały się kosztowności i papiery wartościowe mieszkańców Warszawy. Obecnie ewakuowany bank ten stara się o pozwolenie powrotu do Warszawy. Z uwagi na zmianę stosunków istnienie banków rosyjskich w Królestwie wymagać będzie uregulowania prawnego.

Komunikat austro-węgierskiej kwatery głównej:

Wiedeń' Urzędowo. Na południowym zachodzie nie było znaczniejszych działań bojowych. W Albanii pod Arlenią ponownie odparto kilka wypadów włoskich.

Komunikat niemieckiej kwatery główn.

Berlin Urzędowo. Zachodni. Grupa Rupprechta: Znaczna czynność wywiadowcza Silniejsze wypady nieprzyjaciela na północ od Luce, po obu stronach Sommy i na północny zachód od Montdidier odparto. W niektórych odcinkach czynność artyleryi.

Grupa niem. nast. tr.: Na froncie bojowym dzień ten minął spokojnie. Pomniejsze potyczki piechoty w przedpolu nowych stanowisk. W Szampanii wróg w miejscowem natarciu wtargnął do naszych przednich linii na południe od Fichtelberg. Nasze przeciwnatarcie po większej części go wyparło napowrót.

Rozmiary ofenzywy francuskiej

Berlin' Wolf. Jak ogromnemi siłami wódz koalicyi Foch chciał za wszelką cenę osiągnąć rozstrzygnięcie, wypływa z liczby 70 dywizyi, które wprowadził on w bój od 15 bm. między Soissons a Tahure' Wśród tych dywizyi było 6 amerykańskich, 4 angielskie, 2 włoskie, reszta składa się z formacyi francuskich, które tutaj znowu w rzeczy głównej musiały ponosić największe krwawe ofiary' Z obliczeniem nieprzyj. formacyi artyleryi Foch w tym krótkim czasie zagnał okrągło półtora miliona ludzi w tę bitwę, obfitującą w straty, nie osiągając ani w przybliżeniu celu, do którego zmierzał.

Kombinowany atak na Belgię

Londyn (TBK). Reuter. Sprawozdanie admiralicyi: W dniach 18—24 bm. jednostki bojowe sił zbrojnych napow., we współdziałaniu z flotą, rzuciły 15,000 ton bomb na przedmioty wojskowe w Zeebruegge, Bruegge i Ostende, zniszczyły 6 nieprzyj. samolotów i zmusiły do opuszczenia się jeszcze 8 nieprzyj. samolotów, 5 samolotów ang. brak.

Berlin W sprawie sprawozdania admiralicyi angielskiej, rozpowszechnionego przez B. Reuter, o bombach rzuconych w dniach 18 do 24 lipca na Zeebruegge, Bruegge i Ostende, Biuro Wolffa dowiaduje się ze strony kompetentnej, że te ataki bombowe trzymały się zwykłych granic, a nie miały uwagi godnego skutku. Straty nieprzyjaciela w samolotach są znacznie większe od naszych.

Sukcesy koalicyi

Waszyngton (TBK). (Reuter). Gen. March oznajmił, że wyćwiczone wojsko amerykańskie teraz z Francyi przybyły do Włoch Wskutek operacyi na froncie między Aisną a Marną Niemcy obecnie stoją o 71 km. dalej od Paryża. Linia sojuszników skróciła się znowu o 10 mil. Te postępy Anglików na zachód od Reims sprawiły, że wojsko niemieckie na południu znalazły się w trudnem położeniu. Sekretarz wojny Baker później w senacie oznajmił, że komisya wojskowa spodziewa się, iż przewozy wojsk amerykańskich w lipcu dosięgną liczby 300.000. Ogółem do Francyi wysłano 1,250,000 żołnierzy.

Wojsko amerykańskie we Włoszech

Chiasso (TBK). Pisma włoskie donoszą ze szczególną skwapliwością, o kilku transportach wojsk amerykańskich na front włoski. Wojska te dziś będą w Medyolanie hucznie przyjmowane'

Zamiary Francuzów

(Telegram naszego korespondenta).

Zurych' Na radzie wojennej paryskiej postanowiono we czwartek, aby za wszelką cenę doprowadzić już obecnie do rozstrzygnięcia na froncie. Według informacyi prasy szwajcarskiej mają się równocześnie z ofenzywą na zachodzie rozpocząć ataki na Bałkanie, we Włoszech i w Mezopotamii. Również na morzu planują poważne działania' Prasa niemiecka utrzymuje, że nie należy się tem przejmować, gdyż dzienniki szwajcarskie podają bezkrytycznie wiadomości z pism paryskich

Z Rosyi

Genewa (TBK). „Echo de Paris" donosi, że Czecho-Słowacy pozostają pod dowództwem francuskich generałów

Genewa (TBK). „Petit Parisien" donosi, że w walce na północ od Nikolska, o której doniesiono z Tokio, wzięły udział żywioły japońskie, które przed paru tygodniami wylądowały w Władywostoku jeszcze przed zawarciem umowy japońsko- amerykańskiej oraz żywioły francuskie i angielskie, przybyte z Indochin i Indyj

Tajemnicze zniknięcie gen. Brusiłowa

(Telegram naszego korespondenta).

Berlin' Z nad granicy szwajcarskiej donoszą: „Trybuna" zawiadamia z Moskwy, że gen. Brusiłow nagle zniknął Przypuszczają, że on mimo swej starości i ułomności stara się ujść do Wołogdy, by stamtąd umknąć dalej.

POSTSCRIPTUM.

Do „Nieznajomej"

Do Ciebie piszę dziś, o Nieznajoma,
Tak tajemniczo interesująca!
W myśli mej wizya powstaje znikoma,
Z rzeczywistości w kraj marzenia wtrąca.

Oczyma duszy mej patrzę na Ciebie,
Fantazya słodkie mi obrazy roi,
Śni mi się niby jakiś anioł w niebie
I cudna postać przed oczyma stoi.

Śni mi się... że masz takie płowe włoski,
W oczkach toń morza... usta, jak maliny,
Ząbki... perełki, — uśmiech taki boski
Pełen obietnic... Hej, Boże jedyny!

Do takiej zjawy wyciągam me dłonie,
Duszę mi dziwna osnuwa tęsknota,
Mydlaną bańkę, niby dzieciak gonię,
Bo mi się wdzięczy taka cudna... złota...

Czemuż nie mogę poznać Twej postaci?
Czemu wyjść nie chcesz z tajemnicy cienia?
Czyż Twa osoba przy poznaniu traci?
Czyż tak daleka od mego marzenia?

Ah! Wiem już!—Pewnie Ty jesteś... garbata!
Może łysinę masz, lub włosy siwe?...
Lub brak Ci zębów?... Możeś zezowata?
Krosty na twarzy i wdzięki fałszywe??!!

Choć dusza z listów Twych wyziera wzniosła,
I choć poezyi niemało masz w sobie,
Samabyś chyba miała mnie za osła,
Gdybym się kochał w... nieładnej osobie.

Więc jeśli jesteś... pudłem — o Królewno!
Wiem, że pokazać mi się nie pokusisz —
Lecz jeśliś piękna — a o tem wiesz pewno,
To... udowodnić mi to teraz musisz.

PERSKIE OKO.

Z cyklu: Nihil novi....

Wywczasy letnie po wojnie

Było to po kongresie wiedeńskim. Sto lat równiutko temu. Błogi pokój zalegał Europę, a anioł-stróż „święte przymierze" (którego zresztą oblicze i dziś czasem przeziera z mgławicy świetnej....) trzymało wolność, ducha-buntownika silnie za gardło. Ludziska zjeżdżali się do wód, używali wywczasów letnich, do których tęsknisz zapewne miły czytelniku, gdy ci dane jest zażywać kunikuły wojennej. Koło „Sprudla" karlsbadzkiego roiło się od gości, roiło się od pstrokacizny cudzoziemskiej, przeważali wśród zagranicznych, poza Sasami, Prusakami — Rosyanie, tonu nadawali — Polacy. Cały wysoki sztab dyplomatyczny zjechał do Karolowych Warów, sam Metternich na czele. Tłumik może więcej gapił się i admirował jenerałów, którzy obnosili świeży wawrzyn po letnisku, wybuchał entuzyazmem dla gen. Schwarzenberga, najograniczeńszego z karłów, którzy zgławili olbrzyma, podziwiał „fajerwerki" wybuchające w rocznicę Waterlos.

Przedewszystkiem atoli kwitnęło plotkarstwo polityczne. Bądźmy pewni, że plotkarstwa nie zdemobilizuje się tak łatwo, jak batalionów lub cen obuwia! Dlatego też czynniki wyższe miały zausznika w Karlsbadzie, który spisywał pamiętnik pogłosek i plotek politycznych, i dziś zmartwychwstaje stara intryga z notesu wścib-

skiego, może zbyt polityczna, bez tej kabały, którą robił świat artystyczny, bez dźwięków strzały Erosa, która u Sprudla godziła i sędziwego geniusza — J.E. Goethego i w różne polskie hrabiny. Zato politycznych opowiastek moc. 31 maja 1818 do Kalsbadu przyjeżdża Fonchee, ci-devant jakoku, który na czerwonem sumieniu miał krew ob. Kapeta i „Austryaczki", późniejszy minister policyi i książe Otranto z łaski cesarza — parweniusza, z którego atoli łaski wypadł — a też były mąż zaufania Ludwika XVIII. Bano się lisa szczwanego, o którego zamysłach i przekonaniach nikt nic nie wiedział pewnego. Toteż rozmawiał z nim zrazu tylko „aide-de-camp" króla bawarskiego, hrabia Zweybrücken i — gen. Kniaziewicz. Bo i ten, który tryumfował na kapitolu bawił u wód karlsbadzkich a ciekawość tłumu równała go z Blücherem.

Pomyśleć sobie: stary marszałek „Vorwärts" przechadzający się i podziwiany razem z wodzem obdartych legii „degli liberi nomi"... Foncheego wszyscy omijają, zato z bakałarzem-królobójcą a chwilowym władcą Francyi po „stu dniach" rozprawiają dużo Rosyanie — Paskiewicz, Polacy — Kochanowski i Jełowicki (Z całą pewnością Wacław Kochanowski, filozof, zapomniany dziś i Wacław Jełowicki, który padł w r. 1831, ojciec x. Aleksandra). Już 15. czerwca wyjeżdża więc Fouchee do Drezna, w korespondencyi zostając z ks. Czertwertyńskim. Ale tematu do rozmów nie zabraknie, choćby i nie było księcia Otranto. Ostro krytykuje się cenzurę gazet, przy tej sposobności mówi się o mowie Aleksandra na sejmie polskim z 19 kwietnia. Publiczność opiniuje — tak zanotowało rządowe ucho — że car prowokuje Polaków do usposobienia republikańskiego i okazuje zaborczość, która źle się przedstawi w porównaniu z Napoleonem. Wogóle „święte przymierze" nie może zaznać świętego spokoju, wysłańcy jego rozpytują się z trwogą o emisaryusza Napoleona, który wichrzyć po Europie miał zamiasr, ten już z Elby w Gernui wysiadając, dostał się pod opiekę Austryi. Uspokajają, że zły duch ten, pułkownik Piontowski (sic!) (Polak) siedzi dobrze zamknięty w twierdzy Königgrätz. Wśród rozgwaru najwytworniejszego towarzystwa mieszają się wieści, że błogi pokój, że pokonanie krwiożercy Korsykanina już ludziom kością w gardle staje. Więc opowiada się o spisku na pomazańca Bożego, Ludwika XVIII, o rewolucyi, która huczy w hiszpańskiej Ameryce. Tak dużo „nieprawdziwych a niepokojących" pogłosek, że trzeba się rozerwać. Śpiewa diva włoska Catalani, na bis dając po włosku oczywiście, Haydnowski hymn. Wstęp na koncert 2 dukaty. Albo wtedy ceniono sztukę, albo pieniądz był jeszcze tańszy niż dzisiaj. Catalani rozrywa „towarzystwo". A wszystkich zaćmiła ucztą na cześć Włoszki — hr. Połocka.

Never.

Z cyklu Nihil novi...

Zamordowanie posła

Osoba posła jest świętą od najgłębszej pomroki dziejów. Nic dziwnego, że zbrodnia, spełniona na hr. Mirbachu, wstrząsnęła światem, który jeszcze nie zatarł granicy między złem a dobrem.

Przecież w dziejach zamordowanie posła nie jest czemść nowem.

28. kwietnia 1799 r. w drodze z Rastattu do Pittersdorfu napadli hurarzy siedmiogrodzcy z pułku Szeklerów, na posłów francuskich Bonniesa i Roberjota, którzy odjeżdżali do Paryża po zerwaniu stosunków z Austryą. Zabitym odebrali niewyśledzeni złoczyńcy papiery. Wojna, która i tak byłaby wybuchła, została uwieńczona bitwą pod Marengo....

15. stycznia 1861. sekretarz poselstwa amerykańskiego Heusken został zabity na ulicy w Tokio. Represye doprowadziły do europeizowania się Japonii.

20. czerwca 1900 r. w Pekinie został zabity poseł niemiecki von Ketteler w drodze do „cung-li-jameniu" (minist. spr. zewn.) przez żołnierzy, należących do bractwa „Wielkiej pięści". Skutkiem była ekspedycya karna i słowa „pardonu nie daje się!"

Never.

NADESŁANE.

Dr. STANISŁAW FUCHS
lekarz-dentysta 271
powrócił pl. Maryacki 9.

Od dnia 29. lipca 1918
WSPANIAŁA PREMIERA
dramatu rekordowego w 5. wielkich aktach pt.
Córka Hrabiny Stachowskiej
w głównej roli znowu rzuca urok na widownię
Hella moja
Kinoteatr 273
„Królowa Marysienka"
plac Smolki 5

Fragment dziennika z podróży po Ukrainie

Na Ukrainę zapędziła mię chęć zrobienia karyery i pieniędzy w sporób możliwie doraźny. Bowiem bierna „metoda czekania" nie odpowiada memu temperamentowi. Dobra ona dla takiego flegmatyka, jakim jest mój przyjaciel Józek Turcz...

Tygodniami siedzi w Parku Kilińskiego na tej samej ławce i nic nie robi. Zagadnąłem go raz: „Józek, co ty tak nic nie robisz i to w takich czasach"? — Zdaje ci się... Ja robię pieniądze... — Jak ty robisz pieniądze, kiedy ty nic nie robisz? — Widzisz to moje ubranie? Ładne, co? A te żółte „amerykany"... Wszystko przedwojenne! Wdomu mam jeszcze ośm nowych takich garniturów. Śmialiście się ze mnie, gdy brałem „na raty" w 1914 r. ubrania, gdzie się tylko dało. Już teraz krawiec, u którego ubrania „kupiłem", daje mi za każde 3 tysiące koron i zrzeka się dalszych rat. Ja nic, tylko czekam. Rat z powodu moratoryum i tak nie płacę. Mam więc czas. Za rok, dwa, jak sądzisz, ile te moje garnitury będą przedstawiały? Ja tu siedzę tylko i czekam...

Ideałem dla mnie mógł być jednak inny kolega szkol.: Karol Sobelson z Tarnowa, który z Trockim i Leninem ciągle zbawia Rosyę. Po zwiedzeniu więc Ukrainy, postanowiłem wstąpić do „gabinetu" Lenina. Miałem wszystkie warunki, bo protekcyę Sobelsona, któremu pożyczyłem 1 koronę, gdy byliśmy w ósmej klasie... Ze stu rublami wyjechałem przez Podwołoczyska do Kijowa. Po drodze stowarzyszyłem się z p. Leibem Pinkasem, który przedstawił mi się jako kupiec, choć bardzo nędznie był ubrany. Utrzymywał jednak, że na Ukrainę nie wyjeżdża się w futrze (była to aluzya do mnie), bo można mieć ambaras...

Idziemy sobie z panem Pinkasem razu pewnego Kreszczatykiem w Kijowie, aż tu zbliża się do nas czerwony gwardzista. Oglądnął nas obu, zatrzymując dłużej wzrok na mojem futrze. — Barżuj, rzekł do mnie, kup to futro...

— To, moje futro? — Tak, to futro. — Kiedy ja nie mam pieniędzy... — Tanio sprzedam, daj 50 rubli. — Wszystkiego mam 100 przy duszy. — Właśnie po połowie... Jak równość, to równość (w tym momencie przyłożył mi rewolwer do piersi). — Dobrze, rzekłem, kupię, ale co będzie, gdy inny przyjdzie czerwony gwardzista i zechce mi również moje futro „sprzedać"? — Nie bój się, powiesz, że sprzedał ci je już Maksym Wasylewicz. Transakcya doszła do skutku.

A widzi pan, śmiał się pan Pinkas, mówiłem, że się pan nie oryentuje w tutejszych stosunkach... Tu trzeba chodzić albo w mundurze rosyj. prostego sałdata albo ubierać się, jak ja... Wtem zbliżyło się do nas dwu innych czerwonych gwardzistów. Co to będzie? — myślę. — Ty, burżuj, kup se to futro... zaczął stereotypowo. — Już kupiłem. — U kogo? — U Maksyma Wasylewicza. Zasalutowali i poszli dalej. — Przecież nie można tu mówić o zupełnej anarchii. Ci bolszewicy trzymają się pewnych zasad, jakie one tam są... tłumaczyłem p. Pinkosowi.

Następnego dnia koło Ławry Peczerskiej zastąpiło nam drogę znów 4 „żołnierzy" republikańskich. — Burżuj, dawaj pieniądze i futro albo... życie, pieniądze i futro to my już sami potem weźmiemy. Spokojnie opowiedziałem im historyę z futrem, pewny, że dadzą mi spokój. Zaczęli się naradzać. Po chwili zakomunikowano mi, że Maksym był z innego pułku, oni zaś z innego. U nich obowiązuje inny „regulamin", „autonomiczny", jak zresztą w każdym pułku. Ma to być „antydotum" przeciw centralizacyi, którąby mogła doprowadzić znów do absolutyzmu. Nie było wobec tego rady: oddałem im 50 rubli.

— A jak twoja familia — zwrócił się do p. Pinkasa jeden z czterech, którego nazywali Jurkiem. — Leib Aaronowicz. — Diengi u tiebie jest? — Tylko 10 rubli. — Dawaj... Zabrane 60 rubli podzielili, trzeba przyznać, sprawiedliwie, tak, że każdy dostał po 10. Pan Pinkas pozostał więc przypadkowo przy swoich pieniądzach.

Chciałem już odejść, gdy Jurko zabrał znów głos, widać nawyczajony do przemawiania na sowietach. — Z pieniędzmi, to już jest sprawiedliwość, teraz trzeba sprzedać jeszcze futro, ale komu innemu, by ty nie masz dosyć pieniędzy...

— Przecież ja zamarznę bez futra — próbowałem się bronić. — Dostaniesz szynel... Właśnie poległ dzisiaj w walce za „swobodę" jeden towariszcz, więc możesz wejść na jego miejsce do pułku. — To była bitwa? — A była... Bił się ze mną i poległ. — A powód? — Powiedział mi „durak", więc go zabiłem. — Za to go zabiłeś? — Bo widzisz, byłem poirytowany: powiedział mi tego dnia jako piąty z rzędu.. — A, chyba tak..

Po godzinie sprzedano futro, dostałem swoją część, tj. 20 rubli (p. Pinkas oczywiście partycypował również w tym „interesie"), dostałem też mundur i nominacyę na czerwonego gwardzistę. Nie zła idea—myślałem—raz będę miał spokój w tym kraju.. Pan Pinkas zaczął się z nami pospiesznie żegnać.—A ty do gwardyi nie? — zapytał go Jurko. — Pan generał żartuje .. Ja jestem obywatel austr. Stawałem już 15 razy do Musterung... Ja mam Landsturmlegitimationsblatt w porządku... — Tak pokaż. P. Pinkas wyjął papiery. — Hm... „nicht geeignet". To ty „toczno" do wojska niezdolny, ale może szpieg? Ruki wwierch! Rewizya wydała „nadzwyczajne" rezultaty, bo 500 tysięcy rubli... Odebrano wszystko i podzielono znów „sprawiedliwie", z wykluczeniem jednak p. Pinkasa „z powodu zbrodniczej chęci oszukania ludu". Odprowadzono biednego kupca do „więzienia stanu".

Po dwu dniach pobytu w Kijowie zarobiłem 100.030 rubli. Dla ścisłości odliczyć trzeba 100 rubli moich własnych, no i futro... Myślałem teraz jakby się uwolnić od czerwonej gwardyi... Przedłożyłem sprawę Jurkowi, z którym się zaprzyjaźniłem tymczasem... — Rzuć służbę — namawiałem — i Kijów, przenieśmy się np. do Odessy, tam dobry klimat...

— Nie wypada, odpowiedział, bo w Odessie mam swoje dobra, a zresztą służę tutaj dla idei... Musiałem więc na razie, chcąc nie chcąc, pozostać w Kijowie...

Franciszek Sokołowski.

Ważne dla odbudowy!

„Hungaria“

MAGYAR ÓRTÉGLAGYÁR MINTAREÉSZVÉNYTÁRSASÁG

Tow. Akcyjne dla wyrobów - - z gliny - -

poleca doborowej jakości dachówkę podwójnie falcowaną, ciągnianą, karpiówkę, cegłę zwykłą, pustą klinową etc.

wielka produkcya — szybka dostawa.

Zastępstwo i wyłączna odsprzedaż na Galicyę i Bukowinę oddaliśmy firmie

BRACIA MUND

Lwów, Sykstuska 23,

do której z wszelkimi zapytaniami zwracać się należy.

174

DLA ODBUDOWY:

WAPNO, CEMENT, GIPS, CEGŁY, DACHÓWKI, ŁUPEK, PAPA, ASFALT, PIECE, POSADZKI, RURY, KLOZETY, ŁAZIENKI, ORAZ WSZELKIE MATERYAŁY BUDOWLANE I WODOCIĄGOWE.

BRACIA MUND

LWÓW, SYKSTUSKA 23.

TELEFON 870.

Konkurs.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę

leśniczego miejskiego

z roczną płacą 960 K i 50 procent dodatku drożyźnianego, pomieszka ia na leśniczówce, ogród, kawałek pola i pastwisko na 3 sztuki bydła.

Leśniczy miejski obowiązany będzie wykonywać wszystkie prace wchodzące w zakres leśnictwa.

Podania zaopatrzone w odpis świadectwa ze zdanego egzaminu na leśnika i ewentualne odpisy świadectw należy wnosić do zwierzchności gminnej w Uhnowie najpóźniej do 31. lipca 1918.

Posadę leśniczego nadaje się prowizorycznie na 1 rok, a po roku może nastąpić stabilizacya.

Zwierzchność gminna Uhnów.

178

Kupię

garnitur marynarkowy w dobrym stanie, wzrost średni. — Zgłoszenia z grzeczności do firmy Jana Riedla, ul. Akademicka 2.

PIĘKNA WILLA

w BRZUCHOWICACH

o 4 pokojach, 2 kuchniach, 2 werandach, ze stajnią i wozownią, około 450 sążni ogrodu,

do sprzedania

za K 28.000.

Również do sprzedania ubranie sportowe, smoking czarny, uniform galowy urzędnika VIII. rangi i inne rzeczy.

Wiadomość u portyera Banku przemysłowego ul. 3. maja l. 9. 237

KOPALNIE I UPRAWNIENIA NAFTOWE

udziały „brutto i netto“ **kupuje i sprzedaje ocenia** objektywnie i przeprowadza te transakcye przyjmuje **pełnomocnictwo** do zarządu udziałów naftowych, w myśl obowiązujących przepisów, udziela informacye i załatwia wszelkie **zlecenia** z dziedziny przemysłu naftowego, zawiera transakcye **naftome powiernicze.**

„Polska Nafta“

spółka z ogr. por. we Lwowie Bank Przemysł. Przyjmowanie stron i korespondencya ul. Słowacniego l. 14. — Adres telegraficzny „Polska Nafta“ Lwów. 213

KRYNICA

Pensyonat „Siedlisko“ należycie zaaprowizowany przyjmuje na całe utrzymanie. 238

KONICZYNĘ BIAŁĄ

w każdej ilości, oraz wszelkie inne nasiona polne, ogrodowe i leśne

kupuje po cenach najwyższych

Bank rolniczy

we Lwowie, ul. Kopernika 5.

274

Kto słyszał

Borkowską w kabarecie Ludwikowskiego,

jej miły głosik, zajmujące oddanie piosenek, ten napewno pospieszy na jej benefis w poniedziałek 29. bm. w którymto dniu mnóstwo niespodzianek przygotowano. W razie niepogody odbędzie się benefis w dniu następnym. Bilety sprzedaje na ten cel benefisantka. Zauważyć należy, że ogródek przy ul. Teatyńskiej stał się naprawdę miłej rozrywki miejscem to też odwiedzany przez szerokie Koła inteligencyi. 256

Monterzy instalacyjni

znajdą zajęcie w miejskim warstacie wodociągowym. Należy zgłaszać się do Dyrekcyi wodociągów Lwów, ul. Zielona l. 62 od 11-tej—1-szej przedpołudniem. 138

Zawiadomienie!

Dla uniknięcia rozwlekłych korespondencyi, podaję do wiadomości P. T. Kupców i oddzielnych odbiorców, że **generalnym zastępcą** mo ch patent. dziś ogólnie znanych ręcznych szydeł **„Lumax“ na Galicyę i Polskę,** jest firma M. Pierożek i Sba. Dom handlowy, Kraków, ul. Karmelicka 9. Wszystkie zatem zamówienia proszę kierować wprost do powyższej firmy. **Józef Pelz,** fabryka ręcznych szydeł **„Lumax“** Opawa. 276

Wózek dziecinny sprzedam.

Oglądać: Zimorowicza l. 12. II. piętro na ganku.

Pokoju

kawalerskiego z oświetleniem elektrycznem - - poszukuję. — Zgłoszenia J. Majewski, drukarnia, Sykstuska 19 na lewo.

DRUKI i STAMPILIE

wykonuje

STARANNIE i SZYBKO

I. FRIEDMAN

Lwów Sykstuska 4.

Wydawca: Spółka prasowa, Stow. zar. z ogr. por. we Lwowie.
Z drukarni Artura Goldmana, Sykstuska 19.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Roman Jaworski.

PONIEDZIAŁEK „NOWEGO SŁOWA"

20 hal.

Prenumerata „Nowego Słowa" wraz z „Poniedziałkiem Nowego Słowa" wynosi: we Lwowie z dostawą do domu miesięcznie 6 koron, na prowincyi z przesyłką pocztową 6 koron.

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Sykstuska l. 14.
Tel. Redakcyi i Administracyi nr. 504. — Tel. Naczelnego Redaktora nr. 273. — Red. nacz. przyjm. w dnie powsz. 6—7 wiecz. W niedz. i św. 12—1

Nr. 15. Lwów, poniedziałek 5. sierpnia 1918. Rok I.

Dola powracających troską Rady Stanu

Rząd polski do rządu niemieckiego. — Dziennik pacyfistyczny o tajnych układach. Jak myślą Ukraińcy o wypadkach na Ukrainie.

O galicyjskich metodach politycznych słów kilkoro.

Lwów, 4. sierpnia.

Powiedział raz Żuławski, że zgoda w społeczeństwie jest pojęciem sztucznem, w rzeczywistości bowiem istnieje tylko walka i przemijająca, pozorna, równowaga prących na siebie sił przeciwnych. A jednak, gdyby mu danem było dożyć obecnej chwili politycznej, przeczytać naszą prasę, wniknąć w zapatrywania przeważnej ilości obozów politycznych, byłby przecież zmuszonym przyznać, że co do pewnych przynajmniej punktów, zgoda rzeczywista jest możliwą u większości nowych stronnictw.

Występuje ona zawsze tam, gdzie zjawia się nowy czynnik polityczny, rodzimy polski, który ma niebezpieczne aspiracye uczciwej służby obywatelskiej i narodowej, który nie chce pójść na wysługi temu, czy owemu „panującemu" obozowi politycznemu i który wreszcie ma odwagę wypowiedzenia otwarcie swoich przekonań, odpowiadających pragnieniom zdrowej, niezawisłej, trzeźwo myślącej opinii publicznej, nie liczącej się z drobnymi interesami i interesikami bądź to pewnych, wpływowych klik, bądź nawet możnych jednostek, identyfikujących politykę z własnemi potrzebami.

Pojawienie się więc takiego nieproszonego intruza w naszem życiu publicznem, będzie powitane — bez względu na to, czy tu chodzi o nowe stronnictwo, czy o organ prasowy — ze wszystkich stron nieubłaganą nienawiścią i niezmordowanem prześladowaniem. Sposób prowadzenia walki przeciw niewygodnemu współzawodnikowi jest, w naszem galicyjskiem życiu politycznem, już niejednokrotnie wypróbowany i nawet co do szczegółów ustalony. Faza pierwsza, to przemilczanie, atmosfera grobowego, solidarnego, milczenia wszystkich dotychczasowych przeciwników, o czynach nowej partyi, czy o poglądach nowego pisma. A nuż społeczeństwo nie dowie się o nowości, zniechęcą się obojętnością inicyatorowie. Gdy to nie poskutkuje, gdy nowotwór nie został uśmiercony, następuje druga faza, prowadzona według maksymy Moltkego: „oddzielnie iść, razem bić". Pewna część dawnych partyj i ich organów uderza poprostu insynuacyą, kalumnią i usiłuje konkurenta zohydzić i zabić w oczach społeczeństwa, druga natomiast część stara się misterną intrygą, udaną dobroduszności, obietnicą możnej opieki, omotać go tak, by zrobić z niego sojusznika niewłasnowolnego, ot ślepe narzędzie do wysługiwania się celom starszego wiekiem współtowarzysza, po to, by skazić zdrową myśl, zasiać wewnątrz młodego organizmu intrygę, pokłucić pupila ze wszystkimi, a samemu w mętnej wodzie łowić tłuste rybki.

Gdy i ta druga faza zawiodła, gdy atak częściowy nie dopisał rezultatu, a chęć omotania rozbiła się o silne ideowe podłoże nowego czynnika politycznego, wtedy następuje akt trzeci, cudów cud: idealna harmonia wszystkich dotychczasowych wrogów, zagrożonych w swoim stanie posiadania, lub obawiających się tego w przyszłości. Więc grzmią bębny, czinele i trąby i oto następuje zgodny atak wszystkich, przeciw nowemu śmiałkowi, prowadzony wśród iście wzruszających „szlachetnych" oburzeń na „upadek moralny" czasów, które zrodziły przeciwnika, oraz na „zbrodnicze instynkta" organizatorów nowego kierunku.

Taki wrzaskliwy skowyt, pogrążonej w sytym bezczynie, sfery reprezentantów „narodowego" życia politycznego witał i narodzin

Rada Stanu o losie powracających.

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. Z inicyatywy Ministerstwa spraw wewnętrznych ma powstać Rada reemigracyjna, której zadaniem ma być wspólne rozważenie i ocena spraw dotyczących bezpośrednio lub pośrednio regulacyi masowej reemigracyi dla uregulowania opinii, pomocy i kontroli reemigracyi przy współudziale innych Ministerstw i instytucyi społecznych. Do najbliższych czynności Rady reemigracyjnej będzie należało udogodnienie działalności poszczególnych ministerstw i instytucyi społecznych i nadania większej plano-wości całokształtowi sprawy. W celu omówienia sprawy i zasad postępowania odbyła się konfe-rencya w ministerstwie spraw wewnętrznych, na którą przybyli przedstawiciele ministerstwa skar-bu, rolnictwa, zdrowia publicznego i opieki społecznej, oraz departamentu stanu, komisyi woj-skowej, rady głównej opiekuńczej, centrali towarzystwa rolniczego itd.

Zastępca ministerstwa skarbu oświadczył gotowość przyznania znacznych funduszów na zorganizowanie pomocy dla powracających.

Rząd polski do rządu cesarskiego

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. „Monitor polski" donosi, że dyrektor departamentu stanu otrzymał depeszę następującej treści:

„Książę Radziwiłł, dyrektor departamentu stanu, Warszawa. Proszę Waszą Książęcą Mość i Rząd polski, by zechciał przyjąć wyrazy najgorętszej wdzięczności Rządu cesarskiego za kojące słowa współczucia z powodu zamordowania jenerał-feldmarszałka Eichorna i jego adjutanta. von Hintze, sekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych.

Depesza ta jest odpowiedzią na wysłany telegram treści następującej: Sekretarz stanu von Hintze, urząd spraw zagranicznych, Berlin. Z polecenia Rządu polskiego proszę Waszą Ekscelencyę, by zechciał wyrazić Rządowi cesarskiemu nasze głębokie współczucie z powodu ohydnego morderstwa, dokonanego w Kijowie na osobach jenerał-feldmarszałka Eichorna i jego adjutanta. Dyrektor departamentu stanu książę Radziwiłł.

stronnictwa ludowego i poczynania ks. Stojałowskiego i tworzenie się ruchu robotniczego i ideologię Szczepanowskiego z jego Słowem Polskiem. A fali szlachetnego wzburzenia towarzyszyły zawsze i oszczerstwa i denuncyacye i potężne środki niszczenia, które następowały po przemilczaniu i po chęci podporządkowania sobie nowego ruchu.

Nie dziw więc, że i powstanie stronnictwa społeczno-narodowego musiało się spotkać z poprzednio omówionemi metodami, tem bardziej, że miało ono odrazu jednego wroga pierworodnego w stronnictwie narodowo-demokratycznem, które nie mogło przebaczyć założycielom nowego stronnictwa, że ośmielili się wyłamać z pod dyktatury p. Grabskiego i jego satellitów, że poważyli się na secesyę z tego obozu, w chwili gdy on był u szczytu potęgi.

Więc w tym wypadku steoretypowemu przemilczaniu nowego kierunku przez dawne stronnictwa, zawistne o swój stan posiadania, towarzyszyła odrazu intensywna praca narodowo-demokratycznych kadrów, rozrzuconych po całym kraju, siejąca stek oszczerstw, lub obłudnych ostrzeżeń, budzących z góry nieufność i nieubłaganą nienawiść do nowego stronnictwa, za to, że miało ono cywilną odwagę wywiesić sztandar polskiej państwowej racyi stanu, że po męsku odrzucało niewolnicze naleciałości ostatnich dziesiątków lat galicyjskiej polityki, a sięgając do tradycyjnych podstaw idei Jagiellońskiej, niosło z sobą pojęcie Polski historycznej — w przeciwstawieniu do etnograficznej — i żądało twardej pracy na wszystkich polach, dla stworzenia własnej rodzimej siły, jako jedynego środka do zdobycia wolnego bytu, w przeciwstawieniu do zrodzonej z lenistwa wiary w cud, czyli w wyłączną pomoc obcych.

Niosąc w programie swym potępienie niezdrowych, a tak niestety w naszym życiu politycznem zakorzenionych, metod walki za pomocą demagogii i rozbijania, czy negacyi i szermowania tanim frazesem przeciwstawiało się stronnictwo społeczno-narodowe, już przez sam fakt powstania, tym wszystkim, którzy na dotychczasowych metodach walki i na dzieleniu społeczeństwa na wrogie obozy kuli swój zysk partyjny i tanią popularność u bezkrytycznych mas. Jeśli jeszcze do tego dodamy, że stronnictwo społeczno-narodowe budowę bytu państwowego narodu opierało na wierze w wewnętrzną siłę narodu i dążyło do stworzenia tej siły, przez wyrobienie w społeczeństwie zalet solidarności i bezwzględnej karności w obec własnych najwyższych reprezentacyj, jeśli zważymy, że stronnictwo to od samego początku nie ograniczało się tylko do pewnej warstwy społecznej, lub do jednego zaboru, lecz wciągało w swe kadry każdą jednostkę, dającą gwarancyę bezinteresownej służby dla idei, a możność oddziaływania na społeczeństwo widziało nie w opareiu się o czynniki istniejących już sił, lecz w stworzeniu własnej sprawnej i karnej organizacyi, rozgałęzionej możliwie najszerzej, to zrozumiemy, że było ono od pierwszej chwili powstania niewygodnym konkurentem dla wszystkich „beate possidentes“, w obec czego w istniejących obozach politycznych znalazło bądź namiętnych, niecofających się przed żadnym środkiem walki jawnych wrogów, bądź też co najmniej niechętnych, po cichu mu szkodzących obserwatorów. Tak było już przed wybuchem wojny, gdy Związek społeczno-narodowy był w zaczątkach.

Rozrost stronnictwa w dobie wojennej, ogarnięcie przez nie szeregu pól pracy i nie związanie się bezwzględne z żadnym z dwu obozów, jakie się u nas zarysowały na tle walki o „oryentacye“, pogłębiły tylko niechęci do stronnictwa społ.-narod. u „zawodowych“ polityków (uważających politykę narodową za swój monopol) i zaostrzyły jeszcze metody zwalczania go do ostatnich granic, gdyż nawet najniewybredniejsze środki zostały użyte do ataku i na stronnictwo samo i na jego organ prasowy.

Denuncyacye i kalumnie, z rąk do rąk podawane w kraju oszczercze, a anonimowe „memoryały“, prześladowanie zwolenników stronnictwa, pełniących obowiązki w urzędach, nielojalna konkurencya, nie cofająca się przed żadnym środkiem, w obec organu prasowego, nie dopięły jednak celu, wzmocniły raczej siłę stronnictwa, mimo tej rozczulającej iście harmonii po stronie atakujących.

w.

Na audyencyi

Wiedeń. (TBK.) Cesarz przyjął dziś na osobnych posłuchaniach prezydenta ministrów Hussarka i ministra zdrowotności Horbaczewskiego.

Jeszcze jedna mowa

Berlin. (TBK.) „Nordd. Allg: Ztg“ donosi pod datą 2. bm.: Cesarz wystosował do deputacyi fińskiej, która mu wręczyła wielką wstęgę fińskiego krzyża wolności przemowę, w której wspomniał o sympatyi, istniejącej zdawna między obu narodami. Nie mówiąc wiele, urzeczywistnimy — mówił cesarz — to, co nasi przeciwnicy niestrudzenie głosili, a co nie mogli urzeczywistnić, a także wogóle nie chcą urzeczywistnić: ochronę małych narodów w walce o wolność.

Tłumacza się... dlaczego?

Berlin. (Wolff.) Cofnięcie naszych placówek, które pozostawiono poprzednio jeszcze po obu stronach Albert na zachodnim brzegu Ankry, odbyło się niespostrzeżenie dla wroga i bez jakiegokolwiek działania przeciwnika. Wwprawdzie angielski telegram iskrowy z Horsea z 4. sierpnia godz. 9. przedpoł. usiłuje i tu zmyśleć powodzenie oręża ang. i utrzymuje, że wojska ang. w opuszczonych rowach zastały wielu poległych, ale znowu, jak to w ostatnim czasie było z wieloma doniesieniami koalicyi, jest swobodnie zmyślony.

Uzupełnienie ustawy o przymusie pracy

Bukareszt. (TBK.) W uzupełniającej ustawie o przymusie pracy w rolnictwie zaprowadzono dla właścicieli ziemskich i dzierżawców obowiązek wydzierżawiania pewnej części ziemi chłopom.

Zmilitaryzowanie Ameryki

Waszyngton. (TBK.) Sekretarz wojny Baker wniesie nową ustawę wojskową, ustalającą granicę wieku służby wojskowej na lat 18 i 45.

Mają żołnierzy

Waszyngton. (Reuter.) Gen. March powiedział w komisyi wojskowej Senatu, że gen. Pershing ma obecnie pod swem bezpośredniem dowództwem milion żołnierzy.

Odznaczenie gen, Pershinga

Paryż. (Havas). Głównodowodzący wojsk amerykańskich we Francyi gen. Pershing otrzymał wielką wstęgę Legii honorowej.

Ukraińcy nie mogą sobie dać rady.

Lwów, 4. sierpnia.

Z okazyi wstrzymania ratyfikacyi pokoju brzeskiego pisze „Diło“ w ostatnim numerze, że wszelkie zaburzenia na Ukrainie są tylko konsekwencyą zlekceważonych umów. Autor artykułu sądzi, **że rozruchy są wyrazem jednolitej myśli w społeczeństwie ruskiem i jednomyślnej, świadomie podjętej obrony.** Cytując artykuł z pisma ukraińskiego „Nowa rada“, **rzuca pod adresem Austryi groźne memento,** by nie lekceważyła sobie sprawy, która ją może doprowadzić do „fatalnego końca“.

„Stanowisko jest groźne“ — pisze ;;Nowa rada“ — ale nie tylko dla Ukrainy, ale także dla mocarstw centralnych, a w pierwszym rzędzie dla Austryi“.

Jak widzimy, że nawet nie umieją się ukryć, ale z całą czelnością podkreślają swą solidarność z wypadkami na Ukrainie. Groźby ich są tylko wyrazem ich bezsilności, w każdym wypadku „caveant consules“...

Rewelacye dziennika pacyfistycznego

Moskwa. (TBK.) 3. sierpnia: Dziś ukazał się pierwszy numer dziennika pacyfistycznego Mir (Pokój). W artykule wstępnym powiedziano: Wyczerpani 3-letnią wojną i wewnętrzną rozterką nie możemy teraz oddziaływać na „świętą stanowczość“ tych którzy dalej wojują, na stanowczość filozofa Wilsona, żelaznego Hindenburga, tępogłowego Lloyda George'a i histerycznego Clemenceau. Ale wolno nam się bronić przed wojną, w którą chcą nas powtórnie ubrać. Znowu jesteśmy w przededniu wojny za obce zamorskie interesy. Nie trudno przewidzieć, jakie byłyby skutki nowej wojny dla dręczonej głodem, rozdartej Rosyi. Dłoń Rosyi dość już wyciągała kasztanów z ognia dla swych przyjaciół. Dziś dłoń ta spalona. Dusza nasza pragnie spokoju i pokoju.

Dziennik ogłasza dalej tajną umowę, zawartą między Rosyą a Japonią dnia 3. lipca 1918 zwróconą przeciw Anglii i Ameryce. Umowa ta jest podpisana przez Sazonowa i Motona. Celem jej ochrona Chin przed opanowaniem ich politycznem przez którekolwiek państwo. Obowiązuje ona do wspólnego zbrojnego wystąpienia przyczem układający się obowiązują się nie zawierać odrębnego pokoju z nieprzyjacielem. Umowa miała obowiązywać do r. 1921. Nagłówek umowy opiewa: Tajny układ między Rosyą a Japonią o wspólnem zbrojnem wystąpieniu przeciw Ameryce i Anglii na dalekim wschodzie przed lutym 1921 r.

Jeszcze szczegóły o katastrofie kolejowej pod Oświęcimem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków. Wczoraj przez cały dzień zajmowano się wydobywaniem wagonów z Wisły. Wydobyto na razie 3 wagony, które zostały wyrzucone z mostu, jednak znajdują się jeszcze w dalszym ciągu 4 wagony w głębiach wezbranej Wisły. Na razie stwierdzono, że w jednym wagonie znajdują się 2 trupy, jeden kobiecy, drugi jakiegoś żołnierza. Na ogół dotąd według listy urzędowej jest 11 osób ciężko, 35 lekko rannych, a 30 osób doznało szoku nerwowego. Akcya ratunkowa odbywa się w dalszym ciągu pod kierownictwem Zarządu warsztatów w Morawskiej Ostrawie. Tor dla jazdy jest zupełnie uprzątnięty, tak że pociągi kursują normalnie.

Wojska sowietów cofają się

Moskwa. (TBK.) Izwiestija donoszą, że wyspa Mundjak powtórnie padła. Jedną bateryę zniszczył ogień działowy angielskiego krążownika. Wojska sowietów cofnęły się w stronę Archangielska.

Kuba z pomoca dla Francyi

Hawanna. (Reuter). Izba zgodziła się na poprawkę senatu, uchwaloną do ustawy o obowiązku służby wojskowej. Według tej poprawki prezydent Kuby otrzymuje pozwolenie wysłania wszystkich wojsk do Francyi, o ile tylko wysłanie ich uważa za potrzebne.

Komunikat austro-węgierskiej kwatery głównej:

Wiedeń. Urzędowo. Na płaskowyżu Siedmiu Gmin kilkakrotnie odparto angielskie i francuskie wypady wywiadowcze. Na Dosso alto udało się nieprzyjacielowi po silnym ogniu działowym wtargnąć do części naszych stanowisk.

Albania. Na linii Fiere-Berat wróg ponownie zajął stanowiska. W dolinie górnego biegu Dewoli w walkach wroga dalej w tył zepchnięto.

Komunikat niemieckiej kwatery główn.

Berlin. Urzędowo.

Grupa Rupprechta: W ciągu nocy odżywająca czynność działowa, która na południowy zachód od Ypern i po obu stronach Sommy chwilami wzmagała się do wielkiej siły. Po obu stronach Albert wycofaliśmy, bez działania nieprzyjacielskiego nasze posterunki, stojące na zachód od Ankry, na wschodni brzeg tej rzeki. W skutecznych walkach w przedpolu na południe od potoku Luce i na południowy zachód od Montdidier wzięliśmy jeńców.

Grupa niem. nast. tronu. Nie było działań bojowych. Nad Aisną, na północ i na wschód od Soissons i nad Vesle mamy styczność bojową z wrogiem.

Komunikat francuski.

Paryż. (TBK.) W ciągu dnia nasze wojska odparły nieprzyj. straże tylne i prowadziły dalej zwycięski pochód na froncie jakich 50 km. szerokości w stronę Vesle. Na naszem lewem skrzydle dotarliśmy do Aisny i Vesle od Soissons do Fismes, którego krawędzie Amerykanie obsadzili. Na wschód od Fismes doszliśmy do linii: na północ od Courville Branscourt Courcelles Champigny. Nasze oddziały wywiadowcze jazdy idą naprzód wzdłuż kolei Soissons-Reims. W różnych punktach nasze postępy od wczoraj przenoszą 10 kilom. Przeszło 50 wsi w jednym dniu oswobodzono.

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Dziś, Poniedziałek, 5. sierpnia. N. M: P: Śnieżnej.

Wiadomości osobiste. W sobotę bawił we Lwowie przez kilka godzin. minister Galicyi p. Gałecki i odjechał wieczorem z powrotem do Wiednia. Równocześnie wyjechał na jednodniowy pobyt do Wiednia namiestnik Karol hr. Huyn. Według niestwierdzonych pogłosek pozostaje pobyt ministra Gałeckiego we Lwowie, oraz wyjazd namiestnika hr. Huyna w związku z spodziewanemi, a niebawem nastąpić mającemi odwiedzinami pewnej bardzo wybitnej osobistości w stolicy naszego kraju.

Wydział Tow. uczestników powstania z r. 1863-4 zaprasza członków Tow. do wzięcia udziału w pogrzebie śp. Edwarda Webersfelda, który się odbędzie 5. sierpnia o godz. 3. popoł: z domu żałoby ul. Ossolińskich 3.

„Ochrona lokatorów“ ogłasza: W sprawach Towarzystwa Ochrona lokatorów zgłaszać się należy do członka wydziału p. dra Romana Stupnickiego, który przyjmuje w tymczasowym lokalu Towarzystwa Lwów, plac Akademicki 1 I. p., codziennie od godz. 4—5. popołudniu.

Publicysta krakowski p. Jan Szymański, syn autora szkiców Adama, zmarłego przed 2 laty w Moskwie, po trzechletnim pobycie w Moskwie bawi w Warszawie w przejeździe do Krakowa.

Z Nałęczowa donoszą, że w nocy z dnia 29. na 30. lipca zmarł 19-letni Adam Żeromski, syn znanego powieściopisarza Stefana Żeromskiego. Zmarły był od dłuższego czasu chory na suchoty.

W tych dniach przybyła do Warszawy partya dzieci w liczbie 122 z ochronki w Smoleńsku. Są to sieroty zupełne, których rodzice zmarli w Rosyi w czasie wojny lub zaginęli. Przybyłe dzieci umieszczono w schronisku Rady głównej opiekuńczej na Pradze, przy ul. Wałowej 34.

Do Warszawy powrócił p. Konstanty Dowbór-Muśnicki, rejent przy oddziałach hipotecznych sądu okręgowego w Warszawie. W roku 1914. jako jenerał rezerwowy p. Konstanty Dowbór-Muśnicki został powołany do służby czynnej, którą z początku wojny pełnił jednocześnie ze swoim bratem, późniejszym dowódcą korpusów polskich na Białej rusi.

Wypadek tramwajowy. 4. bm. około godziny 10.30 przedpołudniem wóz tramwajowy nr. 164. najechał w ul. Łyczakowskiej, obok szpitala garnizonowego 47-letnią zarobnicę Józefę Babińską. Potrącona doznała silnego uszkodzenia prawej nogi i potłuczenia głowy. Po prowizorycznem zaopatrzeniu Babińskiej w szpitalu garnizonowym odwieziono ją do krajowego szpitala powszech.

Zgubiono. Erna Brühl zgubiła wczoraj 2 sznurki pereł z zameczkiem wysadzanym brylantem, wartości 2000 kor.

NADESŁANE.

Dr. Z. GROSSEK

ord. w chorobach skórnych i wenerycznych we 212 Lwowie, Rynek 41 od 11—12 i od 3—5.

Jeszcze jeden fragment z dziennika

czyli rozwiązanie

kwestyi materyalnej nauczycielstwa.

Gdy Niemcy przepędzili bolszewików z Ukrainy, wydostałem się z czerwonej gwardyi. Zastanawiałem się właśnie w pokoju hotelowym nad wyborem nowego zawodu, gdy wszedł bez pukania nieznajomy. Był w czerwonych z cholewami butach, w ubraniu przykrojonem modą żołnierską, bez kołnierzyka i krawatki. Patrzyłem zaciekawiony. Usiadł tymczasem przy stole, zapalił papierosa, splunął na szybę od okna, przysunął sobie drugie krzesło i umieścił na niem nogi...

— Jestem szef departamentu Ministerstwa wyznań i oświaty: Capeńko. — Całuję rączki Ekscelencyi. — Pan z Galicyi? Zarumieniłem się. — Trudno — rzekł z pobłażaniem — nie wybiera się, jak dotąd, miejsca urodzenia... A ja do pana z interesem. Mam misyę skompletowania personalu biurowego. Wakuje posada sekretarza prezydyalnego. Iwan Posiepajło dostał dymisyę. — Trzeba przyznać: tęga była głowa! Skończył trzy klasy gimnaz.; nawet pański krajan. Spodobało mu się zielone sukno z prezydyalnego stołu, tak i służbę utracił. Zgadza się pan zająć jego miejsce?

— Zaszczyt byłby to dla mnie, ekscelencyo, ale, niestety, są przeszkody nie do usunięcia... — Pan nie hramotnyj? — Nie to, tylko ja nie umiem... po ukraińsku: — Durnycia: ja także nie umiem; urzęduje się u nas po rosyjsku. — Przepraszam, a jakiej ekscelencya narodowości? — Ukrainiec! Rozumie się, że ukrainiec i to rdzenny. Zaraz poznać, że pan z Galicyi: myśli wedle szablonu, schimla, stałych kategoryi. Trzeba raz z tem skończyć. Biurokratyzm zatracony, jak w Rosyi przed jej rozparcelowaniem... My tworzymy nowe pojęcie państwa i narodowości. Wynalazłem nawet określenie narodowości naszej: made in Germany. Rozumie pan? — Nie, ekscelencyo; jak powiedziałem: po ukraińsku nie rozumię. — „Nie rozumię“. To źle, trzeba wszystko rozumieć; zwłaszcza w ministeryum!... Co z pana będzie za prezydyalista? — Ja też właśnie nie śmiem kompetować... — Ja panu to „wytołkuję“: Narodowość ukraińska „made in Germany“, to tak; jak mąka i pszenica „ukraińska“ z Galicyi, wysłana z pieczątkami tutejszemi z powrotem przez Galicyę do Berlina... — To ja więcej „czułem“, niż rozumiałem, gdym był jeszcze w Galicyi. — A widzi pan! U was na każdym kroku szowinizm, jak u Węgrów. Tu inaczej: narodowość i państwo — ukraińskie, język — rosyjski, rządy — niemieckie, wojsko (będzie) — kozackie, „prywatnej“ własności niema (można brać tylko i mieć... „cudzą“ własność...) A więc wstępuje pan do służby? — Naprawdę... nie czuję się powołanym::: A do czego „czuje się pan powołanym“? Czem pan by w Galicyi? — Nauczycielem. — Cha-cha-cha — a to dobre! Cha-cha — nauczycielem — cha-cha — i to w Galicyi... Ekscelencya pękał ze śmiechu, jak byle fiakier lwowski z przed wojny...

— No, to może pan znaleść karyerę i w tutejszem szkolnictwie. To także przecież moja „agenda“, choć tego poważnie nikt nie bierze... — Jakto, ekscelencyo, przecież czytałem w „Dile“; że Ukraina, to bardzo „kulturnyj“ kraj; więc szkolnictwo musi tu być zorganizowane wzorowo... — A mnie czort do tego!::: Ja się takiemi „fatałachami“ nie zajmuję.—Przepraszam, że przerywam, ale przecież ministerstwo oświaty musi się zajmować organizacyą i otwieraniem szkół... — To u was. Tutaj ministerstwo oświaty trudnić się będzie „zamykaniem“, nie „otwieraniem“ szkół; gdy ich będzie za dużo... My tu nie chcemy mieć „kwestyi nauczycielskiej“ lub „kwestyi suplenckiej“... — Więc w czyich rękach będą szkoły? — przerwałem zaciekawiony. — Może je otwierać, kto zechce, jak u was prywatne zakłady żeń. „z prawem publiczności“. Pan kręci głową? Chce pan może referować o „Komisyi edukacyjnej“, pierwszem ministeryum oświaty w Europie? Tem mi pan nie zaimponuje: my to wiemy! — Zjeżdżają się od czasu do czasu nauczyciele na wiece. Jednogłośnie uchwalają rezolucye, że nauczycielstwo jest podwaliną „duchowego“ życia narodu. Tak dobrze: nikt się nie sprzeciwia. — Wobec tego domagają się minimum egzystencyi, zaspokojenia „materyalnych“ potrzeb życia, w przeciwnym razie odpowiedzialność na siebie przyjąć muszą „odpowiednie czynniki“. A „odpowiednie czynniki“ śmieją się w kułak z hipokryzyi i z groźby. Kto się troszczy o „duchowe“ życie, nie powinien myśleć o „materyalnem“...

— Co się zaś tyczy groźby strejku powszechnego, to jest to groźba, co wprawia w zachwyt uczniów, pobudza wesołość „odpowiednich czynników“, pragnących i tak zająć szkoły na kasarnie, uczniów do „Hilfsdienstu“ powołać, a nauczycieli do wojska... Groźby tej boją się tylko::: sami nauczyciele.

— Jakiż sposób rozwiązania tej kwestyi? — Bardzo prosty, a zadowoli wszystkich: uczniów, nauczycieli i kraj. Wolałbym jednak, ażeby wogóle szkół nie otwierano, ale o tem nie wypada głośno mówić... Do czego bowiem służy np: u was znajomość sztuki pisania? U uczniów do pisania listów miłosnych, u nauczycieli do podpisywania wzajemnego i wystawiania weksli, zresztą do pisania na szyldach: „Wyszynk polskich wutkuf“ i pisania książek i dzienników, wskutek czego brakuje potem papieru do bicia banknotów.

— Jeżeli już musi być szkolnictwo, to skąd przychodzi kraj i państwo łożyć na to miliony, z uszczerbkiem dla policyi, żandarmeryi lub choćby straży skarbowej? Szkoły ten ma utrzymywać, kto z nich korzysta, a więc uczniowie. Dotąd płacili „czesne“ uczniowie, co wykazali zły postęp w „przedmiotach“ lub w „zachowaniu się“; czesne szło dla rządu. Ja zaś proponuję nałożenie opłaty na dobrych uczniów. Za „dostateczną“ notę na lekcyi płaci uczeń „pedagogowi“ koronę, za „dobrą“ dwie; za „bardzo dobrą“ trzy; każdy uczeń z pewnością będzie codziennie pytany, czego, jak wiadomo, domaga się najnowsza dydaktyka. Od razu kwestya tak materyalna, jak i oświatowa będzie wówczas rozwiązana. Przypuśćmy bowiem, że w klasie jest 30 uczniów, to za same „dostateczne“ tylko noty miałby nauczyciel dziennie 30 koron; a przecież zdarzać się będą także „dobre“ i „bardzo dobre“... Na byt materyalny ze strony nauczycielstwa skarg więcej nie będzie, chyba, wyniki będą, rzecz jasna; świetne, państwo zaś nie potrzebuje ani halerza łożyć... Na takich zasadach będzie się tworzyć u nas szkoły. Jeżeli pan wstąpi do szkolnictwa na Ukrainie, opłaci się panu.

— Kiedy nie znam metod tutejszych nauczania.

— Ot i metody! Znów przypomniał Galicyę. U was ciągle we Lwowie słyszy się tylko: „nowa metoda nauczania“, jak na Karola Ludwika znów: „Nowi rozkład jazdy kolejowy“. Zanim się przyswoi nową metodę lub kupi rozkład jazdy, już to i tamto przestarzałe...

Franciszek Sotyła.

KOPALNIE I UPRAWNIENIA NAFTOWE

udziały „brutto i netto" **kupuje i sprzedaje ocenia** objektywnie i przeprowadza te transakcye przyjmuje **pełnomocnictwo** do zarządu udziałów naftowych, w myśl obowiązujących przepisów, udziela informacye i **załatwia** wszelkie **zlecenia** z dziedziny przemysłu naftowego, zawiera transakcye naftome **powiernicze**.

„Polska Nafta"

spółka z ogr. por. we Lwowie Bank Przemysł.
Przyjmowanie stron i korespondencya ul. Słowacniego l. 14. — Adres telegraficzny „Polska Nafta" Lwów. 213

Ganza młyny walcowe

firmy

GANZ i SKA — DANUBIUS

Tow. Akc. Budapeszt — polecam

Jeneralne Zastępstwo

A. LITWAK 157

Lwów, ulica Św. Anny 7.

Poszukujemy

panów i panien do zbierania inseratów do bardzo poczytnego pisma.

Wiadomość: w Administracyi „**NOWEGO SŁOWA**" pod „**Akwizytor**".

KRYNICA

Pensyonat „Siedlisko" należycie zaaprowizowany przyjmuje na całe utrzymanie. 238

SALON d' ART

nieustająca wystawa sztuk pięknych

w Kijowie-Kreszczatyk 25 vis a vis poczty

w 1918 r. zapowiada **wystawy**:

XV. od 31. lipca do 28. sierpnia —
XVI. od 31. sierpnia do 29. września — zgłoszenia eksponatów do 20. sierpnia
XVII. od 2. października do 27. października — zgłoszenia eksponatów do 22. września
XVIII. od 30. października do 24. listopada — zgłoszenia eksponatów do 20. października
XIX. od 27. listopada do 29. grudnia — zgłoszenia eksponatów do 17. listopada
XX. od 31. grudnia do 28. stycznia 1919 r. — zgłoszenia eksponatów do 22. grudnia.

Zamiejscowi P. T. P. P. Artyści mogą nadsyłać prace w tekach lub rulonach, a Salon wykona oprawę na ich rachunek.

SALON wydaje roczne bilety wejścia po cenie Rb. 10. — z prawem udziału w losowaniu premij. Wystawa otwarta cały rok od 10 g. rano do 5 g. pop. z wyjątkiem dni zmian obrazów. 279

Zakład rytowniczy MAKS GLASERMAN

wykonuje

pieczęcie, tablice i stampile kauczukowe

LWÓW, ul. SYKSTUSKA l. 19.

25

Dział ubezpieczeń na życie

w Krakowie (ul. Basztowa L. 9.)

poszukuje

w celu rozpowszechnienia ubezpieczeń ludowych, bez badania lekarskiego energicznych pośredników do akwizycyi,

którzy, oprócz swego głównego zajęcia, mogliby przysporzyć sobie z prowizyi znaczne uboczne dochody".

177

Ważne dla odbudowy!

„Hungaria"

HUNGARIA GÖZTÉGLAGYAR MINTRÉSZVÉNYTÁRSASÁG

Tow. Akcyjne dla wyrobów - - z gliny - -

poleca doborowej jakości dachówkę podwójnie falcowaną, ciągnianą, karpiówkę, cegłę zwykłą, pustą klinową etc.

wielka produkcya — szybka dostawa.

Zastępstwo i wyłączna odsprzedaż na Galicyę i Bukowinę oddaliśmy firmie

BRACIA MUND

Lwów, Sykstuska 23,

do której z wszelkimi zapytaniami zwracać się należy.

174

Siły pomocniczej do buchalteryi

poszukuje

parowa fabryka stolarska „OIKOS"

Ska z ogr. odpow. 218

Zgłoszenia osobiste natychmiastowe tamże między 8—12 i 3—6.

DLA ODBUDOWY:

WAPNO, CEMENT, GIPS, CEGŁY, DACHÓWKI, ŁUPEK, PAPA, ASFALT, PIECE, POSADZKI, RURY, KLOZETY, ŁAZIENKI, ORAZ WSZELKIE MATERYAŁY BUDOWLANE I WODOCIĄGOWE.

BRACIA MUND

LWÓW, SYKSTUSKA 23. TELEFON 870.

Monterzy instalacyjni

znajdą zajęcie w miejskim warstacie wodociągowym. Należy zgłaszać się do Dyrekcyi wodociągów Lwów, ul. Zielona l. 62 od 11-tej—1-szej przedpołudniem. 138

Kawaler wiek średni, na lepszem stanowisku, pragnie poznać pannę lub starszą wdowę okazałej tuszy, w celu matrymonialnym. Chętnie na prowincyi, jeśli możliwem z fotogr. Zgłoszenia listowne do Administr. „Nowe Słowo" Nr. 77.777.

Dwie pary bucików **w dobrym stanie, dla chłopaka w wieku 14 lat, do sprzedania.** — Kaiser, Trauguta 10, II. piętro.

Kino APOLLO
ul. Chorążczyzny 7.
Od sobosy 3. sierpnia

Miłość książęca

Prócz tego znakomite uzupełnienie programu. 294

NORDISK
Ostatnia w tym sezonie przepiękna **nowość z W. Psylandrem** w gł. roli.

Wydawca: Spółka prasowa, Stow. zar. z ogr. por. we Lwowie.
Z drukarni Artura Goldmana, Sykstuska 19.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Roman Jaworski

PONIEDZIAŁEK „NOWEGO SŁOWA"

20 hal.

Prenumerata „Nowego Słowa" wraz z „Poniedziałkiem Nowego Słowa" wynosi: we Lwowie z dostawą do domu miesięcznie 6 koron, na prowincyi z przesyłką pocztową 6 koron.

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Sykstuska l. 14.
Tel. Redakcyi i Administracyi nr. 504. — Tel. Naczelnego Redaktora nr. 273. — Red. nacz. przyjm. w dnie powsz. 6—7 wiecz. W niedz. i św. 12—1.

Nr. 16. Lwów, poniedziałek 12. sierpnia 1918. Rok I.

Misya ks. Radziwiłła.

Przeciw zakusom ukraińskim na Podlasiu. — Zaginione dzwony powodem aresztowań. — Kraków wobec grozy powodzi. — Ataki włoskie. — Częściowy odwrót Niemców.

Dość marnotrawstwa!

Lwów, 11. sierpnia.

Od idei Legionowej wszystko pochodzi, co uzyskaliśmy dotąd jeszcze podczas zawieruchy wojennej jako zalążek lepszej przyszłości. Idea Legionowa była manifestacyą woli narodu zmierzającego do wskrzeszenia samodzielności państwowej. Wynikła ona z konieczności zewnętrznego współudziału Polski w dziejowem zmaganiu się wielkich i małych narodów o nowe siedziby na ziemi i nowy porządek w całym świecie.

Związek społeczno-narodowy udzielił Legionom całego swego poparcia od pierwszej chwili ich powstania służąc tej idei wiernie i otwarcie. Główną pobudką do zajęcia tego stanowiska było dla nas przekonanie, że jakkolwiek warunki, w jakich znalazła się Polska w dobie porozbiorowej, wprost uniemożliwiały wypracowanie gotowych narodowych treści oraz nagromadzenie sił do wprowadzenia ich jako czynników współrzędnych w gigantyczną rozprawę orężną między narodami całej niemal kuli ziemskiej, to jednak nakaz realnej myśli politycznej zmusza nas wprost do największego wysiłku, by z rozrachunku antagonizmów międzynarodowych wydobyć przynajmniej **początkowe formy państwowej niezawisłości.** Uważaliśmy, że odkładanie całej sprawy do konferencyi międzynarodowej jest grą zbyt niebezpieczną i że na czas rozprawy pokojowej trzeba zjawić się już z czemś gotowem w ręku, by zysk wojenny na podstawie naszych praw historycznych rozbudować, formy powiększyć i żywą, narodową treścią wypełnić. Stąd też krzewiliśmy według sił i możności ideologię czystego, pozytywnego aktywizmu polskiego. Jedno stronnictwo, które przed wybuchem wojny nie wkroczyło jeszcze na oficyalny teren reprezentacyi narodowej w ciągu wojny skupiliśmy się głównie w straży nad zachowaniem czystości tej idei, którą uznaliśmy za słuszną. Za świadome czy mimowolne wypaczanie pewnych założeń tej idei przy jej częściowem i miarowem urzeczywistnianiu nie ponosimy odpowiedzialności, jakkolwiek nie zawahaliśmy się nigdy ani na chwilę przed zwalczaniem szkodliwych objawów wewnątrz narodu ani też przed odpieraniem zamachów z zewnątrz. W poszczególnych fazach, jakie przebywała dotąd sprawa polska, opowiadaliśmy się za każdą próbą urzeczywistnienia myśli państwotwórczej świadomi, iż każda obecna forma nie może posiadać wartości ostatecznej, natomiast zasadniczą wartość przejściową, jako oparcie i punkt wyjścia do większej przyszłości i jako zbiornik sił, które nam nieodzownie zorganizować potrzeba. Znaliśmy braki Naczelnego Komitetu Narodowego, a jednak współpracowaliśmy z nim jako z widomą formą organizacyi narodowej i koniecznym pośrednikiem między zaczątkiem polskiej siły zbrojnej a społeczeństwem naszem, oraz obcemi władzami i rządami. Godziliśmy się na niektóre koncepcye wskrzeszenia naszej państwowości licząc się z trudnościami, na jakie natrafiło pełne rozwiązanie sprawy polskiej, nie godziliśmy się natomiast na wyodrębnienie Galicyi

Ks. Radziwiłł jedzie do kwatery głównej

Warszawa. (TBK). Według pewnych wiadomości dyrektor politycznego Departamentu stanu ks. Janusz Radziwiłł otrzymał telegraficzne zaproszenie do wielkiej kwatery głównej. Zaproszenie nastąpiło na prośby panów polskich. Ks. Radziwiłł uda się w drogę wieczorem i na razie pojedzie do Berlina. Zamyśla on wrócić za tydzień.

Chłopi polscy przeciw agitacyi ukraińskiej na Podlasiu

(Telegram naszego korespondenta).

Lublin. Dzienniki donoszą: Z powodu agitacyi ukraińskiej na Podlasiu, wydał tamteiszy Związek małorolnych następującą odezwę:

„Włościanie polscy! Trzeba nam przetrwać, trzeba nam ledz, jak psom na zagonach ojczystych, aby wiary świętej i ducha polskiego nie zatracić! Mimo gnębienie, mimo kłamliwe kuszenie, mimo branie na lep obłudnych obietnic, trzeba nam się trzymać kupy i nie dać się obałamucić. Polakami jesteśmy i Polakami zostaniemy. Tak nam dopomóż Bóg!".

Wydział archiwistów państwowych przy ministerstwie wyznań i oświaty

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. Na zasadzie reskryptu Rady regencyjnej przy ministeryum wyznań i oświecenia utworzony został wydział archiwistów państwowych, który będzie zarządzać archiwami państwowymi. Ponadto będzie utworzona Rada archiwalna z dyrektorem archiwów, przedstawicielami poszczególnych ministeryów i władz naczelnych, oraz 12 członków, mianowanych na lat 5 z pośród osób zasłużonych w dziedzinie archiwistyki.

jako sprzeciwiające się państwowym aspiracyom Polaków w Galicyi i stwarzającem pozór, jakoby naszym narodowym prawom zadośćuczynić można przy pomocy tego rodzaju połowicznych, szkodliwych i niebezpiecznych półśrodków.

Z prawdziwą troską widzieliśmy wzmaganie się oczekiwanego zresztą i przewidzianego oporu z obcej, interesowanej strony przeciw szczeremu, dla nikogo nieusłużnemu aktywizmowi polskiemu. Z ubolewaniem stwierdzaliśmy konieczność walki aktywizmu naszego również i przeciw wewnętrznemu, z ducha destrukcyi, negatywizmu i zbyt daleko posuniętej nieufności zrodzonemu frontowi polskiego passywizmu. Namarnowało się wskutek tego w ciągu czterech lat wojny mnóstwo sił i wiele sprzyjających nam sposobności. Dziś pod wpływem sytuacyi na Wschodzie i wydarzeń na Zachodzie przychodzi powoli na terenie Królestwa do zbliżenia się otrząśniętego z letargu i bezczynności passywizmu do aktywizmu. Zbawienny ten proces zaznaczył się na tle Rady Stanu i należałoby pragnąć, by w najbliższym czasie rozwinął się w pełni wydając najbujniejsze owoce. Może przykład Królestwa oddziałałby wreszcie oprzytomniająco i na pewne koła polityczne w Galicyi. Może przecież kiedyś zabierzemy się wspólnie do pracy nad tem, co nam najwyższe i najdroższe nie w imię haseł jedności, które są pustym sentymentalnym frazesem, lecz pod nakazem upomnienia, jakie wydaje obecnie dla Polaków rzeczywistość: dosyć sił zmarnowanych, dosyć straconego czasu!

W myśl zasad swoich powita Związek społeczno-narodowy tego rodzaju obrót sprawy z wielką radością i nie będzie się ociągał z najżywszą współpracą.

Lloyd George do górników

Londyn. Reuter. Premier Lloyd George dziś w Nieuport wygłosił mowę, w której mówił o powodzeniu sojuszników na froncie zachodnim i rzekł, że słuszna przypisać wielką część powodzenia jednolitemu dowództwu Zwycięstwo to, to wielka zawiła operacya, w której grają swą rolę Anglicy, Francuzi i Amerykanie. Jednolite dowództwo umożliwiło nam odnieść zwycięstwo nad Marną i drugie zwycięstwo nad Sommą. Wiedzie się nam teraz bardzo dobrze, ale nie wolno nam z tego powodu zanadto brykać, walka jeszcze nie skończona. Omawiał następnie trudności robotnicze i rzekł, że trudność tkwi w braku węgla. Apelował do wszystkich, którzy mają do czynienia w kopalniach węgla i w przemyśle węglowym, by dołożyli wszelkich starań, aby wytwarzać dość węgla dla Francyi i Włoch.

„Nie ma już Rosyi"

Berlin. (TBK). Donoszą z Kowna, że Milukow wobec swych stronników broni się w memoryale przed zarzutem zdrady. Powiedziano tam: Do zdrady potrzeba przedmiotu. Mogłaby nim być tylko Rosya, a tej niema, już. Możnaby mówić o zdradzie, gdyby wojna z Niemcami trwała dalej. Ale wojna jest zlikwidowana pokojem brzeskim. Nie obawia się on, by Rosya stała się niewolnicą Niemiec.

Przeciw gen. Horvatowi

Władywostok. (Reuter). Miejscowe ziemstwo wystosowało do tutejszego ciała konsularnego ultimatum, w którem domaga się natychmiastowego wydalenia gen. Horwatha z prowincyi nadbrzeżnej. W razie odmowy ziemstwo grozi zaprzestaniem swych czynności.

Papież w sprawie rodziny carskiej

Lugano. „Osservatore Romano" donosi; że Papież poczynił kroki w sprawie uwolnienia b. cesarzowej Aleksandryi i jej córek i wyjazdu ich z Rosyi.

Pożar lasów we Francyi

Bern. Dzienniki paryskie donoszą, że w obszarach Tulonu, Awignon i Tulle wybuchły nowe pożary lasów. Użyto wielu oddziałów żołnierzy serbskich do zwalczania ognia. Szczególnie srożył się pożar w lasach na północ i na północny zachód od Tulonu.

Zjazd leśników polskich w Moskwie do Rady regencyjnej

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. „Monitor polski" donosi: Pierwszy zjazd leśników Polaków w Rosyi nadesłał następujący telegram do Rady regencyjnej: „Pierwszy zjazd leśników Polaków w Rosyi, zgromadzonych w dniu 10 maja w Moskwie, składa najdostojniejszej Radzie regencyjnej swój hołd poddańczy, ufając, iż pod jej kierownictwem naród polski, z którego woli będzie czerpała swe siły, odzyska ponownie całkowitą niepodległość i zjednoczenie.

Temu narodowi swe siły, na obczyźnie marnowane, ofiarowują leśnicy Polacy, pełni radości na myśl, iż przy łaskawej pomocy najdostojniejszej Rady Regencyjnej będzie im dane ujrzeć wkrótce kraj ojczysty, do którego niby do ziemi obiecanej zawsze sercem i umysłami dążyli".

Aresztowania z powodu zaginionych dzwonów

(Telegram naszego koresp.).

Kalisz. W ubiegłą sobotę na rozkaz gubernatorstwa kaliskiego aresztowano proboszczów parafii Iwanowice i Chełmce oraz pewną ilość parafian z powodu zaginienia dzwonów tych parafii. Księży internowano w Kaliszu, parafian zaś zatrzymano w więzieniach miejscowych.

Projekt pokojowy wybitnego austryackiego parlamentarzysty

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. W związku z akcyą państw neutralnych, zmierzającą do przyspieszenia powszechnego pokoju wysłał członek austr. Izby panów prof. dr. Lammasch, wraz ze swymi przyjaciółmi prof. dr. Quidde z Monachium i biskupem budapeszteńskim Franknoi'em do prezydenta międzyparlamentarnej komisyi państw skandynawskich Krystyana Langegs pismo, w którem proponuje wydelegowanie po trzech parlamentarzystów, wybranych na tajnych posiedzeniach parlamentów wszystkich państw wojujących do jakiegokolwiek z neutralnych miast, aby tam porozumieli się co do ewentualnych warunków, pod jakiemi mogłaby się odbyć konferencya pokojowa wszystkich uczestników wojny. Prawdopodobnie komisya międzyparlamentarna przekształci się w Unię międzyparlamentarną północną, która już za 2 lub 3 tygodnie podejmie odpowiednie kroki.

Kraków przed grozą powodzi

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków. Z powodu deszczów wezbrały nader groźnie Soła i Skawa oraz Raba w górnym biegu, zalewając cały szereg miejscowości i niszcząc zbiory polne i jarzyny. Szkody są bardzo znaczne. Oczywiście wezbrała również wskutek tego i Wisła, której stan pod Krakowem podnosił się przez cały dzień wczorajszy i osiągnął o godz. 6 wieczór 2 m. 38 cm. Do tej pory nie wystąpiła jeszcze Wisła z brzegów pod samym Krakowem, ale niebezpieczeństwo wylewu jest bardzo poważne, jeżeli stan wody Soły i Skawy w najbliższych godzinach nie opadnie.

Natomiast pod Oświęcimem Wisła wystąpiła z brzegów i zalała Czernichów.

Krakowskie władze miejscowe odbyły w dniu wczorajszym konferencye w sprawie obmyślenia środków zaradczych i ochronnych na wypadek powodzi. Ze strony władz wojskowych przyrzeczono pomoc.

W ostatniej chwili donoszą, że również w powiecie krakowskim wystąpiła Wisła z brzegów, zalewając kilka miejscowości.

Następcy metropolity czerniowieckiego

(Telegram naszego korespondenta).

Czerniowce. Wedle doniesień dziennika „Bukowina" metropolita czerniowiecki Repta ustąpił wraz z radą konsystoryalną, a w miejsce jego zostali mianowani dwaj archimandryci, Ukraniec ks. Tytus Tymiński i Rumun ks. Hipolit Worobkiewicz, którzy wspólnie zarządzać mają w przyszłości ortodoksyjną dyecezyą na Bukowinie.

Z widowni wojny

Na płaskowyżu Siedmiu gmin. — Między Awra a Oisa.

Komunikat austro-węgierskiej kwatery głównej:

Wiedeń. Urzędowo.

Na płaskowyżu Siedmiu Gmin wojska koalicyi wczoraj rano ponowiły natarcia w formie odrębnych uderzeń. Pole walk rozpostarło się z Canove aż do obszaru Col del Rosso. Po zaciętych zapasach wszędzie wroga odrzucono. Poniósł on bardzo ciężkie straty. Pojmano Anglików, Francuzów i Włochów. Między walecznymi obrońcami szczególny udział w zwycięstwie przypada węgierskim pułkom 82, 101 i 138. Poza tem ani na froncie włoskim ani w Albanii nie zaszło nic ważnego.

Komunikat niemieckiej kwatery głównej:

Berlin. Urzędowo.

Grupa Rupprechta: Między Izerą a Ankrą zwiększona czynność bojowa w ciągu dnia osłabła. Wieczorem w kilku miejscach znowu podżyła. Silniejsze wypady wroga po obu stronach Lys odparto.

Na froncie bitwy wróg swe natarcie rozpostarł po Oisę. Między Ankrą a Sommą legły one przed naszemi liniami. Aż do obszaru na południe od Sommy piechota nieprzyjacielska po swych niepowodzeniach dnia 9 bm. pozostała bezczynną. Silne częściowe natarcia wroga pod Rainecourt i przeciw Lihons złamano naszym ogniem i wypadem przeciwnym. Główna siła wczoraj-

szych natarć była zwrócona przeciw naszemu frontowi między Lihons a Awrą. Na wschód od Rosieres i po obu stronach gościńca z Amiens do Roye odparliśmy kilkakrotnie ponawiane natarcia nieprzyjacielskie. W walce ruchomej z przewagą nieprzyjacielską i z użyciem mnóstwa samojazdów pancernych i tu znowu w całej pełni zaznaczyła się niezachwiana siła zaczepna naszej piechoty. W wielu miejscach napór wroga łamał się już w ogniu naszej artyleryi. Przed odcinkiem jednej tylko dywizyi leży przeszło 40 strzaskanych pojazdów pancernych.

Między Awrą a Oisą nieprzyjaciel po gwałtownem przygotowaniu działowem ruszył do silnych natarć na nasze dawne stanowiska od Montdidier do Authenil. Nie zdołał on dotrzeć do naszych nowych linii bojowych na wschód od Montdidier, o których wczoraj doniesiono. Nasze straże tylne powitały wroga na naszych dawnych stanowiskach silnym ogniem, poczem walcząc ustąpiły za linię Laboissiere—Hainvillers—Riguebourg—Marest.

Bardzo znaczna czynność lotnicza nad polem bitwy. Ustrzeliliśmy znowu 23 samoloty nieprzyjacielskie i jeden balon na uwięzi. Podpor. Krok odniósł 33 zwycięstwo napowietrzne, podpor. Veltjens 24 i 25, podpor. Lauman 21, 22 i 23, podp. Auffart 21.

Grupa niem. nast. tronu: Nad Vesle odparto natarcia wroga między Fismes a Courlandon.

W Szampanii na zachód od gościńca z Somme do Sonain walki częściowe, w których wzięliśmy jeńców.

Berlin. Urzędowo. Wieczorem. Na froncie bitwy między Ankrą a Oisą gwałtowne natarcia wroga spełzły na niczem.

Stracenie morderców Eichhorna

Kijów. Morderców Eichhorna i jego adjutanta d. 10. bm. publicznie powieszono. Wyrok wydał niemiecki sąd polowy a po zatwierdzeniu go przez właściwego komendanta natychmiast go wykonano.

Przyjacielskie stosunki

Moskwa. Pod Orszą ostrzeliwano niemiecko-rosyjską komisyę do ustalenia linii demarkacyjnej podczas jej pracy. Strzelali wrogowie rządu sowieckiego, aby wpakować go w trudności. Na froncie Poworyno—Carycyn kozacy zniszczyli szlak kolejowy dwuwiorstowy. Kozacy obsadzili Stanicę Rastonskaja.

KRONIKA.

Rektorat i Dziekanaty lwowskiej Szkoły politechnicznej otrzymują mnóstwo listownych i telegraficznych zapytań o warunki przyjęcia w charakterze słuchaczów zwyczajnych Politechniki zwłaszcza od osób dawnego zaboru rosyjskiego. Aby uniknąć niepotrzebnej straty czasu i porta, na co Rektorat nie ma żadnych funduszów, podaje Rektorat do publicznej wiadomości wyciąg przepisów.

Wpisy rozpoczynają się 1-go i trwają do 15. października. Wykłady rozpoczynają się z początkiem października, co każdy z profesorów ogłasza osobno i oznacza termin.

Nowo-wstępujący muszą przedłożyć świadectwo dojrzałości z gimnazyum, szkół realnych lub handlowych oraz świadectwo moralności w razie dłuższej przerwy po maturze, niż pół roku. O ile szkoły rosyjskie nie uzyskały jeszcze równouprawnienia w Austryi słuchacze po tymczasowym wpisie wniosą podania do Ministerstwa, dołączając maturę wraz z wierzytelnem tłumaczeniem na język polski lub niemiecki i program ukończonej szkoły. Po zezwoleniu składają egzamin z rysunków geometrycznych i odręcznych, do którego są tutaj kursa przygotowawcze w drugiej połowie września. Egzamin ten obowiązuje także i gimnazyalistów z Austryi, o ile nie wykażą się takiem świadectwem z rysunków, z gimnazyum. Słuchacze z innych Politechnik przedkładają prócz „indeksu" także świadectwo odejścia i program nauk; policzenie studyów i egzaminów zależy od Ministerstwa. „Postanowienia i przepisy dla słuchaczów Politechniki" przesyła się za uprzedniem nadesłaniem należytości 1 K 30 h. Kobiety nie mogą się wpisywać, jako słuchaczki Politechniki.

Program będzie wydrukowany do wpisów. Podania o przyjęcie do domu Techników (ul. Issakowicza) z prośbą o mieszkanie i utrzymanie (za opłatą stosunkowo nizką, należy wnosić do Zarządu tego domu) do końca września.

Kolonia wak. chłopców w Rosulnej po 6-tygodniowym pobycie wraca do Lwowa dnia 13 sierpnia (wtorek) o godzinie 6.55 wieczór. Rodzice względnie opiekunowie zjawią się o tym czasie na dworcu głównym celem odebrania swych dzieci.

Także kwiatek. Od pewnego czasu zauważono nadzwyczaj sprężystego i wiele urzędującego po ulicach miasta pewnego żołnierza żandarmeryi polowej, który w myśl wszelkich przepisów chodził z odpowiednią opaską na ramieniu i rewolwerem u boku, żądając legitymowania się przechodniów. Wczoraj policya przeprowadzając rewizye w przybytkach wesołości, mieszczących się przy ul. Miodowej, zwróciła się do pewnego jegomościa, tam przybywającego, z żądaniem okazania swoich papierów, poznano bowiem w nim owego nadzwyczaj sprężystego żołnierza żandarmeryi polowej. Początkowo, zapytany, nie chciał podać swego nazwiska, wreszcie po długich wahaniach i zastanawianiach się, podał, że nazywa się Maryan Lerc i jest podoficerem rachunkowym I. klasy. Za moment znowu przedstawił się jako Jan Tychowski, wreszcie Kościuk. Zapytany o generalia.. zapomniał, Wreszcie aresztowano go i w czasie rewizyi znaleziono podrzucony przez niego portfel, zawierający 1006 kor. i kartę identyczności „zrobioną" na nazwisko M. Lerca.

Tajemnicza eskadra lotnicza nad Lwowem

Na podwórzu naszej Redakcyi znaleźliśmy dziś list, upuszczony widocznie przez jakąś eskadrę lotniczą. Ponieważ koperta była odklejoną z powodu wilgoci, a adres na niej w zupełności zamazany odczytaliśmy treść jego, a nie mając możności doręczenia go adresatce umieszczamy go w całości na łamach naszego pisma w nadziei, że szanowna adresatka zostanie o treści tej powiadomioną.

Perskie Oko podczas dyżuru w Redakcyi.

List brzmiał:

Najdroższa moja Wenusiu!

Jak Ci już z moich poprzednich listów wiadomo, z moimi córkami jest coraz gorzej. Najstarsza Europcia ma wciąż silną gorączkę i nie wiem doprawdy jak się to skończy. Obawiam się ataków tajemniczej choroby. Lekarze nie umieją nic na to poradzić stanowczego, i biedactwo męczy się tylko. Apetyt ma szalony, a doktorzy nakazali jej ścisłą dyetę. Najgorzej, że nie ma między nimi zgody. Dr. Faustrecht przepisał jej żelazne pigułki, inhalacye jakichś gazów — Dr. Leopoldstadt zalecił częste puszczanie krwi i kuracyę odtłuszczającą — Tymczasem druga grupa lekarzy zrobiła osobne konsylium, skonstatowała marasmus senilis i zaleciła kuracyę, mającą na celu szybką przemianę materyi. I tak akuszer Dr. Horsepower oblepił ją całą plastrem angielskim, Dr. Poilu stosuje masaż i gorące okłady na głowę, a Dr. Maroni przykłada jej na pięty piawki i inne synapizma.

Pomyśl tylko, moja droga Wenerko, czy przy takiej kuracyi można długo wytrzymać?

Moja najmłodsza córka, Amercia przyjechała właśnie do chorej w odwiedziny. Ona miała, jak wiesz, zawsze przewrócone w głowie, — jakieś studya medycyny, kursa samarytańskie i podobne głupstwa — otóż wyobraź sobie, że przyjechawszy zabrała się do kuracyi na swoją rękę i według własnych metod, a mianowicie przepisała natychmiast gorącą łaźnię z miotełkami i wcierania jakichś maści zrobionych na amerykańskiej waselinie.

Biedna Europcia po tej całej i długiej kuracyi nie może już ani stać, ani siedzieć ani leżeć. Najgorsze jest to, że nie chcą się lekarze zgodzić na jeden sposób uleczenia tej nieznanej choroby, i że nie wiadomo, czego się trzymać. Możliwe że to jest też jakaś odmiana, tej nowej influenzy, może to coś zaraźliwego, bo coś mi i druga córka Azunia też nie domaga. Pilnowała jakiś czas Europci, pielęgnowała ją, a teraz sama biedaczka zaniemogła. Skarży się również na podobną gorączkę, miewa halucynacye, niestrawność a w ostatnich czasach dostała żółtaczki i ostrego zapalenia przewodów pokarmowych.

Zwołano również konsylium. Dr. Faustrecht obawiając się zakażenia krwi zalecił amputacye zgangrenowanych kończyn, atoli asystent jego chirurg Dr. Istinnow czy to przez nieuwagę, czy też przez nieporozumienie amputował głowę. Dziw doprawdy, że Azunia mimoto żyje jeszcze. Młody, ale znany już Dr. Banzay, uważa, że zdrowie może Azuni przywrócić tylko gimnastyka ortopedyczna Dżiu-dżitsu. Pomimo niechęci pacyentki ma on zamiar wraz z Drem Wyskoczilem zastosować tę kuracyę.

Pomyśl tylko, moja Wenusiu, co ta biedna Twoja stara ciotka ma za strapienia. Dwie córki tak poważnie chore i nie wiadomo, jak długo jeszcze ta choroba potrwa.

Afrusia ma się obecnie już lepiej. Dawniej skarżyła się również na jakieś ataki i krwotoki, ale obecnie nic więcej nie pisze. Zapewne jest jej lepiej.

Jedna tylko Australcia jest zupełnie zdrowa. Poczciwa dziewczyna, co może przysyła biednej Europci — to jakieś opatrunki, to coś pożywnego do zjedzenia, nawet swojego nadwornego cyrulika murzyna posłała i kazała mu dyżurować przy chorej.

Zrozpaczona jestem, gdy pomyślę jaki też obrót weźmie taka chaotyczna kuracya Europci. Amercia chce w dodatku jeszcze spróbować kuracyi hydropatycznej, ale Europcia jakoś się waha — nie chce się zgodzić. Wyjechać nigdzie nie może, bo lekarze nie pozwalają zresztą jest bardzo osłabiona.

Z początku przypuszczałam, że to będzie jakaś choroba kobieca, gdyż, jak ci wiadomo, natychmiast po jej zasłabnięciu wezwano naszego krewnego Dra Marsa — okazuje się jednak, że to raczej coś psychopatycznego.

Oczywiście, że wobec choroby Europci także i jej sprawy finansowe podupadły. W majątkach jej gospodarują oficyaliści, jak im się podoba, bo nikt ich nie może kontrolować, — kradną więc co się wlezie do własnych kieszeni. Jeden z ekonomów Hawryło Cham zajął jeden folwark i zaczął gospodarować na własną rękę. Wziął się do handlu paskarskiego i zrobił z sekretarzem Dra Faustrechta kontrakt na dostawę różnych produktów. Za to obiecał mu Dr. Faustrecht, że mu przez swoich adwokatów wyprocesuje ten folwark na własność. Pokazało się jednak, że jeden drugiego chciał tylko kiwnąć przy tym całym interesie, bo Hawryło nie umie gospodarować i nie przygotował nic do wysyłki, a Dr. Faustrecht posłał mu wtedy swoich rządców na folwark i zaczął gospodarować po swojemu. Dużoby też można było napisać o oficyaliście Litwinowiczu, który wecznie kłóci się z kolegą swoim Karabelskim, ale o tem napiszę już chyba w następnym liście.

Donieś mi, moja droga, co u Ciebie słychać? Czy stryj Saturnin jeszcze ciągle zaręczony? Czy nie ma jeszcze zamiaru ożenić się? Co porabia wujcio Nepcio? Zapewne bawi gdzieś nad morzem? Twój brat Merkurcio, jak wiesz zapewne, bawi teraz u mnie i robi świetne interesa — nie zupełnie może... correct, ale to już taka jego natura. O stryjach Urancyuszu i Jupciu nie wiem nic. Mieszkają daleko i nic nie piszą.

Moja droga! Tyś mi zawsze była najbliższą z całej rodziny. — Ty i kuzyn Dr. Mars, ale on taki nieprzystępny, że nie umiem z nim utrzymywać stosunków. Myślę, że obecnie, gdy już wprowadzono pocztę lotniczą, korespondencya między nami ożywi się trochę. Napiszże mi, co tam u Was słychać i pamiętaj o kochającej Cię zawsze

Cioci

Ziemci.

Przetłumaczył z języka astralnego

PERSKIE OKO.

DRUKI i STAMPILIE
wykonuje
STARANNIE i SZYBKO

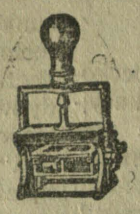

I. FRIEDMAN
Lwów Sykstuska 4.

Ważne dla odbudowy!

„Hungaria“

Tow. Akcyjne dla wyrobów - - z gliny - -

poleca doborowej jakości dachówkę podwójnie falcowaną, ciągnianą, karpiówkę, cegłę zwykłą, pustą klinową etc.

wielka produkcya — szybka dostawa.

Zastępstwo i wyłączna odsprzedaż na Galicyę i Bukowinę oddaliśmy firmie

BRACIA MUND
Lwów, Sykstuska 23,
do której z wszelkimi zapytaniami zwracać się należy.
174

Dział ubezpieczeń na życie
w Krakowie (ul. Basztowa L. 9.)
poszukuje
w celu rozpowszechnienia ubezpieczeń ludowych, bez badania lekarskiego energicznych pośredników do akwizycyi,
którzy, oprócz swego głównego zajęcia, mogliby przysporzyć sobie z prowizyi znaczne uboczne dochody“.
177

KRYNICA
Pensyonat „Siedlisko“ należycie zaaprowizowany przyjmuje na całe utrzymanie. 238

KOPALNIE I UPRAWNIENIA NAFTOWE

udziały „brutto i netto“ **kupuje i sprzedaje ocenia** objektywnie i przeprowadza te transakcye przyjmuje **pełnomocnictwo** do zarządu udziałów naftowych, w myśl obowiązujących przepisów, udziela informacye i załatwia wszelkie **zlecenia** z dziedziny przemysłu naftowego, zawiera transakcye naftome **powiernicze.**

„Polską Naftą“
spółka z ogr. por. we Lwowie Bank Przemysł.
Przyjmowanie stron i korespondencya ul. Słowacniego l. 14. — Adres telegraficzny „Polska Nafta“ Lwów. 213

DLA ODBUDOWY:
WAPNO, CEMENT, GIPS, CEGŁY, DACHÓWKI, ŁUPEK, PAPA, ASFALT, PIECE, POSADZKI, RURY, KLOZETY, ŁAZIENKI, ORAZ WSZELKIE MATERYAŁY BUDOWLANE I WODOCIĄGOWE.

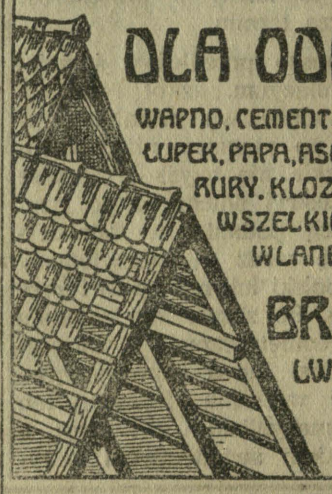

BRACIA MUND
LWÓW, SYKSTUSKA 23.
TELEFON 870.

SALON d' ART nieustająca - - wystawa - - - - sztuk - - - - pięknych - -

w Kijowie-Kreszczatyk 25 vis a vis poczty

w 1918 r. zapowiada wystawy:
XV. od 31. lipca do 28. sierpnia —
XVI. od 31. sierpnia do 29. września — zgłoszenia eksponatów do 20. sierpnia
XVII. od 2. października do 27. października — zgłoszenia eksponatów do 22. września
XVIII. od 30. października do 24. listopada — zgłoszenia eksponatów do 20. października
XIX. od 27. listopada do 29. grudnia — zgłoszenia eksponatów do 17. listopada
XX. od 31. grudnia do 28. stycznia 1919 r. — zgłoszenia eksponatów do 22. grudnia.

Zamiejscowi P. T. P. P. Artyści mogą nadsyłać prace w tekach lub rulonach, a Salon wykona oprawę na ich rachunek.

SALON wydaje roczne bilety wejścia po cenie Rb. 10. — z prawem udziału w losowaniu premij. Wystawa otwarta cały rok od 10 g. rano do 5 w poł. z wyjątkiem dni zmian obrazów. 279

Zakład rytowniczy
MAKS GLASERMAN
wykonuje
pieczęcie, tablice i stampile kauczukowe
LWÓW, ul. SYKSTUSKA l. 19.
25

Poszukujemy
panów i panien do zbierania inseratów do bardzo poczytnego pisma.
Wiadomość: w Administracyi „**NOWEGO SŁOWA**“ pod „Akwizytor“.

Ganza młyny walcowe
firmy
GANZ i SKA — DANUBIUS
Tow. Akc. Budapeszt — polecam
- - Jeneralne Zastęstwo - -
A. LITWAK 157
- - Lwów, ulica Św Anny 7. - -

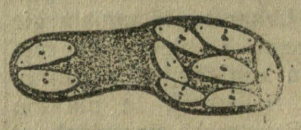

Specyalista nabijania skórek
przedwojennych własnej fabryki, **Leon Münz,**
Lwów, Jagielońska 16.
314

Jedna osoba poważniejsza poszukuje
2—3 pokoi
z komfortem, gazem etc. od 1-go lipca ew. 1. sierpnia. Zgłoszenia pod „stała lokatorka“ do Administ. „Nowego Słowa“.

Niezwykła nowość!
Tajemnica zamkniętych drzwi

Morderstwo czy samobójstwo
dramat w 4 aktach. — Występ znakomitej artystki, nowej gwiazdy filmowej **Maryi Widal**

Kino APOLLO
ul. Chorążczyzny 7.
Od niedzieli 11. sierpnia

Wydawca: Spółka prasowa, Stow. zar. z ogr. por. we Lwowie.
Z drukarni Artura Goldmana, Sykstuska 19.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
ROMAN JAWORSKI.

PONIEDZIAŁEK „NOWEGO SŁOWA"

20 hal.

Prenumerata „Nowego Słowa" wraz z „Poniedziałkiem Nowego Słowa" wynosi: we Lwowie z dostawą do domu miesięcznie 6 koron, na prowincyi z przesyłką pocztową 6 koron.

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Sykstuska l. 14.
Tel. Redakcyi i Administracyi nr. 504. — Tel. Naczelnego Redaktora nr. 273. — Red. nacz. przyjm. w dnie powsz. 6—7 wiecz. W niedz. i św. 12—1.

Nr. 17. Lwów, poniedziałek 19. sierpnia 1918. Rok I.

Domysły i nastroje po zjeździe monarchów. Uniwersytet w Kamieńcu podolskim. Zamach na attache francuskiego? Wylew Wisły pod Warszawą.

O dolę Śląska.

Lwów, 18. sierpnia.

Wśród wiru pogłosek i łoskotu zapowiedzi, odnoszących się do rzekomego rozważania przez państwa centralne sprawy polskiej po raz pierwszy na szerszych i życzliwszych podstawach, aniżeli to dotąd było tradycyjnym zwyczajem, przeszły chwilowo bez silniejszego odgłosu w społeczeństwie pewne wydarzenia na naszym prastarym Śląsku, wydarzenia domagające się właściwie najżywszej uwagi i czujności.

I tak w dzielnicy cieszyńskiej rozszalał już niemal polakożerczy hakatyzm, któremu w czasie ery Seidlerowskiej tak pięknie uśmiechały się widoki na przyszłość. Dziś niepewni swej doli agenci austryacko-niemieckiego aneksyonizmu spowodowali uchwałę niemieckiej Rady narodowej domagającej się wcielenia Białej do austryackiego Śląska. Jak widzimy, apetyty niezgorsze i godne zgłodniałych Teuflów, Hummerów i Pantzów. Są to „pia desideria", do których choćby pozornego urzeczywistnienia nie dopuści postawa całego narodu polskiego, ale wskazują one aż nader dobitnie, jak ciężką jest dola naszej braci na Śląsku, jak się ona nieustannie porać musi nietylko ze straszną dolą wojenną, ale i z zakusami, podstępem, denuncyacyami i gwałtami polityczno-gospodarczemi w najgorszym kierunku rozpętanych i najlichszych żywiołów niemieckich na zachodnich kresach ziem polskich. Wiemy, jak dzielną i skuteczną obronę prowadzą tam wszystkie stronnictwa polskie bez różnicy odcienia politycznego a wśród nich w pierwszym rzędzie śląska grupa Związku społeczno-narodowego, posiadająca najofiarniejszych pracowników na niwie gospodarczo-społecznej, krzątających się nieustannie około zakładania i rozbudowy podstawowych placówek ekonomicznych i oświatowych. Ale największy wysiłek tamtejszych obrońców narodu nie wystarczy, jeśli cały naród i całe społeczeństwo polskie nie poprze ich swą nieustającą baczności, troską i politycznymi wpływami. Nie można dopuścić, by siły tych zacnych synów wielkiej naszej Macierzy sterały się w nadludzkich wysiłkach, bez szerszych widoków na przyszłość, bez wyraźnego uwidocznienia naszych żądań i zamierzeń co do kresów zachodnich wobec nowego postawienia sprawy polskiej na porządku obrad sprzymierzeńczych państw centralnych.

Nie mniej tragicznie przedstawia się martyrologia polska i na Śląsku pruskim. Niedawno wydała generalna komenda we Wrocławiu **zakaz używania języka polskiego na zebraniach towarzyskich.** Zarządzenie „wojenne", które niemniej zagraża kulturze naszej narodowej u jej podstaw i nakazuje obawiać się jeszcze gorszych „konieczności" w niedalekiej przyszłości. W sprawie tej zabierają głos opolskie „Nowiny", ujmując ją według następujących smutnych horoskopów:

„Dotąd wyparto język tylko z zebrań towarzyskich; ale nie łudźmy się próżną nadzieją, bo Niemcy są, jak sami mówią, bardzo „gründlich". Nie zatrzymują się w połowie drogi, jeno idą aż do końca. Tak też uczynia napewno w sprawie językowej. Zaprowadzą powszedniość językową wszędzie, gdzie dotąd używano języka czystego, odświętnego. Wprowadzą ją i do kościoła. A to nie powszedniość taką, jaką się u nas spotyka, jeno taka, jaką np. mamy w ohydnych wierszykach sławetnego dr. Haasego: „Ten Kampf z tym Drachem", — „Ten Bürgerschaft" itp. tę powszedniość wprowadzą do kościoła, której przykłady tędy owędy niektórzy księża z kazalnicy nam podają, modląc się np. za „parobka" (zamiast sługę), cesarza Wilhelma, albo nazywając nieboszczyków „zdechlinami", przytaczając ustępy ze starego „snopka" (zamiast ze starego Testamentu), albo opisując Wniebowstąpienie Pańskie takiemi słowy: „W niebie stała się dziura a Pan Jezus rajn do tej dziury". Podobnym językiem każą i biskupom pisać swoje listy pasterskie do swych dyecezyan i gazety będą na ostatku tak musiały pisać. Chcą **barłogu, chacharstwa***) językowego dla nas. Nie mówmy, iż stać się to nie może. Bo jeśli już w Alzacyi i Lotaryngii zakazali kazań francuskich, to **czemużby nie mieli** też u

*) **Chachiarami** zowią na Śląsku tych, którzy zadowalają się jednem ubraniem, jednym sposobem życia i mówienia zarówno w chlewie jak i w kościele.

Nowe frazesy na temat sprawy polskiej

Wiedeń. (TBK.) „Fremdenblatt" omawiając zjazd cesarzów w niem. głównej kwaterze, zwraca uwagę na to, że ogólnie wyczekują z wielkiem natężeniem wyniku narad, i pisze: Przedewszystkiem należy stwierdzić bez wszelkich zastrzeżeń, że omówiono w szerokich zarysach wszystkie wielkie sprawy, pozostające w związku nietylko z wojną, ale także i pokojem; że dalej narady we wszystkich tych sprawach doprowadziły do zgodnych postanowień i że nie pozostała ani resztka różnicy. Pismo dodaje, że naczelne dowództwo wojska niemieckiego z otuchą spogląda w przyszłość. Inicyatywa na zachodniej widowni jak przedtem, tak i nadal jest w ręku Niemców. Ostatnie zdarzenia nie wytworzyły zmiany w położeniu, pomyślnem dla naszego sprzymierzeńca.

Co do sprawy polskiej dziennik pisze: Dążymy do rozwiązania, odpowiadającego życzeniom narodu polskiego i uwzględniającego uprawnione interesy Austro-Węgier i Niemiec. Jeżeli t. zw. austro-polskie rozwiązanie spełni te warunki, to tworzyć będzie zasadę dla nowej Polski, jeżeli zaś inna kombinacya odpowie tym zasadom, które należy zastosować, to ta będzie urzeczywistnioną. Także co do tego osiągnięto zupełną zgodę w naradach w niem. gł. kwaterze.

Wspólnie mocarstwa środkowe staczają walkkę, zgodne są w celach, do których zmierzają, a których najwyższym jest uzyskanie honorowego pokoju. To znowu stwierdzono w ostatnim zjeździe cesarzy. Próżny był trud chcieć doczytać się z układu tekstu komunikatu naszego i niemieckiego jakiejś rzeczowej odmienności. My i Niemcy jesteśmy razem i pozostaniemy razem. Tekstu tego nie można osłabić interpelacyą żadną, ani też go zachwiać.

nas zabronić kazań czysto polskich, a na ich miejsce zaprowadzić kazania niemieckie albo „wasserpolskie" w ich pojęciu.

Wychodzi teraz na jaw, kto winien zacofaniu ludu śląskiego. Lud ten pragnie kultury, garnie się, jak tylko może do niej, a „kulturregerzy" zagradzają mu drogę. Kto Polak, kto ma jeszcze choć jeno iskierkę polskości w sobie, ten nie może pozostać bezczynnym wobec tych najnowszych zamachów na swoją narodowość. Kto już może zapomniał o swojej narodowości polskiej, ten ją teraz zapewne odnajdzie w duszy swojej, i wszyscy staną jak jeden mąż do jej obrony. Wybory w Gliwicach pokazały, iż duch polski na Śląsku potężny i nie potrzebuje się bojaźliwie ukrywać, iż łatwo może pokonać przeciwników swoich, jeśli sobie odważnie postąpi".

O tak! Odwagi nam trzeba w obronie słusznych naszych praw zarówno na Śląsku austryackim, jak i pruskim. Na odwadze tej i niczem nieuszczuplonej energii nie zbywa naszej kresowej braci, na której postawę spoglądamy z czcią, miłością i podziwem. Ale to nie wystarcza. Chodzi o nawiązanie jak najtrwalszych i najwidoczniejszych nici wspólnoty, o zamanifestowanie ich w drodze politycznej przez odpowiedzialne czynniki naszych reprezentacyi politycznych i dyplomatycznych. Najlżejszy, najmniej na słuszności oparty odruch pierwszego lepszego Rusina galicyjskiego, prawiący o urojonej „kryudzie" powoduje popłoch w wiedeńskich gabinetach ministeryalnych, łoskot w różnych „Pressach" naddunajskich, prawiących o sprawiedliwości wśród narodów monarchii i zdwojone wiercenia podziemne w kierunku antypolskim przez pewne wrogie nam koła polityczno-dyplomatyczne Berlina. Czyżby sprawiedliwość w stosunku do poszczególnych narodów miała i mogła być tylko jednostronną, czyżby śmiał ktoś nad Dunajem czy nad Sprewą powiedzieć nam otwarcie w oczy, że należy nam wydać miliony naszego kresowego ludu na łup nienasyconego pangermanizmu?

Czas już najwyższy, by piekącą tą sprawą zajęła się żywiej i dokładniej, aniżeli dotychczas nasza delegacya poselska w Wiedniu. Można i należy wyraźnie oświadczyć p. prezydentowi ministrów oraz p. ministrowi spraw zagranicznych, że doli naszego ludu śląskiego nie spuścimy ani na chwilę z oka, że nastąpić tam muszą w najkrótszym czasie zgoła odmienne stosunki i musi być położona tama antypolskiej agitacyi i polakożerczym zapędom. Należy oświadczyć, że nie damy tamtejszej naszej ziemi nikomu. Skoro powiada się, że w sprawie polskiej zbliżyły się Austro-Węgry do Niemiec czy odwrotnie i jeżeli zaznacza się, że przy rozwiązywaniu tej sprawy mają być wedle opłacanej przez Ballplac „Polnische Pressagentur" uwzględnione przedewszystkiem życzenia polskie, to byłoby wskazane raz bez ogródek i uczciwie ogłosić urbi et orbi: bez wcielenia niespornie polskich kresów zachodnich w obręb naszej państwowości nie zostaną uwzględnione nasze najistotniejsze życzenia narodowe a i nawiasem dodając, zgodne porozumienie Polski z państwami centralnemi nie zostanie ani politycznie, ani też gospodarczo utrwalone i zabezpieczone.

Dzielnica galicyjska jak najpilniej będzie stała na straży interesów narodowych śląskiej braci, z oka ich nie spuści i w danym razie potrafi wymusić na swej reprezentacyi parlamentarnej odpowiednią postawę w Wiedniu. Również niechaj nam wolno będzie wyrazić nadzieję, że p. minister dla Galicyi Gałecki, który tak słusznie i z uznania godnym naciskiem przykłada wagę do bezpośredniego zetknięcia się przedstawiciela rządu centralnego z ludnością krajową, przynajmniej w drodze powrotnej z zapowiedzianej obecnie objażdżki po naszej dzielnicy zawita również i na pogranicze galicyjsko-śląskie, by przekonać się naocznie o panujących tam stosunkach narodowo-politycznych. Sądzimy, że możliwe wrzaski „Silesii" i jej abonentów nie odstraszą go od wypełnienia tego obywatelskiego i ministeryalnego obowiązku.

Galicya czuwa nad Śląskiem i czuwać nie przestanie. (r. j.)

Widoki urzeczywistnienia

Warszawa. (TBK.) W rozmowie ze współpracownikiem „Przeglądu Porannego" dyrektor politycznego departamentu stanu ks. Radziwiłł powiedział o swej podróży do wielkiej kwatery głównej, że jest z niej nader zadowolony. Hr. Adam Ronikier, berliński delegat rządu polskiego powiedział dziennikarzom, że widoki rozwoju sprawy polskiej — sądząc po przebiegu konferencyi — są pomyślne, a dodał: Program, jaki zawieźliśmy do wielkiej kwatery głównej, ma wszelkie widoki urzeczywistnienia. Potrzeba będzie, rzecz prosta, jeszcze dalszych rokowań, ale nie są one już natury zasadniczej.

Na uniwersytet w Kamieńcu podol.

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. „Poczta polska" donosi: Podolskie ziemstwo gubernialne i zarząd miasta Kamieńca podolskiego wyasygnowały na otwarcie uniwersytetu w tem mieście 2 miliony rubli. Miasto wydzieliło ponadto pod budowę gmachu uniwersyteckiego 100 dziesięcin gruntu w najlepszej części miasta.

Nowi biskupi sufragani w Polsce

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. Oficyalny organ papieski „Osservatore Romano" ogłasza prekonizacyę nowych 6 biskupów sufraganów polskich. Lista obejmuje następujących dostojników Kościoła: ks. prałat Stanisław Gall, regens warszawskiego metropolit. seminaryum duchownego i wikary jeneralny konsystorza warszawskiego, otrzymał nominacyę na biskupa sufragana warszawskiego; ks. prałat Wojciech Stanisław Owczarek, wikary jeneralny konsystorza włocławskiego, został biskupem sufraganem włocławskim; ks. prałat Władysław Krynicki, regens włocławskiego seminaryum duchownego został również biskupem sufraganem włocławskim; ks. prałat Adolf Szelążek, szef sekcyi dla spraw katolickich w departamencie wyznań w ministerstwie oświecenia publicznego i wyznań religijnych, został biskupem sufraganem płockim; ks. prałat Paweł Kubicki, wikary generalny i regens seminaryum w Sandomierzu, biskupem sufraganem sandomierskim i ks. prałat Romuald Jałdrzykowski, biskupem sufraganem sejneńskim.

Nominacye na biskupów dyecezyalnych w Lublinie, Janowie, Wilnie i Kamieńcu podolskim, spodziewane są niebawem.

Wylew Wisły pod Warszawą

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. Jak donoszą pisma warszawskie z 17. bm., Wisła pod Warszawą podniosła się o 14 stóp ponad 0. Woda zaczęła już występować na bulwary przy moście Kerbedzia po obu stronach rzeki. Szosa dolna, prowadząca na wzgórze bielańskie, została zalana. Woda uszkodziła most drewniany na tej szosie pod Bielanami. Kępa Potocka i Marymoncka są zalane. Znaczne zapasy ziemniaków, złożone na tych kępach, zdołano wydobyć, ale pozostały jeszcze dość znaczne obszary, które uważane są za zniszczone. Woda wykazywała przybór w dalszym ciągu.

Zamach na attache francuskiego w Rumunii

Bukareszt. „Lumina" donosi z Jass: W nocy z 14. na 15. bm. około 2 nad ranem z ulicy strzelano do mieszkania francuskiego attache marynarki margr. Baloy. Dwa pociski, które wtargnęły przez okno, wpadły do łóżka. Margrabia na krótko przedtem przyszedł do domu i kładł się właśnie. Dotychczasowe śledztwo policyjne i badania pozostały bezowocne. Baloy sam obstaje przy przypuszczeniu, że chodzi o zamach.

Szwajcarya jedyną instancyą?

Bern. (TBK.) O misyi pokojowej Szwajcaryi pisze „Berner Intelligenzblatt": Szwajcarya wydaje się jedyną instancyą, która mogła zabrać się do wielkiego dzieła pokojowego, nie budząc podejrzeń, że ma na oku samolubną politykę odrębną. Zasady, postawione przez Wilsona, a potwierdzone na swój sposób przez hr. Czernina i hr. Hertlinga, są założeniem i ostatnią treścią ustroju i dziejów Szwajcaryi. Sądzimy, że nie pomylimy się, przypuszczając, że wezwanie naszej rady związkowej w duchu pokoju znalazłoby posłuch. Nie da się ona nigdy użyć za narzędzie doświadczalne — to dość razy powiedziano i jest wiadome, — ale w razie uczciwego zlecenia znalazłaby się w kropce. Naród i rząd od dawna gotowe są usłyszeć życzenie w sprawie pośrednictwa Szwajcaryi w sporze o pokój. Uskuteczniając to, Szwajcarya spełniłaby posłannictwo międzynarodowe.

Gen. konsul Stanów Zjedn. pozostaje w Rosyi

Waszyngton. Reuter. Gen. konsul Stanów Zjednoczonych w Moskwie Proll zamierza pozostać w Moskwie, aby być pomocny urzędnikom konsularnym angielskim i francuskim.

Rosya przewleka sprawę pokoju z Ukrainą

Kijów. (TBK.) Przewodniczący ukr. delegacyi pokojowej Szelukin oświadczył przedstawicielom prasy, że Rosya, która ma w posiadaniu obszary ukraińskie, ma w tem interes, by odwlec zawarcie pokoju. W sprawie granic Rosya w sprzeczności z zasadą „bez aneksyi, wolności narodów", domaga się prawie całej północnej Ukrainy, w tem większą część obszaru dońskiego i znowu przewleka rokowania, żądając haskiego sądu rozjemczego, który obecnie wcale nie obraduje. Ukraina szczerze życzy sobie pokoju i ustalenia granic.

Komunikat austro-węgierskiej kwatery głównej:

Wiedeń. Urzędowo. Na froncie włoskim miejscami znaczna walka działowa. W Albanii nie zaszło nic szczególnego.

Komunikat niemieckiej kwatery główn.:

Berlin. Urzędowo.

Grupa Rbpprechta: Potyczki piechoty na południowy zachód od Bucguoy i na północ od Ankry.

Grupa Boehna. Po obu stronach Awry wróg wczoraj prowadził dalej swe natarcia. Z silną pomocą artyleryi i samojazdów pancernych wczesnym rankiem ruszył naprzód wzdłuż gościńców z Amiens i Montdidier do Roye. Samojazdy strzaskano strzałami lub zmuszono do odwrotu. Piechotę, która szła za nimi, w pierwszem natarciu odparto. Pod Beauvraignes i dalej na południe, gdzie dnia 16. bm. według dodatkowych doniesień wróg po sześćkroć napróżno napierał, kilka-

krotnie rozbiły się natarcia nieprzyjaciela. Pod wieczór walka działowa ponownie nabrała wielkiej siły i rozpostarła się do okolicy na północ od Chaulnes i na południowy zachód od Noyon. Na północny zachód od Chaulnes natarcia wroga w naszym zwartym ogniu tylko w niewielu miejscach zdołały się rozwinąć. Odparto je. Po obu stronach Roye i między Beauvraignes a Lassigny wróg w kilkakrotnych natarciach ruszył naprzód. Złamano jego przed naszemi liniami. Walki w przedpolu na południowy zachód od Noyon. Na północ od Aisny po gwałtownym ogniu nastąpiły częściowe wypady Francuzów między Hampcel a Neuvron. Na północ od Autreches wróg usadowił się w naszych przednich liniach. Poza tem ogniem i przeciwwypadem odparto go.

Grupa niem. nast. tronu: Na Vesle pomyślne potyczki piechoty. Między Braisne a Fismes znaczna nocna czynność działowa.

Grupa ks. Albrechta: Skuteczny wypad do rowów nieprzyj. pod Blamont. W Wogezach nasze posterunki, wysunięte w nizinie Fare aż do Trepelles, według rozkazu usunęły się przed nieprzyj. natarciem częściowem.

Postulaty nauczycielstwa ludowego.

Lwów, 18. sierpnia.

II. Co do zaopatrzenia nauczycielstwa w żywność i odzież oświadczył Eksc. Niezabitowski, że Wydział Krajowy ze swej strony poprze ile będzie w stanie akcyę aprowizacyjną rozpoczętą przez Radę szkolną Krajową.

P. wiceprezydent dr. Zoll, dał w tych sprawach podobne wyjaśnienie, przyczem nadmienił, że sprawa aprowizacyjna postąpiła znacznie naprzód, bo ze skarbu państwowego uzyskano na ten cel 4 i pół miliona Koron a Wydział Krajowy przyrzekł dać przeszło milion. Zapewnił zarazem, że Rada szkolna starać się będzie, aby reszta dodatku drożyźnianego (t. j. 25 prc.) została nauczycielstwu w całości przyznana i wypłacona.

Sprawę reklamacyi nauczycieli żołnierzy omawiano z referentem radcą Napadiewiczem, który oświadczył, że Rada szkolna będzie usilnie się starała usunąć trudności, jakie w ostatnich czasach wyłoniły się tak ze strony niektórych starostów i inspektorów szkolnych okręgowych jak również niektórych wojskowych Komend uzupełniających. W tym celu odniesie się Rada szkolna do ministerstwa obrony krajowej i wyda odpowiednie polecenie starostwom przedewszystkiem zaś, aby udzielały nauczycielom pozwolenia na wyczekiwanie i przeprowadziły reklamacyę.

W ostanich czasach pojawiło się w dziennikach tyle niejasnych komunikatów w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego iż powstało mniemanie, że nauczycielstwo otrzymało już kilka dodatków i jeszcze o nowe się upomina. Otóż, aby te błędne mniemania usunąć, podajemy w tej sprawie następujące wyjaśnienie: W marcu uchwalił parlament dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa ludowego w Austryi na rok 1918 (kalendarzowy) według skali urzędniczej od 972 do 4932 K. na który rząd zgodził się o tyle tylko, że zamiast 70 prc. ofiarowywał na ten cel 50 prc. wydatku. Mimo to odniósł się w maju do Wydziałów krajowych przez Rady szkolne krajowe, że chętnie dostarczy Krajom gotówki na wypłacenie zaliczkowo nauczycielstwu 75 prc. tego wydatnego dodatku, z czego skorzystały skwapliwie wszystkie Kraje z wyjątkiem Galicyi. Nasza Rada szkolna przetrzymała u siebie propozycyę rządu i nie przedłożyła jej Wydziałowi Krajowemu..... z braku katastru nauczycielskiego.

Natomiast zaproponowała, aby Wydział krajowy przyznał nauczycielstwu na rok szkolny 1918—19 dodatek z roku ubiegłego w wysokości: 440 K., 640 K., 840 K. lub 1.100 K. Propozycya ta została przyjęta i przeprowadzona w tajemnicy urzędowej, a z początkiem lipca wypłacono nauczycielstwu ratę tego „dodatku“. Przeciw temu pokrzywdzeniu zaprotestowało w kraju i w Wiedniu nauczycielstwo z tym skutkiem, że Wydział krajowy w dniu 10. lipca przyznał nauczycielstwu ten właściwy dodatek według uchwały parlamentu w 75-procencie, który dopiero teraz ma być wypłacony — rzecz jasna po potrąceniu pierwszego dodatku ze znacznem opóźnieniem a tem samem i z krzywdą.

W połowie lipca sprawa tego dodatku została ostatecznie w obu izbach w Wiedniu załatwiona. Nauczycielstwo czyni więc nowe starania o uzyskanie także reszty t. j. 25 proc. tego dodatku, co również zależy od Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej.

Tak tedy przedstawia się historya dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego w Galicyi na rok 1918.

dr. Z. GROSSEK

ord. w chorobach skórnych i wenerycznych we
221 Lwowie, Rynek 41 od 11—12 i od 3—5.

Znalazł sposób.

Pan dr. Aureli Purgeński, powróciwszy pewnego dnia z wizyt od swoich pacyentów, zastał w skrzynce listowej bilet zaadresowany damskiem pismem.

Rozerwał kopertę i czytał:

Łaskawy Panie Doktorze! Proszę uprzejmie bezzwłocznie odwiedzić mnie. Jestem silnie cierpiącą i mam nadzieję, że nie odmówi mi Pan swojej pomocy“.

Na odwrotnej stronie biletu wylitografowane były pięknem pismem wyrazy:

OLIMPIA z WRZASKIEWICZÓW
de MIMOZA KOCIUBSKA

oraz drobnem pismem dopisany dokładny adres.

Dr. Aureli spojrzał na zegarek, ziewnąwszy szeroko, nałożył z powrotem kapelusz na głowę i wyszedł z domu. Po kilkudziesięciu minutach czekania koło poczty udało mu się nareszcie znaleźć nieco wolnego miejsca w tramwaju, przytulił się więc w kąciku na platformie i potoczył wraz z wozem w ul. Kopernika.

Dojechawszy wreszcie na ul. Potockiego, wysiadł, odszukał numer domu i mieszkania i zadzwonił.

Otworzył mu pan domu.

— Och, jak to dobrze, że Pan Doktór taki łaskaw — moja żona jest ciężko chora i lekarze nie mogą poznać się na chorobie. Wzywaliśmy już kilku, ale ruszają tylko ramionami i utrzymują, że mojej żonie nic nie brak. Czy słyszał pan coś podobnego? Niech pan tylko zobaczy tę biedaczkę.

To mówiąc, wprowadził go do pokoju chorej.

Budoir wykwintnie umeblowany, lampa przysłonięta abażurem, a na łóżku wybladła postać z przymkniętemi oczyma.

Lekarz rozpoczął zadawać pytania.

— Czy dawno pani cierpi? Jakież objawy choroby?

— O, panie doktorze! Od kilku miesięcy jest mi coraz gorzej. Od tygodnia już nie mogę zupełnie podnieść się z łóżka. Bóle w żołądku, w piersiach, w krzyżach, ogólne osłabienie, zawroty głowy, a przy tem ta okropna bezsenność ...całemi nocami leżę bez snu i czuję tylko, jak ta choroba niszczy z wolna mój organizm.

Dr. Aureli opukał, osłuchał chorą sumiennie, zbadał język, puls, ale ze zdziwieniem nie mógł znaleźć śladu żadnej choroby. Już chciał powiedzieć:

— Ależ Pani jest zupełnie zdrowa! Pani sobie tylko imaginuje chorobę, której Pani nie ma zupełnie — gdy przypomniał sobie słowa męża, wypowiedziane w przedpokoju.

— Ach tak! — pomyślał — choroba jest, ale tą chorobą jest jej własna imaginacya.

Zrobił więc poważną i zamyśloną minę i odezwał się zwolna, oglądając od niechcenia fotografię stojącą na szafce.

Widzi Pani — to jest oryginalny przypadek wycieńczenia organizmu, — zresztą zdrowego... przypadek rzadki, który mi się przytrafia dopiero drugi raz podczas mojej praktyki. Niebezpieczeństwa na razie niema jeszcze, — ale, ...gdyby się kuracyę zaniedbało... (tu zrobił małą pauzę)..: Kuracya zaś polegać będzie na systematycznem i skrupulatnem zażywaniu lekarstwa, które przepiszę.

Dostanie Pani w aptece krople. Z flaszeczki tej — niech pani tylko dobrze uważa — wleje pani 5 kropli do pół szklanki zwykłej wody i wypije to pani w kwadrans przed jedzeniem, a następnie w kwadrans po jedzeniu powtórnie tę samą dawkę. I tak trzy razy dziennie. Niech pani pamięta. Po tygodniu już pani uczuje znaczne polepszenie, a po dwóch będzie się pani czuła zupełnie zdrową. Proszę tylko pamiętać: 5 kropli w pół szklance wody przed — i 5 kropli w pół szklance wody po jedzeniu.

Chora patrzyła w pana Aurelego jak w tęczę i słuchała z uwagą.

Najpoważniej w świecie napisał dr. Purgeński receptę (szczęście, że nie wszyscy znają łacinę, recepta bowiem opiewała na wodę destylowaną w ilości 200 gramów i na zwykły sok malinowy w ilości 10 gramów).

— Zwracam uwagę pani raz jeszcze, że niezmiernie ważnem jest, aby jadło znalazło się pomiędzy dwiema dawkami tego lekarstwa — powiedział żegnając się i w chwilę później szedł już, śmiejąc się w duszy — ku miastu.

Gdy w tydzień później zaszedł powtórnie do swojej pacyentki, zdumiony był jej stanem. Siedziała w fotelu — oczy wesołe — rumieńce na twarzy, — powitała go uśmiechem bardzo ciepłym.

— Ach doktorze drogi! Życie panu zawdzięczam. Pan pierwszy poznał się na mojej chorobie. Czuję się znacznie lepiej, tylko jeszcze osłabiona jestem bardzo, ale już wstaję. Lekarstwo już mi się kończy...

— To powtórzyć — proszę pani — powtórzyć — niemal krzyknął odwracając się do okna, aby ukryć śmiech, cisnący mu się gwałtem na usta.

Minęło znów dni kilka. Raz w kawiarni spotkał pana Józefa Kociubskiego.

— Jakże tam pani dobrodziejka?

— Ach, już prawie zupełnie dobrze. Serdeczniśmy panu doktorowi wdzięczni.

Tego samego wieczoru był pan dr. Aureli w Colosseum i powrócił do domu około pół 12-tej w nocy. Jeszcze nie zdążył zdjąć palta w przedpokoju, gdy gwałtownie zabrzmiał dzwonek telefonu.

— Kiż tam dyabeł po nocy dzwoni? pomyślał i podniósł słuchawkę.

— Halo! Czy pan dr. Purgeński?

— Tak — kto mówi?

— Tu Kociubski. — Na miłość Boską panie doktorze — moja żona umierająca. Proszę wybaczyć że niepokoję, ale takie nieszczęście...

Gdy zdumiony lekarz znalazł się w kwadrans później w mieszkaniu państwa Kociubskich, zastał panią Olimpię niemal w agonii.

— Co się pani stało? Wszakżesz dziś rano mąż mówił, że pani zupełnie zdrowa!...

— Ach! Panie Doktorze! Nieszczęście prawdziwe! Dziś byli u nas wieczorem goście — taka byłam zajęta przyjęciem, iż zapomniałam przed kolacyą zażyć lekarstwa. Po kolacyi zażyłam wprawdzie, ale jak sobie przypomniałam o tem, uczułam w tej chwili, że cała ta długa kuracya na nic. Boleści wróciły w jednej chwili i taki mam szum w głowie....

— No, niechże się pani uspokoi — nic się jeszcze tak złego nie stało, jeszcze się wszystko da naprawić. Powiedziałem pani przecież, że chodzi tylko o to, aby jadło znalazło się w środku między dwiema dawkami lekarstwa. Zaraz na to poradzimy a będzie wszystko w porządku.

— Czy być może? Więc jeszcze nie wszystko stracone? Będę jeszcze żyć?

— Ależ bez wątpienia — bąknął dr. Aureli, odliczając do szklanki 5 kropel „lekarstwa“. — Wziął następnie aparat... który nazywa się..: podobnie jak „zegar“ i także wiesza się na ścianie, — zaaplikował... i..:

I pomogło! Perskie Oko.

Miejski Zakład aprowizacyjny

wynajmie

od 1. października celem zamagazynowania na zimę kartofli, większe, suche, łatwo dostępne piwnice.

Pisemne oferty należy wnosić do Zakładu aprowizacyjnego ul. Bema L. 31. 325

KRYNICA

Pensyonat „Siedlisko“ należycie zaaprowizowany przyjmuje na całe utrzymanie. 238

DLA ODBUDOWY:

WAPNO, CEMENT, GIPS, CEGŁY, DACHÓWKI, ŁUPEK, PAPA, ASFALT, PIECE, POSADZKI, RURY, KLOZETY, ŁAZIENKI, ORAZ WSZELKIE MATERYAŁY BUDOWLANE I WODOCIĄGOWE.

BRACIA MUND

LWÓW, SYKSTUSKA 23.
TELEFON 870.

Poszukujemy

panów i panien do zbierania inseratów do bardzo poczytnego pisma.

Wiadomość: w Administracyi „NOWEGO SŁOWA“ pod „Akwizytor“.

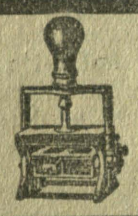

Stampilie i tablice
wykonuje najtaniej
I. Goldgeier
Lwów ul. Sykstuska 17.

KOPALNIE I UPRAWNIENIA NAFTOWE

udziały „brutto i netto“ **kupuje i sprzedaje ocenia** objektywnie i przeprowadza te transakcye przyjmuje **pełnomocnictwo** do zarządu udziałów naftowych, w myśl obowiązujących przepisów, udziela informacye i załatwia wszelkie **zlecenia** z dziedziny przemysłu naftowego, zawiera transakcye naftowe **powiernicze**.

„Polska Nafta“

spółka z ogr. por. we Lwowie Bank Przemysł. Przyjmowanie stron i korespondencya ul. Słowacniego l. 14. — Adres telegraficzny „Polska Nafta“ Lwów. 213

Ważne dla odbudowy!

„Hungaria“

Tow. Akcyjne dla wyrobów - - z gliny - -

poleca doborowej jakości dachówkę podwójnie falcowaną, ciągnianą, karpiówkę, cegłę zwykłą, pustą klinową etc.

wielka produkcya — szybka dostawa.

Zastępstwo i wyłączna odsprzedaż na Galicyę i Bukowinę oddaliśmy firmie

BRACIA MUND

Lwów, Sykstuska 23,

do której z wszelkimi zapytaniami zwracać się należy. 174

Zakład rytowniczy MAKS GLASERMAN

wykonuje
pieczęcie, tablice i stampile kauczukowe
LWÓW, ul. SYKSTUSKA l. 19. 25

DROBNE OGŁOSZENIA.

2 pary bucików dla chłopca w wieku 13—14 lat, w dobrym stanie, sprzedam — Kaiser, ul. Trauguta 10, II. piętro.

Panna pisząca biegle na maszynie po polsku i niemiecku poszukiwana do większego przedsiębiorstwa przemysłowego we Lwowie. — Praktyka biurowa i znajomość stenografii pożądane. Warunki korzystne, ułatwienia aprowizacyjne znaczne. — Oferty pod „Wrzesień 1918“ do biura Sokołowskiego ul. Jagielońska 7. 331

Węgiel 10—20 wagonów zakupi większa fabryka we Lwowie. — Zgłoszenia pod „20 węgiel“ do biura Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

Garnitur spacerowy wojskowy zamienię na ubranie cywilne w dobrym stanie, wzrost średni. Firma Musiałowicz, Otto. 328

Suknia jedwabna jasna dla panny do sprzedania, bliższa wiadomość ul. Nabielaka 11, LEWKOWICZ, od 1-szej do 2-giej.

Kolejowiec kawaler z braku znajomości zawrze znajomość z panną, ażeby miała posag w celu ożenienia się, listy nadsyłać post rest. „Rzetelność“, Lwów główna poczta.

Baczność!

Kawaler przystojny, kolejowiec pragnie zawrzeć znajomość z panną w wieku średnim sympatyczną w celu ożenienia, rzecz traktuje seryo, listy nadsyłać post. rest. „posada“ plac pod koleją Nr. 13. Lwów. Lewandówka.

SALON d' ART

nieustająca - - wystawa - - - - sztuk - - - - pięknych - -

w Kijowie-Kreszczatyk 25 vis a vis poczty

w 1918 r. zapowiada **wystawy**:
XV. od 31. lipca do 28. sierpnia —
XVI. od 31. sierpnia do 29. września — zgłoszenia eksponatów do 20. sierpnia
XVII. od 2. października do 27. października — zgłoszenia eksponatów do 22. września
XVIII. od 30. października do 24. listopada — zgłoszenia eksponatów do 20. października
XIX. od 27. listopada do 29. grudnia — zgłoszenia eksponatów do 17. listopada
XX. od 31. grudnia do 28. stycznia 1919 r. — zgłoszenia eksponatów do 22. grudnia.

Zamiejscowi P. T. P. P. Artyści mogą nadsyłać prace w tekach lub rulonach, a Salon wykona oprawę na ich rachunek.

SALON wydaje roczne bilety wejścia po cenie Rb. 10. — z prawem udziału w losowaniu premij. Wystawa otwarta cały rok od 10 g. rano do 5 g. pop. z wyjątkiem dni zmian obrazów. 279

Monterzy instalacyjni

znajdą zajęcie w miejskim warstacie wodociągowym. Należy zgłaszać się do Dyrekcyi wodociągów Lwów, ul. Zielona l. 62 od 11-tej—1-szej przedpołudniem. 138

WYŚWIETLA KINO LEW

Od wtorku 13. sierpnia

Mia May

w sztuce 5-aktowej 330

Czarny szofer

Wydawca: Spółka prasowa, Stow. zar. z ogr. por. we Lwowie.
Z drukarni Artura Goldmana, Sykstuska 19.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
ROMAN JAWORSKI

PONIEDZIAŁEK „NOWEGO SŁOWA"

20 hal.

Prenumerata „Nowego Słowa" wraz z „Poniedziałkiem Nowego Słowa" wynosi: we Lwowie z dostawą do domu miesięcznie 6 koron, na prowincyi z przesyłką pocztową 6 koron.

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Sykstuska l. 14.
Tel. Redakcyi i Administracyi nr. 504. — Tel. Naczelnego Redaktora nr. 273. — Red. nacz. przyjm. w dnia powsz. 6—7 wiecz. W niedz. i św. 12—

Nr. 18. Lwów, poniedziałek 26. sierpnia 1918. Rok I.

Wciąż dookoła sprawy polskiej

Połączenie Galicyi z Królestwem warunkiem naszej ekonomicznej niezależności

Lwów, 25. sierpnia.

Obrady w głównej kwaterze „miały" rozstrzygnąć losy przyszłej Polski.

To, co nam z ich tajemnic zdradziły wynurzenia biorących w nich udział ministrów jest o tyle tylko pocieszające, że w tej formie, w jakiej je z dotychczasowych danych zrekonstruować możemy, skończyło się na zamierzeniu, na oświadczeniu się monarchów za pewnym sposobem rozwiązania problemu a nie na stanowczej decyzyi.

Czynniki, które prawdopodobnie w bliskiej przyszłości stanowić będą o powstającem państwie, muszą bezwarunkowo conajmniej równie silną zwrócić uwagę na podstawy gospodarczego jego rozwoju, jak na polityczne warunki jego istnienia.

Nie pragniemy wcale, by na kartach Europy tułało się jakieś beztreściwe pojęcie Polski, jako państwa posiadającego pozornie swój samoistny byt — a byłoby takiem bezwątpienia planowane Królestwo polskie w granicach Kongresówki — lecz zależy nam bezwzględnie na tem, by odrodzona ojczyzna nasza była organizmem żywym, zdolnym do podjęcia wytężonej walki o swój byt w nowoczesnej, na bezmiarach zbiorowej pracy ludzkiej opartej Europie, by mogła się stać świadomem swych celów narzędziem rozwoju ludzkości w przyszłym związku narodów świata.

Nie stanowi o tem zaś sam fakt politycznego istnienia, lecz podobnie jak wojskom walczącym na frontach, koniecznym jest pewien punkt oparcia, t. zw. w naszej wojennej gwarze „hinterland", tak też narodowi, który ma walczyć i utrzymać swe życie konieczną jest określona podstawa jego twórczych wysiłków a więc w szczególności jego gospodarczej pracy.

Czy posiadałaby taką podstawę samoistnego życia gospodarczego Kongresówka, jako Królestwo Polskie?

Bezwarunkowo: nie!

Kongres Wiedeński nie tylko politycznie, ale i ekonomicznie rozkawałkował ziemie dawnej Rzeczypospolitej, zerwał ich jednolitość gospodarczą.

Ks. Radziwiłł do przedstawicieli prasy wiedeńskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Ks. Janusz Radziwiłł udzielił w piątek reprezentantom prasy wiedeńskiej posłuchania.

Zaznaczył w niem zaraz na wstępie, że nie ma najmniejszych różnic między bar. Hussarkiem a hr. Burianem w kwestyi rozwiązania zagadnienia polskiego i wyraził zarazem swą wdzięczność austryackiej parze monarszej i cesarzowi niemieckiemu za serdeczne przyjęcie i życzliwość, z jaką się do spraw narodu polskiego odnosili.

Za najdonioślejszy rezultat swego pobytu we Wiedniu i Berlinie uważa uzyskanie pewności, że sprawa polska zostanie ostatecznie załatwioną przez porozumienie się interesowanych partyi a więc Warszawy, Wiednia i Berlina a wykluczonem już jednostronne decydowanie o losach Polski bez współudziału narodu polskiego.

Celem podróży było jedynie udzielenie i uzyskanie wyjaśnień, któreby wprowadziły jasność i zaufanie obu stron. Cel ten został osiągnięty.

Niestety — zauważył ks. Radziwiłł — powstało w ostatnich czasach pewne wprowadzenie w błąd publicznej opinii przez to, że wiele mówiono i pisano o kwestyi wyboru króla a nawet, co gorsza, wymieniano w związku z tem pewne nazwisko. Przekonanie ogółu polskiego wymaga bezwarunkowo unormowania wpierw wielu innych, ważniejszych spraw, zanimby miała nastąpić decyzya co do wyboru króla.

Zupełne wyjaśnienie wzajemnych stosunków jest koniecznym warunkiem jakiejkolwiek decyzyi ogółu polskiego w sprawie polskiej.

Zresztą niemożliwem jest — podkreślił to wyraźnie ks. Radziwiłł — „żebym ja, lub nawet cały polski rząd samoistnie w tej sprawie stanowił, ostateczna decyzya o nich musi być bezwzględnie pozostawioną zastępcom ludu polskiego, który koniecznie musi uzyskać możność wypowiedzenia w tych sprawach swoich postanowień.

W przeciwnym wypadku nie może być żadne z możliwych załatwień a więc przykładowo i tzw. austro-polskie rozwiązanie uchodzić za odrzucone lub wykluczone. Wszystkie są możliwe.

Warunki konieczne do prawidłowego rozwoju państwa polskiego podał rząd warszawski jeszcze z końcem kwietnia do wiadomości mocarstw centralnych. Od spełnienia ich rząd polski bezwarunkowo odstąpić nie może; pobyt jednak wiedeński i obrady z kierownikami państw centralnych — podkreślił to ks. Radziwiłł — uzasadniają nadzieję, że gdy przyjdzie wreszcie do wspólnych i obowiązujących obrad czynników interesowanych sprawy te ku ogólnemu ich zadowoleniu zostaną załatwione.

Wrażenia prezydenta ministrów dra Wekerlego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Węgierski prezydent ministrów, dr. Wekerle podczas swego ostatniego pobytu we Wiedniu zainterpelowany przez współpracownika jednego z tutejszych dzienników oświadczył:

„Przybyłem do Wiednia, aby złożyć monarsze sprawozdanie o bieżących sprawach i celem odbycia wspólnej konferencyi ministeryalnej z moimi austryackimi kolegami.

Z radością przytem skorzystałem ze sposobności poznania polskiego ministra spraw zewnętrznych, by porozumieć się z nim bezpośrednio.

Żadna z trzech dzielnic nie zdobyła się w przeciągu wieku na stworzenie sobie samoistnego i samostarczalnego życia gospodarczego, lecz wręcz przeciwnie musiały się one dostosowywać do obcych im organizmów gospodarczych aby bodaj w części utrzymać swą żywotność ekonomiczną.

Obecnie każda z tych dzielnic oddzielona przez mocarstwa, z którem przymusowo żyć musiała a nie złączona w jednoiitę całość z innemi straciłaby zupełnie prawie swą żywotność i każda z nich nie mogąc utrzymać swój byt gospodarczy, nie mogłaby się również zwycięsko ostać naporowi tak politycznie, jak i też gospodarczo przepotężnych sąsiadów; stałaby się z konieczności jedynie — ich kolonią europejską.

Jeśli w tej formie wyobrażają sobie Niemcy rekompensatę za swe utracone kolonie afrykańskie, czy azyatyckie, to trudno chyba nam się z tego cieszyć i współdziałać z nimi w tem dziele.

Wydzielenie z dawnego państwa rosyjskiego kongresówki stworzyło dla jej silnie rozwiniętego przemysłu włókiennego i żelazno-metalowego zagadnienie pierwszorzędnej wagi. Utrata olbrzymich wschodnich rynków zbytu i sąsiedztwo przemysłowo prawie najwyżej na świecie stojących Niemiec stały się dla tych właśnie tak decydujących dla przyszłości gospodarczej Królestwa kongresowego przemysłów **grożbą zagłady.**

Los ich byłby zadecydowany, gdyby nie jedyne jeszcze ocalenie z tego przymusowego położenia a to otwarcie choćby dla części produkcyi wewnętrznych, krajowych rynków zbytu a mianowicie przyłączenie Galicyi, gdzie ten właśnie przemysł jest jeszcze prawie że zupełnie nierozwinięty.

Przemysł włókienniczy zatrudniał w Królestwie w r. 1910 robotników 150.300 przy wartości produkcyi 341 milionów rubli, równocześnie w Galicyi 5.000 robotników przy wartości produkcyi 12 i pół milionów rubli. Podobnie ma się również sprawa z produkcyą wyrobów żelaznych, której wartość (roczna) w Królestwie przekraczała 60 milionów a z tego dwie trzecie przypadało na wywóz, gdy równocześnie Galicya sprowadzała dotyczące wytwory — z powodu ograniczeń celnych między Austryąa a Rosyą — w przeważającej części Niemiec. Trzeci wreszcie: przemysł cukrowniczy w Królestwie bardzo rozwinięty (50 cukrowni) a w Galicyi ledwo się poczyna (2 obecnie zniszczone cukrownie w Przeworsku i Chodorowie) nie jest wprawdzie tak silnie skazany na rynki wewnętrze, gdyż po wojnie pokup tego artykułu na rynku wszechświatowym się wzmoże, mógłby jednakowoż nadzwyczajnie korzystać z rzadko podatnych pod uprawę buraków gruntów wschodnio-galicyjskich a zarazem rozszerzyć i wzmódz naszą produkcyę cukrową.

Galicya natomiast miałaby zapewniony wywóz nie tylko dla nagromadzonych w niej na wielkiej ilości surowców jak ropy, drzewa i soli, które dotychczas Królestwo sprowadzało z Rosyi ale również opierający się na nich galicyjski przemysł mineralno-chemiczny miałby zapewniony stały rynek zbytu dla swych wytworów.

Obie więc części dawnej Polski, złączone razem uniezależniają się od organizmów obcych. Dla Galicyi otwiera się po tego rodzaju odrzuceniu zależności od wszech potężnych dziś skartelowanych przedsiębiorstw zachodnio-austryackich możność racyonalnego rozwinięcia własnego przemysłu, dla Królestwa zaś może to jedyna droga utrzymania dotychczasowego swego stanowiska gospodarczego.

Tylko jako organiczna całość może, Galicya łącznie z Królestwem Polskiem, wytworzyć sobie zapomocą specyalnej ochrony prawnej i celnej podstawy gospodarczego życia i rozwoju. Jednolitość więc gospodarcza ziem polskich warunkuje we wielkiej mierze znaczenie polityczne, jakie młode państwo prawdopodobnie w najbliższej przyszłości sobie wywalczy, ale równocześnie nie wolno nam zapominać, że i odwrotnie polityczne nasze aspiracye powinnyśmy bezwzględnie dostosowywać do zasadniczych **potrzeb gospodarczych całego narodu.**

Półgodzinna konferencya z ks. Radziwiłłem wywarła na mnie jak najkorzystniejsze wrażenie i z zadowoleniem stwierdzam, że zajęte przez polskiego męża stanu stanowisko ma moje zupełne uznanie.

Rozumie się samo przez się, że my Węgrzy już przez same tradycyjne uczucia towarzyszymy z żywą sympatyą dążnościom Polaków. Niepotrzebnem już chyba jest zapewnienie, że stanowisko rządu węgierskiego pokrywa się w zupełności z poglądami wyrażonymi przez hr. Buriana.

Z doszłych mnie dotychczas informacyi i z ustnych wyjaśnień ks. Radziwiłła uzyskałem prawie pewność, że zostały już w obecnych, przedwstępnych obradach przezwyciężone dawniej istniejące, niemałe trudności i spodziewam się, że w niedalekiej prawdopodobnie przyszłości uda się załatwić wiszące jeszcze sprawy ku zadowoleniu i pożytkowi obu stron.

Mam nadzieję, że rezultat będzie jak najlepszy“.

W drodze do Ameryki

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. Bawiący do niedawna w Londynie Roman Dmowski wyjechał do Waszyngtonu. Dmowski przyjęty będzie przez Wilsona.

Rozkaz Beselera

Warszawa. (TBK). Z powodu trzeciej rocznicy utworzenia gen. gubernatorstwa warszawskiego gen. gub. Beseler wydał rozkaz, w którym powiedziano: O ile w pierwszych dwóch latach szło o urządzenie zarządu w kraju, ogołoconym z urzędników i przywrócenie spokoju i bezpieczeństwa ogólnego życia społecznego, rok trzeci wymagał po nas rozbudowy i utwierdzenia i knowania wskutek przewrotu w Rosyi nia rozpoczętego dzieła. Rozliczne zaniepokojesprawiły, że wymagało się więcej od wojsk załogowych i czynów bezpieczeństwa. Gen. gubernator wyraża się z wdzięcznością i zupełnem uznaniem o wszystkich, których nie brak w tem było, którzy współdziałali z narażeniem życia.

Z jednej strony głaszcą --- z drugiej skubią

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Na konferencyach w Salzburgu niemieccy delegaci omawiali również kwestyę Zagłębia Dąbrowskiego. Oświadczyli się oni za przyłączeniem polskich okręgów granicznych do Górnego Śląska, motywując to tem, że dla rozwoju austro-niemieckiego przymierza gospodarczego.

Niemcy o natarciu Anglików

Berlin. (TBK). Wieczorem. Ciężkie natarcie Anglików po obu stronach Bapaume. Próba nieprzyjaciela przerwania naszego frontu, dokonana przy pomocy ogromnych sił, spełzła na niczem. Nasze natarcia przeciwne w celu odbicia utraconego obszaru jeszcze postępują naprzód. Wiele strzaskanych strzałami samochodów pancernych leży przed naszemi liniami i za niemi. Silne natarcia Francuzów na południe od Ailetty. Główną ich siłę złamaliśmy w pomyślnem wzajemnem natarciu.

Zaręczyny

Monachium. (TBK). Korr. Hoffmann. Na wczorajszym obiedzie rodzinnym, odbytym z powodu imienin króla, król obwieścił zaręczyny następcy tronu Rupprechta z księżniczką Antoniną Luksemburską.

Nieurodzaj w Kanadzie

Berno. (TBK). Korespondent dziennika „Times“ z Toronta donosi d. 24 bm.: Urzędowo oznajmiono, że w Kanadzie w tym roku zanosi się na groźny nieurodzaj.

Spisek w Moskwie

Moskwa. (TBK). „Izwestja“ donoszą o wykryciu wielkiego spisku w Moskwie. Mosiewscy przeciwrewolucyoniści chcieli wywołać powstanie, by uniemożliwić wysyłkę wojsk na front czesko-słowacki. Organizacya ta była w styczności z gen. Aleksiejewem. Ośmiu przywódców organizacyi uwięziono i rozstrzelano. Pieniądze dawała na to koalicya. Próby powstania w innych guberniach również krwawo stłumiono. „Prawda“ w wywodzie wstępnym domaga się uwięzienia całej burżuazyi.

Wszyscy za wojną z Niemcami

Lima. (Reuter). Załoga peruwiańska w Ancon zbuntowała się. Żąda ona natychmiastowego wypowiedzenia wojny Niemcom, przewiezienia internowanych okrętów niemieckich do Stanów Zjednoczonych, wysłania wojsk peruwiańskich do Francyi.

Australczycy chcą zmusić Niemców do pokoju

Berno. (TBK). Australski premier Hughes w przemowie do wojsk australskich w Salisbury Plain powiedział: d. 19 bm.: Są dziś tacy, którzy mówią o pokoju, jak gdyby trzeba było tylko słowa na to, by go osiągnąć. Ale tak samo możecie zanurzyć kubek w suche łożysko rzeki, i spodziewać się, że nabierzecie wody, jak spodziewać się pokoju w dżunglach dzikich zwierząt. Tak samo możecie przystąpić do waryata mordującego ludzi i rozprawiać mu o braterstwie ludzi, jak mówić z Niemcem o pokoju. Trzeba go wpierw pobić, trzeba żeby się nauczył, że wy górujecie nad nim. Jedna jest tylko droga do pokoju: uwolnić świat od wroga pokoju, to gangrena, która wybuchła w tej wojnie, rozpętanej przez Niemców, stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla Australii. Musimy dzieciom naszym przekazać lepszą Australię, niż my ją zastaliśmy. Militaryzm niemiecki zagraża Australii, stoi on jako ustawiczna groźba między nami a ideałami, które przysięgliśmy wznieść. Niemożliwy jest pokój, zanim nie wytrącicie Niemcom miecza z ręki, i nie wpoicie w nie zrozumienia tego, że prowadzenie wojny nie opłaca się. Pokazaliście światu, że żołnierze australscy umieją walczyć i są wielcy szermierze pokoju. Sprowadźcie pokój światowy choćbyście musieli pozabijać połowę narodu niemieckiego.

Komunikat austro-węgierskiej kwatery głównej:

Wiedeń. Urzędowo.

Nic nowego.

Albania: Nasze natarcie postępuje pomyślnie. Po zaciętych walkach wczoraj na północ od Fiere włoskie stanowiska przyczółkowe upadły. Wojska masze w pościgu przeprawiły się przez rzekę Semeni. Także pod Beratem i w górach Silowe poczyniliśmy nowe postępy. Natarcie bombowe naszych lotników na Walonę prowadzono dalej.

Wiedeń. Urzędowo ogłaszają wieczorem:

Wojska gen. pułk. Pflanzera Baltina zajęły Berat i Fieri.

Komunikat niemieckiej kwatery głównej.

Berlin. Urzędowo.

Grupy Rupprechta i Boehna: Pomyślne walki w przedpolu na południowy zachód od Ypern. Po obu stronach Bailleul oraz na północ od kanału La Bassee odparliśmy przed naszemi liniami częściowe natarcie nieprzyjaciela. Między Arras a Sommą Anglicy prowadzili dalej swe natarcia.

Znaczne oddziały piechoty, poprzedzane przez czołgi (samochody pancerne), wczesnym rankiem ruszyły naprzód między Neuwille a St. Leger. Natarcie ich złamano przed naszemi liniami, przyczem wróg poniósł nader ciężkie straty. Placówki w St. Leger w myśl rozkazu usunęły się na linię bojową na wschód od tej miejscowości.

Także pod Mory nie powiodło się natarcie nieprzyjaciela.

Silnie napierał wróg na front, przebiegający po walkach d. 25 bm. linią i na zachód od Behagnis — Bapaume — Varlencourt. Główny nacisk ataku, przy użyciu wielu czołgów, zwracał się przeciw samej miejscowości Bapaume. Atak złamano. Podpor. Bernhardt zniszczył tam w ostatnich dniach strzałami 8 czołgów.

Na linie nasze, które usunęliśmy od Ankry, wróg ostro napierał, a popołudniu wyszedłszy z Courdeltes — Pozieres ruszył do natarcia na Martinpuit — Bazentin.

Wojska pruskie w przeciwnatarciu uderzyły we flank nieprzyjaciela i odparły go za Pozieres.

W obszarze od okolicy na wschód od Albert aż po Sommę wróg kilkakrotnie usiłował silnym naporem przebić nasz front. W sześciu natarciach na środek frontu bojowego przodem szły czołgi. Hesi i Wirtemberczycy odparli wroga i podążyli za nim aż do La Boiselle, oraz za gościniec z Albert do Bray, przyprawiając go o ciężkie straty.

Linie, które po zakończeniu walk wrzynały się, z ogólnego frontu wyskakują, daleko w stanowiska nieprzyjacielskie, w ciągu nocy przeniesiono w tył.

Od Sommy do Oissy działalność bojowa ograniczała się do ognia działowego i pomniejszych walk piechoty na północ od Roye i na zachód od Oisy. Nad Ailettą czynność bojowa osłabła. Między Ailettą a Aisną po gwałtownym ogniu silne natarcia na Crecy an Mont i po obu stronach Chasigny. Szczególnie pod Chasigny i dalej na południe nieprzyjaciel naciągał w gęstych falach. Odparto je, przyprawiając Francuzów o nadzwyczaj ciężkie straty. Pułki strzelców koronnych wyróżniły się tam szczególnie.

Nasze eskadry bombowe w nocy na 25. bm. rzuciły na zakłady portowe, dworsce, urządzenia wojskowe i obozy wojskowe nieprzyjaciela 75.000 kg. bomb.

Komunikat angielski.

Londyn. Sprawozdanie wojskowe.

Zajęliśmy La Boisselle, Owillers, zagrodę Mouquet i Grandcourt mimo stanowczego oporu. Prąc naprzód z wielką walecznością zdobyliśmy Grewillers, Biefwitters i dotarliśmy do Awesnes-les-Bapaume. Posunęliśmy się naprzód w stronę Chapigny.

KRONIKA.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego pow. Józefa Apolinarego Podobińskiego z Myślenic do Krakowa, zamianował auskultanta dra Jana Gałuszkiewicza w Krakowie sędzią w Myślenicach, a przydzielonego do ministeryum rolnictwa auskultanta dra Wiktora Marynowskiego zamianował sędzią w okręgu wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Towarzystwo prawnicze we Lwowie przesyła nam odpowiedź Akademii Umiejętności w Krakowie na memoryał Towarzystw i Instytucyi lwowskich w sprawie ustalenia pisowni: „W odpowiedzi na pismo zbiorowe Towarzystw i Instytucyj lwowskich z dnia 31 maja 1918 donoszę, iż Akademia opublikowała krótkie „Główne zasady pisowni polskiej“, gdzie jednak niektóre sporne punkty nie zostały uwzględnione. Ponieważ obecnie już we wszystkich spornych sprawach pisowni polskiej rozstrzygnięcie nastąpiło, przeto właśnie teraz drukuje się książka „Pisownia polska ustalona“, gdzie się znajdą wszystkie przepisy pisowni i słowniczek ortograficzny. Książka ta za kilka tygodni będzie już w obiegu księgarskim.

W Krakowie, dnia 25 lipca 1918. Ulanowski m. p. Sekretarz Generalny“.

W myśl uchwały powziętej na wspólnem zebraniu reprezentantów Towarzystw i Instytucyj lwowskich dnia 31 maja 1918, Towarzystwo prawnicze we Lwowie będzie miało zaszczyt po wydaniu książki „Pisownia polska ustalona“ zaprosić Szanowną Redakcyę na ponowne zebranie w celu naradzenia się nad sposobem jak najrychlejszego wprowadzenia w życie nowej pisowni. Podpisani: Longchamps, sekretarz, Till m. p. prezes.

Sumienna dozorczyni. Ksenia Bukastel, dozorczyni domu przy ul. Boimów l. 6 zamiast pilnować dobra mieszkańców kamienicy i nie pozwolić ich obkradać, wypełnia naprawdę sumiennie swoje obowiązki, lecz tylko w tym kierunku, że innym nie pozwala kraść, a to dlatego, żeby dla niej więcej pozostało. Jak donosi bowiem Klara Muenzer tamże zamieszkała skradła Bukastel przed kilku dniami na jej szkodę 8 prześcieradeł wartości około 1000 K z tłumoka przeznaczonego do maglowania. Kradzież dlatego dopiero po dwu tygodniach wyszła na jaw, bo tłumoka owego nie rozpakowywano. P. Muenzer już raz złapała dozorczynię na kradzieży, dlatego i teraz przypuszcza, że się nikt inny jej dopuścić nie mógł.

Znaczna kradzież. Powtarzają się coraz częściej kradzieże, idące już nie na setki i nie na tysiące nawet lecz na dziesiątki tysięcy. Pomiędzy 19-ym a 24-ym bm. skradziono z pomieszkania p. Dr. Edmunda Kowalskiego przy ul. Domagaliczów l. 4 znaczniejszą ilość bielizny, wartości paru tysięcy koron, której wartość p. K. jako, że bielizna nie była jego własnością podać nie może, a oprócz tego na szkodę p. K. skradziono torbę z rzeczami i 100 mtr. płótna wartości około 5000 K.

Echa kradzieży lamp. Policya przytrzymała onegdaj Jana Hanicza zamieszkałego przy ul. Źródlanej l. 7. który na spółkę z niejakim Draganem kradł dłuższy czas lampy z gazowni miejskiej o czem swego czasu donosiliśmy.

Gdzie prawda? Jakób Reiss, zamieszkały przy ulicy Lelewela l. 3 skarżył się na policyi, że robotnice kradną mu bezustannie taczki, do zawożenia materyałów służące, i okradły go dotąd na 1600 K. Jedną z zginionych taczek znalazł u Katarzyny Rumel, dozorczyni przy ul. Supińskiego l. 10, lecz Rumel utrzymuje, wbrew świadkom, że jej mąż służący obecnie przy wojsku przed trzema jeszcze laty do domu je przyniósł. Gdzie więc prawda?

Repertuar teatralny.

Dziś w poniedziałek po raz drugi „Kordyan“ Juliusza Słowackiego.

Technika a wojna

(Odczyt prof. Genialskiego).

Wobec licznie zebranej publiczności miał wczoraj prof. inżynier Eulaljusz Genialski odczyt o najnowszych zdobyczach techniki wojennej. Asumpt do tego dała umieszczona niedawno w dziennikach notatka o nowowynalezionych aeroplanach, mogących utrzymać się przez trzy tygodnie bez przerwy w powietrzu i mających służyć do napadu na Amerykę. Aby jak najszersze koła publiczności zapoznać z tym epokowym niemieckim wynalazkiem podajemy odczyt ten według stenogramu z małemi tylko skróceniami: „Aby wreszcie doprowadzić wojnę do końca — mówił szanowny prelegent — skonstruowano aparat, który przewyższa wszystkie znane dotychczas wynalazki — samolot trzy tygodniowy, który dozwoli wreszcie dokonać dzieła epokowego, mianowicie obsypania bombami Ameryki i wymuszenia pokoju. Wielu ludzi powątpiewa w możliwość takiego wynalazku, dlatego też zadał sobie trudu zbadania tej tajemnicy i objaśnienia jej szerszemu ogółowi.

Pierwszą trudnością jest kwestya benzyny. Laicy sądzą, że aeroplan taki będzie wiózł za sobą kilka cystern benzyny, aby módz z nich czerpać — sposób ten byłby niepraktyczny, gdyż utrudniałby ruchy i sprawność samolotów. Genialni wynalazcy rozwiązali ten problem w inny sposób. Podobnie, jak łodzie podwodne zaopatrują się w paliwo na oceanie w specyalnie do tego urządzonych podwodnych stacyach, tak również i w tym wypadku będą po drodze urządzane napowietrzne stacye benzynowe w punktach, które oczywiście na razie ze względów strategicznych muszą pozostać tajemnicą.

W zupełnie analogiczny sposób rozwiązuje się kwestyę zaprowiantowania. Zabranie prowiantu na trzy tygodnie na aparat obciążyłoby go zbytnio. Dlatego też w odległościach mniej więcej 12—15 godzin lotu urządzane będą w powietrzu hotele z restauracyami, gdzie lotnik będzie mógł wygodnie zanocować i pożywić się ciepłą strawą. Nie sposób bowiem wymagać nawet od niemieckiego lotnika, aby miał trzy tygodnie latać bez snu, na urządzenie zaś łóżek na samym aeroplanie nie pozwala konstrukcya aparatu. Pomyślano jedynie o innych fizycznych potrzebach lotnika, który będzie je mógł załatwiać podczas lotu wprost do oceanu lub na głowy Amerykanom bez potrzeby wysiadania.

Aeroplan będzie brał ze sobą zatem jedynie bomby i to taką ilość, aby wystarczyła na zburzenie jednego Stanu amerykańskiego. W ten sposób zniszczy się w przeciągu jednego tygodnia całe Stany Zjednoczone oraz Amerykę południową i wyspę Kubę, która również wypowiedziała Niemcom wojnę, — i to nawet w tym wypadku, gdyby kilka aparatów uległo zakiemu nieszczęśliwemu wypadkowi z powodu walki, wykolejenia lub zepsucia motoru.

Samoloty te zatem lecąc jedynie dniem (w nocy lotnicy będą wypoczywać w hotelach) spotrzebują jeden tydzień na podróż do Ameryki, drugi tydzień trwać będzie dzieło zniszczenia Ameryki, a trzeci tydzień tryumfalna droga powrotna.

W czasie powrotu w każdym z napowietrznych hoteli witać ich będzie orkiestra wojskowa.

Kwestyę ochrony tej flotylli przed napadem ze strony aeroplanów koalicyjnych rozwiązano również w sposób dowcipny i genialny. Chodzi o wzniesienie się na taką wysokość do jakiejby już żaden aeroplan nie mógł się podnieść. Dokładne cyfry nie są mi znane, ale o ile wiem, rekordowa wysokość dotychczas nie przekracza 6000 m. z tej przyczyny, że żaden motor nie jest w stanie pokonać dalej ciężaru aparatu wobec rozrzedzenia powietrza. Tu zatem chodziło jedynie o rzecz prostą wprawdzie, która jednak jest, że się tak wyrażę, drugiem jajkiem Kolumba. Oto poprostu z lądu niemieckiego wzbije się w powietrze najpierw 100 aeroplanów tzw. ciężarowych (Lastaeroplane), z których każdy będzie miał na sobie właściwy aeroplan wojenny nowego typu. Wzniósłszy się pionowo na wysokość 6000 m. wypuszczą dopiero z tego punktu aeroplany wojenne, które rozpocząwszy swoją drogę dopiero z tej wysokości będą mogły osiągnąć wreszcie wysokość 12.000 m. Rzecz ta jest jednak trzymana w ścisłej tajemnicy, aby się o tem koalicya nie dowiedziała i nie spróbowała tego sposobu również zastosować.

Oczywiście Ameryka nie myśli oczekiwać nalotu z założonemi rękami. Natychmiast, gdy tylko telegraf doniósł o tym nowym wynalazku założono w powietrzu wzdłuż całego wybrzeża zagrody minowe i sieci druciane, których zadaniem będzie nie dopuścić przedostania się Niemców nad kontynent. Ponadto ustawiono co 100 km nadzwyczaj silne elektromagnesy, do których prądu dostarcza wodospad Niagara. Wszystkie bomby będą zatem ściągane w te punkty i natychmiast unieszkodliwiane.

Za ciasne są ramy jednego odczytu — kończył prelegent — abym mógł omówić odrazu wszystkie projektowane nowości w dziedzinie techniki. Dlatego też może w niedługim czasie będę miał zaszczyt wygłosić drugi odczyt w tej kwestyi. Na dziś kończę zatem i dziękuję Szanownej publiczności za uwagę z jaką mnie słuchać raczyła“.

Licznie zebrana publiczność frenetycznymi oklaskami podziękowała prof. Genialskiemu za zajmujący wykład.

Ze stenogramu opracował

PERSKIE OKO.

Max Hirschfelder

Fabryka części składowych do automobilów i aeropl nów — fabryka metali i okuć budowlanych

- - - LWÓW, ul. św. Anny 11a. - - -

FABRYKI: Wiedeń XIII Anschützgasse 32.
Wiedeń XVI Haberlgasse 16.
Frosdorf koło Wiednia Wiener Neustadt (Niższa Austrya). 338

Miejski Urząd gospodarczy we Lwowie.

L. 105502|18. XVII. Lwów, 13. sierpnia 1918.

Sprowadzanie ziemniaków wczesnych.

Komisaryaty dzielnicowe wydają w czasie po koniec września 1918 certyfikaty upoważniające do prrywozu jednorazowo kartofli wczesnych z powiatu lwowskiego do miasta w ilości do 10 klg. na osobę a najwyżej do 50 klg. na rodzinę za okazaniem legitymacyi na pobór artykułów spożywczych.

Dla instytucyi i zakładów dobroczynnych certyfikaty na przywóz kartofli wczesnych z powiatu lwowskiego wydaje Centralne Biuro rozdawnictwa kart spożywczych wedle tych samych zasad tj. co najwyżej do 10 kg na osobę.

Certyfikat na czas po koniec września 1918 można otrzymać tylko jeden raz i w tym celu na legitymacyi zaznaczać się będzie wydanie certyfikatu. 427

MIEJSKI URZĄD GOSPODARCZY

Biuro Seniowa Lwów — Sykstuska 16 poszukuje ekonoma kawalera, nauczycielki, bony Niemki, gospodyni do jednej osoby, pokojowej, hotelowej i kucharek, dozorców, sług do wszystkiego.

OBRAZY

Axentowicza, Fałata, Filipkiewicza, Hofmana, Markowicza, Mehoffera, Weissa, Wyczółkowskiego i innych do sprzedania.

Romanowicza 9, I. p. drzwi 2-gie od 4—7 pop.

KRYNICA

Pensyonat „Siedlisko“ należycie zaaprowizowany przyjmuje na całe utrzymanie. 238

Dział ubezpieczeń na życie w Krakowie (ul. Basztowa L. 9.)

poszukuje

w celu rozpowszechnienia ubezpieczeń ludowych, bez badania lekarskiego energicznych pośredników do akwizycyi,

którzy, oprócz swego głównego zajęcia, mogliby przysporzyć sobie z prowizyi znaczne uboczne dochody“

177

Na 14 dni na próbę.

Gwarancyą!

Dajemy młynki do zboża Agraria na 14 dni do próby. Kto nie będzie zadowolony, może zwrócić i otrzyma pieniądze z powrotem. — Dostawa natychmiast dopóki zapas starczy.

Cena K 185.

z kołem zamachowem bez opakowania i porta.

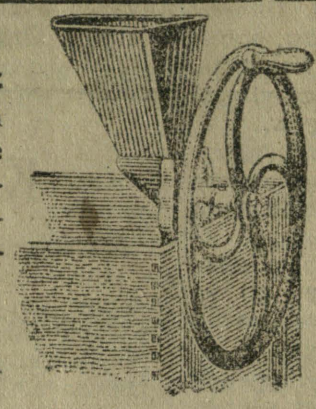

Młynki do zboża Agraria

wprawdzie nie najtańsze, lecz najlepsze i najwydatniejsze — jedyne, któremi można pszenicę, czyto, owies, jęczmień i t. p. przemleć dowolnie miałko. Nie wymaga wysiłku. Nastawia się na 4 rodzaje grubości mąki. Części zapasowe łatwo wymienić.

Kam. Planer, Wiedeń II. Praterstr. 47. 33

Zamówienie.

(Wyciąć, wyraźnie wypełnić i w kowercie zaraz posłać, gdyż dostarczyć możemy tylko dopóki zapas starczy).

Do Firmy
KAM. PLANER
WIEDEŃ II.
Praterstrasse 47.

Zamawiam Pański młynek do zboża „Agraria“ w cenie K 185.— za zaliczką z prawem zwrócenia go w ciągu dni 14-tu gdyby nie funkcyonował należycie.

Nazwisko: .....

.....

Adres: .....

.....

Magazynier

przystojny, kolejowiec, pragnie zawrzeć znajomość z panną 16—18 letnią, sympatyczną w celu matrymonialnym. Listy nadsyłać: Lwów, kolejowy dworzec ciężarowy, G. B. Andrzej Dębicki. 432

Kandydat na małżonka

lat 37, na rządowem stanowisku, przystojny, pragnie poznać w tej drodze pannę lub młodą wdowę z jednem dzieckiem (synem), posiadającą posag. Zgłoszenia do Administracyi „Nowego Słowa“. Nr. legitymacy 6.721 431

Panna lat 19 chcąca wyjść za mąż, posiadająca 15 tysięcy koron w gotówce i realność, Polka, zawrze znajomość z mężczyzną młodym, przystojnym, w wieku średnim. Rzecz traktuje seryo. Listy nadsyłać: „W. Matejek, Nowa wieś, p. Kolbuszowa. 434

Henryk Faryniarz

prosi o adres swego brata Józefa, legionisty, pod: Akwizytor, Administracya „Nowego Słowa“ 421

Poszukuję lekcyi

w domu zamożnym na prowincyi. Posiadam świadectwo matury seminaryalnej z odznaczeniem i świadectwo dwuletnich studyów na uniwersytecie.

Mogę podjąć się przygotowania jednej, najwyżej 2 panienek do egzaminu z klas normalnych, wydziałowych i kursów seminaryalnych. Na życzenie mogę udzielać początków nauki języka francuskiego, muzyki, malarstwa i robót ręcznych. Zgłoszenia pod: Stanisł. Wallner, Administracya „Nowego Słowa“, Lwów. 400

„Uczciwość“. List leży. post. rest. dla P. Wandy Gębalik, Borysław. 419

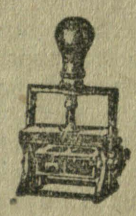

Stampilie, tablice - - i numeratory - -
wykonuje najtaniej
I. Goldgeier
Lwów ul. Sykstuska 17.
416

DLA ODBUDOWY:

WAPNO, CEMENT, GIPS, CEGŁY, DACHÓWKI, ŁUPEK, PAPA, ASFALT, PIECE, POSADZKI, RURY, KLOZETY, ŁAZIENKI, ORAZ WSZELKIE MATERYAŁY BUDOWLANE I WODOCIĄGOWE.

BRACIA MUND
ŁWÓW, SYKSTUSKA 23.
TELEFON 870.

Miejski Zakład aprowizacyjny wynajmie

od 1. października celem zamagazynowania na zimę kartofli, większe, suche, łatwo dostępne piwnice.

Pisemne oferty należy wnosić do Zakładu aprowizacyjnego ul. Bema L. 31. 325

Podaje się do wiadomości, że senaty odwoławcze c. k. Sądu krajowego V, VI i XI, przeniesione zostają z dniem 27. sierpnia br. z realności przy ul. Rutowskiego l, 13 na ulicę Krasickich l. 5, (dawny gmach c. k. kolei Państwowych).

Lwów, dnia 21. sierpnia 1918.

424 **Prezydyum c. k. Sądu krajowego.**

Wydawca: Spółka prasowa, Stow. zar. z ogr. por. we Lwowie.
Z drukarni Artura Goldmana, Sykstuska 19.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
ROMAN JAWORSKI.

20 hal.

PONIEDZIAŁEK „NOWEGO SŁOWA"

Prenumerata „Nowego Słowa" wraz z „Poniedziałkiem Nowego Słowa" wynosi: we Lwowie z dostawą do domu miesięcznie 6 koron, na prowincyi z przesyłką pocztową 6 koron.

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Sykstuska l. 14.
Tel. Redakcyi i Administracyi nr. 504. — Tel. Naczelnego Redaktora nr. 273. — Red. nacz. przyjm. w dnie powsz. 6—7 wiecz. W niedz. i św. 12—1

Nr. 19. **Lwów, poniedziałek 2. września 1918.** **Rok I.**

Sprawozdanie ks. Radziwiłła wobec Rady Koronnej

Polska czynnikiem pokoju

Lwów 1. września 1918.

Najstraszliwsza koalicya, której się Bismark dla Niemiec zawsze obawiał i której możliwość przeczuwał, stała się w r. 1918 tragiczną dla Niemiec rzeczywistością.

Wszystkie potęgi lądowe i morskie świata, Japonia, Ameryka, Chiny, Anglia, Francya i Włochy scementowały się, aby przygnieść swym ogromem wrogiego im przeciwnika.

Ostatnie sukcesy ofenzywy koalicyi dowiodły takiego zjednoczenia koaliantów, takiej sprawności i energii, że Niemcy musiały wytężyć wszystkie siły, aby ten straszliwy napór przynajmniej zwolnić.

Lecz któż to był Bismark?

Bismark, to był ten polityk niemiecki, którego ideałem było stworzenie państwowej hegemonii Niemiec na kontynencie europejskim. Dla osiągnięcia tego ideału poświęcał Bałkan, ba nawet Konstantynopol, Rosyi i stale zaznaczał niemieckie desinteressement w obec wszelkich nabytków kolonialnych.

Kolonie, handel światowy, panowanie nad morzami odstępował z ciężkiem sercem — Anglii. Opanowanie kontynentu Europy uważał za środek do wskrzeszenia imperium w rodzaju starego imperium Romanum, lub choćby w rodzaju imperium Napoleona.

Kontynentalne imperium niemieckie miało być rozsadnikiem kultury niemieckiej. Polityki Bismarka nie utrzymali już jego następcy. Układ stosunków pchał ich nietylko do hegemonii kontynentalnej, ale także morskiej i to równocześnie.

Rozpoczęli tedy z pośpiechem budować flotę i rzucać się na rynki handlowe opanowane dotąd wyłącznie przez Anglię. Coraz więcej, okazywali zainteresowania się dla spraw bałkańskich, a kolej do Bagdadu rozpaliła ich wyobraźnie. Niemcy wyciągnęli wreszcie rękę po kolonie w Afryce i Azyi, przeciwstawiając się na każdym terenie równie zaborczym zamiarom Anglii.

Wówczas Anglia poczuła się zagrożoną w swem panowaniu nad wschodem i postanowiła stoczyć z Niemcami walkę na śmierć i życie.

Daleko więc poza bismarkowską linię wykraczająca polityka Niemiec współczesnych była punktem wyjścia obecnej wojny, a z wojną przyszła zmiana w europejskiem stanowisku Niemiec. Tego pochodu dziejów już nikt dziś nie jest w stanie cofnąć i odwrócić. To są tylko skutki dawno zaistniałych przyczyn.

Tego nie może zmienić już żaden nowy Bismark.

Nie wszyscy bowiem koalianci są zgodni co do ostatecznego celu wojny.

I kiedy Anglia dąży istotnie do zupełnego zniszczenia Niemiec, to narody romańskie a głównie Francuzi widzą cel wojny w oswobodzeniu ziemi francuskiej od obcego najazdu.

Będzie to bowiem dla nich znakiem, że imperializm niemiecki został ostatecznie do skromniejszych, a właściwych mu rozmiarów sprowadzony.

Dalsze posuwanie się wojsk koalicyi w głąb Niemiec wysunęłoby w obec Francuzów nową grozę, grozę imperializmu angielskiego, przed którym już raz obroniła Francyę dopiero Joanna d'Arc.

Ten wzgląd na niebezpieczeństwo angielskie stawia Francyę w konieczności wystąpienia przeciw dalszemu przeciągnięciu wojny przez koalicyę, dla osiągnięcia jakichś aneksyonistycznych zamiarów Anglii.

I już dziś widać, że musi przyjść do zawarcia pokoju, opartego na zasadzie równowagi sił mocarstwowych w Europie.

Głównym problemem rozważań przy zawieraniu pokoju stanie się niewątpliwie dla koalicyi wschód Europy, gdzie po obaleniu i rozgromieniu Rosyi trzeba stworzyć nową potęgę, stanowiącą przeciwwagę imperyalizmu niemieckiego, a zaporę dla miazmatów bolszewickich i powiewów rewolucyjnych.

Jedyną siłą wstrzymującą dalsze zbałkanizowanie Wschodu mogłaby być albo Polska odbudowana w granicach historycznch, albo monarchia Habsburska jako związek Austryi, Węgier, Polski i ewentualnie drobnych państewek słowiańskich.

Którą z tych koncepcyi uda się w drodze kompromisu pokojowego przeprowadzić — trudno dziś przewidzieć.

Obie zawierają dla nas korzyści pierwszorzędnej doniosłości daleko przewyższające to wszystko, o czem się w kwaterze głównej niedawno o nas mówiło.

Tylko trzeźwe liczenie się z rzeczywistością polityczną, z dążeniami walczących stron i ich wypadkową może nam zapewnić korzyści, które z tej wojny dla siebie wynieść powinniśmy.

Skończył się bowiem już dla nas okres bujań romantycznych, a nadszedł czas realnych wielkich zadań dziejowych, do których trzeba nie tylko dobrej woli, ale i głębokiej a zimnej, pozbawionej sentymentalizmu myśli politycznej. Polska szła zawsze ku takiemu układowi stosunków,

Sprawozdanie ks. Radziwiłła przed Radą Koronną

(Telegram naszego korespondenta).

WARSZAWA. „Kuryer Polski" donosi: W czwartek po południu odbyła się w Zamku Rada Koronna, na której ks. Radziwiłł zdał sprawę z podróży do niemieckiej kwatery głównej, Berlina, Wiednia, Budapesztu i Krakowa, gdzie w imieniu rządu polskiego informował koła miarodajne Austro-Węgier o stosunkach i nastrojach panujących w Królestwie polskiem. Ks. Radziwiłł jest z wyników swej podróży do Wiednia bardzo zadowolony, osiągnął bowiem w zupełności eel swych dążeń. Na dłuższej audyencyi u cesarza Karola zdołał ks. Radziwiłł nie tylko przedstawić monarsre nadzieje Polski, lecz otrzymał zapewnienie, że rozwiązanie kwestyi polskiej jest na najlepszej drodze. Następnie zarówno austryacki prezydent ministów bar. Hussarek, jak i węgierski dr. Wekerle zapewnili ks. Radziwiłła o swej życzliwości dla sprawy polskiej.

który w drodze pokojowej, w drodze łagodzenia przeciwieństw, stanowienia praw, ładu i porządku umożliwiał szerzenie wielkich idei kultury europejskiej.

Takim też czynnikiem pragnie w przyszłości pozostać. I dziś chce być rycerzem zasłaniającym wolność i dobro ludów Europy od nawały prądów zaborczych, czy burzących pokój z którejkolwiekby one strony groziły. Nie pragniemy i nie pożądamy niczyjej roli, ani domu, ani siły, ani szczęścia, ani sławy.

Pragniemy tylko — jakby powiedział Żeromski — „pracy na swojej własnej roli, szczęścia w swym własnym domu, rozwinięcia swej własnej siły i czci dla swojej sławy".

A naszą rolą i naszym domem, to ziemia historycznej Polski!

Narady krakowskie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków. Na ostatniem zebraniu zwolenników austro-polskiego rozwiązania w Krakowie, toczyły się obrady głównie około pytania, jak zrealizować tę sprawę. Na obradach przedpołudniowych referował b. premier Kucharzewski, który w swych wywodach podkreślił, że należy dążyć wszelkiemi siłami do przeprowadzenia austro-polskiego i wszcząć szeroką akcyę, aby wszystkie klasy ludności w Galicyi i Królestwie polskiem mogły się za tem rozwiązaniem oświadczyć. W tym celu mają być urządzone masowe manifestacye.

Popołudniu obrady toczyły się w pałacu Zdzisława hr. Tarnowskiego.

Komunikat polskiego biura prasowego w sprawie obrad w kwaterze głównej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Piotrków. »Dz. Narod.« ogłasza następujący komunikat pol. biura prasowego: Prasa niemiecka, w szczególności prasa wiedeńska i berlińska, bawi się w dalszym ciągu w rozmaite kombinacye i domniemania, dając upust najróżnorodniejszym, fantastycznym domysłom co do rozwiązania kwestyi polskiej. Biuro jest upoważnione do zaznaczenia, że wszystkie podobne informacye są po części kombinacyami a po części wręcz kłamstwami. Żadna konkretna decyzya jeszcze nie zapadła, żadnych uchwał nie powzięto, a w głównej kwaterze niemieckiej zdecydowano jedynie przyspieszenia rozwiązania kwestyi polskiej. Sprawa ustalenia granic Polski, uwolnienie jeńców, zniesienie ograniczeń dla Polaków, sprawa chełmska, litewska, wreszcie kwestya wolnego dostępu do morza, będą przedmiotem rozważań między Berlinem, Wiedniem a Warszawą. Życzenia Polaków mają być w jaknajszerszym zakresie uwzględnione.

Rada Stanu zwołana

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. W ubiegły piątek kancelarya Rady Stanu rozesłała depesze do wszystkich członków, powołując ich na zebranie w dniu 3. września. Marszałek Pułaski przybył w sobotę do Warszawy.

Na porządku dziennym obrad tego posiedzenia jest sprawozdanie dyrektora departamenta Stanu — ks. J. Radziwiłła z podróży do gł. kwatery, Wiednia i Budapesztu.

Podane w ostatnich dniach, a przez prasę galicyjską powtórzone wiadomości o odroczeniu Rady Stanu, są tedy nieprawdziwe.

Pasywiści przeciw gabinetowi Steczkowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków. »Goniec« donosi z Warszawy: Wskutek opublikowania przez pisma berlińskie tekstu noty rządu polskiego do rządów mocarstw centralnych, z kwietnia roku bieżącego, zapanował w kołach pasywistów silny ruch skierowany przeciw gabinetowi dr. Steczkowskiego. W sprawach tych rozlegają się głosy domagające się natychmiastowego ustąpienia gabinetu.

Misya hr. Ronikiera w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków. »Goniec« donosi z Warszawy: Jak wiadomo, przybył tu hr. Ronikier, przedstawiciel Polski w Berlinie. Celem jego przyjazdu jest przeprowadzenie ostatecznych rokowań co do platformy, na której hr. Ronikier ma podjąć dalszą akcyę w Berlinie. Niektóre stronnictwa, jak Koło międzypartyjne i Liga państwowości polskiej atakują obecnie silnie politykę hr. Ronikiera w Berlinie. Z tego powodu nie są wykluczone niespodzianki. Z Kół tych stronnictw rozchodzą się nawet pogłoski, jakoby hr. Ronikier nie miał powrocić do Berlina.

Naczelna Komenda Armii pertraktuje z min. Twardowskim

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków. »Ilustr. Kur. Codz.« donosi z Wiednia: Przed kilku dniami naczelna komenda armii rozpoczęła z byłym ministrem dla Galicyi dr. Twardowskim pertraktacye, celem skłonienia go do objęcie wybitnego stanowiska administracyjnego w Polsce. Jak słychać, pertraktacye nie doprowadziły do wyniku, wobec stanowiska Nacz. kom. armii, która nie chciała wypuścić z ręki ingerencyi na życie polityczne obszarów okupacyjnych.

Rada miejska w Lublinie

Lublin. (TBK) Dzienniki donoszą, że nowe wybory do rady miejskiej, którą swego czasu rozwiązano po manifestacyi w sprawie chełmskiej, odbędą się w ciągu września.

Rocznica sądownictwa polskiego

Lublin. (TBK) Dziś sądownictwo polskie obchodzi pierwszą rocznicę swego wskrzeszenia.

Litwa — królestwem

Berlin. Sekretarz stanu Hintze przyjął bawiącego od niedawna w Berlinie przedstawiciela litewskiej Taryby pod przewodnictwem prezydenta jej Kmetany. Deputacya wręczyła obszerny memoryał.

Korespondencya parlamentarna Centrum donosi, że istnieje uzasadniona nadzieja, że przyjdzie do skutku porozumienie i spełnione będzie życzenie narodu litewskiego co do monarchii konstytucyjnej z księciem Urachem, jako królem, a Wilnem jako stolicą.

Fałszywe stukoronówki

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków. Od kilku dni kursują w Krakowie fałszywe banknoty 100 koronowe. Część ich wyłapano i wysłano do Wiednia celem zbadania.

Dobczyce zagrożone wylewem

(Telefonem od naszego korespondenta).

Dobczyce. Wskutek deszczów w ostatnich dniach, Raba wylała gwałtownie. Most na rzece zerwany. Miasto jest zagrożone.

Przykra niespodzianka uczonych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Nowy Targ. »Gazeta Podhalańska« donosi: Prof. krakowskiego uniwersytetu dr. Stefan Kreutz i dr. Władysław Pawlica, wybrali się niedawno na Węgry celem przeprowadzenia badań geologicznych. W Dolinie Jałowieckiej żandarmi węgierscy aresztowali obu uczonych, mimo iż wylegitymowali się dokumentami wojskowymi i potwierdzeniem węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, iż podróżują w celach naukowych. Dopiero po długich wędrówkach do rozmaitych władz, uczonych polskich uwolniono.

Hintze jedzie do Buriana

Berlin. (Wolf). Sekretarz stanu spraw zagr. Hintzé, jak się dowiadujemy, w poniedziałek wyjedzie do Wiednia na narady polityczne.

Kobieta sprawczynią zamachu na Lenina

Kijów. Zamachu na Lenina dokonała znana terorystka Dorge Kaplan z Kijowa, która w roku 1907 w więzieniu śledczem podczas przesłuchania jej przez szefa żandarmeryi Nowickiego, którego wszyscy się bali, znienawidzonego przez rewolucyonistów, wykonała na niego szyzorykiem nieudały zamach morderczy i była za to skazana na 13 lat robót przymusowych.

Warunki pokojowe koalicyi

Sztokcholm. Z okazyi pomieszczenia przez dzienniki „Aftonbladet", „Nya Dag Light" i „Allenkanda" artykułów pokojowych, reprezentant londyński dziennika „Stockholms Tidingen" prosił lorda Roberta Cecila o udzielenie mu wywiadu. Lord Cecil oświadczył, że fałszywe jest twierdzenie, jakoby politycy ententy nie wierzyli w możliwość zupełnej porażki Niemców. Powodzenie Focha napawa jak największą pewnością i zaufaniem. Ententa nie dąży atoli do zemsty nad ludem niemieckim, ani nie pragnie zagrażać jego egzystencyi, jest ona jedynie zdecydowana zażądać zadośćuczynienia za wszystko, a głównie za krzywdy, wyrządzone Belgii. Dopóki naród nie wyrzeknie się swej polityki panowania nad światem, póty nie będzie się traciło czasu na dyskusye. Ofiary narou angielskiego w ludziach i materyale są wprawdzie niezmiernie wielkie, ale mimo to ludność angielska nie cierpi takich braków, jak ludność Skandynawii. Niemiecka polityka panowania nad światem wyklucza wszelkie rokowania, gdyż byłoby to tylko przygotowaniem do przyszłych wojn, walka między siłą a prawem byłaby przez to tylko odroczona. To radzi także pewna część narodu niemieckiego i tak dr. Delbrück pisał w swych „Preussische Jahrbücher" przeciw Wszechniemcom, a także monachijskie „Neueste Nachrichten" pisały o zaletach wszechniemieckiej barwy, którzy są ślepi i zwarjowani. Wypadki na wschodzie dowodzą jednak, że Wszechniemcy umieją realizować swe życzenia. Oświadczenie Solfa, że nieprzyjaciele Niemiec nie chcą pokoju na podstawie rokowań, jest niezupełne, powinien coś dodać, dopóki nad polityką niemiecką pracuje duch średniowiecza.

Międzynarodowa konferencya socyalistyczna

Berno. (TBK) Petit Parisien dowiaduje się że stały wydział francuskiego stronnictwa socyalistycznego onegdaj po dłuższych obradach oświadczył się za odbyciem międzynarodowej konferencyi socyalistycznej w Londynie.

Wyniki żniw rumuńskich

Bukareszt. Według pewnych wiadomości z prowincyi należy się liczyć z następującym wynikiem żniw w obszarze obsadzonym: pszenicy w przybliżeniu 50.000 wagonów, owsa 5000, żyta 2000, jęczmienia 1200 wagonów. Kukurudza pozwala teraz tylko na ocenę przybliżoną, wynosi ona 80.000 wagonów.

Skrócenie frontu niemieckiego

Komunikat niemieckiej kwatery głównej

Berlin. (TBK.) Urzędowo:

Grupy Rupprechta i Boehma. Między Ypern a La Bassée skróciliśmy front nasz, ustępując łuk, wyskakujący ku Hazebroull. Przy tem pozostawiliśmy wrogowi Kemmel. Ruchy, dokonane przed kilkoma dniami, nie były dostrzeżone przez wroga. Wczoraj Anglicy znaczniejszemi siłami wypadli ku naszym dawnym liniom. Nasze oddziały mięszane, pozostawione w przedpolu naszych nowych stanowisk są z nimi w styczności bojowej. Nieprzyjaciel obsadził Kemmel i podążył za nami przez Bailleul, Neuf, Berquin i Lawe.

Na gościńcu Arras-Cambrai natarcia piechoty angielskiej legły przed naszemi liniami. Licho po kilkakroć ponawiane do wieczora natarcia wroga między Decourt a Vaulx-Vracourt spełzły na niczem. W walkach o zmiennym wyniku Bullecourt i Decourt zostały w ręku wroga.

Między Morval a Peronne dywizye angielskie i australskie po gwałtownym ogniu poszły do ataku. Między Morval i na południowy zachód od Bancourt odparto je. Pouchavenes przeciw natarciu utrzymano. Dalej na południe nasza linia po zakończeniu walk biegnie wzdłuż gościńca z Bouchavesnes do Peronne.

Próby nieprzyjaciela przeprawić się przez Sommę pod Brie i St. Christ udaremniono.

Silne natarcia Francuzów między Sommą a Oisą na stanowiska nad kanałem i trzon wzgórz na północny wschód od Noyon. Dywizye francuskie, które wieczorem wypadły po obu stronach Nesle, legły w ogniu przed naszemi liniami. Pod Roug w natarciu przeciwnem odparto wroga.

Jednolicie prowadzone natarcie około południa między Beaurieu a Morlincourt złamano, przyczem wróg poniósł ciężkie straty. Ponownie przedsięwzięty wieczorem atak rozprysnął się w oddzielne wypady, które wszystkie odparto. — Znaczniejsze siły nieprzyjacielskie, które wypadły na północ od Varesnes i przez Oisę pod Breligny, odparto.

Między Oisą a Aisną wczoraj wieczorem po nadzwyczaj silnym ogniu działowym bitwa piechoty znowu się rozpoczęła. Tuż na południe od Oisy natarcia nieprzyjaciela w ogniu dział i kulomiotów nie zdołały wysunąć się naprzód. Po obu stronach Champs wróg wyparł znacznemi siłami z niziny. Ailletty. Przeciwnatarciem przywrócono dawny stan rzeczy.

Wieczorem znaczne siły nieprzyj. ruszyły do jednolitego natarcia. Odparliśmy wroga, po części w przeciwnapadzie.

Na wschód od Juvigny wróg dotarł aż do Terny Sorny. Tam rezerwy miejscowe powstrzymały go. W obszarze przylegającym na południe aż do Aisny kilkakrotnie ponawiane natarcia wroga rozbiły się przed naszemi liniami.

Ludendorff.

Komunikat austro-węgierskiej kwatery głównej

Wiedeń. (TBK.) Urzędowo:

Nie zaszło nic ważnego.

Między Skarpą a Sommą

Berlin. Wieczorem walki między Skarpą a Sommą. Natarcia Anglików tam na ogół złamane. W niektórych miejscach zepchnęły one nasze linie w tył. Między Oisą a Aisną odparto częściowe natarcia Francuzów.

Przeciw wszelakim imperyalizmom

Berno. (TBK) Od chwili udania się operacyi Focha w prasie francuskiej zaznacza się znowu ogromny szowinizm. Bardziej, niż kiedykolwiek pisma podkreślają konieczność zupełnego zwycięstwa koalicyi aż do całkowitego zniszczenia Niemiec. „Populaire" stwierdza z żalem ten prąd szowinizmu, wychodzący na dobre tylko Niemcom, gdyż wzmacnia ich opór. Dziennik domaga się dalej, by koalicya jasno i szczero sprecyzowała warunki pokojowe, oraz pyta się, czy może zadanie dyplomacyi sojuszników jest za trudne. Bądź co bądź nadszedł czas dla socyalistów Francyi, Anglii i Włoch na inicyatywę do publicznej rozprawy i zajęcie stanowisk przeciw wszelakiemu imperyalizmowi.

Przeciw pokątnemu handlowi ziemiopłodów

Wiedeń. (TBK) Minister i kierownik urzędu wyżywienia ludności wydał odezwę, w której między innemi wskazuje, że po tygodniach niedostatku zdołano przywrócić pełny przydział chleba i mąki, ale ludzie powołując się chęcią zysku lichwiarskiego, oraz samolubnie starający się wydostać dla siebie ziemiopłody, zagrażają równomiernemu rozdziałowi. Wobec tego rząd wszelkimi środkami przeszkadzać będzie sprzedaży ziemiopłodów, podpadających pod gospodarkę państwową.

Władze otrzymały polecenie, aby w krótkiej drodze jak najsurowiej karali każdego, kto nieprawnie sprzedaje płody rolnicze, zwłaszcza zboże i mąkę, jak niemniej każdego, kto je nieprawnie kupuje. Nie będzie się brało względu na stan i rangę, i zboże i mąka, niesione, czy wiezione, bezwzględnie podpadnie konfiskacie, choćby to były najmniejsze ilości.

Nadesłane

Sekundaryusz szpitaln powszechnego
dr. Z. GROSSEK
ord. w chorobach skórnych i wenerycznych od 11—12 i od 3—5. Lwów, Rynek 41, II piętro

UNIWERSYTET BOLSZEWICKI

Na pierwszą wieść gazety wiedeńskiej „Der neue Abend" o otwarciu nowego Uniwersytetu bolszewickiego zostałem przez Redakcyę „Nowego Słowa" wysłany telegraficznie do Petersburga celem zdobycia wyczerpujących wieści o tej tak ważnej i kulturalnej placówce.

Przybywszy na miejsce, zdjąłem kołnierzyk i krawat i zameldowałem się na audyencyę w „Komissarjatie narodnawo proswieszczenija". Wpuszczono mnie natychmiast bez trudności. — Zdrawstwujtie towariszcz — odezwał się do mnie jakiś zdaje się woźny — a czto wam nużno?

— Chciałbym pomówić z panem komisarzem oświaty. Czy wyszedł? — Komissar? Da eto ja! — Komissar narodnawo proswieszczenija Porfiryj Grigorjewicz Tumanienko — odrzekł przedstawiając się i wyciągając do mnie łapę — no tylko u nas niema radnych „panów komisarzy", a wszyscy tylko towariszczi. Sadities'! — mówił wskazując na wygodny fotel, sam zaś usiadł za biurkiem. — Nu, jak waszym usługam.

— Przybyłem prosić pa.. te,,, Was o informacye co do nowego uniwersytetu, o którym doszły nas tylko głuche wieści.

— Da! Uniwersitiet! Tak to będzie epokowe dzieło naszego sowietu. Wazmitie „Izwiestija" i czytajcie. Dotychczas te wyższe uczyliszcza to był wymysł burżujski. Burżuje profesory i burżuje studenty. Nie przyjmowali każdego, kto miał chęć do nauki, ale... że tak powiem przesiewano przez sitko. Paniczyki, którzy już przedtem przez kilka lat się nauczyli i mieli świadectwa, że byli przyjmowani bez trudności, ale bidny chłop, bidny robotnik nie mógł nawet zamarzyć o noszeniu czapki uniwersyteckiej. Ale teraz czasy się zmieniły. Dałoj burżujew! Powymacaliśmy starych profesorów z ich zacofanemi pojęciami i obsadziliśmy na katedrach naszych towariszczej. U nas każdy maładoj czełowiek, który skończył 16 lat może być przyjęty na nasz Uniwersytet bez żadnych świadectw.

— Przepraszam, — czy analfabeci też?

— Kanieczno, wszystkie nacye, i russkije, i estońcy i palaki i jewreje..

— Tak, ale ja pytam o analfabetów.

— Nie słyszał o takiej narodowości.

— Analfabeci — to ludzie, którzy nie umią czytać i pisać.

— Ach, da! Nu kanieczno! K czortu z pisaniem. Ja sam też nie umiem pisać a wsio taki ja komissar.

Skłoniwszy z uznaniem głowę słuchałem dalej.

— Katedra historiczeskaja obejmować będzie tylko najnowsze czasy ze szczególnem uwzględnieniem pracy naszych czudobohatyrów Tockawo i Lenina. Bo pazwoltie, — co naszego chłopa obchodzić może to, co się tam działo 100 czy 200 lat temu? Wykłady te objął towariszcz Dawid Suessmann, który teraz u nas nazywa się Daniło Josyfowicz Sładkomiodow.

— Słucham z uwagą — wtrąciłem, gdy towariszcz komisar przerwał na chwilę, by z szuflady biurka wyjąć wspaniałe cygaro, którem mnie poczęstował, — następnie zaś wyjął dla siebie drugie.

— Katedrę „Ekonomii bolszewickiej" obejmuje towariszcz Kożodierczeńko.

— Przepraszam, że przerwę. Powiedział pan tj. chciałem powiedzieć: Wy powiedzieliście, „ekonomia bolszewicka". Czy różni się ona od znanej mi już ekonomii społecznej, i w czem?

— Czrezwyczajno! Główna zasada i myśl przewodnia naszej ekonomii jest „Rób co chcesz, aby ci dobrze było. Możesz kraść i rabować, ale tylko u burżujów". Wszystko, co istnieje w Rosyi uważa się za własność narodną, — socyalizuje się. Ziemię, domy i fabryki zsocyalizowaliśmy już dawniej teraz przychodzi kolej na magazyny, po waszemu sklepy kupieckie, restorany, kawiarnie i cukiernie. I tu właśnie okazuje się korzyść takiego uniwersytetu. Nasze studenty, gdy się wykażą kartą immatrykulacyjną nie będą w tych lokalach nic płacić, ani za obied, ani za użyn — a w sklepach też, czto ugodno będą mogli dostać sowsiem bezpłatno i botinki i ubranie i zegarki. Skończy się wreszcie poniewierka biednego ludu.

A potem pomyślcie towariszcz, jaka korzyść dla sowietów. Za rok będziemy mieli tylu akademików, że otworzymy ze 100 a może i więcej takich uniwersytetów. A zagranica jak przeczyta nasze sprawozdanie dojdzie do przekonania, że lud russki garnie się do wiedzy a rząd sowietów nawet w ciężkich wojennych chwilach dba o kulturę.

* * *

Powróciwszy z wywiadu siadłem natychmiast do napisania sprawozdania. Redaktor w pierwszej chwili nie chciał wierzyć w prawdziwość mego interwiewu i utrzymuje, że mam jeszcze nieco gorączki po hiszpańskiej chorobie.

PERSKIE OKO.

TEATR ŚWIETLNY **APOLLO**
ul. CHORĄŻCZYZNY 7.
Od soboty 31 bm.

Znakomita artystka warszawska
POLA NEGRI
w głównej roli w przecudnym 5 aktowym dramacie
Nie długo łudziło mnie serce.

Nadto doborowe uzupełniennie programu.
Koncert orkiestry filharmonicznej. 444

UWIADOMIENIE.

Sprowadziwszy pierwszorzędne si.y kosmetyczne z Warszawy, rozszerzyłem mój

Instytut kosmetyczny

w drogueryi przy ul. Akademickiej, Hotel George'a we Lwowie

na oddziały męski i damski — i tak w oddziale męskim specyalistkę do czyszczenia i pielęgnowania paznogci, w oddziale żeńskim długoletnią kierowniczkę inatytutu **p. drowej Sadowskiej z Warszawy**, dla pielęgnowania cery, usuwanie wągrów, plam, brodawek, zmarszczków, włosów, w ogólności odmładzani cery.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, jakiem P. T. Klientela, a w szczególności Panie, łaskawie mnie darzyła, zapewniam, że tak jak dotychczas, tak i nadal jedynem zadaniem mojem będzie pod każdym względem P. T. Publiczność zadowolić.

Z wysokiem poważaniem

Mr. LESZEK SŁADOWSKI

właściciel drogueryi i c. i k. Nadworny Dostawca
i zaprzysiężony znawca dla kosmetyki

Kamienica

we Lwowie, w śródmieściu, budowana znakomicie, komfort, sklepy, mieszkania, na sprzedaż, według postanowienia właścicielki, chrześo. Polakowi. — Cena 2,180.000 kor.

Bliższe informacye u zastępcy prawnego adw. Michalewskiego, Lwów, ul. Akademicka l. 12.

Szkoła rysunku i malarstwa
dla dzieci i młodzieży
art. malarki WANDY ŻYGULSKIEJ

przyjmuje wpisy na kurs starszy i młodszy (żywa i martwa natura, ilustrowanie bajek, ornament. wycinanki) **od 3—5, pl. Dąbrowskiego 12 I p.**

NAUKA POLSKA
jej potrzeby, organizacya i rozwój.

Rocznik Kasy im. dra J. Mianowskiego, w opracowaniu zbiorowem. Tom I. Warszawa 1918, str. XVI—558.
Cena 15 marek.

Zarząd król, stoł, miasta Lwowa

XVII. B. Departament Magistratu.

Zarząd król. stoł. miasta zawiadamia P. T. kupców że karty kontroli spożycia cukru, kawy, tłuszczów, oraz zużycia mydła, nafty i spirytusu za miesiąc sierpień br. należy zwrócić w XVII B. Departamencie Magistratu (C. Biurze rozdawnictwa kart spożycia) ul. Piekarska l. 11 I. p. w godzinach między 5—7 po południu w czasie od 2 do 20 września w następującym porządku:

I. karty cukrowe od dnia 2 do 7 września a to;
od litery A—F dnia 2 września
„ „ F—K „ 3 „
„ „ K—M „ 4 „
„ „ M—R „ 5 „
„ „ R—T „ 6 „
„ „ T—Z „ 7 „

II. karty kontroli zużycia mydła od dnia 9 do 14 września a to:
od litery A—F dnia 9 września
„ „ F—K „ 10 „
„ „ K—M „ 11 „
„ „ M—R „ 12 „
„ „ R—T „ 13 „
„ „ T—Z „ 14 „

III. karty kontroli zużycia nafty i spirytusu
od litery A—K dnia 16 września
„ „ L—R „ 17 „
„ „ S—Z „ 18 „

VI. karty spożycia kawy i tłuszczu od lit.:
A—K włącznie dnia 19. września
L—Z włącznie dnia 20. września

Dnia 21. i 22. września b. r. zwrócą konsumy wszelkie zrealizowane wyżej wymienione karty kontrolne.

Zwraca się uwagę P. T. kupcom, że karty zwrócone przeliczone będą przy odbieraniu tychże w obecności kupców, oraz, że razem z kartami kontroli spożycia należy przedkładać w pakietach odcinki kontrolne legitymacyi na pobór odnośnych artykułów. Wszelkie przekroczenia będą karane według obowiązujących przepisów.

Zarząd gminy król. stoł. m. Lwowa.

Galicyjski akcyjny
Bank Kupiecki
Lwów, Halicka 19 (dom własny)
przyjmuje
wkładki oszczędności
z oprocentowaniem
4 i pół prc. od sta
i wkładki na rachunek bieżący
z oprocentowaniem
3 i trzy czwarte prc.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 kor. dziennie bez wypowiedzenia. — Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów.

Siny kamień i bajcę do pszenicy
poleca
JAN SUDHOFF
skład farb, Lwów, Akademicka 8.

Biuro Seniowa Lwów — Sykstuska 16 poszukuje ekonoma kawalera, nauczycielki bony Niemki, gospodyni do jednej osoby, pokojowej, hotelowej i kucharek, dozorców, sług do wszystkiego.

Dyrekcya c. k. państwowej szkoły przemysłowej
we Lwowie

ogłasza, że wpisy na rok szkolny 1918/19 odbędą się w dniach od 6 do 8-mego września br. w godz. od 9—12 i od 3—5 w gmachu własnym przy ul. Snopkowskiej l. 47. a mianowicie na oddziałach:

1. Stolarstwa meblowego
2. Stolarstwa budowlanego
(obróbka maszynowa drzewa)
3. Ślusarstwa artystycznego
4. Ślusarstwa budowlanego
(mechaniczna obróbka metali i żelaza)
5. Malarstwa dekoracyjnego
(także dla kobiet, litografia pokrewne zawody przemysłu artystycznego)
6. Rzeźbiarstwa dekoracyjnego
(cyzelerstwo, snycerstwo, rzeźba w kamieniu, bronzownictwo)
7. Hafciarstwa
8. Koronkarstwo.

(Opłata szkolna wynosi: 2 kor. wpisowe, 4 kor. czesne półroczne).

9. na oddziale: Sali rysunków i modelowania dla mężczyzn i kobiet.

(Opłata miesięczna wynosi 12 kor.).

Warunki przyjęcia:

Uczniowie i uczenice chcący być przyjęci na oddziały pod rubryką I. i II. tj. od 1. do 9. winni udowodnić metryką urodzenia, że skończyli przynajmniej 14 lat i wykazać się świadectwem ukończenia obowiązkowej sześcioletniej, względnie siedmioletniej nauki codziennej w szkole ludowej lub świadectwem, że ukończyli z dobrym postępem II. klasę szkół średnich.

Dyrekcya.

Wyeawca: Spółka prasowa, Stow. zar. z ogr. por. we Lwowie.
Z drukarni Artura Goldmana, Sykstuska 19.

Redaktor odpowiedzialny:
ROMAN JAWORSKI.

20 hal.

PONIEDZIAŁEK „NOWEGO SŁOWA"

Prenumerata „Nowego Słowa" wraz z „Poniedziałkiem Nowego Słowa" wynosi: we Lwowie z dostawą do domu miesięcznie 6 koron, na prowincyi z przesyłką pocztową 6 koron.

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Sykstuska l. 14.
Tel. Redakcyi i Administracyi nr. 504. — Nr. telefonu Redakcyi w nocy 273. — Red. nacz. przyjm. w dnie powsz. 6—7 wiecz. W niedz. i św. 12—1

Nr. 20. Lwów, poniedziałek 16. września 1918. Rok I.

Przesilenie gabinetowe w Warszawie przeciąga się

Uruchomijmy kapitały!

Lwów d. 15. września.

Jesteśmy dziś świadkami dziwnego zjawiska: olbrzymie kapitały przewalają się w naszym kraju z rąk do rąk. Nigdy jeszcze Polska a w szczególności Galicya nie była tak zasobną w pieniądz a równocześnie tak ubogą w środki produkcyi i w surowiec, jak obecnie we wirze okropnej zawieruchy dziejowej.

Z zadowoleniem stwierdza się u nas stale, że włościaństwo nasze bez żadnej „pomocy z góry" zdołało oddłużyć swe nieruchomości i że mimo tego nie może się ono skarżyć na brak kapitału obrotowego.

Równocześnie mówi się zupełnie spokojnie o wielkiem uszkodzeniu, względnie o zupełnem nawet zniszczeniu jedynych dwu cukrowni w Galicyi, oraz całego mnóstwa fabryk w Łodzi, Częstochowie i innych centrach naszego przemysłu, o unieruchomieniu setek zakładów przemysłowych, o kompletnem zamarciu poczynającego się przed wojną w Galicyi rozwijać przemysłu żelaznego, o olbrzymich spustoszeniach we wszystkich dziedzinach naszej gospodarczo-przemysłowej twórczości narodowej.

A równolegle z tem idzie zastój w naszem gospodarstwie rolniczem, któremu brak koniecznych narzędzi i maszyn, odpowiedniego inwentarza i wogóle wszelkich tych technicznych warunków, jakie już nie dla rozwoju, ale dla utrzymania go na przedwojennym, normalnym poziomie są niezbędne.

Zdziwić i zaniepokoić musi każdego to bogactwo w kapitały przy zupełnem prawie zaniedbaniu gospodarstwa narodowego. Narzucane nam ustawicznie przez państwo ograniczenia nie mogą być okolicznościami, uniewinniającemi bezwzględnie powyższy stan.

Są one przecie dla nas do pewnego stopnia równe, jak i dla krajów zachodnio-austryackich, czy też dla Niemiec.

A mimo to tamte kraje ucierpiały jedynie w tych gałęziach produkcyi, które wskutek wojny utraciły albo surowiec, albo też zagraniczne pola zbytu, a nie uzyskały rekompenzaty w zapotrzebowaniach wojskowo-technicznych armii wojujących.

Zaznaczyć równie należy, że w krajach tych z ustaniem pewnych (i to nawet wielu) grup przemysłu pokojowego, rozwinęła się niebywale produkcya wojenna, a więc produkcya wytworów, które wprawdzie mają przejściowe znaczenie, ale środki ich wytwarzania, w szczególności maszyny i praca ludzka natychmiast po wojnie będą mogły być dostosowane do tych potrzeb krajowych i zagranicznych, które się wówczas ujawnią.

U nas o powstaniu jakiejkolwiek gałęzi przemysłu podczas wojny i mowy nie ma a stan tego, który przed wojną istniał, jest wprost zastraszający.

Mówiono u nas dawniej często o organizacyi kapitału i oddaniu go na usługi potrzeb narodowych. Dziś powinniśmy nie mówić, lecz działać w kierunku organizacyi środków produkcyi i nad przemianą tych kapitałów, które bezowocnie tkwią w kieszeniach tysięcy, na narzędzia naszej gospodarczej pracy.

Jest to tem bardziej naglące, że pieniądz coraz bardziej spada na wartości i to, cobyśmy obecnie za wysokie kwoty wprawdzie nabyć mogli dla urochomienia naszego gospodarstwa w bliskiej przyszłości coraz bardziej odstraszające ceny posiadać i coraz większych nakładów wymagać będzie.

Chodzi przedewszystkiem o zmobilizowanie tych środków pracy, które, o ile nie obecnie, to w każdym razie z chwilą pokoju i powrotu tysięcy robotników i tych niezliczonych normalnych potrzeb mogłyby im dać pewien konkretny warsztat pracy a nam, jako ogółowi, narodowi konieczną podstawę gospodarczą.

Im więcej pozbędziemy się kapitałów i przemienimy je na techniczne środki pracy, tem silniej sięgniemy w życie i tem pewniej ostaniemy się gospodarczo wobec przewrotów, które w życiu ekonomicznem wywoła tak gorąco upragniony pokój.

A nie wystarcza tu organizacya środków produkcyi prsez same instytucye publiczne, banki i stowarzyszenia gospodarcze.

Społeczeństwo musi się raz nauczyć praktyczności i poznać, w czem leży jego istotne dobro, jego rzeczywista korzyść i siła. I do tego wysiłku powinno całe społeczeństwo samorzutnie dążyć a instytucye publiczne i finansowe obok intenzywnego współdziałania powinny przedewszystkiem informacyami i uświadomieniem gospodarczem przyczyniać się wedle swych sił do tem pełniejszego wcielenia się tych praktycznych myśli w życie.

Szybka i stanowcza akcya jest teraz koniecznością a podkreślamy to po raz setny już, że dla odradzającego się narodu nie powinny istnieć żadne dziedziny twórczości i życia, do których wzmożenia, czy wkrzeszenia nie przykładałby wszystkich sił, rzutkości i całej, możliwej energii.

Szanze szybkiego zakończenia przesilenia gabinetowego znacznie się zmniejszyły

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. Przesilenie ministeryalne trwa w dalszym ciągu a nawet szanse jego szybkiego zakończenia znacznie się zmniejszyły. Sytuacya jest stanowczo trudniejszą, aniżeli była przed kilku dniami. Wyjaśniło się bowiem, że próba doprowadzenia do zgody poglądów p. Kucharzewskiego i ks. Janusza Radziwiłła z jednej strony i poglądów p. Kucharzewskiego i decydujących czynników polskich nie doprowadziła do pomyślnych rezultatów. Wspomniane czynniki polityczne skłaniają się raczej ku programowi ks. Radziwiłła, p. Kucharzewski zaś jest podobno dla nich człowiekiem za mało giętkim i uległym, a z drugiej strony rzekomo zbyt ostrożnym i kunktatorskim. P. Kucharzewski jest za prowadzeniem rokowań z Niemcami i Austro-Węgrami, równocześnie, nie zaś oddzielnie, przytem pragnąłby natychmiast uruchomić Radę Stanu; program taktyczny ks. Radziwiłła jest zgoła odmienny. Rada regencyjna posiada dla niego, jak mówią, rolę drugorzędnego znaczenia. Rada Stanu miałaby być zwołaną w myśl życzenia ks. Radziwiłła dopiero po zakończeniu rokowań, które winne być prowadzone w tempie energicznem i szybkiem. Wskutek tego kandydatura p. Kucharzewskiego ma być mocno zakwestyonowaną.

KRONIKA

KALENDARZYK:

Dziś, poniedziałek, 16 września. Cypriana, Korn. — Jutro, wtorek, 17 września. Lamberta b.

Zarząd miasta zawiadamia, że wszystkie sklepy miejskie sprzedają świece w przepisanej ilości tj. 1/8 klg. miesięcznie na kazdy odcinek.

Ruch pocztowy z Galicyą wschodnią. Według rozp. Ministerstwa handlu z 29 sierpnia 1918 można odtąd w prywatnym obrocie z położonemi w Galicyi wschodniej siedzibami urzędów pocztowych: Brzeżany, Buczacz, Halicz, Kołomyja, Stanisławów, Śniatyn, Złoczów, Tarnopol i Zaleszczyki przesyłać pakiety z nieograniczoną wartością, w obrocie prywatnym zaś z innemi miejscowościami Galicyi wschodniej, o ile dotyczące urzędy pocztowe są w ogóle uprawnione do ruchu pakietowego, można przesyłać pakiety tylko z podaną wartością do sześćset (600) Koron.

Kradzież żywego mięsa. Walenty Motyka, zamieszkały w Krzywczycach doniósł policyi że onegdaj w nocy skradziono mu 2 wieprze wagi 210 klg. wartości 4000 Kor.

Echa krwawego zajścia w Komarowie. Z Zamościa donoszą nam: Dnia 3 bm. rozpoczęła się przed tutejszym sądem wojskowym rozprawa w głośnej sprawie napadu na posterunek zandarmeryi w Komarowie, wykonany w nocy dnia 6 marca br. przez kilkudziesięciu włościan, należących do organizacyi „Piechur“ i polskiej organizacyi wojskowej. Przyczyną napadu było aresztowanie jednego z członków organizacyi. Wiadomość o aresztowaniu rozeszła się natychmiast w Komarowie i gminach sąsiednich i spowodowała niejakiego Chojnowskiego, działającego pod pseudonimem Filinowa do zorganizowania akcyi, celem odbicia aresztowanego. Filinow, komendant „Piechura“, zebrał już w parę godzin kilkudziesięciu włościan, uzbrojonych częściowo w karabiny i napadł na posterunek żandarmeryi w Komarowie. W czasie starcia jeden z napastników został zabity.

Epilog tej sprawy rozegrał się 3 bm. w Zamościu, gdzie na ławie oskarżonych zasiadło 64 włościan pod zarzutem zbrodni usiłowanego morderstwa, powstania i bezprawnego noszenia broni. Oskarżonych bronił adwokat krakowski Dr. Kazimierz Ostrowski. Rozprawa po 5-dniowym trwaniu zakończyła się w sobotę 7 bm. wyrokiem, którym wszyscy oskarzeni o zbrodnię usiłowanego morderstwa zostali uwolnieni z powodu braku dowodów. Uwolnioną też została znaczna część oskarżonych o uczestnictwo w napadzie. Jednego z oskarżonych, komendanta grupy napastników zasądzono na 3 lata ciężkiego więzienia, resztę oskarżonych na karę aresztu po kilka miesięcy. Głównego sprawcę i organizatora napadu Filinowa—Chojnowskiego dotąd nie odszukano.

Obrana przez Tow. Łucyana Rydla wytyczna pragniemy by biegła po linii ogólnych usiłowań ocalenia młodzieży naszej przed zgubnymi wpływami rozwichrzonego wojną obecną życia towarzyskiego, niemniej różnego rodzaju widowisk oddziaływujących ujemnie na młode dusze.

Nadesłane

Szkoła i zakład pisania na maszynie — H. MELLER

Plac Smolki 1. (róg Kościuszki).

MAGAZYNIER KOLEJOWY, przystojny i młody z dochodem rocznym 35.000 koron, pragnie zawrzeć znajomość z panną lat 18. w celu matrymonialnym. Listy nadsyłać: Bara Józef Gb. III. Kolejowy dworzec ciężarowy, Lwów. 510

JAN MIĘSOWICZ, Leona Sapiehy l. 25 uskutecznia reperacye zegarków w krótkim czasie i po umiarkowanych cenach. 454

„Listonosz“.

Było to podczas wakacyj w B. Przed wojną był B. miasteczkiem. Dziś rynek w gruzach. Z braku „odpowiednich mieszkań“ przeniosła się do sąsiedniej miejscowości żandarmerya i straż skarbowa, a z miejscowej „inteligencyi“ pozostała — jak mię informował „masarz“ tamtejszy—tylko jej „jelita“, t. j. ochotnicza straż pożarna. (Ów masarz był właśnie naczelnym komendantem straży i sygnalistą zarazem). Pozostała też w B. poczta, jako jedyny pomnik cywilizacyi, przed wojną wysoko tam stojącej.

Zaraz po przybyciu na wakacye do B. wybrałem się na pocztę, która mię miała utrzymywać w kontakcie ze światem. W ładnym domu w ogrodzie orzeł i skrzynka pocztowa... Tropikalny lipcowy dzień... Próbuję otworzyć drzwi—zamknięte. Siadam na ławce w ganku — i czekam. Długo czekałem. Wreszcie zjawia się jąkiś wyrostek z miną angielskiego mopsa. Wydał mi się zresztą bardzo sympatycznym: spodziewałem się czegoś dowiedzieć od niego. Zaczął się dobijać do drzwi bez należytego respektu dla urzędu. Zauważyłem podczas tego, zwłaszcza zaś, gdy próbował również okno otworzyć, że spodnie jego uprawniają go do pobrania „Bezugscheinu“, przyczem kwalifikacya jego w rubryce „Patriotische Gesinnung“, mogła być mimo to bardzo korzystna...

— Czy tu nie obowiązują godziny urzędowe? — zapytałem. — Pan nie umie czytać? — odparł uprzejmie. — Przecież „stoi“ na drzwiach od 8—12 i od 3—6. — Mamy teraz 1/25 — zrobiłem uwagę — a poczta zamknięta i niema nikogo z personalu.

— A ja co? — usłyszałem jako odpowiedź. Temu powiedzeniu służył jako tło wyraz twarzy człowieka, który powinien mieć za sobą jedno morderstwo i dwa podpalenia. — Pan naczelnik pozwoli, że się przedstawię—rzekłem pojednawczo. Jestem przygodny dziennikarz S. — Także coś!... — Czy mogę nadać list polecony i przekaz? — Zaraz otworzę tylko pójdę po klucze. Pan poczmistrz wyjechał na trzy dni do Lwowa, ale ja to panu załatwię. — Będę obowiązany panu substytutowi... Pan substytut znikł za węgłem, ale już po kwadransie zjawił się... z pogrzebaczem.

P. poczmistrzowa poszła się kąpać do rzeki i zabrała klucze — wtajemniczył mię w urządowe arkana substytut. — To już dzisiaj pewnie nie nadam przesyłki: za godzinę skończą się urzędowe godziny i „zamknie“ pan kancelaryę. P. potrzmistrzowa pewnie zechce po kąpieli rzecznej wziąść jeszcze — kąpiel słoneczną...' — Jakoś sobie poradzimy — przerwał mi obiecująco.

Zniknął w szopie, po chwili przywlókł deskę, którą oparł o okno i wdrapał się na nie. Przez górną, otwartą szybę zapuścił pogrzebacz i pociągnął zasuwkę w górę: okno było otwarte! P. substytut znalazł się wnet wewnątrz. Przyniosł pieczęć i resztę utenzyliów urzędowych, rozłożył to na oknie i po kilku minutach mogłem odejść zadowolony. — Czy tu poczta regularnie przychodzi? — rzuciłem na pożegnanie. — Codziennie odbieramy pocztę ze stacyi kolejowej w T. (Miasto T. byłó odległe o 3 mile od B.).

Od tego czasu mijał już drugi miesiąc wakacyj, a ja nie otrzymywałem ani listów ani dzienników. Trapiła mię ciekawość, co się w świecie dzieje? Może się już wojna skończyła? Pisałem alarmujące listy — nic; chciałem telegrafować, lecz stacyi telegraf. nie było w miejscu. Robiłem awantury rodzinie całkiem niezasłużenie, snułem najdziwaczniejsze domysły... Wreszcie wyczerpany dałem za wygraną.

Ha, trudno... Co z oczu — to z serca. — Taką pesymistyczną formułką zakończyłem wewnętrzną rozterkę, zwłaszcza, że wakacye kończyły się i za dwa dni miałem wracać. Wtem zjawił się — słuchajcie — listonosz. Prawdziwy listonosz pocztowy, z pocztową torbą. Przyjąłem go z najobojętniejszem uczuciem.

Był to maleńki człeczyna. Stąpał powoli z tabetycznym wdziękiem. Przypatrywałem się mu w milczeniu.

— Całuję rączki. Ja tu mam maleńką pocztę dla pana...dzieja. Przy tych słowach zaczął wyjmować z torby listy, kartki, gazety i układał to wszystko na stole: trzy ogromne sterty!

— Jak to — zapytałem — to wszystko dla mnie? A dla kogożby, jak nie dla pana dzieja... I to wszystko dzisiaj przyszło? — Broń panie Boże! Uskładało się: dwa miesiące — ładny kawałek czasu! Poskutkowały też wakacye; pyseczki też u pana dzieja, jak u konia folbluta... jędrne się zrobiły... A także to wymizerowane prryjechało... Widziałem, widziałem ja...

Zdumienie odjęło mi wymowę. Zacząłem przerzucać nerwowo pocztę.

— Dlaczego pan dopiero dziś przynosi mi pocztę i to naraz — wydobyłem wreszcie z siebie i począłem nabijać rewolwer...

— To moja metoda, panie dzieju, zaczął „listonosz“. siadając najspokojniej na sofie, a może u pana dzieja jest na gospodarstwie trochę rumu dla biednego człowieka...

— Panie, jeżeli pan się nie wytłumaczy — zastrzelę pana i zażądam w dyrekcyi usunięcia pana ze służby... ryczałem nieprzystojnie.

— Nie wygląda pan na niewdzięcznego człowieka. Kto dostaje taką korespondencyę — zły być nie może...

— Dobrze, to niech mi pan wyjaśni, jak pan pojmuje swoje obowiązki? Czy pan tak i innym urządza i w jaki sposób pana tolerują tutaj?

— A dobrze, możemy pogawędzić. Widzi pan: sterało się w służbie, nogi już proszą się o urlop. Poszedłbym na emeryturę, ale szkoda dodatków wojennych. Zresztą niezadowolenia tu niema, spotkałem się poraz pierwszy u pana dzieja i to najniesprawiedliwiej z czemś takiem. Gospodarze tutejsi są wdzięczniejsi. Dostają pocztę co niedziele. Po nabożeństwie siadam sobie na dziedzińcu w cerkwi i rozdaję ludziom listy. Wszyscy już czekają. Dość tego jest, bo korespondencya podczas wojny wzrosła — Który nie dostanie nic od syna, prosi: „Panie listonosz, proszę coś dla mnie przynieść na drugi tydzień, bo mam świeże masło“... Zwyczajnie też dostaję na drugi tydzień...

— Żałuję teraz, że nie chodziłem do cerkwi— przerwałem.

— U pana dzieja — znów co innego. Pan przyjechał na odpoczynek, na wakacye. Odpocząć można, jeżeli się zupełnie zerwie ze światem. Czytałem raz, że Anglik, gdy wyjeżdża, nie podaje adresu, nie czyta gazet, nie pisze listów... Tak powinno się też robić. Pan nie dobrze robił; pan pisał codziennie i denerwował się. Zwłaszcza te listy, na które przychodziła odpowiedź w równych kopertach, bardzo źle podczas wakacyj robią. Także te z interesami. Pan się sam przekona. Toteż, nie chcąc pana denerwować, ja to sumiennie składałem i teraz, gdy pan odjeżdża, przynoszę: już nie zaszkodzą...

— Weźmy np. te dwa listy. Ten przyszedł w tydzień po pańskim przyjeździe. Pisze panu wspólnik, że stracił pan 50.000 kor. w interesie paskarskim. Byłby się pan zmartwił. Ja to schowałem. Wczoraj przyszedł list drugi od tego samego wspólnika, że zarobił pan 300.000 na dostawie kapeluszy dla armii nieprzyjacielskiej ze skrzydłami, aby mogła uciekać prędzej z pola bitwy... Dzisiaj więc tamta strata nie wiele będzie obchodzić i da mi pan ładny tryngeld. Prawda?

— Dobrze, dam panu; oprócz tego koszta podróży do Lwowa pokryję i dyetę. Pojedzie pan jednak ze mną do Lwowa... — A to poco? — Pójdziemy do rhabdomanty Radwana Pragłowskiego... Chcę wiedzieć, czy potrafi on przy pomocy czarodziejskiej różdżki znaleść w pańskiej głowie choć szczyptę rozumu?... A teraz niech się pan trochę usunie. Pan ma takie długie i sterczące uszy; zasłaniają mi horyzont...

Franciszek Sotyła.

„Kuryer Warsz." o kandydaturze p. Kucharzewskiego

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. „Kurjer warszawski" omawiając przesilenie gabinetowe oświadcza: P. Kucharzewski szachowany jest przez obóz aktywistyczny z wyjątkiem Ligi państwowości polskiej, która go popiera. Na decyzyę p. Kucharzewskiego przyjęcia lub nieprzyjęcia prezydentury gabinetu ministrów, niewątpliwie wpłynął zjazd aktywistów z Królestwa i z Galicyi, obradujących w Krakowie. Słychać, że pomimo licznych trudności p. Kucharzewski nie traci nadziei przygotowania gruntu do oparcia na nim swego programu. W akcyi p. Kucharzewskiego dominuje chęć jaknajprędszego załatwienia przesilenia, a przedewszystkiem stworzenia warunków dla obrad Rady Stanu.

Hr. Burian do dr. Steczkowskiego

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. — Były prezydent ministrów Dr. Steczkowski otrzymał od austro-węgierskiego ministra spraw zewnętrznych hr. Buriana telegram następującej treści: Prawdziwą przykrość sprawiła mi wiadomość, że Wasza Ekscelencya z powodu nadwątlonego stanu zdrowia zmuszony był ustąpić z urzędu polskiego prezydenta ministrów. Proszę Waszą Ekscelencyę przyjąć moje najszczersze życzenia powrotu do zdrowia. Burian.

Pogłoski o kandydaturze hr. H. Potockiego

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. Wczoj wyłoniły się tu poagłoski o kandydaturze hr. Henryka Potockiego, przywódcy stronnictw polityki realnej na stanowisko prezydenta ministrów.

Mr. Ratti w Lublinie

Lublin. Wizytator papieski dla Polski, Mr. Ratti przybył w towarzystwie swego sekretarza ks. Pellegrinettiego do Lublina. Na dworcu oczekiwali przybycia ks. Rattiego ks. prałat Kwiek. w zastępstwie generalnego superiora polnego ks. Czyżewski, w zastępstwie polskiego ministerstwa spraw zagranicznych ks. Lago, i wielu dostojników świeckich i duchownych. W pałacu biskupim przyjmował ks. Ratti przedstawicieli kleru świeckiego i zakonnego. Ks. Ratti odwiedził następnie generał-gubernatora gen. Lipoścaka a następnie udał się do pięknie ozdobionego kościoła garnizonowego, gdzie go przywitało duchowieństwo obrządku rzymsko- i grecko-katolickiego. Następnie zwiedzał Mr. Ratti miasto i kościoły, jutro celebrować będzie ks. Ratti mszę św. w kościele katedralnym.

Zwołanie parlamentu odroczone

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Deutsche Nachrichten" donoszą, że parlament zbiera się prawdopodobnie dopiero 8. października. Idzie mianowicie o to, aby rząd mógł już przy otwarciu sesyi przedłożyć plan finansowy i aby nastąpiło takie wyjaśnienie stosunków większości, żeby zapewnionu mógł być spokojny przebieg obrad. „Neuer Abend" notuje pogłoski, że otworzenie sesyi odroczone zostanie, ewentualnie aż do 15. października.

O wiadomościach podanych wczoraj przez niektóre pisma, jakoby komisya finansowa głównie dlatego została odroczoną, bo w kołach parlamentarnych zaznaczyły się jakieś nowe trudności, a specyalnie w Kole polskiem, powiada „Neuer Abend", że są niezgodne z prawdą, twierdzi jednak, że w kołach polskich panowało wczoraj pewne zaniepokojenie z powodu postawy, jaką rząd zajmuje w sprawie odbudowy. „Neuer Abend" twierdzi między innymi, że niemiłe to przyjęto, że na wczorajszem posiedzeniu komisyi nie był obecnym żaden minister. W ciągu bieżącego miesiąca zwołane zostanie posiedzenie kilku komisyi delegacyjnych, a przedewszystkiem komisyi wojskowej. Co się zaś tyczy plenum delegacyi, to zwołanie będzie mogło nastąpić dopiero wówczas, kiedy komisye przygotują odpowiedni materyał.

Komunikat niemieckiej kwatery głównej

Berlin. (TBK). Urzędowo.

Grupa ks. Ruprechta. Po obu stronach kanału la Bassee odparto częściowe ataki wroga. Koło Havricourt zaatakowali nas ponownie Anglicy; pod pierwszym ich naporem cofnęliśmy się ze wschodniego krańca Havricourt. W ciągu dnia załamały się kilkakrotnie ich napady. Bardzo silny i skoncetrowany ogień naszej artyleryi przygotował nasz przeciwatak, którym odzyskaliśmy posiadane przed dzisiejszą walką linie. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty i pozostawił nam 100 jeńców.

Grupa gen. Boehma Umiarkowana czynność artyleryi. Wypady nieprzyjaciela nad potokiem Oncignon odparto.

Grupa niem. następcy tronu. Armia gen. Karlowica znowu przebyła między Ailette a Aisne ciężką walkę. Po kilkugodzinnem przygotowaniu działowem zaatakował nas Francuz od wczesnego ranka wielkiemi siłami po obu stronach Ailetty. Hannowerskie i brunświckie wojska odparły go. Branderburczycy i puki Gwardyi odrzuciły znowu cztery, przez artyleryę i ogień minowy, przygotowane ataki na wzgórza na wschód od Vauxaillon, które nieprzyjaciel od dziesięciu dni w ciężkich walkach zdobyć usiłuje. Pułk 20 piechoty, pod dowództwem majora Malischa odznaczył się specyalnie.

Przez wzgórza na wschód od la Feaux posunął się nieprzyjaciel w kierunku Allemand. Nasz kontratak powstrzymał go znowu. Między Sancy i Vailly załamały się kilkakrotne, w części przy pomocy czołgów wykonane ataki nieprzyjaciela przed naszemi liniami. Wywiadowcy nasi przepłynęli na wschód od Vailly kanał Aisny i przywiedli z południowego brzegu jeńców.

Na południe od Aisny między Revilon a Romain zaatakował francuz, używając głównie murzynów senegalskich. Mimo ciężkich strat, jakie nieprzyjaciel poniósł w czasie daremnych przedpołudniowych ataków, zaatakował on po południu na nowo po silnem przygotowaniu działowem. Odparliśmy nieprzyjaciela i wzięliśmy przeszło 100 jeńców.

Grupa wojsk generała Gałwitza. Po obu stronach gościńca z Verdun do Etain nie udały się natarcia nieprzyjacielskie. Między Cote Loraine a Mozelę walki na przedpolu pomiędzy naszemi nowemi liniami. Nieprzyjaciela, który przypuszczał przeciw nam ataki częściowe po części pod osłoną wozów pancernych odparto. Czynność artyleryi ograniczała się do ognia, przeszkadzającego, który w związku z potyczkami piechoty, chwilami się ożywiał.

Komunikat austro-węgierskiej kwatery głównej.

Wiedeń. (TBK.) Urzędowo:

Front włoski

Na froncie włoskim żywa działalność artyleryi, lotników i oddziałów wywiadowczych.

Zbliżają się

(Telegram naszego korespondenta).

Bazylea. Ze sprawozdań dzienników francuskich wynika, że główna kwatera francuska znów przeniesioną została do miejscowości Soisson.

Rząd sowietów chce uciec?

(Telegram naszego korespondenta).

Rotterdam. Reuter donosi, że **rząd bolszewików przygotowuje się do ucieczki.** Lenin i Trocki zamierzają zbiedz do Szwajcaryi.

Z TEATRU

Niespodziewany debiut ratunkowy amatorski w operze lwowskiej.

Na drugiem przedstawieniu „Goplany" zachorowała p. Marynowicz ciężko, że partyę swą częściowo przemilczała, a częściowo w drugim akcie oddeklamowała. Odpadł wskutek tego najwspanialszy numer operowy a mianowicie Finale pierwszego aktu. Wobec nieprzygotowania żadnej więcej opery, groziła nam przerwa w sezonie. Z tego kłopotu wyratowała dyrekcyę znana z kilku występów estradowych amatorka, której nadano nome de guerre Lili Zamorska, obejmując trudną partyjkę na dzień przed przedstawieniem. Muzykalnie debiut powiódł się zupełnie, a p. Lili zdobyła sobie wdzięczność publiczności i dyrekcyi. O jej głosiku w następnem sprawozdaniu.

Dr. K. C.

POSTSCRIPTUM.

CZY WAM TAK STRASZNY?...

W Warszawie rozkaz dzienny wydano
Do wszystkich niemek, biurowych dam:
Pod srogą karą im zakazano
Do polskich księży zwracać się tam.

Strasznie się boją polonizacyi
Zwłaszcza przez spowiedź — naiwny szał!
Trzeba nad duszą niemki z tej racyi
Ostrych przepisow usypać wał.

My waszych grzechów — bądźcie bez trwogi —
Waszych tajemnic nie chcemy znać;
Niechaj was sądzą... niemieckie bogi — —
Ci — — rozgrzeszenie mogą wam dać.

Dyktujcież swoim w dziejowej księdze
Cne drogowskazy rozstajnych dróg,
Lecz czemuż drżycie przed polskim, księdzem?
Tak-że wam straszny jest Polski Bóg??

PERSKIE OKO.

MASZYNY DO PISANIA

WSZELKICH NAJLEPSZYCH SYSTEMÓW

475 **KUPUJE I SPRZEDAJE**

WŁADYSŁAW GĄTKOWSKI

Specyalny warstat mechaniki urządzony według wszelkich wymogów nowoczesnej mechanii pod kierownictwem specyalisty-mechanika, o studyach [illegible]wodowych amerykańskich: - - - WŁODZIMIERZ KEVHY.

Wykonuje wszelkie reperacye nader sumiennie i na czas oznaczony

Lwów, ulica Paulinów l. 12 A. — parter.

TEATR ŚWIETLNY **APOLLO**
ul. CHORĄŻCZYZNY 7.
Od piątku 13. bm.

X. PAWILON CYTADELI WARSZAWSKIEJ.

Koncert orkiestry filharmonicznej. 485

SALON d'ART — Kijów, Kreszczatyk 25.

Od 31. sierpnia do 29. września 1918 r.

XVI. WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH.

Obrazy:

Axentowicza, Fabiańskiego, Fałata, Filipkiewicza, Kossaka J., Kossaka W., Kotarbińskiego W., Mehoffera, Pawliczaka, Pieńkowskiego J., Ruszczyca, Stanisława Wyspiańskiego, Wyczółkowskiego, Wygrzywalskiego i innych.

Rzeźby:

Goleszewskiego, Gruberskiego, Lewkowicza, Mogilewskiego, Wiśniewskiego, Zawiejskiego i t. d. 498

Kawiarnia i restauracya „NOWY ŚWIAT"

Lwów, ul. Leona Sapiehy l. 34,

poleca

znakomitą kuchnię pod własnym zarządem, piwo o każdej porze, wina krajowe i zagraniczne. — Poleca się P. T.

472 **Adolf Koske.**

Fabryka maszyn rolniczych „ODLEW" w Krakowie, Sp. z ogran. odpow.

(dawniej Peterseim, (Kraków - Grzegórzki)

poszukuje:

Giserów, kowali, ślusarzy maszynowych, stolarzy, tudzież wszelkich pomocników i robotników placowych, mogą być również kobiety, tudzież uczni do praktyki warsztatowej. 478

Siny kamień i bajcę do zboża

462 poleca

L. HOSZOWSKI

magazyn farb i materyałów

Lwów, Akademicka l. 3.

Max Hirschfelder

Fabryka części składowych do automobilów i aeroplanów — fabryka metali i okuć budowlanych

Lwów, ul. św. Anny 11 a.

Fabryki: Wiedeń XIII, Anschützgasse 32, Wiedeń XVI, Haberlgasse 16, Frosdorf koło Wiednia Wiener Neustadt (Niższa Austrya). 338

Do wynajęcia

2 pokoje z przedpokojem, nadające się na biura. Światło elektryczne.

Wiadomość w Administracyi „Nowego Słowa" Lwów, Sykstuska 14, między 5—7 wieczorem. 505

Wydawca: Spółka prasowa, Stow. zar. z ogr. por. we Lwowie.
Z drukarni Artura Goldmana, Sykstuska 19.

Redaktor odpowiedzialny:
TADEUSZ KRAJEWSKI.

20 hal.

PONIEDZIAŁEK „NOWEGO SŁOWA"

Prenumerata „Nowego Słowa" wraz z „Poniedziałkiem Nowego Słowa" wynosi: we Lwowie z dostawą do domu miesięcznie 8 koron, na prowincyi z przesyłką pocztową 6 koron.

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Sykstuska l. 14.
Tel. Redakcyi i Administracyi nr. 504. — Nr. telefonu Redakcyi w nocy 273. — Red. nacz. przyjm. w dnie powsz 6—7 wiecz. W niedz. i św. 12—

Nr. 121. Lwów, poniedziałek 23. września 1918. Rok I.

Czy nie nazbyt zajmują się Wisłą?

Stany Zjednoczone Austryi.

Lwów 22. września.

Myśl reformy ustroju Austryi często zaprzątała polityków wiedeńskich, piekącą jednak stała się ta sprawa w czasie wojny, gdy niezadowolenie z biurokratycznego i zcentralizowanego systemu rządów wzrosło, a narody coraz gwałtowniej domagały się dla siebie udzielnych praw autonomicznych.

Dążenie to uzyskało silne poparcie rządów poza państwami centralnemi stojących, które prawo samostanowienia narodów o sobie, a więc o formie swego rządu i ustroju podniosły jako jeden z ideałów, o które właśnie toczy się obecna wojna.

Tego rodzaju ustosunkowanie się do problemu przebudowy państwa austryackiego tak przeważnej części narodów w skład jego wchodzących, jak również całego nowoczesnego świata nie mogło pozostać bez wpływu na polityków austryackich, którzy, koniecznością znagleni, poczęli snuć plany zasadniczej reformy administracyi i ustroju Austryi.

Są to jednakże dotychczas plany, które nie przekroczyły jeszcze progów parlamentu, a więc czynnika o nich prawie że wyłącznie decydującego.

Były prezydent ministrów dr. Seidler podał jako wytyczną projektowanych przez rząd reform zasadę autonomii narodowej w granicach krajów koronnych. W jednej ze swych późniejszych mów przedstawiał możliwość przekształcenia się dualistycznego ustroju Austro-Węgier w tryalistyczną monarchię austryacko - węgiersko - południowosłowiańską.

Równocześnie jednak domagała się unormowania i sprawa polska, z którą rząd Seidlera rady sobie dać nie mógł i jak w tej sprawie, tak również w pierwszorzędnej kwestyi dla Austryi przebudowy okazała się ręka jego nieszczęśliwą a projekty nierealnie wykombinowane.

Opozycya polska przeciw jego osobie zmusiła dr. Seidlera do usunięcia się, a miejsce jego zajął Hussarek. I on podjął bezwzględnie się narzucające zadanie rewizyi konstytucyi austryackiej, w jakim jednak kierunku rewizya ta ma pójść, dotychczas jednak nie wiadomo. Pewnem jedynie jest, że kierowniczą jej myślą będzie normowanie wszystkich spraw ustrojowych pod kątem widzenia bezwarunkowego zachowania jednolitości interesów państwa.

Koncepcya ta nie wyklucza Związku państw, złączonych w całość jednolitością swych interesów,

Protest Lednickiego w imieniu rządu polskiego przeciw gwałtom bolszewickim.

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. Departament stanu otrzymał od przedstawiciela Rady regencyjnej w Moskwie pana Lednickiego następujący telegram: Stosownie do zlecenia udałem się do komisaryatu ludowego spraw zagranicznych i złożyłem następujące oświadczenie: Rada regencyjna oraz rząd Królestwa Polskiego upoważniły mnie do wyrażenia najgłębszego oburzenia i jak najostrzejszego protestu przeciw rozstrzelaniu polskich obywateli, dokonanego przez organizacyę rosyjskiego, socyalistycznego rządu sowietów. Protest ten wręczyłem tamże na piśmie. Oświadczono mi, że odpowiedź otrzymam w drodze pisemnej. Podpisano Lednicki.

Ofiary pogromów bolszewickich.

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. Departament stanu otrzymał wykaz Polaków, którzy zastrzeleni zostali z rozkazu władzy bolszewickiej. Są to: 1) Maryan Lutosławski, zastrzelony w Petersburgu, 2) Józef Lutosławski, zastrzelony w Petersburgu, 3) inż. Witold Jarkowski, sekretarz generalnego komisaryatu demokratycznego, zastrzelony w Petersburgu, 4) Władysław Moszczyński, obywatel ziemski z Białorusi, zastrzelony w Smoleńsku, 5) inż. Mieczysław Rożnowski, zastrzelony w Petersburgu, 6) inż. Józefowicz, bez imienia, zastrzelony w Petersburgu, 7) Szafranka, bez imienia, zastrzelony w Petersburgu, 8) Jarmułowicz, bez imienia, zastrzelony w Wiatce, 9) Stach, bez imienia, poddany austryacki. Wszyscy wymienieni zastrzeleni zostali na rozkaz komitetu śledczego, wyznaczonego do walki z kontrrewolucyą i sabotażem.

Wciąż łakną czegoś nowego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. W tych dniach zbiera się z inicyatywy władz niemieckich okupacyjnych w Królestwie Polskiem komisya mięszana, złożona z przedstawicieli rządu austro-węgierskiego, niemieckiego i władz okupacyjnych, by zbadać warunki i możność międzypaństwowej żeglugi po Wiśle. Komisya rozpocznie swą akcyę w Krakowie, skąd wyruszy statkiem wzdłuż Wsły, zatrzymując się w Sandomierzu, Puławach, Warszawie i Toruniu. Prawdopodobnie komisya dotrze aż do Gdańska.

Bliższe szczegóły programu narazie trzymane są w tajemnicy. Słychać tylko, że ze strony niemieckiej w akcyi tej bierze udział szereg wybitnych osób politycznych i fachowych.

dla której to całości zastrzeżoneby były pewne wspólne sprawy analogicznie jak dziś delegacyom, wszystkie zaś inne byłyby wprawdzie pozostawione ustawodawstwu poszczególnych narodów, któreby je regulowało na podstawie pewnych, analogicznych i co pewien okres czasu przez reprezentacye wszystkich w skład państwa wchodzących krajów — państw ustalonych zasad.

Powstałyby wówczas Stany Zjednoczone Austryi, których projektowi poświęca czwartkowa „Neue Züricher Zeitung“ swój wstępny artykuł.

Czy byłoby to wyjściem z sytuacyi obecnej— jest wątpliwem. Stanowiłoby ono raczej krótsze lub dłuższe prowizoryum w drodze rozwojowej, którą dzieje wytyczyły monarchii austro-węgierskiej i z tego powodu prawie bez znaczenia jest zachowanie się polityków austryackich, gdyż czas za nich wykonuje ich pracę.

Radzą.

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. Wczoraj u członka Rady regencyjnej Ostrowskiego odbyła się narada przy udziale szefa departamentu stanu ks. Janusza Radziwiłła i przedstawiciela polskiego w Berlinie hr. Adama Ronikiera.

Nowy szyb węglowy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków. Z Chrzanowa donoszą, że w poniedziałek rozpoczną się na terenach jawiszowickich roboty około pogłębienia nowego szybu dla wydobywania węgla. Jak wiadomo, w Jawiszowicach na terenach rządowych stwierdzono istnienie olbrzymich pokładów doskonałego węgla. Szyb w Jawiszowicach będzie jednym z największych szybów w południowej części zagłębia krakowskiego. Szyb ten będzie własnością rządową.

Przyjęcia u cesarza.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz przyjął onegdaj wizytę następcy tronu saskiego, a następnie przyjął na posłuchaniu obu prezydentów gabinetu, Wekerlego i Hussarka. Wczoraj był u cesarza na specyalnej audyencyi wspólny minister skarbu dr. Spitzmueller.

Hiszpańska choroba w szkołach średnich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków. Epidemia influencyi hiszpańskiej w Krakowie w szkołach średnich przybiera coraz większe rozmiary. Nie ma prawie klasy, w którejby kilku lub kilkunastu uczniów nie chorowało. Wedle doniesień śmiertelność jest dość znaczną.

Bułgarya się godzi.

Sofia. (TBK.) Odpowiedź rządu bułgarskiego na notę austro - węgierską wyraża żywą radość z powodu inicyatywy rządu austro - węgierskiego, oraz gotowość Bułgaryi do wzięcia udziału w rokowaniach.

O granicę Rosyi.

Kowno. (TBK.) Odbywa tu narady niemiecko-rosyjska komisya graniczna nad uregulowaniem granicy i nad opróżnieniem obszarów, obsadzonych przez wojska niemieckie na wschód od Berezyny. W myśl umowy finansowej z dnia 27. sierpnia br. opróżnianie to odbędzie się w paru etapach. Pierwszy nastąpi 25. września, ostatni 28. lutego 1919. Berezyna pozostanie w posiadaniu niemieckiem.

Hr. Hertling ani myślał.

Kolonia. (TBK.) „Koeln. Ztg.“ zaprzecza, na podstawie informacyi, pochodzącej ze źródeł pewnych, że nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby kanclerz hr. Hertling zajął stanowisko odmowne w sprawie dopuszczenia socyalnych demokratów do udziału w rządzie, jakoby wskutek tego miał utracić zaufanie partyi większości. Doniesienie to, podane przez „Berl. Tageblatt“ jest czczą kombinacyą. Hr. Hertling nie miał jeszcze sposobności wyrażenia swego poglądu o wstąpieniu socyalistów do rządu, a więc nie zdeklarował się jeszcze ani w tym ani w owym kierunku. Również nieprawdopodobna jest pogłoska, jakoby hr. Hertling brał udział w posiedzeniu stronnictwa centrum. Weźmie natomiast udział w posiedzeniu Komisyi głównej parlamentu we wtorek.

Jak się odbył pogrzeb cara?

Moskwa. (TBK.) „Izwiestia“ podają następujące szczegóły o pogrzebaniu zwłok ekscara, który urządziły wojska ludowe w Jekaterynburgu. — Zwłoki ekscara, pochowane w lesie, na tem miejscu, na którem go rozstrzelano, wyjęto z grobu na podstawie informacyi tych osób, które były świadkami stracenia cara. Ekshumacya odbyła się w obecności najwyższego duchowieństwa grecko-wschodniego, oraz delegaci armii ludowej, kozaków i Czecho - Słowaków. Po wydobyciu zwłok włożono je do cynkowej trumny, a ją znów włożono do bogatej trumny drewnianej, sporządzonej z cedru syberyjskiego. Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, zwłoki otoczone strażą honorową, złożoną z komendantów armii ludowej, przeniesiono do katedry w Jekaterinburgu, gdzie ją złożono prowizorycznie w mauzoleum. Zwłoki mają być przewiezione do Oomska.

Aresztowania w Rumunii.

Bukareszt. (TBK.) Komisya parlamentarna, która prowadzi śledztwo przeciw poprzedniemu gabinetowi Bratianu, po dłuższych badaniach poleciła aresztować podpułkownika Flaminescu i szefa kancelaryi gabinetowej Iliescu. Flaminescu miał dokonać wielu fałszerstw i oszustw.

Anatema na Rosyę bolszewicką.

Waszyngton. (TBK.) Aby cały świat cywilizowany potępił terror czerwony, uprawiany przez rząd bolszewicki w Rosyi, Stany Zjednoczone poleciły swoim ambasadorom i posłom u państw sprzymierzonych i neutralnych, aby zapewnili się, czy rządy, u których są akredytowani, połączą się razem celem wspólnego i ostrego potępienia tegoż terroru i wyrażenia odrazy całego świata cywilizowanego do tych strasznych okrucieństw, popełnianych przez bolszewików.

Msgr. Ratti w podróży wizytacyjnej po obszarach okupacyi austryackiej.

Lublin. (TBK.) O podróży wizytacyjnej delegata papieskiego msgr. Rattiego w okupacyi austro-węgierskiej donoszą: Podróż swoją msgr. Ratti zakończył wizytacyą w Chełmie, gdzie zebrało się bardzo liczne duchowieństwo i ludność okoliczna. Wizytacya ta dała sposobność do wielkiej manifestacyi katolickiej na cześć ks. Rattiego. W powrocie do Warszawy ks. Ratti zabawił kilka godzin w Demblinie. Wiadomość, że ks. Ratti będzie w twierdzy i w kościele garnizonowym odprawi mszę św. rozeszła się lotem błyskawicy po całem mieście. Ludność cała pospieszyła ku twierdzy. Ks. Rattiego przyjęto bardzo serdecznie. Przed kościołem, przystrojonym w barwy austro - węgierskie i papieskie oczekiwali ks. Rattiego: proposter wojskowy, duchowieństwo świeckie, reprezentanci władz, oficerowie i delegaci ludności. — Proboszcz wojskowy powitał delegata papieskiego mową, na którą ks. Ratti odpowiedział w serdecznych słowach, po łacińsku, dziękując gorąco za przyjęcie, jakie mu, jako delegatowi Ojca św. zgotowano w tych murach twierdzy. Po mszy świętej zgotowano ks. Rattiemu serdeczną owacyę, w której bardzo żywy udział brali delegaci chłopscy. Przybywszy do Warszawy, ks. Ratti wystosował do generał - gubernatora lubelskiego gen. Liposcaka telegram, w którym podziękował mu za poparcie i przyjęcie, jakie jemu, jako delegatowi papieskiemu, zgotowano w okupacyi austro-węgierskiej.

W oczekiwaniu ataku — przeniesiono obronę na dalsze stanowiska.

Komunikat austro-węgierskiej kwatery głównej.

Wiedeń. (TBK.) Urzędowo:

Front włoski

Wczoraj nasze oddziały szturmowe uderzyły na odcinek rowu na Dosso alto, broniony przez legionistów czechosłowackich. Większą część tego odcinka spotkał los zasłużony. Zresztą na licznych punktach frontu włoskiego walki wywiadowcze.

U. c. i k. wojsk nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Nad wybrzeżem odparliśmy ponownie ataki włoskie.

Komunikat niemieckiej kwatery głównej.

Berlin. (TBK.) Urzędowo:

Na zachód od Fleubaix i na południe od Havrincourt odparliśmy częściowe ataki angielskie. Na północ od Skarpy silne natarcia nieprzyjacielskie. Nasze własne przedsięwzięcie pod Moeuvres przyniosło nam 45 jeńców.

Grupa wojsk gen. Boehna: Po daremnych atakach częściowych w ciągu obu ostatnich dni Anglicy wczoraj popołudniu ruszyli do wielkiego, jednolitego ataku. Celem ich było przełamanie naszego frontu na południe od Cambrai. Pod ochroną gęstych fal ognia piechota angielska popierana przez czołgi i eskadry lotnicze ruszyła wczesnym rankiem między lasem Gouzeaucourt a Havgicourt do ataku. My w oczekiwaniu ataku nieprzyjacielskiego w nocy z 19 na 20 września przenieśliśmy obronę naszą z otwartego terenu na wschód od Epehy do starych stanowisk angielskich między Villers, Ouislain i Ballecourt. Gdy nieprzyjaciel schodząc ze wzgórz w głęboko uszykowanych szeregach zaatakował nasze linie, powitał go przygotowany ogień obronny naszej artyleryi, piechoty i karabinów maszynowych. Atak załamał się przed naszemi liniami. Po jak najsilniejszem przygotowaniu ogniowem nieprzyjaciel przypuścił na nowo atak, ale i ten drugi atak zupełnie się rozbił. Anglicy wtargnęli przejściowo w południowo - zachodnią część Villers i Guislain.

oraz do lasku Quennemont, ale nasz kontratak natychmiast ich stamtąd wyrzucił. Wieczorem i w ciągu nocy po bardzo silnym ogniu artyleryi nastąpiły nowe gwałtowne ataki, które zostały odparte. Wczorajszy dzień był w tem ciężkiem zmaganiu się na froncie zachodnim, dniem szczególnie pomyślnym Strzelcy, niemieccy, konnica, pułki strzeleckie wschodnio i zachodnio pruskie, poznańskie, dolnośląskie, westfalskie, reńskie i bawarskie, wojska gwardyi zadały wczoraj Anglikom ciężką klęskę. Na całym bowiem froncie Anglicy ponieśli jak najcięższe straty. Naszej artyleryi przypada główna zasługa w osiągnięciu tego pomyślnego rezultatu.

Grupa wojsk niem. następcy tronu: Między Ailettą a Aisną działalność artyleryi przez cały dzień była umiarkowana, dopiero wieczorem ożyła w łączności z gwałtownemi walkami częściowemi na wschód od Vauxaillon, pod laskiem Vourains i na północny zachód od Vailly.

Czeski podatek narodowy

(Telegram naszego korespondenta).

PRAGA. Czeska Rada Narodowa zaprowadziła w Czechach podatek narodowy na potrzeby cywilizacyjne. Formalnie ten podatek stosuje się co do wielkości do podatku państwowego, lecz ciąży jako obowiązek moralny i narodowy na każdym Czechu.

Najmniejsza stawka wynosi 1 koronę rocznie, którą musi składać każdy nawet młodzy człowiek, nie opłacający zresztą innego podatku.

Przeciw wyznaczeniu podatku niema odwołania, nazwiska opieszałych w płaceniu ogłasza się w prasie.

Praga. Zainicyowane w ostatnim czasie w wielu powiatach czeskich składki pod nazwą podatku narodowego przybrały niejednokrotnie formę, która wywołała potrzebę wkroczenia władz. Z tego powodu namiestnik zakazał dalszego zbierania tych składek pod groźbą kary.

Odznaczenia i mianowania.

Wiedeń. „Wiener-Ztg." ogłasza: Cesarz nadał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa radcy i kierownikowi inspektoratu przemysłowego we Lwowie inżynierowi Arnoldowi Nawratilowi.

Minister oświaty zamianował katechetę w szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Anny we Lwowie ks. Gerwazego Krukowskiego nauczycielem głównym rel. rz.-kat. w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie.

KRONIKA

Zaginione kozy. Respicyentowi straży akcyzowej Jakóbowi Kowalczukowi, zamieszkałemu przy pl. Misyonarskim l. 2. „zginęły" 2 kozy wartości 1200 K., poszły widocznie szukać lepszej trawy.

Aresztowana za włóczęgostwo została błąkająca się bez celu i bez nadzoru po ulicy Pańskiej ...krowa, maści gniadej, nieznanego właściciela. Do odebrania na policyi.

Wyprowadził się bez wiedzy gospodarza Franciszek Nowotny, stolarz, zamieszkały przy ul. Leśnej l. 12. i zabrał przy tej sposobności na szkodę gospodarza Juliana Halury, właściciela realności przy ul. Tarnowskiego l. 89., materyał budowlany, przeznaczony na rekonstrukcyę domu, wartości 3000 K.

Małoletni przestępca Józef Żeńkow, obiecujący 16-letni młodzieniec, włamał się na strych Karola Bognera, przy ul. Ruskiej l. 16. wraz ze swoim spólnikiem i wykradł nieco bielizny. Gdy poszedł ją sprzedać na pl. Krakowskim, dostał 100 K. Ponieważ jednak musiał połowę odstąpić spólnikowi, więc było mu to za mało i po paru godzinach poszli znowu na ten strych próbować szczęścia. Tym razem skradli bielizny na 4000 K., ale nieszczęście chciało, że ktoś ich widział i dał znać właścicielowi, który na czas jeszcze ich przyłapał, a raczej tylko Żeńkowa, bieliznę odebrał, a włamywacza oddał na policyę. Przy rezwizyi znaleziono przy Żeńkowie sztabę żelazną i 150 K. gotówką, które to pieniądze usiłował w czasie rewizyi ukryć w jamie ustnej, co się jednak nie udało.

„ŻELAZNY" UCZEŃ.

Od bramy gimnazyalnej zbliżał się nieznajomy. Wysoki, barczysty, w kapeluszu a la Rinaldo Rinaldini, z parasolem, choć dzień był jasny, a niebo niezamącone, jak umysły uczniów przed rozpoczęciem nowego roku... W kancelaryi odbywały się wpisy, a na dziedzińcu zakładowym było rojno i gwarno.

A nieznajomy zwrócił już był na siebie uwagę. Może „nowy" profesor? Jaki taki z uczniow ustępował z drogi, kłaniał się nawet, bo „niechby zapamiętał i mścił się potem"...

Przed „ośmakami" zatrzymał się obcy.

— Przepraszam, czy nie moglibyście mi polecić jakiej „morowej" stancyi z dobrą „wyżerką"? zagadnął pierwszego z brzegu ósmoklasistę.

— Proszę pana profesora, a jaka stancya potrzebna?

— Nie jestem żadnym tam belfrem. Chciałbym się tu zapisać do „budy". Michał Rydelski jestem.

I począł ściskać ręce zdumionym uczniom. A dużo was w klasie? — Czterdziestu trzech. — Hm, spora paczka, ale o tem potem; grunt stancya... — Jest jeszcze jedno miejsce u „Gorgony" na „Olimpie". — A dużo tam „mikrusów"? — Te — w drugim pokoju, na „Olimpie" — sami osmacy. — Czy nie możnaby zobaczyć? Wydelegowano dwóch mieszkańców Olimpu do zajęcia się nowym kolegą. Po drodze informowano przybysza o stosunkach lokalnych. „Gorgona", to przezwisko utrzymującej stancyę studencką, „Olimp", to pokój duży na poddaszu, do którego prowadzą bardzo niewygodne jak zawsze na Olimp schody, wieczorem wprost niebezpieczne; za to pokój zabezpieczony przed ciekawością niepowołanych i niewtajemniczonych, stąd od szeregu lat był centrum życia najwyższej klasy.

— A ta wasza Gorgona, to co za taka? — Pyskata czarownica, ale wytrzymać można — objaśniał jeden z ciceronów. Gdy się zjawili we trzech u Gorgony, wzięła Rydelskiego również za profesora, czego się potem ogromnie wstydziła... Umowa zawarta została rychło, chodziło jeszcze tylko, czy Michała przyjmie dyrektor...

...łudniu zgłoszenia były bardzo liczne. ...rzystwie Gorgony znajdował się wśród czekających. Miejscowi uczniowie zapisywali się sami, obcy byli w towarzystwie rodziców lub opiekunów. Najwięcej zgłaszało się obcych do klasy ósmej. Spodziewali się, że pierwsza matura pójdzie gładko, ale dyrektor odprawiał wszystkich z niczem, tłumacząc się przepełnieniem w klasie. Szanse przyjęcia „Michałka" — tak go nazywać zaczęła Gorgona — były więc bardzo małe.

Gorgona liczyła jednak na specyalne względy, jakie miała w Zakładzie. Stancya jej miała dobrą markę. Uważana była za rodzaj „domu poprawy", do którego profesorowie polecali rodzicom oddawać chłopców o zbytnio wybujałym temperamencie. Gorgona bowiem stosowała u siebie przestarzałą metodę wychowawczą, tj. karę chłosty. Egzekucyę przeprowadzała zawsze własnoręcznie. Kara ta w zastosowaniu do starszych uczniów nie wyszła atoli nigdy ze sfery teoretycznej groźby, co jednak nie odjęło stancyi Gorgony opinii bardzo ostrej stancyi".

Gdy przyszła kolej na Gorgonę, podała dyrektorowi świadectwo Rylskiego z dygiem, na jaki pozwalała jej tusza.

— Proszę pani do ósmej klasy nikogo nie przyjmuję z obcych zakładów, bo niema miejsca.

Przyszli współlokatorowie Rylskiego, również w kancelaryi obecni, popatrzyli na siebie, jakby chcieli powiedzieć: „nic z tego". — Ale teraz dopiero zabłysła genialnia pomysłowość Gorgony.

— A cóż ja, nieszczęśliwa, zrobię z tą sierotą? — uderzyła z miejsca w najwyższy ton rozpaczy i zalała się obfitemi łzami. — Biedny mój „robaczek"! Stracił, sierota, ojca i matkę, teraz karyerę straci. Zlituj się, panie dyrektorze!... Na sali zapanowała denerwująca cisza. Wszystkich oczy skupiły się na „nieszczęśliwej" kobiecie i „nieszczęśliwym" uczniu. A „nieszczęśliwy" uczeń okazywał więcej zdziwienia niż smutku z racyi swego położenia...

— Czy to pani krewny? — zagadnął wzruszony dyrektor.

— Rodzonej siostry rodzony syn, panie dyrektorze.

— Nie wiedziałem, że pani, straciła siostrę. Gdzież mieszkała? Sytuacya stała się groźna... Mogło się wszystko wydać. Gorgona uderzyła jednak ponownie w płacz, na wzmiankę o miejscu pobytu śp. siostry. Dyrektor nie chciał pytaniem o siostrze ranić serca Gorgonie, więc zwrócił rozmowę na inny temat.

— Gdzież jest pani siostrzeniec? — Choć tu, do pana dyrektora, robaczku — zawołała momentalnie utulona w płaczu Gorgona.

A robaczek podkręcił wąsa, wcale pokaźnego, i zbliżył się do dyrektorskiego biurka, szurgając nogami, aż stęknęła podłoga.

— Przyjmuję go pod warunkiem, że będzie się zachowywał bez zarzutu. Jest starszy bo ma już 25 lat, więc powinien świecić przykładem swoim kolegom. Proszę złożyć wpisowe...

Rydelski zaczął gwałtownie szukać po kieszeniach.

— Proszę cioci Gorgony zapomiałem pulares... Ktoś parsknął śmiechem, „Gorgona" stała się podobna do prawdziwej Gorgony, ale na szczęście zapanowała nad sobą i zapłaciła „wpisowe".

Formalności zostały dokonane: Rydelski był uczniem. Jeszcze jakim uczniem! Po kilku dniach zażywał już nadzwyczajnej powagi wśród kolegów. Stał się dla nich autorytetem, młodsi legendy o nim opowiadali. Wszystkie godności skupił w swoich rękach. W chórze gimnazyalnym dzierżył batutę, w kościele i na wieczorkach śpiewał barytonowym głosem solo, zorganizował kółko mandolinistów, piastował godność prezesa w komitetach wieczorkowych, zbierał pieniądze na zadania. To wszystko pro foro externo. Na tem jednak nie kończył się jeszcze zakres jego działania...

Właściwa działalność zaczynała się dopiero poza terenem szkolnym. Był stałym superarbitrem w sprawach honorowych, wyrocznią w dziedzinie erotyki studenckiej, choć sam „kobietom nie wierzył", mistrzem zupełnie już bez konkurencyi w puszczaniu kółek z dymu papierosowego.

Atoli węgielnym kamieniem jego sławy była... brzytwa, prawdziwa brzytwa do golenia. — Tą brzytwą golił siebie i kilku kolegów z ósmej klasy. Jeżeli się kogo zgodził ogolić, było to równoznaczne z pasowaniem... na mężczyznę. O ten zaszczyt ubiegali się wprawdzie wszyscy, ale wielu odchodziło z niczem, bo „bab i dzieci" Michał za nic w świecie golić nie chciał. Komu Michał odmówił — taki był zabity w opinii zakładu bez ratunku. Niektórym nie odmawiał kategorycznie, ale odprawiał ze słowami: „Jeszcze musisz trochę zaczekać". Ci przynajmniej żyli nadzieją...

I rzecz dziwna... Choć „zaćmił" swojem wzięciem wszystkich, Rydelski nie miał wrogów, lecz wszędzie widział wielbicieli. Nic nawet na znaczeniu nie ucierpiał, gdy nie zdał egzaminu dojrzałości i pojechał znów szukać zakładu, gdzie pierwszy raz miała się odbyć matura...

Franciszek Sotyla

ŻYDÓWKA
w KLASZTORZE
TRAGEDYA
zapisów zdarzenia prawdziwego
wyświetla
KINO NOWOŚCI
od piątku 20. września.

525

10 sierpnia. NAJNOWSZY ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ. 1918.

Odchodzą z dworca głównego:

Do Krakowa o godzinie 6·45 i 7·45 rano, 2·30 popoł. posp., 3·10 popoł., 9·35 wieczór, 10·30 wieczór posp.
Do Rzeszowa 6·45 wiecz.
Do Tarnopola 8·35 rano, 10·53 rano, 2·50 popoł. posp., 11·13 w nocy.
Do Brodów 4·10 popoł.
Do Czerniowiec 4·00 rano, 8·50 rano, 3·30 popoł. posp., 9·00 wieczór, 10·55 wieczór.
Do Stryja 7·30 rano, 7·00 wiecz., 10·20 wieczór.
Do Sambora 8·45 rano. 7·50 wieczór.
Do Rawy Ruskiej 8·50 rano, 6·50 wiecz.
Do Stojanowa 8·15 rano, 5·25 popoł.
Do Podhajec 6·35 rano, 3·00 popoł.
Do Jaworowa 4·20 popoł.
Do Janowa 9·10 rano z dworca Kleparów.
Do Brzuchowic z dworca Kleparów 8·35 rano, 3·23 popoł., 7·23 wieczór.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa o godzinie 7·20 rano, 7·40 rano posp., 11·20 przedpoł., 2·00 popoł. posp., 8·15 wiecz., 9·25 wiecz
Z Rzeszowa 3·55 popoł.
Z Tarnopola 5·52 rano, 1·30 w połud. posp., 5·52 popoł., 8·00 wiecz.
Z Brodów 1·10 w południe.
Z Czerniowiec 1·05 w nocy, 5·45 rano, 9·56 rano, 1·10 w poł. posp., 6·55 wieczór.
Ze Stryja 7·25 rano, 5·00 popoł., 10·10 wieczór.
Ze Sambora 9·15 rano, 9·05 wiecz.
Z Rawy Ruskiej 6·30 rano, 4·35 popoł.
Ze Stojanowa 10·50 przedpoł., 7·35 w.
Z Podhajec 12·30 w południe, 9·00 wiecz.
Z Jaworowa 8·45 rano.
Z Janowa 3·45 popoł. na dworzec Kleparów.
Z Brzuchowic tylko na dworzec Kleparów 7·21 rano, 4·57 popoł., 8·09 wieczór.

Techniczne Biuro
dla spraw odbudowy kraju
Spółka z ogr. odp.
we Lwowie Fredry 7. parter.

Porada techniczna, ocena szkód i świadczeń wojennych, badania techniczne, plany, kosztorysy, nadzór i kierownictwo, kollaudacye. Operaty techniczne uznane przez Wojenny Zakład kredytowy, jako miarodajne 583

TOKARNIE!
Kasy ogniotrwałe, Wirówki do mleka (centryfugi), Wagi decymalne, balansowe i aptekarskie, Korpusy płużne, Kosze drucianne na kartofle i jarzyny, Taczki oraz wszystkie artykuły techniczne i budowlane
531 poleca
M. KIERSKI, Lwów Pasaż Mikolascha.

Agencya nauczycielska Kosiłuka, -LWÓW- Kopernika 19.
Poleca nauczycielki, bonę francuską na przedpołudnie, oficyalistów prywatnych również kategoryi siły biurowe męzkie i żeńskie oraz służbę miastową, dworską, restauracyjną, kawiarnianą, z polecenia przeprowadza kupno sprzedaż kamienic, majątków ziemskich dworów. 5·2

DO BUCIKÓW
sznurówki plecione tuzin K. 3·— sprzedaje jak długo zapas wystarczy, wysyłam też pocztą za nadesłaniem K. 3·80
J. KREMER
we Lwowie, ul. Króla Ludwika Pasaż Fellerów. 520

= 4 =
ciągnienia rocznie
mają losy nowe austr. Czerwonego Krzyża o kilkunastu wielkich wygranych.
Polecamy 5 losów razem za 2·0 kor. w 36 ratach po 7 kor. 50 h. Pierwsza rata z przysł. 12 kor. Prawo gry już po złożeniu jednej raty.
DOM BANKOWY
Chütz i Chajes
we Lwowie
pl Maryacki l. 7

Do wynajęcia
2 pokoje z przedpokojem, nadające się na biura. Światło elektryczne.
Wiadomość w Administracyi „Nowego Słowa" Lwów, Sykstuska 14, między 5—7 wieczorem. 505

Sprzedam meble różne, dywany, obrazy, lustra, otomany, Sapiehy 28. 613

Fabryka maszyn rolniczych „ORLEW" w Krakowie, Sp. z ogran. odpow.
(dawniej Peterseim, (Kraków - Grzegórzki)
poszukuje:
Giserów, kowali, ślusarzy maszynowych, stolarzy, tudzież wszelkich pomocników i robotników placowych, mogą być również kobiety, tudzież uczni do praktyki warsztatowej. 478

Druki i stampile
wykonuje najtaniej
J. FRIEDMAN
Lwów
ul. Sykstuska l. 2 i 4.

Skład zegarów i zegarków
JANA MIĘSOWICZA
Lwów ul. Leona Sapiehy Nr. 25.
powróciłem z wojska i polecam się nadal szan. P. T. publiczności oraz polecam wszelką biżuteryę zegary i zegarki przyjmuję reperacye za najniższych cenach i kupuję złoto i srebro. 517

Motor benzynowy 12 Hp.
Langen et Wolf 529
w dobrym stanie do sprzedania. — Wiadomość Zamarstynów, ul. Lwowska 10.

Balie, baniaki, wanienki, kubły na węgiel i naczynia kuchenne. CWENARSKI, Lwów, Akademicka 26 525

Portier trzienny, obeznany również z manipulacją drzewa poszukiwany dla parowej fabryki stolarskiej „Oikos", Zamarstynowska 53. 528

Zarządca dóbr w sile wieku z długoletnią praktyką i poważnemi referencyami poszukuje posady zaraz. **I. S. Snopkowska 89. drzwi Nr. 4.** 521

Wydawca: Spółka prasowa, Stow. zar. z ogr. por. we Lwowie.
Z drukarni J. Chęcińskiego, ul. Leona Sapiehy l. 77.

Redaktor odpowiedzialny:
TADEUSZ KRAJEWSKI.

20 hal.

PONIEDZIAŁEK „NOWEGO SŁOWA"

Prenumerata „Nowego Słowa" wraz z „Poniedziałkiem Nowego Słowa" wynosi: we Lwowie z dostawą do domu miesięcznie 6 koron.
na prowincyi z przesyłką pocztową 6 koron.

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Sykstuska l. 14.
Tel. Redakcyi i Administracyi nr 504 — Nr. telefonu Redakcyi w nocy 273 — Red. nacz. przyjm. w dnie powsz 6—7 wiecz. W niedz. i św. 12—

Nr. 22 Lwów, poniedziałek 30. września 1918. Rok I.

Koalicya kruszy front zachodni.

Wielka chwila.

Lwów, 29 września.

Przystąpienie Bułgaryi do odrębnego pokoju z koalicyą ma znaczenie przełomowe w dotychczasowym rozwoju wojny. Bułgarya bowiem wstąpiła w tę wojnę jako ta, która się spodziewała wyciągnąć z niej największą korzyść, spełnienie imperyalistycznych swoich planów na Bałkanie. Bułgarskie sny o imperyalistycznej potędze widzały nietylko Serbię, ale Grecyę i Rumunię podnóżkiem swoich wpływów. W całem czwórporozumieniu nie było państwa o tak daleko sięgających planach imperyalistycznych, jak Bułgarya. Urzeczywistnienia swoich planów mogła się Bułgarya tylko spodziewać na wypadek zupełnego zwycięstwa państw centralnych. Program Wilsona rozkawałkujący Europę na drobne państewka oparte o zasadę etnograficzno-nacyonalistyczną groził Bułgaryi zupełnem zniszczeniem jej dalekosiężnych planów. Dlatego też dziś niespodziewany i nagły zwrot Bułgaryi do koalicyi i zawarcie z nią odrębnego pokoju oznacza nietylko rozwiązanie się snów o potędze bułgarskiej, ale ma daleko idące znaczenie dla wszelkiego aneksyonizmu, reprezentowanego przez mocarstwa centralne.

Armia bułgarska wycofała się już z linii armij walczących o aneksyonistyczne cele. Likwidacya aneksyonizmu bułgarskiego przez ustąpienie Bułgaryi z pierścienia państw centralnych ma więc nietylko znaczenie strategiczne, ale jeszcze więcej polityczne. Na Bałkanie zaczął się rozstrzygać z tą wojną los Europy i na Bałkanie także się kończy. Los Bułgaryi ma znaczenie symptomatyczne dla dalszego procesu wojny i jej rozwiązania. Dziś przychodzi kolej na inne mocarstwa. Trudno odgadnąć, które z nich pierwsze wstąpi w ślady Bułgaryi. Zresztą jest to dla nas rzeczą drugorzędną. Rzeczą najważniejszą jest w tej chwili pytanie, jaki wpływ będzie miało wystąpienie Bułgaryi z pierścienia państw centralnych dla sprawy polskiej.

Dojrzała bowiem w tej wojnie i nasza sprawa. I dla nas program Wilsona Polski etnograficznej jest równoznaczny z utworzeniem słabego i chwiejnego tworu państwowego. Nie zapominajmy, że z chwilą, kiedy koalicya rozpocznie porządkować Europą najważniejszym problemem Europy będzie problem rosyjski, problem utworzenia silnej zjednoczonej Rosyi.

Polska położona między zreformowaną, nacyonalistyczną 90 milionową Rosyą, a również silnemi przez swój nacyonalizm 70 milionowemi Niemcami będzie jakby między młotem a kowadłem, narażona zarówno na zamachy zaborczego nacyonalizmu rosyjskiego, jak i niemieckiego. Jedyną ostoją polskości i żywotności naszej państwowej w tem trudnem położeniu może być tylko Polska historyczna, złożona z ziem polskich, litewskich i ruskich.

W imię takiej Polski powinny się zjednoczyć wszystkich serca, wytężyć wszystkich wola i ramiona. Takiej Polski powinniśmy dziś zażądać pełnym głosem całego Narodu, który chce żyć a nie wegetować. Może nareszcie przejrzą i ci niepoprawni, a zagorzali politycy, którzy w swoim szale etnograficznym nie dostrzegali niebezpieczeństw płynących z realizacyi wilsonowskich haseł. Jeżeli przystąpienie Bułgaryi do pokoju ma być zapowiedzią szybkiej, wiszącej w powietrzu likwidacyi wojny, to w takim razie musimy przyznać, że ta likwidacya zaskakuje nas znowu nieprzygotowanymi. Dotąd bowiem nie zdołaliśmy stworzyć w całem tego słowa znaczeniu faktu dokonanego: niestworzyliśmy państwa w tej formie, któraby dla koalicyi mogła być dowodem naszej państwowo-twórczej zdolności.

Straciliśmy wiele historycznych chwil. Mielibyśmy stracić i tę ostatnią? Wszystko zależy od podstawy naszej rozumnej w tym decydującym momencie. Jedynym środkiem skutecznym w tej walce o naszą przyszłość może być zjednoczenie całego Narodu pod sztandarem niepodległej, historycznej Polski.

Koalicya postawiła Bułgaryi warunki pod którymi zgodzi się na pokój.

Londyn. (TBK.) 28. bm. Biuro Reutera donosi: Odpowiedź angielska na prośbę bułgarską o zawieszenie broni pokrywa się z odpowiedzią udzieloną już przez naczelnego komendanta wojsk sojuszników. Odpowiedź ta wskazuje, że **operacye wojskowe nie mogą być wstrzymane.** Równocześnie zaś na propozycyę przysłania uwierzytelnionych formalnie przedstawicieli celem konferowania ze sojusznikami w sprawie zawarcia pokoju, **oświadczono rządowi w Sofii stanowczo, że taki pokój zawierać ma w sobie naturalnie zupełne zerwanie Bułgaryi z Turcyą oraz z Niemcami i Austro-Węgrami.** Rządy sojusznicze żądają naturalnie wszelkich gwarancyi, które uważają za stosowne celem zabezpieczenia operacyi wojskowych i przeszkodzenia wysłaniu wojsk niemieckich do Bułgaryi. Przy rozważeniu propozycyi bułgarskich nie można pominąć bez wzmianki, że sojusznicy nie zamierzają dokonać już teraz ostatecznego uregulowania spraw na Bałkanie, gdyż rozważenie tej kwestyi z natury rzeczy musi być zastrzeżone dla konferencyi pokojowej. Idzie o to, aby zawrzeć taką umowę, wojskową, na podstawie której wykluczone byłoby wszelkie dalsze niebezpieczeństwo ze strony Bułgaryi dla wojskowych operacyi sojuszników na Bałkanie. To mieściłoby w sobie demobilizacyę armii bułgarskiej, albo użycie jej na innem miejscu przeciw teraźniejszym sprzymierzeńcom Bułgaryi. Nie mogą być i nie będą przedsięwzięte żadne kroki dotyczące spraw terytoryalnych, lecz głównym punktem wszelkiej dotychczasowej ugody jest **opuszczenie przez Bułgarów wszystkich obszarów, które położone są poza właściwą Bułgaryą,** a które zostały po wybuchu wojny obsadzone przez armię bułgarską. **Jeżeli powyższe warunki,** które zostały przesłane do Sofii w drodze telegraficznej, **wydają się rządowi Malinowa, jako nie nadające się do przyjęcia, to rządy sojuszników nie widzą dla siebie możliwości zaproponowania innych warunków i pozostawiają to Bułgaryi, aby wynalazła sobie inne osobistości, któreby były gotowe do ich przyjęcia.**

Do Przyjaciół, Prenumeratorów i Czytelników!

Lwów, 29. września.)

Przez pięć miesięcy pismo nasze walczyło niesłychanemi w naszem życiu publicznem napaściami, zawiścią i intrygami niechętnych nam konkurentów. Przez pięć miesięcy służyliśmy wiernie idei Wolnej i Niepodległej Ojczyzny, torującej sobie drogę wśród twardej rzeczywistości. — Sztandar niezawisłej opinii staraliśmy się trzymać wysoko wbrew kalumniatorskiej robocie konkurentów, którzy usiłowali nas przedstawić, jako organ rządowy na wzór innych pism krajowych. Walki te przetrwaliśmy szczęśliwie i zwycięsko.

Kiedy wszystkie usiłowania nasze zdawały się być uwieńczone powodzeniem, zaczęto nas zwalczać innemi metodami.

Oto Spółka wydawnicza panowie Oplatka—Waldmann, w której drukarni drukujemy „Nowe Słowo", zaczęła nam czynić utrudnienia techniczne, mnożące się z dnia na dzień.

Z przyczyn od redakcyi niezależnych zaczęto niedoręczać „Nowego Słowa" całym dziesiątkom czytelników i stałych prenumeratorów. opóźniać wydanie pisma, a kiedy mimo to twardo trwaliśmy przy warstacie pracy, z dniem 1-go października wymieniona spółka zerwała umowę, pozbawiając nas na razie możności dalszego drukowania pisma. Jesteśmy zmuszeni wydawnictwo pisma naszego na kilka dni wstrzymać. Nie rozumiemy przez to zastanowienia naszej pracy publicystycznej. Przeciwnie podejmiemy ją niebawem w warunkach lepszych i zmienionych. Zawieszenie organu niezależnej opinii w obecnej chwili musielibyśmy uważać za klęskę. Nie dopuścimy do tego żadną miarą. Potrzebne nam tylko zaufanie i życzliwość naszych czytelników do przetrwania tych parę dni. Za okazaną dotychczasową życzliwość i poparcie wszystkim Przyjaciołom i Czytelnikom serdecznie dziękujemy. Wierzymy, że dobra sprawa nasza wbrew przeciwnościom zwyciężyć musi.

Redakcya „Nowego Słowa"

Niemcy cofają się wciąż na lepsze stanowiska.

Komunikat austro-węgierskiej kwatery głównej.

Front włoski

Wiedeń (TBK.) Urzędowo:

Na froncie włoskim nie było żadnych szczególnych wydarzeń. Na wybrzeżu albańskiem i pod Berat nie udały się włoskie ataki.

Komunikat niemieckiej kwatery głównej

Berlin. (TBK). Urzędowo.

Anglik rozszerzył swoje ataki w połączeniu z Belgami na Flandryę i prowadził je w dalszym ciągu przeciw Cambrai. Francuzi i Amerykanie atakowali ponownie w Szampanii jakoteż między Argonami a Mozą.

Grupa wojsk ks. Rupprechta: Od wybrzeża aż na południe od Lys w czasie nocy gwałtowna walka ogniowa, która się w godzinach porannych wzmogła między Dixmuide a Vulverghem do najsilniejszego ognia huraganowego. Anglicy i Belgowie zaatakowali na froncie na południe od Dixmuide aż do Sulverghem. **Udało się nieprzyjacielowi wziąć nasze stanowiska lejowe a częściowo wtargnąć do linii naszej artyleryi. Atak nieprzyjacielski w południe zatrzymał się na linii: Nasyp kolejowy na południe od Dixmuide — Clercke — Houtavulst — Nestroosebecke — Passchendaele — Beckaere — Zandvoorde — Hollebecke.** Ataki skierowane pod wieczór na tę linię, zostały odparte przy pomocy rezerw, które stanęły na polu walki. Wzgórza Wytschaete utrzymano przeciw licznym atakom nieprzyjaciela. **Na zachód od Cambrai cofnęliśmy nasz front z powodu utraty stanowiska nad kanałem w walkach dnia 27. bm. po obu stronach Marcoing z otwartego pola do tylnego stanowiska na linii Arleux — Obigny na zachód od Cambrai i poza kanałem na południowy zachód od Cambrai — Marcoing właśnie poprzez Gouneleu do starej linii pod Villers — Guislain.** Ruchy przeprowadzono w czasie nocy bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela. — Nieprzyjaciel na drugi dzień rano jeszcze przez długi czas skierowywał swój ogień przeciw opuszczonej przez nas przestrzeni. W godzinach popołudniowych począł ostro postępować za nami zaatakował na północny zachód i na zachód od Cambrai przy użyciu wielkich sił. Został odparty. Tak samo nie udały się ataki skierowane pod wieczór przeciwko liniom na południe od Marcoing.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Między Ailettą a Aisną cofnęliśmy nasze linie** bez współdziałania nieprzyjaciela poza Oise, Aisne — kanał między Anizy le Chateau nad Ailettą i Bourg nad Aisną. Ruch ten od kilku dni przygotowany odbył się planowo i bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela. Pomyślne walki na polu przed naszemi pozycyami na zachód od Suippes. Między Suippes a Aisną jakoteż między Argonami a Mozą prowadził nieprzyjaciel w dalszym ciągu swoje ataki. Były one wczoraj szczególnie ciężkie dla nieprzyjaciela. i nadzwyczajnie krwawe. **Walczące tam wojska, wszystkie szczepów niemieckich**, które się tam wczoraj niezwykle dzielnie biły odniosły pełny sukces w obronie, mimo wysokich wymogów dni ostatnich. Francuza, który na całym froncie między Suippes a Aisne miejscami sześciokrotnie szedł do ataku przy użyciu silnych oddziałów pancernych, w ciężkiej walce odparto. **Jego jedyny miejscowy sukces polega w zajęciu Sommy—Py i w małych nieznacznych wklęśnięciach naszego frontu obronnego. — W Argonach cofnęliśmy przedostatniej nocy wskutek naporu nieprzyjaciela w dolinie Airs linie nasze aż w okolice na południowy wschód od Binarvills i na południowy zachód od Apremont.** Przeciw wschodniemu brzegowi Argonów i przeciw linii Apremont — Cierges — Brieulls atakował Amerykanin kilkakrotnie wprowadzając do walki częściowo nowe dywizye. **Miejscowe sukcesy zdołał osiągnąć pod Apremont i na wschód od Cierges, gdzie wczesnym rankiem odepchnął naszą linię aż do lasu Cunel i Fays.** Jednakże i tu jak i na całej reszcie frontu załamały się wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela jego ataki w naszym ogniu obronnym i w wytrwałej walce zbliska wskutek naszych pomyślnych kontrataków. Na sze oddziały bojowe szturmującego nieprzyjaciela z wielkim sukcesem zaatakowały na wschód od Aire.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. (TBK.) Sprawozdanie z 28. bm.: Front w Palestynie. Walki koło jeziora Febrias trwają dalej. Z innych frontów nie ma nic nowego do zgłoszenia.

Na Bałkanie napór sojuszników wzrasta.

Komunikat serbski.

Londyn. (TBK.) Sprawozdanie serbskie z 27. września. Serbowie dotarli 26. bm. do Radowisty i posunęli się dość daleko pod Kocanę. Tego samego dnia wtargnęli oni do Veles, przyczem wzięli do niewoli 8e wojska, które broniły twierdzy. Znajdują się oni w marszu na Ueskib. Wzięto do niewoli olbrzymią ilość jeńców przeważnie Niemców oraz zdobyto olbrzymią ilość materyału wojennego.

Komunikat grecki.

Ateny. (TBK.) Sprawozdanie wojskowe z 26. września: Wojska greckie postępujące razem z wojskami angielskiemi dotarły do grzbietu Veles i zawładnęły drogami, które wiodą do obszaru, położonego na północ od jeziora Dojran.

Niema obaw, gdyż Bułgarya rozpoczęła rokowania.

Budapeszt. Wekerle oświadczył współpracownikowi „Az Est": Nie ma powodu do jakichkolwiek obaw ze względu na rozpoczęte przez Bułgaryę rokowania. My także dążymy do pokoju, ale rozumie się samo przez się, że poczyniliśmy wszystkie zarządzenia celem zabezpieczenia frontu.

Do głównej kwatery.

Berlin. (TBK.) Kanclerz państwa hr. Hertling i sekretarz stanu Hintze wyjechali wczoraj wieczorem do głównej kwatery wojennej.

Nowa konstytucya w Finlandyi.

Helsingfors. (TBK.) Na dzisiejszem uroczystem otwarciu nadzwyczajnej sesyi sejmu fińskiego zapowiedział zawiadowca państwa Svinhuwud przedłożenie projektu ustawy zawierającej nową konstytucyę, nad którem obrady odbędą się jeszcze przed wyborem króla. Przedłożenie to we wielu punktach uwzględnia życzenia republikanów.

Bolszewicy wciąż grożą.

Petersburg. (TBK.) „Prawda" donosi w wydaniu 26. bm.: W mowie wygłoszonej na temat kwestyi mieszkaniowej i obowiązku pracy powiedział Zinowjew: Musimy odbudować pewne gałęzie przymysłu wojennego ,być może, że czeka nas bardzo długa wojna. Byliśmy przeciw wojnie, ale Czechosłowacy, socyalni rewolucyoniści, mieńszewicy i inna hołota nie pozwala nam na to. Gromadzą się oni około angielskich i japońskich bandytów przeciwko nam. Wojska japońskie prowadzona przez rosyjskich generałów, socyalnych rewolucyonistów prawicy i innych białych gwardzistów zmuszają nas do walczenia. Ale panowie ci mogą wiedzieć, że jakkolwiek bardzo nienawidzimy wojny, to jednak tę wojnę, do której nas zmusili przeprowadzimy do końca, dopóki biali gwardziści nie zostaną do ostatniego żołnierza uczynieni nieszkodliwymi.

Bułgarya otrzyma odpowiedź po naradach sojuszników

Londyn. (TBK.) Biuro Reutera dowiaduje się, że formalna odpowiedź daną zostanie Bułgaryi po odbytych naradach sojuszników. Tymczasem zawiadomiono Bułgaryę o ogólnych liniach polityki i przyjąć należy, że rząd w Sofii czekać będzie na formalną odpowiedź sojuszników. W międzyczasie będą w dalszym ciągu prowadzone operacye wojskowe sojuszników.

Kolonia. (TBK.) „Koeln. Ztg." donosi z Berlina: Dotychczas jeszcze nie stwierdzono, czy ententa rzeczywiście odrzuciła, jak doniosło biuro Reutera prośbę Malinowa o zawieszenie broni i czy pośrednicy bułgarscy zeszli się już z nieprzyjacielem. Pewną jest jednak rzeczą, że król Ferdynand nie waha się pod względem dotrzymania wiary swym sprzymierzeńcom, pewną jest rzeczą, że silna armia niemiecka przygotowuje się do energicznego wkroczenia, aby pomódz zagrożonemu sprzymierzeńcowi. Zresztą położenie, wedle doniesień, nadeszłych do dziś wieczorem, nie uległy zmianie.

Klęska bułgarska a rokowania w sprawie polskiej.

Lwów, 29. września.

Klęska Bułgarów, zagrożenie całemu frontowi bałkańskiemu, oskrzydlanie i klęski Turków, cofanie się Niemców na zachodzie powolne lecz codzienne, — oto wypadki nie dni ale godzin prawie. Wraz z nimi chwieją się podstawy dotychczasowego rządu niemieckiego i wysuwa się kwestya paląca wewnętrznego na gwałt przeobrażenia

Nie idzie to łatwo. Państwo, które stało do dziś na gruncie siły i zmilitaryzowania nie tylko fizycznego życia, ale i duchowego, nie może w dniach kilku przeobrazić się w państwo demokratyczne o zasadach sprawiedliwości.

Wewnętrzne tarcia stronnictw i ustąpienie ministra wojny, ewentualnie całego gabinetu są niemal rzeczą pewną.

Nie przeszkadza to politykom niemieckim ostrzyć sobie zębów na handel i przemysł polski, na cały szereg ważnych posterunków życia gospodarczego i politycznego państwa polskiego.

Miejmy nadzieję, że nasze reprezentacye potrafią w rokowaniach w sprawie polskiej, stanąć na gruncie słusznych postulatów narodu i nie dadzą się wziąć na lep mdłych obiecanek. Próby dotychczasowe nauczyły nas wielu rzeczy.

Najbardziej charakterystycznym objawem jest to, że polscy przedstawiciele mają wziąć udział w obradach dopiero w dalszym ciągu rokowań. Czy mamy przyjść na gotowe tam, gdzie o nas chodzi?

Niech pamiętają ci, którzy radzić będą nad rozwiązaniem sprawy polskiej bez nas, że tego rodzaju prowadzenie sprawy nie może przynieść realnych korzyści. Czas, byśmy o sobie mogli sami stanowić. Zresztą czas jest naszym najlepszym sprzymierzeńcem.

Szkoła i zakład pisania na maszynach

H. MELLER pl. Smolki 1 (róg Kościuszki). 511

Z TEATRU

(„Monna Vanna" Maeterlincka, dramat w 3 akt.)

(Dokończenie.)

O te właśnie trudności potykała się wczoraj gra p. Pieńkowskiej, która po raz pierwszy wystąpiła w roli Monny Vanny. Narzucająca się już choćby przez same zewnętrzne warunki artystki tendencya do indywidualnego kształtowania jakiegoś określonego charakteru natrafiała raz po raz w sztuce Maeterlincka na nieprzezwyciężone przeszkody. Wystąpiło to szczególniej w drugim akcie, w którym Maeterlinck żąda bezwzględnego poddania się nastrojowi lirycznemu całej indywidualności aktora. Natomiast lepiej wyszedł akt trzeci, w którym Vanna opiera się o silniejszy grunt realizmu. P. Pieńkowska zaprezentowała nam nie tylko ogromną inteligencyę w interpretacyi gry, ale także duże sceniczne obycie. Tylko głos jej brzmiący zanadto pełnie w momentach, gdzie należało go ściszyć i stłumić, wpływał niekorzystnie na efekt wielu epizodów, zato w geście dużo malarskiej wyobraźni rozwinęła p. Pieńkowska.

Szkoda tylko, że na dekoracyę płaszcza wybrała jakąś brzydką brokatową, do tego niełądnie upiętą materyę. Również sposób szminkowania jej powinienby uledz na przyszłych występach zmianie. Poza tymi jednak szczegółami powitać musimy w p. Pieńkowskiej cenną siłę o dużej kulturze artystycznej.

Z ról męskich najpiękniej wypadła rola Prinzi Valla, którą grał p. Boehlke. To, co p. Boehlke z niej uczynił, przynosi zaszczyt zarówno jemu, jak i reżyseryi. Była to naprawdę maeterlinckowska postać, symbol liryczny uszlachetnionej żądzy miłosnej, przepiękny w każdym szczególe.

P. Roman Żelazowski okazał nigdy nieomylną poprawność stylizowanego gestu, a choć nie porywał, to jednak zmuszał do uznania i szacunku.

P. Chmieliński czuł się w rolu swej ojca Gwidona, jakby w swym żywiole. Rozsiewał radość i pogodę, wnosił ukojenie i figlarny uśmiech zadumy filozoficznej nad życiem.

Dawno już nie widzieliśmy też tak doskonale skomponowanej roli, n. p. Szoberta, jak właśnie tej, którą grał w piątek. Był on wcieleniem „czarnego charakteru", zły, potworny i mądry. Dopomagała mu w tem świetna maska, naśladowana szczęśliwie widocznie z jakiegoś włoskiego portretu.

Inscenizacyi gry na naszej scenie dawno nie widziano. Bogata, efektowna i fascynująca. — Miała ona swoje cuda, o których trzebaby osobno pisać. Zasługa to naszych artystów-malarzy i inspektora p. Stahla. Reżyserya sztuki godna pochwały. Każdy szczegół doskonale opracowany. Pewien przerost realizmu należałoby tylko w tej sztuce nieco stłumić na rzecz ogólnego nastroju. Mniej zdałoby się jaskrawości w oświetleniu, mniej żywości w ruchach, mniej pełni w głosach. Zresztą czuło się w reżyseryi lwi pazur p. Żelazowskiego.

Ludwik Skoczylas.

Józef Białynia Chołodecki.

PRZY ODWROCIE.

Gdy lipcowa ofenzywa wojsk austro-niemieckich poprzerywała w roku 1917 fronty armii rosyjskiej, a ta ostatnia połączyła swą bezładną ucieczkę z ohydą XX. stulecia, przekazaną potomności pod nazwą: „Kałusz— Tarnopol — Podhajce — Zaleszczyki", cofnęła się cała linia tylnych szeregów od Tarnopola ku zachodnim powiatom Podola. Tutaj nastąpiły z jednej strony strategiczne przemarsze wojsk, z drugiej strony dowolne włóczęgi grup żołnierskich, poszukujących podatnego gruntu do czynności maruderskich I oto rozpoczęła się na olbrzymiej połaci kraju akcya niszczycielska, spotęgowana niebawem groźnym pochodem band dezerterów,

Całe niemal ziemiaństwo polskie doznało wonczas niebywałego w dziejach pogromu, uchodziło ledwie z życiem, bądź to do Kamieńca bądź dalej do Kijowa. Dyszące mordem i rabunkiem hordy prowadziły swą dziką akcyę według ułożonego z góry planu, a kierowały ją głównie ku szlakom obejmującym gorzelnie. Od gorzelni rozpoczynał się też rabunek i przenosił na folwarki, gdzie zabierano wszystko, co zabrać się dało i sprzedawano chłopom za byle jaką cenę. Furaże palono, a resztę mienia niszczono po barbarzyńsku; łamano meble, psuto obrazy, rozdzierano książki.

Na wieść, iż z pod Kamieńca płynie cały korpus i rabuje gorzelnie uderzyli właściciele na alarm, błagali o pozwolenie wypuszczenia spirytusu, otrzymali atoli od rządu odmowną odpowiedź, z tem, że spirytus potrzebnym jest dla celów państwa.

„Czarny szlak Hunów" XX. stulecia szedł od Rachnówki pod Kamieńcem w kierunku północno-wschodnim przez powiaty uszycki, mohylewski i lityński ku Starokonstantynowowi. Na spotkanie tej grabieżcej fali ruszyła z północy, z powiatu lafyczowskiego, druga horda, odpływ stojących tutaj pułków zapasowych. Obie fale zderzyły się z sobą w powiecie lityńskim, upajały się wódką, rozjuszone bezkarnością, tonęły dni kilka w dziele zniszczenia. Rabunki i pogromy rozszerzyły się rychło na dalsze wschodnie rubieże, a żyzne, zasobne w dostatki ukrainne ziemie zamieniły się w kraj zgliszczy i ruin. Obok wielumilionowych strat materyalnych, poniesionych przez naszych rodaków, właścicieli, dzierzawców i oficyalistów rolnych padły pastwą ognia i grabieży skarby kultury, dzieła sztuki, pamiątki przeszłości, a strat tych nikt już powetować nie może. Wtedy dopiero dowiedziało się społeczeństwo nasze, jak wielkie zbiory biblioteczne, muzealne i archiwalne, spoczywały ukryte po szlacheckich dworach kresowych, nie znane nikomu, przez nikogo nie wyczerpywane, dla nauki i wiedzy. A szkoda — wielka szkoda!

Przy ogólnem rozpasaniu i zdziczeniu, nie brakło i samosądów; przybierały one potworne formy. Na porządku dziennym były tortury wicinanie języka.. sadzanie na [illegible]cych płytach, dopiero potem zabijanie przeważnie uderzaniami kołów. Jakże bolesnem uczuciem przejmowały nas, brańców, opisyi opowieści odtwarzające obrazy ogromu klęsk i nieszczęść, przewyższające swą okropnością i grozą wiekopomne wypadki roku 1846.

Do pierwszych ofiar, których niewinna krew z broczyła kresowe ziemice polskie należeli obok wielu innych, rodacy: Maurycy Dąbrowski, lat 57 i Benedykt Winiarski, legionista, lat 18, którzy zginęli śmiercią męczeńską z rąk morderców na fermie Aleksandryi, gubernii podolskiej, dalej Franciszek Nasiłowski, lat 55 buchalter zakładów fundacyi im. hr. Skarbka w Drohowyżu, ewakuowany w r. 1915 na Podole do Płoskirowa a zamordowany w majątku Jachmowce w gubernii wołyńskiej. Felicyan z Sasiedzkich i Ludwik Łączkowscy zginęli śmiercią męczeńską stojąc po bohatersku na straży ojcowizny Szenderuny, powiat Chocim. Aleksander i Władysław Troccy zginęli śmiercią męczeńską z rąk zbrodniczych na polskiej placówce ziemiańskiej we wsi Kierdany. Dyonizy Chojecki padł z ręki mordercy 24. listopada 1917. Włodzimierz Osiński zginął śmiercią męczeńską z rąk skrytobójcy w Zielonkowie w gubernii kijowskiej. Euzebiusz Oskierko zginął takąż samą śmiercią w swym majątku Zaworyczach. Większe od powyższych wrażenie wywołał opublikowany w czasopismach pośmiertny plakat: „Roman ks. Olgierdowicz Sanguszko, ordynat sławucki zginął śmiercią męczeńską, zamordowauy (19. października) l. listopada 1917 w 86 roku życia".

Teatr świetlny
Chorążczyzny 7 „APOLLO"

„TAMTEN"
ZAPOLSKIEJ na filmie
X. PAWILON
CYTADELI WARSZAWSKIEJ
NAPISY POLSKIE

Osoby działające:
N. A. Troptonow, generał żandarmeryi —
An. Wasilew, pułkownik żandarmeryi —
Pani Wolska, Stanisław i Wanda (jej dzieci) —
G. A. Czerkasow, porucznik żandarmeryi —
B. P. Dołgoruki „ „
Leonia Kwiecińska, prima - balerina —

Koncert orkiestry filharmonicznej.

Karty chlebowe, cukrowe i ziemniaczane.

Zarzęd miasta podaje do wiadomości, że karty chlebowe na najbliższy okres, rozpoczynający się dnia 29. bm będą przygotowane w biurach okręgowych do rozdawnictwa dla PT. Mężów zaufania w sobotę dnia 28. września br., razem z kartami cukrowemi na październik i kartami na ziemniaki na okres zimowy 1918|19.

Zarazem uprasza się PT. Mężów zaufania, by karty ziemniaczane wydali także dla tych mieszkańców, którzy posiadają legitymacye konsumowe na pobór artykułów, z wyłączeniem kolejarzy.

557 **Zarząd gminy m. Lwowa**

Miejski urząd gospodarczy we Lwowie.

Zarząd miasta podaje do wiadomości, że cena nafty wynosi w handlu detajlicznym łącznie z należytością manipulacyjną kupca za 1 litr 68 h. i że kwoty wyższej absolutnie pobierać nie wolno. Zarazem nadmienia się, że kupony legitymacyi naftowych mieszkaniowych, sklepowych i na klatki schodowe na wrzesień opiewające na 1 litr nafty, mają być realizowane w pełni przydziału tj. wydawać się ma 1 litr nafty. Na kupony zaś legitymacyi rękodzielniczych z miesiąca września opiewających na 2 litry nafty wydawać się ma naftę w pełni przydziału tj. 2 litry, a nie w połowie przydziału, jak to mylnie zrozumieli kupcy naftowi.

550 **Zarząd gminy m. Lwowa.**

Marya Poraska, lekarka, poszukuje pokoju w śródmieściu. Wiadomość: Kazimierza 11. II gie p. od 3—4 godz. 547

Od 26-cio letni istniejący **ZAKŁAD RYTOWNICZY** oraz pracownia pieczęci kauczukowych własnego wyrobu, po najtańszych cenach wykonuje
ROMAN MINKIN
Lwów, ul Karola Ludwika 20, w pasażu. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia się w dwóch dniach. 554

Fabryka maszyn rolniczych „ODLEW" w Krakowie, sp. z ogran. odpow. (dawniej Peterseim, Kraków - Grzegórzki) poszukuje:
Giserów, kowali, ślusarzy maszynowych, stolarzy, tudzież wszelkich pomocników i robotników placowych, mogą być również kobiety, tudzież uczni do praktyki warsztatowej. 478

Sprzedam meble różne, dywany, obrazy, lustra, otomany, Sapiehy 28. 613

W najwięszym wyborze poleca
FUTRA
podróżne, automobilowe i miastowe, świtki i kurtki, wszystkie wierzchy przedwojenne oraz damskie futrzane żakiety, krymskie i astrachanowe etc. w najmodniejszych fasonach. Lisy różnego rodzaju i w najlepszym gatunku.
A. KNOPF, Lwów, Kilińskiego 1.
(obok Union-Banku). 543

Balie, baniaki, wanienki, kubły na węgiel naczynia kuchenne. CWENARSKI Lwów Akademicka 26 525

Kawiarnia i restauracya „NOWY ŚWIAT"
Lwów, ul. Leona Sapiehy l 34,
poleca
znakomitą kuchnię pod własnym zarządem, piwo o każdej porze, wina krajowe i zagraniczne. — Poleca się P. T.
472 **Adolf Koske.**

Max Hirschfelder
Fabryka części składowych do automobilów i aeroplanów — fabryka metali i okuć budowlanych
Lwów, ul. św. Anny 11 a.
Fabryk: Wiedeń XIII. Anschützgasse 32, Wiedeń XVI Huemergasse 16 Frosdorf koło Wiednia Wiener Neustadt (Niższa Austrya). 338

Druki i stampile
wykonuje najtaniej
J. FRIEDMAN
Lwów
ul. Sykstuska l. 2 i 4.

Skład zegarów i zegarków JANA MĘSOWICZA
Lwów ul. Leona Sapiehy Nr. 25.
Po powrocie z wojska i polecam się nadal szan. T. publiczności oraz polecam wszelką biżuteryę, zegary i zegarki, przyjmuję reperacye po jak najtańszych cenach i kupuję złoto i srebro. 517

Portier dzienny obeznany również z manipulacyą drzewa poszukiwany dla parowej fabryki stolarskiej „Okos", Zamarstynowska 53. 528

Do wynajęcia
2 pokoje z przedpokojem, nadające się na biura. Światło elektryczne.
Wiadomość w Administracyi „Nowego Słowa" Lwów Sykstuska 14. między 5—7 wieczorem

Motor benzynowy 12 Hp.
Langen et Wolf 529
w dobrym stanie do sprzedania — Wiadomość Zamarstynów, ul. Lwowska 10.

Wydawca: Spółka [illegible] we Lwowie.
Z drukarni J. [illegible]

Redaktor odpowiedzialny:
TADEUSZ KRAJEWSKI

Nr. 22.